SŁUŻYĆ WZRASTANIU W PRAWDZIE I MIŁOŚCI

WYBÓR DOKUMENTÓW KOŚCIOŁA NA TEMAT SZKOŁY KATOLICKIEJ I WYCHOWANIA

SŁUŻYĆ WZRASTANIU
W PRAWDZIE I MIŁOŚCI

WYBÓR DOKUMENTÓW KOŚCIOŁA
NA TEMAT SZKOŁY KATOLICKIEJ
I WYCHOWANIA

KRAKÓW 2009

Wydano staraniem Rady Szkół Katolickich
z udziałem środków Organizacji Renovabis – dla szkół katolickich

© Copyright – Libreria Editrice Vaticana
© Copyright – Konferencja Episkopatu Polski
© Copyright – Wydawnictwo AA

Redakcja:
Janusz Poniewierski

Indeks:
s. Maksymiliana Wojnar, prezentka

Skład i łamanie tekstu:
Agnieszka Siekierżycka

ISBN 978-83-61881-32-2

Wydawnictwo AA s.c.
31-101 Kraków, pl. Na Groblach 4
tel. 12 292 04 42,
fax 12 292 09 05
e-mail: handel@aa.com.pl
www.religijna.pl www.aa.com.pl

Kryzys szkoły jest bardziej szkodliwy niż nawet długotrwały kryzys ekonomiczny. Nikt zatroskany o przyszłość naszego narodu i państwa nie może przejść obojętnie obok tego palącego problemu.

List pasterski Konferencji Episkopatu Polski, 2 maja 1986

Wychowywać można tylko w prawdzie. Wychowywać można tylko miłością, prawdziwą miłością, taką, jakiej zarys zostawił nam święty Paweł w Liście do Koryntian (por. 1 Kor 13).

Nauczycielom polskim życzę tego, ażeby rozumieli swoją pracę w duchu powołania i żeby temu trudnemu powołaniu wychowawczemu umieli sprostać.

Jan Paweł II, Pozdrowienie skierowane do Polaków,
Rzym, 7 listopada 1986

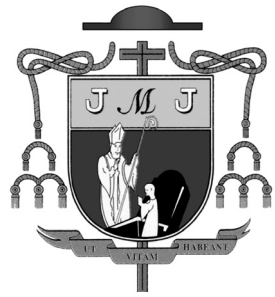

Szkoła katolicka pełni opatrznościową rolę w służbie prawdziwego wychowania człowieka według zamysłu Bożego. Jest nieocenioną pomocą dla rodziny i społeczeństwa.

Nie stanowi konkurencji ani alternatywy dla szkoły państwowej, lecz uzupełnienie w służbie osobie ludzkiej i rodzinie.

Aby katolickie szkoły mogły wnieść swój niezastąpiony wkład w życie osób i społeczności, cel katolickiego wychowania, także kształcenia, musi być krystalicznie jasny. Katolickie wychowanie jest przede wszystkim sprawą przekazywania Jezusa Chrystusa oraz pomocą w kształtowaniu Chrystusa w życiu innych.

Żadna szkoła nie może być skuteczna w swej służbie bez poświęcenia nauczycieli, przekonanych o ideale katolickiego wychowania, oddanych dzieciom i młodzieży przez słowo i przykład.

Wyrażam radość, że staraniem Rady Szkół Katolickich ukazuje się pozycja pt. *Służyć wzrastaniu w prawdzie i miłości*, która stanowić będzie źródło płynące z serca Kościoła, umacniające prawdziwą formację osób oddanych dziełu katolickiej edukacji w Polsce.

Niech Bóg błogosławi temu dziełu.

+ Stanisław Napierała

biskup Stanisław Napierała
asystent szkół katolickich w Polsce

Wyrażając wdzięczność Panu Bogu za piętnaście lat działalności Rady Szkół Katolickich, pragniemy z ufnością powierzać Opatrzności Bożej jej przyszłość w służbie odradzającemu się szkolnictwu katolickiemu w Ojczyźnie.

Szkoła katolicka odczytuje swą misję i zadania wobec dzieci i młodzieży, wobec rodziny i społeczeństwa – w Kościele, wsłuchując się w jego nauczanie, aby mogła być miejscem nowej ewangelizacji. Szkoła katolicka chce służyć pełnemu rozwojowi osoby ludzkiej zgodnie z zamysłem Stwórcy. Chce służyć społeczeństwu, wychowując przyszłe pokolenia obywateli. Chce być wspólnotą, w której każdy podąża za Chrystusem, pełnią Prawdy i pełnią Miłości. Szkoła katolicka chce być jednocześnie miejscem, w którym każdy potrzebujący jej pomocy zostanie przyjęty z szacunkiem i miłością.

Służyć wzrastaniu w prawdzie i miłości to zadanie przede wszystkim rodziców, także szkoły, zadanie Kościoła; w sposób szczególny zaś – szkoły katolickiej.

Dziękując wszystkim, którzy tworzą wspólnotę szkół katolickich w Polsce, dziękując szczególnie nauczycielom pełniącym wspaniałą i odpowiedzialną służbę wobec dzieci i młodzieży – prosimy, aby wytrwali w swym powołaniu i misji.

Niech nauczanie Kościoła na temat szkoły katolickiej i wychowania umacnia każdego na drodze do Prawdy i Miłości oraz motywuje do służby młodym w duchu Jezusa Chrystusa, który jest obecny w Kościele.

Matce Bożej Jasnogórskiej, Królowej Polski, Patronce szkolnictwa katolickiego w Polsce, zawierzamy dzieło katolickiej edukacji w Ojczyźnie.

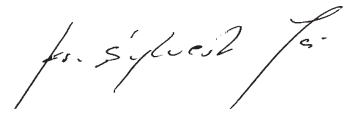

ks. dr Sylwester Jeż
przewodniczący Rady Szkół Katolickich

Od redakcji

Zawartość tomu przedstawiającego nauczanie Kościoła na temat szkoły katolickiej i wychowania została podzielona na pięć części. W dwóch pierwszych częściach Czytelnik znajdzie soborową Deklarację o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* oraz owoc refleksji Kościoła po II Soborze Watykańskim: fragmenty Kodeksu Prawa Kanonicznego i Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Najbardziej obszerna jest część III poświęcona nauczaniu papieży. Składa się ona z czterech rozdziałów zawierających: encykliki (rozdział 1), adhortacje apostolskie (2), listy, orędzia i przesłania (3) oraz papieskie przemówienia i homilie (4). Najwięcej miejsca zajmuje tu nauczanie Jana Pawła II, co wydaje się oczywiste ze względu na dostępność tekstów, liczbę tłumaczeń, wreszcie długość tego pontyfikatu i wielość problemów, jakimi zajmował się Papież Wojtyła, oraz szczególną więź emocjonalną, jaka nas z nim łączy. Zamieszczamy tutaj również kilka wystąpień Benedykta XVI oraz teksty Pawła VI, Jana XXIII, Piusa XI (encyklika *Divini illius Magistri*) i Leona XIII. Warto sięgać do tych dokumentów, bo choć niektóre wydają się już bardzo stare, to – w naszym przekonaniu – wciąż mają wyraźne odniesienie do czasów współczesnych i jeszcze dziś ich lektura może być pożyteczna dla wszystkich, którzy zajmują się szkołą katolicką i wychowaniem chrześcijańskim.

Prezentowana książka stanowi wybór dokumentów, z tego powodu ograniczyliśmy się do tej części nauczania Kościoła, która należy do szeroko pojętej współczesności – do wieku XX i XXI. Wprawdzie pierwszy cytowany przez nas tekst pochodzi z roku 1890 (encyklika Leona XIII *Sapientiae christianae*), warto jednak pamiętać, że Leon XIII to pierwszy papież XX stulecia i autor przełomowej dla „naszych czasów" encykliki *Rerum novarum*.

W części IV znalazły się dokumenty Kurii Rzymskiej, przede wszystkim Kongregacji do spraw Wychowania Katolickiego; w części V zaś najważniejsze, naszym zdaniem, dokumenty Kościoła w Polsce na ten temat (fragment Dyrektorium katechetycznego i fragment dokumentu *Szkoła i uniwersytet w życiu Kościoła i narodu*, przyjętego przez II Ogólnopolski Synod Plenarny).

Książka *Służyć wzrastaniu w prawdzie i miłości* ukazuje się w roku podwójnie jubileuszowym: 15 lat temu powstała w Polsce Rada Szkół Katolickich, zaś 80 lat temu – w grudniu 1929 roku – ukazała się encyklika Piusa XI *Divini illius Magistri*, przez papieża Jana XXIII nazwana wielką kartą chrześcijańskiego wychowania młodzieży.

Tłumaczenia wszystkich dokumentów zostały przed drukiem przejrzane i – tam, gdzie wydało się nam to konieczne – poprawione na podstawie oryginału.

Janusz Poniewierski
redaktor

CZĘŚĆ I

NAUCZANIE SOBOROWE

II Sobór Watykański

Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*

Olbrzymie znaczenie wychowania w życiu człowieka i coraz większy jego wpływ na współczesny postęp społeczny stały się przedmiotem dogłębnych rozważań Świętego Soboru Powszechnego[1]. Z pewnością wychowanie młodzieży, a nawet ciągłe kształcenie dorosłych staje się łatwiejsze i zarazem pilniejsze w warunkach naszych czasów. Ludzie bowiem bardziej świadomi swej godności i zadań pragną brać coraz aktywniejszy udział w życiu społecznym, a zwłaszcza w życiu ekonomicznym i politycznym[2]. Budzący podziw rozwój techniki i badań naukowych oraz nowe środki społecznego przekazu umożliwiają ludziom, mającym więcej wolnego czasu, łatwiejszy dostęp do dziedzictwa duchowego i kulturowego, a poprzez ściślejsze powiązania – nie tylko pomiędzy grupami społecznymi, lecz także pomiędzy narodami – ułatwiają wzajemne uzupełnianie się.

Stąd powstaje powszechne dążenie do ciągłego doskonalenia pracy wychowawczej. Ogłasza się publicznie dokumenty zajmujące się wychowaniem, określające podstawowe prawa człowieka, a szczególnie prawa dzieci

1 Wśród licznych dokumentów ukazujących znaczenie wychowania por. przede wszystkim: Benedykt XV, list ap. *Communes litteras*, 10 kwietnia 1919: AAS 11 (1919), s. 172; Pius XI, enc. *Divini illius Magistri*, 31 grudnia 1929: AAS 22 (1930), s. 49-86; Pius XII, Przemówienie do młodzieży Akcji Katolickiej, 20 kwietnia 1946: *Discorsi e Radiomessaggi*, VIII, s. 53-57; tenże, Przemówienie do francuskich rodzin, 18 września 1951: *Discorsi e Radiomessaggi*, XIII, s. 241-245; Jan XXIII, Przesłanie w 30. rocznicę ogłoszenia encykliki *Divini illius Magistri*, 30 grudnia 1959: AAS 52 (1960), s. 57-59; Paweł VI, Przemówienie do członków FIDAE, 30 grudnia 1963: *Encicliche e Discorsi di Paolo VI*, Roma 1964, s. 601-603; por. też: *Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano II apparando*, seria I, *Antepraeparatoria*, t. III, s. 363 n., 370 n., 373 n.

2 Por. Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*, 15 maja 1961: AAS 53 (1961), s. 413, 415-417, 424; tenże, enc. *Pacem in terris*, 11 kwietnia 1963: AAS 55 (1963), s. 278 nn.

i rodziców[3]. Wraz z szybkim wzrostem liczby wychowanków wszędzie powstają coraz liczniejsze i bardziej specjalistyczne szkoły oraz inne instytucje wychowawcze. Na podstawie nowych doświadczeń wypracowuje się metody wychowania i nauczania. Podejmuje się poważne starania o zapewnienie wychowania i wykształcenia wszystkim ludziom, dotąd bowiem wiele dzieci i młodzieży pozbawionych jest nawet wykształcenia podstawowego, a wielu innym brakuje odpowiedniego wychowania, w którym ceni się prawdę i miłość.

Ponieważ Święta Matka Kościół, aby wypełnić nakaz otrzymany od swego Boskiego Założyciela, a mianowicie nakaz głoszenia misterium zbawienia wszystkim ludziom i odnawiania wszystkiego w Chrystusie, powinna troszczyć się o całe życie ludzkie, również o życie ziemskie, o ile łączy się ono z niebieskim powołaniem[4], dlatego bierze udział w rozwoju i upowszechnianiu zasad wychowania. Toteż Święty Sobór ogłasza niektóre podstawowe zasady wychowania chrześcijańskiego, szczególnie szkolnego. Po Soborze powinny one zostać szerzej rozwinięte przez specjalną komisję i dostosowane przez konferencje biskupów do różnorodnych warunków regionalnych.

I. Wszyscy ludzie, bez względu na rasę, pochodzenie społeczne i wiek, jako cieszący się godnością osoby, posiadają nienaruszalne prawo do wychowania[5] odpowiadającego ich własnemu celowi[6], dostosowanego do wrodzonych zdolności, płci, ojczystych tradycji kulturowych, a jednocześnie otwartego na braterskie współżycie z innymi narodami, celem tworzenia prawdziwej jedności i pokoju na ziemi. Prawdziwe zaś wychowanie dąży do kształtowania osoby ludzkiej, mając na uwadze jej cel ostateczny i jednocześnie dobro społeczeństw, których członkiem jest człowiek i w których obowiązkach będzie on uczestniczył, gdy dorośnie.

3 Por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka zatwierdzona 10 grudnia 1948 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ; por. Deklaracja Praw Dziecka, 20 listopada 1959; Protokół dodatkowy do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Paryż, 20 marca 1952; odnośnie do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris,* dz. cyt., s. 295 n.

4 Por. Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*, dz. cyt., s. 402; II Sobór Watykański, konst. dogm. *Lumen gentium*, 17: AAS 57 (1965).

5 Por. Pius XII, Orędzie radiowe, 24 grudnia 1942: AAS 35 (1943), s. 12, 19; Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, dz. cyt., s. 259 n.; por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i inne dokumenty cytowane w przyp. 3.

6 Por. Pius XI, enc. *Divini illius Magistri,* dz. cyt., s. 50 n.

Wykorzystując postęp nauk psychologicznych, pedagogicznych i dydaktycznych, należy więc pomagać dzieciom i młodzieży w harmonijnym rozwijaniu wrodzonych zalet fizycznych, moralnych i intelektualnych oraz w stopniowym nabywaniu coraz większego poczucia odpowiedzialności za właściwe kształtowanie własnego życia i dążenie do prawdziwej wolności tak przez nieustanny wysiłek, jak i przez odważne i wytrwałe przezwyciężanie przeszkód. Powinni oni także otrzymać pozytywne, mądre i odpowiednie do wieku wychowanie seksualne. Ponadto tak należy ich przygotować do udziału w życiu społecznym, aby dzięki odpowiedniemu i niezbędnemu wykształceniu potrafili włączać się czynnie w różne zespoły ludzkiej społeczności oraz byli otwarci na dialog z innymi i chętnie zabiegali o wspólne dobro.

Święty Sobór oświadcza też, że jest prawem dzieci i młodzieży otrzymywanie wskazań, które pozwolą im oceniać wartości moralne według prawego sumienia, przyjmować te wartości przez osobisty wybór, jak i pełniej poznawać i miłować Boga. Dlatego usilnie prosi on wszystkich sprawujących władzę państwową lub kierujących wychowaniem o dołożenie wszelkich starań, aby nie pozbawiać młodzieży tego świętego prawa. Dzieci Kościoła natomiast zachęca do wspaniałomyślnej pracy w zakresie powszechnego wychowania, szczególnie w tym celu, aby pełne i dobroczynne współdziałanie wychowania i nauczania można było szybciej zapewnić wszystkim ludziom na całym świecie[7].

2. Wszyscy chrześcijanie mają prawo do wychowania chrześcijańskiego, ponieważ nazywają się dziećmi Bożymi i są nimi, stawszy się nowym stworzeniem dzięki odrodzeniu z wody i z Ducha Świętego[8]. Wychowanie to zmierza nie tylko do pełnego rozwoju osoby ludzkiej, już opisanego, lecz przede wszystkim stara się o to, aby ochrzczeni poprzez stopniowe wprowadzanie w misterium zbawienia z każdym dniem byli bardziej świadomi otrzymanego daru wiary, aby uczyli się czcić Boga w Duchu i prawdzie (por. J 4, 23), zwłaszcza przez uczestnictwo w liturgii; aby stali się zdolni do prowadzenia własnego życia według nowego człowieka w sprawiedliwości i prawdziwej świętości (por. Ef 4, 22 nn.); aby doszli w ten sposób do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa (por. Ef 4, 13) i starali się o wzrost Ciała Mistycznego. Oni to właśnie, świadomi swego powołania, winni codziennie

7 Por. Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*, dz. cyt, s. 441 n.

8 Por. Pius XI, enc. *Divini illius Magistri*, dz. cyt., s. 83.

dawać świadectwo nadziei, która w nich jest (por. l P 3, 15), oraz pomagać w chrześcijańskim kształtowaniu świata, aby dzięki temu wartości naturalne, włączone do pełnego zrozumienia człowieka odkupionego przez Chrystusa, przyczyniały się do dobra całej społeczności[9]. Dlatego ten Święty Sobór przypomina duszpasterzom bardzo ważny obowiązek czynienia wszystkiego, aby z chrześcijańskiego wychowania korzystali wszyscy wierni, a zwłaszcza młodzież, która jest nadzieją Kościoła[10].

3. Ponieważ rodzice dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu zobowiązani są do wychowania potomstwa i dlatego należy ich uważać za pierwszych i najlepszych wychowawców11. Wychowawcze oddziaływanie rodziców jest tak ważne, że trudno je czymkolwiek zastąpić. Do rodziców należy bowiem stworzenie takiej atmosfery rodzinnej, przepojonej miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, która sprzyjałaby spójnemu osobowemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Dlatego rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych potrzebnych każdemu społeczeństwu. Szczególnie zaś w rodzinie chrześcijańskiej, wzbogaconej łaską i mocą sakramentu małżeństwa, dzieci powinny już od pierwszych lat uczyć się poznawania Boga i oddawania Mu czci, a także miłości bliźniego, zgodnie z otrzymaną na chrzcie wiarą. Tam też zdobywają pierwsze doświadczenie zdrowej społeczności ludzkiej i Kościoła. Rodzina wreszcie wprowadza je stopniowo do wspólnoty państwowej i do Ludu Bożego. Rodzice powinni być więc świadomi wielkiego znaczenia, jakie prawdziwie chrześcijańska rodzina ma dla życia i rozwoju samego Ludu Bożego[12].

Obowiązek wychowywania, chociaż ciąży przede wszystkim na rodzinie, wymaga pomocy całego społeczeństwa. Oprócz więc praw przysługujących rodzicom i osobom, którym sami rodzice powierzają część zadań wychowawczych, pewne obowiązki i prawa przysługują państwu, ponieważ do niego należy organizowanie tego, czego wymaga wspólne dobro doczesne. Do jego zadań należy wspieranie wychowania młodzieży w różnorodny

9 Por. II Sobór Watykański, konst. dogm. *Lumen gentium, 36*.

10 Por. II Sobór Watykański, dekret *Christus Dominus*, 12-14: AAS 58 (1966).

11 Por. Pius XI, enc. *Divini illius Magistri*, dz. cyt., s. 59 n.; tenże, enc. *Mit brennender Sorge*, 14 marca 1937: AAS 29 (1937), s. 164 n.; Pius XII, Przemówienie do uczestników I Narodowego Kongresu Związku Nauczycieli Katolickich Włoch, 8 września 1946: *Discorsi e Radiomessaggi*, VIII, s. 218.

12 Por. II Sobór Watykański, konst. dogm. *Lumen gentium*, 11 i 35.

sposób, a mianowicie obrona obowiązków i praw rodziców oraz innych wychowawców i udzielanie im pomocy; w wypadku braku inicjatywy ze strony rodziców lub innych społeczności – dopełnienie dzieła wychowania zgodnie z zasadą pomocniczości, z uwzględnieniem jednak życzeń rodziców; ponadto zakładanie własnych szkół i instytucji, jeśli wymaga tego wspólne dobro[13].

W szczególny sposób wreszcie obowiązek wychowania dotyczy Kościoła, nie tylko dlatego że Kościół należy uważać za społeczność także ludzką, zdolną do pełnienia funkcji wychowawczych, lecz przede wszystkim dlatego że jego zadaniem jest głoszenie wszystkim ludziom drogi zbawienia, ukazywanie wierzącym życia Chrystusa i wspieranie ich z nieustanną troskliwością, aby mogli osiągnąć pełnię tego życia[14]. Kościół jako matka jest więc zobowiązany zapewnić tym swoim dzieciom takie wychowanie, które przepełniłoby ich całe życie duchem Chrystusowym. Jednocześnie okazuje wszystkim narodom swoją pomoc w zdobywaniu pełnej doskonałości ludzkiej, a także w tworzeniu dobra ziemskiej społeczności i w budowaniu bardziej ludzkiego świata[15].

4. Wypełniając swój wychowawczy obowiązek, Kościół zabiega o wszystkie odpowiednie do tego środki, stosując przede wszystkim środki sobie właściwe, z których najważniejsza jest katechizacja[16]. Ona to rozjaśnia i umacnia wiarę, daje siły do życia zgodnego z duchem Chrystusa, prowadzi do

13 Por. Pius XI, enc. *Divini illius Magistri*, dz. cyt., s. 63 n.; Pius XII, Orędzie radiowe, l czerwca 1941: AAS 33 (1941), s. 200; tenże, Przemówienie do uczestników I Narodowego Kongresu Związku Nauczycieli Katolickich Włoch, dz. cyt.; odnośnie do zasady pomocniczości por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, dz. cyt., s. 294.

14 Por. Pius XI, enc. *Divini illius Magistri*, dz. cyt., s. 53 n., 56 n.; tenże, enc. *Non abbiamo bisogno*, 29 czerwca 1931: AAS 23 (1931), s. 311 n.; Pius XII, List Sekretariatu Stanu do uczestników XXVIII Tygodnia Społecznego Włoch, 20 września 1955: „L'Osservatore Romano", 29 września 1955.

15 Kościół wyraża uznanie tym władzom cywilnym, lokalnym, narodowym i międzynarodowym, które – świadome pilnych potrzeb naszych czasów – dokładają wszelkich wysiłków, aby wszystkie narody mogły mieć pełniejszy dostęp do wychowania i kultury; por. Paweł VI, Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 4 października 1965: AAS 57 (1965), s. 877-885.

16 Por. Pius XI, motu proprio *Orbem catholicum*, 29 czerwca 1923: AAS 15 (1923), s. 327-329; tenże, dekret *Provide sane*, 12 stycznia 1935: AAS 27 (1935), s. 145-152; II Sobór Watykański, dekret *Christus Dominus*, 13 i 14.

świadomego i czynnego uczestnictwa w misterium liturgicznym[17] i pobudza do działalności apostolskiej. Kościół wysoko ceni i stara się swoim duchem przepoić i udoskonalić także inne środki pomocnicze, należące do wspólnego dziedzictwa ludzkości, które służą duchowemu kształtowaniu człowieka, takie jak: środki społecznego przekazu[18], rozmaite zrzeszenia zajmujące się rozwojem duchowym i fizycznym, stowarzyszenia młodzieżowe, a przede wszystkim szkoły.

5. Spośród wszystkich środków pomocniczych wychowania szczególne znaczenie ma szkoła[19], ponieważ mocą swego posłannictwa wytrwale i troskliwie kształtuje władze umysłowe, rozwija zdolność wydawania prawidłowych sądów, wprowadza w dziedzictwo kultury wytworzonej przez minione pokolenia, kształci poczucie wartości, przygotowuje do życia zawodowego, a tworząc warunki do przyjaznego współżycia wychowanków różniących się charakterem i pochodzeniem, kształtuje postawy wzajemnego rozumienia. Ponadto szkoła stanowi jakby centrum, w którego działalności i rozwoju powinni uczestniczyć wspólnie: rodziny, nauczyciele, różnego rodzaju organizacje kulturalne, obywatelskie i religijne, a także państwo i cała wspólnota ludzka.

Szlachetne i niezwykle ważne jest więc powołanie wszystkich, którzy pomagają rodzicom wypełniać ich obowiązki i w imieniu społeczeństwa podejmują w szkołach zadania wychowawcze. Powołanie to wymaga szczególnych zalet umysłu i serca, bardzo starannego przygotowania i ciągłej gotowości do jego uzupełniania i dostosowywania.

6. Ponieważ do rodziców należy podstawowy i niezbywalny obowiązek oraz prawo wychowywania dzieci, powinni cieszyć się prawdziwą wolnością w wyborze szkół. Władza państwowa, która ma za zadanie strzec i bronić wolności obywateli, powinna dbać, zgodnie z zasadami sprawiedliwości rozdzielczej, o taki podział subsydiów państwowych, aby rodzice mogli wybrać szkołę dla swych dzieci w sposób naprawdę wolny i zgodnie z sumieniem[20].

17 Por. II Sobór Watykański, konst. *Sacrosanctum Concilium*, 14: AAS 56 (1964).

18 Por. II Sobór Watykański, dekret *Inter mirifica*, 13 i 14: AAS 56 (1964).

19 Por. Pius XI, enc. *Divini illius Magistri*, dz. cyt., s. 76; Pius XII, Przemówienie do Związku Katolickich Nauczycieli Bawarii, 31 grudnia 1956: *Discorsi e Radiomessaggi*, XVIII, s. 746.

20 Por. Synod prowincji Cincinnati III, 1861 r. : Coll. Lac. III, kol. 1240, c/d; Pius XI, enc.

Ponadto państwo powinno zapewnić wszystkim obywatelom pełny dostęp do uczestnictwa w kulturze oraz przygotowanie do należytego korzystania z praw i obowiązków obywatelskich. Także państwo powinno zagwarantować dzieciom prawo do odpowiedniego wychowania szkolnego, starać się o kwalifikacje nauczycieli i poziom kształcenia, dbać o zdrowie wychowanków i w ogóle doskonalić szkolnictwo, pamiętając o zasadzie pomocniczości, aby przez to wykluczyć istniejący dziś w bardzo wielu społeczeństwach monopol szkolny sprzeciwiający się wrodzonym prawom osoby ludzkiej, postępowi i upowszechnianiu kultury, pokojowemu współżyciu obywateli i pluralizmowi[21].

Święty Sobór zachęca wiernych, aby z przekonaniem pomagali zarówno w doborze odpowiednich metod wychowawczych i programu nauczania, jak i w przygotowaniu nauczycieli potrafiących odpowiednio wychowywać młodzież, oraz by wspierali, zwłaszcza za pośrednictwem rad rodziców, wszystkie zadania szkoły, a przede wszystkim aby okazywali pomoc w wychowaniu moralnym, które powinno być w szkole przekazywane[22].

7. Kościół, świadom ogromnego obowiązku uważnej troski o moralne i religijne wychowanie wszystkich swych dzieci, powinien ponadto otaczać życzliwym wsparciem tę ich większość, która kształci się w szkołach niekatolickich. Dokonuje tego przez świadectwo życia nauczycieli i wychowawców, jak i przez apostolską działalność współuczniów[23], przede wszystkim jednak przez posługę kapłanów i świeckich, którzy przekazują dzieciom naukę zbawienia w sposób dostosowany do ich wieku i sytuacji oraz okazują im duchową pomoc przez inicjatywy odpowiednie do okoliczności i czasu.

Rodzicom natomiast Kościół przypomina ważny obowiązek dokładania wszelkich starań, a nawet domagania się, aby ich dzieci mogły korzystać z tych pomocy i aby ich wykształcenie świeckie zharmonizowane było z formacją chrześcijańską. Dlatego Kościół pochwala władze i państwa,

Divini illius Magistri, dz. cyt., s. 60, 63 n.

21 Por. Pius XI, enc. *Divini illius Magistri*, dz. cyt., s. 63; tenże, enc. *Non abbiamo bisogno*, dz. cyt., s. 305; Pius XII, List Sekretariatu Stanu do uczestników XXVIII Tygodnia Społecznego Włoch, dz. cyt.; Paweł VI, Przemówienie do Chrześcijańskiego Związku Robotników Włoch, 6 października 1963: *Encicliche e Discorsi di Paolo VI*, I, Roma 1964, s. 230.

22 Por. Jan XXIII, Przesłanie w 30. rocznicę wydania encykliki *Divini illius Magistri*.

23 Kościół bardzo ceni działalność apostolską, którą w tych szkołach mogą prowadzić nauczyciele i uczniowie katoliccy.

które uwzględniając pluralizm współczesnego społeczeństwa i szanując należną wolność religijną, wspierają rodziny, aby wychowanie dzieci we wszystkich szkołach mogło odbywać się w zgodzie z moralnymi i religijnymi zasadami rodziców[24].

8. Obecność Kościoła w szkolnictwie zaznacza się szczególnie poprzez szkołę katolicką. Ona to właśnie, nie mniej niż inne szkoły, dąży do celów duchowych i do prawdziwie humanistycznej formacji młodzieży. Jej cechą charakterystyczną jest tworzenie w społeczności szkolnej atmosfery ożywionej ewangelicznym duchem wolności i miłości, pomaganie młodzieży, aby rozwijając własną osobowość, jednocześnie wzrastała według nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest, i wreszcie takie porządkowanie całej kultury ludzkiej zgodnie z orędziem zbawienia, aby stopniowe poznawanie świata, życia i człowieka, zdobywane przez wychowanków, oświetlone było wiarą[25]. W ten właśnie sposób szkoła katolicka, dopóki okazuje należną otwartość na potrzeby aktualnego czasu, wychowuje swoich uczniów do skutecznego pomnażania dobra dla społeczności ludzkiej i przygotowuje ich do służby w rozszerzaniu królestwa Bożego, aby przez wzorowe i apostolskie życie stali się jakby zbawczym zaczynem wspólnoty ludzkiej.

Szkoła katolicka zachowuje więc wielkie znaczenie także w obecnej sytuacji, skoro może tak bardzo przyczyniać się do wypełniania misji Ludu Bożego i przez dialog między Kościołem a społecznością ludzką przysłużyć się ich wspólnemu dobru. Dlatego ten Święty Sobór na nowo ogłasza prawo Kościoła do swobodnego zakładania i prowadzenia szkół każdego rodzaju i stopnia, wyrażone już w bardzo wielu dokumentach Urzędu Nauczycielskiego[26], przypominając, że korzystanie z takiego prawa przyczynia się w najwyższym stopniu również do wolności sumienia i ochrony praw rodziców, jak i do rozwoju samej kultury.

24 Por. Pius XII, Przemówienie do Związku Katolickich Nauczycieli Bawarii, dz. cyt., s. 745 n.

25 Por. Synod prowincji Westminster I, 1852 r. : Coll. Lac. III, kol. 1334, a/b; Pius XI, enc. *Divini illius Magistri*, dz. cyt., s. 77 n.; Pius XII, Przemówienie do Związku Katolickich Nauczycieli Bawarii, dz. cyt., s. 746; Paweł VI, Przemówienie do członków FIDAE, dz. cyt., s. 602 n.

26 Por. przede wszystkim dokumenty wspomniane w przyp. 1; ponadto to prawo Kościoła głoszą liczne synody prowincjalne, jak również najnowsze deklaracje wielu konferencji biskupów.

Nauczyciele powinni natomiast pamiętać, że od nich przede wszystkim zależy, czy szkoła katolicka może urzeczywistniać swoje zamierzenia i przedsięwzięcia[27]. Dlatego niech troszczą się o zdobycie odpowiedniej wiedzy religijnej i świeckiej, potwierdzonej odpowiednimi świadectwami, i niech ich umiejętności wychowawcze odpowiadają wymogom współczesnego świata. Połączeni wzajemną miłością do siebie i do uczniów oraz pełni apostolskiego ducha winni tak życiem, jak i nauką dawać świadectwo jedynemu Nauczycielowi, Chrystusowi. Niech współpracują przede wszystkim z rodzicami i niech razem z nimi uwzględniają w całym procesie wychowawczym różnicę płci i wyznaczoną każdej płci przez Bożą Opatrzność właściwą rolę w rodzinie i w społeczeństwie. Niech pobudzają wychowanków do osobowego rozwoju, a po ukończeniu przez nich szkoły niech dalej wspierają ich radą i przyjaźnią, a także zakładając właściwe stowarzyszenia, przeniknięte duchem kościelnym. Święty Sobór stwierdza, że posługa tych nauczycieli jest prawdziwym apostolstwem, tak bardzo odpowiednim i koniecznym także w naszych czasach, a równocześnie prawdziwą służbą dla społeczeństwa. Rodzicom katolickim przypomina natomiast o obowiązku posyłania dzieci, jeśli to tylko możliwe, do szkół katolickich, wspierania tych szkół w miarę możliwości oraz współpracowania z nimi dla dobra swoich dzieci[28].

9. Do takiego obrazu szkoły katolickiej powinny upodobnić się, odpowiednio do swych możliwości, wszystkie szkoły w jakikolwiek sposób zależne od Kościoła, chociaż ze względu na miejscowe warunki szkoły katolickie mogą przybierać różne formy[29]. Kościołowi bardzo drogie są, oczywiście, także te szkoły katolickie, szczególnie na terenach misyjnych, do których uczęszczają również uczniowie niekatoliccy.

Zakładając szkoły katolickie i zarządzając nimi, należy uwzględniać potrzeby współczesności. Dlatego, popierając dalej szkoły niższego i średniego

27 Por. Pius XI, enc. *Divini illius Magistri*, dz. cyt., s. 80 n.; Pius XII, Przemówienie do Włoskiej Katolickiej Unii Nauczycieli Szkół Średnich (UCIIM), 5 stycznia 1954: *Discorsi e Radiomessaggi*, XV, s. 551-556; Jan XXIII, Przemówienie do VI Zjazdu Włoskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Katolickich (AIMC), 5 września 1959: *Discorsi, Messaggi, Colloqui*, I, Roma 1960, s. 427-431.

28 Por. Pius XII, Przemówienie do Włoskiej Katolickiej Unii Nauczycieli Szkół Średnich (UCIIM), dz. cyt., s. 555.

29 Por. Paweł VI, Przemówienie do Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego (OIEC), 25 lutego 1964: *Encicliche e Discorsi di Paolo VI*, II, Roma 1964, s. 232.

stopnia, stanowiące podstawę wychowania, należy doceniać takie, których szczególnie wymagają obecne warunki: szkoły zawodowe[30] i techniczne, instytuty kształcące dorosłych i osoby zajmujące się pomocą społeczną, a także tych, którzy z powodu upośledzenia wymagają specjalnej opieki, jak również szkoły przygotowujące nauczycieli, którzy będą zajmowali się kształceniem religijnym i innymi formami wychowania.

Święty Sobór gorąco zachęca pasterzy Kościoła i wszystkich wiernych, aby nie szczędząc ofiar, wspierali szkoły katolickie w coraz doskonalszym wypełnianiu ich zadania, a przede wszystkim w trosce o potrzeby osób ubogich w dobra doczesne i pozbawionych pomocy i miłości ze strony rodziny bądź też pozostających z dala od daru wiary.

10. Równie troskliwą opieką Kościół otacza szkoły wyższe, zwłaszcza uniwersytety i fakultety. W tych, które są zależne bezpośrednio od niego, stara się usilnie o taki rozwój poszczególnych dyscyplin, oparty na ich własnych założeniach i metodach oraz na wolności właściwej badaniom naukowym, aby każdego dnia osiągano głębsze ich rozumienie oraz – po dokładnej ocenie nowych problemów i badań – wyraźniej dostrzeżono, w jaki sposób wiara i rozum prowadzą do tej samej Prawdy, podążając tu śladami doktorów Kościoła, a szczególnie św. Tomasza z Akwinu[31]. W ten sposób należy zadbać o publiczną, stałą i powszechną obecność myśli chrześcijańskiej we wszelkich dążeniach do rozwoju wyższej kultury, a wychowankowie tych instytutów winni stać się ludźmi naprawdę wyróżniającymi się wiedzą i przygotowanymi do pełnienia w społeczeństwie ważnych obowiązków oraz być świadkami wiary w świecie[32].

Na uniwersytetach katolickich, które nie mają wydziału teologicznego, powinien istnieć instytut albo katedra świętej teologii, aby w stosowny sposób prowadzić wykłady także dla studentów świeckich. Ponieważ postęp

30 Por. Paweł VI, Przemówienie do Chrześcijańskiego Związku Robotników Włoch, dz. cyt., s. 229.

31 Por. Paweł VI, Przemówienie do uczestników VI Międzynarodowego Kongresu Tomistycznego, 10 września 1965: AAS 57 (1965), s. 788-792.

32 Por. Pius XII, Przemówienie do nauczycieli i wychowanków wyższych instytutów katolickich Francji, 21 września 1950: *Discorsi e Radiomessaggi*, XII, s. 219-221; tenże, List do uczestników XXII Kongresu „Pax Romana", 12 sierpnia 1952: *Discorsi e Radiomessaggi*, XIV, s. 567-569; Jan XXIII, Przemówienie do Federacji Uniwersytetów Katolickich, l kwietnia 1959: *Discorsi, Messaggi, Colloqui*, I, Roma 1960, s. 226-229; Paweł VI, Przemówienie do senatu Katolickiego Uniwersytetu Mediolańskiego, 5 kwietnia 1964: *Encicliche e Discorsi di Paolo VI*, II, Roma 1964, s. 438-443.

nauk oparty jest przede wszystkim na badaniach specjalistycznych o wysokim walorze naukowym, na uniwersytetach i fakultetach katolickich należy najbardziej popierać te instytuty, które służą przede wszystkim rozwojowi badań naukowych.

Święty Sobór bardzo popiera tworzenie nowych uniwersytetów i fakultetów katolickich równomiernie rozmieszczonych w różnych częściach świata, w taki jednak sposób, aby odznaczały się nie tyle liczebnością, ile rzetelnością nauczania. Łatwy dostęp do nich powinna mieć młodzież uzdolniona, choćby i biedna, szczególnie zaś przybywająca z nowo powstałych krajów.

Ponieważ los społeczeństwa i samego Kościoła wiąże się ściśle z osiągnięciami młodzieży odbywającej studia wyższe[33], pasterze Kościoła powinni nie tylko bardzo dbać o życie duchowe studentów uniwersytetów katolickich, ale – w trosce o formację duchową wszystkich swoich dzieci – podejmować odpowiednie decyzje na konferencjach episkopatów, po to, aby także na uniwersytetach niekatolickich znalazły się konwikty i uniwersyteckie ośrodki katolickie, gdzie starannie dobrani i przygotowani kapłani, zakonnicy i świeccy katolicy stale udzielaliby młodzieży akademickiej pomocy duchowej i intelektualnej. Natomiast bardziej uzdolnioną młodzież zarówno z katolickich, jak i z innych uniwersytetów – jeśli okaże się zdolna do prowadzenia nauczania i badań naukowych – należy otoczyć specjalną opieką i zachęcać do podejmowania funkcji nauczycielskich.

11. Kościół bardzo wiele oczekuje od działalności fakultetów teologicznych[34]. Im właśnie powierza bardzo odpowiedzialne zadanie przygotowania własnych wychowanków nie tylko do posługi kapłańskiej, lecz przede wszystkim do nauczania w ośrodkach wyższych studiów kościelnych czy do samodzielnej pracy naukowej, czy wreszcie do podjęcia trudniejszych obowiązków apostolstwa intelektualnego. Zadaniem tych fakultetów jest także dokładniejsze badanie różnych dziedzin nauk teologicznych w taki sposób, aby otrzymać coraz głębsze poznanie Objawienia, aby pełniej ukazało się przekazane przez przodków dziedzictwo mądrości chrześcijańskiej, aby

33 Por. Pius XII, Przemówienie do senatu i studentów Uniwersytetu Rzymskiego, 15 czerwca 1952: *Discorsi e Radiomessaggi*, XIV, s. 208: „Kierunek społeczności jutra zależy w istotny sposób od umysłów i serc ludzi uniwersytetów dnia dzisiejszego".

34 Por. Pius XI, konst. ap. *Deus Scientiarum Dominus*, 24 maja 1931: AAS 23 (1931), s. 245-247.

rozwijał się dialog z braćmi odłączonymi i z niechrześcijanami oraz aby można było odpowiedzieć na pytania powstałe na skutek postępu naukowego[35].

Z tego powodu fakultety kościelne, po odpowiedniej rewizji własnych statutów, powinny gorliwie rozwijać nauki teologiczne i inne związane z nimi dziedziny wiedzy, a stosując nowoczesne metody i pomoce, przygotowywać słuchaczy do głębszych badań.

12. Ponieważ współpraca na płaszczyźnie diecezjalnej, narodowej i międzynarodowej jest z każdym dniem coraz pilniejsza i ważniejsza, a również w sprawach szkolnych staje się coraz bardziej konieczna, należy starać się ze wszystkich sił, aby pomiędzy szkołami katolickimi zaistniała właściwa koordynacja i aby między nimi i innymi szkołami pielęgnowana była taka współpraca, której domaga się dobro całej ludzkości[36].

Ściślejsza koordynacja i współpraca, szczególnie na płaszczyźnie instytucji akademickich, przysporzy więcej korzyści. Dlatego różne wydziały każdego uniwersytetu powinny okazywać sobie wzajemną pomoc, na ile na to pozwalają dziedziny przez nie uprawiane. Również uniwersytety niech dążą do współdziałania, organizując wspólne spotkania międzynarodowe, dzieląc się badaniami naukowymi, powiadamiając się nawzajem o osiągnięciach, prowadząc okresową wymianę pracowników naukowych i podejmując inne inicjatywy, które służą umocnieniu współpracy.

Zakończenie

Święty Sobór usilnie zachęca też młodzież, aby świadoma doniosłości obowiązku wychowania, była gotowa wielkodusznie go podjąć, szczególnie w tych krajach, gdzie z powodu braku nauczycieli wychowanie młodzieży znajduje się w niebezpieczeństwie.

Ten Święty Sobór wyraża wielką wdzięczność kapłanom, zakonnikom, zakonnicom i świeckim, którzy z ewangelicznym oddaniem poświęcają się zaszczytnej pracy wychowawczej i szkolnej każdego rodzaju i stopnia, zachęca ich do szlachetnej wytrwałości w wykonywaniu podjętego zadania. Przypomina im również, aby w przekazywaniu uczniom Chrystusowego ducha wyróżniali się wiedzą pedagogiczną i zamiłowaniem do nauki,

35 Por. Pius XII, enc. *Humani generis*, 12 sierpnia 1950: AAS 42 (1950), s. 568 n., 578; Paweł VI, enc. *Ecclesiam suam*, cz. III, 6 sierpnia 1964: AAS 56 (1964), s. 637-659; II Sobór Watykański, dekret *Unitatis redintegratio*: AAS 57 (1965).

36 Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, dz. cyt., s. 284 i *passim*.

co przyczyni się nie tylko do wewnętrznej odnowy Kościoła, ale także do zachowania i wzmocnienia jego dobroczynnej obecności we współczesnym świecie, zwłaszcza wśród ludzi wykształconych.

To wszystko, co zostało wyrażone w tej deklaracji, także w szczegółach zyskało uznanie Ojców Świętego Soboru. A my, na mocy władzy apostolskiej udzielonej nam przez Chrystusa, razem z czcigodnymi Ojcami w Duchu Świętym to zatwierdzamy, postanawiamy i ustalamy oraz nakazujemy ogłosić te postanowienia Soboru na chwałę Bożą.

W Rzymie, u Świętego Piotra, 28 października 1965 roku.

Ja, Paweł, Biskup Kościoła Katolickiego
(następują podpisy Ojców)

CZĘŚĆ II

KODEKS PRAWA KANONICZNEGO

I

KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

KODEKS PRAWA KANONICZNEGO

Księga III:
Nauczycielskie zadanie Kościoła

Fragment

Tytuł III: Wychowanie katolickie

Kan. 793:

§ 1. Rodzice oraz ci, którzy ich zastępują, mają obowiązek i zarazem prawo wychowania potomstwa. Rodzice katoliccy mają ponadto obowiązek i prawo dobrania takich środków i instytucji, przy pomocy których, uwzględniając miejscowe warunki, mogliby lepiej zadbać o katolickie wychowanie swoich dzieci.

§ 2. Rodzice mają również prawo otrzymania od państwa pomocy potrzebnych do katolickiego wychowania dzieci.

Kan. 794:

§ 1. Ze szczególnej racji prawo i obowiązek wychowania należy do Kościoła, któremu została zlecona przez Boga misja niesienia ludziom pomocy, aby mogli osiągnąć pełnię życia chrześcijańskiego.

§ 2. Do duszpasterzy należy obowiązek czynić wszystko, ażeby wszyscy wierni mogli otrzymać katolickie wychowanie

Kan. 795:

Ponieważ prawdziwe wychowanie powinno objąć pełną formację osoby ludzkiej, zarówno w odniesieniu do celu ostatecznego, jak i w odniesieniu

do dobra wspólnego społeczności, dlatego dzieci i młodzież tak winny być wychowywane, ażeby harmonijnie mogły rozwijać swoje przymioty fizyczne, moralne oraz intelektualne, zdobywać coraz doskonalszy zmysł odpowiedzialności, właściwie korzystać z wolności i przygotowywać się do czynnego udziału w życiu społecznym.

Rozdział I: Szkoły

Kan. 796:

§ 1. Wśród środków wychowania wierni powinni bardzo cenić szkoły, które są dla rodziców główną pomocą w wypełnianiu obowiązku wychowania.

§ 2. Rodzice mają ściśle współpracować z nauczycielami, którym powierzają nauczanie swoich dzieci. Również nauczyciele w wypełnianiu swojego obowiązku powinni ściśle współpracować z rodzicami, których też winni pilnie wysłuchiwać; należy organizować i doceniać zrzeszenia lub zebrania rodziców.

Kan. 797:

W wyborze szkoły rodzice powinni mieć prawdziwą wolność. Stąd wierni mają zabiegać o to, ażeby społeczność świecka uznała tę wolność rodziców i, zachowując wymogi sprawiedliwości rozdzielczej, wyposażyła ją w odpowiednie subsydia.

Kan. 798:

Rodzice powinni kierować swoje dzieci do szkół zapewniających katolickie wychowanie. Jeśli nie mogą tego uczynić, mają obowiązek sami zatroszczyć się o to, by dzieci poza szkołą otrzymały należne wychowanie katolickie.

Kan. 799:

Wierni mają zabiegać o to, ażeby ustawy państwowe dotyczące kształcenia młodzieży zapewniały jej także w szkole wychowanie religijne i moralne, zgodne z sumieniem rodziców.

Kan. 800:

§ 1. Kościołowi przysługuje prawo zakładania szkół jakiejkolwiek specjalności, rodzaju i stopnia, a także kierowania nimi.

§ 2. Wierni powinni popierać szkoły katolickie, świadcząc w miarę możliwości pomoc, gdy idzie o ich zakładanie i utrzymanie.

Kan. 801:

Instytuty zakonne, których właściwym zadaniem jest wychowanie, pozostając wierne swojej misji, niech starają się podejmować katolickie wychowanie również poprzez własne szkoły, zakładane za zgodą biskupa diecezjalnego.

Kan. 802:

§ 1. Jeśli nie ma szkół, w których wychowanie jest przepojone chrześcijańskim duchem, jest rzeczą biskupa diecezjalnego zatroszczyć się o to, aby takie szkoły powstały.

§ 2. Jeśli jest to wskazane, biskup diecezjalny winien zatroszczyć się także o zakładanie szkół zawodowych i technicznych oraz innych, wymaganych specjalnymi potrzebami.

Kan. 803:

§ 1. Szkołę wtedy uważa się za katolicką, gdy jest kierowana przez kompetentną władzę kościelną albo kościelną osobę prawną publiczną, albo za katolicką została uznana przez władzę kościelną dokumentem na piśmie.

§ 2. W szkole katolickiej nauczanie i wychowanie powinny się opierać na zasadach chrześcijańskiej doktryny. Wykładowcy mają się odznaczać zdrową nauką i prawością życia.

§ 3. Żadna szkoła, chociażby w rzeczywistości była katolicka, nie może nosić nazwy „szkoła katolicka" bez zgody kompetentnej władzy kościelnej.

Kan. 804:

§ 1. Władzy kościelnej podlega katolickie nauczanie i wychowanie religijne przekazywane w jakichkolwiek szkołach albo przy pomocy różnych środków społecznego przekazu. Jest rzeczą Konferencji Episkopatu wydać w tej sprawie ogólne normy, a do biskupa diecezjalnego należy kierowanie tą dziedziną i czuwanie nad nią.

§ 2. Ordynariusz miejsca powinien zatroszczyć się o to, ażeby osoby wyznaczone do nauczania religii także w szkołach niekatolickich, odznaczały się zdrową nauką, świadectwem życia chrześcijańskiego i umiejętnością pedagogiczną.

Kan. 805:

W odniesieniu do własnej diecezji ordynariusz miejsca ma prawo mianowania lub zatwierdzania nauczycieli religii oraz usuwania lub żądania usunięcia, ilekroć wymaga tego dobro religii lub obyczajów.

Kan. 806:

§ 1. Biskupowi diecezjalnemu przysługuje prawo czuwania nad szkołami katolickimi położonymi na jego terytorium oraz wizytowania ich, nawet wtedy, gdy zostały założone lub są kierowane przez członków instytutów zakonnych. Może on również wydawać przepisy dotyczące ogólnej struktury szkół katolickich. Tego rodzaju przepisy wiążą także szkoły kierowane przez zakonników, z zachowaniem wszakże ich autonomii w zakresie wewnętrznego zarządu tych szkół.

§ 2. Kierownicy szkół katolickich winni zabiegać, pod nadzorem miejscowego ordynariusza, by wykształcenie przekazywane w tych szkołach było przynajmniej na tym samym poziomie, co w innych tego rodzaju szkołach danego kraju.

KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Fragment

2229: Rodzice, jako pierwsi odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci, mają prawo wybrać dla nich szkołę, która odpowiada ich własnych przekonaniom. Jest to podstawowe prawo. Rodzice – w takiej mierze, w jakiej to możliwe – mają obowiązek wyboru szkół, które najlepiej pomogą im w wypełnianiu zadań wychowawców chrześcijańskich[1]. Władze publiczne mają obowiązek zagwarantować to prawo rodzicom i zapewnić konkretne warunki jego urzeczywistnienia.

1 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 6.

CZĘŚĆ III

NAUCZANIE PAPIESKIE

ROZDZIAŁ I

ENCYKLIKI

Leon XIII

Encyklika *Sapientiae christianae* o obowiązkach chrześcijan jako obywateli

Fragment

42. (...) Rodzice mają naturalne prawo wychowywania swoich dzieci. A obok tego prawa mają też obowiązek, ażeby wychowanie i wykształcenie dzieci odpowiadało celowi, w jakim Bóg raczył obdarzyć ich potomstwem. Stąd rodzice winni się starać i dążyć do tego, by odeprzeć wszelki zamach na swoje przyrodzone prawa w tej materii i żeby zdecydowanie wywalczyć sobie możność odpowiedniego wychowania swoich dzieci w duchu chrześcijańskim. Zwłaszcza powinni je trzymać z dala od tych szkół, w których kryje się dla nich niebezpieczeństwo przesiąknięcia jadem bezbożności. W tym względzie zaprawdę godni podziwu są ci katolicy rozmaitych narodowości, którzy z wielkim nakładem sił i z jeszcze większą wytrwałością starali się o dobre szkoły dla swoich dzieci.

10 stycznia 1890

Pius XI

Encyklika *Divini illius Magistri* o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży

Do czcigodnych braci patriarchów, prymasów, arcybiskupów, biskupów i innych ordynariuszy utrzymujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską, a także do wszystkich wiernych katolickiego świata.

Wielebni Bracia, Ukochani Synowie,
pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

WSTĘP

Zastępując na ziemi Boskiego Mistrza, który swą bezgraniczną miłością obejmował wszystkich ludzi, nawet grzeszników i niegodnych, w szczególności zaś tkliwym sercem obdarzał dzieci, czego wyrazem są te tak bardzo wzruszające słowa: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie" (Mk 10, 14) – staraliśmy się przy każdej nadarzającej się okazji okazać im swą szczególną życzliwość ojcowską, jaką względem nich żywimy. Stale też nawoływaliśmy do ustawicznej troski o młodzież i do wychowywania jej w duchu chrześcijańskim.

W ten sposób, stając się jakby echem Boskiego Mistrza, upominaliśmy, zachęcaliśmy i – odnośnie do różnych punktów chrześcijańskiego wychowania – dawaliśmy dyrektywy zarówno młodzieży i jej wychowawcom, jak też ojcom i matkom rodzin. Przystąpiliśmy do sprawy z taką gorliwością, jaka przystoi ojcu wszystkich wierzących, i ze starannością właściwą pasterskiemu urzędowi, którą tak usilnie zaleca Apostoł: „Nastawaj w porę, nie w porę, wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz" (2 Tm 4, 2). Takiego właśnie nastawienia domagają się nasze czasy,

w których ze smutkiem stwierdzamy brak jasnych pojęć i zdrowych zasad nawet w odniesieniu do najbardziej podstawowych zagadnień.

Ten ogólny stan rzeczy we współczesnym świecie, spory i kontrowersje odnośnie do problemu szkolnego i wychowawczego, jak i płynąca od was, wielebni bracia, i od wielu z waszych wiernych, a objawiona nam w synowskim zaufaniu prośba o zabranie głosu – to wszystko oraz nasza gorąca miłość ku młodzieży przynagla nas, by znów wrócić do tego przedmiotu. Rozumiemy dobrze, iż tak obszernego zagadnienia niepodobna omówić w całej jego teoretycznej i praktycznej rozciągłości. Niemniej możemy wskazać główne zasady, w przejrzysty sposób wyprowadzić wnioski i podać praktyczne zastosowania. Niechże to będzie darem naszego jubileuszu pięćdziesięciolecia kapłaństwa, który to upominek ze szczególną myślą i uczuciem ofiarujemy i zalecamy młodzieży i jej wychowawcom.

Rzeczywiście, nigdy nie rozprawiano o wychowaniu tyle, co obecnie. Mnożą się nauczyciele nowych teorii wychowawczych. Są oni przekonani, że ich nowoczesne metody nie tylko ułatwią, ale wręcz stworzą nowe – niezwykle skuteczne – wychowanie i ukształtują nowe pokolenie, lepiej przygotowane do osiągnięcia tak upragnionego szczęścia na ziemi.

Dlatego też ludzie, stworzeni na obraz i podobieństwo Boże i przeznaczeni dla Niego jako nieskończonej doskonałości, widząc, że – pomimo obfitości dóbr materialnych – tak wiele brakuje jednostkom i narodom, żeby mogły uważać się za szczęśliwe, żywiej jeszcze odczuwają wrodzoną ich naturze, a zaszczepioną przez Stwórcę dążność do wyższej doskonałości, którą chcą osiągnąć głównie za pomocą wychowania. Wielu z nich – przesadnie trzymając się etymologicznego znaczenia wyrazu „edukacja" – spodziewa się, że będą mogli oprzeć wychowanie na samej tylko naturze ludzkiej i realizować je wyłącznie własnymi siłami. Błądzą oni jednak, nie kierując swych dążeń ku Bogu, początku i celu wszechświata, lecz cofając się i zatrzymując na sobie samych i przywiązując się wyłącznie do rzeczy ziemskich i doczesnych. Dlatego też będą ustawicznie miotani sprzecznościami, dopóki nie zwrócą swoich oczu do Boga, jedynego doskonałego celu, wedle owego głębokiego zdania św. Augustyna: „Stworzyłeś nas, Panie, dla siebie, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie"[1].

Czuwać więc trzeba bardzo, aby nie popełniać błędów w wychowaniu i ocenie ostatecznego celu, z którym najściślej związany jest cały kierunek wychowawczy. I faktycznie, sztuka wychowania polega na takim ukształtowaniu

1 Św. Augustyn, *Wyznania*, I, 1.

człowieka, żeby umiał odpowiednio postępować w życiu i w ten sposób osiągnął przeznaczony sobie cel. Stąd jasną jest rzeczą, że jak nie może być prawdziwego wychowania, które by nie było w całości skierowane ku ostatecznemu celowi, tak też w obecnym porządku Opatrzności (to jest po objawieniu się nam Boga w Jednorodzonym Synu, który sam tylko jest „drogą, prawdą i życiem") nie może być pełnego i doskonałego wychowania poza wychowaniem chrześcijańskim.

To pokazuje najwyższą doniosłość wychowania chrześcijańskiego nie tylko dla jednostek, ale także dla rodzin i dla całej ludzkiej wspólnoty, której doskonałość wynika z doskonałości tworzących ją członków.

Można więc bez cienia wątpliwości stwierdzić, że wychowanie chrześcijańskie nie ma równego sobie. Dąży ono bowiem do zespolenia duszy wychowanka z najwyższym dobrem – Bogiem, i do doprowadzenia społeczności ludzkiej na możliwie najwyższy stopień ziemskiego dobrobytu. Czyni zaś to w sposób najbardziej skuteczny, gdyż do wychowania prócz sił naturalnych wprowadza czynnik nadprzyrodzony i tak ułatwia wychowawcom skierowanie młodzieży na odpowiedni tor życiowy. Świadczą o tym słowa Mędrca: „Wdrażaj chłopca w prawidła jego drogi, a nie zejdzie z niej i w starości" (Prz 22, 6). Toteż słusznie pisze św. Jan Chryzostom: „Cóż jest większego od kierowania duszami i urabiania obyczajów młodzieży?"[2].

Żadne jednak słowo nie wyraża tak wielkości, godności i nadprzyrodzonej wzniosłości chrześcijańskiego wychowania, jak to pełne miłości powiedzenie Chrystusa Pana utożsamiającego się z dziećmi: „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje" (Mk 9, 37).

By więc w tej tak doniosłej kwestii nie tylko ustrzec się błędów, lecz przy Bożej pomocy móc torować drogę do pomyślnych wyników, należy przede wszystkim dokładnie wyjaśnić, na czym polega istota chrześcijańskiego wychowania i na jakich opiera się ono zasadach. Innymi słowy, do kogo należy wychowawcze posłannictwo, jaki jest przedmiot wychowania, dalej: jakie są niezbędne warunki otoczenia, wreszcie: jaki jest cel i forma właściwa chrześcijańskiemu wychowaniu, wedle ustalonego porządku w rządach Opatrzności.

2 Św. Jan Chryzostom, Homilia 60. do 18 rozdziału Ewangelii według św. Mateusza.

DO KOGO NALEŻY WYCHOWANIE

Z natury swej wychowanie jest dziełem społecznym, a nie dziełem jednostki. Istnieją zaś trzy różne społeczności, które jednak Bóg powiązał w harmonijną całość i na których łonie rodzi się człowiek. W porządku naturalnym: rodzina i państwo, w porządku zaś nadprzyrodzonym: Kościół.

Na pierwszym miejscu należy postawić rodzinę, która bezpośrednio przez Boga została ustanowiona dla właściwego sobie celu, jakim jest rodzenie i wychowywanie potomstwa. Stąd właśnie rodzina ma w stosunku do państwa pierwszeństwo natury i, konsekwentnie, posiada również wyższość nad nim pod względem praw. Jednakże rodzina nie jest społecznością doskonałą, ponieważ brak jej wielu środków do swego pełnego rozwoju; państwo zaś jest społecznością doskonałą, ma bowiem w sobie wszystkie środki do swego celu, którym jest powszechne, doczesne dobro. Dlatego w stosunku do ogólnego dobra państwo ma pierwszeństwo przed rodziną, która dopiero w nim osiąga odpowiadającą sobie doczesną doskonałość.

Trzecią wreszcie społecznością – w której człowiek ochrzczony rodzi się do Boskiego życia łaski – jest Kościół. Kościół, społeczność nadprzyrodzona i powszechna, jest społecznością najwyższą i doskonałą, ponieważ ma w sobie wszelkie środki do swojego celu, jakim jest zbawienie wieczne ludzi.

Wskutek tego wychowanie, które obejmuje całego człowieka, indywidualnie i społecznie, w porządku natury i w porządku łaski, należy do tych wszystkich trzech społeczności – w odpowiednim stopniu, wedle wzajemnego ustosunkowania się ich swoistych celów, zgodnie z ustawionym przez Boga porządkiem Opatrzności.

1. Kościół

Wychowanie należy przede wszystkim i w sposób szczególny do Kościoła, a to ze względu na dwa tytuły z porządku nadprzyrodzonego, nadane jedynie Kościołowi przez samego Boga, są one więc bezwzględnie wyższe od jakichkolwiek prerogatyw opartych na porządku naturalnym.

Pierwszy tytuł polega na wyraźnym posłannictwie i najwyższej powadze nauczycielskiej, danej Kościołowi przez Boskiego Założyciela: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 18-20). Temu właśnie Urzędowi Nauczycielskiemu udzielił Chrystus Pan przywileju nieomylności,

zobowiązując przy tym Kościół do głoszenia Jego nauki. Stąd Kościół został pomyślany przez swego Boskiego Założyciela jako kolumna i utwierdzenie Prawdy. Ma on nauczać ludzi wiary, której winien strzec w całości jako depozytu sobie powierzonego. Ma też kierować ludźmi oraz kształcić ich (i ich zrzeszenia) w prawości obyczajów i uczciwości życia według norm nauki objawionej[3].

Drugim tytułem jest nadprzyrodzone macierzyństwo, przez które niepokalana oblubienica Chrystusa, jaką jest Kościół, rodzi, karmi i wychowuje dusze w Boskim życiu łaski przez swoje sakramenty i swoje nauczanie. Słusznie tedy mówi św. Augustyn: „Nie będzie miał Boga za Ojca ten, kto nie chciałby mieć Kościoła za matkę"[4].

Dlatego, co do właściwego przedmiotu wychowawczego posłannictwa Kościoła, to jest „wiary i nauki obyczajów, sam Bóg uczynił go uczestnikiem Boskiego nauczycielstwa i z Bożego daru wolnym od błędu. Dlatego też Kościół jest najwyższym i najpewniejszym nauczycielem i posiada nienaruszalne prawo do wolności nauczania"[5]. Stąd wypływa logiczny wniosek, że Kościół nie podlega żadnej władzy ziemskiej zarówno co do samego prawa wychowania, jak też co do wykonywania owego prawa. Ta niezależność Kościoła rozciąga się i na przedmiot posłannictwa wychowawczego, i na środki odpowiednie i konieczne do jego wypełniania. Dlatego też Kościół posiada niezależne prawo korzystania z innych gałęzi wiedzy i ludzkiego nauczania (które rozpatrywane samo w sobie jest dziedzictwem wszystkich: jednostek i społeczeństw), a przede wszystkim sądzenia, czy i o ile mogą być one pożyteczne lub szkodliwe dla wychowania chrześcijańskiego. To prawo Kościoła płynie z faktu, że jest on społecznością doskonałą, przeto niezależną w doborze i zdobywaniu środków wiodących do celu. A ponieważ nauczanie, na równi z wszelką ludzką czynnością, musi być uzgodnione z ostatecznym celem człowieka, nie może się ono wyłamywać spod norm Bożego prawa, którego stróżem, tłumaczem i nieomylnym nauczycielem jest Kościół.

Jasno wyraził tę myśl nasz poprzednik Pius X: „W niczym, nawet w sprawach doczesnych, nie wolno chrześcijaninowi zaniedbywać dóbr nadprzyrodzonych; przeciwnie, powinien on, stosownie do nauki chrześcijańskiej mądrości, wszystko kierować do najwyższego dobra jako do ostatecznego celu. Ponadto wszystkie jego czynności – dobre czy złe moralnie, zgodne lub

3 Por. Pius IX, enc. *Quum non sine*, 14 lipca 1864.

4 Św. Augustyn, *De symbolo ad catechumenos*, XIII.

5 Leon XIII, enc. *Libertas*, 20 czerwca 1888.

sprzeczne z prawem naturalnym i Bożym – podlegają orzeczeniu i sądownictwu Kościoła”[6]. Godzi się tu zaznaczyć, jak dobrze tę podstawową prawdę nauki katolickiej potrafił zrozumieć i wyrazić człowiek świecki, równie znakomity pisarz, jak subtelny i głęboki myśliciel: „Kościół nie twierdzi, że moralność należy wyłącznie do niego, ale naucza, iż obejmuje ją w całości. Nigdy też nie utrzymywał, że człowiek nie może poznać żadnej prawdy moralnej poza nim lub bez jego pouczenia; owszem, zdanie powyższe, pojawiające się w różnych formach, zostało przezeń niejednokrotnie potępione. Wszelako Kościół głosił i zawsze będzie nauczał, że – z samego ustanowienia Chrystusa i przez Ducha Świętego, zesłanego w imię Ojca – on jedynie, zasadniczo i nieutracalnie, posiada pełną prawdę moralną, w której wszystkie poszczególne prawdy moralne są zawarte, zarówno te, do poznania których może człowiek dojść za pomocą samego rozumu, jak i te, które stanowią część Objawienia albo z Objawienia mogą być wysnute”[7].

Kościół zatem popiera literaturę, naukę i sztukę, o ile są one konieczne lub pożyteczne dla chrześcijańskiego wychowania i w ogóle dla całej działalności Kościoła odnośnie do zbawienia dusz. Zakłada przy tym i utrzymuje własne szkoły i instytuty, gdzie uwzględnia się wszystkie gałęzie wiedzy i gdzie można otrzymać wykształcenie w najróżnorodniejszych kierunkach[8]. Nie należy też myśleć, jakoby tzw. wychowanie fizyczne było obce macierzyńskiemu nauczaniu Kościoła, gdyż i ono może być pożyteczne lub szkodliwe dla chrześcijańskiego wychowania.

Ta wszechstronna kulturalna działalność Kościoła jest wielką pomocą dla rodzin i narodów, które bez Chrystusa giną, jak słusznie podkreśla św. Hilary: „Cóż jest bardziej niebezpiecznego dla świata niż to, że nie przyjął Chrystusa?”[9]. Z drugiej strony nie sprawia ona najmniejszej trudności państwu, ponieważ Kościół, jako roztropna matka, nie stoi na przeszkodzie lojalnemu ułożeniu się stosunków między szkołami i świeckimi zakładami wychowawczymi a słusznymi rozporządzeniami władzy państwowej każdego narodu; tam zaś, gdzie mogłyby się wyłonić jakieś trudności, gotów jest z ową władzą się porozumieć i za obopólną zgodą wszystko ułożyć.

Prócz tego Kościół ma prawo (z którego nie wolno mu rezygnować), a zarazem obowiązek (z którego nie może być zwolniony) czuwania nad całym

6 Pius X, enc. *Singulari quadam*, 24 września 1912.

7 A. Manzoni, *Osservazioni sulla Morale Cattolica*, c. III.

8 Por. *Codex Iuris Canonici*, c. 1375.

9 Św. Hilary z Poitiers, Komentarz do 18 rozdziału Ewangelii według św. Mateusza.

wychowaniem swoich wierzących dzieci, i to we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych. Obowiązek ten rozciąga się nie tylko na naukę religii, której się tam udziela, ale również na wszystkie inne przedmioty i zarządzenia, o ile mają one jakikolwiek związek z religią i moralnością[10].

Wykonywania tego prawa nie można uważać za nielegalną ingerencję, lecz należy je traktować jako macierzyńską opiekę Kościoła, który chroni swoje dzieci przed grożącym niebezpieczeństwem trucizny doktrynalnej i obyczajowej. Ta opieka Kościoła nie tylko nie stoi na przeszkodzie działalności rodziny i państwa, ale przeciwnie, pomaga im bardzo przez oddalenie od młodzieży tej zarazy moralnej, która w ich wieku, tak niedoświadczonym i zmiennym, przyjmuje się zazwyczaj z łatwością i w praktyce szybko się rozszerza. Toteż mądrze podkreśla Leon XIII, że bez religijnego i moralnego wyrobienia „niezdrowa będzie wszelka kultura ducha; młodzieńcy, nieprzyzwyczajeni do poszanowania Boga, nie będą mogli znieść rygorów uczciwego życia i, przywykli do folgowania swoim żądzom, z łatwością dadzą się pociągnąć do wywrotowej akcji przeciw państwom”[11].

Wychowawcze posłannictwo Kościoła rozciąga się bez żadnego ograniczenia na wszystkie narody, stosownie do rozkazu Chrystusa: „Nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Stąd żadna władza ziemska nie może mu się prawnie sprzeciwiać ani też stawiać mu przeszkód. Ta władza Kościoła rozciąga się naprzód na wszystkich wiernych, których otacza on swą troskliwą opieką jak najczulsza matka. I dlatego właśnie stworzył dla nich i rozwinął w ciągu wieków ogromną liczbę szkół i instytucji dla różnorodnych gałęzi wiedzy. Niedawno mieliśmy sposobność powiedzieć, iż już w owym odległym średniowieczu, w którym istniały liczne (ktoś mógłby powiedzieć: aż nazbyt liczne) klasztory, konwenty, kościoły, kolegiaty, kapituły katedralne i niższe – przy każdej z tych instytucji było ognisko szkolne, ośrodek nauki i chrześcijańskiego wychowania. Do tego trzeba dodać wszystkie uniwersytety, rozrzucone po wszystkich krajach, zawsze z inicjatywy i pod opieką Stolicy Świętej i Kościoła. Ten wspaniały obraz, który dziś widzimy dokładniej, bo jest nam bliższy i – stosownie do obecnych warunków – bardziej imponujący, był przedmiotem podziwu wszystkich czasów. Badacze, porównując różne zjawiska, nie mogą oprzeć się zdumieniu, że Kościół mógł w tej dziedzinie tyle zdziałać. Imponuje im również sposób, w jaki Kościół potrafi odpowiedzieć powierzonemu sobie przez Boga posłannictwu chrześcijańskiego wychowania ludzkich pokoleń do życia

10 Por. *Codex Iuris Canonici*, c. 1381-1382.

11 Leon XIII, enc. *Nobilissima Gallorum gens*, 8 lutego 1884.

chrześcijańskiego, osiągając przy tym tak wspaniałe wyniki i owoce. Ale jeżeli budzi podziw to, że Kościół w każdym okresie potrafi skupić wokół siebie i swojej misji setki, tysiące, a nawet miliony wychowanków, to cóż dopiero powiedzieć o rezultatach osiągniętych przezeń nie tylko na polu wychowania, lecz także w dziedzinie ściśle pojętego wykształcenia. Jeżeli bowiem udało się zachować tyle skarbów kultury, cywilizacji i literatury, zawdzięczamy to właśnie owemu nastawieniu, dzięki któremu Kościół, nawet w najbardziej odległych i barbarzyńskich czasach, potrafił jaśnieć na polu literatury, filozofii, sztuki, a zwłaszcza architektury[12].

Kościół mógł tyle dokonać, ponieważ jego misja wychowawcza rozciąga się również i na niewiernych: wszak wszyscy ludzie są powołani do królestwa Bożego i do osiągnięcia wiecznego zbawienia. Jak za naszych czasów misjonarze katoliccy zakładają tysiące szkół we wszystkich częściach świata, w krajach jeszcze nie chrześcijańskich, począwszy od obydwu brzegów Gangesu aż po Żółtą Rzekę i wielkie wyspy i archipelagi Oceanu, od Czarnego Lądu aż do Ziemi Ognistej i lodowatej Alaski, tak samo we wszystkich okresach dziejów Kościół przez swoich misjonarzy wychowywał do życia chrześcijańskiego i kultury różne plemiona, które obecnie tworzą chrześcijańskie narody cywilizowanego świata.

Z tego jasno wynika, że na mocy prawa, jak też siłą faktów Kościołowi w szczególny sposób przysługuje wychowawcze posłannictwo. Toteż każdy wolny od uprzedzeń umysł przyzna, że nie ma rozumnych motywów do przeciwstawiania się Kościołowi w tej właśnie działalności, z której błogosławionych owoców świat tak hojnie korzysta.

Co więcej, uprzywilejowane stanowisko Kościoła nie tylko nie stoi w sprzeczności z prawem jednostek do słusznej wolności w zakresie nauki i naukowych metod, i w ogóle wszelkiej świeckiej kultury, ale, owszem, znajduje się w napełniejszej z nim harmonii. Spieszmy dodać, że podstawa tej harmonii – porządek nadprzyrodzony, na którym opierają się prawa Kościoła – nie niszczy porządku naturalnego, do którego należą inne wzmiankowane prawa; przeciwnie: podnosi go i udoskonala. Czyli oba te porządki niosą sobie wzajemną pomoc i jak gdyby uzupełnienie stosownie do natury i dostojeństwa każdego. Przyczyną tego stanu rzeczy jest ich wspólne pochodzenie od Boga, który nie może być w sprzeczności z samym sobą: „Dzieło Jego doskonałe, bo wszystkie drogi Jego są słuszne" (Pwt 32, 4). Problem ten stanie się

12 Por. Pius XI, Mowa do wychowanków kolegium w Mondragone, 14 maja 1929.

jeszcze jaśniejszy, gdy oddzielnie rozpatrzymy wychowawcze posłannictwo rodziny i państwa.

2. Rodzina

Z wychowawczym posłannictwem Kościoła przedziwnie się zgadza wychowawcze posłannictwo rodziny, ponieważ Kościół i rodzina pochodzą od Boga w sposób bardzo do siebie zbliżony. Rzeczywiście, rodzinie w porządku naturalnym Bóg bezpośrednio udziela płodności, czyli zdolności tworzenia nowego życia, a tym samym prawa do wychowywania dla życia, a zarazem autorytetu, który jest pierwiastkiem ładu.

Z właściwą sobie jasnością myśli i ścisłością wyrażeń pisze Doktor Anielski: „W ojcu cielesnym pojęcie początku jest urzeczywistnione częściowo, całkowicie zaś tylko w Bogu. (...) Ojciec jest początkiem rodzenia, wychowania, karności i tego wszystkiego, co należy do udoskonalenia ludzkiego życia”[13].

Zatem rodzina ma bezpośrednio od Stwórcy zadanie, a stąd także i prawo do wychowania potomstwa. Prawa tego zrzec się nie można, ponieważ jest ono w sposób nierozdzielny złączone ze ścisłym obowiązkiem. Przy tym prawo to jest wcześniejsze od prawa ludzkiej społeczności czy państwa, a stąd nietykalne ze strony jakiejkolwiek ziemskiej władzy.

Co się tyczy nietykalności owego prawa, to jej powód podaje św. Tomasz z Akwinu: „Dziecko z natury samej ma w sobie coś z ojca (...). Samo prawo przyrodzone oddaje je pod opiekę ojca, dopóki nie dojdzie do używania rozumu. Stąd byłoby sprzeczne z prawem przyrodzonym, gdyby dziecko, nim dojdzie do używania rozumu, było wydarte spod opieki rodzicielskiej albo też decydowano coś o nim bez zgody rodziców”[14]. A ponieważ obowiązek opieki rodzicielskiej trwa aż do czasu, kiedy dzieci będą w stanie same dać sobie radę, do tego też czasu trwa nienaruszalne prawo wychowawcze rodziców. „Natura bowiem – powiada Doktor Anielski – dąży nie tylko do wydania na świat potomstwa, lecz także do jego rozwoju i postępu aż do stanu doskonałego człowieka jako takiego, który to stan jest stanem cnoty”[15].

Dlatego też Kościół w swej prawniczej mądrości ujmuje tę sprawę w Kodeksie Prawa Kanonicznego w sposób ścisły, jasny i zwięzły: „Rodzice mają, wedle możności, najściślejszy obowiązek troszczyć się o wychowanie

13 Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, II-II, q. 52, a. 1.

14 Tamże, II-II, q. 10, a. 12.

15 Św. Tomasz z Akwinu, *Suppl. S.Th.*, p. III, q. 41, a. 1.

swego potomstwa tak religijne i moralne, jak fizyczne i obywatelskie, oraz o zabezpieczenie temuż potomstwu także dóbr doczesnych"[16].

Opinia powszechna jest tak zgodna pod tym względem, iż każdy, kto ośmieliłby się twierdzić, że dziecko naprzód należy do państwa, a potem dopiero do rodziny, i że państwo ma bezwzględne prawo do jego wychowania, stawałby w najjaskrawszej z nią sprzeczności. Argument zaś, że człowiek rodzi się obywatelem, a więc należy do państwa, jest bezwartościowy, ponieważ najpierw człowiek musi istnieć, swoje zaś istnienie otrzymuje od rodziców, a nie od państwa. Toteż mądrze powiada Leon XIII: „«Dzieci są cząstką ojca» i jakby rozszerzeniem osoby ojcowskiej; a prawdę mówiąc, to nie same o własnej mocy, ale przez społeczność rodzinną, w której się urodziły, wchodzą do społeczności państwowej i w niej biorą udział"[17].

Przeto – jak w tej samej encyklice poucza Papież – „władza ojcowska jest tego rodzaju, iż ani zniknąć nie może, ani być pochłoniętą przez państwo; to samo i wspólne z życiem ludzkim ma źródło"[18]. Nie znaczy to jednak wcale, jakoby prawo rodziców do wychowania było bezwzględne lub despotyczne, ponieważ jest ono ściśle podporządkowane ostatecznemu celowi, jako też prawu naturalnemu i Bożemu, jak to wyjaśnia Leon XIII w wiekopomnej encyklice o głównych obowiązkach chrześcijańskich obywateli. Prawa zaś i obowiązki rodziców ujmuje on tam treściwie w sposób następujący: „Rodzice mają naturalne prawo wychowywania swoich dzieci. A obok tego prawa mają też obowiązek, ażeby wychowanie i wykształcenie dzieci odpowiadało celowi, w jakim Bóg raczył obdarzyć ich potomstwem. Stąd rodzice winni się starać i dążyć do tego, by odeprzeć wszelki zamach na swoje przyrodzone prawa w tej materii i żeby zdecydowanie wywalczyć sobie możność odpowiedniego wychowania swoich dzieci w duchu chrześcijańskim. Zwłaszcza powinni je trzymać z dala od tych szkół, w których kryje się dla nich niebezpieczeństwo przesiąknięcia jadem bezbożności"[19].

Należy też pilnie baczyć na to, że obowiązek wychowania ciążący na rodzinie obejmuje nie tylko wychowanie religijne i moralne, lecz również wychowanie fizyczne i obywatelskie, przede wszystkim o ile mają one związek z religią i moralnością[20].

16 *Codex Iuris Canonici*, c. 1113.

17 Leon XIII, enc. *Rerum novarum*, 15 maja 1891.

18 Tamże.

19 Leon XIII, enc. *Sapientiae christianae*, 10 stycznia 1890.

20 Por. *Codex Iuris Canonici*, c. 1113.

To bezsporne prawo rodziny niejednokrotnie było uznane przez ustawodawstwo państwowe tych narodów, które dbają o to, by podstawą ich ustaw było prawo natury. I tak, żeby przytoczyć jeden z najświeższych przykładów, Najwyższy Trybunał Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej orzekł odnośnie do nadzwyczaj ważnego sporu, że „państwu nie przysługuje ogólna władza wprowadzenia jednego tylko typu wychowania młodzieży przez zmuszanie jej do pobierania nauk wyłącznie w szkołach publicznych". Jako motyw wysunięto prawo przyrodzone: „Dziecko nie jest tylko tworem państwa; ci, co je wychowują i nim kierują, mają prawo, połączone z najszczytniejszym obowiązkiem, wychować je i przygotować do pełnienia swych powinności"[21].

Wiadomo z historii, że państwo, zwłaszcza w nowszych czasach, dopuszczało się i dopuszcza pogwałcenia praw udzielonych rodzinie przez Stwórcę. Ta sama historia dowodzi niezbicie, że Kościół strzegł i bronił owych praw. Najlepszym tego dowodem jest szczególne zaufanie rodzin do szkół kościelnych, o czym niedawno mówiliśmy w naszym liście do Kardynała Sekretarza Stanu: „Rodzina od razu to spostrzegła, i dlatego od czasów pierwotnego chrześcijaństwa aż po dni nasze ojcowie i matki, nawet mało albo całkiem niewierzący, wysyłają i prowadzą swe dzieci do zakładów wychowawczych, założonych i prowadzonych przez Kościół"[22].

Wiedzeni rodzicielskim instynktem, którego twórcą jest Bóg, zwracają się rodzice do Kościoła z zaufaniem, pewni, że znajdą tu ochronę praw rodzinnych i ową harmonię, jaką Bóg ustanowił dla zachowania porządku rzeczy. Istotnie, Kościół, świadom swego powszechnego Boskiego posłannictwa i ciążącego na wszystkich ludziach obowiązku przyjęcia jedynej prawdziwej religii, aczkolwiek nie przestaje domagać się swojego prawa i przypominać rodzicom o obowiązku chrztu i chrześcijańskiego wychowania dla dzieci rodziców katolickich, przecie tak jest dbały o nienaruszalność przyrodzonego prawa rodziny w zakresie wychowania, że nie godzi się chrzcić dzieci niewiernych (chyba że pod pewnymi warunkami i zastrzeżeniami) ani też w jakikolwiek sposób –

21 U.S. Supreme Court Decision in the Oregon School Cases, June 1, 1925: „The fundamental theory of liberty upon which all governments in this union repose excludes any general power of the State to standardize its children by forcing them to accept instruction from public teachers only. The child is not the mere creature of the State; those who nurture him and direct his destiny have the right coupled with the high duty, to recognize, and prepare him for additional duties".

22 Pius XI, List do Kardynała Sekretarza Stanu, 30 maja 1929.

wbrew woli rodziców – decydować o ich wychowaniu, dopóki dzieci same nie będą mogły o sobie stanowić i dobrowolnie przyjąć wiary[23].

Stąd mamy dwa doniosłe fakty, o których wzmiankowaliśmy w przytoczonej mowie: Kościół ofiarowuje rodzinom swoje usługi w dziedzinie nauczania i wychowania – rodziny zaś spieszą, by z tego skorzystać, powierzając Kościołowi setki i tysiące swych dzieci. Te dwa fakty przypominają i głoszą wielką prawdę, bardzo ważną pod względem moralnym i społecznym, a mianowicie, że wychowawcze posłannictwo w pierwszym rzędzie należy do Kościoła i rodziny, i to na mocy prawa naturalnego i Bożego. I dlatego właśnie nic nie można ująć z tego prawa ani zeń się wyłamać, ani też zastąpić go czym innym[24].

3. Państwo

Z tego prymatu wychowawczego Kościoła i rodziny płyną – jak to już stwierdziliśmy – największe pożytki dla całego społeczeństwa, a nie może z tego wyniknąć najmniejsza szkoda dla rzeczywistych, właściwych państwu praw do wychowania obywateli wedle ustanowionego przez Boga porządku.

Te prawa otrzymało państwo od samego Twórcy natury, lecz nie z racji ojcostwa, jak Kościół i rodzina, ale przez autorytet, jaki mu przysługuje dla popierania doczesnego dobra powszechnego, które jest właściwym jego celem. Wskutek tego wychowanie należy do państwa w inny zupełnie sposób niż do Kościoła i rodziny, jest ono bowiem uzależnione od właściwego jego celu. Ten zaś cel – doczesne dobro ogółu – polega na pokoju i bezpieczeństwie, z których korzystają rodziny i pojedynczy obywatele w używaniu swych praw, oraz na połączeniu i zharmonizowaniu wysiłków wszystkich obywateli w kierunku osiągnięcia maksimum duchowego i materialnego rozwoju. Zatem podwójna jest funkcja władzy właściwej państwu: ochrona i popieranie rodziny i jednostki, a nie wchłanianie ich niejako i zajmowanie ich miejsca.

Stąd państwo – jak to już wyżej mówiliśmy – ma w zakresie wychowania prawo albo raczej obowiązek ochraniania swoimi ustawami wcześniejszego prawa rodziny do chrześcijańskiego wychowania dzieci, a przez to szanowania nadprzyrodzonego prawa Kościoła do takiego właśnie wychowania.

Do obowiązków państwa należy również ochrona praw dziecka, a to w tym wypadku, kiedy brakuje rodziców lub nie mogą oni fizycznie czy moralnie wypełnić swego zadania wskutek niezdolności lub niegodności. Przecież

23 Por. *Codex Iuris Canonici*, c. 750, §. 2; św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, II-II, q. 10, a. 12.

24 Por. Pius XI, Mowa do wychowanków kolegium w Mondragone, dz. cyt.

– jak to już wyjaśniliśmy – wychowawcze prawo rodziców nie jest bezwzględne ani despotyczne, podlega bowiem prawu naturalnemu i Bożemu, a stąd nie tylko sądowi i powadze Kościoła, ale też czujności i prawnej ochronie państwa z racji jego stosunku do powszechnego dobra. Zresztą rodzina nie jest społecznością doskonałą, która by posiadała wszystkie środki potrzebne do swojego udoskonalenia. W tym więc wypadku, całkiem zresztą wyjątkowym, państwo nie zajmuje miejsca rodziny, lecz za pomocą odpowiednich środków uzupełnia jej braki, w zgodzie jednak z naturalnym prawem dziecka i z nadprzyrodzonym prawem Kościoła.

Stosownie zatem do nakazów zdrowego rozsądku i wiary, państwo ma prawo i obowiązek ochrony moralnego i religijnego wychowania młodzieży przez usuwanie tych przeszkód publicznych, które by mu się przeciwstawiały.

W szczególności zaś, ze względu na dobro ogólne, państwo powinno różnymi sposobami popierać samo wychowanie i kształcenie młodzieży. A więc naprzód przez wspomaganie inicjatywy i działalności Kościoła i rodziny, która – jak świadczy o tym historia i doświadczenie – jest bardzo skuteczna. Gdyby zaś nie było tej inicjatywy albo była ona niewystarczająca, należy ją uzupełnić poprzez zakładanie szkół państwowych. Państwo ma przecież do dyspozycji większe środki aniżeli ktokolwiek inny, a to dzięki temu, że ogół powierza mu je dla potrzeby wszystkich; stąd też słuszną jest rzeczą, by używało ich na korzyść swoich podatników[25].

Ponadto państwo może wymagać i starać się o to, ażeby wszyscy obywatele posiadali konieczną znajomość swych obywatelskich i narodowych obowiązków, jak również o to, żeby osiągnęli pewien stopień umysłowej, moralnej i fizycznej kultury, jakiej w naszych czasach rzeczywiście wymaga dobro ogółu. Oczywiście, w tym wszystkim powinno państwo szanować przyrodzone prawa Kościoła i rodziny do wychowania chrześcijańskiego, jak również przestrzegać sprawiedliwości rozdzielczej. Niesprawiedliwie tedy postępuje państwo, jeżeli monopolizuje całe wychowanie i nauczanie, a przez to fizycznie i moralnie zmusza rodziców, żeby – wbrew obowiązkom chrześcijańskiego sumienia i swoim własnym słusznym życzeniom – posyłali dzieci do szkół państwowych.

Z tego jednak wcale nie wynika, by – dla dobra administracji i dla obrony wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, tak bardzo potrzebnych dla ogólnego dobra i wymagających szczególnego uzdolnienia i specjalnego przygotowania – państwo nie mogło zastrzec sobie prawa zakładania szkół

25 Por. tamże.

przygotowujących do sprawowania pewnych urzędów (zwłaszcza dla potrzeb wojska) i kierowania nimi. Pozostaje jednak w mocy warunek, że państwo musi się powstrzymać od aktów naruszających odnośne prawa Kościoła i rodziny. Tę przestrogę wypowiadamy tutaj ponownie, zaiste nie bez powodu. Oto bowiem w naszych czasach (w czasach wielkiego nasilenia przesadnego i fałszywego nacjonalizmu, tak bardzo wrogiego prawdziwemu pokojowi i pomyślności) zwykło się przekraczać słuszne granice w tzw. wychowaniu fizycznym chłopców (a czasem, wbrew wskazaniom samej natury, nawet i dziewcząt), organizując je na modłę wojskową. Nieraz też ćwiczenia te odbywają się nawet w dzień Pański, który powinien być poświęcony obowiązkom religijnym i życiu rodzinnemu. Nie chcemy zresztą ganić tego, co w tym wychowaniu jest dobrego, a mianowicie: ducha karności i rozumnej odwagi; piętnujemy tylko wszelką przesadę, jaką jest na przykład duch gwałtu, którego nie należy identyfikować z duchem męstwa ani ze szlachetnym poczuciem wojskowej tężyzny, niezbędnych dla obrony ojczyzny i porządku publicznego. Tak samo w wychowaniu fizycznym odrzucamy apoteozę atletyzmu, co nawet w klasycznej epoce pogaństwa uchodziło za oznakę zwyrodnienia i upadku prawdziwego wychowania fizycznego.

Poza tym społeczeństwu i państwu przysługuje prawo wychowania obywatelskiego, a to nie tylko w stosunku do młodzieży, ale również dorosłych, bez różnicy wieku i stanu. Jeżeli rozpatrzymy tę kwestię z pozytywnego punktu widzenia, to polega ona na takim przedstawianiu spraw publicznych członkom danego społeczeństwa, aby dla nich zjednać umysły, wyobraźnię i uczucia, i w ten sposób wywrzeć jakby nacisk moralny na wolę w kierunku dążenia do osiągnięcia cnoty. Państwo – i to stanowi negatywną stronę zagadnienia – powinno również działać profilaktycznie w celu niedopuszczenia bądź usunięcia prądów przeciwnych[26]. To wychowanie społeczne, tak rozległe i różnorodne, że obejmuje prawie całą działalność państwa dla dobra powszechnego, musi być uzgodnione z zasadami moralności i nie może się sprzeciwiać nauce Kościoła, który z Boskiego ustanowienia jest tych zasad nauczycielem.

To wszystko, cośmy dotąd powiedzieli o działalności państwa w zakresie wychowania, jest oparte na mocnym i niewzruszonym fundamencie katolickiej nauki „o chrześcijańskim ustroju państw", tak wspaniale wyłożonej

26 Por. P.L. Taparelli, *Saggio teoretico di Diritto Naturale*, nr 922. Dzieła tego nie można się dość nachwalić, zatem usilnie je polecamy młodzieży uniwersyteckiej. Por. również Pius XI, Przemówienie z 18 grudnia 1927.

przez naszego poprzednika, Leona XIII, zwłaszcza w encyklikach *Immortale Dei* i *Sapientiae christianae.*

„Bóg rozdzielił rządy nad rodem ludzkim pomiędzy dwie władze – duchowną i świecką. Pierwsza jest przełożoną nad sprawami Boskimi, druga – nad ludzkimi. Każda jest w swoim obrębie najwyższa: każda ma pewne granice nieprzebyte, a zakreślone istotą rzeczy i właściwymi każdej przyczynami. Tak koło niejako zostało opisane, w którym każda władza wykonuje właściwą sobie działalność na mocy prawa wyłącznie sobie przynależnego. Ale ponieważ obie władze mają tych samych poddanych, więc zdarzyć się może, iż jedna i ta sama rzecz – chociaż w inny sposób i pod innym względem – podpada pod prawa i sąd obu władz naraz, dlatego najwyższa Opatrzność Boska, przez którą obie te władze zostały ustanowione, musiała wyznaczyć słuszny ład i porządek dla ich postępowania. «A te [władze], które są, zostały ustanowione przez Boga» (Rz 13, 1)”[27].

Otóż wychowanie młodzieży jest właśnie jedną z tych spraw, które należą i do Kościoła, i do państwa, „jakkolwiek w różny sposób”, jak to już wyżej wyłożyliśmy. Stąd „między obiema władzami – kontynuuje swą myśl Leon XIII – musi zachodzić jakiś związek obopólny, który słusznie porównać można do połączenia, jakie jednoczy w człowieku duszę z ciałem. Jaki zaś jest ten związek i jak ważny, osądzić tego nie można inaczej, jak tylko przez zbadanie istoty obu władz, jako też doniosłości i zacności celów właściwych każdej. Jedna przede wszystkim zamierza upatrywać wygody w doczesnym bycie, druga stara się o dobra niebieskie i wieczne. Więc cokolwiek w rzeczach ludzkich jest z jakiego bądź względu święte, cokolwiek dotyczy zbawienia dusz albo służby Bożej – czy ono jest takie ze swej istoty czy też ze względu na cel, do którego zmierza – to wszystko podpada władzy i wyrokom Kościoła; wszystko inne zaś, zawarte w obrębie spraw świeckich i politycznych, słusznie zależy od świeckiej zwierzchności. Bo Jezus Chrystus rozkazał oddawać cesarzowi, co cesarskie, a co Boskie – Bogu”[28].

Ktokolwiek wzbraniałby się przyjąć te zasady, jako też ich znaczenie dla wychowania, zaprzeczyłby z pewnością faktowi założenia Kościoła przez Chrystusa dla zbawienia ludzi i przyjąłby tezę o niezależności państwa od Boga i Jego praw. Taki pogląd jest, oczywiście, bezbożny, sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem, a zarazem bardzo niebezpieczny dla właściwego ukształtowania młodzieży i z pewnością zgubny dla samego państwa i prawdziwej

27 Leon XIII, enc. *Immortale Dei*, 1 listopada 1885.

28 Tamże.

pomyślności ludzkiej wspólnoty. Przeciwnie zaś, w razie zastosowania tych zasad w praktyce, zyska na tym właściwe wyrobienie obywateli. Bardzo wymownie dowodzą tego fakty ze wszystkich wieków. I jak w początkach chrześcijaństwa Tertulian w swoim *Apologetyku*, a później św. Augustyn mógł rzucić wyzwanie wszystkim przeciwnikom Kościoła katolickiego, tak też i my w naszych czasach możemy za nim powtórzyć: „Ci, co powiadają, że nauka Chrystusa jest wroga państwu, niechże dadzą takich żołnierzy, jakich przygotowuje nauka Chrystusa; niech dadzą takich poddanych, małżonków, rodziców, synów, panów, sługi, królów, sędziów, takich wreszcie urzędników skarbowych i podatników, jakimi nakazuje być chrześcijańska nauka, a wtedy niechże sobie mówią, że jest ona wroga państwu. Przeciwnie zaś, niech się nie wahają nazwać jej silną tego państwa ostoją”[29].

Jeśli już mowa o wychowaniu, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na doskonałe ujęcie tej prawdy katolickiej przez kardynała Sylwiusza Antoniana. Pisarz ten był bardzo zasłużony w dziele wychowania chrześcijańskiego, odznaczał się przy tym wielką pobożnością i wiedzą. Był uczniem św. Filipa Nereusza, świetnego wychowawcy, jak również sekretarzem św. Karola Boromeusza. Na jego to naleganie i za jego radą Antoniano napisał cenny traktat: „O chrześcijańskim wychowaniu dzieci”. Czytamy tam między innymi: „Im ściślej rząd świecki współdziała z duchownym, sprzyja mu i popiera go, tym bardziej przyczynia się do zachowania państwa. Wszak kierownik dusz, stosownie do swego celu, stara się, za pomocą swej powagi i środków duchowych, ukształtować dobrego chrześcijanina, konsekwentnie zaś czyni z niego jednocześnie także dobrego obywatela, jakiego wymaga życie polityczne. A dzieje się tak dlatego, że w świętym Kościele rzymskokatolickim, owym państwie Bożym, dobry obywatel i uczciwy człowiek znaczą jedno i to samo. Zatem bardzo błądzą ci, którzy rozdzielają rzeczy tak bardzo ze sobą złączone i mniemają, iż będą mogli mieć dobrych obywateli za pomocą innych praw i innych metod aniżeli te, które sprzyjają ukształtowaniu dobrego chrześcijanina. I niech sobie ludzka mądrość mówi i rozprawia, ile jej się podoba. W żadnym wypadku odsunięcie się od pokoju i szczęśliwości wiecznej, a tym bardziej sprzeciwianie się im, nie zaprowadzi na tym świecie zgody i prawdziwego pokoju”[30].

Podobnie jak państwo, tak też i nauka, jej metody i badania nie potrzebują niczego się obawiać ze strony Kościoła, świadomego swego pełnego

29 Św. Augustyn, List 138.

30 Silvio Antoniano, *Dell’ educazione cristiana dei figliuoli*, lib. I, c. 43.

i doskonałego posłannictwa w zakresie wychowania. Wszak katolickie zakłady naukowe wszystkich stopni umiejętności i wiedzy nie potrzebują zgoła żadnej apologii. Zaufanie, jakim się cieszą, pochwały, które zbierają, dorobek naukowy, jakim się wykazują, a zwłaszcza doskonale przygotowani wychowankowie, których dostarczają stanowi urzędniczemu, wolnym zawodom, szkolnictwu i życiu we wszystkich jego dziedzinach, aż nadto dobrze świadczą na ich korzyść[31].

Te fakty zresztą są tylko znakomitym potwierdzeniem nauki katolickiej, o której tak orzeka Sobór Watykański[32]: „Wiara i rozum nie tylko nie mogą nigdy pozostawać w niezgodzie, ale się wzajemnie wspomagają, gdyż prawy rozum ukazuje podstawy wiary, a oświecony jej światłem oddaje się wiedzy w sprawach Bożych. Z kolei wiara uwalnia i chroni umysł przed błędami i naucza go różnorakiej wiedzy. Dlatego Kościół nie tylko nie zwalcza rozwoju ludzkich nauk i umiejętności, ale wspiera je na różne sposoby oraz dąży do ich rozwoju. Nie lekceważy on ani nie gardzi korzyściami pochodzącymi z tych nauk i umiejętności dla życia ludzi, ale przyznaje, że – odpowiednio uprawiane – z pomocą Bożej łaski prowadzą do Boga, skoro pochodzą od Niego, Pana umiejętności. Oczywiście, Kościół nie sprzeciwia się, aby tego rodzaju dziedziny wiedzy posługiwały się własnymi zasadami i metodami we właściwym obszarze, ale uznając tę słuszną wolność, zwraca uwagę, aby sprzeciwiając się Bożej nauce, nie rodziły błędów, albo przekroczywszy własne granice, nie zajmowały się sprawami wiary i nie zniekształcały ich”[33].

Powyższa teza o właściwie rozumianej wolności naukowej jest zarazem nienaruszalną normą słusznej wolności dydaktycznej, czyli właściwie pojętej wolności nauczania. Należy więc stosować ją we wszelkim przekazywaniu wiedzy, przede wszystkim zaś w nauczaniu młodzieży, w stosunku do której istnieje specjalny obowiązek oparty na sprawiedliwości, ponieważ każdy nauczyciel, rządowy czy prywatny, otrzymuje tylko względne (tj. udzielone) prawo wychowawcze. Z drugiej strony każde dziecko i młodzież chrześcijańska ma pełne prawo do pobierania nauki zgodnej z nauczaniem Kościoła, tej kolumny i utwierdzenia Prawdy. Ciężką tedy krzywdę wyrządziłby ten, kto zachwiałby ją w wierze, nadużywając zaufania młodzieży do nauczycieli, wykorzystując jej zrozumiały skądinąd brak doświadczenia i lekkomyślną skłonność do absolutnej, zwodniczej i fałszywej wolności.

31 Por. Pius XI, List do Kardynała Sekretarza Stanu, dz. cyt.

32 Chodzi tu, oczywiście, o I Sobór Watykański (przyp. red.).

33 I Sobór Watykański, konst. dogm. *Dei Filius*, 51-53.

PRZEDMIOT WYCHOWANIA

Nigdy nie powinno się tracić z oczu, że przedmiotem chrześcijańskiego wychowania jest cały człowiek, czyli duch złączony z ciałem w jedności natury, ze wszystkimi swoimi władzami przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi, jak nas o tym przekonywa zdrowy rozum i Objawienie. Przy tym człowiek, który utracił stan pierwotnej doskonałości, został odkupiony przez Chrystusa i przywrócony do nadprzyrodzonego stanu dziecka Bożego, jednak bez pozanaturalnych przywilejów: nieśmiertelności ciała i całkowitej równowagi władz. Dlatego właśnie pozostały w naturze ludzkiej skutki grzechu pierworodnego, w szczególności zaś: osłabienie woli i nieuporządkowane popędy.

„W sercu chłopięcym głupota się mieści, rózga karności wypędzi ją stamtąd" (Prz 22, 15). Już od najmłodszych lat trzeba poskramiać u dziecka nieuporządkowane skłonności, a popierać i wzmacniać dobre. Przede wszystkim zaś należy oświecać rozum, umacniać wolę za pomocą prawd nadprzyrodzonych i środków łaski. Bez tego niepodobna ani opanować przewrotnych skłonności, ani dojść do doskonałości wychowawczej właściwej Kościołowi, doskonale i w pełni wyposażonemu przez Chrystusa w Boską naukę i w sakramenty, owe skuteczne środki łaski.

Fałszywy jest przeto wszelki naturalizm pedagogiczny, który w kształceniu młodzieży ogranicza albo nawet wyklucza nadprzyrodzone wyrobienie chrześcijańskie. Błędna też jest każda metoda wychowawcza, oparta – w całości lub częściowo – na zaprzeczaniu (bądź jedynie nieuwzględnianiu) faktu grzechu pierworodnego i istnienia łaski, a zatem na samych tylko siłach ludzkiej natury. Takimi w ogóle są te dzisiejsze systemy o przeróżnych nazwach, które powołują się na rzekomą autonomię i niczym nieograniczoną wolność dziecka. Pomniejszają one albo nawet niweczą powagę i działanie wychowawcy, przypisując dziecku wyłączny prymat inicjatywy w zakresie swojego wychowania i działanie niezależne od wszelkiego wyższego, naturalnego i Bożego prawa. Gdyby jednak postulaty nowoczesnych pedagogów cechował umiar, nie można by im odmówić słuszności, chociaż z drugiej strony nie zawierałyby one niczego nowego. Przecież nieraz Kościół akceptował i wprowadzał w czyn konieczność aktywnego, stopniowo coraz bardziej świadomego współdziałania dziecka w procesie wychowania oraz usunięcia zeń despotyzmu i gwałtu (który zresztą nie jest właściwym środkiem poprawy). Tą właśnie drogą kroczy sam Stwórca, który pobudza stworzenia do czynnego współdziałania, odpowiednio do natury każdego z nich, bo „[Mądrość Jego] sięga potężnie od krańca do krańca i włada wszystkim z dobrocią" (Mdr 8, 1).

Lecz, niestety, niemało jest takich, którzy i nazwą (wedle prostego jej brzmienia), i czynem starają się usunąć wychowanie spod wszelkiej zależności od Bożego prawa. Stąd w ostatnich czasach jesteśmy świadkami przedziwnego zaiste zjawiska: oto wychowawcy i filozofowie mozolą się w pocie czoła, by wynaleźć jakiś powszechny kodeks moralny, jak gdyby nie istniał ani Dekalog, ani Ewangelia, ani nawet prawo natury, wyryte przez Boga w sercu człowieka, głoszone przez zdrowy rozum, ujęte za pomocą pozytywnego Objawienia przez samego Boga w dziesięć Jego przykazań. Owi nowatorzy lekceważąco odnoszą się do wychowania chrześcijańskiego, nazywając je „heteronomicznym", „biernym", „przestarzałym", ponieważ opiera się na powadze Boga i na Jego świętym prawie.

Łudzą się jednak sromotnie. Myślą, że zwracają dziecku prawdziwą wolność, w rzeczywistości zaś oddają je w niewolę ślepej pychy i nieuporządkowanych namiętności. Toteż, konsekwentnie, usprawiedliwiają oni wszelkie popędy jako słuszne wymogi natury posiadającej tzw. autonomię.

Co gorsza, wychowawcy tego pokroju posuwają się jeszcze dalej, gdy w błędnym, lekceważącym i niebezpiecznym roszczeniu chcą poddać pospolitym badaniom, doświadczeniom i niepowołanemu osądowi te czynności, które w wychowaniu należą do porządku nadprzyrodzonego, jak na przykład powołanie kapłańskie lub zakonne i w ogóle tajemne działanie łaski, która, podnosząc siły naturalne, nieskończenie je przewyższa i w żaden sposób nie może podlegać prawom fizycznym, gdyż „Duch, wieje tam, gdzie chce" (por. J 3, 8).

Najbardziej jednak niebezpieczny jest ów naturalizm, który w naszych czasach przenika dziedzinę wychowania w materii najbardziej delikatnej, jaką jest czystość obyczajów. Wielu też błądzi, propagując (nierzadko przy pomocy brudnego słownictwa) tzw. wychowanie seksualne. Zdaje się im, i bardzo się w tym mylą, że potrafią ustrzec młodzież przed niebezpieczeństwami zmysłów za pomocą środków czysto naturalnych. Do środków takich zaliczają lekkomyślne uświadomienie i prewencyjne pouczenie dla wszystkich bez różnicy, niejednokrotnie publicznie, a co gorsza, przez nastręczanie okazji, żeby się – jak mówią – młodzież z tymi rzeczami oswoiła i jak gdyby zahartowała przeciw tego rodzaju niebezpieczeństwom.

Popełniają oni ten wielki błąd, że nie chcą uznać przyrodzonej ułomności natury ludzkiej i tkwiącego w człowieku prawa – o którym wspomina Apostoł (por. Rz 7, 23) – walczącego z prawem umysłu. Ośmielają się tedy zaprzeczać nawet codziennemu doświadczeniu, które pokazuje, że młodzież popada w grzechy nieczyste nie tyle z powodu braku znajomości

rzeczy, ile wskutek przede wszystkim słabości woli, wystawionej na pokusy, a pozbawionej pomocy Bożej.

Jeżeli zaś, zważywszy wszystkie okoliczności, jakieś pouczenie indywidualne w tej tak bardzo delikatnej materii okaże się wskazane, należy ono do tych, którym Bóg powierzył wychowanie i udzielił im odpowiedniej łaski stanu. I oni też mają wybrać na to odpowiedni czas z zachowaniem wszelkiej ostrożności, dobrze znanej tradycyjnemu wychowaniu chrześcijańskiemu i opisanej przez cytowanego już Antoniana: „Tak wielka jest nasza ułomność i skłonność do złego, że często w tych samych rzeczach, które się mówi dla ochrony przed grzechem, słuchający znajduje właśnie okazję i podnietę do grzechu. Stąd ważne jest, żeby dobry ojciec, omawiając ze swoim synem kwestie tak śliskie, uważał i nie schodził do szczegółów i do opisywania różnych form, jakimi ta piekielna hydra zatruwa tak wielką część świata. Może mu się bowiem przytrafić, że zamiast ugasić ogień namiętności, nieroztropnie rozdmucha go i rozpali w prostym i wrażliwym sercu dziecka. W ogóle w czasie wczesnej młodości najzupełniej wystarczy posługiwanie się tymi środkami, które pobudzają w duszy czystość i zamykają drzwi dla występku”[34].

Podobnie błędna i dla chrześcijańskiego wychowania niebezpieczna jest tzw. koedukacja, oparta na zaprzeczającym grzechowi pierworodnemu naturalizmie. Ponadto wśród zwolenników tego systemu wychowawczego panuje opłakania godne pomieszanie pojęć, które uczciwe współżycie ludzi utożsamia z pomieszaniem i wszystko niwelującą równością. Jednak Stwórca zamierzył i postanowił pełne współżycie obojga płci tylko w związku małżeńskim; a mniej bliskie, w różnym stopniu, w rodzinie i społeczeństwie. Prócz tego sama natura różnicuje płeć i – obdarzając każdą z nich inną budową ciała, różnymi skłonnościami i uzdolnieniami – podaje argument przeciwko pomieszaniu i równości w wychowaniu kobiet i mężczyzn. Stosownie też do przedziwnych planów Stwórcy mają oni wzajemnie się uzupełniać w rodzinie i w społeczeństwie, właśnie z powodu różnic fizycznych i psychicznych. Dlatego również należy je zachować i popierać w wychowaniu i nauczaniu za pomocą rozróżnienia i oddzielenia obojga płci, stosowne do wieku i warunków. Zgodnie więc z nakazem chrześcijańskiej roztropności należy się trzymać tych zasad, uwzględniając przy tym warunki miejscowe. A zatem należy się nimi kierować we wszystkich szkołach, zwłaszcza w okresie młodzieńczym, najbardziej delikatnym i decydującym o ukształtowaniu człowieka. Przy ćwiczeniach zaś gimnastycznych i sportowych szczególny wzgląd trzeba mieć

34 Silvio Antoniano, dz. cyt., lib. II, c. 88.

na skromność dziewcząt. Wszak wystawianie się na widok publiczny jest dla nich w najwyższym stopniu obrażające.

Przypominając przerażające słowa Boskiego Mistrza: „Biada światu z powodu zgorszeń!" (Mt 18, 7), usilnie zachęcamy was, wielebni bracia, do troskliwej czujności wobec tych zgubnych błędów, szeroko rozlanych wśród ludu chrześcijańskiego, a tak szkodliwych dla młodzieży.

ŚRODOWISKO WYCHOWANIA

Żeby jednak osiągnąć dobre wyniki pracy wychowawczej, trzeba dołożyć starań, aby to wszystko, co otacza wychowanka w okresie jego formacji – tj. zespół tych wszystkich warunków, które zwykło się nazywać „środowiskiem" – odpowiadało zamierzonemu celowi.

1. Rodzina chrześcijańska

Pierwszym, naturalnym i koniecznym środowiskiem jest rodzina, właśnie do tego zadania przeznaczona przez Stwórcę. Dlatego słusznie utrzymujemy, że najtrwalsze i najpewniejsze jest to wychowanie, które człowiek otrzymuje w dobrze urządzonej i cnotliwej rodzinie chrześcijańskiej. Będzie ono tym skuteczniejsze i trwalsze, im lepszy przykład dają dzieciom ich rodzice i domownicy.

Ze względu na rozległość tematu, jakim jest wychowanie domowe, nie mamy zamiaru wszechstronnie go naświetlać. Zresztą zagadnienie to zostało szeroko opracowane przez dawniejszych i nowszych uczonych katolickich, wśród których na szczególne wyróżnienie zasługuje wspomniany już przez nas Antoniano. Napisał on tak świetną rozprawę („złoty" traktat „O chrześcijańskim wychowaniu dzieci"), że św. Karol Boromeusz kazał ją publicznie odczytywać rodzicom zgromadzonym w kościele.

Pragniemy wszakże, wielebni bracia i ukochani synowie, żebyście zwrócili uwagę na opłakany stan współczesnego wychowania rodzinnego. Wielu rodziców, pochłoniętych doczesną troską o byt, nie ma zbyt dobrego pojęcia o najważniejszym swoim zadaniu, jakim jest wychowanie dzieci. Tymczasem, przygotowując się do innych zawodów czy urzędów, proporcjonalnie mniejszej wagi, muszą w młodości odbyć długie studia oraz uciążliwe ćwiczenia i praktyki. Do osłabienia dobroczynnego wpływu środowiska przyczynia się również niemal powszechna tendencja do coraz to większego odrywania dzieci, nawet najmłodszych, od ich gniazda rodzinnego. Wysuwa się tu różne

racje natury ekonomicznej, przemysłowej, handlowej lub politycznej. A jest też kraj, gdzie wydzierają dzieci z łona rodziny, aby je wykształcić (a raczej, lepiej się wyrażając, by je zniekształcić i zdeprawować) w związkach i szkołach bez Boga – w bezbożności i w nienawiści, według krańcowych teorii socjalistycznych, powtarzając prawdziwą i stokroć bardziej od Herodowej przerażającą rzeź niewiniątek.

Dlatego też, na miłość Boską Jezusa Chrystusa ku ludziom, zaklinamy pasterzy dusz, by użyli wszelkich środków, jak kazania i konferencje, i by rozszerzali je słowem i pismem, przypominając rodzicom chrześcijańskim o ich najważniejszych obowiązkach. Mniejszy nacisk niech kładą na teorię, a większy na stronę praktyczną, a mianowicie na to, jakie są pojedyncze obowiązki rodziców w zakresie wychowania dzieci pod względem religijnym, moralnym i obywatelskim. Niech w realizacji tych zamierzeń stosują najlepsze metody, a przede wszystkim niech dają przykład świętości własnego życia. Do tego rodzaju praktycznych pouczeń nie zawahał się zniżyć Apostoł Narodów w swoich listach, zwłaszcza w Liście do Efezjan, gdzie między innymi rzeczami napomina: „Ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci" (Ef 6, 4). To pobudzanie dzieci do gniewu płynie nie tylko ze zbytniej surowości rodziców, lecz głównie stąd, iż rodzice nie chcą i nie umieją znosić cierpliwie temperamentu dzieci i wrodzonej im żywości, i nie wiedzą, że są jeszcze inne, lepsze sposoby obchodzenia się z nimi i skłaniania ich do poprawy. Innym źródłem niedomagań wychowawczych jest powszechne obecnie rozluźnienie karności rodzinnej, wskutek czego rozwijają się w młodzieży nieokiełznane namiętności.

Niechże więc rodzice, a wraz z nimi i wychowawcy, dołożą starań, by dla dobra dzieci dobrze wykorzystali tę godność i autorytet, które otrzymali od Boga, będąc Jego zastępcami. Dary te otrzymali jednak nie dla własnej wygody, lecz po to, aby nauczyć swoje dzieci świętej i synowskiej „bojaźni Bożej, która jest początkiem mądrości". Tylko na niej (na bojaźni Bożej) opiera się poszanowanie władzy, bez którego nie może się ostać ani ład, ani pokój, ani jakakolwiek pomyślność w rodzinie i w społeczeństwie.

2. Kościół i jego dzieła wychowawcze

Dobroć Boża zaradziła jednak słabości natury ludzkiej, osłabionej bardzo przez grzech pierworodny, podparła ją bowiem swą łaską, obdzieliła obfitymi środkami, których udzieliła Kościołowi dla zbawienia dusz i podniesienia ich do świętości. Stąd Kościół, ta wielka rodzina Chrystusowa,

jest środowiskiem wychowawczym ściśle i harmonijnie złączonym ze środowiskiem chrześcijańskiej rodziny.

Środowisko wychowawcze Kościoła ma do dyspozycji sakramenty jako skuteczne środki łaski Bożej, obrzędy święte, które w przedziwny sposób przyczyniają się do ukształtowania młodzieży, świątynie, gdzie uroczyste ceremonie, rzeźby i obrazy, gra organów i śpiewy pomagają w pracy nad wyrobieniem w duszach pobożności i dobrych obyczajów. Ponadto Kościół rozporządza wielką liczbą różnorodnych szkół, stowarzyszeń i wszelkiego rodzaju instytucji wychowawczych. Służą one młodzieży, wychowując ją w pobożności oraz kształcąc pod względem naukowym i literackim, nie pomijając także rozrywek i wychowania fizycznego. Ta niewyczerpana obfitość dzieł wychowawczych dowodzi niezbicie, jak niedościgła jest macierzyńska troskliwość Kościoła. Niezwykła i godna podziwu jest również wzmiankowana wyżej harmonia pomiędzy Kościołem a rodziną chrześcijańską. Toteż z całą słusznością można powiedzieć, że Kościół i rodzina tworzą jedną świątynię wychowania chrześcijańskiego.

3. Szkoła

Rodzina jednak nie jest w stanie sprostać temu olbrzymiemu zadaniu, jakim jest naukowe i artystyczne kształcenie nowych pokoleń, tak niezbędne dla rozwoju ludzkości. Stąd właśnie bierze swój początek instytucja szkoły. Trzeba jednakże pamiętać, że szkoły powstały najpierw z inicjatywy Kościoła i rodziny, a dopiero później – państwa. Dlatego szkoła, rozpatrywana w swoich dziejowych początkach, z natury swej jest instytucją pomocniczą i popełniającą rodziny i Kościoła. Konsekwentnie więc nie tylko nie powinna ona przeciwstawiać się rodzinie i Kościołowi, lecz – owszem – musi z nimi współpracować. Tak więc szkoła, rodzina i Kościół tworzą jakby jeden ścisły przybytek wychowania chrześcijańskiego. W przeciwnym razie szkoła mogłaby się rozminąć ze swoim celem i przyczynić się do rozkładu i zguby młodzieży.

Jeden ze znakomitych pisarzy, wsławiony swymi pracami pedagogicznymi (nie całkiem jednak zasługującymi na pochwałę, bo zarażonymi liberalizmem), napisał w obchodzącej nas sprawie: „Człowiek staje się nieszczęśliwy i do niczego niezdolny, jeżeli wychowanie literackie, społeczne, rodzinne, religijne nie pozostają ze sobą w harmonii (...), jeżeli szkoła nie jest świątynią, lecz spelunką”[35].

35 N. Tommaseo, *Pensieri sull’educazione*, I, 3, 6.

Z tego jasno wynika, że szkoła „neutralna" albo „świecka", z której religię się wyklucza, przeciwna jest fundamentalnym zasadom wychowawczym. Zresztą taka szkoła jest w praktyce niemożliwa, ponieważ w rzeczywistości zamienia się w szkołę niereligijną.

Nie ma potrzeby powtarzać tego wszystkiego, co w tej kwestii orzekli nasi poprzednicy, zwłaszcza Pius IX i Leon XIII, w czasach, kiedy laicyzm jak zaraza szerzył się szczególnie w szkołach publicznych. Ponawiamy i potwierdzamy ich orzeczenia[36], jak również przepisy świętych kanonów, które zabraniają dzieciom katolickim uczęszczać do szkół akatolickich czy też neutralnych lub mieszanych (tj. dostępnych dla katolików i innowierców bez żadnej różnicy) i pozwalają na to jedynie w pewnych okolicznościach miejsca i czasu, tylko za zgodą ordynariusza, i to pod ściśle określonymi warunkami[37].

Nie mogą też katolicy zgodzić się na szkołę mieszaną (tym bardziej, jeśli jest ona szkołą jedyną, dla wszystkich obowiązkową), w której, pomimo nauczania religii, pozostałych przedmiotów uczą nauczyciele niekatolicy, uczniowie zaś należą do różnych wyznań.

Sam fakt nauczania religii (bardzo często w zbyt ograniczonym zakresie) w jakiejś szkole nie dowodzi jeszcze, że czyni ona zadość prawom Kościoła i rodziny i zasługuje na to, aby uczęszczały do niej dzieci katolickie. Żeby bowiem szkoła odpowiadała tym warunkom, trzeba, aby całe wychowanie i nauczanie, i cały ustrój szkoły były przejęte i ożywione duchem chrześcijańskim pod kierownictwem i macierzyńską opieką Kościoła. To samo odnosi się do grona nauczycielskiego, programów nauki, podręczników i wszystkich przedmiotów. Jednym słowem, chodzi o to, żeby religia była prawdziwą podstawą i zwieńczeniem całego wykształcenia, na wszystkich stopniach – nie tylko początkowych, ale też średnich i wyższych. „Konieczną jest rzeczą – pisał papież Leon XIII – żeby nie tylko w pewnych określonych godzinach nauczano dzieci religii, lecz żeby całe nauczanie tchnęło duchem chrześcijańskiej pobożności. Jeśli tego braknie, jeśli to święte tchnienie nie będzie przenikało i ożywiało nauczycieli i uczniów, korzyści z takiej nauki będą nikłe, a szkody częstokroć bardzo wielkie"[38].

36 Por. Pius IX, enc. *Quum non sine*, dz. cyt; tenże, *Syllabus*, prop. 48; Leon XIII, alokucja *Summi Pontificatus*, 20 sierpnia 1880; tenże, enc. *Nobilissima Gallorum gens*, dz. cyt.; tenże, enc. *Quod multum*, 22 sierpnia 1886; tenże, list *Officio sanctissimo*, 22 grudnia 1887; tenże, enc. *Caritatis*, 19 marca 1894, *etc.* (Por. *Codex Iuris Canonici* z uwagami ze źródeł do kanonu 1374).

37 Por. *Codex Iuris Canonici*, c. 1374.

38 Leon XIII, enc. *Militantis Ecclesiae*, 1 sierpnia 1897.

A niechaj nikt nie mówi, że w narodzie podzielonym na różne wyznania, państwo nie może inaczej zaradzić potrzebom publicznej oświaty, jak tylko przez szkołę neutralną albo mieszaną, bo bez porównania lepiej i łatwiej może i powinno je zaspokoić, zostawiając swobodę i popierając przez odpowiednie zasiłki inicjatywę i działalność Kościoła i rodzin na tym polu. A że da się to urzeczywistnić ku zadowoleniu rodzin i z korzyścią dla pokoju i powszechnej zgody, dowodzi przykład narodów podzielonych na różne religijne wyznania, gdzie ustawa szkolna odpowiada wychowawczemu prawu rodzin nie tylko pod względem całego nauczania – w szczególności przez katolicką szkołę dla katolików – lecz także pod względem sprawiedliwości rozdzielczej przez pomoc finansową państwa dla pojedynczych szkół, jakich życzą sobie rodzice.

W innych natomiast krajach, również zróżnicowanych pod względem religijnym, sprawy przedstawiają się zupełnie inaczej. Tam katolicy pod przewodnictwem episkopatu i przy niezmordowanym wysiłku kleru diecezjalnego i zakonnego, wyłącznie własnym sumptem utrzymują katolicką szkołę dla swoich dzieci. Pomimo że to pociąga za sobą wielki wysiłek finansowy, z hojnością i z chwalebnym uporem trwają w postanowieniu zabezpieczenia w całości, jak sami to w formie hasła głoszą, „katolickiego wychowania dla całej katolickiej młodzieży w katolickich szkołach". W ten sposób wypełniają obowiązek sumienia. Jeżeli zaś państwo, wbrew wymogom sprawiedliwości rozdzielczej, nie podtrzymuje finansowo szkół katolickich, to niech przynajmniej nie stawia im przeszkód, nie dokucza różnymi szykanami; inaczej bowiem gwałci święte prawa rodziny i usuwa podstawy prawdziwej wolności.

Tam, gdzie nawet te elementarne zasady wolności są naruszane albo w inny sposób krępowane, niech katolicy, choćby kosztem wielkich ofiar, nie ustają w pracy, ażeby utrzymać swoje szkoły, dążąc przy tym do uchwalenia sprawiedliwej ustawy o wolnym wychowaniu młodzieży.

Wszystko, co wierni robią dla poparcia i obrony katolickiej szkoły dla swoich dzieci, jest dziełem na wskroś religijnym i dlatego odpowiednim zadaniem dla Akcji Katolickiej. Szczególnie drogie są naszemu ojcowskiemu sercu i godne najwyższej pochwały te wszystkie organizacje, które w różnych krajach z zapałem oddają się pracy dla tak ważnej sprawy.

Niech więc ten głos usłyszą wszyscy i dobrze zrozumieją, że katolicy nie uprawiają jakiejś polityki partyjnej, gdy domagają się katolickiej szkoły dla swoich dzieci, lecz z nakazu sumienia wypełniają swój obowiązek religijny. Przy tym zgoła obce jest im nastawienie antypaństwowe czy antynarodowe. Przeciwnie, pragną oni wychować swe dzieci najdoskonalej i jak najbardziej korzystnie dla prawdziwego pożytku narodu. Okazuje się bowiem, że dobry

katolik, właśnie dzięki swemu wychowaniu według zasad katolickich, jest zarazem najlepszym obywatelem, miłującym swą ojczyznę i lojalnym wobec każdej prawowitej władzy państwowej.

W takiej szkole, zjednoczonej z Kościołem i rodziną chrześcijańską, nie zdarzy się, by – z oczywistą szkodą dla wychowania – przy nauczaniu różnych przedmiotów zaprzeczano temu, czego dzieci dowiedzą się na nauce religii. Jeśli zaś niektórzy nauczyciele, powodowani sumiennością pedagogiczną, będą omawiali z uczniami dzieła zawierające błędne poglądy, a to w tym celu, aby je zbijać i zwalczać, będą to robili z takim przygotowaniem i z taką przeciwwagą zdrowej nauki, żeby chrześcijańskiemu wychowaniu młodzieży przynieść korzyść, a nie szkodę.

W szkole katolickiej również studium języka ojczystego i autorów klasycznych nie będzie połączone z uszczerbkiem dla czystości obyczajów, ponieważ chrześcijański nauczyciel będzie – jak naucza św. Bazyli w swej mowie do młodzieży o czytaniu klasyków – naśladować pszczoły, które zbierają z kwiatów to, co najczystsze, resztę zaś pomijają[39]. Ta niezbędna ostrożność, zalecana nawet przez poganina Kwintyliana[40], nie przeszkadza wcale, by chrześcijański nauczyciel miał pomijać to, co dzisiejsze czasy wnoszą prawdziwie dobrego i użytecznego do nauk i metod naukowych. Podkreślił to już Apostoł: „Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie" (1 Tes 5, 21).

Gdy więc taki nauczyciel korzysta z nowszego dorobku naukowego, niech się wystrzega lekceważenia i porzucania tego, co dawne, czego pożytek i wartość dowiodły doświadczenia wieków. Chodzi tu zwłaszcza o naukę łaciny, która za dni naszych, jak widzimy, coraz niżej upada, a to z powodu niesłusznego zarzucenia metod, tak skutecznie używanych przez zdrowy humanizm, a kwitnących niegdyś w szkołach kościelnych. Te szlachetne tradycje wymagają, żeby młodzież powierzona szkołom katolickim była doskonale wykształcona w literaturze i w innych naukach, stosownie do wymagań naszych czasów i zarazem solidnie i głęboko – szczególnie w zdrowej filozofii. Wystrzegać się przy tym należy dyletantyzmu i powierzchowności tych, którzy „może by i znaleźli to, co konieczne, gdyby nie szukali tego, co zbyteczne"[41]. Stąd każdy nauczyciel chrześcijański winien sobie stawiać przed oczy to, o czym tak zwięźle mówi Leon XIII: „Należy usilnie się starać o dobrą i gruntowną metodę nauczania, lecz jeszcze bardziej o to, żeby sama

39 Por. *Patrologia Graeca*, t. 31, 570.

40 Por. Kwintylian, *Institutionis oratoriae*, I, 8.

41 Seneka, List 45.

nauka literatury i innych przedmiotów była we wszystkim zgodna z wiarą katolicką, zwłaszcza żeby taka była nauka filozofii, bo od niej w znacznej mierze zależy właściwe nastawienie innych gałęzi wiedzy”[42].

Świetne rezultaty szkół najwięcej zależą od dobrych nauczycieli, mniej zaś od ustaw szkolnych. Dobrą siłą pedagogiczną jest ten, kto zdobył gruntowne przygotowanie zawodowe i posiada odpowiednie kwalifikacje umysłowe i moralne, niezbędne do pełnienia tak ważnych obowiązków. Dobry nauczyciel pała czystą, w Bogu rozpaloną miłością ku powierzonej sobie młodzieży dlatego, że kocha Jezusa Chrystusa i Jego Kościół, którego najukochańszą dziatwą jest młodzież, oraz dlatego, że bardzo mu leży na sercu prawdziwe dobro rodzin i ojczyzny. Toteż radujemy się wielce i składamy dzięki Bożej dobroci, że tylu znakomitych nauczycieli i nauczycielek, zrzeszonych nawet w kongregacjach i specjalnych stowarzyszeniach dla skuteczniejszego postępu w doskonałości, pracuje razem z zakonnicami i zakonnikami, poświęcającymi się zawodowi nauczycielskiemu. Zasługują oni na pochwałę i poparcie jako szlachetni i wartościowi pomocnicy Akcji Katolickiej. Wszak pracują oni bezinteresownie, z zapałem i wytrwałością w tej – tak przez św. Grzegorza z Nazjanzu nazwanej – „sztuce nad sztukami i umiejętności nad umiejętnościami”[43], jaką jest kierownictwo i kształtowanie młodzieży. Również do nich odnoszą się te słowa Boskiego Zbawiciela: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (Mt 9, 37). Prośmy tedy Pana żniwa, aby posłał jeszcze wielu takich pracowników w dziele wychowania chrześcijańskiego. O ich przygotowanie powinni się troszczyć pasterze dusz i najwyżsi przełożeni zakonni.

Tak samo należy – i to we wszystkich okolicznościach życiowych – kierować i czuwać nad wychowaniem młodzieży, bo jest ona „jak wosk podatna na wszelkie zło”[44]. Trzeba więc oddalać od niej złe okazje, a zręcznie podsuwać dobre za pomocą odpowiednich rozrywek i doboru towarzystwa, bo „wskutek złych rozmów psują się dobre obyczaje” (1 Kor 15, 33).

Szczególnie w naszych czasach należy roztoczyć nad młodzieżą daleko sięgający i dokładniejszy nadzór, ponieważ znacznie wzrosły okazje do jej moralnego i religijnego rozbicia, zwłaszcza przez bezbożne i nieprzyzwoite książki, podstępnie (iście po diabelsku) i za bezcen rozrzucane i propagowane, oraz przez kino czy audycje radiowe. Bo tak jak kino pomnaża

42 Leon XIII, enc. *Inscrutabili*, 21 kwietnia 1879.

43 Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Oratio II*, *Patrologia Graeca*, t. 35, 426.

44 Horacy, *Ars poetica*, 163.

i uprzystępnia ogółowi wszelkie możliwe widowiska, tak radio czyni to z lekturą. Gdyby te potężne środki popularyzacji zostały oparte na zdrowych zasadach, wówczas przyniosłyby nieocenione korzyści dla kształcenia i wychowania. Niestety, najczęściej służą one podniecaniu złych skłonności i żądzy zysków. Nieraz skarżył się św. Augustyn na ówczesnych chrześcijan za ich namiętność do widowisk cyrkowych. W żywych też barwach przedstawiał zepsucie, na szczęście chwilowe, swojego ucznia i przyjaciela Alipiusza[45]. A iluż to rodziców i nauczycieli skarży się dziś na młodzież, zepsutą przez widowiska i bezwstydne książki.

Dlatego godne pochwały i poparcia są te poczynania wychowawcze, które przez odpowiednie książki i periodyki, redagowane w duchu szczerej chrześcijańskiej gorliwości o dusze młodzieży, starają się uświadomić rodzicom i nauczycielom moralne i religijne niebezpieczeństwa, często podstępnie kryjące się w książkach i widowiskach. Dlatego właśnie – jako antidotum – zakładają tu i ówdzie (nie zważając przy tym na koszta) teatry i kina, rozpowszechniają dobre książki i popierają widowiska prawdziwie wychowawcze, gdzie cnocie chrześcijańskiej nie tylko nic nie zagraża, ale przeciwnie – może ona wiele zyskać. Ten jednak nadzór i czujność, o których dopiero co wzmiankowaliśmy, nie powinien prowadzić do trzymania młodzieży z dala od społeczeństwa. Bynajmniej, wszak właśnie w społeczeństwie ma ona żyć i zbawić duszę swoją. Chodzi o to, aby – w szczególności dzisiaj – zabezpieczyć ją i uzbroić po chrześcijańsku przeciw ułudom i błędom świata, który, jak upomina słowo Boże, cały jest „pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą żywota" (1 J 2, 16). W ten sposób młodzież może dojść do tego, do czego, wedle słów Tertuliana, doszli pierwsi chrześcijanie i jacy powinni być chrześcijanie wszystkich czasów: że będą „współwłaścicielami świata, nie błędu"[46].

Z tym zdaniem Tertuliana doszliśmy już do końcowego, ale najważniejszego stadium naszych rozważań, a mianowicie: do istoty chrześcijańskiego wychowania.

CEL I FORMA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO WYCHOWANIA

Właściwym i bezpośrednim celem wychowania chrześcijańskiego jest współdziałanie z łaską Bożą w uformowaniu prawdziwego i doskonałego chrześcijanina. Chodzi zatem o to, żeby w ludziach odrodzonych przez chrzest

45 Por. św. Augustyn, *Wyznania*, VI, 8.

46 Tertulian, *De idolatria*, 14.

ukształtować samego Chrystusa, zgodnie z dosadnym stwierdzeniem Apostoła: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje" (Ga 4, 19).

Stąd prawdziwy chrześcijanin powinien formować swoje życie na wzór Chrystusa, który jest „naszym życiem" (por. Kol 3, 4). Powinno się ono przejawiać we wszystkich jego czynnościach, tak „aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele" (2 Kor 4, 11).

I właśnie dlatego całe życie ludzkie: fizyczne, duchowe, intelektualne, moralne, indywidualne, rodzinne i społeczne, podlega wychowaniu chrześcijańskiemu, nie żeby je w jakikolwiek sposób umniejszyć, ale żeby je podnieść, nim pokierować i udoskonalić, wedle przykładu i nauki Chrystusa.

Stąd prawdziwy chrześcijanin, wychowany według wzoru ewangelicznego, jest człowiekiem nadprzyrodzonym, to jest takim, który myśli, sądzi i działa stale i konsekwentnie wedle wskazówek zdrowego rozumu, oświeconego nadprzyrodzonym światłem przykładów i nauki Chrystusa. Innymi słowy: jest to człowiek o charakterze prawdziwym i pięknym. Nie ten posiada solidny charakter, kto postępuje według niestałych i subiektywnych zasad, lecz ten, kto wytrwale kieruje się odwiecznymi zasadami sprawiedliwości. Uznał to nawet pogański poeta, sławiąc „człowieka sprawiedliwego, który trwa przy swoim"[47]. Z drugiej strony nie może być mowy o pełnej sprawiedliwości, jeżeli nie oddaje się Bogu tego, co Boskie, tak jak czyni to prawdziwy chrześcijanin.

Takie ujęcie celu i zadania chrześcijańskiego wychowania wydaje się profanom jakąś mrzonką, programem na wskroś nierealnym; ba, czymś, co niszczy albo przynajmniej osłabia władze przyrodzone i domaga się wyrzeczenia wartości doczesnych. Nic więc dziwnego, że uważa się je za wrogie życiu społecznemu i doczesnej pomyślności, przeciwne wszelkiemu postępowi w nauce, literaturze, sztuce i wszelakich dziełach kultury. Podobne zarzuty (tak często i uporczywie powtarzane w naszych czasach) pod wpływem przesądu i nieznajomości rzeczy stawiali kiedyś poganie, nawet ci oświeceni. Z nimi właśnie walczył Tertulian, kiedy pisał: „Nie stronimy od świata. Pamiętamy o tym, aby składać dzięki Bogu, Panu i Stwórcy. Nie gardzimy żadnym owocem dzieła rąk Jego, tylko wystrzegamy się, by nie przebrać w nich miary ani ich nie nadużywać. Mieszkamy wśród was i odwiedzamy forum, chodzimy na targ, do łaźni, do sklepów, do warsztatów, do stajni, uczestniczymy w każdej waszej działalności. Żeglujemy razem

47 Horacy, *Ody*, księga III, 3, w. 1.

z wami, służymy w wojsku, uprawiamy ziemię, prowadzimy handel, wymieniamy towary i sprzedajemy dla waszego użytku owoc naszej pracy. Nie pojmuję więc, dlaczego nas uważacie za ludzi nieużytecznych dla waszego życia gospodarczego, skoro z wami dzielimy chleb i pracę”[48].

Dlatego też prawdziwy chrześcijanin nie tylko nie usuwa się od czynnej współpracy i nie zakopuje swych przyrodzonych talentów, lecz przeciwnie: rozwija je i udoskonala, harmonizując je z życiem nadprzyrodzonym. Dzięki temu życie naturalne nabiera blasku i doznaje bodźców do rozwoju duchowego i wiecznego, jak i materialnego i doczesnego.

Dowodem na to jest cała historia chrześcijaństwa i jego instytucji, które aż po nasze czasy utożsamiają się z historią prawdziwej cywilizacji i istotnego postępu. Przede wszystkim jednak dowodzi tego istnienie w Kościele tak wielu świętych. Osiągnęli oni w stopniu najwyższym cel wychowania chrześcijańskiego, przez co stali się chlubą ludzkiej wspólnoty i przyczynili się wielce do pomnożenia dorobku cywilizacyjnego. Są też prawdziwymi dobroczyńcami ludzkości i najdoskonalszymi wzorami dla ludzi wszystkich stanów, zawodów i warunków życia. Nie brak wśród nich ani prostego rolnika, ani uczonego i literata; są między nimi skromni rzemieślnicy i dowódcy wojsk, zwykli ojcowie rodzin i monarchowie; obok prostych dziewcząt i kobiet z domowego zacisza, są królowe i cesarzowe. A jakich użyć pochwał, by opowiedzieć o niezliczonych dziełach misjonarzy, którzy razem ze światłem wiary nieśli i niosą ludom barbarzyńskim także rozwój kultury i podniesienie poziomu cywilizacji? A cóż powiedzieć o założycielach licznych dzieł miłosierdzia i opieki społecznej, o niezmierzonym zastępie wychowawców i wychowawczyń, którzy utrwalili i pomnożyli swoje dzieła poprzez płodne instytucje wychowawcze, niosące pomoc rodzinom i nieocenione pożytki narodom?

Takie to są błogosławione skutki wychowania chrześcijańskiego. Podnosi ono człowieka, rozwija i kształtuje do życia i cnoty nadprzyrodzonej według wzoru Chrystusowego, gdyż Boski nasz Mistrz i Pan, Jezus Chrystus, jest tego życia i cnoty źródłem i Dawcą, a przez swój przykład – wzorem dla wszystkich ludzi różnego stanu, zwłaszcza dla młodzieży. Wszyscy Go mogą naśladować, wzorując się w szczególności na tym okresie Jego ukrytego, pracowitego i posłusznego żywota, kiedy wobec Boga i ludzi jaśniał cnotami indywidualnymi, rodzinnymi i społecznymi.

48 Tertulian, *Apologetyk*, 42.

Zakończenie

Zaledwie w części omówiliśmy te wszystkie bezcenne zasoby środków wychowawczych. Są one ściśle związane z istotą Kościoła, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, niepokalaną Jego oblubienicą, a tym samym najpłodniejszą matką i najwyższym, najdoskonalszym wychowawcą. Dlatego to wielki i genialny św. Augustyn, którego 1500-lecie śmierci będziemy obchodzili, pełen świętego uczucia dla takiej matki, zwraca się do Kościoła w następujących słowach: „Kościele katolicki, najprawdziwsza matko chrześcijan! Ty nie tylko słusznie wzywasz do najczystszej i nieskazitelnej czci samego Boga, którego posiadanie czyni życie najszczęśliwszym, lecz również taką miłością otaczasz ludzi i znajdujesz lekarstwa na różne choroby, jakimi z powodu grzechów dotknięte są dusze. Ty ćwiczysz i uczysz dziatwę po dziecięcemu, młodzieńców z siłą, starców ze spokojem, jak tego wymaga stopień rozwoju fizycznego i duchowego. Ty poddajesz dzieci rodzicom w dobrowolną służbę, rodziców z łagodną władzą stawiasz ponad dziećmi. Ty wiążesz ze sobą braci silniejszym i ściślejszym od więzów krwi religijnym związkiem. Ty łączysz obywateli z obywatelami, narody z narodami i w ogóle ludzi przez pamięć pierwszych rodziców, i to nie tylko w związku społecznym, lecz w pewnym nawet braterstwie. Uczysz królów troski o ludy, upominasz ludy, by były uległe królom. Usilnie pouczasz, komu należy się cześć, komu miłość, komu uszanowanie, komu strach czy pociecha, komu upomnienie i zachęta, komu karanie, nagana i kaźń, pokazując, że nie wszystkim należy się wszystko; wszystkim jednak miłość, a nikomu krzywda”[49].

Wielebni bracia, wznieśmy serca i błagalne dłonie ku niebu, „do Pasterza i Stróża dusz naszych” (por. 1 P 2, 25), do naszego Boga i Króla, który jest „Panem nad panami” (Pwt 10, 17), żeby swoją wszechpotężną mocą sprawił, by te wspaniałe owoce wychowania chrześcijańskiego z każdym dniem i na całym świecie były coraz lepiej doceniane i żeby się mnożyły ku pożytkowi jednostek i narodów.

Jako zadatek łask niebieskich udzielam wam, wielebni bracia, waszemu duchowieństwu i wiernym błogosławieństwa apostolskiego.

W Rzymie, u Świętego Piotra, 31 grudnia 1929,
w ósmym roku naszego pontyfikatu.

Pius XI, papież

49 Św. Augustyn, *O obyczajach Kościoła katolickiego i obyczajach manichejczyków*, I, 30.

ROZDZIAŁ II

ADHORTACJE APOSTOLSKIE

Jan Paweł II

Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae* o katechizacji w naszych czasach

Fragment

Szkoła

69. Obok rodziny i w łączności z nią szkoła stwarza katechezie możliwości nie do pogardzenia. W tych krajach, niestety coraz rzadszych, gdzie istnieje możliwość prowadzenia wychowania w wierze na terenie samej szkoły, Kościół ma obowiązek uczynić w tej sprawie wszystko, co tylko może. Odnosi się to, oczywiście, przede wszystkim do szkoły katolickiej: czyż bowiem miałaby ona jeszcze prawo do tego swojego miana, gdyby odznaczała się nawet najwyższym poziomem wykształcenia w przedmiotach świeckich, a zasługiwała jednak z jakiegoś powodu na słuszną naganę za zaniedbanie lub wypaczenie formacji ściśle religijnej? I niech nikt nie mówi, że przekazuje się ją zawsze domyślnie lub pośrednio. Szczególną cechą i najgłębszą racją szkoły katolickiej – dla której też rodzice katoliccy powinni ją stawiać ponad inne – jest właśnie ta, że wychowanie religijne wprowadzane jest w całe przygotowanie wychowanków! Szkoły katolickie muszą szanować wolność sumienia – to znaczy wyrzec się wywierania na nie od zewnątrz nacisku fizycznego czy moralnego, zwłaszcza w odniesieniu do praktyk religijnych dzieci i młodzieży – mają jednak poważny obowiązek dawania formacji religijnej, dostosowanej do niejednokrotnie tak bardzo różnych warunków uczniów, i wpojenia im tego, że głos Boga, wzywający do służenia Mu w duchu i prawdzie, zgodnie z Jego przykazaniami i nakazami Kościoła, nie zmusza wprawdzie człowieka, niemniej jednak zobowiązuje jego sumienie.

Myślę równocześnie o tzw. szkole bezwyznaniowej i o szkole publicznej. Pragnę gorąco, by w uznaniu najoczywistszego prawa ludzkiej osoby i prawa rodziny, w imię poszanowania powszechnej wolności religijnej, dozwolono wszystkim uczniom katolikom robić postępy w formacji duchowej przy pomocy nauczania religijnego, uzależnionego od Kościoła, a udzielanego – w zależności od kraju – albo przez samą szkołę, albo na terenie szkoły, albo według uzgodnienia z władzami godzin nauki szkolnej, gdy katechizacja odbywa się tylko w parafii lub jakimś innym ośrodku duszpasterskim. Również tam, gdzie zachodzą obiektywne trudności – na przykład, gdy uczniowie należą do różnych wyznań – słuszne jest tak ułożyć rozkłady godzin, by katolicy mieli możność pogłębiać swoją wiarę i doświadczenie religijne pod kierunkiem odpowiednich nauczycieli, kapłanów czy świeckich.

Oprócz samej szkoły, na umysłowość młodzieży mają wpływ, oczywiście, również inne życiowe czynniki: rozrywki, środowisko społeczne, środowisko pracy. Ci zaś, którzy studiują, są z konieczności wystawieni na takie wpływy: wchodzą w świat wartości kulturowych i moralnych w określonej atmosferze swej uczelni i ulegają wpływom licznych idei, przekazywanych na uczelni. Ta sytuacja się domaga, by katecheza w szerokim zakresie brała pod uwagę to zeświecczenie, by nawiązywała do pozostałych dziedzin nauki i wykształcenia, w tym mianowicie celu, by Ewangelia docierała do umysłu uczniów właśnie na samym terenie ich nauki i by cała ich kultura została zharmonizowana w blaskach światła wiary. Chciałbym więc usilnie dodać otuchy i odwagi kapłanom, zakonnikom, zakonnicom i świeckim, którzy się trudzą, by podtrzymać wiarę wychowanków. A korzystając z tej okazji, zapewniam jeszcze raz, iż jestem głęboko przekonany, że poszanowanie wiary katolickiej młodzieży, a nawet postanowienia, dzięki którym łatwiejsze staje się wychowanie w wierze, głębsze jej zrozumienie, umocnienie, swobodne wyznawanie i praktykowanie, przyniosą na pewno zaszczyt wszelkim rządom, na jakimkolwiek systemie rządzenia by się one opierały i jakakolwiek kierowałaby nimi ideologia.

16 października 1979

Jan Paweł II

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym

Fragment

Prawo-obowiązek rodziców do wychowywania

36. Zadanie wychowania wypływa z najbardziej pierwotnego powołania małżonków do uczestnictwa w stwórczym dziele Boga: rodząc w miłości i dla miłości nową osobę, która sama w sobie jest powołana do wzrostu i rozwoju, rodzice tym samym podejmują zadanie umożliwienia jej życia w pełni ludzkiego. Przypomniał o tym II Sobór Watykański: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu zobowiązani są do wychowania potomstwa i dlatego należy ich uważać za pierwszych i najlepszych wychowawców. Wychowawcze oddziaływanie rodziców jest tak ważne, że trudno je czymkolwiek zastąpić. Do rodziców należy bowiem stworzenie takiej atmosfery rodzinnej, przepojonej miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, która sprzyjałaby spójnemu osobowemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Dlatego rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych potrzebnych każdemu społeczeństwu”[1].

Prawo-obowiązek rodziców do wychowywania jest czymś istotnym i jako taki związany jest z samym przekazywaniem życia ludzkiego; jest on pierwotny i mający pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób, z racji wyjątkowości stosunku miłości łączącej rodziców i dzieci;

1 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 3.

wyklucza zastępstwo i jest niezbywalny, dlatego nie może być całkowicie przekazany innym ani przez innych zawłaszczony.

Nie można zapominać, że poza tymi cechami, charakteryzującymi zadanie wychowawcze rodziców, najgłębszym i określającym je elementem jest miłość ojcowska i macierzyńska, która znajduje w dziele wychowawczym wypełnienie doskonałej służby życiu: miłość rodzicielska od początku staje się duszą, a przez to i normą, która inspiruje i nadaje kierunek całej konkretnej działalności wychowawczej, wzbogacając ją tak cennymi owocami miłości, jak czułość, stałość, dobroć, usłużność, bezinteresowność i duch ofiary.

Wychowanie do istotnych wartości życia ludzkiego

37. Pomimo często bardzo poważnych dziś trudności w dziele wychowania, rodzice winni ufnie i z odwagą kształtować w dzieciach istotne wartości życia ludzkiego. Dzieci winny wzrastać we właściwej wolności wobec dóbr materialnych, przyjmując prosty i surowy styl życia w głębokim przekonaniu, że „więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada”[2].

W społeczeństwie wstrząsanym i rozbitym przez napięcia i konflikty, wynikające z gwałtownego ścierania się różnych indywidualizmów i egoizmów, dzieci powinny nabyć nie tylko poczucie prawdziwej sprawiedliwości, która jedyna prowadzi do poszanowania godności osobistej każdego człowieka, ale także i tym bardziej poczucie prawdziwej miłości jako postawy szczerej troski i bezinteresownej służby wobec drugich, a zwłaszcza najbiedniejszych i potrzebujących. Rodzina jest pierwszą i podstawową szkołą uspołecznienia: w niej, jako we wspólnocie miłości, uczynienie z siebie daru jest prawem, nadającym kierunek i warunkującym wzrost. Dar z siebie, który ożywia wzajemną miłość małżonków, staje się wzorem i zasadą składania daru z siebie, co powinno dokonywać się we wzajemnych stosunkach braci i sióstr oraz różnych, współżyjących w rodzinie pokoleń. Tak komunia, jak uczestnictwo codziennie przeżywane w domu, w chwilach radości i w trudnościach, jest najbardziej konkretną i skuteczną pedagogią dla czynnego, odpowiedzialnego i owocnego włączenia się dzieci w życie społeczne o szerszym zasięgu.

Wychowanie do miłości pojętej jako dar z siebie stanowi nieodzowną przesłankę dla rodziców wezwanych do przekazania dzieciom jasnego i subtelnego wychowania seksualnego. W obliczu kultury, która na ogół „banalizuje” płciowość ludzką, interpretując ją i przeżywając w sposób ograniczony

2 II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 35.

i zubożony, odnosząc ją jedynie do ciała i egoistycznej przyjemności, posługa wychowawcza rodziców musi skupić się zdecydowanie na kulturze życia płciowego, aby była ona prawdziwie i w pełni osobowa: płciowość jest w istocie bogactwem całej osoby – ciała, uczuć i duszy – ujawniającym swe głębokie znaczenie w doprowadzeniu osoby do złożenia daru z siebie w miłości.

Wychowanie seksualne, stanowiące prawo i podstawowy obowiązek rodziców, winno dokonywać się zawsze pod ich troskliwym kierunkiem zarówno w domu, jak i w wybranych i kontrolowanych przez nich ośrodkach wychowawczych. W tym sensie Kościół potwierdza zasadę pomocniczości, którą szkoła obowiązana jest przestrzegać, współpracując w wychowaniu seksualnym w takim samym duchu, jaki ożywia rodziców.

W tym kontekście bezwzględnie nieodzowne jest wychowanie do czystości jako cnoty, która doprowadza osobę do prawdziwej dojrzałości i uzdalnia ją do szanowania i rozwijania „oblubieńczego sensu" ciała. Co więcej, jeśli rodzice chrześcijańscy rozpoznają u dzieci oznaki Bożego powołania, dołożą wszelkiej troski i starania, aby wychowywać je do dziewictwa jako najwyższej formy owego daru z siebie, który jest istotnym sensem płciowości ludzkiej.

Ze względu na powiązania zachodzące pomiędzy wymiarem płciowym osoby a jej wartościami etycznymi, wychowanie ma doprowadzić do znajomości zasad moralnych i uznania ich za konieczną i cenną gwarancję odpowiedzialnego wzrostu osobowego w dziedzinie płciowości ludzkiej.

Dlatego Kościół stanowczo sprzeciwia się pewnej, często rozpowszechnionej formie informowania o życiu seksualnym w oderwaniu od zasad moralnych, która nie jest niczym innym, jak wprowadzeniem do doświadczenia przyjemności i bodźcem skłaniającym – już w latach niewinności – do utraty pogody ducha, otwierając drogę do zepsucia.

Posłannictwo wychowawcze a sakrament małżeństwa

38. Nową i specjalną pomoc w posłannictwie wychowawczym rodziców chrześcijańskich, wypływającym z uczestnictwa w dziele stwórczym Boga, znajdują oni w sakramencie małżeństwa, który ich konsekruje do prawdziwie chrześcijańskiego wychowania dzieci, to znaczy powołuje ich do uczestnictwa we władzy i miłości samego Boga Ojca i Chrystusa Pasterza, a także w macierzyńskiej miłości Kościoła, wzbogaca ich darami mądrości, rady, męstwa i wszystkimi innymi darami Ducha Świętego po to, ażeby pomogli dzieciom w ich ludzkim i chrześcijańskim wzrastaniu.

Poprzez sakrament małżeństwa zadanie wychowawcze rodziców nabiera godności i charakteru powołania, stając się prawdziwą i w ścisłym sensie

„posługą" Kościoła w dziele budowania jego członków. Doniosłość i zaszczytność wychowawczej posługi rodziców chrześcijańskich jest tak wielka, że św. Tomasz nie waha się zestawiać jej z posługą kapłańską: „Niektórzy krzewią i podtrzymują życie duchowe wyłącznie poprzez posługę duchową. To odnosi się do sakramentu kapłaństwa; inni czynią to zarówno w stosunku do życia fizycznego, jak i duchowego, co ma miejsce w przypadku sakramentu małżeństwa, w którym mężczyzna z kobietą łączą się, ażeby wydać na świat potomstwo i wychować je na chwałę Bożą"[3].

Żywa i czujna świadomość posłannictwa otrzymanego wraz z sakramentem małżeństwa pomoże rodzicom chrześcijańskim poświęcić się dziełu wychowania dzieci z wielką pogodą ducha i ufnością, a zarazem z poczuciem odpowiedzialności wobec Boga, który ich powołuje i posyła, ażeby budowali Kościół w dzieciach. W ten sposób rodzina ochrzczonych, zgromadzona razem przez słowo i sakrament jako Kościół domowy, staje się – tak jak wielki Kościół – nauczycielem i matką.

Pierwsze doświadczenie Kościoła

39. Misja wychowawcza wymaga, ażeby rodzice chrześcijańscy ukazali dzieciom wszystkie te treści, które są konieczne do stopniowego dojrzewania ich osobowości z punktu widzenia chrześcijańskiego i kościelnego. Niechaj zatem przyjmą wyżej przypomniany kierunek wychowania, troszcząc się o to, by pokazać dzieciom, do jakich głębin prowadzi wiara i miłość Jezusa Chrystusa. Poza tym rodziców chrześcijańskich w ich dziele, podejmowanym dla umocnienia w duszach dzieci daru łaski Bożej, będzie podtrzymywała świadomość, że Pan powierza im troskę o wzrost dziecka Bożego, brata Chrystusa, świątyni Ducha Świętego, członka Kościoła.

II Sobór Watykański tak precyzuje treść wychowania chrześcijańskiego: „zmierza [ono] nie tylko do pełnego rozwoju osoby ludzkiej, (...) lecz przede wszystkim stara się o to, aby ochrzczeni poprzez stopniowe wprowadzanie w misterium zbawienia z każdym dniem byli bardziej świadomi otrzymanego daru wiary, aby uczyli się czcić Boga w Duchu i prawdzie (por. J 4, 23), zwłaszcza przez uczestnictwo w liturgii; aby stali się zdolni do prowadzenia własnego życia według nowego człowieka w sprawiedliwości i prawdziwej świętości (por. Ef 4, 22 nn.); aby doszli w ten sposób do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa (por. Ef 4, 13) i starali się o wzrost Ciała Mistycznego. Oni to właśnie, świadomi swego

3 Św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles*, IV, 58.

powołania, winni codziennie dawać świadectwo nadziei, która w nich jest (por. l P 3, 15), oraz pomagać w chrześcijańskim kształtowaniu świata"[4].

Również Synod, podejmując i rozwijając myśli soborowe, przedstawił posłannictwo wychowawcze rodziny chrześcijańskiej jako prawdziwą posługę, poprzez którą dokonuje się przekazywanie i promieniowanie Ewangelii, tak że życie rodziny staje się drogą wiary i jakby inicjacją chrześcijańską oraz szkołą naśladowania Chrystusa. W rodzinie świadomej takiego daru, jak pisał Paweł VI, „wszyscy członkowie (...) ewangelizują, a także podlegają ewangelizacji"[5].

Na mocy posługi wychowania rodzice, poprzez przykład własnego życia, są pierwszymi głosicielami Ewangelii wobec dzieci. Co więcej, modląc się z dziećmi i czytając z nimi słowo Boże, włączając dzieci poprzez stopniową inicjację chrześcijańską do – eucharystycznego i kościelnego – Ciała Chrystusa, stają się rodzicami w pełni, nie tylko rodzicielami życia fizycznego, ale i tego, które przez odrodzenie Ducha Świętego płynie z krzyża i zmartwychwstania Chrystusa.

Ażeby rodzice mogli godnie wypełnić swoje posługiwanie wychowawcze, Ojcowie Synodu wyrazili życzenie, aby został przygotowany tekst katechizmu dla rodzin, jasny, zwięzły, przystępny dla wszystkich. Do wydania takiego katechizmu gorąco zachęcono konferencje episkopatów.

Współpraca z innymi czynnikami wychowania

40. Rodzina jest pierwszą, lecz nie jedyną ani wyłączną wspólnotą wychowującą: już wymiar wspólnotowy, obywatelski i kościelny człowieka wymaga i prowadzi do dzieła szerszego i określonego, będącego owocem uporządkowanej współpracy różnych czynników wychowawczych. Wszystkie te czynniki są konieczne, nawet jeśli każdy może i powinien działać wedle własnej kompetencji i wnosząc sobie właściwy wkład[6].

Zadanie wychowawcze rodziny chrześcijańskiej zajmuje więc miejsce bardzo ważne w duszpasterstwie organicznym: zakłada to nową formę współpracy rodziców ze wspólnotami chrześcijańskimi oraz rozmaitych grup wychowawczych z duszpasterzami. W tym sensie odnowa szkolnictwa katolickiego musi zwrócić szczególną uwagę tak na rodziców uczniów, jak i na tworzenie doskonałej wspólnoty wychowującej.

4 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 2.

5 Paweł VI, adhort. ap. *Evangelii nuntiandi*, 8 grudnia 1975, 71.

6 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 3.

Prawo rodziców do wyboru wychowania zgodnego z wyznawaną przez nich wiarą winno być bezwzględnie zabezpieczone.

Państwo i Kościół mają obowiązek służenia rodzinom wszelkimi możliwymi formami pomocy, aby rodziny mogły prawidłowo wypełnić swe zadania wychowawcze. W tym celu zarówno Kościół, jak i państwo winny tworzyć i popierać te instytucje i taką działalność, których słusznie domagają się rodziny: pomoc winna być proporcjonalna do niewystarczalności rodziny. A zatem ci wszyscy, którzy w społeczeństwie stoją na czele szkolnictwa, nie powinni nigdy zapominać, że rodzice zostali ustanowieni przez samego Boga pierwszymi i głównymi wychowawcami dzieci, i że ich prawo jest niezbywalne.

Jednakże dopełnieniem praw rodziców jest spoczywająca na nich poważna powinność głębokiego zaangażowania się w nawiązanie serdecznego i czynnego kontaktu z nauczycielami i kierownictwem szkoły.

Jeżeli w szkołach naucza się ideologii przeciwnych wierze chrześcijańskiej, rodziny, o ile to możliwe, przy pomocy różnych form zrzeszeń rodzinnych, muszą ze wszystkich sił i z całą umiejętnością pomóc młodym, ażeby ci nie oddalili się od wiary. W tym przypadku rodzina potrzebuje szczególnej pomocy duszpasterzy, którym nie wolno zapomnieć, że rodzice mają nienaruszalne prawo do powierzenia dzieci wspólnocie kościelnej.

22 listopada 1981

Jan Paweł II

Adhortacja apostolska *Christifideles laici* o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po II Soborze Watykańskim

Fragment

Inne środowiska wychowawcze

62. Także rodzina chrześcijańska, będąc „Kościołem domowym", jest naturalną i podstawową szkołą wiary. Ojciec i matka otrzymują w sakramencie małżeństwa łaskę i zadanie chrześcijańskiego wychowania dzieci, wobec których świadczą i którym przekazują wartości tak ludzkie, jak religijne. Dzieci już wraz z pierwszymi słowami uczą się chwalić Boga, którego bliskość odczuwają jako bliskość kochającego i opiekuńczego Ojca, a wraz z pierwszymi gestami miłości uczą się także otwarcia wobec innych i odkrywają w darze z siebie sens ludzkiego życia. W codziennym życiu rodziny prawdziwie chrześcijańskiej dzieci zdobywają pierwsze „doświadczenie Kościoła", które następnie potwierdza się i pogłębia wraz z ich stopniowym, aktywnym i odpowiedzialnym włączaniem się w życie szerszej wspólnoty kościelnej i społeczności świeckiej. Im większa jest świadomość małżonków i rodziców chrześcijańskich, że ich „Kościół domowy" ma swój udział w życiu i misji Kościoła powszechnego, tym bardziej w ich dzieciach rozwija się „zmysł Kościoła" oraz poczucie tego, jak piękną jest rzeczą oddać swoje siły w służbę królestwu Bożemu.

Ważnym miejscem formacji są także katolickie szkoły i uniwersytety oraz ośrodki odnowy duchowej, które coraz bardziej rozpowszechniają dziś swoją działalność. Jak stwierdzili Ojcowie synodalni, w aktualnym kontekście społecznym i historycznym, który znamionują głębokie przemiany kulturowe, nie

wystarcza już – skądinąd zawsze potrzebny i niezastąpiony udział chrześcijańskich rodziców w życiu szkoły. Trzeba przygotować katolików świeckich, aby oddawali się dziełu wychowania jako prawdziwej i właściwej im misji kościelnej. Należy też tworzyć i rozwijać „wspólnoty wychowawcze" złożone z rodziców, nauczycieli, kapłanów, zakonników, zakonnic oraz przedstawicieli młodzieży. Pragnąc, by szkoła w godny sposób spełniała swoją funkcję formacyjną, świeccy powinni stanowczo wymagać – od wszystkich i dla wszystkich – prawdziwej wolności w dziedzinie wychowania, zapewnionej także przez stosowne prawodawstwo cywilne[1].

Ojcowie synodalni skierowali słowa uznania i zachęty do tych wszystkich świeckich, mężczyzn i kobiet, którzy w duchu obywatelskim i chrześcijańskim prowadzą pracę wychowawczą w szkołach i w instytutach formacyjnych. Zwrócili także uwagę na pilną potrzebę tego, by w szkołach katolickich i niekatolickich nauczyciele i profesorowie dawali prawdziwe świadectwo Ewangelii poprzez przykład własnego życia, kompetencję i uczciwość zawodową, nauczanie inspirowane duchem chrześcijańskim z zachowaniem, rzecz zrozumiała, autonomii nauki i różnych jej dziedzin. Niezmiernie ważne jest to, aby badania naukowo-techniczne prowadzone przez świeckich opierały się na kryterium służby człowiekowi, uwzględniającej pełny wymiar jego wartości i wymogów. W tej dziedzinie Kościół powierza katolikom świeckim zadanie ukazywania wszystkim wewnętrznej więzi pomiędzy wiarą i nauką, Ewangelią i kulturą[2].

„Synod – czytamy w jednej z *Propositiones* – odwołuje się do profetycznej roli katolickich szkół i uniwersytetów i wyraża uznanie dla pracy nauczycieli oraz wykładowców, dzisiaj przeważnie ludzi świeckich, którzy z całym oddaniem zabiegają o to, by katolickie instytuty kształtowały mężczyzn i kobiety wcielających w swe życie «nowe przykazanie». Równoczesna obecność kapłanów i świeckich, a także zakonników i zakonnic ukazuje uczniom żywy obraz Kościoła i ułatwia im poznanie jego bogactwa (por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole*)"[3].

30 grudnia 1988

1 Por. VII Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Propositio*, 44.

2 Por. tamże, 45.

3 Por. tamże, 44.

Jan Paweł II

Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa* o Kościele w Afryce i jego misji ewangelizacyjnej u progu roku 2000

Fragment

Szkoły

102. „Szkoły katolickie są zarazem miejscem ewangelizacji, integralnego wychowania, inkulturacji i przygotowania do dialogu między młodymi wyznającymi różne religie i należącymi do różnych środowisk społecznych”[1]. Kościół w Afryce i na Madagaskarze winien zatem wnieść wkład w tworzenie „szkoły dla wszystkich”[2] w ramach szkoły katolickiej, nie zaniedbując „chrześcijańskiego wychowania uczniów uczęszczających do szkół niekatolickich. Dla studentów uniwersyteckich należy stworzyć program formacji religijnej odpowiadającej ich poziomowi wiedzy”[3]. Wszystko to wymaga, oczywiście, odpowiedniego przygotowania ludzkiego, kulturalnego i religijnego samych wychowawców.

14 września 1995

1 Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce, *Propositio*, 24.

2 Tamże.

3 Tamże.

Jan Paweł II

Adhortacja apostolska *Vita consecrata* o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie

Fragment

Obecność w świecie edukacji

96. Kościół był zawsze świadom, że wychowanie stanowi istotny element jego misji. Jego wewnętrznym Nauczycielem jest Duch Święty, który przenika najtajniejsze głębie ludzkiego serca i zna ukryty dynamizm historii. Cały Kościół jest ożywiany przez Ducha i wraz z Nim prowadzi swoje dzieło wychowywania. Jednakże w łonie Kościoła szczególne zadanie w tej dziedzinie mają do spełnienia osoby konsekrowane, które są powołane, aby na polu wychowawczym dawać radykalne świadectwo o dobrach królestwa Bożego, dostępnych dla każdego człowieka oczekującego na ostateczne spotkanie z Panem historii. Dzięki swojej specjalnej konsekracji, szczególnemu doświadczeniu darów Ducha Świętego, gorliwemu wsłuchiwaniu się w słowo Boże i praktyce rozeznawania, dzięki bogatemu dziedzictwu tradycji wychowawczych, zgromadzonemu przez cały instytut, oraz dzięki głębokiemu poznaniu duchowej prawdy (por. Ef 1, 17) osoby konsekrowane są w stanie prowadzić szczególnie owocną działalność edukacyjną, wnosząc ważny wkład w pracę innych wychowawców.

Obdarzone tym charyzmatem, mogą tworzyć środowiska wychowawcze przeniknięte ewangelicznym duchem wolności i miłości, które będą pomagały młodym wzrastać w człowieczeństwie pod kierownictwem Ducha

Świętego[1]. W ten sposób wspólnota wychowawcza staje się doświadczeniem komunii i miejscem łaski, w którym program pedagogiczny przyczynia się do połączenia w harmonijnej syntezie tego, co Boskie i ludzkie, Ewangelii i kultury, wiary i życia.

Historia Kościoła od starożytności aż do naszych czasów jest bogata we wspaniałe przykłady osób konsekrowanych, które wyrażały i nadal wyrażają swoje dążenie do świętości przez pracę pedagogiczną, ukazując zarazem świętość jako cel wychowania. Wiele z nich, pracując jako wychowawcy, rzeczywiście osiągnęło doskonałość miłości. Jest to jeden z najcenniejszych darów, jakie osoby konsekrowane mogą również dzisiaj ofiarować młodzieży, wychowując i otaczając ją miłością, zgodnie z mądrym zaleceniem św. Jana Bosko: „Młodzi powinni nie tylko być kochani, ale i wiedzieć, że są kochani"[2].

Konieczność odnowionego zaangażowania na polu edukacji

97. Osoby konsekrowane niech ukazują – w sposób delikatny i pełen szacunku, ale i z misyjną odwagą – że wiara w Jezusa Chrystusa rozjaśnia swoim światłem całą dziedzinę wychowania, nie podważając wartości ludzkich, ale przeciwnie: potwierdzając je i wywyższając. W ten sposób staną się świadkami i narzędziami potęgi Wcielenia i mocy Ducha Świętego. To ich zadanie jest jednym z najbardziej wyrazistych przejawów macierzyństwa Kościoła, którym ogarnia on, na wzór Maryi, wszystkie swoje dzieci[3].

Dlatego właśnie Synod z naciskiem wezwał osoby konsekrowane, aby tam, gdzie to możliwe, podjęły z nowym zapałem misję wychowywania, prowadząc szkoły wszelkich typów i stopni, uniwersytety i wyższe uczelnie[4]. Przypominając to zalecenie Synodu, gorąco zachęcam członków instytutów, które oddają się pracy wychowawczej, aby byli wierni swemu pierwotnemu charyzmatowi i swoim tradycjom, zachowując świadomość, że jednym z najbardziej wyrazistych przejawów miłości do ubogich są działania zmierzające do uwolnienia ludzi od tej niezwykle dotkliwej formy ubóstwa, jaką jest brak formacji kulturalnej i religijnej.

Ze względu na doniosłą rolę, jaką katolickie i kościelne uniwersytety i fakultety odgrywają w dziedzinie wychowania i ewangelizacji, instytuty,

1 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8.

2 S. Giovanni Bosco, *Scritti pedagogici e spirituali*, Roma 1987, s. 294.

3 Por. Jan Paweł II, konst. ap. *Sapientia christiana*, 15 kwietnia 1979, II: AAS 71 (1979), s. 471.

4 Por. IX Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Propositio*, 41.

które je prowadzą, niech będą świadome swojej odpowiedzialności i niech dbają o to, by nawiązywały one czynny dialog ze współczesną kulturą, ale zarazem zachowywały swój szczególny charakter katolicki w duchu pełnej wierności Magisterium Kościoła. Członkowie tych instytutów i stowarzyszeń niech będą też gotowi do podjęcia pracy w państwowych strukturach edukacji, jeśli wymagają tego okoliczności. Do tego typu działalności wezwani są zwłaszcza członkowie instytutów świeckich, ze względu na właściwe im powołanie.

25 marca 1996

Jan Paweł II

Adhortacja apostolska *Nowa nadzieja dla Libanu*

Fragmenty

71. (...) Katechizacja powinna odbywać się w rodzinie, a konkretnie są za nią odpowiedzialni najpierw rodzice, oni bowiem są pierwszymi wychowawcami swych dzieci[1]. Istotną, jakkolwiek ograniczoną, funkcję pełni tu również szkoła; nie może ona przecież zapewnić integracji młodego człowieka ze wspólnotą jego własnej tradycji liturgicznej, ponieważ uczniowie w szkole często należą do różnych Kościołów partykularnych. (...)

73. W szkołach katolickich potrzebne są programy dobrze przemyślane, oparte na Katechizmie Kościoła Katolickiego, zakorzenione w partykularnych tradycjach Kościołów wschodnich, otwarte na wymiar ekumeniczny i odpowiadające specyficznym potrzebom młodych. (...)

W latach formacji także szkoła stanowi wspólnotę wierzącą, która pozwala młodym i nauczycielom przeżywać doświadczenie komunii pomiędzy różnymi Kościołami patriarchalnymi, rodząc w ten sposób w każdym z nich pragnienie uczestniczenia we wspólnocie chrześcijańskiej przez całe życie. Powiązania istniejące między parafiami i szkołami ułatwiają integrowanie młodych w życie parafialne, tak żeby to nie przynosiło uszczerbku chrześcijańskiemu dynamizmowi w szkołach, ponieważ między tymi dwoma ośrodkami kościelnymi istnieje oczywista komplementarność. Osoby odpowiedzialne za szkoły katolickie niech się troszczą o tworzenie we wspólnotach swego instytutu klimatu wiary i wyczucia wartości ludzkich i moralnych, w poszanowaniu ludzi niepodzielających ich przekonań i kultury chrześcijańskiej, co jednak nie może

1 Por. Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 627.

oznaczać przemilczania wartości chrześcijańskich, na których opiera się system wychowawczy. Mają się więc starać o wyznaczenie wystarczającego czasu na katechizację uczniów katolickich i o odpowiednie do tego środki. Podobnie należy zadbać o zapewnienie katechizacji w szkołach publicznych i w szkołach niekatolickich.

(...)

Posługa szkolnictwa

106. W dziedzinie oświaty Kościół ma pewne tradycje, które należy zachować. Jest on powołany do nauczania osób i ludów. Szkoły katolickie mają skutecznie uczestniczyć w posłannictwie Kościoła i zapewniać wykształcenie na wysokim poziomie. Z tego względu wszyscy zainteresowani powinni być powiązani ścisłymi więzami: nauczający, uczniowie, rodzice, personel techniczny i administracyjny, prezbiterzy, zakonnicy i absolwenci, którzy udzielają wsparcia instytucjom oświatowym, pod nadzorem biskupów. Zachęcam wspólnoty pracujące na terenie oświaty do kontynuowania posługi na rzecz młodych, którym potrzebne są podstawy kulturalne, duchowe i moralne, by mogli się stać w swoim kraju aktywnymi chrześcijanami, świadkami Ewangelii i odpowiedzialnymi obywatelami; zakłada to intensyfikację współpracy i lepszą koordynację pracy kompetentnych organów różnych patriarchatów katolickich. Różne instytucje powinny dochowywać wierności swemu katolickiemu posłannictwu, oddając się przede wszystkim do dyspozycji wspólnocie chrześcijańskiej, ale także, szerzej, całemu krajowi, w duchu dialogu z wszystkimi warstwami społeczeństwa, nie tracąc jednak z oczu właściwego im specyficznego charakteru nauczania katolickiego. Konieczne jest coraz wyraźniejsze akcentowanie religijnego wymiaru nauczania katolickiego: postawa wobec rzeczywistości świeckich, wizja człowieka i historii przeniknięta wiarą, związek z Kościołem i styl życia nauczających, dających przykład własną postawą, zachęcanie do wzorowego życia moralnego, program głębszego życia duchowego, wiedza podawana młodym – oto punkty, które trzeba brać pod uwagę w integralnej formacji młodzieży. Niech wszyscy pamiętają o tym, że „szkoła katolicka (...) ma w dzisiejszych czasach ambicję zapewniania możliwie szerokiej i głębokiej wiedzy, wymagającego i wytrwałego wychowywania do autentycznej ludzkiej wolności oraz kształcenia powierzanych jej dzieci i młodzieży według konkretnego i najwznioślejszego ideału, którym jest Jezus Chrystus i Jego ewangeliczne przesłanie”[2].

2 Jan Paweł II, Przemówienie do Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich, 18 kwietnia 1983.

107. Podobnie jak wszystkie struktury szkolne, instytuty katolickie mają świadomość uczestniczenia w budowaniu społeczeństwa poprzez edukację, która jest sztuką formowania osób i przekazywania im wartości zasługujących na obronę i podawanie innym. Społeczność formacyjna bierze udział w pogłębianiu kultury libańskiej, w tworzeniu więzi międzypokoleniowych i relacji młodych z rodzicami. Nie należy też zapominać, że umożliwia ona młodym poważne planowanie własnej przyszłości i znalezienie racji życia i nadziei.

W miarę jak pozwalają mu na to konkretne okoliczności, Kościół w Libanie usiłuje zaznaczać swą obecność w tej ludzkiej, mającej podstawowe znaczenie działalności; ma świadomość uznania, jakim go darzy ogromna większość Libańczyków, i jest dumny z tego, że może zapewnić dostęp do szkoły bardzo wielu dzieciom w całym kraju, unikając jakichkolwiek podziałów i dyskryminacji[3]. Mocny okazywanym mu zaufaniem, powinien w dalszym ciągu realizować swe zadania, podejmując odpowiednie kroki zmierzające do otwierania swych placówek oświatowych wszystkim chcącym się uczyć, a w szczególności pozbawionym środków materialnych, by tym sposobem mogli zdobyć podstawowe wykształcenie, niezbędne do życia w społeczeństwie i dla kultury. W tym duchu razem z Ojcami synodalnymi proszę, żeby katolickie instytucje oświatowe zweryfikowały, na ile to możliwe, wysokość opłat w prowadzonych przez siebie ośrodkach, ażeby nie dyskryminować rodzin najuboższych. Niektóre z nich już to uczyniły. W rzeczy samej, przyjmowanie ubogich uczniów do szkół stanowi długą tradycję Kościoła katolickiego. Zachęcam społeczności katolickie do umacniania autentycznej solidarności między sobą i między powierzonymi im uczniami, tak aby żaden uczeń nie przerywał swej formacji wyłącznie z przyczyn materialnych czy ekonomicznych. W tym kontekście z uznaniem należy się wyrazić o hojności instytucji charytatywnych i hojności wiernych oraz zachęcić do dalszego dzielenia się w szkołach czy wyższych uczelniach z potrzebującymi uczniami i studentami – tymi, którzy przychodzą z terenów wiejskich i często mają trudności ze znalezieniem mieszkania i zaspokojeniem podstawowych potrzeb[4]. Tak postępując, szkoły katolickie będą się przyczyniały do integracji młodych ze społeczeństwem szczycącym się bogatą kulturą i ułatwią im zaplanowanie lepszej przyszłości.

10 maja 1997

3 Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Libanowi, Orędzie.

4 Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Libanowi, *Propositio*, 28.

Jan Paweł II

Adhortacja apostolska *Ecclesia in America* o spotkaniu z żyjącym Jezusem Chrystusem, drogą do nawrócenia, komunii i solidarności w Ameryce

Fragment

Ewangelizacja ośrodków edukacji i wychowania

71. Świat edukacji stanowi uprzywilejowaną domenę pogłębiania inkulturacji Ewangelii. Katolickie ośrodki edukacji i inne, niekatolickie wprawdzie, ale mające wyraźnie katolicką inspirację, będą mogły dokonywać dzieła autentycznej ewangelizacji wtedy tylko, gdy na wszystkich poziomach (...) będą wiernie zachowywać swą katolicką orientację. Program edukacji powinien nieustannie odnosić się do Jezusa Chrystusa i do Jego orędzia, tak jak Kościół je ukazuje w swym nauczaniu dogmatycznym i moralnym. Tylko w ten sposób będzie można uformować autentycznie chrześcijańskich liderów w różnych dziedzinach ludzkiej działalności, a szczególnie w polityce, ekonomii, nauce, sztuce i refleksji filozoficznej[1]. W tym sensie „istotne znaczenie ma to, żeby uniwersytet katolicki był naprawdę i rzeczywiście uniwersytetem katolickim, czyli powszechnym (...). Charakter katolicki stanowi element konstytutywny uniwersytetu jako instytucji, zatem nie zależy on po prostu od decyzji osób, w danym momencie kierujących

1 Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Ameryce, *Propositio*, 17

uniwersytetem”[2]. Działalność duszpasterska na uniwersytetach katolickich będzie więc przedmiotem szczególnej troski: trzeba popierać zaangażowanie studentów w apostolstwo, po to, by oni z kolei stawali się ewangelizatorami świata uniwersyteckiego[3]. Poza tym „trzeba umacniać współpracę pomiędzy uniwersytetami katolickimi całej Ameryki, ażeby się wzajemnie ubogacały”[4], przyczyniając się w ten sposób, także na szczeblu uniwersyteckim, do wcielania w życie zasady solidarności i wymiany pomiędzy ludami całego kontynentu.

To samo niemal należy powiedzieć w odniesieniu do szkół katolickich, zwłaszcza jeśli chodzi o szkoły średnie: „Trzeba podjąć szczególny wysiłek zmierzający do umocnienia katolickiej tożsamości szkół, które swą specyficzną naturę budują na programie nauczania, mającym swe źródło w osobie Chrystusa i zakorzenionym w Ewangelii. Szkoły katolickie powinny nie tylko dbać o wysoki poziom nauczania pod względem technicznym i zawodowym, ale także i przede wszystkim stawiać sobie za cel integralną formację ludzkiej osoby”[5]. Mając na uwadze doniosłość zadań katolickich nauczycieli, przyłączam się do głosu Ojców synodalnych, ażeby dodać odwagi i podziękować tym wszystkim, którzy poświęcają się nauczaniu w szkołach katolickich: kapłanom, osobom konsekrowanym i świeckim: „niech będą wytrwali w pełnieniu swej tak doniosłej misji”[6]. Trzeba tak postępować, by ośrodki te obejmowały swym wpływem wszystkie sektory społeczeństwa, bez wykluczania kogokolwiek. Należy dołożyć wszelkich starać, ażeby szkoły katolickie, pomimo trudności ekonomicznych, w dalszym ciągu dawały „formację katolicką ubogim i ludziom pozostającym na marginesie społeczeństwa”[7]. Nigdy nie będzie można wyzwolić ubogich, jeśli najpierw nie wyzwoli się ich z nędzy, która jest skutkiem braku należnego wykształcenia.

W globalnym programie nowej ewangelizacji dziedzina edukacji zajmuje miejsce uprzywilejowane. Dlatego należy wspierać działania wszystkich nauczycieli katolickich, nie wyłączając tych, którzy są zatrudnieni w szkołach

2 Tamże, 23.

3 Por. tamże.

4 Tamże.

5 Tamże, 24.

6 Tamże.

7 Tamże.

niewyznaniowych. Kieruję też gorący apel do osób konsekrowanych, ażeby nie opuszczały dziedziny tak ważnej dla nowej ewangelizacji[8].

Owocem i przejawem komunii łączącej wszystkie Kościoły partykularne Ameryki, umocnionej niewątpliwie duchowym doświadczeniem Synodu, powinno być organizowanie spotkań nauczycieli katolickich na szczeblu krajowym i kontynentalnym; przy czym należy czuwać nad koordynacją i spotęgowaniem działalności duszpastersko-edukacyjnej we wszystkich środowiskach[9].

Żeby móc sprostać tym wszystkim zadaniom, Kościół w Ameryce w domenie szkolnictwa potrzebuje przestrzeni wolności. To nie jest przywilej, lecz prawo wynikające z misji ewangelizacyjnej powierzonej mu przez Pana. Nadto rodzicom przysługuje fundamentalne prawo decydowania o wykształceniu swoich dzieci. Z tego powodu rodzice katoliccy powinni mieć możność wyboru modelu wykształcenia odpowiadającego ich przekonaniom religijnym. Funkcja państwa ma w tej dziedzinie charakter pomocniczy. Jego obowiązkiem jest „zapewnienie wszystkim dostępu do oświaty oraz przestrzeganie i obrona wolności nauczania. Monopol państwa w tej dziedzinie powinien być napiętnowany jako forma totalitaryzmu naruszającego fundamentalne prawa, których powinno bronić – szczególnie prawa rodziców do religijnego wychowania swych dzieci. Rodzina jest pierwszym miejscem kształcenia człowieka”[10].

22 stycznia 1999

8 Por. tamże, 22.

9 Por. tamże.

10 Tamże.

Jan Paweł II

Adhortacja apostolska *Ecclesia in Asia* o Jezusie Chrystusie, Zbawicielu, i o Jego posłannictwie miłości i służby w Azji: „Aby miały życie i miały je w obfitości" (J 10, 10)

Fragment

Wychowanie i oświata

37. W całej Azji zaangażowanie Kościoła na polu wychowania i szkolnictwa jest ogromne i dobrze widoczne. Dlatego stanowi kluczowy element jego obecności wśród ludów tego kontynentu. W wielu krajach szkoły katolickie odgrywają ważną rolę w ewangelizacji, przyczyniając się do inkulturacji wiary, ucząc postaw otwarcia i szacunku i propagując wzajemne zrozumienie religii. Szkoły prowadzone przez Kościół często stanowią jedyną możliwość zdobycia wykształcenia dla dziewcząt, mniejszości etnicznych, ubogiej młodzieży wiejskiej i dzieci pozbawionych warunków uczenia się. Ojcowie synodalni są przekonani o konieczności podtrzymywania i rozwijania szkolnego apostolstwa w Azji, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży pozbawionej możliwości kształcenia się, ażeby tym sposobem dopomagać jej do zajmowania miejsca, do którego mają w społeczeństwie pełne prawo jako jego obywatele[1]. Jak podkreślili Ojcowie synodalni, znaczy to, że edukacja katolicka w jeszcze większym stopniu powinna być ukierunkowana na promocję człowieka i stanowić środowisko, w którym uczniowie otrzymują nie tylko formalne elementy wiedzy, ale mają zapewnioną całościową ludzką

1 Por. Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Azji, *Propositio*, 21.

formację, opartą na nauczaniu Chrystusa[2]. Niech szkoły katolickie nadal będą miejscem, gdzie można z całą swobodą nauczać wiary i ją otrzymywać. Podobnie uniwersytety katolickie, nie obniżając w niczym powszechnie uznawanego już ich poziomu akademickiego, powinny także zachowywać jednoznaczną tożsamość chrześcijańską, tak by mogły być chrześcijańskim zaczynem w społeczeństwach Azji[3].

6 listopada 1999

2 Por. tamże.

3 Por. tamże.

Jan Paweł II

Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* o Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy

Fragment

59. W procesie ewangelizacji kultury ważną posługę pełnią szkoły katolickie. Trzeba zabiegać o uznanie rzeczywistej wolności oświaty i równość wobec prawa szkół państwowych i niepaństwowych. Te ostatnie są nieraz jedynym środkiem poznania tradycji chrześcijańskiej przez tych, którzy są od niej dalecy. Zachęcam wiernych pracujących w szkolnictwie, by trwali w swej misji, wnosząc światło Chrystusa Zbawiciela w tę specyficzną działalność wychowawczą, naukową i akademicką[1].

28 czerwca 2003

1 Por. II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie, *Propositio*, 25; 26, 2.

ROZDZIAŁ III

LISTY, ORĘDZIA, PRZESŁANIA

Jan XXIII

Przesłanie z okazji 30. rocznicy ogłoszenia encykliki Piusa XI *Divini illius Magistri*

Do naszych czcigodnych braci i drogich synów, zgromadzonych w Utrechcie dla upamiętnienia trzydziestej rocznicy encykliki *Divini illius Magistri*.

Jesteśmy obecni duchem pośród was i gratulujemy wam z całego serca, że zechcieliście uczcić rocznicę jednego z najbardziej pamiętnych dokumentów pontyfikatu naszego wielkiego poprzednika Piusa XI, tej „karty chrześcijańskiego wychowania młodzieży", jaką była encyklika *Divini illius Magistri*.

Rzeczywiście, jest to godny podziwu pomnik Magisterium Kościoła, który zasługiwał bardzo na to uroczyste upamiętnienie. Z jakąż stanowczością w zasadach, z jakąż klarownością w prezentacji ten wielki papież wyznacza w nim role rodziny, Kościoła i państwa w wielkim zadaniu wychowania! Cóż za subtelna psychologia w analizie tego, kto jest obiektem owego wychowania – dziecka, i cóż za solidność argumentacji, aby pokazać, jak usprawiedliwione jest wymaganie Kościoła co do „środowiska" wychowawczego w harmonii z wiarą jego dzieci!

Oświadczamy bez wahań, że ten podstawowy dokument nie stracił nic ze swej prawdy. Dzisiaj, podobnie jak i wczoraj, Kościół otwarcie potwierdza, że jego prawa i prawa rodziny w tej dziedzinie są wcześniejsze od praw państwa; dzisiaj, podobnie jak i wczoraj, potwierdza on swoje własne prawo, aby mieć szkoły, gdzie przez nauczycieli o solidnych przekonaniach wpajana jest chrześcijańska koncepcja życia, gdzie całe nauczanie realizowane jest w świetle wiary.

Można sądzić, że jasne wskazania Piusa XI, zawarte w tej encyklice, nie były obce rosnącemu w ciągu tych ostatnich dekad zainteresowaniu rodziców chrześcijańskich problemami nauczania i wychowania. Szczególnie

widać było mnożące się wokół szkół „stowarzyszenia rodziców", które okazały się całkowicie odpowiednie i przydatne dla zapewnienia współpracy, zawsze tak pożądanej, pomiędzy rodzinami i nauczycielami, którym powierzają one swoje dzieci. Co więcej, widać było rozwijające się lub powstające w wielu krajach narodowe biura szkolnictwa katolickiego, mające zapewniać koordynację wysiłków pomiędzy szkołami katolickimi i reprezentować je wobec władz cywilnych. Ze swej strony te narodowe biura porozumiały się ze sobą, aby utworzyć organizmy międzynarodowe z możliwościami działania i reprezentacji odpowiadającymi wymiarom obecnego świata. To właśnie w ten sposób narodziło się zwłaszcza Międzynarodowe Biuro Wychowania Katolickiego, które zyskało już tyle zasług i którego inicjatywa stoi u początków waszego dzisiejszego zgromadzenia. Jak można by się nie cieszyć z takiego ogromu dobrej i owocnej pracy w służbie Kościoła w dziedzinie tak drogocennej w jego oczach – w dziedzinie edukacji jego dzieci!

Życzymy z całego serca, aby te wysiłki były kontynuowane i intensyfikowane. W epoce, w której władze narodowe i międzynarodowe, słusznie zatroskane o podniesienie intelektualnego i moralnego poziomu ludzkości, organizują na szeroką skalę upowszechnienie wychowania, nauki i kultury, aktywna obecność synów Kościoła jest bardziej niż kiedykolwiek konieczna, aby przedstawiać, reprezentować, a kiedy trzeba bronić punktu widzenia Kościoła.

Z drugiej strony chodzi o to, by przy organizowaniu szkolnictwa chrześcijańskiego umieli oni adaptować zawsze aktualne zasady encykliki do nowych sytuacji. W ciągu trzydziestu lat wiele rzeczy zmieniło się lub ewoluowało. Myślimy tu o znacznych postępach nauczania religijnego, o ostatnich przydatnych zdobyczach pedagogiki, o wysiłkach podejmowanych w sposób godny pochwały, aby dopełnić nauczanie w znaczeniu ścisłym – wychowaniem, dzięki czemu dziecko znajdzie w chrześcijańskiej atmosferze rozwój swej osobowości, stopniowo opanuje swoje serce i uczuciowość, potwierdzi swą wolę i nauczy się żyć jak prawdziwy syn Kościoła.

Ale pozwólcie nam przede wszystkim wyrazić zatroskanie wobec aktualnego rozwoju świata techniki i jego konsekwencji dla nauczania. Wiara katolicka nie ma, oczywiście, żadnych powodów, by lękać się nauki czy techniki, która jest jej pochodną; przeciwnie, uczy nas ona, że nowe możliwości nauki i techniki są uwielbieniem stwórczej dobroci Boga, który rzekł: „Zaludniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną" (por. Rdz 1, 28). Ale ona uczy nas również, że są to proste środki zostawione do dyspozycji człowieka, który może ich użyć w najlepszym, jak też – niestety! – w najgorszym celu. Dlatego wydaje się

nam dzisiaj niezbędne, żeby przekonani katolicy byli licznie obecni w tej rozwijającej się z rozmachem dziedzinie aktywności ludzkiej, by ją ukierunkowywać zgodnie z zamysłem i wolą Stwórcy; dlatego trzeba również, by liczne były dzieci, które w dobrych szkołach katolickich, mających profil techniczny, znaleźć mogą specjalistyczną formację i wychowanie naprawdę chrześcijańskie, co pozwoli im jutro tworzyć profesjonalne i moralne elity, których świat i Kościół tak bardzo potrzebują.

Zwierzamy się wam z tej pasterskiej troski, aby wyrazić nasz szacunek dla waszej akcji zgodnej z encykliką *Divini illius Magistri* wedle linii rozwojowych, które ona zakłada w aktualnym społeczeństwie. To zwierzenie będzie także dla was dobrą zachętą, aby starać się, jak to czyniliście w przeszłości, odpowiadać na wymagania Kościoła i na pragnienia jego Pana w dziedzinie wychowania. Będąc tego pewni, chętnie prosimy dla każdego z was, czcigodni bracia i drodzy synowie, o obfite wylanie łask, a jako ich zadatek udzielamy wam ochotnie naszego serdecznego błogosławieństwa apostolskiego.

Z Watykanu, 30 grudnia 1959.

Jan XXIII, papież

Jan Paweł II

List apostolski *Iuvenum Patris* w setną rocznicę śmierci św. Jana Bosko

Do umiłowanego syna Egidio Viganò,
przełożonego generalnego Towarzystwa Salezjańskiego,
w setną rocznicę śmierci św. Jana Bosko.

Drogi Synu, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

1. Umiłowane Towarzystwo Salezjańskie przygotowuje się przez stosowne inicjatywy do uczczenia setnej rocznicy śmierci św. Jana Bosko, ojca i nauczyciela młodzieży. Korzystając z tej okazji, chcę zatem raz jeszcze rozważyć problem młodzieży i zastanowić się nad odpowiedzialnością Kościoła za przygotowanie jej do wejścia w przyszłość.

Kościół bardzo miłuje młodzież: zawsze, a zwłaszcza w obecnym okresie, poprzedzającym bliski już rok 2000, czuje się wezwany przez swego Pana do tego, by patrzeć na nią ze szczególną miłością i nadzieją, uznając wychowanie jej za jedno ze swych głównych zadań duszpasterskich.

II Sobór Watykański stwierdził jasno, że „dziś rodzaj ludzki przeżywa nowy okres swojej historii”[1], i widoczne jest „powszechne dążenie do ciągłego doskonalenia pracy wychowawczej”[2]. W okresie głębokich przemian kulturowych Kościół z troską dostrzega naglącą potrzebę przezwyciężenia dramatu głębokiego rozdźwięku między Ewangelią a kulturą[3], który pomniejsza znaczenie zbawczego orędzia Chrystusa i spycha je na margines.

W przemówieniu wygłoszonym w UNESCO miałem okazję stwierdzić, iż „nie ulega wątpliwości, że pierwszym i podstawowym zjawiskiem

1 II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 4.

2 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, Wstęp.

3 Por. Paweł VI, adhort. ap. *Evangelii nuntiandi*, 8 grudnia 1975, 20.

kulturowym jest sam człowiek, duchowo dojrzały, czyli człowiek w pełni wychowany, zdolny wychowywać samego siebie i drugich”[4], i zwróciłem uwagę na występującą w wychowaniu tendencję do „jednostronnego przesunięcia w kierunku samego wykształcenia”, co w następstwie manipulacji może prowadzić do „całkowitej alienacji wychowania”[5]. Przypomniałem zatem, że „pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury w ogóle i zarazem każdej kultury jest wychowanie. W wychowaniu bowiem chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej «był», a nie tylko więcej «miał»; aby więc poprzez wszystko co «ma», co «posiada», umiał bardziej i pełniej być człowiekiem”[6].

W licznych spotkaniach z młodzieżą różnych kontynentów, w orędziach, z jakimi do niej się zwracałem, a szczególnie w liście, który w roku 1985 skierowałem do młodych całego świata, wyraziłem głębokie przekonanie, że „z nią właśnie jest i musi być Kościół”[7].

Do tych myśli pragnę nawiązać z okazji obchodów setnej rocznicy *dies natalis* [„narodzin dla nieba”] wielkiego syna Kościoła, świętego kapłana Jana Bosko, którego mój poprzednik Pius XI nie zawahał się nazwać *educator princeps* [„księciem wychowawców”][8].

Ta podniosła rocznica stanowi okazję do wymiany myśli nie tylko z tobą, z twoimi współbraćmi i członkami Rodziny Salezjańskiej, ale także z młodzieżą, która jest odbiorcą wychowawczego posłannictwa, z chrześcijańskimi wychowawcami i z rodzicami, powołanymi do pełnienia tak szlachetnej posługi ludzkiej i kościelnej. Miło mi również podkreślić, że to „wspomnienie” Świętego zbiega się z Rokiem Maryjnym, który kieruje naszą myśl ku „Tej, która zawierzyła”: we wspaniałomyślnym „tak” Jej wiary odkrywamy żywotne źródło dzieła wychowawczego[9] najpierw jako Matki Jezusa, a następnie jako Matki Kościoła i Wspomożycielki wszystkich chrześcijan.

4 Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO, 2 czerwca 1980, 12.

5 Tamże, 13.

6 Tamże, 11.

7 Jan Paweł II, list ap. *Parati semper* do młodych całego świata, 31 marca 1985.

8 Por. Pius XI, dekret *Geminata laetitia*, 1 kwietnia 1934: AAS 27 (1935), s. 285.

9 Por. Jan Paweł II, enc. *Redemptoris Mater*, 25 maja 1987, 12-19.

I. Św. Jan Bosko – przyjaciel młodzieży

2. Jan Bosko zmarł w Turynie 31 stycznia 1888 roku. W ciągu prawie 73 lat swego życia był on świadkiem głębokich i złożonych przemian politycznych, społecznych i kulturalnych: ruchów rewolucyjnych, wojen i masowej migracji ludności wiejskiej do miast. Wszystko to wycisnęło piętno na warunkach życia ludności, zwłaszcza warstw najuboższych. Stłoczeni na peryferiach miast ludzie ubodzy, a szczególnie młodzi, stają się przedmiotem wyzysku lub padają ofiarą bezrobocia: w okresie ich intensywnego rozwoju osobowego, moralnego, religijnego i zawodowego są pozbawieni należytego kierownictwa, a często zupełnie opuszczeni. Wrażliwi na wszelkie przemiany młodzi ludzie czują się niepewni i zagubieni. Tradycyjny sposób wychowania staje wobec wyobcowanych rzesz bezradny; nowym potrzebom usiłują zaradzić różnego rodzaju filantropi, wychowawcy, duchowni. Swoją wyraźnie chrześcijańską inspiracją, odważną inicjatywą, szybkim i prężnym rozwojem prowadzonego dzieła wyróżnia się wśród nich w Turynie ksiądz Bosko.

3. Czuł on, że otrzymał specjalne powołanie i że w realizacji swego posłannictwa był jakby prowadzony za rękę przez Boga oraz wspierany przez macierzyńskie wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny. Jego odpowiedź na to wezwanie była taka, że Kościół oficjalnie ukazał go wiernym jako wzór świętości. Kiedy w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 1934 roku, na zakończenie Jubileuszu Odkupienia, mój poprzednik, nieodżałowanej pamięci Pius XI zaliczył go w poczet świętych, wygłosił na jego cześć pamiętną mowę pochwalną.

Jan Bosko, wcześnie osierocony przez ojca, wychowywany z wielką ludzką i chrześcijańską wrażliwością przez matkę, został przez Opatrzność obdarzony przymiotami, dzięki którym od wczesnych lat stał się wielkodusznym i troskliwym przyjacielem swoich rówieśników. Już jego lata młodzieńcze stanowią zapowiedź niezwykłego posłannictwa wychowawczego. W Turynie, mieście będącym w pełni rozkwitu, jako kapłan nawiązuje bezpośredni kontakt z młodymi więźniami i zapoznaje się z innymi dramatycznymi sytuacjami ludzkimi.

Obdarzony szczególnym poczuciem rzeczywistości, będąc jednocześnie znawcą historii Kościoła, dzięki znajomości ówczesnej sytuacji oraz na podstawie doświadczenia innych apostołów, szczególnie św. Filipa Nereusza i św. Karola Boromeusza, tworzy ideę oratorium. Idea ta jest mu szczególnie droga: oratorium będzie wyznacznikiem całej jego działalności, będzie je kształtował stosownie do swej oryginalnej wizji, przystosowując je do środowiska,

do swoich chłopców i do ich potrzeb. Jako głównego patrona i wzór dla współpracowników obiera św. Franciszka Salezego, męża niezwykłej gorliwości i ogromnej ludzkiej dobroci, którą ten święty przejawiał nade wszystko w łagodności postępowania.

4. Dzieło oratoriów zostało rozpoczęte w 1841 roku od „prostej katechezy", aby stopniowo się rozszerzyć, odpowiadając na wymogi i naglące sytuacje i przybrać formy schronisk dla bezdomnych, warsztatów, szkół zawodowych uczących pracy oraz samodzielnego i uczciwego zarabiania na życie, szkół typu humanistycznego, otwartych na ideał powołaniowy, dobrej prasy, różnego rodzaju inicjatyw i metod rozrywki odpowiadających epoce (teatr, orkiestra, śpiew, jesienne wycieczki).

Trafne sformułowanie: „Wystarczy, że jesteście młodzi, abym was bardzo kochał"[10], jest hasłem, które streszcza główne założenia wychowawcze Świętego: „Przyrzekłem Bogu, że moje życie aż do ostatniego tchnienia będzie dla moich biednych chłopców"[11]. I rzeczywiście, rozwija on dla nich zdumiewającą działalność poprzez słowo, pisma, instytucje, podróże, spotkania z osobistościami cywilnymi i kościelnymi; młodym przede wszystkim okazuje troskliwą uwagę, która skupiając się na ich osobach, ma im pozwolić w tej ojcowskiej miłości dostrzec znaki miłości wyższej.

Energia jego miłości przybiera wymiary uniwersalne i każe mu przyjąć wezwanie narodów odległych, wezwanie na misje za oceanem w celu ewangelizacji, którą zawsze łączył z autentycznym dziełem promocji ludzkiej.

Wedle tych samych kryteriów i w tym samym duchu szuka on również rozwiązania problemów młodzieży żeńskiej. Bóg stawia u jego boku współzałożycielkę: św. Marię Dominikę Mazzarello wraz z grupą młodych współpracownic, już wcześniej zaangażowanych na terenie parafii w formację chrześcijańską dziewcząt. Jego pasja wychowawcza pociąga innych współpracowników: mężczyzn i kobiety – „osoby konsekrowane" składające śluby, „pomocników" skupiających się wokół tych samych ideałów pedagogicznych i apostolskich w stowarzyszenie, a także „byłych wychowanków", których zachęca do apostolstwa i propagowania takiego wychowania, jakie sami otrzymali.

10 G. Bosco, *Il giovane provveduto*, Torino 1847, s. 7.

11 *Memorie biografiche di S. Giovanni Bosco*, t. 18, Torino 1937, s. 258.

5. Ten wielki duch inicjatywy jest owocem głębokiego życia wewnętrznego. Jako świętego stawia się go, z całą właściwą mu oryginalnością, w szeregu wielkich założycieli instytutów zakonnych w Kościele. Wyróżnia się on wieloma cechami: jest twórcą prawdziwej szkoły nowej i pociągającej duchowości apostolskiej; szerzycielem szczególnego nabożeństwa do Maryi Wspomożycielki Wiernych i Matki Kościoła; przykładem lojalnego i odważnego rozumienia spraw kościelnych, które przejawiał w delikatnym pośredniczeniu w trudnych wówczas stosunkach między Kościołem i państwem; jest realistycznym i praktycznym apostołem, otwartym na zdobycze nowych odkryć; gorliwym organizatorem misji w rozumieniu prawdziwie katolickim; jest, i to w sposób najznakomitszy, przykładem umiłowania młodzieży, zwłaszcza ubogiej, dla dobra Kościoła i społeczeństwa; jest mistrzem skutecznego i genialnego sposobu wychowania, którego należy strzec jak cennego daru i który trzeba rozwijać.

W tym liście pragnę podkreślić przede wszystkim, że ksiądz Bosko osiągnął swoją osobistą świętość poprzez działalność wychowawczą, przeżywaną z gorliwością i zapałem apostolskim, i że jednocześnie potrafił ukazać świętość jako konkretny cel swojej pedagogii. Właśnie owa wzajemna wymiana pomiędzy „wychowaniem" i „świętością" stanowi cechę wyróżniającą jego postać: ksiądz Bosko jest „świętym wychowawcą". Jako „świętości wzorzec" obrał on św. Franciszka Salezego, był uczniem „świętego mistrza duchowości" – Józefa Cafasso, i wśród swoich chłopców potrafił ukształtować „świętego wychowanka" – Dominika Savio.

II. Profetyczne orędzie św. Jana Bosko, wychowawcy

6. Sytuacja młodzieży w dzisiejszym świecie, sto lat po śmierci św. Jana Bosko, zmieniła się bardzo. Wychowawcy i duszpasterze dobrze wiedzą, że jest ona wielostronnie uwarunkowana i posiada wiele aspektów. Mimo to jednak także dziś pozostają aktualne te problemy, wobec których od początku swej działalności stawał ksiądz Bosko i które starał się rozpoznać i rozwiązać. Kim są młodzi? Czego chcą? Do czego dążą? Jakie mają potrzeby? Są to problemy – tak wówczas, jak i dzisiaj – trudne, lecz nieuniknione, którym każdy wychowawca musi stawić czoło.

I dzisiaj nie brak wśród młodzieży na całym świecie grup prawdziwie wrażliwych na duchowe wartości, pragnących pomocy i oparcia w procesie dojrzewania ich osobowości. Z drugiej zaś strony widzimy, że młodzież jest wystawiona na oddziaływanie i uwarunkowania negatywne, owoc różnych poglądów ideologicznych. Uważny wychowawca potrafi rozpoznać

konkretną sytuację młodzieży i będzie umiał reagować z niezawodną kompetencją i dalekowzroczną roztropnością.

7. Wie on, że w tym działaniu towarzyszy mu, wspiera go, pobudza i oświeca wychowawcza tradycja Kościoła.

Kościół, „znawca spraw ludzkich", świadomy, że jest ludem, którego według wyraźnej nauki Pisma Świętego sam Bóg jest Ojcem i Wychowawcą (por. Pwt 1, 31; 8, 5; 31, 10-12; Oz 11, 1-4; Iz 1, 3; Jr 3, 14-15; Prz 3, 11-12; Hbr 12, 5-11; Ap 3, 19), ma słuszne prawo uważać, że jest także „kompetentny w dziedzinie wychowania". Potwierdza to długa i chwalebna, licząca dwa tysiące lat historia „pisana" przez rodziców i rodziny, kapłanów i świeckich, przez mężczyzn i kobiety, instytucje zakonne i ruchy kościelne, które – wykonując zgodnie z własnym charyzmatem pracę wychowawczą – przedłużają dzieło Boskiego wychowania, osiągającego swój szczyt w Jezusie Chrystusie. Dzięki pracy wielu wychowawców i duszpasterzy oraz licznych zgromadzeń i instytutów zakonnych – twórców instytucji o nieocenionych wartościach ludzkich i kulturalnych – historia Kościoła utożsamia się w niemałej części z historią wychowania ludów. Rzeczywiście, dla Kościoła – jak stwierdził II Sobór Watykański – działalność wychowawcza jest wypełnieniem „nakazu otrzymanego od swego Boskiego Założyciela, a mianowicie nakazu głoszenia misterium zbawienia wszystkim ludziom i odnawiania wszystkiego w Chrystusie"[12].

8. Czcigodnej pamięci papież Paweł VI, mówiąc o działalności zakonników i podkreślając ich inicjatywy, stwierdził, że „ich apostolstwo często odznacza się pomysłowością i oryginalnością, które wzbudzają podziw"[13]. Gdy chodzi o księdza Bosko, założyciela wielkiej rodziny duchowej, można powiedzieć, że charakterystyczny rys jego „genialności" wiąże się z praktyką wychowawczą, którą on sam nazwał „systemem prewencyjnym". Jest to w jakiś sposób synteza jego myśli pedagogicznej i profetyczne orędzie pozostawione przezeń duchowym synom oraz całemu Kościołowi, wzbudzające jednocześnie zainteresowanie i uznanie uczonych pedagogów.

Używany przez Świętego termin „prewencyjny" należy pojmować nie tyle w sensie dosłownym, ale raczej jako określenie bogactwa cech charakterystycznych, właściwych jego sztuce wychowawczej. Podkreśla on przede wszystkim wolę zapobiegania powstawaniu negatywnych doświadczeń, które

12 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, Wstęp.

13 Paweł VI, adhort. ap. *Evangelii nuntiandi*, 69

mogłyby osłabić zapał młodego człowieka lub narazić go na długie i mozolne odrabianie strat. Określenie to zawiera także przeżyte ze szczególnym natężeniem głębokie intuicje, ściśle określone wybory i kryteria metodologiczne, takie jak sztuka wychowania pozytywnego, ukazująca dobro właściwych i angażujących doświadczeń, urzekających szlachetnością i pięknem; sztuka pomagania młodym w „wewnętrznym wzrastaniu" przez rozbudzanie ich wewnętrznej wolności oraz przezwyciężanie zewnętrznych uwarunkowań i formalizmów; sztuka pozyskiwania młodzieńczych serc, by z radością i zadowoleniem zapalać je do dobra, prostując wypaczenia i przysposabiając do przyszłych zadań poprzez rzetelną pracę nad charakterem.

Oczywiście, taki system wymaga od wychowawcy przeświadczenia, że w każdym młodym człowieku, nawet jeśli wywodzi się z marginesu społecznego lub jest wykolejony, tkwią zadatki dobra, które – gdy są odpowiednio rozbudzane – mogą wprowadzać na drogę wiary i uczciwego życia.

Dlatego wypada choćby pokrótce zatrzymać się na tym, co w opatrznościowej harmonii ze słowem Bożym stanowi jeden z najbardziej znamiennych aspektów pedagogii Świętego.

9. Jako człowiek, który oddawał się wielostronnej i niezmordowanej działalności, ksiądz Bosko najskuteczniej uczy swoim życiem – tak dalece, że już przez ludzi mu współczesnych był uznawany za znakomitego wychowawcę. Nieliczne stronice, na których utrwalił swoje doświadczenia wychowawcze[14], nabierają pełnego znaczenia jedynie w kontekście całego długiego i bogatego doświadczenia, które zdobył, żyjąc wśród młodzieży.

Według niego wychowanie wymaga szczególnej postawy wychowawcy i całego zespołu sposobów i poczynań, opartych na przekonaniach płynących z rozumu i wiary, które kierują działaniem wychowawczym. W centrum tej wizji znajduje się „pasterska miłość", o której tak mówi: „Praktyka systemu prewencyjnego bez reszty opiera się na słowach św. Pawła: Miłość łaskawa jest, cierpliwa jest, wszystko znosi, wszystko przetrzyma"[15]. Ona to usposabia do miłowania młodego człowieka bez względu na stan, w jakim się znajduje, by doprowadzić go do pełni człowieczeństwa objawionej w Chrystusie, by dać mu świadomość i możność życia jako uczciwy obywatel, jako dziecko Boże.

14 Por. G. Bosco, *Il sistema preventivo*, *Regolamento per le case della Società S. Francesco de Sales*, Torino 1877, w: G. Bosco, *Scritti pedagogici e spirituali* (praca zbiorowa), Roma 1987, s. 192 n.

15 Tamże, s. 194-195.

Miłość pozwala dostrzec i zasila te energie, które Święty streszcza w sławnym trójmianie: „Rozum, religia i dobroć”[16].

10. Termin „rozum” zgodnie z autentyczną wizją chrześcijańskiego humanizmu podkreśla godność osoby, sumienia, natury ludzkiej, kultury, świata pracy, życia społecznego, czyli całego zespołu wartości, które niejako stanowią niezbędne wyposażenie człowieka w jego życiu rodzinnym, obywatelskim i politycznym. W encyklice *Redemptor hominis* przypomniałem, że: „Jezus Chrystus jest zasadniczą drogą Kościoła (…), która prowadzi od Chrystusa do człowieka”[17].

Trzeba podkreślić ten znamienny fakt, że już ponad sto lat temu ksiądz Bosko przywiązywał wielką wagę do ludzkich aspektów i historycznych uwarunkowań jednostki: do jej wolności, przygotowania do życia i zawodu, do podejmowania odpowiedzialnych obowiązków cywilnych w duchu radości i wielkodusznej troski o bliźniego. Te cele ujmował w słowa wyraziste i proste: „radość”, „pobożność”, „roztropność”, „praca”, „humanizm”. Jego ideał wychowawczy odznaczał się umiarkowaniem i realizmem.

W jego założeniach wychowawczych łączą się z powodzeniem: trwałość tego, co istotne, z przypadkowością tego, co historyczne, tradycyjne z nowym. Święty stawia przed młodzieżą program prosty i zarazem wymagający, który streszcza się w trafnym i sugestywnym sformułowaniu: uczciwy obywatel, bo dobry chrześcijanin.

Streszczając: „rozum”, kategoria, którą ksiądz Bosko pojmuje jako dar Boży i jako niezbywalne zadanie stojące przed wychowawcą, wskazuje wartości dobra oraz cele do osiągnięcia, a także sposoby i środki, jakie należy zastosować. „Rozum” angażuje młodych do uczestniczenia w wartościach poznanych i aakceptowanych. Ksiądz Bosko używa także pojęcia „rozumność”, by określić niezbędną przestrzeń wyrozumiałości, dialogu, niezmąconej cierpliwości, jakiej potrzebuje trud posługiwania się rozumem.

Wszystko to, oczywiście, wymaga dziś naświetlenia przez współczesną antropologię integralną, wolną od ideologicznych uproszczeń. Współczesny wychowawca musi umieć uważnie odczytywać znaki czasu, by móc dostrzec pojawiające się wartości, które pociągają młodzież, takie jak: pokój, wolność, sprawiedliwość, promocja kobiety, solidarność, postęp, ochrona środowiska.

16 Por. tamże, s. 166. [Ostatni człon trójmianu: *amorevolezza*, oznacza dobroć, serdeczność, oddanie (przyp. red.)].

17 Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis*, 4 marca 1979, 13.

11. Drugi termin: „religia" – wskazuje, że pedagogia księdza Bosko jest w swej istocie transcendentna, ponieważ jego ostateczny cel wychowawczy stanowi ukształtowanie człowieka wierzącego. W jego rozumieniu człowiek uformowany i dojrzały to wierzący obywatel, taki, który swoje życie koncentruje wokół obwieszczonego przez Jezusa Chrystusa ideału człowieka nowego i który odważnie wyznaje swoje przekonania religijne.

Nie chodzi – jak widać – o jakąś religię spekulatywną i abstrakcyjną, lecz o wiarę żywą, zakorzenioną w rzeczywistości, opartą na obecności i na komunii, na słuchaniu i uległości łasce. Ksiądz Bosko zwykł mawiać: „filarami dzieła wychowania"[18] są Eucharystia, pokuta, nabożeństwo do Matki Bożej, miłość do Kościoła i jego pasterzy. Wychowanie według niego to droga modlitwy, liturgii, życia sakramentalnego, kierownictwa duchowego, a dla niektórych – pójście za głosem powołania do życia konsekrowanego (iluż to kapłanów i zakonników uformowało się w domach Świętego), dla wszystkich zaś – perspektywa świętości i dążenie do niej.

Ksiądz Bosko to kapłan gorliwy, który wszystko, co otrzymuje, co daje, czym żyje, odnosi do zasad objawionych.

Ten aspekt religijnej transcendencji, podstawa metody wychowawczej księdza Bosko, nie tylko daje się stosować w każdej kulturze, lecz może okazać się owocny także w religiach niechrześcijańskich.

12. I wreszcie – według porządku metodologicznego – „dobroć" [„serdeczność" – przyp. red.]. Chodzi tu o codzienną postawę, która nie jest ani zwykłą miłością ludzką, ani też samą miłością nadprzyrodzoną. Jest to rzeczywistość złożona, która zakłada dyspozycyjność, zdrowe zasady i odpowiedni sposób postępowania.

„Dobroć" [„serdeczność"] czyni z wychowawcy osobę bez reszty oddaną dobru wychowanków, przebywającą wśród nich, gotową do poświęceń i trudów związanych z jej misją. Wszystko to wymaga prawdziwego bycia do dyspozycji młodzieży, szczerej życzliwości i umiejętności dialogu. Charakterystyczne i bardzo wymowne jest stwierdzenie Świętego: „Tu z wami czuję się dobrze, moje życie – to przebywanie wśród was"[19]. Z głębokim wyczuciem wyjaśnia on: ważną jest rzeczą, „aby nie tylko młodzież kochać, ale żeby ona sama poznała, że jest kochana"[20].

18 Por. G. Bosco, *Scritti pedagogici e spirituali*, dz. cyt., s. 168.

19 *Memorie biografiche di S. Giovanni Bosco*, dz. cyt., t. 4, s. 654.

20 G. Bosco, List z Rzymu, 1884, w: G. Bosco, *Scritti pedagogici e spirituali*, dz. cyt., s. 294.

Prawdziwy wychowawca, uczestniczy więc w życiu młodzieży, interesuje się jej problemami, stara się poznać jej zapatrywania, uczestniczy w jej życiu sportowym i kulturalnym, w jej rozmowach; jako dojrzały i odpowiedzialny przyjaciel wskazuje dobre cele i drogi do ich osiągnięcia, jest gotów wyjaśniać problemy i wskazywać kryteria, by z roztropnością i życzliwą stanowczością poprawiać oceny i postępowanie zasługujące na naganę. W takim klimacie „pedagogicznej obecności" wychowawca nie jest uważany za „przełożonego", lecz za „ojca, brata i przyjaciela"[21].

W tym ujęciu uprzywilejowane miejsce zajmują przede wszystkim relacje osobowe. Na określenie poprawnej relacji pomiędzy wychowawcami i wychowankami ksiądz Bosko lubił używać terminu *familiarità* [zażyłość, przyjaźń]. Długoletnie doświadczenie przekonało go, że bez tej zażyłości nie można okazać miłości, a bez tego trudno o wzbudzenie zaufania, które jest niezbędnym warunkiem skuteczności pracy wychowawczej. Ogół celów, które należy osiągnąć, program, wskazania metodologiczne stają się konkretne, jeśli są nacechowane szczerym „duchem rodzinnym", to znaczy jeśli będą przeżywane w środowisku radosnym, pogodnym i mobilizującym.

W związku z tym warto przynajmniej przypomnieć, jak wiele miejsca dawał Święty momentom rekreacji, z jaką powagą traktował sport, muzykę, teatr albo – jak zwykł był mówić – podwórko. Właśnie w takich sytuacjach przenikliwy wychowawca potrafi delikatnie i skutecznie oddziaływać na trwałość i klimat przyjaźni, w jakim to wszystko się odbywa[22]. Spotkanie, ażeby miało znaczenie wychowawcze, wymaga stałej, głębokiej uwagi, która umożliwia osobiste poznanie poszczególnych osób, a także wszystkich uwarunkowań kulturowych całej grupy. Chodzi tu o rozumną, życzliwą uwagę, która pozwoli odczytać pragnienia, sposoby wartościowania, uwarunkowania, sytuacje życiowe, wzorce środowiskowe, napięcia, żądania i zbiorowe postulaty. Chodzi też o to, by dostrzegać pilną potrzebę formacji sumienia, zmysłu rodzinnego, społecznego i politycznego, dojrzewania do miłości i chrześcijańskiego poglądu na płciowość, zdolności krytycznej oceny i właściwej podatności na przemiany związane z wiekiem i rozwojem umysłowości, zawsze pamiętając, że młodość nie jest okresem przejściowym, lecz konkretnym czasem łaski danym dla kształtowania osobowości.

21 Tamże, s. 296.

22 Jeśli chodzi o związki między rozrywką i wychowaniem według myśli i praktyki Jana Bosko, wiadomo powszechnie, że oratoria salezjańskie poświęcają wiele miejsca i czasu zajęciom sportowym, teatrowi, muzyce i innym inicjatywom o charakterze zdrowotnym i formacyjno-rekreacyjnym.

Również dzisiaj, choć w zmienionym kontekście kulturowym, kiedy mamy do czynienia także z młodzieżą niechrześcijańską, ta cecha stanowi jeden z wielu ważnych i oryginalnych postulatów pedagogii księdza Bosko.

13. Pragnę podkreślić, że ukazane wyżej zasady pedagogiki w istocie są nie tylko związane z przeszłością: po dziś dzień urok świętego Jana Bosko, przyjaciela młodzieży, porywa młodzież najróżniejszych kultur na całym świecie. Niewątpliwie jego orędzie pedagogiczne wymaga pogłębienia, przystosowania oraz umiejętnej i odważnej odnowy ze względu na zmieniony kontekst społeczny, kościelny i duszpasterski. Będzie rzeczą właściwą uwzględnienie odkryć i osiągnięć dokonanych w wielu dziedzinach, znaków czasu oraz wskazań II Soboru Watykańskiego. Jednak istota jego nauki pozostanie; specyfika jego ducha, intuicja, jego styl i charyzmat nie tracą znaczenia, bowiem wywodzą się z transcendentnej inspiracji pedagogii Boga.

Jest jeszcze jedna racja ciągłej aktualności św. Jana Bosko. Uczy on bowiem, jak łączyć trwałe wartości Tradycji z „nowymi rozwiązaniami", aby twórczo stawiać czoło pilnym potrzebom i problemom: nie przestaje być on mistrzem także w naszych trudnych czasach, proponując „nowe wychowanie", które zarazem jest i twórcze, i wierne.

„Ksiądz Bosko powraca" [*Don Bosco ritorna*] – ta tradycyjna pieśń Rodziny Salezjańskiej wyraża pragnienie „powrotu księdza Bosko" i „powrotu do księdza Bosko", aby być wychowawcami dochowującymi wierności tradycji, a równocześnie – jak on – wrażliwymi na niezliczone potrzeby współczesnej młodzieży, i aby w jego spuściźnie odnaleźć przesłanki, które także dzisiaj pozwolą dać odpowiedź na jej trudności i oczekiwania.

III. Pilna potrzeba chrześcijańskiego wychowania dzisiaj

14. Kościół poczuwa się do bezpośredniej odpowiedzialności za sprawy wychowania, jest on bowiem zawsze obecny tam, gdzie chodzi o człowieka: „Człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa"[23]. To, oczywiście, wymaga szczególnego umiłowania młodzieży.

Idźmy do młodzieży: oto pierwszy i podstawowy wymóg wychowawczy. „Bóg posłał mnie do młodzieży" – w tym stwierdzeniu św. Jana Bosko dostrzegamy podstawowy wybór jego apostolatu, skierowany do młodzieży

23 Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis*, 14.

ubogiej, pochodzącej z ludu, do młodzieży najbardziej narażonej na niebezpieczeństwa.

Warto przypomnieć wspaniałe słowa skierowane przez księdza Bosko do jego chłopców, słowa, które stanowią prawdziwą syntezę jego zasadniczego wyboru apostolskiego: „Wierzcie mi, że wszystko, czym jestem, jest całkowicie dla was, dniem i nocą, rano i wieczorem, w każdej chwili. Nie mam innego celu, jak tylko troskę o wasze dobro moralne, umysłowe i fizyczne”[24]. „Dla was się uczę, dla was pracuję, dla was żyję i także dla was gotów jestem oddać życie”[25].

15. Jan Bosko doszedł do całkowitego oddania się młodzieży, często pośród największych trudności, dzięki szczególnej i głębokiej miłości, to jest dzięki owej wewnętrznej mocy, która łączyła w nim nierozerwalnie miłość Boga i miłość bliźniego. W ten sposób potrafił on stworzyć syntezę działalności ewangelicznej i wychowawczej.

Jego troska o ewangelizację młodzieży nie ograniczała się tylko do katechezy i do liturgii ani do tych aktów religijnych, które wymagają wyraźnego praktykowania wiary i do niej prowadzą, lecz obejmowała szerokie dziedziny życia młodzieży. Była ona obecna w procesie formacji ogólnoludzkiej, świadoma braków, ale zarazem pełna nadziei na stopniowe dojrzewanie, bowiem słowo Ewangelii powinno być zasiewane w codziennej rzeczywistości, aby młodzież prowadzić do wielkodusznego angażowania się w życie. Ponieważ młodzież przeżywa okres szczególnie ważny z punktu widzenia wychowania, w ciągu trwania procesu wychowawczego powinno ją podtrzymywać zbawcze orędzie Ewangelii, a wiara winna być czynnikiem integrującym i oświecającym osobowość.

Wpływa to na podjęcie pewnych decyzji. Wychowawca musi odznaczać się szczególną wrażliwością na wartości i instytucje kulturalne oraz pogłębiać znajomość nauk humanistycznych. Uzyskane w ten sposób kwalifikacje staną się ważnym narzędziem wspierającym program skutecznej ewangelizacji. Po wtóre, wychowawca musi trzymać się specyficznej drogi pedagogicznej, która z jednej strony precyzuje dynamikę rozwojową ludzkich sprawności, z drugiej zaś kształtuje w młodzieży warunki do udzielenia swobodnej i stopniowej na nią odpowiedzi.

24 *Memorie biografiche di S. Giovanni Bosco*, dz. cyt., t. 7, s. 503.

25 R. Domenico, *Cronache dell'Oratorio di S. Fracesco di Sales*, Roma, Archivio Salesiano Centrale, z. 5, s. 10.

Będzie się on nadto troszczył o to, aby proces wychowawczy podporządkować religijnemu celowi zbawczemu. Wszystko to wymaga nie tylko włączenia w proces wychowawczy pewnych momentów z zakresu nauczania religii i przeżyć związanych z kultem, lecz stawia żądania idące daleko głębiej – żądania udzielenia wychowankom pomocy w otwarciu się na wartości absolutne oraz wyjaśnienia życia i historii w świetle wielkości i bogactw Misterium.

16. Wychowawca więc powinien mieć wyraźną świadomość celu ostatecznego, ponieważ w sztuce wychowania cele pełnią funkcję decydującą. Ich widzenie niepełne lub błędne bądź też zapominanie o nich jest dowodem niekompetencji i staje się przyczyną jednostronności i wypaczeń.

Cywilizacja współczesna stara się narzucić człowiekowi – o czym mówiłem w UNESCO – „szereg pozornych imperatywów, które jej rzecznicy uzasadniają prawem rozwoju i postępu. Tak na przykład na miejsce poszanowania życia – «imperatyw» pozbywania się i niszczenia życia; na miejsce miłości jako odpowiedzialnej wspólnoty osób – sumę użycia seksualnego zwolnionego od wszelkiej odpowiedzialności; na miejsce prymatu prawdy w działaniu – «prymat» sensacji, koniunktury i doraźnego sukcesu”[26].

W Kościele i w świecie całościowa wizja wychowawcza, jaką wcielał Jan Bosko, oznacza realistyczną pedagogię świętości. Trzeba jak najszybciej przywrócić prawdziwe pojęcie „świętości” jako elementu życia każdego wierzącego. Oryginalność i śmiałość postulatu „świętości młodzieńczej” jest istotną wartością sztuki wychowawczej tego wielkiego Świętego, który słusznie może być nazwany „mistrzem duchowości młodzieżowej”. Jego niezwykły sekret polegał na tym, że nie zawiódł nigdy najgłębszych pragnień młodzieży (chęci życia, pragnienia miłości, otwarcia duszy, radości, wolności, nastawienia ku przyszłości), a równocześnie prowadził ją stopniowo i w sposób konkretny do przekonania, że tylko poprzez życie w łasce – to jest w przyjaźni z Chrystusem – w pełni realizują się autentyczne ideały.

Takie wychowanie wymaga dziś od młodzieży krytycznego sumienia. Pozwoli jej ono dostrzegać autentyczne wartości i demaskować hegemonie ideologiczne, które posługując się środkami społecznego przekazu, przyciągają opinię publiczną i podporządkowują sobie umysły.

17. Wychowanie, które według systemu księdza Bosko sprzyja oryginalnej współzależności procesów ewangelizacji i promocji człowieka, wymaga

26 Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO, 13.

od serca i umysłu wychowawcy wyrobienia w sobie specjalnych przymiotów, takich jak wrażliwość pedagogiczna, postawa ojcowska i zarazem macierzyńska, umiejętność podejmowania trudu oceny tego, co dokonuje się w procesie rozwoju jednostki i grupy, zgodnie z programem formacyjnym, który łączy w żywotną i rozsądną całość cele wychowawcze i wolę poszukiwania najbardziej odpowiednich środków.

We współczesnym społeczeństwie wychowawcy powinni zwracać szczególną uwagę na treści pedagogiczne dotyczące człowieka i społeczeństwa, które w ciągu wieków okazały się szczególnie ważne, a zwłaszcza na te z nich, które wiążą się z łaską i wymaganiami Ewangelii.

Może nigdy tak bardzo jak dzisiaj wychowanie nie było nakazem życiowym i społecznym, który wymaga zajęcia stanowiska i zdecydowanej woli formowania dojrzałych osobowości. Może nigdy tak jak dzisiaj świat nie potrzebował ludzi, rodzin i wspólnot, które uczynią z wychowania rację swego bytu, które poświęcą się wychowaniu jako pierwszorzędnemu celowi, oddając bez zastrzeżeń swoje siły, szukając współpracy i pomocy, podejmując próby i odnawiając w sposób twórczy i z poczuciem odpowiedzialności procesy wychowawcze. Być wychowawcą dzisiaj znaczy dokonać życiowego wyboru, godnego uznania i pomocy ze strony tych, którzy sprawują władzę we wspólnotach kościelnych i cywilnych.

18. Doświadczenie i mądrość pedagogiczna Kościoła docenia ogromną rolę wychowawczą rodziny, szkoły, pracy, różnych stowarzyszeń i grup. Nadszedł czas odrodzenia tych instytucji wychowawczych i przypomnienia o niezastąpionej wychowawczej roli rodziny, o czym pisałem w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*. Nadal rolę decydującą – decydującą w sensie pozytywnym, ale niestety niekiedy także w sensie negatywnym – odgrywa wychowanie rodzinne (lub jego brak). Z drugiej strony jednak zawsze istnieje konieczność wychowania młodych pokoleń do podejmowania – już w środowisku rodzinnym – odpowiedzialności za postrzeganie codzienności w świetle odwiecznego nauczania Ewangelii oraz za podejmowanie wymogów koniecznej odnowy.

Szczególne zadanie wychowawcze rodziny stanowi dzisiaj jeden z centralnych problemów społecznych i moralnych. „Co uczynić – pytałem w UNESCO – aby wychowanie człowieka dokonywało się przede wszystkim w rodzinie? (...) Przyczyny powodzeń i niepowodzeń w wychowaniu człowieka przez rodzinę leżą zawsze równocześnie bardzo blisko, wewnątrz tego podstawowego środowiska kulturotwórczego, jakim jest rodzina – ale

leżą także bardzo wysoko, pozostają w kompetencji państwa i zależnych od niego organów”[27].

Obok wpływu wychowawczego rodziny trzeba podkreślić działalność szkoły, otwierającej horyzonty bardziej rozległe i uniwersalne. Według koncepcji księdza Bosko szkoła, oprócz przyczyniania się do rozwoju kulturalnego, społecznego i zawodowego młodzieży, powinna jej dostarczyć odpowiedniego zasobu wartości i zasad moralnych. W przeciwnym razie byłoby niemożliwe konsekwentne, pozytywne i uczciwe życie i działanie w społeczeństwie pełnym napięć i konfliktów.

Prócz tego w wielkiej spuściźnie wychowawczej Świętego z Piemontu odnajdujemy jego szczególne zainteresowanie światem pracy, do wejścia w który młodzież powinna być należycie przygotowana. Pomimo zasadniczych przemian w społeczeństwie jest to sprawa bardzo pilna. Podzielamy z księdzem Bosko troskę o to, by młode pokolenie otrzymywało odpowiednie przygotowanie zawodowe i techniczne, jak dzieje się to od z górą stu lat w szkołach zawodowych i warsztatach kierowanych z podziwu godną kompetencją przez salezjanów koadiutorów. Podzielamy też jego troskę o to, by popierać coraz lepsze wychowanie młodych do społecznej odpowiedzialności w oparciu o dojrzałą godność ludzką[28], którą wiara chrześcijańska uzasadnia i umacnia.

Na koniec należy podkreślić znaczenie, jakie Święty przywiązał do „form stowarzyszeniowych” i grup, w których wzrasta i rozwija się energia i przedsiębiorczość młodzieży. Popierając wielorakie formy działania, tworzył on środowiska życia, dobrego wykorzystania wolnego czasu, apostolatu, nauki, modlitwy, radości, zabawy i kultury, gdzie młodzi mogli odnajdywać samych siebie i rozwijać się. Pomimo że sytuacja dzisiejsza poważnie się różni od tej, jaka panowała w wieku XIX, wychowawca jest zobowiązany do prześledzenia obecnych warunków życia i zapewnienia odpowiedniej przestrzeni dla ducha pomysłowości i inicjatywy znamionujących młodzież.

19. Rozważając z kolei potrzeby współczesnej młodzieży i równocześnie przywołując prorocze orędzie księdza Bosko, przyjaciela młodzieży, nie wolno zapominać, że obok – a raczej wewnątrz – struktury wychowawczej nieodzowne są takie „momenty wychowawcze”, jak właściwie prowadzone osobiste spotkania i rozmowy, które mogą się stać okazją do prawdziwego kierownictwa duchowego. Tak czynił Święty, sprawując z zadziwiającą

27 Tamże, 12.

28 Por. Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*, 14 września 1981, 6.

skutecznością sakrament pojednania. W świecie tak bardzo podzielonym i pełnym sprzecznych haseł prawdziwym darem wychowawczym będzie umożliwienie młodemu człowiekowi poznania i wypracowania własnego programu w poszukiwaniu skarbu powołania, od którego zależeć będzie całe dalsze życie. Praca wychowawcy nie będzie w pełni wykonana, jeśli uzna on, że wystarczy zaspokoić słuszne skądinąd potrzeby w zakresie przygotowania do zawodu, kultury i godziwej rozrywki, bez ukazania kryjących się głębiej, jako zaczyn, owych ideałów, które Chrystus wskazał ewangelicznemu młodzieńcowi i które stanowią miarę radości życia wiecznego lub smutku egoistycznego posiadania (por. Mt 19, 21).

Wychowawca naprawdę kocha i wychowuje młodzież, kiedy wskazuje jej wyższe ideały i kiedy towarzyszy jej na trudnej drodze codziennego dojrzewania życiowych decyzji.

Zakończenie

20. Z okazji obchodów setnej rocznicy śmierci św. Jana Bosko, „ojca i nauczyciela młodzieży", można z całym przekonaniem stwierdzić, że Boża Opatrzność wzywa wszystkich członków wielkiej Rodziny Salezjańskiej, jak również rodziców i wychowawców, by coraz bardziej uświadamiali sobie niezaprzeczalną potrzebę formowania młodych i by z nowym zapałem podejmowali te obowiązki oraz wypełniali je z pogodą i wielkodusznym poświęceniem, jakim odznaczał się Święty.

Zwracając się do wychowawców, szczególnie i z głęboką, podyktowaną powagą sytuacji troską zwracam się do kapłanów bezpośrednio zaangażowanych w posługę duszpasterską, bowiem formacja młodzieży należy do nich w szczególny sposób. Jestem przekonany – i znajduję ciągłe tego potwierdzenie w spotkaniach z młodzieżą, których nigdy nie pomijam w moich pasterskich podróżach – że daje się zauważyć pewien rozkwit inicjatyw mających na celu integralną formację chrześcijańską młodzieży; nie można zapomnieć, iż młodzież jest dzisiaj wystawiona na niebezpieczeństwa i wyzwania nieznane innym czasom, takie jak narkomania, przemoc, terroryzm, amoralność licznych spektakli filmowych i telewizyjnych, zalew pornografii. To wszystko wymaga większej troski o młodzież w pracy duszpasterskiej oraz korzystania z pomocy odpowiednich metod i twórczych inicjatyw. Myśl i serce księdza Bosko mogą także kapłanom podsunąć sposoby godne naśladowania. Powaga stawki, o jaką toczy się walka, wymaga większej świadomości, z której będzie nas sądził Chrystus. Niech więc młodzież stanie się znów głównym

przedmiotem troski duszpasterskiej kapłanów. Od młodzieży zależy przyszłość Kościoła i społeczeństwa.

Jestem świadom – zasłużeni wychowawcy – trudności, jakim przychodzi wam stawiać czoło, i rozczarowań, jakich doświadczacie. Nie zniechęcajcie się jednak, krocząc tą uprzywilejowaną drogą miłości, jaką jest wychowanie. Niech otuchy dodaje wam niewyczerpana cierpliwość samego Boga w Jego pedagogii wobec ludzkości, Jego nieustanna ojcowska troska, objawiona w posłannictwie Chrystusa, Nauczyciela i Pasterza, i w obecności Ducha Świętego, zesłanego, aby przemieniać świat.

Ukryta i potężna skuteczność Ducha Świętego zmierza do tego, aby ludzkość na wzór Chrystusa doprowadzać do pełni dojrzałości. On jest sprawcą narodzin nowego człowieka i nowego świata (por. Rz 8, 4-5). W ten sposób wasz trud wychowawczy staje się posługą współpracy z Bogiem i z pewnością będzie owocny.

Wasz i nasz Święty zwykł był mawiać, że „wychowanie jest sprawą serca”[29] i że trzeba „pozwolić Bogu wejść do serca młodzieży nie tylko przez bramę Kościoła, ale również przez bramę szkoły i warsztatu pracy”[30]. To właśnie w sercu człowieka gości Duch Prawdy, jako Ten, który pociesza i przeobraża. On nieustannie przenika historię świata poprzez ludzkie serce. I tak jak napisałem w encyklice *Dominum et Vivificantem*, również „droga Kościoła przebiega przez serce człowieka”, co więcej, Kościół jest „w sercu ludzkości” i obejmuje wszystkie serca ludzkie, „prosi Ducha Świętego o (...) «sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym», na których wedle św. Pawła polega królestwo Boże”[31]. Przez waszą działalność, drodzy wychowawcy, wypełniacie wspaniałą misję Kościoła jako matki[32].

Miejcie zawsze przed oczyma Najświętszą Maryję jako najdoskonalszą współpracowniczkę Ducha Świętego, która – będąc posłuszna Jego natchnieniom – stała się Matką Chrystusa i Matką Kościoła. Ona przez wieki nie przestaje być „obecnością macierzyńską”, jak potwierdzają słowa Chrystusa wypowiedziane na krzyżu: „Niewiasto, oto syn Twój”, „Oto Matka twoja”[33].

Nie odrywajcie nigdy wzroku od Maryi; słuchajcie Jej, gdy mówi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek Jezus wam powie” (J 2, 5). Proście Ją również

29 *Memorie biografiche di S. Giovanni Bosco*, dz. cyt., t. 16, s. 447.

30 Tamże, t. 6, s. 815-816.

31 Jan Paweł II, enc. *Dominum et Vivificantem*, 18 maja 1986, 67.

32 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 3.

33 Por. Jan Paweł II, enc. *Redemptoris Mater*, 24.

codziennie i usilnie, aby Bóg nieustannie wzbudzał dusze szlachetne, które będą umiały z radością odpowiedzieć na Jej wezwania.

Matce Bożej polecam was i wraz z wami polecam całą młodzież, aby porwana przez Nią, umacniana i prowadzona, z pomocą waszego oddziaływania wychowawczego stała się ludem nowym dla świata nowego, świata Chrystusa, Mistrza i Pana.

Niech apostolskie błogosławieństwo, jako życzenie i zapowiedź niebieskich darów, będzie wyrazem moich uczuć, niech będzie wsparciem dla ciebie, a zarazem niech umacnia i strzeże wszystkich członków wielkiej Rodziny Salezjańskiej.

W Rzymie, u Świętego Piotra, 31 stycznia 1988,
w dniu wspomnienia św. Jana Bosko, kapłana,
w dziesiątym roku mojego pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

Jan Paweł II

List *Gratissimam sane* – do rodzin z okazji Roku Rodziny

Fragment

Wychowanie

16. Na czym polega wychowanie? Wydaje się, że aby trafnie na to pytanie odpowiedzieć, nie można pominąć dwóch fundamentalnych prawd: po pierwsze, że człowiek jest powołany do życia w prawdzie i miłości; po drugie, że każdy urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego. Odnosi się to zarówno do tych, którzy wychowują, jak i do tych, którzy są wychowywani. Również i wychowanie jest procesem, w którym wzajemna komunia osób dochodzi do głosu w sposób szczególny. Wychowawca jest osobą, która „rodzi" w znaczeniu duchowym. Wychowanie w tym ujęciu może być równocześnie uważane za prawdziwe apostolstwo. Jest wspólnym uczestnictwem w prawdzie i miłości, w tym ostatecznym celu, który stanowi powołanie człowieka ze strony Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Rodzicielstwo stwarza sobie tylko właściwe współistnienie i współdziałanie samodzielnych osób. Odnosi się to w sposób szczególny do matki, kiedy poczyna się nowy człowiek. Pierwsze miesiące jego bytowania związane z łonem matki stwarzają szczególną więź, która w znacznej mierze ma już charakter wychowawczy. Matka już w prenatalnym okresie kształtuje nie tylko organizm dziecka, ale pośrednio całe jego człowieczeństwo. Chociaż proces ten przebiega nade wszystko od matki ku dziecku, to jednak odpowiada mu zarazem swoisty wpływ mającego się narodzić dziecka na matkę. Ten proces obustronny i wzajemny ujawni się z kolei na zewnątrz po przyjściu dziecka na świat. Mężczyzna-ojciec nie bierze w tym procesie bezpośredniego udziału. Powinien się

jednak świadomie zaangażować w oczekiwanie mającego się narodzić dziecka, o ile to możliwe także w samym momencie jego przyjścia na świat.

Dla „cywilizacji miłości" jest sprawą zasadniczą, ażeby mężczyzna czuł się obdarzony macierzyństwem kobiety, swojej żony. I to ma z kolei ogromny wpływ na cały proces wychowawczy. Ogromnie wiele zależy od tego, czy i w jaki sposób uczestniczy on w tej pierwszej fazie obdarzania człowieczeństwem, czy i jak angażuje swą męskość i swoje ojcostwo w macierzyństwo własnej żony.

Wychowanie jest więc przede wszystkim obdarzaniem człowieczeństwem – obdarzaniem dwustronnym. Rodzice obdarzają swym dojrzałym człowieczeństwem nowo narodzonego człowieka, a ten z kolei obdarza ich całą nowością i świeżością człowieczeństwa, które z sobą przynosi na świat. Nie przestaje to być aktualne także w przypadku dzieci ułomnych i niedorozwiniętych fizycznie lub psychicznie. Pod tą postacią również objawia się człowieczeństwo, które może być wychowawcze, i to w sposób szczególny.

Słusznie więc Kościół pyta przy ślubie: „Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?". Miłość małżeńska wyraża się w wychowaniu jako prawdziwa miłość rodzicielska. „Komunia osób", która stoi u początku rodziny jako miłość małżeńska, dopełnia się poprzez wychowanie i rozprzestrzenia się na dzieci. Chodzi o to, aby podjąć całe to potencjalne bogactwo, jakim jest każdy człowiek rozwijający się pośród rodziny; chodzi o to, aby nie pozwolić mu zginąć albo ulec degeneracji, natomiast zaktualizować je w coraz dojrzalsze człowieczeństwo. I jest to również proces wzajemny: wychowawcy-rodzice są równocześnie w pewien sposób wychowywani. Ucząc człowieczeństwa swoje dziecko, sami też poznają je na nowo i uczą się go na nowo. Tu objawia się organiczna struktura rodziny, objawia się również podstawowe znaczenie czwartego przykazania.

Rodzicielskie „my" męża i żony rozbudowuje się przez zrodzenie potomstwa i wychowanie w „my" rodziny. Jest to rodzina naprzód dwupokoleniowa, otwarta na to, aby stawać się stopniowo wielopokoleniową. W tym wymiarze mają swój udział z jednej strony rodzice rodziców, z drugiej strony dzieci ich dzieci.

O ile rodzice, obdarzając życiem, uczestniczą w działaniu stwórczym Boga, o tyle przez wychowanie stają się oboje uczestnikami Jego ojcowskiej, a zarazem macierzyńskiej pedagogii. Boskie ojcostwo – według św. Pawła – jest prawzorem dla wszelkiego rodzicielstwa we wszechświecie (por. Ef 3, 14-15), a szczególnie jest prawzorem dla macierzyństwa i ojcostwa ludzkiego. O tej Boskiej pedagogii najpełniej pouczyło nas Odwieczne Słowo Ojca, które stając

się człowiekiem, objawiło człowiekowi jego własne człowieczeństwo i jego pełny wymiar, to znaczy synostwo Boże. Objawiło mu również, jakie jest właściwe znaczenie wychowania człowieka. Przez Chrystusa każde wychowanie w rodzinie i poza rodziną zostaje wprowadzone w zbawczy wymiar Boskiej pedagogii skierowanej do wszystkich ludzi i wszystkich rodzin i osiągającej swą pełnię w paschalnej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W tym szczytowym punkcie naszego Odkupienia rozpoczyna się cały i każdy proces chrześcijańskiego wychowania, które jest zarazem wychowaniem do pełni człowieczeństwa.

Bezpośrednimi wychowawcami w stosunku do swoich dzieci pozostają zawsze na pierwszym miejscu rodzice. Rodzice mają też w tej dziedzinie pierwsze i podstawowe uprawnienia. Są wychowawcami, ponieważ są rodzicami. Jeśli zadanie to rodzice z kolei dzielą z innymi ludźmi, a także z instytucjami, na przykład z Kościołem i państwem, to zawiera się w tym prawidłowe odzwierciedlenie zasady pomocniczości. Rodzice nie są w stanie zaspokoić wszystkich zapotrzebowań całościowego procesu wychowawczego, zwłaszcza gdy chodzi o wykształcenie, ale również gdy idzie o całą szeroką dziedzinę uspołecznienia. W tych dziedzinach, gdzie rodzina nie może skutecznie działać sama, zasada pomocniczości wspiera miłość rodzicielską, odpowiada dobru rodziny. Pomocniczość dopełnia w ten sposób miłość rodzicielską, a równocześnie potwierdza jej fundamentalny charakter. Wszyscy inni uczestnicy procesu wychowawczego działają poniekąd w imieniu rodziców, w oparciu o ich zgodę, a w pewnej mierze nawet ich zlecenie.

Proces wychowawczy prowadzi do fazy, do której się dochodzi wtedy, gdy po osiągnięciu pewnego stopnia dojrzałości psychofizycznej człowiek zaczyna „wychowywać się sam". Z biegiem czasu owo samowychowanie przerośnie poniekąd dotychczasowy proces wychowawczy. Przerastając, nie przestaje jednak w dalszym ciągu z niego wyrastać. Młody człowiek spotyka nowe osoby i nowe środowiska, a w szczególności nauczycieli i kolegów w szkole, którzy zaczynają odgrywać w jego życiu wpływ wychowawczy, dodajmy: dodatni albo ujemny. W tym nowym kontakcie występuje pewien dystans czy nawet sprzeciw w stosunku do wychowania rodzicielskiego, w stosunku do rodziny. Mimo wszystko jednak proces samowychowania w zasadniczej mierze potwierdza to, co dokonało się w dziecku, chłopcu czy dziewczynie, poprzez wychowanie w rodzinie i w szkole. Nawet przeobrażając się, odchodząc we własnym kierunku, młody człowiek pozostaje nadal w orbicie swych egzystencjalnych korzeni.

Na tym tle w nowy sposób zarysowuje się znaczenie czwartego przykazania: „Czcij ojca twego i matkę twoją" (Wj 20, 12). Pozostaje ono w związku wręcz organicznym z całym tutaj zarysowanym procesem wychowania człowieka. Rodzicielstwo, ten pierwszy i podstawowy fakt obdarzania człowieczeństwem, otwiera przed rodzicami i dziećmi daleko wiodącą perspektywę. Zrodzenie co do ciała oznacza początek dalszego „rodzenia", stopniowego i wielostronnego rodzenia poprzez cały proces wychowania. Przykazanie Dekalogu wymaga od dziecka czci dla ojca i matki. Jak widzieliśmy, to samo przykazanie nakłada na rodziców obowiązek niemal „symetryczny". Również oni powinni „czcić" swoje dzieci, zarówno małe, jak i dorosłe. Ta sama postawa jest istotnym i koniecznym warunkiem każdego wychowania, również w okresie szkolnym. „Zasada czci", czyli afirmacji człowieka jako człowieka, nie przestaje być warunkiem prawidłowego procesu wychowawczego.

Jeżeli chodzi o udział Kościoła w procesie wychowawczym, to w świetle Tradycji i Magisterium soborowego należy powiedzieć, co następuje: nie chodzi tylko o to, ażeby wychowanie religijno-moralne powierzać Kościołowi, ale żeby wspólnie z nim wychowywać. Więcej jeszcze: chodzi o to, ażeby rodzina wychowująca czyniła to w Kościele, biorąc w ten sposób udział w jego życiu i misji. Kościół pragnie nade wszystko wychowywać „poprzez rodzinę", w oparciu o właściwą jej „łaskę stanu" i „charyzmat" wspólnoty rodzinnej.

Jedną z dziedzin, w której rodzina odgrywa niezastąpioną rolę, jest wychowanie religijne, dzięki któremu wzrasta ona jako „Kościół domowy". Wychowanie religijne i katechizacja dzieci ustawia rodzinę w obrębie Kościoła jako prawdziwy podmiot ewangelizacji i apostolstwa. Chodzi tu o prawo ściśle związane z zasadą wolności religijnej. Rodziny, a konkretnie rodzice mają prawo wybrać dla swych dzieci taki sposób wychowania religijnego oraz moralnego, który odpowiada ich własnym przekonaniom. Nawet wówczas, kiedy powierzają oni te zadania instytucjom kościelnym lub szkołom prowadzonym przez osoby zakonne, nadal i w sposób czynny powinni pełnić swoją rolę wychowawczą.

W kontekście wychowania nie można zapomnieć o istotnej sprawie dotyczącej rozpoznania własnego powołania życiowego, a w szczególności przygotowania do życia w małżeństwie. Kościół podjął znaczny wysiłek i wiele inicjatyw w dziedzinie przygotowania do małżeństwa, na przykład w formie kursów dla narzeczonych. To wszystko jest ważne i konieczne. Nie można jednak zapomnieć, że przygotowanie do przyszłego życia małżeńskiego jest przede wszystkim zadaniem rodziny. Z pewnością tylko rodziny

zdrowe duchowo mogą należycie spełnić to zadanie. Dlatego trzeba podkreślić potrzebę szczególnej solidarności rodzin, która może przyjąć różne formy organizacyjne, jak na przykład „rodziny rodzin" lub „oazy rodzin". Rodzina, dzięki takiej solidarności, otrzymuje wsparcie zbliżające nie tylko poszczególne osoby, lecz również wspólnoty, zachęcając je do wspólnej modlitwy i poszukiwania właściwych odpowiedzi na istotne pytania, które pojawiają się w życiu. Czyż nie jest to cenna forma apostolstwa rodzin pośród rodzin? Trzeba więc, by rodziny zacieśniały między sobą więzi solidarności. To właśnie określa ponad wszystko wspólną zasadę wychowawczą: rodzice wychowują się dzięki innym rodzicom, a dzieci dzięki dzieciom. W ten sposób tworzy się szczególna tradycja wychowawcza, kierująca się zasadą „Kościoła domowego".

Ewangelia miłości jest niewyczerpalnym źródłem wszystkiego, czym karmi się ludzka rodzina jako „komunia osób". W miłości znajduje oparcie i ostateczny sens cały proces wychowawczy jako dojrzały owoc miłości rodzicielskiej. Poprzez wszystkie trudy, wszystkie cierpienia i zawody, jakie idą w parze z wychowaniem człowieka, miłość wciąż zdaje wielki egzamin. Aby zdać ten egzamin, trzeba źródła duchowej mocy. To źródło znajduje się nieodmiennie w Tym, który „do końca (...) umiłował" (J 13, 1). Widać, jak bardzo wychowanie należy do całej cywilizacji miłości: od niej zależy i w wielkiej mierze przyczynia się do jej zbudowania. Nieustanna i pełna miłości modlitwa Kościoła w Roku Rodziny jest modlitwą o wychowanie człowieka, modlitwą o to, ażeby rodziny podejmowały odważnie i z ufnością swoje zadania wychowawcze pomimo trudności, które niekiedy wydają się nie do pokonania. Kościół modli się, ażeby zwyciężyły siły cywilizacji miłości, które płyną z Boskiego źródła; siły, którym nieodmiennie służy on dla dobra całej rodziny ludzkiej.

2 lutego 1994

Jan Paweł II

List do kapłanów na Wielki Czwartek 1985 roku

Fragment

3. (...) w tegorocznym Liście na Wielki Czwartek pragnę wypowiedzieć niektóre myśli na temat młodzieży w pracy duszpasterskiej kapłanów oraz w całym apostolacie właściwym dla naszego powołania.

4. Wzorem najdoskonalszym jest tutaj sam Jezus Chrystus. Jego rozmowa z młodzieńcem, którą znajdujemy w zapisie wszystkich trzech Ewangelii synoptycznych (por. Mt 19, 16-22; Mk 10, 17-22; Łk 18, 18-23), stanowi niewyczerpane źródło refleksji na ten temat. Do tego źródła odwołuję się nade wszystko w tegorocznym Liście do młodych – równocześnie wypada też z niego przede wszystkim skorzystać, gdy myślimy o naszym kapłańskim i uszpasterskim zaangażowaniu w stosunku do młodych. Jezus Chrystus musi tutaj pozostawać dla nas pierwszym i podstawowym źródłem inspiracji.

Zapis ewangeliczny wskazuje na to, że młody człowiek miał łatwy przystęp do Jezusa. Mistrz i Nauczyciel z Nazaretu był w jego odczuciu kimś, do kogo może się zwrócić z zaufaniem; kimś, komu może powierzyć swe zasadnicze pytania; kimś, od kogo może oczekiwać prawdziwej odpowiedzi. Jest to równocześnie dla nas wskazanie istotnej wagi. Każdy z nas winien odznaczać się podobną jak Chrystus przystępnością, niech młodzi nie znajdują trudności w zbliżeniu się do kapłana, owszem, niech czują tę otwartość, tę życzliwość i gotowość w wychodzeniu naprzeciw spraw, jakie ich nurtują. Nawet kiedy bywają z usposobienia nieco skryci czy zamknięci w sobie, niech postępowanie kapłana ułatwi im przezwyciężenie płynących stąd oporów. Na różnych zresztą drogach nawiązuje się i kształtuje to obcowanie, które w całości można określić jako dialog zbawienia. Duszpasterze młodzieży sami mogliby

wiele powiedzieć na ten temat – pragnę więc odwołać się tutaj po prostu do ich doświadczenia. Szczególną wagę posiada, oczywiście, doświadczenie świętych, a wiadomo, że nie brak wśród pokoleń kapłańskich takich „świętych młodzieżowców".

Przystępność kapłana wobec młodych oznacza nie tylko samą łatwość obcowania z nimi w świątyni i poza świątynią, wszędzie tam, gdzie młodzi sami ciągną zgodnie ze zdrową właściwością swego wieku (mam na myśli na przykład turystykę, sport, ale także całą sferę zainteresowań kulturalnych). Przystępność – ta, której wzór daje nam Chrystus – polega na czymś więcej. Kapłan, nie tylko przez swoje przygotowanie do posługi, ale także przez kompetencję nabytą w dziedzinie nauk pedagogicznych, musi wzbudzać zaufanie u młodzieży jako powiernik spraw o charakterze zasadniczym, pytań z zakresu życia duchowego, pytań sumienia. Młody człowiek, który zbliża się do Jezusa z Nazaretu, pyta wprost: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?" (Mk 10, 17). To samo pytanie może być postawione w różny sposób – nie zawsze tak bezpośrednio i wprost, czasem, owszem najczęściej, w sposób pośredni i pozornie odległy. Jednakże pytanie zanotowane w Ewangelii wytycza niejako szeroki obszar, w obrębie którego rozwija się nasz duszpasterski dialog z młodzieżą. Ogromnie wiele spraw mieści się w tym obszarze – ogromnie wiele możliwych pytań i odpowiedzi, gdyż życie ludzkie, zwłaszcza w młodości, jest wielorakie w swym bogactwie pytań, a ze swej strony Ewangelia jest bogata w możliwości odpowiadania.

5. Trzeba, ażeby kapłan w obcowaniu z młodymi umiał słuchać i umiał odpowiadać. Niech jedno i drugie będzie owocem jego wewnętrznej dojrzałości i wyrazem całkowitej zgodności jego życia z tym, co głosi. Jeszcze bardziej niech będzie owocem modlitwy, zjednoczenia z Chrystusem Panem i uległości działaniu Ducha Świętego. Ważne jest przy tym, oczywiście, odpowiednie wykształcenie, przede wszystkim jednak poczucie odpowiedzialności za prawdę i poczucie odpowiedzialności wobec rozmówcy. Rozmowa z młodzieńcem, jaką zapisali synoptycy, świadczy przede wszystkim o tym, że Nauczyciel, do którego ów młody rozmówca się zwraca, posiada w jego oczach szczególną wiarygodność i autorytet, autorytet moralny. Młody człowiek oczekuje od Niego prawdy – i przyjmuje Jego odpowiedź jako wyraz prawdy zobowiązującej. Ta prawda bywa wymagająca. Nie lękajmy się wymagać wiele od młodych. Może ktoś odejdzie „smutny", gdy mu się wyda, że takiemu lub innemu wymaganiu nie sprosta – niemniej smutek taki bywa również „zbawczy" (zbawienny).

Czasem trzeba się młodym przebijać przez takie zbawcze smutki, aby stopniowo dojść do prawdy i do tej radości, jaką ona daje.

Młodzi zresztą wiedzą, że prawdziwe dobro nie może być „tanie", że musi „kosztować". Mają niejako zdrowy instynkt, gdy chodzi o wartości. O ile grunt duszy nie uległ jeszcze zepsuciu, reagują wprost wedle tego zdrowego osądu. Jeśli zepsucie już się wdarło, trzeba odbudowywać ów grunt – a inaczej nie sposób tego uczynić, jak dając prawdziwe odpowiedzi, jak proponując prawdziwe wartości.

Jedno jest przy tym w postępowaniu Chrystusa bardzo pouczające. Gdy młody człowiek odwołuje się do Niego samego („Nauczycielu dobry"), Chrystus niejako „odsuwa" siebie i odpowiada mu: „dobry jest tylko Bóg" (por. Mt 19, 17). Otóż, w całym naszym obcowaniu z młodymi to wydaje się szczególnie ważne. Musimy być jak najbardziej osobiście zaangażowani, postępować z całą bezpośredniością rozmówcy, przyjaciela, kierownika – a równocześnie nie możemy ani na chwilę przesłaniać sobą Boga: Tego, który „sam tylko jest dobry", Tego, który jest Niewidzialny, a zarazem najbardziej Obecny: *interior intimo meo*, jak mówi św. Augustyn[1]. Działając najzwyczajniej, w „pierwszej osobie", nie możemy zapominać, że „Pierwszą Osobą" w każdym dialogu zbawienia może być tylko Ten, który sam zbawia i sam uświęca. Całe nasze obcowanie z młodymi, duszpasterstwo w jakiejkolwiek – choćby zewnętrznie najbardziej „świeckiej" – postaci musi służyć w całej pokorze otwieraniu i poszerzaniu przestrzeni dla Boga, dla Jezusa Chrystusa, albowiem „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam" (J 5, 17).

6. Jest w ewangelicznym zapisie rozmowy Chrystusa z młodzieńcem jedno wyrażenie, które musimy sobie szczególnie przyswoić. Ewangelista mówi, iż Jezus spojrzał z miłością na niego (por. Mk 10, 21). W tym miejscu dotykamy punktu najbardziej newralgicznego. Jeżeli by zapytać wśród pokoleń kapłańskich tych, którzy najwięcej uczynili dla młodych dusz, dla chłopców i dziewcząt, tych, którzy najwięcej przynieśli trwałego owocu w pracy z młodzieżą, to przekonamy się, że pierwszym i najgłębszym źródłem ich skutecznego działania jest owo Chrystusowe „spojrzenie z miłością".

Trzeba dobrze zidentyfikować tę miłość w naszej duszy kapłańskiej. Jest to po prostu owa miłość „bliźniego", umiłowanie człowieka w Chrystusie, która odnosi się do każdego i do każdej – do wszystkich. Miłość ta nie jest – w stosunku do młodzieży – jakąś wyłącznością, jak gdyby miała wykluczać innych, a więc

1 Św. Augustyn, *Wyznania*, III, VI, 1.

na przykład dorosłych, starych czy chorych. Owszem, tylko wówczas umiłowanie młodzieży posiada swój ewangeliczny charakter, kiedy płynie z miłości do każdego i do wszystkich. Równocześnie posiada ona, jako miłość, swój rys specyficzny, rzec można: charyzmatyczny. Miłość ta płynie ze szczególnego przejęcia się tym, czym jest młodość w życiu człowieka. Młodzi niewątpliwie mają wiele uroku, który jest właściwy dla ich wieku; miewają także sporo słabości i wad. Młodzieniec ewangeliczny, z którym rozmawia Chrystus, przedstawia się z jednej strony jako wierny przykazaniom Bożym Izraelita, z kolei jednak jako człowiek nazbyt uzależniony od swoich bogactw i majętności.

Miłość do młodych – ta miłość, która stanowi nieodzowny przymiot każdego rzetelnego wychowawcy i dobrego duszpasterza – jest w pełni świadoma zarówno owych zalet, jak i wad, które właściwe są młodości i młodym. Równocześnie miłość ta – podobnie jak miłość Chrystusa – poprzez zalety i wady trafia wprost do człowieka: trafia do człowieka, który znajduje się na ogromnie ważnym etapie życia. Szczególnie wiele właśnie na tym etapie kształtuje się i rozstrzyga (czasem w sposób nieodwracalny). Od tego, jaka jest młodość, zależy w znacznej mierze przyszłość człowieka. Przyszłość konkretnej i niepowtarzalnej ludzkiej osoby. Jest więc młodość w życiu każdego człowieka etapem szczególnej odpowiedzialności. Miłość do młodych – to przede wszystkim świadomość tej odpowiedzialności i gotowość uczestniczenia w niej.

Taka miłość jest prawdziwie bezinteresowna. W młodych ludziach budzi ona zaufanie. Co więcej, jest im ogromnie potrzebna na tym etapie życia, przez który przechodzą. Każdy z nas, kapłanów, winien być w sposób szczególny przygotowany do takiej bezinteresownej miłości. Można powiedzieć, że cała asceza życia kapłańskiego, codzienna praca nad sobą, duch modlitwy, zjednoczenie z Chrystusem, zawierzenie w stosunku do Jego Matki, zdaje tutaj swój codzienny egzamin. Młode dusze bywają szczególnie wrażliwe. Młode umysły bywają nieraz krytyczne. Stąd ważne jest dla kapłana przygotowanie intelektualne. Równocześnie jednak doświadczenie potwierdza, że najważniejsza jest dobroć, poświęcenie, a także i stanowczość: przymioty charakteru i serca.

Myślę, drodzy bracia, że każdy z nas musi bardzo prosić Pana Jezusa, aby jego obcowanie z młodymi było po prostu uczestniczeniem w tym spojrzeniu, jakim On „spojrzał" na swego młodego rozmówcę w Ewangelii – i uczestniczeniem w tej miłości, jaką On „umiłował". Trzeba też bardzo prosić, aby ta kapłańska, bezinteresowna miłość, w sposób prawidłowy odpowiadała na oczekiwania całej młodzieży, zarówno męskiej, jak żeńskiej, chłopców i dziewcząt. Wiadomo przecież, jak zróżnicowane jest to bogactwo,

które stanowi rozwijająca się męskość i rozwijająca się kobiecość konkretnej i niepowtarzalnej ludzkiej osoby. W stosunku do każdego i do każdej musimy uczyć się od Chrystusa tej miłości, jaką On sam „umiłował".

7. Miłość uzdalnia do tego, aby proponować dobro. „Jezus spojrzał z miłością" na swego młodego rozmówcę w Ewangelii i rzekł do niego: „Chodź za Mną!" (Mt 19, 21). To dobro, jakie możemy zaproponować młodym, wyraża się zawsze w owym wezwaniu: idź za Chrystusem! Nie mamy innego dobra do zaproponowania – nie mamy też żadnego większego dobra do zaproponowania. Idź za Chrystusem! – to znaczy przede wszystkim staraj się odnaleźć siebie w sposób możliwie najgłębszy i najrzetelniejszy. Staraj się odnaleźć siebie jako człowieka. Przecież Chrystus jest właśnie Tym, który – jak uczy Sobór – „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie"[2].

A więc: idź za Chrystusem! – to znaczy staraj się odnaleźć to powołanie, jakie Chrystus ukazuje człowiekowi: to powołanie, w którym urzeczywistnia się człowiek i jego właściwa godność. Tylko w świetle Chrystusa i Jego Ewangelii możemy w pełni zrozumieć, co to znaczy, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga samego. Tylko, idąc za Nim, możemy ten odwieczny obraz wypełnić treścią konkretnego życia. Ta treść jest wieloraka – wiele jest życiowych powołań i zadań, wobec których młodzi muszą określić swoją własną drogę. Jednakże na każdej z tych dróg chodzi o to, ażeby wypełnić jedno zasadnicze powołanie: być człowiekiem! Być nim jako chrześcijanin! Być człowiekiem wedle miary daru Chrystusowego (por. Ef 4, 13).

Jeżeli w naszych kapłańskich sercach znajduje się miłość do młodych, potrafimy im pomóc w szukaniu odpowiedzi na to, co jest życiowym powołaniem każdego i każdej z nich. Potrafimy im pomóc, pozostawiając w pełni wolność szukania i wyboru, a równocześnie ukazując istotną wartość – w znaczeniu ludzkim i chrześcijańskim – każdego z tych wyborów.

Potrafimy również być z nimi, z każdą i każdym, pośród doświadczeń i cierpień, od których młodość nie jest wolna. Owszem, bywa czasem nad miarę nimi obciążona. Są to cierpienia i doświadczenia różnego rodzaju, są to zawody, rozczarowania, prawdziwe kryzysy – a młodość bywa szczególnie wrażliwa i nie zawsze przygotowana na ciosy, jakie zadaje życie. Dzisiaj zagrożenie ludzkiej egzystencji na skalę całych społeczeństw, co więcej: całej

2 II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 22.

ludzkości, powoduje słuszny niepokój wielu młodych. Trzeba im pomóc pośród tych niepokojów odnajdywać własne powołanie. Trzeba ich równocześnie wspierać i umacniać w pragnieniu przeobrażenia świata, uczynienia go bardziej ludzkim, bardziej braterskim. Nie chodzi tutaj o same słowa, chodzi o cały realizm drogi, którą do takiego właśnie świata wskazuje Chrystus. Ten świat w Ewangelii nazywa się królestwem Bożym. Królestwo Boże jest równocześnie prawdziwym „królestwem człowieka": nowym światem, w którym urzeczywistnia się autentyczna królewskość człowieka.

Miłość jest zdolna proponować dobro. Kiedy Chrystus mówi do młodzieńca: „Chodź za Mną!" – to w konkretnym ewangelicznym wypadku jest to powołanie do „opuszczenia wszystkiego" i wejścia na drogę Jego apostołów. Rozmowa Chrystusa z młodzieńcem jest prototypem tylu różnych rozmów, w których otwiera się przed młodą duszą perspektywa powołania kapłańskiego lub zakonnego. Umiejmy, drodzy bracia kapłani i duszpasterze, dobrze zidentyfikować te powołania. „Żniwo – prawdziwie – jest wielkie, a robotników mało!" Gdzieniegdzie – bardzo mało! Sami prośmy „Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo" (Mt 9, 38). Sami się módlmy, innych prośmy o modlitwy w tej sprawie. A przede wszystkim starajmy się swoim własnym życiem stwarzać konkretny punkt odniesienia dla powołań kapłańskich i zakonnych: konkretny wzór. Młodzi potrzebują nieodzownie takiego konkretnego wzoru, aby odkryć w sobie możliwość pójścia podobną drogą. W tej dziedzinie wasze kapłaństwo może w sposób szczególny zaowocować! Starajcie się o to – i proście o to, ażeby ten Dar, jaki otrzymaliście, stał się źródłem podobnego obdarowania innych: właśnie młodych!

8. Wiele można by jeszcze powiedzieć i napisać na ten temat. Wychowanie i duszpasterstwo młodzieży jest przedmiotem wielu systematycznych studiów i publikacji. Pisząc do was, drodzy bracia kapłani, przy okazji Wielkiego Czwartku, pragnę ograniczyć się tylko do niektórych myśli. Pragnę poniekąd „zasygnalizować" jeden z tematów, który wchodzi w wielorakie bogactwo naszego kapłańskiego powołania i posłannictwa. Więcej na ten sam temat mówi List do młodych, który równocześnie oddaję do waszej dyspozycji, abyście mogli z niego skorzystać (...).

W Rzymie, 31 marca 1985, w Niedzielę Palmową, czyli Męki Pańskiej,
w siódmym roku mojego pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

Jan Paweł II

Orędzie na XXVI Światowy Dzień Modlitw o Powołania Kapłańskie i Zakonne

Drodzy Bracia w biskupstwie,
Drodzy Bracia i Siostry na całym świecie.

W duchu głębokiej modlitwy 16 kwietnia 1989 roku będziemy obchodzili XXVI Światowy Dzień Modlitw o Powołania. W liturgii tego dnia Ewangelia ukazuje nam Jezusa, Dobrego Pasterza, jako Tego, który w akcie najwyższej miłości oddaje swoje życie za zbawienie świata (por. J 10, 15). W kontekście tajemnicy owej miłości Jego uczniowie nieustannie proszą Boga, by wysłał robotników na żniwo (por. Mt 9, 38; Łk 10, 2), tak aby – zgodnie z zamysłem Ojca – każdy człowiek miał życie w obfitości (por. J 10, 10) i aby doszedł do poznania prawdy (por. 1 Tm 2, 4).

1. Pragnę w tym roku zastanowić się nad powołaniami, które mogą i powinny rozkwitać w wychowawczym klimacie szkoły, zwłaszcza szkoły katolickiej. Istotnie, Kościół powierza szkole katolickiej misję uczestniczenia w integralnej formacji osoby i chrześcijanina, winna więc ona pielęgnować ziarna powołania zasiane w duszach młodzieży przez Ducha Świętego. Szkoła ze swej natury musi również brać udział w przygotowaniu ludzi, którzy potrafią głosić Ewangelię w sposób dostępny dzisiejszej kulturze, niepokojąco dalekiej i oderwanej od wartości ewangelicznych.

Zwracając się do instytucji wychowawczych o inspiracji katolickiej, pragnę podkreślić, że żywię wielki szacunek dla spoczywającej na nich wychowawczej odpowiedzialności wobec całej wspólnoty kościelnej oraz że darzę je wielkim zaufaniem. Jednak moja refleksja obejmuje także wielką rzeszę chrześcijańskich wychowawców, pracujących w instytucjach niekatolickich, do których obok kompetencji zawodowych wnoszą swoje osobiste świadectwo wiary.

2. Także w obecnych warunkach szkoła katolicka ma do spełnienia ważne zadania, co podkreślił II Sobór Watykański (por. *Gravissimum educationis,* 8) i późniejsze dokumenty Magisterium. Wielorakie i sprzeczne przesłania w zakresie kultury i stylu życia, przenikające środowisko, w którym żyją ludzie młodzi, grożą ich oddaleniem od wartości wiary, nawet wtedy, gdy wzrastają w rodzinach chrześcijańskich. Szkoła katolicka, która nie tylko naucza doktryny, ale stwarza także środowisko wychowawcze, umożliwiające przeżycie doświadczenia wspólnoty wiary, modlitwy i służby, może odegrać ważną, a nawet decydującą rolę w zapewnieniu młodym ludziom życiowej orientacji, czerpiącej inspirację z mądrości Ewangelii. Świadectwo wspólnoty wychowawczej pozostające w harmonii z wytwarzanym przez szkołę klimatem wiary składa się na ową szczególną posługę, którą szkoła katolicka może oddać chrześcijańskiemu wychowaniu młodzieży. Jej działalność okaże się bardziej skuteczna wówczas, gdy będzie koordynowana z oddziaływaniem rodziny, z którą nawiąże bezpośredni kontakt.

3. Jednakże wychowanie w szkole katolickiej, zmierzające do ukształtowania chrześcijańskich postaw życiowych, nie może pomijać sprawy wyboru powołania. Czymże jest przygotowanie do życia, jak nie przychodzeniem z pomocą w uświadomieniu sobie planu, który Bóg wpisał w serce każdego człowieka? Wychowywać znaczy pomagać w odkrywaniu własnego powołania w Kościele i w społeczeństwie. Szkoła, która wychowuje, powinna nie tylko o nim mówić w sposób ogólny, ale również ukazywać rozmaite konkretne formy, w jakich urzeczywistnia się podstawowe powołanie do złożenia daru z siebie, a więc także możliwość całkowitego poświęcenia się sprawie królestwa Bożego. Wszyscy nauczyciele szkół katolickich, świeccy i duchowni, posługując się odpowiednimi metodami pedagogicznymi i światłem wiary, powinni przyczynić się do tego, aby wezwanie Chrystusa i Kościoła było słyszane także w wymiarze indywidualnym. To przekazywanie Bożego wezwania stanie się tym bardziej owocne, im bardziej będzie poparte świadectwem ich życia i wspierane modlitwą.

4. Pomoc w rozpoznaniu powołania jest konieczna, ale nie wystarcza. Samo poznanie go nie oznacza jeszcze siły potrzebnej do realizowania powołania. Dzisiaj młodzi ludzie nie tylko widzą wokół siebie fałszywe modele życia, ale także są wystawieni na pokusy i uwarunkowania, które mogą przeszkodzić w dokonaniu wolnego i wielkodusznego wyboru. Szkoła katolicka wniesie cenny wkład w dzieło wyboru powołania, dostarczając motywacji, popierając

klimat wiary, wielkoduszności i służby, który wyzwoli młodych ludzi spod presji uwarunkowań, pod naciskiem których odpowiedź na wezwanie Chrystusa jawi się jako naiwność lub rzecz niemożliwa.

5. W ten sposób szkoła służy prawdziwemu wzrastaniu młodzieży i spełnia jej uzasadnione oczekiwania życiowych wskazań, płynących z inspiracji chrześcijańskiej. Równocześnie wywiązuje się ze swej odpowiedzialności wobec wspólnoty kościelnej. Trzeba bowiem wyraźnie podkreślić kościelną naturę szkoły katolickiej: to właśnie Kościół uznaje jej zdolność do chrześcijańskiego wychowania młodzieży; to właśnie Kościół – poprzez szkołę – staje się matką i nauczycielką wiary dla wielu pokoleń młodzieży. I dlatego szkoła katolicka, szanując wolny wybór ze strony młodzieży oraz autonomię poszczególnych przedmiotów nauczania, zawsze musi w swoim całościowym programie wychowawczym brać pod uwagę potrzeby i oczekiwania wspólnoty kościelnej, wśród których na pierwszym miejscu znajduje się potrzeba powołań kapłańskich i zakonnych.

6. Moje myśli kierują się również ku rodzicom, którzy powierzają wychowanie dzieci szkołom katolickim. Zachęcam ich, by swój wybór opierali na przesłankach wiary. Wybór ten jest w pełni logiczny, jeśli ma na względzie potrzebę wykształcenia i formacji, ale nade wszystko wówczas, kiedy decydują o nim wymagania życia chrześcijańskiego. Zachęcam ich, aby w sposób coraz bardziej odpowiedzialny i aktywny uczestniczyli w wychowawczej wspólnocie szkoły katolickiej. Oby umieli coraz skuteczniej przyczyniać się do tego, by ta szkoła wciąż lepiej realizowała swoje zadania integralnego wychowania tak ogólnoludzkiego, jak i chrześcijańskiego. Oby umieli pomagać dzieciom we wzrastaniu w wierze, szanując i popierając ich decyzje, także wtedy, kiedy wynikają one z radykalnej wielkoduszności ewangelicznej. Oby nie zapomnieli, że szczęście ich dzieci jako osób wiąże się z odpowiedzią na wewnętrzne wezwanie Pana. Niech pamiętają, że syn czy córka, oddani Panu, nie są straceni, ale pozyskani, zarówno dla Kościoła, jak i dla własnej rodziny.

7. Zwracam się teraz w sposób szczególny do młodzieży uczęszczającej do szkół katolickich, mając również na myśli całą chrześcijańską młodzież, wezwaną – niezależnie od typu szkoły, w jakiej się uczy – do podejmowania odważnych decyzji wynikających z wiary.

Wam, którzy macie szczęście zdobywania formacji w szkołach chrześcijańskich, przypominam, że znajdujecie się w sytuacji uprzywilejowanej.

Kościół wnosi w prace tych szkół cenny wkład swoich wysiłków duszpasterskich i dlatego potrzebuje waszej współpracy. Wzbogacajcie swoje umysły poprzez krytyczne i dogłębne studiowanie różnych dziedzin wiedzy. Umocni to waszą wiarę i przygotuje was do skutecznego dawania chrześcijańskiego świadectwa wobec świata. Nauczcie się w waszych szkołach łączenia wiary i kultury, co bywa niezmiernie trudne w środowisku nie zawsze przenikniętym wartościami chrześcijańskimi. Nade wszystko zaś nauczcie się tworzenia konstruktywnej syntezy wiary i życia.

W waszych szkołach będą wam ukazywać wiele rozmaitych dróg życia chrześcijańskiego, z pewnością więcej aniżeli gdzie indziej. Zależy od waszej wielkoduszności, czy te propozycje zostaną zmarnowane, czy też trafią na podatny grunt, by wydać zbawienne owoce. Módlcie się i bądźcie otwarci na słowo, które zasila wiarę; zaprawiajcie się do praktykowania miłosierdzia; bierzcie udział w posługiwaniu bliźnim, zwłaszcza tym „najmniejszym". Bądźcie świadkami Chrystusa wobec swych rówieśników. W ten sposób wiara będzie dla was źródłem życiowych energii, będziecie mieli świadomość zaangażowania się w wielką sprawę i staniecie się bardziej wrażliwi na głos Ducha Świętego. I nie lękajcie się, jeżeli ten głos wzywa was do miłości jeszcze wyższej i jeszcze bardziej wspaniałomyślnej.

Odwagi! Was, młodych, wzywa Chrystus i świat na was czeka! Pamiętajcie, że królestwo Boże potrzebuje waszego wielkodusznego i całkowitego oddania. Nie upodabniajcie się do bogatego młodzieńca, który – wezwany przez Chrystusa – nie potrafił zdobyć się na decyzję i pozostał ze swoimi dobrami i ze swoim smutkiem: ten, na którego Jezus wejrzał z miłością (por. Mt 19, 21-22). Bądźcie jak owi rybacy, którzy – wezwani przez Jezusa – natychmiast pozostawią wszystko i staną się rybakami ludzi (por. Mt 4, 18-22).

Panie Jezu Chryste, Pasterzu naszych dusz, który nieustannie pełnym miłości wzrokiem wzywasz żyjących pośród trudności współczesnego świata młodych ludzi, mężczyzn i kobiety, otwórz ich umysły, by pośród wielu głosów rozbrzmiewających wokół nich rozpoznali Twój głos, tak różny od innych, łagodny i zarazem potężny, który także dzisiaj powtarza: „Przyjdź i chodź za Mną".

Wzbudź w sercach naszej młodzieży wielkoduszny zapał, spraw, by stała się wrażliwa na oczekiwania braci, którzy wołają o solidarność, pokój, prawdę i miłość. Skieruj serca młodych ludzi na drogę ewangelicznego radykalizmu, który może współczesnemu człowiekowi objawić niezmierzone bogactwa Twojej miłości.

Wezwij ich, przyciągnij do siebie z właściwą Tobie dobrocią!
Weź ich, aby zaznali słodyczy bycia Twoją własnością!
Poślij ich, by głosili Twoją prawdę i w ten sposób na zawsze pozostali w Tobie. Amen!

Ufając, że Pan Jezus, Najwyższy i Odwieczny Kapłan, wysłucha próśb swojego Kościoła, przyzywam obfitości łask Bożych na was wszystkich, czcigodni bracia w biskupstwie, kapłani, zakonnicy i zakonnice, wszyscy członkowie Kościoła, zwłaszcza zaś na tych, którzy się przygotowują do przyjęcia święceń kapłańskich czy do życia konsekrowanego, i z serca udzielam wam wszystkim apostolskiego błogosławieństwa – ze specjalną myślą o tych, którzy przyczyniają się do wzrostu powołań.

Watykan, 2 lutego 1989, w uroczystość Ofiarowania Pańskiego,
w jedenastym roku mojego pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

Jan Paweł II

Przesłanie do Stowarzyszenia Wychowania Katolickiego w Stanach Zjednoczonych

Cieszę się bardzo, że mogę skierować to przesłanie do członków Stowarzyszenia Wychowania Katolickiego w Stanach Zjednoczonych. Mam nadzieję, że za waszym pośrednictwem moje poparcie i błogosławieństwo dotrze także do licznych szkół katolickich w waszym kraju, do uczniów i nauczycieli, jak również do tych wszystkich, którzy wielkodusznie zajmują się wychowaniem katolickim. Za Apostołem Piotrem posyłam wam pozdrowienie w wierze Pana naszego Jezusa Chrystusa: „Pokój wam wszystkim, którzy trwacie w Chrystusie" (l P 5, 14).

Jako katoliccy wychowawcy, zgromadzeni we wspólnocie powszechnego Kościoła i na modlitwie[1], z pewnością będziecie się wzajemnie dzielili myślami na temat wartości, które wam towarzyszą w pracy i wypełnianiu waszej kościelnej misji. Duch Święty jest z wami i Kościół jest wam wdzięczny za poświęcenie. Papież przemawia do was, by umocnić was we wzniosłej roli wychowawców katolickich i żeby wam towarzyszyć, kierować wami oraz was podtrzymywać.

Pomiędzy wieloma refleksjami, które pragnąłbym wam przekazać, szczególnie istotne są trzy punkty, o których chcę wspomnieć na początku mojego pontyfikatu. Te punkty to: wartość szkół katolickich, znaczenie nauczycieli i wychowawców katolickich oraz natura wychowania katolickiego – to, czym ono jest samo w sobie. Tematy te zostały szczegółowo rozwinięte przez moich poprzedników. Jest jednak rzeczą ważną, abym dodał do tego swoje

1 Jan Paweł II skierował to przesłanie z okazji kongresu Stowarzyszenia Wychowania Katolickiego w Stanach Zjednoczonych, który rozpoczął się w Filadelfii 16 kwietnia 1979 roku (przyp. red.).

świadectwo w szczególnej nadziei nadania nowego impulsu katolickiemu wychowaniu na rozległych terenach Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Z głębokim przekonaniem powtarzam i raz jeszcze potwierdzam słowa, które do biskupów waszego kraju skierował papież Paweł VI: „Bracia! Znamy trudności szkół katolickich i ich niepewną przyszłość, ale wciąż liczymy na pomoc Bożą oraz na waszą gorliwą współpracę i niezmordowane wysiłki, żeby katolickie szkoły mogły trwać pomimo przeszkód i żeby mogły wypełniać swą opatrznościową rolę w służbie prawdziwego wychowania katolickiego, w służbie swojego kraju”[2]. Tak, katolickie szkoły muszą pozostać uprzywilejowanym miejscem katolickiego wychowania w Ameryce. Ten środek apostolstwa wart jest najwyższych ofiar.

Jednak żadna katolicka szkoła nie może być skuteczna bez poświęcenia nauczycieli, przekonanych o wielkim ideale katolickiego wychowania. Kościół potrzebuje mężczyzn i kobiet – oddanych nauczaniu przez słowo i przykład i poświęcających się sprawie przepojenia całego wychowawczego środowiska duchem Jezusa Chrystusa. To jest wielkie powołanie i Pan sam wynagrodzi wszystkim, którzy się temu oddają jako wychowawcy w służbie słowa Bożego.

Aby katolickie szkoły i katoliccy nauczyciele mogli rzeczywiście wnieść swój niezastąpiony wkład do Kościoła i do świata, cel katolickiego wychowania musi być krystalicznie jasny. Umiłowani synowie i córki Kościoła katolickiego, bracia i siostry w wierze! Katolickie wychowanie jest przede wszystkim sprawą przekazywania Jezusa Chrystusa oraz pomocy w kształtowaniu Go w życiu innych. Wedle wypowiedzi II Soboru Watykańskiego II ci, którzy zostali ochrzczeni, powinni stawać się coraz bardziej świadomi otrzymanego daru wiary, powinni chwalić Boga Ojca w Duchu i prawdzie oraz zaprawiać się w kształtowaniu własnego odnowionego życia w sprawiedliwości i prawdziwej świętości (por. *Gravissimum educationis,* 2).

Są to, rzeczywiście, istotne cele katolickiego wychowania. Sprzyjanie im i ich popieranie nadaje sens katolickiej szkole – to ukazuje godność powołania wychowawców katolickich.

Tak, to jest sprawa przede wszystkim przekazywania Chrystusa i pomagania, aby Jego podnosząca na duchu Ewangelia zakorzeniła się w sercach wiernych. Bądźcie więc mocni w wypełnianiu tych celów. Sprawa katolickiego wychowania jest sprawą Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii w służbie człowieka.

2 Paweł VI, Przemówienie do biskupów ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, 15 września 1975.

I bądźcie pewni solidarności całego Kościoła i wspomagającej łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa. W Jego imieniu przekazuję wam wszystkim moje apostolskie błogosławieństwo.

Rzym, 16 kwietnia 1979 roku.

Jan Paweł II, papież

Jan Paweł II

Przesłanie z okazji 300. rocznicy założenia Zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich

Czcigodny Brat José Pablo Basterrechea,
przełożony generalny Zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich.

Powiadomiliście mnie, że w tych dniach bracia szkół chrześcijańskich obchodzić będą trzechsetną rocznicę założenia swego zgromadzenia i że chcą oni również przy tej okazji potwierdzić swą gorącą wierność następcy św. Piotra, stosownie do nauczania swojego ojca – św. Jana Chrzciciela de la Salle. Czyż to nie on prosił Boga w swym „Testamencie", aby założone przezeń zgromadzenie było zawsze szczerze oddane papieżowi i Kościołowi rzymskiemu?

Także papież pragnie uczestniczyć w tej słusznej radości wszystkich braci rozsianych po całym świecie. Razem z wami podziwia on przeszłość, zawierającą tyle cennych wskazań dla teraźniejszości i tyleż obietnic dla przyszłości.

W ciągu trzech stuleci wasz instytut – pomimo ciężkich prób i trudności – rozszerzył się na cały świat, i to z taką szybkością, że nic nie mogło go powstrzymać, ponieważ był ożywiany, umacniany i podtrzymywany łaską Bożą; tysiące braci odpowiedziały na tę łaskę swoim wzorowym poświęceniem i ofiarnością. Wasza kongregacja zakonna, do której w roku 1719 (tj. w roku śmierci waszego świętego założyciela) należało 101 braci, rozrosła się do około 11 tysięcy braci w chwili obecnej; wtedy istniały zaledwie 23 domy zakonne – dziś jest ich 1300. Tak znaczne i wymowne liczby stanowią dowód wewnętrznego dynamizmu i owocnej żywotności tej instytucji, która spełniała prawdziwie opatrznościową rolę w epoce swego powstania i która obecnie zachowuje przydatność w kontekście potrzeb Kościoła i współczesnego społeczeństwa.

Postać i osobowość św. Jana Chrzciciela de la Salle wzbudza szacunek i podziw u historyków różnych zapatrywań i poglądów. Dzisiaj nie ma nikogo, kto by mógł podawać w wątpliwość jego wyjątkowe zasługi tak na

płaszczyźnie historycznej, jak i społecznej, i obywatelskiej. W czasie, gdy faktycznie nie istniało nauczanie podstawowe, Jan Chrzciciel de la Salle był prawdziwym założycielem nowoczesnej szkoły ludowej – zarówno jeśli chodzi o szkolnictwo początkowe (elementarne), jak i o przygotowanie nauczycieli, a także nauczanie zawodowe w zakresie szkoły średniej, prowadzenie kursów wieczorowych i niedzielnych dla robotników i rzemieślników oraz internatów dla skazanych przez sądy.

U podstaw tych genialnych i twórczych przedsięwzięć o charakterze psychologicznym i pedagogicznym, znajdowała się chrześcijańska wizja istniejąca w umyśle Świętego. Nadawała ona pełny i całkowity sens jego poczynaniom w dziedzinie kultury i wychowania. Według Jana de la Salle, który był przeniknięty miłością Chrystusową, szkoła nie mogła stanowić jedynie miejsca, gdzie można by przekazywać czy narzucać idee (choćby nawet same w sobie były one pożyteczne i interesujące), ale powinna być prawdziwą wspólnotą miłości, w której młody uczeń nie byłby tylko jakimś „naczyniem, które się napełni, lecz duszą, którą się kształtuje". Aby zaś szkoła mogła osiągnąć taki szlachetny cel, Święty rozumiał, że potrzebni są zakonnicy nie będący kapłanami, ale nauczycielami, należycie ukształtowanymi i przygotowanymi, których nazwał „braćmi szkół chrześcijańskich". Byli oni braćmi najpierw w stosunku do siebie nawzajem, ponieważ łączył ich ten sam ideał poświęcenia się Bogu i oddania się dla młodzieży. Byli też braćmi w stosunku do uczniów, ponieważ łączyła ich z nimi miłość, będąca odzwierciedleniem ich zjednoczenia z Chrystusem. Byli braćmi także i dlatego, ponieważ wszyscy, nauczający i uczniowie, powinni być uczniami jednego Nauczyciela – Jezusa (por. Mt 23, 8.10).

W epoce, gdy dzieci ubogich rodzin były pozostawione same sobie na ulicy i łatwo stawały się łupem zła, Święty głosił, że „głównym owocem, jakiego należy oczekiwać od instytucji szkól chrześcijańskich, jest uprzedzenie nieporządków i zabezpieczanie przed ich zgubnymi następstwami"[1]. Mając to na względzie szkoła – w rozumieniu Jana Chrzciciela de la Salle – nie mogła tolerować przeciętnych nauczycieli, pilnujących jedynie własnych interesów, nie miłujących swego zawodu i zapatrzonych tylko w naukę, takich, którzy nie byliby równocześnie świętymi. „Waszym obowiązkiem jest – jak często powtarzał swoim duchowym synom – zwracać się każdego dnia do Boga na modlitwie, aby odeń dowiedzieć się, czego się powinno nauczać; następnie zaś zwracajcie się do uczniów, dostosowując się do ich zdolności, aby ich pouczać

1 S. Jean-Baptiste de la Salle, *Règles communes*, I, 6.

o tym, co Bóg wam powiedział dla ich pożytku – i to zarówno na modlitwie, jak i w lekturze świętych ksiąg"[2]. Dzięki takiemu rozumieniu szkoły chrześcijańskiej uczeń otrzymywał motyw i pomoc do odnalezienia ośrodka zespalającego w jedno różne dyscypliny szkolne, w miarę jak je sobie przyswajał. Tym ośrodkiem jednoczącym był Chrystus, którego przedstawiono w ciągłej i codziennej katechezie.

Aby móc autentycznie i szczerze sprostać wymogom takiej koncepcji szkoły, brat, który poświęca swe życie tak bardzo wzniosłemu zadaniu wychowania i formacji młodzieży, będzie sam odczuwał potrzebę modlitwy, czujności i dobrego przykładu. Będzie on ożywiony głębokim duchem wiary[3]; będzie przekształcał swoje nauczanie w ciągłą katechezę, to znaczy w drogę wiary, którą będzie chodził każdego dnia wspólnie ze swoimi wychowankami poprzez słowo i przykład własnego życia. W ten sposób będzie spełniał w Kościele swą „posługę", jak nazywał to św. Jan Chrzciciel de la Salle. „Patrzcie na wasze zajęcie jako na jedno z najważniejszych i bardziej wzniosłych w Kościele, ponieważ jest ono najodpowiedniejszym środkiem do podtrzymania Kościoła, tworząc dlań solidny fundament"[4] – a to dokonuje się właśnie dzięki chrześcijańskiemu wychowaniu młodzieży. Brata szkół chrześcijańskich będzie też znamionował szczególny ślub, mianowicie: ślub bezpłatnego nauczania ubogich.

Życzę wam, aby obchody trzechsetlecia stały się dla was wszystkich, umiłowani bracia, uprzywilejowaną okazją do refleksji nad wymogami waszego powołania.

Pierwszym wymaganiem jest wierność charyzmatowi Założyciela; aktualność tego charyzmatu, jego nowoczesność i wartość stają się jeszcze bardziej widoczne w tym okresie, gdy szkoła katolicka musi proklamować i umacniać, niekiedy nawet bronić swej wolności, godności, swoich celów i działalności, a czasem wręcz walczyć o swoje istnienie (por. *Gravissimum educationis*, 8; *Gaudium et spes*, 61-62).

Wierność początkowemu charyzmatowi oznacza radosną wierność zakonnemu powołaniu, to znaczy bezwarunkowemu i absolutnemu poświęceniu się, oddaniu samych siebie dla Boga przez święte śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Brat szkół chrześcijańskich, który z ofiarnym entuzjazmem odpowiedział na przynaglające wezwanie Jezusa: „Pójdź za Mną"

2 Tenże, *Méditation 198 pour le temps de la retraite.*

3 Por. tenże, *Règles*, II.

4 Tenże, *Méditation* 155, 2.

(Mt 8, 22) – idzie każdego dnia za Chrystusem ubogim, który nie miał gdzie głowy skłonić (por. Mt 8, 20; Łk 9, 58); za Chrystusem, wzorem całkowitego poświęcenia dla królestwa niebieskiego, do którego zaprasza (por. Mt 19, 12); za Chrystusem posłusznym, który od pierwszej chwili Wcielenia ogłasza swoje całkowite poddanie się woli Ojca (por. Hbr 10, 9). Za waszym świętym założycielem brat szkół chrześcijańskich powinien dążyć do ciągłego zjednoczenia z Bogiem oraz uświadamiać sobie głęboki sens życia przepojonego Jego obecnością („Pamiętajmy, że znajdujemy się w świętej obecności Boga"), a także swoją dyspozycyjność względem Bożego działania. Oby każdy zakonnik waszego instytutu umiał powtarzać – dzień po dniu – to, co św. Jan Chrzciciel de la Salle szeptał w chwili śmierci: „Uwielbiam w każdej sprawie wolę Bożą w stosunku do mnie".

Cały Kościół, umiłowani bracia, łączy się z waszą radością w trzechsetną rocznicę założenia waszego zgromadzenia. Dziękuję Trójcy Świętej za to, że dała Kościołowi oraz światu zakonną rodzinę braci, którzy tak dzielnie pracowali. Kościół prosi was i błaga Boga, aby pozwolił wam nadal prowadzić waszą misję z odnowionym zapałem i w całkowitej zgodności z pasterzami, których Chrystus postawił nad swoją owczarnią; abyście mogli wypełniać tak pełne zasług posłannictwo wychowawców i nauczycieli bardzo wielu pokoleń młodzieży, która szuka prawdy i radości.

Składając te życzenia i wyrażając me uczucia szacunku i miłości, upraszam dla waszego instytutu – za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Chrzciciela de la Salle – obfitości darów zmartwychwstałego Chrystusa i udzielam z całego serca wszystkim braciom szkół chrześcijańskich, a także wszystkim wychowawcom i ich rodzinom, szczególnego błogosławieństwa apostolskiego jako świadectwa mojej nieustającej życzliwości.

Watykan, 13 maja 1980.

Jan Paweł II, papież

Jan Paweł II

Przesłanie do XI Kongresu Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego (OIEC)

Wielebny Ksiądz Ekwa Bis Isal SJ,
sekretarz generalny Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego.

Z prawdziwą przyjemnością i z nadzieją kieruję ten list – za twoim pośrednictwem – do nauczycieli katolickich z całego świata, zebranych w Bangkoku w czasie XI Kongresu Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego. Wasza organizacja, do której należą przedstawiciele 85 krajów, ma podkreślać obecność Kościoła w świecie, zwłaszcza na polu edukacji. Fakt, że to właśnie Tajlandia jest miejscem tego ważnego spotkania, przypomina mi moją ubiegłoroczną pielgrzymkę na kontynent azjatycki[1].

Tematem waszego kongresu jest „Wychowanie ku wartościom dla społeczeństwa roku 2000". Takie sformułowanie może dziś wydawać się nieco przedwczesne, ale w rzeczywistości wielu młodych ludzi, którzy kształcić się będą na początku trzeciego tysiąclecia, już się narodziło – pozostali urodzą się wkrótce. Podobnie ich przyszli wychowawcy już się uczą i formują do zawodu nauczycielskiego.

Jaki świat czeka na przyszłe pokolenia uczniów i studentów? Jakie dziedzictwo otrzymają oni od współczesności, pełnej wstrząsów społecznych i kryzysów religijnych? Jaką edukację może im ofiarować ludzka wspólnota, żeby pomóc im zbudować społeczność pełną pokoju dla jednostek i ludów?

Jednym z najważniejszych aspektów obecnej sytuacji historycznej jest brak szacunku dla istotnych wartości rządzących ludzkim życiem. Jak powiedziałem w swojej pierwszej encyklice, sytuacja człowieka wydaje się

1 Chodzi o pierwszą pielgrzymkę Jana Pawła II na Daleki Wschód, która odbyła się w dniach 16-27 lutego 1981 roku (przyp. red.).

daleka od obiektywnych wymagań porządku moralnego, sprawiedliwości i miłości[2].

Człowiek jest jedynym stworzeniem, które Bóg pokochał dla niego samego (por. *Gaudium et spes*, 24), i to On znajduje się u źródeł każdej wartości. A te mają znaczenie jedynie dla człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Tylko przez rozpoznanie istotnego otwarcia na nieskończoną tajemnicę Boga, człowiek odkrywa autentyczny system wartości. Ów system nie uczyni go niewolnikiem rzeczy i instytucji, ale będzie szanował pierwszeństwo tego, co należy do porządku ustanowionego przez Stwórcę.

Objawienie mówi nam, że człowiek jest nie tylko obrazem Boga: jest on także dzieckiem Bożym, wyniesionym do udziału w Boskiej naturze przez wolny dar Jego nieskończonej miłości. Jezus Chrystus jest „światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka" (J 1, 9). Objawia On nam nowy sens egzystencji, czyniąc człowieka zdolnym do myślenia i życia na sposób godny dzieci Bożych. Jezus Chrystus nie tylko objawia człowiekowi Boga, ale i objawia człowieka samemu sobie (por. *Gaudium et spe*s, 22).

Szkoła katolicka, ciesząca się dobrodziejstwem światła wiary, znajduje się w pozycji uprzywilejowanej, by umożliwić swoim uczniom wykształcenie w duchu istotnych wartości dla zachowania świata wolnego od gróźb, jakie dziś nad nim wiszą. W ten sposób młodzież nauczy się odrzucać fałszywe wartości chylącego się ku upadkowi społeczeństwa i odkrywać wartości prawdziwe, na których może być zbudowana cywilizacja miłości.

W tym względzie bardzo ważnym zadaniem jest uznanie prymatu wartości duchowych nad materialnymi i ekonomicznymi, ponieważ wartości ducha przyczyniają się wprost do rozwoju najszlachetniejszych i najbardziej wartościowych elementów ludzkiej osoby. Wartości duchowe nadają znaczenie wartościom materialnym. Jak powiedziałem na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, 2 października 1979 roku, prymat wartości duchowych „wpływa na to, że rozwój materialny, techniczny i cywilizacyjny służy temu wszystkiemu, co kształtuje człowieka, to znaczy temu, co umożliwia mu pełny dostęp do prawdy, rozwój moralny, pełne korzystanie z całego dziedzictwa dóbr kultury i pomnażanie ich przez własną twórczość".

W obliczu zwodniczego oddziaływania, jakiego dzisiaj doświadcza społeczny odbiorca, katolicka szkoła – kierowana Ewangelią Jezusa Chrystusa – powinna pokazywać młodym, że większa radość jest w dawaniu aniżeli w braniu,

2 Por. Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis*, 4 marca 1979, 16.

że wartość osoby bazuje raczej na tym, kim ona jest, aniżeli na tym, co posiada. W ten sposób odkryją oni wyzwalającą wartość prostego i skromnego życia.

Dzisiejsza młodzież, zafascynowana zdobyczami nauk współczesnych, zmierza do okazywania tym osiągnięciom nieograniczonego zaufania, a nawet do uznania ich za wartości najwyższe. Dlatego tak ważne jest, żeby szkoła katolicka mogła pokazać swoim uczniom, iż ludzki rozwój nie może być mierzony wyłącznie przez postęp nauki i techniki. Prawdziwy postęp rodzi się wtedy, kiedy da się prymat wartościom duchowym i rozwojowi życia moralnego.

Radykalne niesprawiedliwe sytuacje, istniejące w materialistycznym społeczeństwie, powodują, że kiedy niektórzy żyją w obfitości dóbr, inni umierają z głodu. Istnieje potrzeba zaradzenia takiemu pojmowaniu świata; dlatego wychowanie ku wartościom sprawiedliwości i miłości jest fundamentem należytego porządku światowego.

W zsekularyzowanym społeczeństwie, które zagubiło zmysł religijny, a także zmysł moralny, istnieje nagląca potrzeba wychowania ku wartościom religijnym – potrzeba edukacji, która umożliwi wychowankom zwrócenie uwagi na głos wiary. Poprzez katolicką szkołę należy wychowywać młodzież ku wartościom życia wewnętrznego, tak żeby oni sami, z entuzjazmem i wielkodusznością, mogli na ten głos odpowiedzieć.

Chrześcijaństwo nie tłumi ludzkich wartości, które ceni współczesność – wartości takich jak: szczerość, zgoda, wolność, afirmacja osoby. Dalekie jest także od ich ignorowania. Ono doskonali je przez odwołanie się do ich Boskiego źródła, a jednocześnie uznaje, że – z powodu zepsucia spowodowanego w ludzkim sercu przez grzech – wartości te muszą najpierw ulec oczyszczeniu.

Tak więc chrześcijańskie orędzie może przywrócić ludzkości pełen sens życia i wewnętrzne bogactwo, których nie są w stanie przekazać ideologie.

Kończąc te refleksje, upraszam dla waszych obrad oświecających łask Ducha Świętego oraz przekazuję wszystkim uczestnikom tego zgromadzenia moje apostolskie błogosławieństwo.

Rzym, 18 marca 1982.

Jan Paweł II, papież

Jan Paweł II

Przesłanie do Światowego Kongresu UNESCO

Jego Ekscelencja
Pan Amadou Mathar M'Bow, dyrektor generalny UNESCO.

W ramach współpracy, jaką wiele lat temu Stolica Apostolska nawiązała z UNESCO, z radością i nadzieją przyjmuję wiadomość o światowym kongresie poświęconym młodzieży, który odbędzie się w Barcelonie w dniach od 8 do 15 lipca. Odpowiadając na życzenie wyrażone przez waszą ekscelencję, z przyjemnością przesyłam mój list do uczestników kongresu.

Przy wielu okazjach podkreślałem, że należy brać pod uwagę sprawy młodzieży. Przypominałem o tym przede wszystkim samym młodym w trakcie spotkań, jakie odbywałem z nimi w różnych częściach świata. Są oni bowiem pierwszymi protagonistami własnego życia w fascynującej przygodzie dorastania, dochodzenia do ludzkiej dojrzałości. Tylko wtedy, gdy tchniemy w nich ufność w samych siebie i w dorosłych, gdy obudzimy w nich zdolność do odczuwania nadziei, do angażowania się, a także poczucie odpowiedzialności, będziemy mogli iść ku przyszłości, która rozwinie ich kreatywność i ożywi entuzjazm. Przypominałem o tym także rodzicom, wychowawcom, ludziom kultury i rządzącym. Do nich należy zapewnienie rodzinnych, kulturowych i strukturalnych warunków dla przyszłości nacechowanej sprawiedliwością, pokojem, poszanowaniem i obroną praw i życia wszystkich ludzi.

Ze szczególnym i zrozumiałym naciskiem przypominałem o tym radosnym i wzniosłym zadaniu tym wszystkim, którzy w Kościele przeżywają swą wiarę w Jezusa Chrystusa. Moich braci w posłudze kapłańskiej prosiłem niedawno, ażeby ponowili, wraz z młodzieżą naszych czasów, gest pełen przejmującego człowieczeństwa i żarliwości apostolskiej, jaki uczynił Jezus wobec młodzieńca z Ewangelii, gdy „spojrzał na niego z miłością" (Mk 10, 21). Często podkreślałem wagę tego zadania, wyrażając powszechny i wzrastający niepokój

wszystkich ludzi dobrej woli. Młodość jest bowiem kluczowym etapem w życiu każdego człowieka.

W młodych pokłada nadzieję cała ludzkość; a nadzieja, która powinna łączyć się z przyszłością, jest oczekiwaniem skierowanym na „przyszłe dobra". Nadzieja jako cnota chrześcijańska połączona jest z aktywnym i zaangażowanym oczekiwaniem owych dóbr wiecznych, które sam Bóg obiecał człowiekowi w osobie Jezusa Chrystusa. I jednocześnie nadzieja jako cnota chrześcijańska i ludzka jest oczekiwaniem tych dóbr, które człowiek powinien osiągnąć, wykorzystując talenty, jakie mu dała Opatrzność.

Dziś młodzież jest jednak zagrożona właśnie jako nadzieja i przyszłość ludzkości. Rodzaje tych zagrożeń są rozmaite, ale rezultaty są nadal jednakowo smutne i niepokojące. Wielu młodych znajduje się w tak rozpaczliwej sytuacji, że nie widzi nawet żadnej rozsądnej perspektywy obiecującej przyszłości. Inni odczuwają na własnej skórze, w dramatyczny sposób, wszystkie lęki, jakie żywi ludzkość: wojny, eksterminacje, głód, manipulacje, przemoc i przeraźliwą niesprawiedliwość. W społeczeństwach zachodnich wielu młodych, zdezorientowanych niespodziewaną i niekontrolowaną obfitością okazji, możliwości i sprzecznych niekiedy sygnałów, przeżywa głęboki kryzys tożsamości i sensu życia. Podstawowe pytania dotyczące życia pozostają bez odpowiedzi pewnej i uspokajającej. Niekiedy te pytania są pomijane również przez wychowawców, górę bierze bowiem przygnębiający pesymizm lub frustrująca praktyka życiowa. Skrajny indywidualizm, który w sposób paradoksalny współistnieje z masowym społeczeństwem, pozbawia niekiedy osobiste życie człowieka spoistości i głębi, niszcząc w końcu jego egzystencję lub degradując ją do poziomu miernego konformizmu. Ten groźny kryzys z wielu młodych czyni więźniów teraźniejszości bez horyzontów lub skłania ich do szukania wyjść, które są tylko egzystencjalnymi ucieczkami, ranią ludzkość i często kończą się tragicznie: śmiercią.

Na szczęście jednak jest wiele pozytywnych reakcji i znaków nadziei. Wielu młodych, których spotkałem w czasie moich podróży apostolskich, i tych, którzy przybyli do Rzymu, by wraz ze mną wziąć udział w uroczystościach Roku Odkupienia i obecnego Międzynarodowego Roku Młodzieży, budzi moją nadzieję. Z pewnością jest wielu młodych ludzi, mających ogromne zalety i angażujących się w odnowę społeczeństwa, w budowanie „cywilizacji miłości", kochających Jezusa Chrystusa, któremu szczęśliwie otworzyli drzwi do swoich serc; tworzą oni długi łańcuch, który prowadzi do bliskiej już przyszłości. Moje spojrzenie nie może jednak zatrzymać się na nich, nie troszcząc się jednocześnie po ojcowsku o wszystkich pozostałych.

Z tymi uczuciami gratuluję UNESCO pożytecznej inicjatywy, jaką jest organizacja tego światowego kongresu – przy współpracy zaangażowanych wychowawców i wybitnych ekspertów. Z zadowoleniem zapoznałem się z tematami wniesionymi do porządku obrad. Wychowanie, praca, rozwój kulturalny, współpraca międzynarodowa – to z pewnością podstawowe problemy życia młodzieży i newralgiczne punkty procesów społecznej transformacji. Swoje korzenie ma tu niemało problemów niepokojących tych, którzy cenią młodzież. Jak bowiem mogą patrzeć w przyszłość z nadzieją ci młodzi ludzie, którzy widzą, jak stopniowo oddalają się możliwości zarobienia na chleb i zapewnienia sobie uczciwego życia dzięki pewnej i wynagradzanej pracy? Młodzi dążą do społeczeństwa, w którym różnice nie będą przeszkodą dla współpracy i w którym bariery – wzniesione między różnymi grupami społecznymi lub między narodami z powodu nienawiści, zakorzenionej dyskryminacji, nacjonalistycznych obaw bądź hegemonistycznych roszczeń – ustąpią wreszcie miejsca spokojnemu i konstruktywnemu współżyciu nastawionemu na dobro i integralny rozwój wszystkich ludzi. Ale, niestety, każdego dnia natykają się oni na wiadomości o wojnie, na obrazy spowodowanych przez nią cierpień, na absurdalne podziały, gry o władzę, które powiększają dystans między krajami bogatymi i ubogimi. Rozpacz, która rodzi przemoc lub wyradza się w niepohamowany konsumizm, ma przyczyny głębsze i bardziej odległe; należy je zbadać z przenikliwością i odwagą. Analiza tych problemów w ich rzeczywistych wymiarach może obdarzyć wszystkich bardziej krytyczną świadomością, umotywowanym realizmem, a przede wszystkim otworzyć przed nami nowe, śmiałe perspektywy. Być może dojdziecie do wniosku, że istnieją trudności, których nie pokonacie własnym wysiłkiem, i że trzeba będzie jeszcze długo czekać, zanim wasze nadzieje się spełnią. Zbadanie tych ważnych tematów, których rozwiązanie często przekracza możliwości działania ludzi młodych, gdyż wymaga większych kompetencji i większego poczucia odpowiedzialności, może także stać się później powodem rozczarowania, sceptycyzmu, a nawet zerwania więzi między pokoleniami.

Wasz kongres poświęca też wiele uwagi edukacji. Chciałbym podkreślić, że edukacja to coś o wiele więcej niż przygotowanie do *praxis*: nie może ona sprowadzać się tylko do nabycia wiedzy lub nauczenia pewnych umiejętności technicznych. Prawdziwa edukacja obejmuje oczywiście wiedzę, kulturę i technikę, ale jest nastawiona na osiągnięcie najszlachetniejszego celu formacji osoby w jej integralnych ludzkich wymiarach i w perspektywie jej najbardziej wzniosłych celów. Edukacja jest więc propozycją i przyswojeniem wartości, które stanowią fundament tożsamości, godności, powołania

i odpowiedzialności człowieka jako osoby i jako członka społeczeństwa. Młodzi, mając do tego pełne prawo, pragną mieć nauczycieli, którzy byliby autentycznymi mistrzami, którzy potrafiliby ich skierować ku wzniosłym ideałom i dawać im przykład swoim życiem. Postawa i klimat relatywizmu i permisywizmu, powstałe często na skutek utraty lub erozji wartości duchowych i etycznych, nie dały z pewnością dobrych owoców i nie pomagają w rozwoju autentycznej osobowości młodych. Chciałbym wam powiedzieć: miejcie odwagę zaproponować dzisiejszej młodzieży wzniosłe cele i poprosić ją także – dając jej motywacje – o ofiary niezbędne do ich osiągnięcia. To pobudzi energię, często ukrytą w umysłach młodych ludzi, którzy czekają na wychowawców z przekonania, wychowawców doświadczonych, którzy potrafiliby pomóc im się wybić i w sposób twórczy ich ukierunkować. Na tej drodze będą mogły również odrodzić się struktury i sposoby życia społecznego, obecnie skostniałe, będą mogły być przywrócone sens i radość egzystencji i pracy.

Ekscelencjo, ponawiając moje najszczersze i najgorętsze życzenia dla pana i dla wszystkich uczestników tego ważnego kongresu, proszę Boga Wszechmogącego, aby pobłogosławił wysiłkom wszystkich pracujących dla dobra młodzieży, którą tak bardzo cenimy.

Watykan, 1 lipca 1985.

Jan Paweł II, papież

Jan Paweł II

Przesłanie do instruktorów katolickiego skautingu we Włoszech

Czcigodny Brat Arrigo Miglio,
biskup Iglesias, asystent kościelny AGESCI.

1. Zakończeniem krajowego rajdu wspólnot instruktorskich waszego stowarzyszenia jest wielki zlot na Piani di Verteglia w prowincji Avellino, gdzie zgromadzi się ok. 12 tysięcy instruktorów włoskich skautów, aby podjąć refleksję na temat: „Idee i drogi na przyszłość".

Z całego serca dziękuję księdzu biskupowi oraz kierownictwu AGESCI za zaproszenie mnie do udziału w tym ważnym zgromadzeniu, które przywodzi mi na myśl radosne spotkanie ze skautami uczestniczącymi w krajowym zlocie na Piani di Pezza 9 sierpnia 1986 roku. Wspominając tamte chwile wielkiego młodzieńczego entuzjazmu i żarliwego świadectwa ewangelicznego, a nie mogąc tym razem, niestety, przybyć osobiście, pragnę przekazać księdzu biskupowi i wszystkim uczestnikom spotkania to specjalne przesłanie.

2. Drodzy instruktorzy, wychowawcy zrzeszeni w AGESCI, witam was pozdrowieniem, które jest wam dobrze znane i które wiele razy wymienialiśmy, spotykając się podczas moich wizyt w parafiach Rzymu i w diecezjach Włoch: „Dobrej drogi!".

Dziękuję Bogu za formację, jaką przeszliście w szeregach skautów, oraz za zaangażowanie i wytrwałość, z jakimi pełnicie dziś funkcję wychowawców: jesteście cennymi współpracownikami Kościoła i całego włoskiego społeczeństwa w misji wychowywania powierzonych wam dzieci i młodzieży.

Uczestnicząc w krajowym rajdzie, przemierzaliście jako pielgrzymi różne regiony kraju, tworząc jak gdyby duchowy łańcuch, który połączył je ze sobą we wspólnym solidarnym działaniu dla dobra młodych pokoleń. Teraz zaś zgromadziliście się w „miasteczku" namiotowym, które jest wyrazistym

symbolem chrześcijańskiego ludu, wędrującego do „miasta zbudowanego na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg" (Hbr 11, 10). To spotkanie jest dla każdego z was i dla całego waszego stowarzyszenia niezwykłym wydarzeniem, które pozwoli wam ocenić dotychczasowe dokonania, a także pobudzi do dalszego wysiłku, pomoże dokładniej określić istotne elementy waszej obecności i działalności w Kościele oraz w społeczeństwie, skieruje was i powierzoną wam młodzież na szlak wiodący ku horyzontom nadziei i nowej wiary w piękno życia i służby, pozwoli wam pomagać sobie nawzajem w pokonywaniu trudności, jakie napotykacie w pracy wychowawczej, oraz czerpać z bogatej i długiej już tradycji katolickiego skautingu, której jesteście spadkobiercami.

3. Wyruszyliście w drogę, wysłuchawszy uprzednio wielu „wezwań", które docierają do was z różnych stron: od dzieci i ich rodzin, od młodzieży, od społeczeństwa, od Kościołów lokalnych, do których należycie. Te wezwania słyszycie też, pełniąc swą posługę wychowawczą, która wymaga, abyście wy sami jako pierwsi przeszli proces formacji duchowej i osobowej i abyście stali się dzięki temu wiarygodnymi świadkami wartości, które głosicie. Wszyscy jesteśmy głęboko przekonani, że – jak powiedział mój czcigodny poprzednik, sługa Boży Paweł VI – świat bardziej potrzebuje dziś świadków niż nauczycieli (por. *Evangelii nuntiandi*, 41). Dlatego podczas waszego rajdu skierowaliście wzrok przede wszystkim ku jedynemu Nauczycielowi, Jezusowi Chrystusowi. Słuchaliście codziennie Jego głosu i szukaliście odbicia Jego oblicza w tych, którzy wiernie realizują w swoim życiu Jego nauczanie i dlatego zasługują na miano nauczycieli: w mężczyznach i kobietach, których Chrystus pozwala nam spotkać na naszej drodze jako świadków. „Mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków", wpatrujcie się w Jezusa, Nauczyciela, „abyście nie ustawali, złamani na duchu" (por. Hbr 12, 1-3), ale uczyli się od Niego, jak odróżniać prawdziwych nauczycieli od tych fałszywych, nauczycieli życia od nauczycieli śmierci.

Wychowawca, instruktor musi być zawsze zdolny do takiego rozeznania, musi być czujny. *Estote parati!*[1] – tak brzmi wasze zawołanie. Uczcie się badać nieustannie horyzont, niczym wartownik stojący na straży, by odkrywać wciąż nowe cele, ku którym wzywa was Duch Pański. Jaką wizję mężczyzny i kobiety, małżeństwa i rodziny ma dziś proponować wychowawca? Co to znaczy: konkretnie działać na rzecz świata bardziej solidarnego i sprawiedliwego?

1 „Bądźcie gotowi!", „Czuwajcie!" (przyp. red.).

Jak harmonijnie współżyć ze społeczeństwem o tak skomplikowanej i zróżnicowanej strukturze, a jednocześnie pozostać ewangeliczną solą ziemi i światłością świata?

Zwracają się do was coraz częściej dzieci i młodzież z rodzin i środowisk dalekich od chrześcijańskiego życia lub wyznających inne religie, przyciągnięci pięknem i mądrością skautingu – metody wychowawczej otwartej na miłość przyrody i na wartości ludzkie, przeniknietej religijnością i wiarą w Boga, skutecznie przygotowującej do odpowiedzialności i wolności. To poważne wyzwanie, które wymaga od was głoszenia jednoznacznej i pełnej propozycji życia ewangelicznego, ale zarazem umiejętnego łączenia go z dialogiem respektującym różnorodność kultur i indywidualnych losów, które splatają się dziś ze sobą także we Włoszech.

4. Będziecie mogli podjąć z ufnością te wyzwania i sprostać im, opierając się na tradycji skautingu katolickiego, na doświadczeniach dwóch stowarzyszeń, które istniały wcześniej (ASCI i AGI), oraz na tych doświadczeniach, które od ponad dwudziestu lat gromadzi wasza organizacja (AGESCI). Spotkanie skautingu z wiarą katolicką nie zepchnęło bynajmniej na drugi plan, ale raczej podkreśliło i ukazało w pełniejszym świetle piękno i znaczenie wartości humanistycznych, typowych dla tej metody wychowawczej, która w wielu punktach jest zbieżna z wartościami ewangelicznymi i z podstawowymi założeniami antropologii respektującej stwórczy zamysł Boga oraz godność i fundamentalne prawa człowieka.

Drodzy wychowawcy, instruktorzy zrzeszeni w AGESCI, pozwólcie się prowadzić Temu, który jest jedynym prawdziwym Nauczycielem – kochającym, ale wymagającym. Nie bójcie się głosić Jego nauczania, które jest trudne, ale nigdy nie sprawia zawodu. Nie bójcie się żądać od młodych, by podejmowali dzieła, które wymagają wysiłku, ale pozwalają wspinać się na szczyty gór, odkrywać źródła radości i sensu życia.

Wasz założyciel, Baden-Powell, często wskazywał na dwie wielkie księgi, które musicie umieć odczytywać: księgę natury i księgę słowa Bożego, czyli Biblię. Jest to droga nieomylna i płodna. Kochając naturę, współżyjąc z nią i szanując, uczycie się łączyć wasze głosy z tysiącem leśnych głosów, które chwalą Boga; zanurzeni w naturze, przeżywacie chwile modlitwy i sprawujecie liturgię, która pozostanie w sercach młodzieży jako niezapomniane doświadczenie. Kultywując tradycję miłości do Biblii i studium słowa Bożego, będziecie znajdować nowe ścieżki i oryginalne drogi skutecznej katechezy włączonej w całość pracy katechetycznej włoskiego Kościoła, bogatej w typowe

dla skautingu symbole i motywy, zgodnie z cennymi wskazaniami zawartymi w podręcznikach katechetycznych, które w ostatnich latach opracowaliście jako potrzebną pomoc w pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą, za którą wy, jako instruktorzy-wychowawcy, jesteście współodpowiedzialni.

5. Drodzy instruktorzy z AGESCI, z całego serca pragnąłbym być dzisiaj razem z wami pośród wspaniałej przyrody Piani di Verteglia, ale nie pozwalają mi na to okoliczności. Mam nadzieję spotkać niektórych z was w Paryżu w czasie Światowego Dnia Młodzieży, gdzie skauci będą mogli wraz z wieloma innymi rozmawiać o „ideach i drogach na przyszłość" – przyszłość nadziei i pokoju w nowym tysiącleciu. Jej twórcami będziecie również wy oraz młodzi powierzeni waszej opiece.

Niech zawsze towarzyszy wam Maryja – Matka skautów, która całkowicie zawierzyła słowu Bożemu i niezwłocznie wyruszyła w drogę, aby służyć innym.

Tobie, drogi bracie, wszystkim kapłanom działającym w AGESCI, wam, instruktorzy i wychowawcy, oraz waszym podopiecznym udzielam z całego serca specjalnego apostolskiego błogosławieństwa.

Watykan, 2 sierpnia 1997 roku.

Jan Paweł II, papież

Jan Paweł II

Przesłanie do XVI Kongresu Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego (OIEC)

Wielebny Ksiądz Andrés Delgado Hernández SDB,
sekretarz generalny Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego.

1. Kieruję moje serdeczne pozdrowienie do wszystkich, którzy z okazji XVI Kongresu Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego przybyli do Brazylii, aby uczestniczyć w tym spotkaniu, zorganizowanym z okazji 50. rocznicy założenia waszej organizacji.

Kongres ten, będący kolejnym krokiem na drodze służby wartościom ogólnoludzkim i chrześcijańskim, ma szczególne znaczenie w sytuacji, w której przeżywające liczne napięcia i zmieniające się społeczeństwo nie zawsze może ofiarować młodym pokoleniom jasne i pewne punkty odniesienia. Pomoc, jakiej możecie tu udzielić, jest istotna, zwłaszcza w nowym kontekście globalizacji, kiedy ludzkie „ja" staje się coraz bardziej kruche i podzielone, a społeczeństwo ma poważny problem z wypracowaniem systemu wychowawczego – otwartego na transcendencję i takiego, który umożliwiłby ocalenie integralnego ludzkiego doświadczenia.

2. Szkoła katolicka stanowi, po pierwsze, wspólnotę edukacyjną, w której istotną rolę odgrywają zarówno profesorowie (duchowni, osoby konsekrowane i świeccy), jak i rodzice i dzieci.

Rodzice – oprócz tego, że są pierwszymi wychowawcami swoich dzieci – są również zobowiązani do wzięcia odpowiedzialności za ich szkolną edukację. Państwo winno szanować ich prawo do pełnej wolności wyboru szkoły dla swoich dzieci.

Zdolność edukacyjna szkoły zależy od kwalifikacji osób, które w niej pracują, zwłaszcza od kompetencji i poświęcenia nauczycieli i wychowawców. Dlatego proszę nauczycieli szkół katolickich, zarówno duchownych i osoby konsekrowane, jak i świeckich, aby zawsze ożywiali swoje zaangażowanie

pedagogiczne i chrześcijańskie, pewni, że w sposób szczególny uczestniczą w misji, którą swoim uczniom powierzył Jezus Chrystus.

Z kolei uczniowie, wspierani przykładem nauczycieli i rodziców, będą zaproszeni do pójścia za wezwaniem Ewangelii i do przepowiadania Jezusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

3. W nowym scenariuszu świata, w którym tradycje kulturowe poszczególnych narodów będą się wzajemnie konfrontować, integrować i wzbogacać, wyzwania stojące przed szkołą katolicką (ze swej natury otwartą na powszechność) są coraz większe.

Pierwszym i najistotniejszym zadaniem kultury jest edukacja. Polega ona na tym, by czynić człowieka świadomym jego godności, tak aby mógł bardziej „być", a nie tylko więcej „mieć". I aby przez wszystko, co posiada, umiał być coraz pełniej człowiekiem.

Dlatego cel wychowania katolickiego powinien być jasny: to nowy człowiek, który rodzi się z osobowego spotkania z Jezusem Chrystusem i staje się wiarygodnym apostołem i świadkiem wielkich wartości – miłości, sprawiedliwości, przebaczenia, solidarności i powszechnego braterstwa. Owo spotkanie, które odbudowuje człowieka we wszystkich jego wymiarach i jest dlań motywem radości i nadziei, stanowi nowość, którą światu przyniosło chrześcijaństwo (por. 2 Kor 5, 17).

Pragnę wyrazić moją wdzięczność dla Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego za jego nie zawsze łatwą, pięćdziesięcioletnią już pracę w służbie katolickiej edukacji. Pamiętam o wszystkich nauczycielach, którzy w ścisłej współpracy z rodzinami pracują codziennie z pasją i oddaniem na rzecz integralnej formacji nowych pokoleń, potwierdzając w ten sposób wierność osobie ludzkiej, zgodnie z pierwotną tożsamością nauczania katolickiego, i całkowitą wierność ewangelizacyjnej misji Kościoła.

Powierzając waszą pracę macierzyńskiej opiece Dziewicy Maryi, Stolicy Mądrości, przesyłam wam z serca błogosławieństwo apostolskie.

Watykan, 19 marca 2002, uroczystość Świętego Józefa.

Jan Paweł II, papież

Benedykt XVI

Orędzie na XLI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu
Dzieci i media jako problem wychowawczy

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Temat XLI Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu: „Dzieci i media jako problem wychowawczy", pobudza nas do refleksji nad dwoma bardzo istotnymi zagadnieniami, które są ze sobą powiązane. Pierwsze to wychowanie dzieci. Drugie, być może mniej oczywiste, ale nie mniej ważne, to formacja świata mediów.

Złożone wyzwania, którym współcześnie musi stawić czoło wychowanie, często są związane z faktem, że w naszym świecie coraz większy wpływ mają media. Jako jeden z aspektów zjawiska globalizacji i owoc szybkiego rozwoju techniki kształtują one środowisko kulturowe[1]. Niektórzy twierdzą wręcz, że formacyjny wpływ mediów na wychowanie współzawodniczy z wpływem szkoły, Kościoła, a może nawet rodziny. „Dla wielu osób rzeczywistością jest to, co media uznają za rzeczywiste"[2].

2. Relacja: dzieci – media – wychowanie, może być rozpatrywana w dwóch perspektywach: wychowania dzieci przez media oraz takiego wychowania dzieci, aby miały one właściwe podejście do mediów.

Występuje tu swoista współzależność, wskazująca na odpowiedzialność mediów jako przedsiębiorstw i potrzebę czynnej i krytycznej postawy czytelników, widzów i słuchaczy. W związku z tym przygotowanie do właściwego

1 Por. Jan Paweł II, list ap. *Szybki rozwój*, 24 stycznia 2005, 3.

2 Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, instr. duszp. *Aetatis novae*, 4.

korzystania z mediów jest bardzo ważne dla kulturalnego, moralnego i duchowego rozwoju dzieci.

W jaki sposób należy chronić i rozwijać to wspólne dobro? Nauczenie dzieci wybiórczego korzystania z mediów jest zadaniem rodziców, Kościoła i szkoły. Najważniejszą rolę odgrywają tu rodzice. Mają oni prawo i obowiązek dążyć do tego, by dzieci korzystały z mediów w sposób rozważny, kształtując ich sumienia tak, by potrafiły wydawać odpowiednie i obiektywne sądy, które pozwolą im wybrać bądź odrzucić proponowane programy[3]. Szkoła i parafia powinny wspierać rodziców w wypełnianiu tego zadania i do niego zachęcać, dając im pewność, że w realizacji tego trudnego, choć zarazem dającego zadowolenie aspektu rodzicielstwa pomaga im cała wspólnota.

Wychowanie do korzystania z mediów powinno być pozytywne. Obcowanie z tym, co reprezentuje wysoki poziom pod względem estetycznym i moralnym, pomaga dzieciom nabywać umiejętność formułowania własnych opinii, roztropność i zdolność rozeznania. Ważne jest tu także uznanie, że istotne znaczenie ma przykład rodziców oraz zapoznawanie dzieci z klasykami literatury młodzieżowej, ze sztuką i wartościową muzyką. Choć literatura popularna zawsze będzie miała swoje miejsce w kulturze, nie można godzić się na to, by pogoń za sensacją była biernie akceptowana w szkołach. Piękno, które jest jakby zwierciadłem boskości, inspiruje i pobudza młode serca i umysły, natomiast brzydota i wulgarność mają negatywny wpływ na postawy i zachowania.

Jak w wychowaniu ogólnym, tak i w wychowaniu do korzystania z mediów trzeba uczyć korzystania z wolności. Jest to zadanie wymagające. Bardzo często ukazuje się wolność jako bezwzględne poszukiwanie przyjemności lub nowych doświadczeń. Jest to jednak wyrok, a nie wyzwolenie! Prawdziwa wolność nigdy nie skazuje człowieka – a zwłaszcza dziecka – na niezaspokojoną pogoń za nowością. W świetle prawdy doświadczeniem prawdziwej wolności jest definitywna odpowiedź na Boże „tak" względem ludzkości, wymagające od nas, byśmy wybierali – nie bezkrytycznie, lecz z rozmysłem – wszystko, co jest dobre, prawdziwe i piękne. Rodzice zatem, którzy strzegą tej wolności, stopniowo dając dzieciom coraz większą wolność, pozwalają im poznać głęboką radość życia[4].

3 Por. Jan Paweł II, adhort. ap. *Familiaris consortio*, 22 listopada 1981, 76.

4 Por. Benedykt XVI, Przemówienie podczas V Światowego Spotkania Rodzin, Walencja, 8 lipca 2006.

3. W realizacji tego głębokiego pragnienia rodziców i nauczycieli, by wychowywać dzieci, prowadząc je drogami piękna, prawdy i dobra, może być pomocny przemysł medialny, pod warunkiem, że broni podstawowej godności człowieka, prawdziwej wartości małżeństwa i życia rodzinnego, pozytywnych zdobyczy i celów ludzkości. Dlatego nie tylko rodzice i nauczyciele, ale wszyscy, którzy mają poczucie obywatelskiej odpowiedzialności, dostrzegają potrzebę, i to pilną, by media miały udział w skutecznym wychowywaniu i wpajaniu norm etycznych.

Choć jesteśmy przekonani, że wiele osób pracujących w środkach społecznego przekazu chce postępować słusznie[5], musimy również stwierdzić, że praca w tej dziedzinie wiąże się ze „szczególnymi napięciami psychicznymi i stwarza problemy natury etycznej"[6], związane z tym, że niekiedy konkurencja rynkowa zmusza media do obniżania standardów. Wszelkie tendencje, by tworzyć programy bądź inne produkty – w tym również filmy animowane i gry wideo – które dla rozrywki ukazują w sposób pozytywny przemoc i zachowania aspołeczne bądź trywializują ludzką płciowość, to perwersja, tym bardziej odrażająca, gdy są to programy przeznaczone dla dzieci i młodzieży. Jak można wytłumaczyć tę „rozrywkę" niezliczonej rzeszy młodych ludzi, którzy rzeczywiście padają ofiarą przemocy, wyzysku i nadużyć? Dlatego wszyscy powinni zastanowić się nad kontrastem między Chrystusem, który „brał dzieci w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je" (por. Mk 10, 16), a tym, „który jest powodem grzechu jednego z tych małych", dla kogo byłoby lepiej, „gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi" (por. Łk 17, 2). Ponawiam apel do odpowiedzialnych za przemysł medialny, aby edukowali producentów i zachęcali ich, by strzegli dobra wspólnego i prawdy oraz chronili godności każdego człowieka i umacniali szacunek dla potrzeb rodziny.

4. Kościół, w świetle powierzonego mu orędzia zbawienia, jest również nauczycielem ludzkości i stara się wykorzystać różne okazje, by pomagać rodzicom, wychowawcom, mediom i młodzieży. Programy, które realizuje się w parafiach i szkołach, powinny pełnić dziś pionierską rolę w wychowaniu do korzystania z mediów. Przede wszystkim jednak Kościół pragnie przekazywać swą wizję ludzkiej godności, mającej podstawowe znaczenie we

5 Por. Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w środkach społecznego przekazu*, 4.

6 Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, instr. duszp. *Aetatis novae*, 19.

wszelkiej godziwej komunikacji. „Patrzę oczyma Chrystusa i mogę dać drugiemu o wiele więcej niż to, czego konieczność widać na zewnątrz: spojrzenie miłości, którego potrzebuje”[7].

Watykan, 24 stycznia 2007, w święto św. Franciszka Salezego.

Benedykt XVI, papież

7 Benedykt XVI, enc. *Deus caritas est*, 25 grudnia 2005, 18.

Benedykt XVI

List do diecezji rzymskiej o pilnej potrzebie wychowania

Drodzy Wierni, Mieszkańcy Rzymu!

Postanowiłem napisać do was ten list w związku z problemem, który sami odczuwacie i którym zajmują się różne organy naszego Kościoła, chodzi mianowicie o problem wychowania. Wszystkim nam leży na sercu dobro osób, które kochamy, w szczególności naszych dzieci, dorastającej młodzieży i ludzi młodych. Wiemy bowiem, że od nich zależy przyszłość tego naszego miasta. Nie możemy zatem nie zatroszczyć się o wychowanie nowych pokoleń, o to, by potrafiły one odnaleźć się w życiu i rozróżniać dobro i zło, o ich zdrowie nie tylko fizyczne, lecz także moralne.

Wychowanie jednak nigdy nie było rzeczą łatwą, a dziś, jak się wydaje, staje się coraz trudniejsze. Wiedzą o tym dobrze rodzice, nauczyciele, kapłani i wszyscy ci, na których spoczywa bezpośrednia odpowiedzialność wychowawcza. Dlatego też mówi się o wielkim „kryzysie wychowawczym", który potwierdzają niepowodzenia, jakimi nader często kończą się nasze starania, by kształtować osoby rzetelne, potrafiące współpracować z innymi i nadać sens swojemu życiu. W sposób naturalny winą obarcza się w tej sytuacji nowe pokolenia, jak gdyby dzieci, które rodzą się dzisiaj, były inne od tych, które rodziły się w przeszłości. Mówi się ponadto o „rozłamie między pokoleniami", który niewątpliwie istnieje i ma swoje znaczenie, lecz jest raczej skutkiem niż przyczyną tego, że nie przekazuje się pewników i wartości.

Czy powinniśmy zatem obciążyć winą współczesnych dorosłych, którzy rzekomo nie potrafią już wychowywać? Niewątpliwie zarówno rodzice, jak i nauczyciele oraz ogólnie wychowawcy są wystawieni na silną pokusę, by się

poddać, a jeszcze bardziej na niebezpieczeństwo niezrozumienia swej roli czy – ściślej – misji, jaka została im powierzona. W rzeczywistości jest to kwestia nie tylko osobistej odpowiedzialności dorosłych czy młodzieży (która to odpowiedzialność wszak istnieje, i nie powinno się tego ukrywać), lecz także powszechnie panującego klimatu, mentalności i rodzaju kultury, które prowadzą do zwątpienia w wartość osoby ludzkiej, w znaczenie prawdy i dobra, a w ostatecznym rozrachunku w dobro życia. W takiej sytuacji trudne staje się przekazywanie z pokolenia na pokolenie czegoś ważnego i pewnego, reguł postępowania, wiarygodnych celów, wokół których można budować własne życie.

Drodzy bracia i siostry, którzy mieszkacie w Rzymie, w tym miejscu chciałbym wam powiedzieć bardzo proste słowa: Nie obawiajcie się! Wszystkie te trudności nie są bowiem nieprzezwyciężalne. Są raczej, by tak powiedzieć, „drugą stroną" owego wielkiego i cennego daru, jakim jest nasza wolność wraz ze słusznie towarzyszącą jej odpowiedzialnością. W odróżnieniu od techniki czy ekonomii, w których dzisiejsze postępy można sumować z przeszłymi, w zakresie wychowania i moralnego wzrostu osób nie istnieje tego rodzaju możliwość kumulowania, wolność człowieka jest bowiem zawsze nowa, a zatem każdy człowiek i każde pokolenie musi na nowo i na własny rachunek podejmować swoje decyzje. Nawet największych wartości z przeszłości nie można po prostu odziedziczyć, musimy je sobie przyswajać i odnawiać poprzez osobisty wybór, często niełatwy.

Kiedy jednak dochodzi do podważenia podstaw i zaczyna brakować zasadniczych pewników, zapotrzebowanie na te wartości daje o sobie znać w naglący sposób: i tak dziś konkretnie wzrasta zapotrzebowanie na prawdziwe wychowanie. Domagają się tego rodzice, zatroskani i często zaniepokojeni o przyszłość swoich dzieci; proszą o to liczni nauczyciele, patrzący ze smutkiem na podupadanie szkół, w których uczą; prosi o to całe społeczeństwo, widząc, że kwestionowane są podstawy współżycia; w głębi serca odczuwają tę potrzebę również dzieci i młodzi ludzie, którzy nie chcą być pozostawieni sami w obliczu zadań, jakie stawia przed nimi życie. Kto wierzy w Jezusa Chrystusa, ma jeszcze dodatkowy, silniejszy powód, by nie odczuwać lęku: wie bowiem, że Bóg nas nie opuszcza, że Jego miłość dosięga nas tam, gdzie jesteśmy, i takich, jacy jesteśmy, z naszą nędzą i słabościami, by nam ofiarować nową szansę dobra.

Drodzy bracia i siostry, dla skonkretyzowania tych moich rozważań może być przydatne wskazanie pewnych ogólnych warunków autentycznego wychowania. Wymaga ono przede wszystkim owej bliskości i zaufania, które rodzi miłość: mam na myśli pierwsze i podstawowe doświadczenie, jakim jest bądź przynajmniej powinna być dla dzieci miłość rodziców. Lecz każdy prawdziwy wychowawca wie, że wychowując, musi dać coś z siebie i że tylko w ten sposób może pomóc swoim wychowankom w przezwyciężeniu różnych form egoizmu, by stali się zdolni do prawdziwej miłości.

Już małe dziecko ma ponadto wielkie pragnienie poznawania i rozumienia, przejawiające się w nieustannych pytaniach i domaganiu się wyjaśnień. Bardzo ubogie byłoby zatem wychowanie ograniczające się do podania wiadomości i informacji, a pomijające wielkie pytanie o prawdę, przede wszystkim o tę prawdę, która może być przewodniczką w życiu.

Do prawdy naszego życia należy również cierpienie. Dlatego też, gdy staramy się uchronić najmłodszych od wszelkich trudności i bolesnych doświadczeń, powstaje niebezpieczeństwo, że pomimo naszych dobrych intencji wyrosną na osoby słabe i małoduszne: zdolność do miłości jest bowiem związana ze zdolnością do cierpienia – i cierpienia z innymi.

I tak dochodzimy, drodzy przyjaciele z Rzymu, do najdelikatniejszego być może aspektu dzieła, jakim jest wychowanie, a mianowicie: znalezienia właściwej równowagi między wolnością i dyscypliną. Bez zasad postępowania i życia, obowiązujących na co dzień, także w rzeczach błahych, charakter się nie kształtuje i nie jest się przygotowanym do stawienia czoła próbom, których nie zabraknie w przyszłości. Więź wychowawcza to przede wszystkim jednak spotkanie dwóch wolności, a dobrze wychować znaczy nauczyć właściwego korzystania z wolności. W miarę, jak dziecko rośnie, staje się nastolatkiem, później młodym człowiekiem; powinniśmy zatem godzić się na ryzyko wolności i być zawsze gotowi pomagać w korygowaniu błędnych idei i wyborów. To natomiast, czego nie powinniśmy robić nigdy, to nie reagować na błędy, udawać, że ich nie widzimy, czy – gorzej – uczestniczyć w nich, jak gdyby były nowymi horyzontami postępu ludzkości.

W wychowaniu nie można zatem obejść się bez autorytetu, który uwiarygodnia sprawowanie władzy. Jest on owocem doświadczenia i kompetencji, lecz przede wszystkim zdobywa się go dzięki konsekwentnemu życiu

i osobistemu zaangażowaniu, wyrażającemu prawdziwą miłość. Wychowawca jest więc świadkiem prawdy i dobra: oczywiście, on również jest słaby i może popełnić błąd, lecz będzie wciąż na nowo starał się konsekwentnie pełnić swoją misję.

Umiłowani wierni w Rzymie, z tych prostych rozważań wynika, że decydujące znaczenie w procesie wychowania ma poczucie odpowiedzialności – niewątpliwie odpowiedzialności wychowawcy, ale także, w miarę dorastania, odpowiedzialności dziecka, ucznia, młodego człowieka rozpoczynającego pracę. Odpowiedzialnym człowiekiem jest ten, kto potrafi odpowiadać za siebie i za innych. Człowiek wierzący stara się ponadto, i przede wszystkim, odpowiadać przed Bogiem, który jako pierwszy go ukochał.

Odpowiedzialność jest w pierwszym rzędzie osobista, lecz istnieje także odpowiedzialność, którą dzielimy z innymi jako obywatele tego samego miasta i jednego kraju, jako członkowie rodziny ludzkiej, a jeżeli jesteśmy ludźmi wierzącymi – jako dzieci jednego Boga i członkowie Kościoła. Poglądy, style życia, prawa, cele, jakie sobie stawia społeczeństwo, w którym żyjemy, i obraz samego siebie, jaki daje ono za pośrednictwem środków przekazu, rzeczywiście wywierają wielki wpływ na kształtowanie nowych pokoleń, wpływ zarówno pozytywny, jak i negatywny. Społeczeństwo nie jest jednak abstrakcją; ostatecznie to my sami je tworzymy, wszyscy razem, wraz z orientacjami, zasadami i przedstawicielami, których sobie obieramy, jakkolwiek role i odpowiedzialność każdego są różne. Potrzebny jest zatem wkład każdego z nas, każdej osoby, rodziny czy grupy społecznej, ażeby społeczeństwo, poczynając od naszego miasta – Rzymu, stało się środowiskiem bardziej sprzyjającym wychowaniu.

Na koniec chciałbym wam przedstawić myśl, którą rozwinąłem w niedawno ogłoszonej encyklice *Spe salvi* o nadziei chrześcijańskiej: sercem wychowania, podobnie jak całego życia, może być jedynie niezawodna nadzieja. Dziś na naszą nadzieję z wielu stron czyhają niebezpieczeństwa i grozi nam, że i my, podobnie jak starożytni poganie, staniemy się na nowo ludźmi „nie mającymi nadziei ani Boga na tym świecie", jak pisał Apostoł Paweł do chrześcijan w Efezie (Ef 2, 12). Właśnie stąd bierze się najpoważniejsza być może trudność w realizowaniu prawdziwego dzieła wychowania: podłożem kryzysu wychowawczego jest w istocie kryzys ufności w życie.

Muszę zatem na zakończenie tego listu zachęcić was gorąco do pokładania nadziei w Bogu. Jedynie On jest nadzieją, która nie gaśnie mimo rozczarowań; jedynie Jego miłości nie jest w stanie zniweczyć śmierć; jedynie Jego sprawiedliwość i Jego miłosierdzie mogą naprawić niesprawiedliwości i wynagrodzić poniesione cierpienia. Nadzieja, którą pokładamy w Bogu, nie jest nigdy nadzieją tylko dla mnie, jest zawsze nadzieją również dla innych – nie izoluje nas, lecz czyni solidarnymi w dobru, pobudza do wychowywania się nawzajem do prawdy i do miłości.

Z serca was pozdrawiam i zapewniam o szczególnej pamięci w modlitwie; wszystkim przesyłam moje błogosławieństwo.

Watykan, 21 stycznia 2008 roku.

Benedykt XVI, papież

ROZDZIAŁ IV

PRZEMÓWIENIA I HOMILIE

Paweł VI

Przemówienie podczas audiencji ogólnej

Rzym, 2 października 1974

Fragment

Człowiek współczesny chętniej słucha świadków niż nauczycieli; a jeśli już nawet słucha nauczycieli, to dlatego że są oni równocześnie świadkami. Doznaje on czegoś w rodzaju instynktownej odrazy wobec wszystkiego, co wydaje się udawaniem, fasadowością lub kompromisem. W związku z tym ceni się wartość życia prawdziwie zgodnego z Ewangelią! (...)

Pokolenie wstępujące w życie jest szczególnie spragnione szczerości, prawdy i autentyczności. Odczuwa wstręt do wszelkiego faryzeizmu. Natomiast ceni sobie egzystencjalne świadectwo życia w pełni oddanego na służbę Chrystusowi. Pokolenie to przebiega niemalże cały świat w poszukiwaniu uczniów Ewangelii, którzy byliby od wewnątrz przeniknięci Bożym światłem, widocznym dla ludzi, i którzy promieniowaliby miłością Boga. Młode pokolenie chciałoby spotkać świadków Absolutu. Świat oczekuje nadejścia ludzi świętych.

Jan Paweł II

Przemówienie do uczestników Zgromadzenia Generalnego Federacji Instytutów Działalności Wychowawczej (FIDAE)

Rzym, 29 grudnia 1978

Drodzy Członkowie
Włoskiej Federacji Instytutów Działalności Wychowawczej!

Wiedząc o waszej obecności w Rzymie, chciałem się z wami spotkać nie tylko dlatego, że jest was tak wielu, lecz także (i przede wszystkim) ze względu na wymowne świadectwo, dawane przez was jako przedstawicieli szkoły katolickiej we Włoszech. Powiedziano mi, że mój czcigodny poprzednik, Paweł VI, nigdy nie pominął okazji skierowania do was swoich wspaniałych słów; pomyślałem więc, że i ja mogę to uczynić i w ten sposób odpowiedzieć na wasz szacunek, oddanie i żarliwość.

Najdrożsi, pragnę wam podziękować za wasze serdeczne uczucia, a jeszcze bardziej za niestrudzoną pracę, wzbogacaną przez tyle ofiar – małych i wielkich – jakie pociąga dziś za sobą działalność szkolno-wychowawcza. Mówię tu nie tylko o koordynacji i pracy organizacyjnej, która jest konieczna, aby wasza federacja mogła dobrze funkcjonować – dla wspólnej korzyści – rozpowszechniając wśród licznych instytutów, jakie skupia, rozmaite informacje, propozycje i inicjatywy. Mówię tu szczególnie o pracy, którą każdy instytut (a w swoim zakresie każdy wychowawca i nauczyciel) codziennie podejmuje, przezwyciężając nie zawsze łatwe problemy, żeby szkoły założone przez władze kościelne lub od nich zależne stały się (w kontekście nauczania publicznego) bardziej wyraziste i oryginalne.

Odczytajcie to, co mówię, jako słowa uznania, a równocześnie zachęty. Uznanie w języku włoskim znaczy także wdzięczność. Otóż, owo uznanie

(wdzięczność), jakim cieszycie się ze strony Konferencji Episkopatu Włoch, w pełni podziela papież, który zapewnia, że z sympatią i ufnością śledzi waszą działalność. W takiej epoce jak nasza (bardziej aniżeli w przeszłości) jest rzeczą pilną zachować obraz szkoły chrześcijańskiej, która – lojalnie zachowując normy ogólne, przewidziane przez kompetentne prawodawstwo szkolne danego kraju – przyjmuje za swój punkt wyjścia, a także punkt dojścia, ideał wychowania integralnego: ogólnoludzkiego, moralnego i religijnego, według Ewangelii naszego Pana. Przed programami studiów, przed tematami różnych kursów nauczania dla szkoły prawdziwie katolickiej istotne jest nieodmienne odniesienie do wyższej i transcendentnej pedagogii Chrystusa-Nauczyciela. Gdyby szkoła katolicka była tego pozbawiona, brakowałoby jej samego źródła inspiracji, centralnej osi, owego specyficznego elementu, który ją określa i wyróżnia wśród innych struktur dydaktycznych lub innych ośrodków promocji kulturalnej. Słuszną zatem jest rzeczą, by wymagało się tego od poszczególnych instytutów, które przewodzą waszemu stowarzyszeniu, a także od tych, którzy z poczuciem odpowiedzialności pracują tam na różnych poziomach.

Chcąc wytłumaczyć skrót FIDAE, zauważyłem, że ostatnio zastosowaliście częściowo nowe jego odczytanie i kładziecie akcent na słowa: „działalność wychowawcza". Ten wyraźny finalizm pedagogiczny i formacyjny przynosi wam zaszczyt, ponieważ znaczy on, że dla was nauczanie przedmiotów szkolnych i stosowanie narzędzi dydaktycznych koniecznych w nauczaniu wpisuje się w obszerny program owej chrześcijańskiej *paidei,* która ze swej strony należy do misji powierzonej Kościołowi przez jego Boskiego Założyciela.

Cieszę się z tego nastawienia i bardzo sobie cenię współpracę z wami. Dlatego zachęcam was, byście pozostali temu wierni. Bądźcie przekonani, że pełnicie w ten sposób cenną służbę kościelną, a także służbę kulturalną i obywatelską.

Z serca wam błogosławię.

Jan Paweł II

Przemówienie do młodzieży ze szkół katolickich

Nowy Jork, 3 października 1979

Fragment

Chciałbym powiedzieć coś o wychowaniu katolickim. Chciałbym wam powiedzieć, dlaczego Kościół uważa je za tak ważne i poświęca tak wiele sił, by móc dać wam – i milionom innych młodych ludzi – wychowanie katolickie. Odpowiedź można streścić w jednym słowie, w jednej osobie: osobie Jezusa Chrystusa. Kościół chce wam głosić Jezusa Chrystusa.

Stanowi to cały przedmiot wychowania, na tym polega sens życia: poznać Chrystusa. Poznać Go jako Przyjaciela, jako Tego, który was miłuje i który jest bliski wam i wszystkim ludziom, tutaj i wszędzie – jakimkolwiek mówią językiem, w jakikolwiek sposób się ubierają, jakikolwiek byłby kolor ich skóry. I tak celem wychowania katolickiego jest głoszenie wam Chrystusa, by wasza postawa wobec innych była Jego postawą. Zbliżacie się do tej części waszego życia, kiedy powinniście podjąć osobistą odpowiedzialność za wasze losy. Wnet będziecie podejmowali ważne decyzje, które będą miały wpływ na cały przebieg waszego życia. Jeżeli te decyzje będą odbiciem postawy Chrystusa, wasze wychowanie będzie udane.

Powinniście nauczyć się przyjmować wyzwania, a także kryzysy w świetle krzyża i zmartwychwstania Chrystusowego. Częścią wychowania katolickiego jest nauczenie się dostrzegania potrzeb innych; odwaga stosowania w praktyce tego, w co wierzymy. Z pomocą wychowania katolickiego staramy się stawiać czoło wszelkim okolicznościom życia, naśladując postawę Chrystusa. Tak, Kościół chce wam głosić Chrystusa, abyście osiągnęli pełną dojrzałość w Tym, który jest doskonałym człowiekiem i równocześnie Synem Bożym.

Jan Paweł II

Przemówienie do uczestników XCII Zgromadzenia Włoskiej Katolickiej Unii Nauczycieli Szkół Średnich (UCIIM)

Rzym, 3 listopada 1979

Drodzy Członkowie Katolickiej Unii Nauczycieli Szkół Średnich!

1. Bardzo mi miło spotkać się dzisiaj z wami, ponieważ dzięki temu mogę z bliska poznać prężne stowarzyszenie nauczycielskie, które działa na terenie włoskiej szkoły, aby wzbogacić ją wkładem etycznych i pedagogicznych wartości wiary chrześcijańskiej.

Cenne jest dla mnie wasze gorące pragnienie spotkania ze mną w czasie odbywającego się tu właśnie zgromadzenia. Jest to już 92. zgromadzenie tego rodzaju – i wystarczyłaby tylko ta liczba, żeby zrozumieć, jaki rozwój przeszło wasze stowarzyszenie i jaki duch je ożywia: duch nie tylko organizacyjny, lecz także i nade wszystko wspólnotowy, otwarty na wzajemną współpracę, gotowy do wymiany doświadczeń i inicjatyw, mający jeden cel: służyć uczącej się młodzieży, popierając jej integralną formację.

2. Ale oprócz poznania was i podkreślenia częstotliwości waszych zebrań, dowiedziałem się także, że temat, nad którym w tych dniach dyskutujecie, jest poświęcony lub – lepiej – skoncentrowany na człowieku. Szczerze cieszę się z tego wyboru, ponieważ powiedzieć: „Szkoła dla człowieka", znaczy dotknąć problematyki o podstawowym znaczeniu, odnoszącej się do samej racji istnienia szkoły i jej wewnętrznego przeznaczenia, tak by była strukturą służebną. Ale powiedzieć: „Szkoła dla człowieka", znaczy także dać mi, przemawiającemu do was, sposobność rozwinięcia z tej okazji pewnych myśli dla

potwierdzenia ufności, jaką Kościół we Włoszech pokłada w waszym chwalebnym zaangażowaniu jako nauczycieli i wychowawców chrześcijańskich, a także dla zachęty, byście w dalszym ciągu z wielkodusznością i stale chcieli tak działać pomimo trudności.

3. W podtytule wybranego przez was tematu znalazłem wyraźne i zamierzone odniesienie do tego, co – jak dobrze wiecie – jest motywem przewodnim encykliki *Redemptor hominis,* którą ogłosiłem wiosną tego roku, kilka miesięcy po powołaniu mnie przez Pana do podjęcia najwyższej odpowiedzialności w Jego widzialnym Kościele. Pragnę zwierzyć się wam w tym względzie, że zastanawianie się nad człowiekiem, a wcześniej jeszcze szczególne i bezpośrednie zainteresowanie konkretnym człowiekiem, każdym poszczególnym człowiekiem jako stworzeniem obdarzonym godnością naturalną i nadprzyrodzoną, dzięki zbieżnemu i opatrznościowemu działaniu Boga Stwórcy i Syna Odkupiciela – to dla mnie „stan myślenia", który charakteryzował mnie od zawsze, ale który osiągnął jaśniejszy kształt po doświadczeniach mojej młodości i po powołaniu do życia kapłańskiego i pasterskiego. Ale, oczywiście, w encyklice jest nie tylko ten komponent porządku psychologicznego i osobistego, albo odbicie mojej wewnętrznej wrażliwości „wobec człowieka i dla człowieka": jest w niej także obiektywna i o wiele szersza, głęboka racja, że człowiek jest i pozostanie zawsze drogą Kościoła (por. *Redemptor hominis*, 14).

Zauważcie dobrze: czyż Jezus nie mówi w Ewangelii, że jest „drogą, prawdą i życiem" (J 14, 6)? Wcześniej niż „prawdą" i „życiem", On sam określił siebie jako „drogę", czyli magistralę, trasę obowiązkową i równocześnie bezpieczną dla każdego, kto chce iść do Ojca i tak osiągnąć zbawienie. Jest to, bez wątpienia, obraz podobny do tego, który przedstawia Jezusa jako „światło" (por. J 8, 12) lub jako „bramę" (por. J 10, 7). Na tych obrazach opiera się nauka identyczna co do istoty: trzeba iść, postępując drogą wytyczoną przez Jezusa i przezeń rozjaśnioną; albo prościej – trzeba iść za Jezusem, który od Wcielenia do Kalwarii nieustannie szukał człowieka i tylko człowieka, aby go odkupić z grzechu i przywrócić Bożemu życiu łaski.

Otóż Kościół, jeżeli jest – jak powinien być pod groźbą utraty swojej tożsamości – wiernym kontynuatorem dzieła Jezusowego, powinien postarać się. aby on sam stał się drogą dla człowieka. Jak bowiem między Chrystusem i Kościołem, tak również między Kościołem i człowiekiem powiązanie jest tak ścisłe, że jeden nie może istnieć bez drugiego. Dlatego słuszne i prawdziwe jest także odwrotne wyrażenie: człowiek jest drogą Kościoła; jak uważałem za

stosowne wyjaśnić w cytowanym dokumencie, jest on „pierwszą i podstawową drogą", którą Kościół powinien przejść w pełnieniu swojej misji.

4. Spróbujmy teraz przenieść te krótkie uwagi w świat szkolny, w którym pełnicie bardzo delikatną funkcję. Czy szkoła może być naprawdę drogą dla człowieka? I na odwrót: czy człowiek jest naprawdę drogą szkoły? Odpowiedź jest, rzecz jasna, twierdząca: jeżeli dla szkoły rzeczą naturalną jest funkcja wychowawcza, to pozostaje oczywiste, że ona nie może istnieć inaczej, jak tylko dla człowieka. Czym byłaby szkoła, która by zapomniała o tym swoim pierwotnym wymiarze? Byłaby pozbawiona treści i bezużyteczna: nie mogłoby bowiem być absolutnie wystarczające samo przekazywanie wiadomości i formuł (na dłuższą metę zresztą bardzo zniechęcające). Szkoła powinna konkretnie służyć i przygotowywać do życia: to znaczy, że powinna ona kształcić, a nie po prostu informować człowieka; powinna przyczyniać się do jego wzrostu; powinna sprawić, aby dojrzewał w porządku istnienia.

Co więcej, dobrze wiem, że przemawiam do nauczycieli szkół średnich pierwszego i drugiego stopnia, których uczniowie są pomiędzy 11.-12. a 18.-19. rokiem życia: to nastolatki, które przeżywają czas decydujący dla swego życia, stanowiący przejście od dzieciństwa do pierwszej dojrzałości. To właśnie na naszych oczach, drodzy przyjaciele i bracia, dokonuje się to trudne przejście, w którym przemiany fizjologiczne splatają się – we wzajemnym uwarunkowaniu – ze zmianami porządku psychologicznego. Powoli znika dziecko, a z nim jego typowy i niepowtarzalny świat marzeń, zabaw i niewinności; a równolegle, wedle owej stopniowej linii, która jest typowa dla natury (*natura non facit saltus*[1]), powstaje niejako nowe stworzenie: człowiek, który osiągnął trwałość swego stanu fizycznego oraz bardziej rozwiniętą i złożoną przestrzeń swojej duchowości: wyobraźni, rozumu, woli, miłości, wolności.

W tym procesie nie możecie ograniczać się do obserwacji, nie możecie pozostawać bierni lub w ogóle obojętni: jesteście w ten proces włączeni jako odpowiedzialni wychowawcy na mocy wyraźnego zadania, które zostało wam powierzone – zanim jeszcze uczyniły to władze publiczne – przez naturalnych posiadaczy prawa-obowiązku zapewnienia wychowania, czyli przez rodziców waszych uczniów. Z aktywnego stosunku między wychowawcą i wychowankiem powinien wypływać wzrost człowieczeństwa: człowiek dorosły jest powołany do tego, aby – unikając zarówno przymusu, jak i niedbalstwa – prowadzić, nastawiać, wspomagać młodego człowieka, który osiąga dojrzałość.

1 Łac.: natura nie czyni skoków (przyp. red.).

Jeżeli następnie wychowawca jest chrześcijaninem, nie będzie mógł nie czerpać ze swojej wiary inspiracji w działalności pedagogicznej, której się poświęca. Ideałem wtedy będzie humanizm chrześcijański, traktujący jako sprzyjającą możliwość spotkania ucznia, człowieka *in fieri*[2], z osobą Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i doskonałego człowieka (por. Ef 4, 13), aby ten, który wchodzi w życie, mógł przyjąć Go przez wiarę w swoim sercu i był w stanie „ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę" (Ef 3, 18-19).

5. Czy ten cel jest zbyt wysoki dla wychowawcy? Na pewno nie dla chrześcijanina, który – przekonany, że już na płaszczyźnie ludzkiej jego praca jest misją – w rzeczywistości swojej przynależności do Chrystusa winien znajdować motyw i bodziec do nadania tejże działalności nastawienia chrystocentrycznego. Życzenie lub raczej apel, który skierowałem niedawno do wychowawców: kapłanów, zakonników i świeckich, ponawiam teraz także wobec was, ponieważ właśnie w środowisku szkolnym trzeba udostępnić młodym „pogłębienie doświadczenia religijnego", aby „Ewangelia docierała do umysłu uczniów na samym terenie ich nauki i by cała ich kultura została zharmonizowana w blaskach światła wiary" (Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, 69).

Proszę w waszej intencji Pana, aby dał wam światło i potrzebną moc, byście zawsze utrzymywali się na tym idealnym poziomie waszego zawodu: służyć Jemu, Chrystusowi, to to samo co służyć ludziom, Jego braciom! I w Jego imieniu serdecznie błogosławię wam, a także wszystkim członkom waszego zasłużonego stowarzyszenia.

2 Łacińskie wyrażenie scholastyczne oznaczające to, co się dopiero dokonuje, przechodzi z możności do aktu (przyp. red.).

Jan Paweł II

Przemówienie do uczestników XII Zjazdu Włoskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Katolickich (AIMC)

Rzym, 7 grudnia 1979

Drodzy Bracia i Siostry,
Członkowie Włoskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Katolickich!

1. Przyjmując was dzisiaj na specjalnej audiencji i odpowiadając w ten sposób na miły list waszego prezesa, cieszę się bardzo i jestem szczerze zadowolony, ponieważ dano mi poznać z bliska drugie prężne stowarzyszenie nauczycielskie o inspiracji chrześcijańskiej. Kiedy was przyjmuję, nie mogę nie wspomnieć o spotkaniu, jakie odbyłem na początku ubiegłego miesiąca z przedstawicielami UCIIM, czyli Włoskiej Katolickiej Unii Nauczycieli Szkół Średnich, z okazji ich zgromadzenia. Z łatwością oraz w sposób niejako naturalny mogę ustalić pewne powiązanie między tymi dwoma zrzeszeniami, nie tylko ze względu na podobną okoliczność naszego spotkania (również i wy zebraliście się na zjeździe), ale nade wszystko ze względu na fakt, że jedno i drugie stowarzyszenie tworzą ludzie, którzy dokonali pewnego wyboru wiary, a także i z tego powodu, że oba stowarzyszenia działają w szkole i dla szkoły.

2. Mówiłem wtedy o nastoletnich uczniach, którzy tamtym profesorom są powierzeni dla ich koniecznej formacji w okresie mającym decydujące znaczenie w życiu. Ale co powiem o waszych wychowankach, o małych chłopcach i dziewczynkach, „oddanych" wam przez rodziców, od najwcześniejszego dzieciństwa, w ich świeżej niewinności, abyście im stopniowo towarzyszyli

i mądrze prowadzili aż do szkoły średniej? Jeżeli w przypadku szkół średnich odpowiedzialność jest naprawdę wielka z powodu obiektywnej doniosłości wieku, który – jak wtedy powiedziałem – stanowi przejście od dzieciństwa do pierwszej dojrzałości, to nie jest ona z pewnością mniejsza w waszym przypadku, ponieważ wiek waszych uczniów jest i pozostaje podstawowy w życiu człowieka: nie bez powodu odcinek, na którym pracujecie, nazwany jest szkołą podstawową. Wypływa stąd specyficzna odpowiedzialność, która was zobowiązuje wobec rodziców i wobec społeczeństwa, a wcześniej jeszcze wobec waszego sumienia, a zatem wobec Boga, który „bada nerki i serce" (Jr 11, 20; por. Dz l, 24; Rz 8, 28; Ap 2, 23).

Popatrzcie: powinniśmy bardzo zwracać uwagę na terminy, którymi się posługujemy. Rozpoczynając to przemówienie, mówiłem o „powierzeniu", „oddaniu", „prowadzeniu" i „towarzyszeniu", aby dojść do streszczającego to i wybitnie moralnego pojęcia odpowiedzialności. Praca pedagogiczna – pragnę powiedzieć – określa się bezpośrednio i pierwotnie przez swoją wewnętrzną funkcję „prowadzenia dzieci", „wzięcia za rękę" małoletnich w celu nauczenia ich kroczenia drogą życia. Jesteście odpowiedzialni za tę funkcję i za sposób, w jaki ją wykonujecie: oto dlaczego wasza praca, drodzy przyjaciele i bracia, którzy mnie słuchacie, jest właściwie misją, która ze swej strony dotyka sfery etyczno-religijnej. Jesteście ludźmi pomagającymi małym jeszcze dzieciom stać się osobami dorosłymi: ten kontakt odbywa się bezpośrednio między osobami. Jest dlatego rzeczą oczywistą, że wymaga to od was delikatności, zaangażowania, wierności, poświęcenia i przez to samo wysokiego poczucia odpowiedzialności.

3. Odbyliście krajowy zjazd dla pogłębienia tematu, który już szeroko omawialiście w czasie licznych zebrań sekcyjnych i na zjazdach regionalnych. W tym względzie pragnę powinszować wam dokonanego wyboru, ponieważ – biorąc pod uwagę liczne problemy wyłaniające się z powodu innowacji prawodawczych bądź z uwagi na ciągłe przemiany społeczno-kulturalne – zechcieliście uwypuklić zawód nauczającego w szkole podstawowej i na nim skupić swoją refleksję. Co znaczy to wszystko? Przed elementami właściwie technicznymi, zawartymi w pojęciu zawodu, przed analizą-weryfikacją relacji istniejącej pomiędzy pracą a kompetencją, stwierdziliście na nowo nieuchronną, obiektywną potrzebę, która należy także do porządku moralnego: potrzebę przygotowania. Misja wychowawcza opiera się – powinna się opierać – na solidnym przygotowaniu, a tego się nie improwizuje ani się nie zdobywa przez powierzchowne studium, i to nie może też być zdobyte „raz na

zawsze". Przeciwnie, ono musi być działaniem stałym i realizowanym w codziennym, trwałym wysiłku. Czyż nie mówimy o szkole permanentnego wychowania dla wszystkich uczniów, to znaczy o działaniu ciągłym, bez przerw i zaniedbań? Temu zobowiązaniu musi odpowiadać równoległy obowiązek stałego przygotowania ze strony nauczających. Jednym słowem: trzeba się kształcić, żeby kształcić innych; trzeba osiągnąć odpowiedni poziom intelektualny i moralny, aby podnosić także umysły i serca dzieci.

Oto powód, dla którego – dostrzegając te elementy w treści tematyki zjazdowej dotyczącej zawodu nauczyciela – wyrażam wam publicznie swoje zadowolenie, życząc wam, by poprawa jakości, do której zmierzacie w waszej działalności nauczycielskiej, spowodowała równoczesny, integralny rozwój waszych uczniów. W ten sposób będziecie mogli przyczynić się do przezwyciężenia niemałych trudności, które z otaczającego społeczeństwa przenikają, jak wiadomo, do wnętrza szkoły.

4. Kończy się już Międzynarodowy Rok Dziecka, który we wszystkich częściach świata wzbudził szczególne zainteresowanie dla wymagań, oczekiwań i praw dzieciństwa i sprzyjał wdrożeniu licznych inicjatyw kulturalnych, wychowawczych, opiekuńczych i prawnych. Chciałbym więc zapytać: co może i co powinien czynić nauczyciel katolicki w odniesieniu nie tyle do tych międzynarodowych obchodów, ile do obszernej problematyki, jaką one na nowo ukazały? Biorąc pod uwagę treść przymiotnika towarzyszącego waszemu mianu nauczyciela, wydaje mi się, że odpowiedź na to pytanie powinna być taka: nauczyciel katolicki drogą ponawianego wysiłku dobrej woli winien starać się o wzrost w uczniach swojej szkoły tych nasion ewangelicznych – wymieniam je szybko: wiary w Boga Stwórcę, podziwu dla rzeczy przez Niego stworzonych, miłości do braci, cnót prostoty, pokory, umiarkowania, posłuszeństwa itd. – które, tak jak tworzą chrześcijański ideał wychowawczy, tak też uzupełniają się i harmonizują, bez jakiegokolwiek przymusu, z różnymi dyscyplinami studiów oraz z samym ideałem autentycznie ludzkiego wychowania.

5. W życiu każdego z nas był okres dzieciństwa: okres radosny i pogodny, który tak często powraca ku nam w duchu razem z najdroższymi wspomnieniami. A ileż razy obok obrazu rodziców wspominamy naszego nauczyciela lub nauczycielkę ze szkoły podstawowej? Istnieje głęboka psychologiczna racja w tym powracaniu pamięci do pierwszych lat i w tym skojarzeniu wspomnień. Nauczyciel był dla nas nie tylko tym, kto przekazał nam tak wiele pożytecznych wiadomości, nauczył nas czytać i pisać: on był dla nas,

obok innych osób, znamienną postacią, która wobec naszych rozmarzonych oczu wciela obraz człowieka, przyjaciela i dobroczyńcy. On był dla nas jakby starszym bratem!

Trzeba pamiętać o tych danych porządku wewnętrznego i osobistego, aby ożywić, drodzy bracia, tę najszlachetniejszą funkcję, która wam została powierzona. Jeżeli ta świadomość będzie zawsze czujna, nie zabraknie nam wtedy odwagi potrzebnej do przezwyciężenia przeszkód tych trudnych lat oraz do tego, by odpowiadać owemu „portretowi", jaki wy sami, na podstawie doświadczenia z czasu, gdy byliście dziećmi, nosicie w swoich sercach. Jestem nauczycielem, a więc muszę być przykładem – żywym i wiarygodnym przykładem wiedzy i cnoty – dla moich małych uczniów. Jestem nauczycielem katolickim: obowiązek przykładu staje się zatem jeszcze bardziej wymagający i przemienia się w najwyższe zaangażowanie w dawaniu świadectwa Jezusowi Nauczycielowi, Jego prawdzie i łasce (por. J l, 14; 14, 6; Mt 23, 8).

Kierując do was te słowa, ufam, że zostaną one przyjęte nie tylko przez was, tutaj obecnych, lecz także przez waszych kolegów i przyjaciół, rozproszonych we wszystkich częściach Italii. Wam oraz im udzielam zachęty i – w dowód szacunku – specjalnego błogosławieństwa apostolskiego, rozciągając je na waszych uczniów i na waszych bliskich.

Jan Paweł II

Przemówienie do nauczycieli i wychowanków rzymskich kolegiów: Massimo i Santa Maria

Rzym, 9 lutego 1980

Fragment

2. Niekiedy, mówiąc o „szkole katolickiej", ma się na myśli tylko jakąś szkołę konkurencyjną lub wręcz przeciwstawną innym szkołom, zwłaszcza szkołom państwowym. Sprawa przedstawia się jednak inaczej. Szkoła katolicka zawsze miała i ma na uwadze wychowanie chrześcijan, którzy będą także wzorowymi obywatelami, zdolnymi do pełnego wkładu swojej inteligencji, solidności, kompetencji w dzieło prawidłowego i porządnego budowania społeczeństwa obywatelskiego.

3. Wasze instytuty są i pragną pozostać szkołami katolickimi. Co to jest jednakże szkoła katolicka? Jakie są jej główne zadania i specjalne cele? Odpowiedzią ciągle żywą i aktualną jest dokument, poświęcony tej sprawie przez Ojców II Soboru Watykańskiego. Myślę tu, oczywiście, o Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*. Zawiera ona w zwięzłej syntezie potrójną charakterystykę szkoły katolickiej, która na równi z innymi szkołami realizuje cele kulturalne w wychowaniu młodzieży, natomiast „jej cechą charakterystyczną jest tworzenie w społeczności szkolnej atmosfery ożywionej ewangelicznym duchem wolności i miłości, pomaganie młodzieży, aby rozwijając własną osobowość, jednocześnie wzrastała według nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest, i wreszcie takie porządkowanie całej kultury ludzkiej zgodnie z orędziem zbawienia, aby stopniowe

poznawanie świata, życia i człowieka, zdobywane przez wychowanków, oświetlone było wiarą" (nr 8). Jest to tekst ważki z racji cennych wskazań oraz pełen pierwiastków dynamizmu rozwojowego i konkretnych zastosowań. Wyraźnie powiedziano tam, że w szkole katolickiej to wiara chrześcijańska jest czynnikiem wiodącym w poznawaniu całej rzeczywistości (świata, życia i człowieka).

To prawda, że szkoła jako taka jest miejscem uczenia się i nabywania kultury; lecz szkoła katolicka jest także, a nawet przede wszystkim, miejscem i wspólnotą uprzywilejowaną dla wychowania do dojrzałości w wierze. Z naciskiem podkreśliłem te treści w adhortacji apostolskiej o katechizacji w naszych czasach. Powiedziałem tam: „Czyż szkoła katolicka miałaby jeszcze prawo do tego swojego miana, gdyby odznaczała się nawet najwyższym poziomem wykształcenia w przedmiotach świeckich, a zasługiwała jednak z jakiegoś powodu na słuszną naganę za zaniedbanie lub wypaczenie formacji ściśle religijnej? I niech nikt nie mówi, że przekazuje się ją zawsze domyślnie lub pośrednio. Szczególną cechą i najgłębszą racją istnienia szkoły katolickiej – dla której też rodzice katoliccy powinni ją stawiać ponad inne – jest właśnie ta, że wychowanie religijne wprowadzane jest w całe przygotowanie wychowanków" (*Catechesi tradendae*, 69). Wychowankowie szkół katolickich mają prawo otrzymywać pełną katechizację, i to należycie pogłębianą, organicznie powiązaną, fachowo wykładaną i dostosowaną do potrzeb ich wieku i kulturalnego przygotowania. To nauczanie religii powinno być integralne co do treści, ponieważ każdy uczeń Chrystusa ma prawo otrzymywać słowa wiary nieokaleczone, nie zafałszowane lub okrojone, ale pełne i nienaruszone, wraz z całą ich konsekwencją i mocą życiową (por. tamże, 30).

4. W centrum nauczania szkolnego i jako ośrodek wszelkiego zainteresowania powinna się znajdować osoba, dzieło i posłannictwo Jezusa Chrystusa. On jest naszym prawdziwym Nauczycielem. On jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem (por. Mt 23, 8; J 14, 6). On jest naszym Odkupicielem i Zbawcą (por. Ef l, 7; Kol l, 14). Pierwszoplanowym i niezastąpionym zobowiązaniem zarówno nauczycieli, jak i wychowanków jest poznawanie Jezusa przez studiowanie, zgłębianie i rozważanie Pisma Świętego, i to nie jako zwykłej książki historycznej, ale jako wiekuistego świadectwa Kogoś Żyjącego, ponieważ Jezus zmartwychwstał, a wy „jesteście po prawicy Ojca". Prócz tego: kiedy się mówi o Jezusie, nie wystarcza zatrzymać się na płaszczyźnie poznania teoretycznego. Jego bowiem osoba i posłannictwo trwa nadal po to, aby nam stawiać pytania, zwracać się do nas i skłaniać nas do życia z Nim i w Nim.

Wtedy tylko jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami, gdy dzień po dniu realizujemy, nie zawsze łatwe, wymagania Ewangelii Jezusowej. Oby do was, bracia i siostry, nie odnosiły się słowa świętego Augustyna: „Są tacy, którzy się przyozdabiają jakimś imieniem, ale nim nie żyją, cóż im pomoże imię, jeśli nie staje się ono rzeczywistością? Tak też wielu nazywa się chrześcijanami, ale nie są nimi w rzeczywistości, ponieważ nie są tymi, za jakich się uważają, ze względu na sposób ich życia, na obyczaje, na nadzieję i miłość”[1].

Wam, kapłani i zakonnicy, życzę, abyście, żyjąc wśród waszych wychowanków, byli zawsze radosnymi świadkami całkowitego oddania i poświęcenia się Bogu, i abyście poczytywali sobie za prawdziwy zaszczyt – pomimo że jest to ciężkim zobowiązaniem – przekazywać im oraz wprowadzać ich w wiarę chrześcijańską przez nauczanie religii. A wasze życie chrześcijańskie niech się staje żywą i przejrzystą katechezą dla młodych ludzi, którzy zostali powierzeni waszemu wychowaniu apostolskiemu.

Życzę wam, nauczyciele świeccy, abyście przejęli się do głębi swą odpowiedzialnością za to, że uczycie w katolickiej szkole. Wasi uczniowie będą was wtedy szanować i kochać, nie tylko z racji waszych zawodowych i kulturalnych kwalifikacji, ale przede wszystkim z racji konsekwencji waszego życia chrześcijańskiego.

Wam zaś, ojcowie i matki, którzy jesteście słusznie zatroskani o wychowanie kulturalne, ale więcej jeszcze o wychowanie ogólnoludzkie, obywatelskie i religijne waszych dzieci – życzę, abyście zawsze mieli świadomość, że jesteście pierwszymi, autentycznymi i niezastąpionymi ich wychowawcami. Okazujcie im zawsze tę szczególną miłość, jaką Bóg Ojciec zaszczepił w waszych sercach. Starajcie się ich zrozumieć, wysłuchiwać i nadawać im kierunek.

1 Św. Augustyn, *In Epist. Joann.,* tract. IV, 4; PL 35, 2007.

Jan Paweł II

Przemówienie do Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich (UMEC)

Rzym, 25 kwietnia 1980

Panie Przewodniczący!
Panie, Panowie!

Z okazji X Kongresu Światowej Unii Nauczycieli Katolickich, który odbył się latem ubiegłego roku, a którego tematem było: „Wychowanie katolickie do wolności, sprawiedliwości i pokoju", chciałem za pośrednictwem sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej wyrazić swój szacunek dla waszej organizacji i najlepsze życzenia pomyślności w waszej pracy.

Przyjmując dziś was – członków Rady Głównej razem z waszym asystentem kościelnym – cieszę się, mogąc osobiście przekazać wam moje myśli i nadzieje.

Światowa Unia Nauczycieli Katolickich ma za sobą prawie 30 lat istnienia i działania. W tym czasie mogła ona przekonać się o konieczności i skuteczności współpracy na arenie międzynarodowej pomiędzy krajowymi związkami nauczycielskimi, które łączy zaangażowanie w służbie nauczania w szkole, zaangażowanie zgodne z Ewangelią i w duchu wierności Kościołowi. Ta współpraca umożliwia przyjmowanie, docenianie i spożytkowanie dla dobra wszystkich oryginalnego wkładu różnych kultur. Przyczynia się także do zwalczenia nacjonalizmów oraz do wzrostu ducha i sensu braterstwa i uniwersalizmu, których potrzeba jest koniecznością chwili.

Środowisko nauczycielskie, chyba jak żadne inne, pozwala ocenić powagę problemów, które trapią nasze pokolenie, oraz zobaczyć bogactwo rozwiązań wypływających ze zrozumienia nowego sensu solidarności. Inicjatywy podejmowane w czasie Międzynarodowego Roku Dziecka unaoczniły prymat

wychowania w duchu szacunku dla elementarnych wartości jako bazy do stałej pracy formacyjnej, by zbudować cywilizację prawdziwie ludzką.

Wydaje mi się, że stowarzyszenia należące do Światowej Unii Nauczycieli Katolickich są powołane do wnoszenia szczególnego i wysoce kompetentnego wkładu do tego dzieła ze względu na wiarę wyznawaną przez ich członków. Wkład ten jest istotny, ponieważ sam Chrystus stanowi odpowiedź na pytania człowieka o sens życia. Okazuje się, że nowe pokolenia, bez wątpienia o wiele bardziej niż w innych epokach, usiłują znaleźć wiarygodną i możliwą do przyjęcia propozycję życia i nadziei.

Kościół oczekuje więc wiele od Światowej Unii Nauczycieli Katolickich, ponieważ uważa ich służbę za decydujący czynnik rozwoju osobowego młodzieży i całej rodziny ludzkiej.

Aby wypełnić to zadanie, nauczyciele katoliccy muszą być przygotowani do aktywnej i pełnej szacunku współpracy z rodzinami i wspólnotami kościelnymi. W ten sposób będą mogli dać każdemu uczniowi pełne i harmonijne wykształcenie, skierowując go ku prawdzie, która jest jedną z dróg pokoju. Wszystko to wymaga od nauczycieli – poza kompetencją w dziedzinie pedagogiki i kultury – także dawania wiarygodnego świadectwa swoim życiem. A tego nie można osiągnąć bez zbliżenia do Boga, bez codziennego wysiłku, aby stworzyć pociągającą swym optymizmem syntezę między wiarą a kulturą, pomiędzy wiarą a życiem.

Może to się wydać ryzykiem i paradoksem, ale pozwólcie papieżowi z całą pokorą – gdyż zna on wasze zasługi i wiedzę – zaprosić was do szkoły Jezusa Chrystusa. To On jest naszym Mistrzem – dla wszystkich. To On jest „Drogą, Prawdą i Życiem", Modlę się do Niego za każdego z was, panie i panowie, a także za tych, których reprezentujecie, i proszę, aby was pobłogosławił, oraz zapewniam was o całkowitym zaufaniu z mojej strony.

Jan Paweł II

Przemówienie w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO)

Paryż, 2 czerwca 1980

Fragmenty

6. *Genus humanum arte et ratione vivit*[1] – te słowa jednego z największych geniuszów chrześcijaństwa, który był równocześnie twórczym kontynuatorem myśli antycznej, sięgają poza krąg współczesnego znaczenia kultury zachodniej, czy to śródziemnomorskiej, czy atlantyckiej. Mają one sens ogólnoludzki, w którym spotykają się ze sobą różne tradycje stanowiące duchowe dziedzictwo ludzkości i różne epoki jej kultury. Znaczenie istotne kultury, wedle powyższych słów św. Tomasza z Akwinu, polega na tym, że jest ona właściwym kształtem życia człowieka jako takiego. Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. Jego życie jest kulturą również i w tym znaczeniu, że przez nią człowiek odznacza się i odróżnia od całej reszty istnień wchodzących w skład widzialnego świata: człowiek nie może obejść się bez kultury.

Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi właściwą im więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze jego bytowania. Stąd też w jedności kultury jako właściwego sposobu istnienia człowieka bierze zarazem początek wielość

1 Św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do „Analityk" Arystotelesa*, 1 [w swobodnym tłumaczeniu: „Rodzaj ludzki żyje twórczością i myśleniem" – przyp. red.].

kultur, wśród których człowiek bytuje. W tej wielości jednostka rozwija się, nie tracąc istotnego kontaktu z jednością kultury jako podstawowego i istotnego wymiaru swego istnienia i bytowania.

7. Człowiek, który w widzialnym świecie jest jedynym ontycznym podmiotem kultury, jest też jedynym właściwym jej przedmiotem i celem. Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej „jest". Na tym także opiera się owo kapitalne rozróżnienie pomiędzy tym, czym człowiek jest, a tym, co posiada. Pomiędzy „być" i „mieć". Kultura pozostaje zawsze w istotnym i koniecznym związku z tym, czym (raczej: kim) człowiek „jest", natomiast jej związek z tym, co człowiek „ma" („posiada), jest nie tylko wtórny, ale i całkowicie względny. Wszystko, co człowiek „ma", o tyle jest ważne dla kultury, o ile jest kulturotwórcze, o ile człowiek przez to, co posiada, może równocześnie pełniej „być" jako człowiek, może pełniej stawać się człowiekiem we wszystkich właściwych człowieczeństwu wymiarach jego bytowania. (...)

11. W świetle powyższych rozważań całkiem podstawowych staje się rzeczą jasną i oczywistą, że pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury w ogóle i zarazem każdej kultury jest wychowanie. W wychowaniu bowiem chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej „był", a nie tylko więcej „miał"; aby więc poprzez wszystko, co „ma", co „posiada", umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, aby również umiał bardziej „być" nie tylko „z drugimi", ale także „dla drugich". Wychowanie ma podstawowe znaczenie dla kształtowania stosunków międzyludzkich i społecznych. Również i w tym miejscu dotykam zespołu aksjomatów, na których gruncie tradycje chrześcijaństwa zaczerpnięte z Ewangelii spotykają się z doświadczeniem wychowawczym tylu ludzi najlepszej woli i głębokiej mądrości, w jakich obfitują wszystkie stulecia dziejów. Naszym czasom nie brak również owych ludzi wielkich po prostu swoim człowieczeństwem, którym umieją się dzielić z drugimi, zwłaszcza z młodymi. Równocześnie przejawy różnorodnych kryzysów, jakim ulegają współcześnie środowiska i społeczeństwa, skądinąd najlepiej uposażone – kryzysów, jakie dotykają przede wszystkim młode pokolenia – świadczą aż nazbyt dowodnie o tym, że dzieła wychowania człowieka nie dokonuje się za pomocą samych instytucji, za pomocą środków organizacyjnych i materialnych, choćby najlepszych; że najważniejszy jest tu znowu

człowiek oraz jego moralny autorytet, wynikający z prawdziwości zasad i zgodności z nimi jego czynów.

12. UNESCO, jako światowa organizacja najbardziej kompetentna w dziedzinie wszystkich spraw kultury, nie może tracić z pola swego widzenia tego problemu absolutnie pierwszorzędnego. Co uczynić, aby wychowanie człowieka dokonywało się przede wszystkim w rodzinie?

Jaki stan moralności publicznej zapewni rodzinie, a zwłaszcza rodzicom ich autorytet moralny? Jakie instytucje? Jakie formy ustawodawstwa podtrzymują ten autorytet? A jakie go podkopują i niszczą? Przyczyny bowiem powodzeń i niepowodzeń w wychowaniu człowieka przez rodzinę leżą zawsze równocześnie bardzo blisko, wewnątrz tego podstawowego środowiska kulturotwórczego, jakim jest rodzina – ale leżą także bardzo wysoko, pozostają w kompetencji państwa i zależnych od niego organów. Na forum, na którym się spotykają kompetentni przedstawiciele państw, te sprawy nie mogą nie być przedmiotem refleksji i troski.

Nie ulega wątpliwości, że pierwszym i podstawowym zjawiskiem kulturowym jest sam człowiek, duchowo dojrzały, czyli człowiek w pełni wychowany, zdolny wychowywać samego siebie i drugich. Nie ulega też wątpliwości, że pierwszym i podstawowym wymiarem kultury jest zdrowa moralność: kultura moralna.

13. Jest w tej dziedzinie z pewnością wiele rozdziałów szczegółowych, ale nie brak także doświadczeń, jakie się układają w wyraźne systemy zależności. Czy na przykład w całym procesie wychowania, przede wszystkim szkolnego, nie nastąpiło jednostronne przesunięcie w kierunku samego wykształcenia? Czy przy takim układzie proporcji oraz przy systematycznym wzroście wykształcenia, które odnosi się do rzeczy posiadanych przez człowieka, nie zostaje coraz bardziej przesłonięty sam człowiek? Byłaby to całkowita alienacja wychowania: zamiast pracować na rzecz tego, kim człowiek powinien „być", pracowałoby ono tylko na rzecz tego, czym może się wykazać w dziedzinie tego, co „ma", co „posiada". Dalszy krok tej alienacji to przyzwyczajać człowieka, że się staje przedmiotem wielorakiej manipulacji: czy to manipulacji ideologicznej, czy politycznej za pośrednictwem środków przekazu opinii publicznej, manipulacji ze strony monopolu czy kontroli sił ekonomicznych lub władzy politycznej za pomocą środków przekazu informacji – czyli odebrać mu w końcu podmiotowość i „nauczyć" życia jako także swoistej manipulacji samym sobą.

Wydaje się, że te niebezpieczeństwa w dziedzinie wychowania grożą zwłaszcza społeczeństwom o najwyższej cywilizacji technicznej. Społeczeństwa te stoją wobec swoistego kryzysu człowieka, kryzysu polegającego na rosnącym braku zaufania do własnego społeczeństwa, do samego sensu bycia człowiekiem, do płynącej z tego afirmacji i radości, która jest twórcza. Cywilizacja współczesna stara się narzucić człowiekowi szereg pozornych imperatywów, które jej rzecznicy uzasadniają prawem rozwoju i postępu. Tak na przykład na miejsce poszanowania życia – „imperatyw" pozbywania się i niszczenia życia; na miejsce miłości jako odpowiedzialnej wspólnoty osób – sumę użycia seksualnego zwolnionego od wszelkiej odpowiedzialności; na miejsce prymatu prawdy w działaniu – „prymat" sensacji, koniunktury i doraźnego sukcesu.

W tym wszystkim wyraża się pośrednio tępa, systematyczna rezygnacja z tej zdrowej ambicji, jaką jest ambicja bycia człowiekiem. Nie łudźmy się, że system zbudowany na fundamentach tych fałszywych imperatywów, system takich podstawowych rezygnacji może tworzyć przyszłość człowieka i przyszłość kultury.

14. Jeśli w imię przyszłości kultury trzeba wołać o prawo człowieka do tego, aby bardziej „być", jeżeli w imię tego samego celu trzeba się domagać zdrowego prymatu rodziny w całym dziele wychowania człowieka do prawdziwego człowieczeństwa – to na tej samej linii trzeba umieścić z kolei prawo narodu. Trzeba je umieścić również u podstaw kultury i wychowania.

Naród bowiem jest wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje „z kultury" i „dla kultury". I dlatego właśnie jest ona tym znamienitym wychowawcą ku temu, aby „bardziej być" we wspólnocie, bo ona ma dłuższą historię niż człowiek i jego rodzina, zarazem zaś we wspólnocie, która stanowi fundament wychowania w każdej rodzinie, poczynając od tego, co najprostsze: od języka, gdy mały człowiek uczy się mówić, aby się stawać członkiem tej wspólnoty, którą jest jego rodzina i jego naród. (...)

18. Sprawa oświaty zawsze była blisko związana z posłannictwem Kościoła. W ciągu wieków tworzył on szkoły wszystkich stopni, dał początek średniowiecznym europejskim uniwersytetom w Paryżu i Bolonii, w Salamance i Heidelbergu, w Krakowie i Lowanium. Również i w naszej epoce czyni to samo wszędzie tam, gdzie jego działalność w tej dziedzinie jest potrzebna i szanowana. Niech mi wolno będzie w tym miejscu

przypomnieć prawo rodzin katolickich do kształcenia swych dzieci w takich szkołach, jakie odpowiadają ich światopoglądowi – a nade wszystko ścisłe prawo do tego, żeby dzieci rodzin wierzących nie były poddawane w szkołach programom ateizującym. Idzie o jedno z podstawowych praw człowieka i rodziny.

Jan Paweł II

Przemówienie do uczestników XV Krajowego Kongresu Włoskiej Katolickiej Unii Nauczycieli Szkół Średnich (UCIIM)

Rzym, 16 marca 1981

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Pragnę przede wszystkim skierować swoje szczere i serdeczne pozdrowienie do was wszystkich, którzy w tych dniach uczestniczycie w XV Krajowym Kongresie Włoskiej Katolickiej Unii Nauczycieli Szkół Średnich. Z moim pozdrowieniem łączy się także głębokie i należne uznanie za niemałe zasługi waszego stowarzyszenia, które istnieje już 36 lat. Nie możemy nie wspomnieć dziś o jego założycielu, śp. profesorze Gesualdo Nosengo, który w czerwcu 1944 roku, w dramatycznym okresie dla historii Italii, z głęboką wrażliwością obywatelską i chrześcijańską pomyślał o zjednoczeniu katolickich nauczycieli szkół średnich dla wzajemnej pomocy, prawdziwej formacji duchowej i zawodowej oraz dla uczynienia głębszym, skuteczniejszym i bardziej organicznym ich chrześcijańskiego świadectwa w szkołach państwowych i prywatnych. Powstało w ten sposób wasze stowarzyszenie, które przez te 36 lat rozszerzyło się nadzwyczajnie i uczestniczy także w różnych inicjatywach włoskiego życia kościelnego.

Dlatego witając was serdecznie, czuję także potrzebę wyrażenia wam głębokiej wdzięczności, mojej osobistej i całego Kościoła we Włoszech, oraz wzywam was i zachęcam do dalszego urzeczywistniania, z odnowionym zobowiązaniem i zapałem, szlachetnych celów, które znajdują się u podstaw waszej działalności.

2. Wiem, że w czasie waszego kongresu, poświęconego tematowi „Konstytucja a szkoła", pogłębiacie studium podstawowych zasad włoskiej konstytucji, w której zostały uwzględnione liczne wartości chrześcijańskie, z czego naród włoski słusznie może być dumny.

Na podstawie waszego bogatego doświadczenia i w świetle chrześcijańskiej doktryny o wartości, funkcji i zadaniach szkoły w społeczeństwie, znajdujecie tu potwierdzenie prawa każdej osoby do nauki i wychowania; dalej: prawa-obowiązku rodziców do wychowania i uczenia swoich dzieci i, w następstwie tego, do swobodnego wyboru szkoły dla nich najodpowiedniejszej oraz do uczestniczenia w jej zarządzaniu. Z przyjemnością przypomnę wam, co na ten delikatny i aktualny temat powiedział waszym kolegom mój wielki poprzednik Paweł VI: „Jako nauczyciele katoliccy, w perspektywie odnowy struktur szkolnych nie możecie nie zdawać sobie sprawy z koniecznego powiązania między szkołą i rodziną dla ciągłości wychowania. Rodzina, mając za cel prokreację i wychowanie dzieci, posiada tym samym naturalny priorytet, i w konsekwencji priorytet prawa-obowiązku na polu wychowania w odniesieniu do społeczeństwa. Nie powinna ona i nie może zrzec się tego prawa. Jest dlatego rzeczą konieczną, ażeby obok nauczycieli i uczniów również rodziny były obecne w szkole i odpowiedzialne za kierunek wychowania wspólnoty szkolnej"[1].

Znajdujecie następnie potwierdzenie prawa-obowiązku każdego obywatela do poszanowania podstawowych wolności: religii, myśli, prasy, stowarzyszeń, nauczania; i to wszystko zgodnie z wielką tradycją Magisterium Kościoła, zwłaszcza tego nowszego, zawartego w *Mater et Magistra* i w *Pacem in terris* Jana XXIII, w *Octogesima adveniens* Pawła VI i w dokumentach II Soboru Watykańskiego, szczególnie w deklaracjach *Gravissimum educationis* i *Dignitatis humanae* oraz w konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*. Wszystkie te dokumenty trzeba mieć zawsze na uwadze i studiować je ze szczególną pilnością.

3. W oparciu o tę waszą gorliwą akcję powstała myśl, której II Sobór Watykański nadał wagę i moc swojego autorytetu, a w sposób szczególny uczynił to w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim.

Kościół, który na polu szkolnym posiada wielowiekowe doświadczenie, stwierdza, że wśród narzędzi wychowania szczególne znaczenie ma szkoła, która z jednej strony przyczynia się do dojrzewania zdolności umysłowych,

1 Paweł VI, *Insegnamenti di Paolo VI*, t. VII (1969), s. 78.

z drugiej zaś rozwija zdolność wydawania prawidłowych sądów, wprowadza ucznia w dziedzictwo kulturowe minionych i teraźniejszych pokoleń, kształci poczucie wartości, przygotowuje do życia zawodowego, rodzi stosunek przyjaźni między uczniami różniącymi się charakterem i pochodzeniem. Szkoła zatem stanowi, wedle wypowiedzi soborowej, jakby pewne „centrum", w którego działalności i rozwoju powinny uczestniczyć równocześnie rodziny, nauczyciele, różnego rodzaju organizacje kulturalne, obywatelskie, religijne, a także państwo i cała ludzka wspólnota (por. *Gravissimum educationis*, 5).

A wy, drodzy nauczyciele, w tym uprzywilejowanym centrum, jakim jest szkoła, macie zadanie w najwyższym stopniu poważne i subtelne, „szlachetne powołanie", jak je określa Sobór (por. tamże). Jest to powołanie do przekazywania uczniom (którzy razem z wami są prawdziwymi protagonistami szkoły) przede wszystkim tej wiedzy, którą zdobywaliście przez lata studium i rozważań. Ale to wszystko nie może sprowadzać się po prostu do suchej listy wiadomości, ale winno stać się formą poznania, zdolnością osądzania rzeczywistości i historii, to jest „mądrością", zdolną zapewnić nauczycielowi i uczniowi możliwość wydawania sądów o wartości wydarzeń – religijnych, historycznych, społecznych, ekonomicznych, artystycznych – z przeszłości i teraźniejszości. W tym złożonym i ogólnym osądzie nauczyciel, który jest także człowiekiem wierzącym, nie może „wziąć w nawias" swojej wiary, jak gdyby była ona elementem nieużytecznym lub wręcz odstręczającym. W subtelnym i uprzywilejowanym stosunku do swoich uczniów, ale z największym szacunkiem dla ich wolności i osobowości, winien stać się prawdziwym wychowawcą, kształtującym charaktery, sumienia i dusze, świadcząc nieustannie o spójności istniejącej pomiędzy jego wiarą i życiem zawodowym, między *homo sapiens* i *homo religiosus*. O swojej kulturze powinniście móc powiedzieć to, co o mądrości stwierdził mędrzec Starego Testamentu: „Rzetelnie poznałem, bez zazdrości przekazuję" (Mdr 7, 13).

To pociągnie za sobą poważną, szczególną kompetencję w przedmiotach, które wykładacie, a także stałe i wielkoduszne zobowiązanie do jasnego życia chrześcijańskiego, z pogodną odwagą w manifestowaniu swoich przekonań, zwłaszcza na polu religijnym, w życiu zgodnym z orędziem ewangelicznym ożywiającym wasz zawód – lub lepiej: waszą misję – nauczycieli.

4. Wasza typowa funkcja nauczycieli stawia was, jak zauważyliśmy, w delikatnej i uprzywilejowanej pozycji w odniesieniu do aktualnego dzisiaj problemu relacji pomiędzy wiarą i kulturą, na temat którego Ojcowie II Sobo-

ru Watykańskiego wypracowali niektóre stronice konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* (por. nry 53-62).

Człowiek współczesny czuje się odpowiedzialny za postęp kultury; z niepokojem dostrzega liczne problemy, które musi rozwiązywać. A chrześcijanie mają obowiązek współpracować ze wszystkimi ludźmi dla budowania świata bardziej ludzkiego; kulturę należy rozwijać tak, aby doskonaliła osobę ludzką w jej integralności i pomagała ludziom w wyjaśnianiu tych zadań, do których pełnienia wszyscy, ale szczególnie chrześcijanie są powołani.

To wy, nauczyciele katoliccy, w sposób szczególny powinniście przygotowywać w waszych uczniach – poprzez nauczanie i wasz przykład – tę glebę, ten klimat, tę postawę wewnętrzną, w której wiara mogłaby kwitnąć i rozwijać się. Dzięki waszemu przygotowaniu umiejcie pokazywać młodzieży, jak nie można oddzielać formacji religijnej od formacji kulturalnej i ogólnoludzkiej. Jak między chrześcijańskim orędziem zbawienia a kulturą istnieją wielorakie powiązania. Jak Kościół, żyjąc w ciągu wieków w rozmaitych warunkach, stosował zdobycze różnych kultur – owoce geniuszu różnych narodów – dla szerzenia i wyjaśniania orędzia Chrystusowego, dla zgłębiania go i wyrażania w celebracji liturgicznej i w życiu różnorodnych wspólnot wierzących. Jak Ewangelia Jezusa Chrystusa nieustannie odnawia życie i kulturę upadłego człowieka, zwalcza i usuwa błędy i zło, oczyszcza i podnosi obyczaje narodów (por. *Gaudium et spes*, 58).

Umiejcie zatem wychowywać i kształtować współczesną młodzież, jej inteligencję i rozum. Tę inteligencję i rozum – otwarte na wartości transcendentne – których Kościół zawsze bronił przed wszelkiego rodzaju formami agnostycyzmu i fideizmu i które podtrzymywał z wielkim zaufaniem do człowieka: człowieka integralnego, to znaczy „pełnowymiarowego", w którym są obecne: wiedza i twórczość, analiza i wyobraźnia, technika i kontemplacja, wychowanie moralne i przygotowanie zawodowe, zaangażowanie społeczne i polityczne oraz otwarcie religijne. Oto człowiek, jakiego powinniście kształtować, wychowywać i przygotowywać w szkole. Ta zaś powinna być pomyślana i urzeczywistniana nie tylko jako zwykłe narzędzie dla formacji kadry kierowniczej, techników i robotników, którzy odpowiadaliby produkcyjnym potrzebom społeczeństwa jutra, lecz raczej jako uprzywilejowane „centrum", żywe i żywotne, w którym młodzi ludzie byliby kształceni w tym „humanizmie integralnym", o którym wielokrotnie mówił papież Paweł VI.

Tego rodzaju cele wychowawcze, drodzy bracia i siostry, są naprawdę wzniosłe. A wy, wraz z waszymi uczniami, możecie i powinniście być protagonistami tej ciągłej odnowy szkoły. Kościół, razem z rodzicami zatroskanymi

o formację swoich dzieci, powierza wam ten obowiązek: obowiązek wymagający, ponieważ trzeba będzie posiadać przygotowanie kulturowe, szerokie i głębokie, oraz wiarę chrześcijańską, mocną i jasną. Żyjąc i wypełniając ten obowiązek, niektórzy wasi koledzy-nauczyciele osiągnęli szczyty świętości, na przykład bł. Contardo Ferrini, bł. Giuseppe Moscati, sługa Boży Frédéric Ozanam. W czasach nam niedalekich i z pewnością nie mniej niebezpiecznych i trudnych dla Kościoła i dla społeczeństwa udało im się żyć w owocnej syntezie wiary i kultury – i umieli wlać w swoich uczniów religijny zmysł ludzkiego życia i historii.

Ich przykład niech was oświeca i niech wam przewodzi! Moje błogosławieństwo apostolskie niech wam towarzyszy teraz i zawsze!

Jan Paweł II

Przemówienie do wychowanków instytutów katolickich z rejonu Marsylii

Rzym, 8 maja 1981

Fragment

Cieszę się, że jesteście ze szkół katolickich. W czasie tego krótkiego i bardzo sympatycznego spotkania nie mogę – choćby zwięźle – wyłożyć podstaw uzasadniających potrzebę katolickich instytucji wychowawczych. II Sobór Watykański jasno i autorytatywnie wyraził poglądy Kościoła na ten temat. Często o tym mówił mój drogi poprzednik Paweł VI. Ze swej strony episkopat waszego kraju oraz wiele narodowych kongresów wyjaśniało i uzasadniało potrzebę szkół katolickich jako świadków ewangelizacji.

W tej chwili chciałbym tylko serdecznie zachęcić każdego z was do kształtowania właściwego i odpowiedniego klimatu szkoły chrześcijańskiej – takiego, jaki powinien ją charakteryzować. Jest to sprawa bardzo poważna, chodzi tu bowiem o wiarygodność nauczania katolickiego. Ewangelia, która niczego nie mówi o strategii wychowawczej ani o jej programie, ani o metodzie, powinna jednakże być czy ciągle się stawać punktem odniesienia dla każdej szkoły katolickiej. Ewangelia jest bowiem objawionym źródłem prawdy o Bogu i o człowieku. Oryginalność i tożsamość katolickiej szkoły, a także i jej autentyczny dynamizm zależą od przyjęcia i włączenia tego światła ewangelicznego w konkretne życie wspólnoty szkolnej i wszystkich jej członków.

Stawiajcie sobie pytania na temat uczciwego poszukiwania Boga i pogłębiania treści wiary (...). Konfrontujcie Ewangelię z tym wszystkim,

co przeżywacie w waszych szkołach. Porównujcie z Ewangelią istniejące tam relacje międzyludzkie, traktowanie dzieci słabych lub kalekich, poważny stosunek do obowiązku pracy, wzajemną pomoc w duchu braterstwa i lojalności, podział odpowiedzialności, otwarcie na problemy naszej epoki *etc*.

Jan Paweł II

Przemówienie do uczestników Zgromadzenia Generalnego Federacji Instytutów Działalności Wychowawczej (FIDAE)

Rzym, 28 grudnia 1981

Drodzy Bracia i Siostry!

Miło mi przyjąć was: przełożonych i członków Federacji Instytutów Działalności Wychowawczej, zebranych w Rzymie na dorocznym zgromadzeniu generalnym, na którym postanowiliście rozważyć temat: „Szkoła katolicka w służbie Kościoła lokalnego i wspólnoty terytorialnej".

1. Wyrażam wam wdzięczność za tę wizytę, która świadczy o waszym synowskim oddaniu wobec Magisterium Kościoła, od którego wasze szkoły otrzymują inspirację i wsparcie. Ponieważ mam do dyspozycji niewiele czasu, nie zamierzam wchodzić w meritum rozważanego przez was zagadnienia, lecz pragnę po prostu wyrazić wam swoje uznanie i zachęcić was do dalszego zaangażowania w społeczną i duchową promocję tak delikatnego środowiska, jakim jest szkoła. Czuję się do tego wezwany poprzez milczące, a przecież bardzo skuteczne przesłanie, które w tych świętych dniach Bożego Narodzenia płynie z betlejemskiego żłóbka. Dzieciątko, które szeroko otwiera ramiona i które przyszło, aby zbawić całą ludzkość – to Mądrość Ojca, obleczona w ludzką naturę. Z tego żłóbka wypływa dla nas nauka i upomnienie, abyśmy w Tym, który będąc Bogiem, stał się maleńki i słaby, kochali i szanowali niemowlęta, dzieci i młodzież, widząc w nich ich godność, duszę nieśmiertelną i odblask Bożego oblicza.

2. Jakaż to inspiracja dla was, którzy to powołanie czynicie racją istnienia waszego życia! Z tej wzniosłej myśli, która wypływa z tajemnicy Narodzenia, szkoła katolicka czerpie swój ideał wychowawczy i moc działania. Dlatego nie pomija ona żadnego z elementów, które współdziałają w kształtowaniu integralnej osobowości chrześcijanina. Podwójny cel waszego zjazdu: ukazanie włoskiej szkole potrzeby oddania się na służbę lokalnej społeczności kościelnej i terytorialnej, już sam przez się jest znamienny ze względu na znaczenie, jakie przyznajecie tym dwóm wymiarom istotnym w życiu człowieka. Żeby w pełni osiągnąć ów cel, trzeba stworzyć szkołę katolicką, która by w łonie wspólnoty lokalnej umiała być rzeczywistym miejscem integralnej formacji osoby przy pomocy wypracowania i przyswojenia kultury w jej różnych formach i wyrazach. Szkołę, która umiałaby być miejscem kształcenia do wolności i odpowiedzialności, do odbioru piękna i do twórczości artystycznej, do otwarcia wobec innych osób i wobec społeczeństwa.

Ale szkoła katolicka nie może ograniczać się tylko do tego: u podstaw życiowej wizji winna ona umieścić Jezusa Chrystusa i Jego orędzie zbawienia. W ten sposób – bez wypierania się swej natury (szkoły przeznaczonej do przekazywania wiedzy) – osiągnie ona ten cel w chrześcijańskiej wizji rzeczywistości, za pomocą której kultura otrzymuje swoje uprzywilejowane miejsce w integralnym powołaniu człowieka. Będzie szkołą, która potrafi doprowadzić do dojrzałości uzdolnienia tkwiące w każdym młodym człowieku i – w świetle rozmaitych sytuacji rodzinnych, moralnych i społecznych – umie przygotować go do podejmowania dobrych decyzji. Będzie szkołą, która przejrzyście i bez żadnej sztuczności przekazuje wartości wypływające z Ewangelii i mające swoje miejsce w nauce Kościoła.

3. Ażeby w pełni odpowiadać tym wymaganiom, szkoła katolicka będzie musiała stworzyć – na polu kościelnym – stałe kontakty z diecezją, włączając się ze swoim wkładem w plan duszpasterski. Biskupi ze swej strony powinni działać w taki sposób, ażeby przedstawiciele szkoły katolickiej byli włączeni do różnych rad diecezjalnych, aby mogli uczestniczyć w wypracowaniu planów i programów duszpasterskich. Z kolei na polu obywatelskim szkoła katolicka powinna traktować swoją działalność jako wkład do „pluralizmu instytucjonalnego"; tylko istnienie większej liczby szkół pozwoli rodzicom na wolny wybór szkoły dla swoich dzieci.

Wasze zaangażowanie powinno także dążyć do włączenia rodziców i nauczycieli świeckich w wypracowanie programu wychowawczego szkoły, jak i w zorganizowanie jej zarządu. Jak powiedziałem w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio:* „Państwo i Kościół mają obowiązek służenia rodzinom wszelkimi możliwymi formami pomocy, aby rodziny mogły prawidłowo wypełnić swe zadania wychowawcze. W tym celu zarówno Kościół jak i państwo winny tworzyć i popierać te instytucje i taką działalność, których słusznie domagają się rodziny (...). A zatem ci wszyscy, którzy w społeczeństwie stoją na czele szkolnictwa, nie powinni nigdy zapominać, że rodzice zostali ustanowieni przez samego Boga pierwszymi i głównymi wychowawcami dzieci, i że ich prawo jest niezbywalne" (nr 40).

4. Drodzy bracia i siostry, w dalszym ciągu działajcie z gorliwością i odwagą, zgodnie z nauką Kościoła. Nie zniechęcajcie się wobec różnego rodzaju nieuniknionych trudności. Bądźcie coraz bardziej świadomi tego, że wśród zawodów godnych zaangażowania ludzkiej egzystencji – waszemu przysługuje miejsce pierwszorzędne, właśnie ze względu na stosunek do młodzieży, która wzoruje się na waszym bogactwie naukowym, a nade wszystko na waszej postawie moralnej i duchowej. Rzeczywiście, nauczyciel – jeśli pozostaje wierny swojej misji – jest, niczym rodzic, prawdziwym dobroczyńcą człowieka. Sprawdza się to nade wszystko w odniesieniu do tego, kto ze szkoły czyni czas praktykowania chrześcijaństwa i kto wśród różnorodnych celów dydaktycznych i pedagogicznych umie dowartościować cel religijny i uczynić swoimi słowa św. Pawła: „Właśnie przez Ewangelię zrodziłem was" (1 Kor 4, 15).

Z tymi uczuciami powierzam waszą pracę opiece Najświętszej Dziewicy, Stolicy Mądrości, i udzielam wam z głębi serca błogosławieństwa apostolskiego.

Jan Paweł II

Przemówienie do nauczycieli, uczniów i ich rodziców ze szkół katolickich z Rzymu i regionu Lacjum

Rzym, 29 stycznia 1983

Księże Kardynale,
Drodzy Bracia i Siostry!

1. Pozdrawiam was z miłością, drodzy przełożeni i nauczyciele szkół katolickich. Z wielką serdecznością rozciągam to pozdrowienie na uczniów oraz ich bliskich. To spotkanie jest dla mnie podwójnie radosne: ze względu na cenną misję, której poświęcacie swoje wysiłki, oraz ze względu na fakt, że większa część z was, tu obecnych, pełni ową misję w tym mieście, siedzibie Piotra i jego następców, lub w regionie Lacjum. Dziękuję wam szczerym sercem za waszą obecność tutaj razem z kardynałem wikariuszem.

Cieszę się również z tego, że nasze spotkanie odbywa się pomiędzy wspomnieniami liturgicznymi dwóch wielkich świętych, którzy szkole katolickiej poświęcili – choć w różnych kontekstach i czasach – swoje najlepsze siły. Myślę tu o św. Tomaszu z Akwinu, „Doktorze Anielskim", patronie szkół katolickich, geniuszu syntezy teologicznej i filozoficznej, oraz o św. Janie Bosko, wielkim apostole młodzieży, geniuszu nowoczesnej pedagogii chrześcijańskiej.

Znacie dobrze wielką doniosłość instytucji szkolnej zarówno dla Kościoła, jak i dla społeczeństwa: szkole bowiem zostało powierzone wychowanie młodych pokoleń, które jutro będą budowały nasz świat. Od was wszystkich zatem zależy w dużej mierze, czy jutro ludzkości u progu trzeciego tysiąclecia

ery chrześcijańskiej będzie jutrem bardziej godnym obrazu Bożego, jakim jest człowiek.

2. Z wielkim zadowoleniem widzę tu przedstawicieli wszystkich grup tworzących szkolną wspólnotę. Współodpowiedzialność rodziców, nauczycieli i uczniów jest istotnie czymś podstawowym. Pragnę w szczególności podkreślić, że rodzice nie mogą nie interesować się wychowaniem dzieci, ale jest rzeczą konieczną, aby coraz bardziej uświadamiali sobie, iż szkoła nie zwalnia ich z właściwej im misji, lecz pomaga ją im wypełniać, oraz że są oni pierwszymi wychowawcami swoich dzieci. Dlatego nieodzowna jest harmonijna współpraca pomiędzy rodziną i szkołą: obie strony winny łączyć się w pasjonującym zadaniu formacji młodych kobiet i mężczyzn. W istocie, nie ograniczacie się do informowania, przekazywania wiedzy, ale pragniecie – integralnie i pod każdym względem – kształtować osobę. Jej umysł, ale także wolę i, w sposób szczególny, sumienie, gdzie umysł i wola, wolność i odpowiedzialność osiągają najgłębszy wymiar, w którym osoba staje wobec samej siebie, wobec innych ludzi i wobec Boga. Innymi słowy, wasze zaangażowanie wychowawcze jest skierowane do całego człowieka, a nie tylko do jednej jego części. Poprzez różne dyscypliny (łącznie z wychowaniem fizycznym, tak bogatym w wartości formacyjne) zwracacie się zawsze do jedynej i niepowtarzalnej osoby, jaką jest każdy mężczyzna i każda kobieta. Oprócz tego w swoim zaangażowaniu, w harmonii z tradycją wychowawczą Kościoła, pamiętajcie o wymaganiu, aby każdy otrzymał wychowanie indywidualne, które wymaga, by każdą osobę traktować zgodnie z tym, kim ona jest; nie należy przy tym zapominać o różnych cechach właściwych młodzieży obu płci.

3. Słowami II Soboru Watykańskiego pragnę wam przypomnieć, że waszym zadaniem jako wychowawców w szkołach katolickich jest „tworzenie w społeczności szkolnej atmosfery ożywionej ewangelicznym duchem wolności i miłości, pomaganie młodzieży, aby rozwijając własną osobowość, jednocześnie wzrastała według nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest" (*Gravissimum educationis*, 8). W tym punkcie, drodzy bracia i siostry, wasza rola jest nie do zastąpienia. Myślę tu zarówno o was, nauczyciele świeccy, którzy świadczycie swą służbę w szkole katolickiej, świadomi szczególnej odpowiedzialności, jaka się z tym wiąże, jak i o was, kapłani i członkowie wspólnot zakonnych, których poświęceniu i całkowitej gotowości szkoła katolicka tak wiele zawdzięcza. Z waszą kompetencją zawodową, ze stosowaniem technik pedagogicznych i środków, jakimi dysponujecie, powinniście

być także współpracownikami łaski Bożej w przygotowywaniu dobrej ziemi, ażeby, tak jak w ewangelicznej przypowieści (por. Mt 13, 23), mogło wzrastać i wydać owoc ziarno, które Chrystus, Syn Boży i Odkupiciel człowieka, zasiał w duszach waszych uczniów przez chrzest. Wobec złudzeń ideologii immanentystycznych i materialistycznych, bronionych przez tych, którzy uważają, że w nowoczesnej kulturze nie ma miejsca dla Boga, powinniście wykazywać, że między zbawczym orędziem chrześcijańskim i kulturą istnieją wielorakie, owocne relacje i że istnieje podstawowy związek pomiędzy Ewangelią i człowiekiem.

„Ten bowiem związek – powiedziałem w UNESCO – jest kulturotwórczy od samych podstaw. Aby tworzyć kulturę, trzeba do końca integralnie widzieć człowieka jako szczególną, samoistną wartość, jako podmiot związany z osobową transcendencją. Trzeba tego człowieka afirmować dla niego samego, nie dla jakichkolwiek innych racji czy względów – jedynie dla niego samego. Trzeba tego człowieka po prostu miłować dlatego, że jest człowiekiem – trzeba wymagać dla niego miłości ze względu na niezwykłą godność, jaką w sobie nosi. Otóż ten zespół treści należy do samej istoty ewangelicznego orędzia Chrystusa i posłannictwa Kościoła".

Dlatego nauka religii stanowi w szkole katolickiej jedną z głównych aktywności, której nie można pomijać i której nie należy wyznaczać miejsca marginalnego i drugorzędnego. Choć to oczywiste, pozwólcie mi przypomnieć, że ta nauka powinna być katolicka, i dlatego nie może nie wykładać, integralnie i z wiernością, doktryny przekazywanej przez Magisterium. Kościół uznaje i broni słusznej wolności, którą cieszycie się w wyborze technik i metod wychowawczych; jednocześnie jednak wymaga od was wielkiej uwagi w tym zakresie nauczania religii, nie tylko poprzez sumienną selekcję programów i tekstów, lecz także poprzez wasz przykład. Nauczyciel i wykładowca chrześcijański powinien być wychowawcą sumień i dusz – z poszanowaniem wolności i osobowości każdego – poprzez stałe świadectwo spójności między wiarą a życiem. Potwierdził to II Sobór Watykański, zwłaszcza w dwóch dokumentach, które odnoszą się do tego w sposób szczególny: w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* i w Dekrecie o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem.* Przedłożył to również waszej refleksji niedawny dokument Kongregacji do spraw Wychowania Katolickiego: *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole*, który to tekst, jak przypuszczam, stanowi przedmiot waszych osobistych i wspólnych rozważań.

4. Szczególne słowa kieruję do was, uczniowie, którzy jesteście ośrodkiem serdecznych trosk wszystkich pracujących w dziedzinie wychowania: wiedzcie, że jesteście bardzo bliscy papieżowi i że złożył on w was swoją wielką nadzieję. Nie ograniczajcie się nigdy w szkole do roli wyłącznie biernej: konieczne są z waszej strony solidne dowody nauki, posłuszeństwa, służby.

Na zakończenie pragnę skierować do was wszystkich swoją zachętę. Znam trudności, z jakimi spotykacie się codziennie w pracy dla waszych szkolnych ośrodków. Nie zniechęcajcie się. Warto się zaangażować. Od waszych wysiłków zależy formacja protagonistów historii jutra. Życzę wam z całego serca, aby uznana była autentyczna i bardzo ważna służba publiczna pełniona przez szkołę katolicką. Nie powinno jej brakować koniecznej pomocy również ze strony organów państwowych, tak aby wszyscy rodzice mogli rzeczywiście wybrać, wedle swego sumienia, szkołę dla swoich dzieci.

Najświętsza Maryja Panna, Stolica Mądrości, niech was zawsze prowadzi i wyjednywa wam u swojego Syna światło i siłę do dalszego pełnienia waszej doniosłej misji w służbie dla Kościoła, dla społeczeństwa i dla całej ludzkości.

Upraszam dla was o te dary z nieba i udzielam wam z całego serca błogosławieństwa apostolskiego – rozciągam je na wasze rodziny i na wszystkich uczestników wspólnot szkolnych, które reprezentujecie.

Jan Paweł II

Przemówienie do nauczycieli i wychowawców

León, 4 marca 1983

Fragment

Drodzy Bracia i Siostry!

I. (...) Wyrażam wam, drodzy wychowawcy, mój głęboki szacunek dla waszego cennego i ważnego posłannictwa. Powinniście się uważać – nie bez słusznej dumy – za kontynuatorów wielowiekowego i owocnego dzieła wychowawczego prowadzonego przez Kościół, a mającego swe źródło w dynamizmie właściwym ewangelizacji i promocji człowieka. Czyż wychowanie nie było – i nie jest nadal – jedną z największych trosk i jednym z osiągnięć Kościoła od zarania dziejów licznych narodów amerykańskich? Istotnie, wielkie były jego osiągnięcia w zakresie zakładania, prowadzenia i ożywiania działalności instytutów wychowawczych wszystkich stopni. Współdziałając z rozszerzającą się alfabetyzacją i zakładaniem szkół – tak dawniej, jak i dzisiaj – przyczyniał się on do coraz większego postępu społecznego, gospodarczego i kulturalnego waszych narodów.

To, co jest waszą tradycją i godnością, oznacza również poważną odpowiedzialność dziś i w przyszłości. Wasze zadanie nakłada bowiem na was obowiązek integralnego kształtowania nowych pokoleń, wstrząsanych przemianami i głębokimi napięciami. Stawką jest tu w dużej mierze życie i przyszłość narodu, a także Kościoła.

Dlatego składam w tym miejscu hołd i podziękowanie tylu kapłanom, zakonnikom i zakonnicom: wychowawcom, którzy wczoraj, dziś i – jestem

tego pewien – także jutro z poświęceniem i zapałem oddają się temu zadaniu, wierni swemu powołaniu i chrześcijańskiej wierze.

2. Dziś jednakże chciałbym zwrócić się szczególnie do tych osób świeckich, które swoje powołanie do świętości i apostolstwa przeżywają jako wychowawcy.

Nie na próżno II Sobór Watykański wezwał świeckich, aby w pełni przeżywali swą odpowiedzialność wynikającą z chrztu, dając owocne świadectwo swojej wiary i nasycając wartościami Ewangelii cały porządek rzeczy doczesnych (por. *Apostolicam actuositatem*, 7). Wśród nich szkołę, bowiem „posługa nauczycieli jest prawdziwym apostolstwem, (...) a równocześnie prawdziwą służbą dla społeczeństwa" (*Gravissimum educationis*, 8). Słusznie zatem Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego ogłosiła niedawno dokument zatytułowany: *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole*, którego lekturę bardzo wam zalecam, ponieważ może on być wam wielce pomocny.

Można powiedzieć, że zadanie wychowania z natury przypada świeckim. Jest ono bowiem wewnętrznie powiązane z odpowiedzialnością małżeńską i rodzinną. Rzeczywiście, ludzie świeccy uczestniczą w wychowawczej, ewangelizacyjnej i uświęcającej misji Kościoła na mocy swego naczelnego i pierwotnego prawa-obowiązku wychowania własnych dzieci (por. *Gravissimum educationis*, 3; Jan Paweł II *Familiaris consortio*, 36-42). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że szkoła jest uzupełnieniem wychowania, które otrzymuje się na łonie rodziny.

Uznaje to również Kościół, kiedy podkreśla prymat rodziny w wychowaniu. Dlatego właśnie dwa i pół roku temu, podczas wizyty w siedzibie UNESCO upomniałem się o „prawo rodzin katolickich do kształcenia swych dzieci w takich szkołach, jakie odpowiadają ich światopoglądowi – a nade wszystko ścisłe prawo do tego, żeby dzieci rodzin wierzących nie były poddawane w szkołach programom ateizującym".

Jest jednak rzeczą logiczną, że rodzice mają obowiązek przekazywania wiary także w środowisku rodzinnym, przede wszystkim wówczas, gdy w odpowiedni sposób nie może tego uczynić szkoła. Co więcej, każdy świecki chrześcijanin musi czuć się odpowiedzialny za dawanie świadectwa swej wierze oraz za to, by słowem i przykładem wnosić ją we wszystkie środowiska.

Wolność rodziny i wolność nauczania w procesie wychowawczym ma swoją podstawę w naturalnym prawie człowieka, którego nikt nie może ignorować. Nie chodzi tu więc ani o żądanie przywileju, ani o ustępstwo ze strony państwa, ale o wyraz i zagwarantowanie wolności, nie dającej się oddzielić od

ogólnego obrazu właściwie zinstytucjonalizowanych swobód. Bądźcie jako wychowawcy katoliccy tymi, którzy współpracują i uzupełniają posłannictwo rodziny w integralnym kształtowaniu nowych pokoleń. W ten sposób dopomożecie w budowaniu ojczyzny ludzi wolnych i świadomie odpowiedzialnych za swój byt i przeznaczenie.

3. Powołanie chrześcijańskie i, w konsekwencji, wasz zawód wychowawców mają was prowadzić, poprzez odpowiedzialne korzystanie z wolności, do przekazywania i poszukiwania prawdy. Taki jest wewnętrzny wymóg wolności, to stanowi centrum i horyzont każdego tworzenia i przekazywania kultury; jest to także wymaganie, jakie stawia nam wiara, która – świadomie przyjęta, głęboko przemyślana i wiernie przeżywana – rodzi kulturę i staje się kulturą.

Dlatego wychowanie ulega degradacji, kiedy zamienia się w czyste „kształcenie". Proste, wyrywkowe gromadzenie umiejętności, metod i informacji nie może bowiem zadowolić ludzkiego głodu i pragnienia prawdy; zamiast pracować na rzecz tego, kim człowiek powinien „być", pracowałoby ono tylko na rzecz tego, czym może się on wykazać w dziedzinie „mieć", „posiadać" (por. Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO). Wychowanek staje wówczas w obliczu sprzecznej różnorodności rzeczy, zdezorientowany, niezdecydowany i bezbronny wobec możliwych manipulacji politycznych i ideologicznych.

Gorące umiłowanie prawdy powinno ożywiać obowiązki wychowawcze, wynosząc je ponad czyste koncepcje scjentystyczne czy laicystyczne. Musi prowadzić do uczenia, jak prawdę odróżnić od fałszu; to, co sprawiedliwe, od tego, co niesprawiedliwe; to, co moralne, od tego, co niemoralne; to, co podnosi człowieka, od tego, co nim manipuluje.

Są to obiektywne kryteria, i to one muszą kierować wychowaniem, nie zaś kategorie pozawychowawcze, oparte na instrumentalnych przesłankach działania, władzy, subiektywnej oceny tego, co jest pożyteczne lub nie, czy czegoś naucza przyjaciel czy przeciwnik, ktoś, kto uważany jest za postępowego czy zacofanego.

Autentyczne wychowanie jest zadaniem dorosłych – ojca i matki, nauczyciela – którzy pomagają uczniowi odkrywać i stopniowo przyswajać poczucie jedności rzeczy, całościowo przybliżać się do rzeczywistości, odkrywać propozycje wartości dla jego własnego życia, ujmowanego integralnie, z punktu widzenia wolności i prawdy.

4. Dla wychowawcy chrześcijanina – jak mówi wspomniany już dokument Kongregacji do spraw Wychowania Katolickiego – „każda prawda będzie zawsze (...) uczestnictwem w Prawdzie, a przekazywanie prawdy, jako realizacja swego życia zawodowego, przekształca się w bezpośredni przejaw jego szczególnego udziału w funkcji profetycznej Chrystusa, którą przedłuża on przez wychowanie" (nr 16).

Jeżeli wychowanie jest pełnym kształtowaniem tego, co ludzkie – a każde wychowanie zakłada, *implicite* czy *explicite,* określoną koncepcję człowieka – wychowawca katolicki będzie szukał natchnienia dla swego działania w chrześcijańskiej wizji człowieka, którego najwyższa godność objawia się w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, wzorze i celu pełni ludzkiego wzrastania.

Człowieka bowiem nie da się zredukować do roli samego narzędzia produkcji ani też czynnika władzy politycznej lub społecznej. Dlatego praca wychowawcza pomaga katolikowi odkryć, w oparciu o własny wewnętrzny dynamizm, „wspaniały horyzont odpowiedzi, jakie Objawienie chrześcijańskie daje na temat ostatecznego sensu samego człowieka" (tamże, 28).

Ta swoista obecność i posługa wychowawcza świeckiego katolika kształtuje się poprzez trudną syntezę intelektualną i życiową, która nadaje jego nauczaniu spoistość i płodność. Natomiast wszelki dualizm wiary i życia osobistego, wiary i działalności zawodowej odbijałby ten rozdźwięk pomiędzy Ewangelią i kulturą, który już Paweł VI w swojej adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* obnażył jako jeden z największych dramatów naszych czasów.

Nie lękajcie się zatem – w ramach szczerego poszanowania sumienia tych, których wychowujecie – żyć i głosić orędzie Chrystusowe jako klucz i podstawowy sens wszelkiego ludzkiego doświadczenia. Tu dojrzewają wszelkie autentyczne wartości ludzkie, które wychowawca kultywuje w świadomości moralnej ucznia: świadomość własnej godności, poczucie odpowiedzialności, duch solidarności, oddanie dla wspólnego dobra, poczucie sprawiedliwości, uczciwość i prawość. W Chrystusie objawia się Prawda człowieka. On jest „drogą, prawdą i życiem". On jest naszym pokojem.

5. Wy, chrześcijańscy wychowawcy, macie być tymi, którzy kształtują ludzi wolnych, podążających za prawdą, obywateli sprawiedliwych i prawych, budujących pokój.

Pozwólcie mi na chwilę zatrzymać się na tym ostatnim elemencie, charakterystycznym dla każdego prawdziwego wychowania. Tak: budujących pokój i zgodę w duchu Błogosławieństw.

Umiejcie kształtować w waszych wychowankach serca wielkie i pogodne, pełne miłości do ojczyzny i dlatego właśnie budujące pokój. Ponieważ tylko głębokie pojednanie dusz zdolne będzie przeciwstawić się duchowi i dialektyce wrogości, ukrytej czy jawnej przemocy i wojny, które prowadzą do samounicestwienia.

Nieustannie i z ufnością modlę się, ażeby Pan – także za waszym pośrednictwem – dał Nikaragui i całej Ameryce Środkowej pokój i zgodę i żeby uczynił was tymi, którzy budują pokój wewnątrz waszych krajów i we wzajemnych stosunkach z innymi krajami.

6. Drodzy wychowawcy: wiem, że został wam powierzony obowiązek ciężki i trudny. Pamiętajcie, że Pan jest z wami. Cały Kościół jest bardzo blisko was. Czujcie się umocnieni bogatą energią ludzką i chrześcijańską waszych wspaniałych narodów. Jednakże i Kościół, i wasze narody oczekują od was, że nade wszystko potraficie być prawdziwymi uczniami Mistrza *par excellence*.

Nawet wśród przeciwności nie opierajcie się wołaniu Pana. Wzrastajcie w Panu. Bądźcie wrośnięci w Jego Ciało, którym jest Kościół. Często posilajcie się sakramentami oraz innymi środkami duchowymi, jakie on wam daje. Pijcie z jego źródła prawdy: prawdy o Chrystusie, o Kościele, o człowieku. I zawsze utrzymujcie ścisłą łączność w wierności z waszymi biskupami.

Silni w swej tożsamości, bądźcie ludźmi dialogu i wielkodusznej współpracy w tym wszystkim, co jest prawdziwym wzrastaniem w pokoju i sprawiedliwości, razem ze wszystkimi waszymi braćmi. I nie zapominajcie, że – jak mówiłem w Puebli (28 stycznia 1979 roku) – po to, by kochać i bronić człowieka, niepotrzebne są wam ideologie obce waszemu stanowi chrześcijańskiemu; bowiem w centrum orędzia, którego nauczacie, obecne jest zaangażowanie po stronie ludzkiej godności.

Żyjcie wreszcie we wszystkim miłością. W ten sposób jako wierni uczniowie będziecie godni miana mistrzów, sług życia narodowego, synów Kościoła, obywateli tej „cywilizacji miłości", której brzask pragniemy już ujrzeć na horyzoncie, tak w odniesieniu do rzeczywistości Nikaragui, jak też Ameryki Środkowej i całej Ameryki Łacińskiej. Idźcie z odwagą i nadzieją, wspierani ręką Maryi, naszej Matki.

Zapewniam was o mojej serdecznej miłości i wam błogosławię.

Jan Paweł II

Przemówienie do Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich (UMEC)

Rzym, 18 kwietnia 1983

Panie Przewodniczący!
Panie, Panowie!

Dziękuję serdecznie za waszą wizytę. Proszę przyjąć moje gorące życzenia dla Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich, która zgromadziła się w Rzymie na posiedzeniu po ubiegłorocznym kongresie w Innsbrucku.

Pragniecie otrzymać ode mnie gorącą zachętę. Jestem szczęśliwy, że mogę wam jej udzielić, choć będzie ona dość zwięzła, a to z braku czasu.

Czyż jest jeszcze potrzebne, aby podkreślać wagę i znaczenie nauczania katolickiego w świecie, a także akcentować, jak wiele stąd płynie zadowolenia, że rodziny mogą swobodnie wybierać szkołę dla swoich dzieci? Oczywiście, że w każdym kraju i w każdym narodzie istnieją rozmaite sytuacje prawne oraz konkretne możliwości szkolnictwa i promieniowania nauki katolickiej. Ale trudno byłoby sobie wyobrazić, żeby nauczanie katolickie mogło być usunięte z konstytucji wolnych narodów, bez głębokiego naruszenia fundamentalnych praw człowieka. Dlatego na pochwałę i poparcie zasługują te rządy, które uznają jego istnienie i udzielają mu pomocy.

W cywilizacji ulegającej pokusie, a zarazem mającej środki niwelowania człowieka i społeczeństwa, jest rzeczą konieczną – szczególnie w odniesieniu do młodzieży poszukującej ideałów życiowych – popieranie rozwoju rozmaitych środowisk wychowawczych, zdecentralizowanych i mogących ukazywać ideały przewyższające przeciętnie słaby poziom kultury. Zwłaszcza zaś szkoła katolicka, nie hołdująca żądzy zdobycia władzy ani nie triumfalistyczna,

ma ambicję proponowania młodym ludziom, by zdobywali możliwie jak najszerszą i najgłębszą wiedzę, oraz konsekwentnego wychowywania ich do prawdziwie ludzkiej wolności. Ona to ukierunkowuje dzieci i powierzoną sobie młodzież ku temu konkretnemu i najwznioślejszemu ideałowi, którym jest Jezus Chrystus oraz Jego ewangeliczne orędzie.

Życzę wam, ażeby w krajach nazywających siebie demokratycznymi i szanującymi ludzkie sumienia coraz bardziej umacniał się szkolny pluralizm i aby kraje te – porzucając anachroniczne spory – wchodziły na tę królewską drogę wolności, ofiarując obywatelom możliwość wyboru szkół odpowiadających głębokim i świętym opcjom ludzkich sumień. I aby zapewnione było harmonijne współżycie [różnych modeli edukacyjnych – przyp. red.] w celu osiągnięcia wspólnego dobra całego społeczeństwa. Nowoczesne państwa, niekiedy dobrze zorganizowane i potężne, nie powinny swoich obywateli nastawiać na realizację jednego tylko modelu. Ich bowiem racją bytu – a dopowiem: i prawdziwej wielkości – jest służyć obywatelom w duchu sprawiedliwości i wielkoduszności, wymagając od nich równocześnie, by przyczyniali się do wspólnego dobra narodu.

Jednym słowem: wypowiadam się za prawdziwym pluralizmem szkolnym, który jest należycie zorganizowany i chroniony. W sprawie nauczania katolickiego optuję za szkołami katolickimi, i to możliwie coraz lepszymi, wszędzie tam, gdzie zostały one wprowadzone. Z całego serca modlę się dla was i dla wszystkich nauczycieli katolickich na całym świecie oraz dla ich uczniów o obfitość darów Ducha Świętego.

Jan Paweł II

Przemówienie do biskupów ze Stanów Zjednoczonych Ameryki przybyłych z wizytą *ad limina Apostolorum*

Rzym, 28 października 1983

Drodzy Bracia w Panu Jezusie Chrystusie!

1. Raz jeszcze cieszę się, że mogę przeżywać głębokie doświadczenie kościelnej komunii z kolejną grupą amerykańskich biskupów. Przybywacie z różnych regionów Stanów Zjednoczonych i z różnych, mocno zmieniających się sytuacji duszpasterskich waszych Kościołów lokalnych. Jestem pewien, że we wszystkich waszych diecezjach istnieje głęboka wspólna troska o sprawę, którą chciałbym dzisiaj poruszyć, to znaczy o katolicką edukację.

Prawdziwe pojmowanie katolickiej edukacji ściśle wiąże się z istotną misją Kościoła, jaką jest przekazywanie Chrystusa. Ma to związek z naszym biskupim mandatem nauczania tego wszystkiego, co Jezus polecił, aby było nauczane (por. Mt 28, 20). Jako nauczyciele, jesteśmy powołani do dawania – przez słowo i przykład – świadectwa Chrystusowi, którego stara się przekazywać Kościół. Po prostu: celem katolickiej edukacji jest pomagać ludziom „osiągnąć pełnię życia chrześcijańskiego" (KPK, kan. 794 § l). To zgadza się z wielkim ideałem świętego Pawła, który nie był zadowolony z Galatów, „aż Chrystus w was się ukształtuje" (Ga 4, 19), i tęsknił za zakończeniem tego procesu.

2. II Sobór Watykański przedstawił cel całej chrześcijańskiej edukacji w różnych aspektach. Chodzi między innymi o to, „aby ochrzczeni (...) z każdym dniem byli bardziej świadomi otrzymanego daru wiary, aby uczyli się czcić Boga w Duchu i prawdzie (por. J 4, 23), zwłaszcza przez uczestnictwo

w liturgii; aby stali się zdolni do prowadzenia własnego życia według nowego człowieka w sprawiedliwości i prawdziwej świętości (por. Ef 4, 22 nn.); aby doszli w ten sposób do człowieka doskonałego (...) i starali się o wzrost Ciała Mistycznego" (*Gravissimum educationis,* 2).

Są to elementy, które mają daleko idące konsekwencje; uwzględniają one fakt, że katolicka edukacja jest zainteresowana pełną formacją osoby ludzkiej, jej wiecznym przeznaczeniem i wspólnym dobrem społecznym, które Kościół stara się popierać. W praktyce wymaga to zadbania o rozwój fizycznych, moralnych i intelektualnych przymiotów dzieci i młodzieży, tak żeby mogli oni zdobywać coraz doskonalszy zmysł odpowiedzialności, właściwie korzystać z wolności i przygotowywać się do czynnego udziału w życiu społecznym (por. KPK, kan. 795).

3. W waszym kraju każdy z tych elementów był wspomagany przez katolicką edukację, stanowiącą uprzywilejowany rozdział w historii Kościoła w Ameryce. Katolickie wychowanie było bardzo skutecznym wymiarem ewangelizacji. Przekazywało ono Ewangelię mającą wpływ na wszystkie aspekty życia. Angażowało w proces wychowawczy rozmaite jednostki i grupy. Obejmowało pokolenia ludzi, którzy czuli się częścią wspólnoty kościelnej i społecznej. Pomimo ograniczeń i niedoskonałości katolicka edukacja może być, dzięki łasce Bożej, w wielkim stopniu uważana za chlubne osiągnięcie w formowaniu wspaniałych katolików w Ameryce.

Wychowanie katolickie zapewnia samo przez się fundament do zrozumienia i przyjęcia nauczania II Soboru Watykańskiego, który konsekwentnie wyjaśniał i rozwijał *principia*, przez wieki podtrzymywane i przekazywane przez Kościół. Błogosławieństwa Soboru skutecznie wpływały na życie wielu ludzi, ponieważ lata wielkodusznej katolickiej edukacji przygotowały tę drogę.

Katolicka edukacja w waszym kraju umacniała się przez lata także poprzez liczne powołania. Wy sami spłacacie dług wdzięczności za to katolickie wychowanie, które skłoniło was do zrozumienia i przyjęcia powołania Pańskiego. Pomiędzy różnymi dziedzinami, w które wniosła swój wkład katolicka edukacja, pragnę tu wspomnieć o wzorze obywatela, jaki staraliście się wytworzyć: wzorze prawego mężczyzny i uczciwej kobiety, którzy przyczynili się do pomyślności Ameryki także poprzez chrześcijańskie praktykowanie miłosierdzia w służbie wszystkich swoich braci i sióstr. Wychowanie katolickie dostarczało również wspaniałego świadectwa wytrwałego zaangażowania Kościoła w tworzeniu wszelkiego rodzaju kultury. Spełniało ono

rolę prorocką (w skromnym, być może, zakresie, jeśli chodzi o poszczególne przypadki, ale z wielkim skutkiem, jeśli chodzi o ogół) w pomaganiu wiernym, aby wiarą przenikali kulturę. Osiągnięcia katolickiej edukacji w Ameryce zasługują zatem na nasz wielki szacunek i podziw.

4. W obliczu historii mamy jeszcze dług wdzięczności wobec rodziców, którzy umacniali cały system katolickiego wychowania. Mamy dług wobec parafii, które koordynowały i podtrzymywały te wysiłki, oraz wobec diecezji, które popierały programy wychowawcze i dawały na to środki, zwłaszcza w regionach biedniejszych. Mamy wreszcie dług wobec nauczycieli: świeckich kobiet i mężczyzn, którzy dzięki swej wspaniałomyślności, poświęceniu i ofierze przewodzili i pomagali młodzieży w osiągnięciu dojrzałości w Chrystusie. Przede wszystkim jednak owa wdzięczność należy się zakonnikom za ich wkład w wychowanie katolickie. W wielkanocnym orędziu do biskupów Stanów Zjednoczonych napisałem: „Zakonnicy byli u was pionierami. Oni przetarli szlak dla katolickiej edukacji na wszystkich poziomach i pomogli utworzyć wspaniały system wychowawczy – od szkół elementarnych po uniwersytety”[1].

Szczególna wdzięczność należy się zakonnicom za ich wyjątkowy wkład na polu edukacji. Ich autentyczny apostolat wychowawczy był i jest wart najwyższego uznania. Jest to apostolat wymagający ofiary z siebie; stanowi on całkowicie ludzki wyraz służby zakonnej. To apostolat, który zdąża do ściśle ludzkiego i duchowego wzrostu; apostolat, który cierpliwie i wielkodusznie towarzyszy dzieciom i młodzieży w rozwiązywaniu problemów młodości i doprowadza ich do dojrzałości chrześcijańskiej. Jak wielu małżonków waszego pokolenia potrafiłoby docenić zakonnice, które poświęciły swoje życie, aby dopomóc im w osiągnięciu tego stopnia osobistego rozwoju, w którym ich powołanie do miłości małżeńskiej i rodzicielstwa mogło się zrealizować? Jak wielu kapłanów znalazło zbudowanie w świadectwie ofiarnej miłości okazywanej w życiu zakonnym oraz w koniecznej dla nich zachęcie, by rozpoczęli przygotowania do odpowiedzi na głos swego własnego powołania?

5. Głównymi czynnikami w tym wychowaniu, o którym mówimy, są: katolicki nauczyciel, katolicka doktryna i katolicka szkoła.

Całe posłannictwo katolickiego wychowania jest istotowo związane z życiem wiary Kościoła i, jako takie, stanowi część posługi biskupa; jednak

1 Jan Paweł II, List do biskupów USA, 3 kwietnia 1983.

pierwszymi wychowawcami poszczególnych dzieci są ich rodzice. W nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego fragment poświęcony procesowi wychowania rozpoczyna słowo „rodzice". W oczach Kościoła i w oczach Boga obowiązki i prawa rodziców są zasadnicze, ponieważ posiadają oni łaski otrzymane w sakramencie małżeństwa. Poprzez ten sakrament „zadanie wychowawcze rodziców nabiera godności i charakteru powołania, stając się prawdziwą i w ścisłym sensie «posługą Kościoła»" (Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 38). Wszyscy nauczyciele katoliccy również są obdarzeni wielką godnością i powinni się „opierać na zasadach chrześcijańskiej doktryny" (KPK, kan. 803 § 2). Cała struktura katolickiego systemu wychowania będzie miała wartość o tyle, o ile formację i edukację przekazywaną przez nauczycieli podporządkuje się zasadom katolickiej doktryny.

W wychowaniu religijnym istnieje nowa potrzeba wyjaśniania doktryny katolickiej. Duża część współczesnej młodzieży, patrząc na katolickich wychowawców, słusznie mówi: „Nie musicie nas przekonywać, tylko dobrze wyjaśniajcie". Wiemy, że niezależnie od formy przekazywania słowo Boże ma moc oświecania umysłów i dotykania serca: „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny" (Hbr 4, 12).

6. W dziejach waszego kraju niezwykle skutecznym instrumentem wychowania katolickiego była szkoła katolicka. Miała ona ogromny udział w rozszerzaniu słowa Bożego i skłanianiu wiernych wyznawców Chrystusa „do łączenia w życiowej syntezie rzeczy i działań ludzkich z dobrami religijnymi" (Jan Paweł II, *Sapientia christiana*, 1). We wspólnocie ukształtowanej przez katolicką szkołę energia ewangeliczna rodziła się dzięki przykładom, standardowym opiniom i normom zachowania. Szkołę katolicką – jako instytucję – należy oceniać niezwykle korzystnie, jeśli weźmiemy pod uwagę zdrowe kryterium: „Poznacie ich po ich owocach" (Mt 7, 16) czy też: „Każde dobre drzewo wydaje dobre owoce" (Mt 7, 17). Stąd, w kulturowym środowisku Stanów Zjednoczonych, jest rzeczą łatwą wyjaśnienie mądrej zachęty, zawartej w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego: „Wierni powinni popierać szkoły katolickie, świadcząc w miarę możliwości pomoc, gdy idzie o ich zakładanie i utrzymanie" (KPK, kan. 800 § 2).

Wasz katolicki system szkolny od dawna cieszy się szacunkiem Stolicy Świętej. U początków swojego pontyfikatu papież Pius XII napisał do ówczesnych biskupów amerykańskich: „Słuszne jest, że goście z innych krajów podziwiają organizację i system prowadzenia waszych szkół na różnych

poziomach”[2]. Wiele lat później papież Paweł VI podczas kanonizacji matki Seton odczuł potrzebę wysławiania Opatrzności Bożej, która skłoniła tę kobietę do zapoczątkowania w waszym kraju działalności katolickiej szkoły[3]. A dwa lata później, podczas kanonizacji Johna Neumanna, powiedział o „niezłomnej energii” tego człowieka w popieraniu katolickiego systemu szkolnego w Stanach Zjednoczonych[4].

Na każdym poziomie katolickiej edukacji wyczuwa się wielkie znaczenie katolickiego nauczyciela i katolickiej doktryny. Na każdym poziomie, także i uniwersyteckim, istnieje potrzeba instytucjonalnego zaangażowania szkoły katolickiej w przekazywanie słowa Bożego, głoszonego przez Kościół katolicki. To instytucjonalne zaangażowanie jest wyrazem tożsamości każdej szkoły katolickiej.

7. Dla wychowania katolickiego kwestię centralną stanowi duszpasterskie kierownictwo biskupa. Jest rzeczą ważną, ażeby biskupi wraz ze swoimi kapłanami zachęcali wszystkich katolickich wychowawców do kierowania się wielkim ideałem nauczającego Chrystusa. Jedynie biskup może nadawać ton, zapewnić priorytet i odpowiednio wyjaśnić znaczenie tej sprawy katolikom.

Jednocześnie jego gorliwość znajduje swój wyraz także w okazywaniu pasterskiej troski o studentów: trzeba dbać o ich życie duchowe, zaś młodzież najbardziej uzdolnioną – zarówno z katolickich, jak i z innych uniwersytetów – należy otoczyć szczególną opieką i zachęcać do podejmowania funkcji nauczycielskich (por. *Gravissimum educationis,* 10).

8. Szczególny wymiar edukacji katolickiej, która jednocześnie jest ewangelizacją, stanowi problem katechezy. Łączy się ona z instytucjami katolickimi, mimo że czasem pozostaje „na zewnątrz” szkoły czy prowadzona jest wprost przez rodziców. Jednak z każdego punktu widzenia katecheza obejmuje „ukształtowanie prawdziwego ucznia Chrystusa” i „poznanie nauki Chrystusa, naszego Pana” (Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, 19). Szczególnie pod względem przekazywania doktryny katolickiej w sposób organiczny i systematyczny szkoła katolicka pozostaje znaczącym instrumentem w służbie wiary, towarzysząc młodym w drodze ku Chrystusowi. Z tej i z innych przyczyn już przedstawionych odnawiam ów proroczy apel Pawła VI,

2 Pius XII, *Sertum laetitiae,* l listopada 1939.

3 Por. Paweł VI, *Allocutio*, 15 września 1975.

4 Por. tenże, Homilia w czasie kanonizacji Johna Neumanna, 19 czerwca 1977.

skierowany do amerykańskich biskupów: „Bracia! Znamy trudności szkół katolickich i ich niepewną przyszłość, ale wciąż liczymy na pomoc Bożą oraz na waszą gorliwą współpracę i niezmordowane wysiłki, żeby katolickie szkoły mogły trwać pomimo przeszkód i żeby mogły wypełniać swą opatrznościową rolę w służbie prawdziwego wychowania katolickiego, w służbie swojego kraju”[5].

9. We wszystkich tych sprawach nasze własne posługiwanie w służbie słowa zależy od Ducha Świętego. To On, którego dzisiaj – czcigodni i drodzy bracia – upraszamy, towarzyszy wam w waszych pastoralnych inicjatywach i prowadzi dzieło tak wielu poświęcających się kapłanów, diakonów, zakonników i ludzi świeckich w Kościołach lokalnych, które reprezentujecie. On sam może uzdolnić nas do przekazywania Chrystusa, bo zaprawdę „nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»” (l Kor 12, 3). Jedynie dzięki Jego działaniu można osiągnąć dojrzałość chrześcijańską, a stąd dojść do celu katolickiej edukacji. Głosząc suwerenność uświęcającego działania Ducha Świętego, prośmy Go, aby poddał nasze posługiwanie całkowicie swojej woli. Prosimy Go o łaskę uległości Jemu, przez wstawiennictwo Maryi, dzięki której Słowo Boże stało się człowiekiem i zostało przekazane światu.

Veni, Sancte Spiritus!

5 Tenże, *Allocutio*, 15 września 1975.

Jan Paweł II

Przemówienie do nauczycieli szkół katolickich, uczniów i ich rodziców z okazji Jubileuszu Roku Odkupienia

Rzym, 28 stycznia 1984

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Pragnę przede wszystkim powitać was serdecznie i wyrazić szczere zadowolenie z tego spotkania z wami, którzy reprezentujecie bardzo znamienną część świata szkoły katolickiej.

Jest wśród was wielka różnorodność osób i warunków życia: są dzieci, młodzież i dorośli, rodzice i nauczyciele, świeccy i zakonnicy. Jednakże wszyscy są zjednoczeni w tworzeniu wielkiej rodziny zmierzającej do jednego celu: wychowania człowieka w świetle Chrystusa Nauczyciela.

Razem tutaj zebrani dajecie konkretny przykład ludzkiego bogactwa, właściwego kościelnej rzeczywistości wychowawczej, którą chcecie stale rozwijać i doskonalić: w swoich osobach reprezentujecie „tożsamość" szkoły katolickiej.

Serdecznym i wdzięcznym pozdrowieniem pragnę objąć wszystkich i każdego z osobna.

2. Wiecie dobrze, jak ścisły związek istniał zawsze między Kościołem i światem szkoły. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa widzimy zarówno biskupów, jak i wielkie instytucje kościelne i klasztory, żywo zainteresowane szerzeniem kultury i zakładaniem szkół różnego rodzaju. Sławne na przykład pozostały średniowieczne szkoły teologii, które przyczyniły się wybitnie do rozwoju kultury chrześcijańskiej Europy.

Ale jaki jest powód tego całego zainteresowania Kościoła szkołą? Dlaczego Kościół zawsze łączył swoje trwanie (właśnie jako Kościoła) z rzeczywistością szkoły?

Powód jest jasny: aby być wiernym przykładowi Chrystusa Pana oraz by wypełnić Jego nakaz „nauczania" wszystkich narodów (por. Mt 28, 19). Rozwinąłem już ten temat w adhortacji apostolskiej *Catechesi tradendae*.

Szkoła jest głównym narzędziem szerzenia i pogłębiania wiary, krzewienia chrześcijaństwa i królestwa Bożego. Dlatego szkoła jest racją życia Kościoła. Kościół nie może żyć bez nauczania, bez posługiwania się metodą szkolną.

Pewnie, szkoła jako taka nie ma celu nadprzyrodzonego, lecz naturalny: wychować człowieka w cnotach intelektualnych i moralnych, doprowadzić go do jego ludzkiej doskonałości. Z drugiej strony „nauczanie", które przedstawia Chrystus, ma cele wyższe niż zwykły humanizm; chodzi o doprowadzenie człowieka do jego pełni, ale także i nade wszystko o uczynienie go „dzieckiem Bożym", „ożywionym przez Ducha", „uczestnikiem natury Bożej" i dziedzicem życia wiecznego.

Nauczanie chrześcijańskie jest zatem głównie „ewangelizacją" i „katechezą". Ale równocześnie Kościół chce i powinien zawsze popierać kulturę i wychowanie człowieka. Również to wchodzi w treść nakazu, jaki otrzymał od Chrystusa. Nie może on oddzielać głoszenia Ewangelii od szlachetnego dzieła podnoszenia i wychowania człowieka. Dlatego szkoła, również jako rzeczywistość po prostu ludzka i kulturalna, jest jedną z nieodzownych „dróg Kościoła". Tę prawdę wspólnota kościelna uświadomiła sobie jeszcze bardziej w latach po II Soborze Watykańskim i dlatego prosi rodziny zakonne o odnowione zaangażowanie w tym uprzywilejowanym zakresie apostolstwa, a laikat o bardziej aktywne i odpowiedzialne uczestnictwo.

Szkoła katolicka nie jest niczym innym jak instytucją kościelną, w której i przez którą Kościół, wychowując człowieka, prowadzi go do Chrystusa, ponieważ wychowuje go, opierając się na zasadach Ewangelii.

3. Szkoła katolicka jest równocześnie rzeczywistością kościelną i częścią społeczeństwa. Nigdy nie powinna ona tracić z oczu tego podwójnego wymiaru. Jako rzeczywistość kościelna daje światu świadectwo o Chrystusie. Jako pełnoprawna część społeczeństwa winna przykładnie angażować się w służbie dla człowieka, kultury i dobra wspólnego – bez przywilejów, ale ze świadomością swoich słusznych praw.

Ten dwojaki wymiar – duchowy i jednocześnie doczesny – szkoły katolickiej sprawia, że stanowi ona wyborne pole głębokiej współpracy między

katolikami świeckimi i instytucjami kościelnymi, jak to zresztą ma miejsce. Świadomość jednakże tej złożonej rzeczywistości winna być zawsze żywa, nie dla przeciwstawiania się lub konkurencyjności, lecz przeciwnie: dla większego obustronnego uzupełniania się na podstawie charyzmatów i zadań właściwych każdemu.

Ta rzeczywistość szkoły katolickiej oznacza także inne zagadnienie: że cały Lud Boży, nie tylko biskupi i duszpasterze, lecz wszystkie jego części: kościelne i świeckie – wedle sił każdej z nich – winny czuć się współuczestniczącymi i współodpowiedzialnymi w popieraniu i (jeśli trzeba) w obronie szkoły katolickiej. Potrzebne jest w tym zakresie głębokie zrozumienie i obustronna solidarność na poziomie tak moralnym, jak i materialnym. Ani nieuchronne trudności, ani pokusa znalezienia nowych, bardziej nowoczesnych form świadectwa, nie powinny doprowadzać do porzucenia tak wypróbowanego narzędzia ewangelizacji i promocji człowieka. Co więcej, należy zwiększyć wysiłki, aby do pracy wychowawczej przeznaczane były podmioty najbardziej zdolne i przygotowane. Jest to jeden z zasadniczych sposobów, aby szkoła mogła cieszyć się pełnym prestiżem, na który zasługuje w społeczeństwie demokratycznym, i aby mogła pełnić swą rolę kościelną z całkowitą wolnością i wiarygodnością.

4. Drodzy bracia i siostry, dzisiaj jest święto św. Tomasza z Akwinu, patrona szkoły katolickiej.

Ten wielki Doktor, którego naukę tak wiele razy chwalili i polecali moi poprzednicy, również dzisiaj wstawia się i stanowi przykład dla wszystkich członków wspólnoty, jaką jest szkoła katolicka.

W jego życiu i w nauce znajdziecie wiele okazji do realizowania tego dwojakiego wymiaru, o którym mówiłem: służby człowiekowi i społeczeństwu i równocześnie promocji wiary i królestwa Bożego. Znajdziecie wzór ucznia, jak i nauczyciela katolickiego: chrześcijanina, który z sumiennego wypełniania obowiązków swojego stanu czyni „drogę" Kościoła, można powiedzieć: drogę miłosierdzia Bożego ku światu. Święty Tomasz umiał czynić ze szkoły ścieżkę spotkania Chrystusa z człowiekiem w poszukiwaniu prawdy i zbawienia. Razem ze świętym Augustynem utrzymywał, że największym dziełem miłosierdzia jest wyprowadzenie brata z ciemności ignorancji do światła prawdy, w której znajduje się podstawa godności i wolności człowieka.

5. Ale gdzie święty Tomasz znajdował źródło tej syntezy wiary i kultury, zaangażowania kościelnego i służby dla społeczeństwa? Znajdował je

w głębokiej jedności, jaką umiał stworzyć w swoim umyśle pomiędzy działalnością naukową i dążeniem do świętości. Jeżeli prawdą jest, że życie człowieka ujawnia się w jego postawie wobec zbliżającej się śmierci, to możemy powiedzieć, że cała dusza i wzniosła nauka Tomasza przejawia się w tych pokornych i żarliwych słowach, jakie miał wypowiedzieć właśnie w takiej okoliczności, kiedy mu przyniesiono wiatyk: „Przyjmuję Cię, ceno odkupienia mojej duszy, wiatyku mojej pielgrzymki, dla którego miłości studiowałem, czuwałem i pracowałem. Ciebie głosiłem, o Tobie nauczałem; ale nigdy nie powiedziałem niczego przeciw Tobie. A jeśli przypadkiem powiedziałem, uczyniłem to w dobrej wierze; nie jestem przywiązany do swojego sądu. Jeśli powiedziałem coś mniej prawidłowo o tym i o innych sakramentach, poprawienie tego powierzam całkowicie Świętemu Kościołowi Rzymskiemu, w posłuszeństwie któremu odchodzę teraz z tego życia".

6. Drodzy bracia i siostry, jest moim życzeniem, abyście również i wy mogli iść śladami podobnych przykładów.

Wy, uczniowie, otwierając się na prawdę i pozwalając się prowadzić tam, dokąd będzie was ona prowadziła: to znaczy do Chrystusa, Prawdy i Zbawienia.

Wy, nauczyciele świeccy, w poświęcaniu waszego zaangażowania wychowawczego kształtowaniu ludzi otwartych dla posługiwania się rozumem i dla daru Objawienia.

Wy, nauczyciele zakonni, w takim działaniu, aby wasze nauczanie było nade wszystko przekazywaniem świadectwa o zjednoczeniu z Chrystusem, o pojednaniu z Bogiem i z braćmi, o dążeniu do świętości.

Wy, rodzice, w głębokim odczuwaniu piękna i odpowiedzialności waszego ojcostwa i macierzyństwa w odniesieniu do waszych dzieci oraz w świadomości praw i obowiązków, które to odczuwanie pociąga za sobą w łonie wspólnoty wychowawczej.

Duch Święty, który jest Duchem Prawdy i Mądrości, i Najświętsza Dziewica, Stolica Mądrości, niech będą światłem i siłą w waszej drodze do Chrystusa i do braci.

Z serca i po ojcowsku wam błogosławię.

Jan Paweł II

Przemówienie do pracowników Kurii Rzymskiej

Rzym, 28 czerwca 1984

Fragment

4. Czcigodni Bracia i Umiłowani Synowie.

Mówiąc o urzędzie Piotrowym, podkreśliłem między innymi, iż jest on służbą wierze. W tej perspektywie, znamiennej dla naszej wspólnej pracy, chciałbym otworzyć przed wami moją duszę i przedstawić problem, który szczególnie leży mi na sercu: jest to sprawa chrześcijańskiego wychowania młodzieży. Co prawda, bezpośrednio zajmuje się nią Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego, ale dotyczy ona nas wszystkich – biskupów i kapłanów, zakonników i zakonnic – którzy chcemy intensywnie przeżywać chwilę obecną i wszelkie zawarte w niej wyzwania; dotyczy ona również was, świeckich, ojców i matki rodzin, których głównym problemem jest właśnie integralna formacja chrześcijańska, jaką chcecie dać waszym dzieciom. A więc w owym świetle wiary kwestia ta nie jest obojętna dla nikogo z nas, którzy pracujemy dla życia Kościoła w świecie, pozostając w harmonii z poszczególnymi Kościołami lokalnymi, i którzy im służymy. Właśnie dlatego episkopaty różnych krajów angażują się osobiście w problemy dotyczące chrześcijańskiego wychowania młodzieży, które znajduje się ostatnio w sytuacji delikatnej. Biskupi, nie szczędząc sił i środków, pracują dla tej sprawy, mającej rozmaite aspekty, i oczekują na wypowiedź dotyczącą zasad regulujących ją dla dobra wspólnoty kościelnej i obywatelskiej.

Katolickie wychowanie młodzieży stawia Kościół w obliczu wielorakiej odpowiedzialności. Dotyczy ona przede wszystkim katechezy ewangelizacyjnej,

obejmującej również nauczanie religii w szkołach – także publicznych, oraz kwestii szkoły katolickiej jako miejsca, gdzie wychowanie chrześcijańskie i integralna formacja dziecka i młodego człowieka odbywa się pod znakiem wiary, gdzie wizja człowieka i świata czerpie z wiary inspirację i nie stoi z nią w sprzeczności. To wszystko zaś dokonuje się w poszanowaniu podstawowych praw rodziców – na których spoczywa główna odpowiedzialność za wychowanie dzieci – i w zgodzie ze specyficznym posłannictwem Kościoła.

Nie zaszkodzi zatrzymać się przy zasadach, które winny ożywiać świadomość tego problemu w dzisiejszym świecie, w obliczu wielu trudności, których nie można nie widzieć lub pomijać milczeniem.

5. Katecheza, w stosunku do misji powierzonej Kościołowi przez Chrystusa, jest rzeczywistością szeroką i obejmującą wszystkich: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody" (Mt 28, 19). Syn Boży posłał Apostołów, aby nauczali, a Kościół zawsze pozostawał wierny owej misji wykonywanej przez Magisterium papieża i biskupów z zaangażowaniem, które nierzadko wymagało świadectwa krwi. Kościół naucza po to, ażeby głosić światu słowo zbawienia, i to posłannictwo, w sensie ścisłym, zawiera zarówno przepowiadanie Dobrej Nowiny, to znaczy ewangelizację (której treść, metodę i to, do kogo należy jej prowadzenie, określił mój poprzednik, Paweł VI, w wielkim dokumencie *Evangelii nuntiandi* z 1975 roku), jak również wszelkie formy katechizacji, na temat których wypowiedział się Synod i ja sam w adhortacji *Catechesi tradendae*, oraz w sposób szczególny przygotowanie do sakramentów.

Dlatego przyrodzonym obowiązkiem i prawem Kościoła jest nauczanie ludzi – wszystkich ludzi – prawdy objawionej, o czym mówi wyraźnie także nowy Kodeks Prawa Kanonicznego (por. kan. 747, § l), poświęcając księgę III problemom związanym z *munus docendi* [funkcją nauczania – przyp. red.], powierzonym Kościołowi przez Chrystusa. II Sobór Watykański obszernie ukazał to posłannictwo, przede wszystkim w Konstytucji dogmatycznej o Kościele, w Dekrecie o urzędzie pasterskim biskupów i w Deklaracji o wolności religijnej.

„Wśród głównych obowiązków biskupich – czytamy w konstytucji *Lumen gentium* – szczególne miejsce zajmuje głoszenie Ewangelii. Biskupi są zwiastunami wiary prowadzącymi nowych uczniów do Chrystusa i autentycznymi, czyli upoważnionymi przez Niego nauczycielami, którzy powierzonemu sobie ludowi głoszą prawdy wiary, aby w nie wierzył i w życiu je stosował, i którzy w świetle Ducha Świętego wyjaśniają treść wiary" (nr 25; por. *Christus Dominus*, 12; *Presbyterorum ordinis*, 4).

Dlatego Kościół nie powinien natrafiać na przeszkody w wypełnianiu tego podstawowego zadania, gdyż, pomijając inne względy, jest ono wymogiem wrodzonego człowiekowi dążenia do szukania prawdy; wchodzi więc w ogólny zakres poszanowania wolności religijnej.

6. Ponadto wychowanie katolickie obejmuje, jak powiedziałem, nauczanie religii we wszystkich szkołach, zarówno katolickich, jak i państwowych. Prawo do tego nauczania mają rodziny wierzące, które muszą mieć gwarancję, że szkoła publiczna, właśnie dlatego, iż jest otwarta dla wszystkich, nie tylko nie zagraża wierze ich dzieci, ale wręcz przeciwnie: dopełni ich integralną formację poprzez właściwe nauczanie religii.

Tę zasadę należy włączyć w pojęcie wolności religijnej i w koncepcję prawdziwie demokratycznego państwa, które – jako takie, to znaczy z zachowaniem swej dogłębnie pojętej i prawdziwej natury – służy obywatelom: wszystkim obywatelom, szanując ich prawa oraz ich przekonania religijne.

Owo nauczanie religii, rozpatrywane na styku zasad religijnych, filozoficznych i politycznych, musi być uznane za prawo: prawo rodzin wierzących, prawo chłopców i dziewcząt pragnących żyć swą wiarą i ją wyznawać; to zaś dotyczy wszystkich typów szkół, również tych, które nie uwzględniają wymagań wychowania katolickiego, takiego, jak je rozumie Kościół. Szkoła, która rzeczywiście chce być godna tego miana, winna wychodzić naprzeciw wymaganiom obywateli w porozumieniu z zainteresowanymi wyznaniami i współpracując z nimi.

7. Obszerny temat ewangelizacji oraz misji powierzonej Kościołowi w zakresie katolickiego wychowania młodzieży obejmuje także sprawę szkół katolickich, które z tejże misji czerpią najgłębszą motywację, bowiem właśnie misja ewangelizacji znajduje się u podłoża wszystkich wysiłków podejmowanych w obronie i dla umocnienia procesu powstawania oraz funkcjonowania tego typu szkół.

Ten problem leży mi szczególnie na sercu, bezpośrednio bowiem dotyczy Kościoła, który nie omieszkał przy różnych okazjach udzielić jasnych zaleceń w tej materii. Wystarczy przypomnieć programową encyklikę *Divini illius Magistri* mojego poprzednika, czcigodnej pamięci Piusa XI, oraz wiele wystąpień papieży: Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI. II Sobór Watykański poświęcił tej sprawie uwagę przede wszystkim w deklaracji *Gravissimum educationis*, dając ogólny zarys wychowania chrześcijańskiego. Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego opublikowała w 1977 roku dokument *Szkoła*

katolicka. Nie zabrakło też wzmianek na ten temat przy innych okazjach, zarówno w dokumentach ogłoszonych przeze mnie – zwłaszcza w adhortacjach apostolskich *Catechesi tradendae* (por. nr 69) i *Familiaris consortio* (por. nry 36-49) – jak i podczas podróży pasterskich. Jak wiadomo, problem ten interesował także Zgromadzenie Synodu Biskupów w 1980 roku.

Tak więc szkoła katolicka ma pełnoprawny udział w „zbawczym posłannictwie" Kościoła, co podkreślił wspomniany już dokument Kongregacji do spraw Wychowania Katolickiego (por. nry 5-9). W tym świetle *munus docendi* Kościoła obejmuje, ze względu na swój charakter, również różnorodne formy i stopnie nauczania młodzieży. Szkoła katolicka nie zamierza prezentować własnej doktryny w dziedzinie nauki czy techniki, nie chce też wywierać żadnego nacisku: proponuje natomiast uczniom prawdy dotyczące człowieka, jego natury i historii, widziane w świetle wiary. Ewangelia jest duszą szkoły katolickiej, normą jej życia i nauczania.

Szkoła katolicka pragnie bowiem zagwarantować – i jest to zasada, którą w obliczu pewnych istniejących tendencji należy wyraźnie podkreślić – formację chrześcijańską oraz najwyższy poziom nauczania różnych przedmiotów. Opierając się na chrześcijańskiej wizji, ukazuje ona obraz życia i świata, problemy od wieków nurtujące duszę ludzką w wielkiej syntezie, na którą składają się wszystkie dane historii i antropologii chrześcijańskiej.

Dlatego szkoła katolicka kładzie przede wszystkim nacisk na wykształcenie, nieodzowne dla pełnej formacji wierzącej młodzieży. Co więcej, ta właśnie wszechstronność nauczania jedna jej uznanie także tych, którzy nie wyznają wiary katolickiej.

Jakże nie wspomnieć tu o prestiżu, którym szkoły katolickie cieszą się również w krajach o większości niechrześcijańskiej, gdzie często przeważająca liczba młodzieży jest innego wyznania lub religii? To wszystko skłania do poważnej refleksji nad funkcją tych instytucji, które nie powinny natrafiać na przeszkody w wykonywaniu swej pracy i których znaczenia nie powinno się umniejszać, wnoszą bowiem wkład w poważną i rozumną formację przyszłych pokoleń w poszczególnych krajach. Zostało to wyraźnie podkreślone w ogłoszonym ostatnio[1] przez Konferencję Episkopatu Włoch dokumencie „Szkoła katolicka we Włoszech – dzisiaj", który już we wstępie podkreśla: „Kościół otrzymał posłannictwo przepowiadania i wcielania Dobrej Nowiny, w której realizuje się pełna godność i wolność człowieka. Dlatego uwaga i troska Kościoła zwrócone są zawsze ku tym doświadczeniom i instytucjom, w których

1 Tj. 25 sierpnia 1983 roku (przyp. red.).

– tak jak w przypadku szkoły – formuje się ludzkość dnia jutrzejszego i nabiera kształtów to, co będzie tworzyć przyszłość świata".

Tak więc Kościół ma prawo do posiadania własnych szkół. Ale jest to także jego powinnością, wypływającą przede wszystkim z podstawowego *munus docendi*, jak i z przeświadczenia, że szkoła katolicka spełnia pożyteczną rolę w procesie rozwoju człowieka i narodów. Wypowiedział się na ten temat wyraźnie II Sobór Watykański: „Szkoła katolicka zachowuje więc wielkie znaczenie także w obecnej sytuacji, skoro może tak bardzo przyczyniać się do wypełniania misji Ludu Bożego i przez dialog między Kościołem a społecznością ludzką przysłużyć się ich wspólnemu dobru. Dlatego ten Święty Sobór na nowo ogłasza prawo Kościoła do swobodnego zakładania i prowadzenia szkół każdego rodzaju i stopnia, wyrażone już w bardzo wielu dokumentach Urzędu Nauczycielskiego, przypominając, że korzystanie z takiego prawa przyczynia się w najwyższym stopniu również do wolności sumienia i ochrony praw rodziców, jak i do rozwoju samej kultury" (*Gravissimum educationis*, 8).

8. Kościół głęboko angażuje się w sprawę katolickiego wychowania młodzieży i w szczególny sposób żąda wolności i równości dla szkół katolickich, jest bowiem przekonany, że ich istnienie stanowi prawo rodzin chrześcijańskich, na co wielokrotnie zwracał uwagę Urząd Nauczycielski Stolicy Piotrowej. Jeżeli Kościół tak usilnie stara się o zapewnienie tego prawa, to dlatego, że dotyczy ono właśnie rodziny, na której w sposób zasadniczy spoczywa obowiązek chrześcijańskiego wychowania dzieci. Rodzice są pierwszymi wychowawcami swoich dzieci, co więcej, działając w służbie przekazywania wiary, są – jak powiedziałem w katedrze wiedeńskiej (12 września 1983 roku) – „pierwszymi katechetami swoich dzieci". Rodzina ze swej, ustanowionej przez Boga natury stanowi pierwszą, naturalną wspólnotę wychowawczą człowieka przychodzącego na świat. Dlatego winna cieszyć się swobodą wyboru typu szkoły zgodnego z własnymi przekonaniami, bez żadnej dyskryminacji ze strony władz publicznych ani utrudnień w postaci zbyt wysokich obciążeń ekonomicznych, bowiem także i przede wszystkim na tym polu wszyscy obywatele mają z natury rzeczy równe prawa. II Sobór Watykański w Deklaracji o wolności religijnej *Dignitatis humanae* stwierdził wyraźnie: „Każdej rodzinie, jako że jest społecznością cieszącą się własnym i pierwotnym prawem, przysługuje prawo do swobodnego organizowania domowego życia religijnego pod kierunkiem rodziców. Im zaś przysługuje prawo określania według swych przekonań religijnych, jakiego rodzaju nauczanie religijne ma

być przekazywane ich dzieciom. Dlatego władza państwowa powinna uznać prawo rodziców do dokonywania w pełnej wolności wyboru szkół lub innych instytucji kształcenia, a z powodu tej wolności wyboru nie wolno nakładać na nie ani wprost, ani pośrednio żadnych niesprawiedliwych ciężarów (nr 5).

Korzystając z prawa do zgodnego ze swoimi przekonaniami religijnymi wyboru typu szkoły dla własnych dzieci, rodzina nie może natrafiać na przeszkody ze strony państwa, ale winna znajdować w nim oparcie. Państwo bowiem nie może naruszać praw rodziców chrześcijańskich – swoich pełnoprawnych obywateli, ale winno współpracować z nimi dla dobra rodzin (por. *Gaudium et spes*, 52).

Kościół nigdy nie zaprzestanie głosić tych zasad w pełni logicznych i jasnych. Sprzeciwianie się im lub ich nieprzestrzeganie może bowiem zubożyć życie ludzi i społeczeństw, oparte na poszanowaniu fundamentalnych praw członków społeczeństwa, którego pierwszą komórką jest rodzina.

9. W wigilię uroczystości Świętych Piotra i Pawła – nauczycieli i filarów wiary – poczuwam się do obowiązku zaapelowania stąd do całego Kościoła, by użył wszystkich sił do utrzymania skutecznych struktur szkoły katolickiej; do odpowiedzialności za to winni poczuwać się szczególnie biskupi, kapłani, a przede wszystkim zasłużone zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie, którym ich święci założyciele i założycielki przekazali charyzmat wychowania – i dlatego winny one z największą troską strzec jak źrenicy oka owej doniosłej, niezrównanej formy służenia Kościołowi. Zwracam się także do nauczycieli, do świeckich pracujących w szkołach katolickich, do rodziców, do drogich uczniów i uczennic, aby w uczęszczaniu do tych szkół widzieli najwyższy zaszczyt. Niech wszyscy członkowie Kościoła uważają za swój obowiązek troskę o wysoki prestiż tych szkół, nawet jeśli wymaga to poświęceń, będąc przeświadczeni o ich wielkiej roli dla przyszłości wspólnot kościelnych i obywatelskich.

Z tymi życzeniami zwracam się zwłaszcza do moich braci w biskupstwie. Pełniąc posługę w różnych krajach Europy i świata, napotykają oni na specyficzne trudności, którym należy stawiać czoło stanowczo i z pogodą ducha: pragnę im powiedzieć, że żywo i osobiście uczestniczę w ich troskach, wysiłkach i działaniach prowadzonych na tym polu, jak również w troskach współpracujących z nimi kapłanów, zakonników i zakonnic. Szczególnie uczestniczę w staraniach tych, na których przede wszystkim spoczywa odpowiedzialność za tę ważną i delikatną dziedzinę, to znaczy rodzin katolickich i drogiej młodzieży – tak bardzo dziś otwartej na problemy i obowiązki wynikające z wiary

– która uczęszcza do tych szkół i potrafi czerpać z tego niezrównane korzyści dla własnej przyszłości. Jestem z nimi i życzę im powodzenia w Panu.

10. Zatrzymałem się nad problemem katolickiego wychowania młodzieży, szczególnie uwzględniając zagadnienie szkoły katolickiej, gdyż wiem, że wy, moi współpracownicy, chcecie w pełni dzielić ze mną troskę pasterską o cały Kościół. Miłujecie Kościół i ta miłość ożywia wypełnianie waszej codziennej pracy. Mój niepokój jest także waszym niepokojem. W tym duchu proszę was, abyście nadal mnie wspomagali, żywo uczestnicząc w problemach współczesnego Kościoła, i abyście wspierali mnie modlitwą, a przede wszystkim miłością. Jestem pewien, że w waszej pracy pragniecie powtarzać ze mną: *Caritas Christi urget nos!* [„Miłość Chrystusa przynagla nas" (2 Kor 5, 14) – przyp. red.]. To miłość przyświeca waszej codziennej pracy. Miłość tym cenniejsza i bardziej owocna, że większość z was pracuje bez rozgłosu, w ukryciu, z wiernością, która wymaga zaangażowania sił fizycznych i samego życia, i zdając sobie sprawę z „niepowtarzalnego charakteru" współpracy, która – jak powiedziałem przed dwoma laty, spotykając się z wami z okazji Bożego Narodzenia – „jest wezwaniem do udziału w posłudze, którą papież pełni dla dobra Kościoła".

Jan Paweł II

Przemówienie do wychowawców katolickich

St. John's, 12 września 1984

1. Dzisiejszego wieczoru w tej bazylice św. Jana Chrzciciela silnie odczuwam łączącą nas więź. Czuję się bardzo bliski mieszkańcom Nowej Fundlandii.

Uczestnictwo w tym zgromadzeniu wychowawców i mówienie do tych, którzy wypełniają jedno z najważniejszych zadań Kościoła i społeczeństwa, jest dla mnie prawdziwą radością i zaszczytem. Praca nauczyciela i praca szkoły to święty obowiązek, powierzony im przez rodziców i przez rodziny. Jako katoliccy wychowawcy przyjęliście na siebie szczególną odpowiedzialność przekazaną wam przez rodziców. Obdarzyli was oni swoim zaufaniem. Kościół zaś widzi w was współpracowników, niosących znaczną część wspólnej odpowiedzialności w spełnianiu Chrystusowego nakazu, przekazanego Apostołom: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...). Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem" (Mt 28, 19.20).

Dane wam jest tworzyć przyszłość i nadawać jej kierunek, przekazując uczniom zespół wartości, dzięki którym mogą oni oceniać nabywaną wiedzę. Niewiele jest rzeczy tak porywających i dających tyle satysfakcji, jak nauczanie i kierowanie młodzieżą, mało też jest rzeczy równie trudnych. Przygotowujecie do dorosłego życia i chrześcijańskiej dojrzałości pokolenie mieszkańców Nowej Fundlandii, Kanadyjczyków, którzy będą tworzyć Kościół i społeczeństwo jutra.

2. Realizując swoje zawodowe i duchowe cele jako nauczyciele lub przełożeni instytucji oświatowych, doświadczacie tych wszystkich niepewności i konfliktów, które znamionują nasze dzisiejsze społeczeństwo. Jesteście świadkami, jak w ciągu jednego ludzkiego życia zachodzą ogromne zmiany w systemie wartości społecznych, w warunkach gospodarczych, w zakresie

technologii. Będąc wychowawcami, musicie za tymi zmianami nadążać, są one bowiem powszednim chlebem waszych uczniów.

Nauczyciele i system oświaty, starając się stale dostosowywać do tego, co nowe, równocześnie muszą potwierdzać i strzec sensu i znaczenia wiecznotrwałych prawd i wartości. Wychowawcy muszą być gotowi zdecydowanie odpowiedzieć na wymóg zapewnienia takiego rodzaju wychowania, którego program będzie bardziej inspirowany refleksją niż techniką nauczania, bardziej poszukiwaniem prawdy niż gromadzeniem informacji.

Jednocześnie całkowicie nowe prądy i różnorodna działalność kulturowa w naszych czasach, zwłaszcza te jej postacie, które bardziej przyciągają uwagę młodzieży, wymagają tego, by wychowawcy byli otwarci na nowe wpływy kulturowe i by potrafili wyjaśniać je młodzieży w świetle wiary chrześcijańskiej i Chrystusowego uniwersalnego przykazania miłości.

Zawsze było trudno być chrześcijaninem, a jeszcze trudniej jest być nauczycielem konsekwentnie chrześcijańskim, zwłaszcza jeśli ten nauczyciel powołany jest do dawania świadectwa w obrębie systemu świeckiego. Każda epoka dostarcza nowych problemów, a także i nowych możliwości dawania świadectwa odkupieńczej miłości Jezusa Chrystusa.

Wy jesteście powołani do tego, by wnosić w swe nauczanie kompetencję i wysokie kwalifikacje zawodowe. By wpływać na uczniów w tym momencie historii tak, aby wzrastali w wierze i miłości, musicie być świadomi nacisków, jakim są oni poddawani, a równocześnie szanować naturalne etapy ich wzrostu ku dojrzałości. Jednak wasza odpowiedzialność stwarza wymagania, które sięgają daleko poza potrzebę zawodowych kwalifikacji i kompetencji.

3. Wyjątkowo ważnym aspektem spoczywającego na was zadania jest wasze powołanie do prowadzenia młodych do Chrystusa poprzez przykład własnego życia, do takiego ich ukierunkowania, by szli za Nim, do ukazywania im Jego bezgranicznej miłości i troski o nich. Patrząc na was, uczniowie muszą wyraźnie dostrzegać i poznawać bogactwo oraz radość życia zgodnego z Jego nauką i Jego trudnymi wymaganiami. Uczyć znaczy nie tylko wpajać to, co wiemy, ale również poprzez życie zgodne z tym, w co wierzymy, ukazywać, kim jesteśmy. Ta właśnie lekcja pozostaje w pamięci najdłużej. Wszyscy uczniowie na całym świecie powtarzają dzisiaj swoim katolickim nauczycielom słowa zapisane w Ewangelii św. Jana i skierowane pierwotnie do Apostoła Filipa: „Chcielibyśmy ujrzeć Jezusa" (por. J 12, 21). Takie właśnie jest prawdziwie życiowe zadanie katolickiego nauczyciela: ukazać młodzieży Jezusa. Święty Paweł widział swoją posługę jako długotrwały,

ogromny trud kształtowania Chrystusa w tych, do których służby został powołany (por. Ga 4, 19).

4. Jako nauczyciele i wychowawcy uczestniczycie również w głoszeniu słowa w służbie prawdy. Dążycie do wyzwolenia umysłów i ducha tych, których uczycie, prowadząc ich ku dojrzałości w wierze, wiedzy i myśleniu. Przedstawiając swym uczniom prawdę Chrystusa, pomagacie im również doznać Jego wolności. W ten sposób jesteście zaangażowani w autentyczne wyzwalanie obecnego pokolenia uczniów, którym Jezus Chrystus, sam siebie nazywający Prawdą, powtarza ewangeliczną obietnicę: „Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni" (J 8, 36). Jesteście powołani do służenia wyzwalającej prawdzie Chrystusa i do jej szerzenia.

5. Młodzież popychana jest dzisiaj we wszystkich kierunkach przez hałaśliwe, rywalizujące z sobą żądania, mające na celu przyciągnięcie jej uwagi i zmuszenie do posłuszeństwa. Z całego świata docierają do niej codziennie wieści o konfliktach, wrogości, chciwości i niesprawiedliwości, nędzy i rozpaczy. Pośród tego społecznego zamętu młodzi ludzie pragną znaleźć stałe i trwałe wartości, które mogą nadać sens i cel ich życiu. Poszukują pewnego miejsca – stałego lądu – na którym mogliby stanąć. Pragną odnaleźć kierunek, zadanie, które nada sens i cel ich życiu.

Ewangelia mówi nam, gdzie znaleźć ten stały ląd: przy Panu naszym, w uczestnictwie w Jego sile i w Jego miłości, w chętnej i wielkodusznej odpowiedzi na Jego wezwanie do miłości i służenia Mu tak, jak On nas umiłował i nam służył. Kto lepiej potrafi wskazać młodzieży drogę do tego bezpiecznego miejsca, do tego życia pełnego dynamizmu i treści – aniżeli nauczyciele, w których chce ona widzieć swoich przewodników? Nikt inny nigdy nie będzie tym, czym wy jesteście. Nikt inny nigdy nie będzie miał tej możliwości, jaką wy macie, towarzyszenia uczniom w poszukiwaniu prawdy, wzbudzaniu w nich pragnienia sprawiedliwości oraz świadomości dobroci Bożej, bycia ich cierpliwym i pełnym miłości przewodnikiem w drodze wiary.

6. Młodzież odczuwa dziś głód prawdy i sprawiedliwości, ponieważ odczuwa głód Boga. Zaspokojenie tego głodu jest najszczytniejszym powołaniem chrześcijańskiego wychowawcy. Wspólnie z rodzicami, na których spoczywa największa odpowiedzialność za wychowanie ich potomstwa, nauczyciel ma odzwierciedlać, w sposób wierny i czytelny, obecność Boga w świecie.

Nauczyciele i rodzice muszą starać się o dojrzałość duchową we własnym życiu, o silną i klarowną wiarę, która potrafi oprzeć się atakom wartości zagrażających domowi i szkole. Jeśli naukę Ewangelii będzie można odczytywać w waszym codziennym życiu, wpłynie to w sposób widoczny na waszych młodych uczniów. Kiedy młodzież widzi, że nauczyciele i rodzice, których kocha, są ludźmi oddanymi Jezusowi Chrystusowi, ludźmi, których życie inspirowane jest owym oddaniem, wtedy przekaz treści wiary i jej głoszenie dokonuje się spontanicznie i Dobra Nowina przepowiadana jest w świecie i dla świata.

7. Specyficzne cele chrześcijańskiego wychowania, określone przez II Sobór Watykański, biorą pod uwagę wielorakie potrzeby ludzi młodych. Cele te są dla was stałym wyzwaniem i jasno określają waszą wzniosłą pracę: „Wychowanie to (...) przede wszystkim stara się o to, aby ochrzczeni (...) byli bardziej świadomi otrzymanego daru wiary, aby uczyli się czcić Boga w Duchu i prawdzie (por. J 4, 23), zwłaszcza przez uczestnictwo w liturgii; aby stali się zdolni do prowadzenia własnego życia według nowego człowieka w sprawiedliwości i prawdziwej świętości (por. Ef 4, 22 nn.); aby doszli w ten sposób do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa (por. Ef 4, 13) i starali się o wzrost Ciała Mistycznego" (*Gravissimum educationis*, 2).

8. Tu, w Nowej Fundlandii i w innych prowincjach Kanady, wasi przodkowie walczyli przez lata o stworzenie katolickiego systemu oświaty, w którym te przyświecające katolickim nauczycielom ideały oraz główne zasady katolickiego wychowania mogłyby być najlepiej zastosowane. Jest to cenne, powierzone wam dziedzictwo, które stanowi pozytywny i cenny wkład nie tylko w życie Kościoła, ale również w życie społeczne.

Szkoły katolickie mogą dawać młodzieży poglądy i duchowe motywacje, ogromnie potrzebne w materialistycznym i rozbitym świecie. Szkoły katolickie mówią o sensie życia, o wartościach i o wierze, która stanowi o życiu pełnym sensu. Podobnie, ponieważ egoizm prowadzi często do odosobnienia, szkoły katolickie muszą przekazywać i wzmacniać poczucie jedności, zaangażowanie społeczne i akceptację różnic i różnorodności w społeczeństwach pluralistycznych. Wypełniając swe zadanie w służbie słowu Bożemu, głoszonemu przez Kościół katolicki, muszą one zaszczepiać postawę głębokiego szacunku dla sumień innych i gorące pragnienie jedności chrześcijańskiej.

W dążeniu do doskonałości w dziedzinie przygotowania zawodowego i technicznego szkołom katolickim nie wolno zapominać, że ich ostatecznym celem jest przygotowanie młodzieży do przyjęcia, w duchu chrześcijańskiej wolności, osobistej i społecznej odpowiedzialności za wędrówkę całej ludzkości ku życiu wiecznemu.

Dlatego szkoły katolickie, zawsze oddane sprawie intelektualnego rozwoju, powinny również zwracać baczną uwagę na ewangeliczny nakaz służenia wszystkim uczniom, a nie tylko najzdolniejszym i najbardziej obiecującym. Niech – zgodnie z duchem Ewangelii i jej wyborem ludzi ubogich – zwracają one szczególną uwagę na najbardziej potrzebujących.

9. Wszyscy, mężczyźni i kobiety oraz wszystkie dzieci mają prawo do nauki. Z prawem do nauki ściśle związane jest prawo rodziców, rodzin, do zgodnego z ich przekonaniami wyboru takiego typu nauczania i modelu szkoły, jakiego pragną dla swoich dzieci (por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 26). Również związane z poprzednimi jest nie mniej święte prawo do wolności wyznania.

W społeczeństwie takim jak kanadyjskie prawo ludzi do stowarzyszania się i brania udziału w przedsięwzięciach określonych grup lub instytucji w celu zrealizowania swych oczekiwań zgodnych z przyjętym systemem wartości jest podstawowym prawem demokratycznym. Prawo to oznacza, że rodzice posiadają rzeczywistą możliwość wyboru, bez nadmiernych obciążeń finansowych, odpowiednich szkół i systemów nauczania dla swoich dzieci. Zauważyłem, że tu, w Nowej Fundlandii, dostrzegacie w kwestii wychowania partnerski związek między Kościołem i władzami prowincji. Szczęśliwie i w innych częściach Kanady istnieje podobna współpraca między Kościołem i władzą cywilną. Rozumiem, że ma ona różny przebieg w zależności od prowincji.

Społeczeństwo jest powołane do tworzenia i popierania, za pomocą publicznych funduszy, takiego typu szkół, które odpowiadają najgłębszym aspiracjom obywateli. Rola współczesnego państwa polega na spełnianiu tych oczekiwań w granicach określonych przez wspólne dobro. Dzięki temu państwo krzewi zgodę oraz – w sytuacji społeczeństwa pluralistycznego, takiego jak kanadyjskie – skutecznie uczy szacunku dla ogromnej różnorodności, jaka występuje w tym kraju. Lekceważenie owej różnorodności i słusznych żądań ludu w ramach różnorodnych grup byłoby odebraniem rodzicom ich podstawowego prawa.

Dlatego władze odpowiadają za zapewnienie wspólnotom kościelnym prawa do posiadania odpowiedniego systemu oświaty ze wszystkim, co się w tym prawie zawiera, więc do kształcenia nauczycieli, funduszów na prace badawcze, odpowiednich środków finansowych, budynków i tak dalej.

Zapewnienie wszystkim obywatelom zadowalającego systemu usług oświatowych w społeczeństwie pluralistycznym jest z pewnością zadaniem bardzo trudnym i złożonym. W jego rozwiązywaniu nie wolno zapominać o tym, że centralne miejsce w światopoglądzie człowieka wierzącego zajmuje Bóg. System szkolny całkowicie świecki nie może odpowiedzieć na te oczekiwania. Nie możemy Boga zostawić za drzwiami budynku szkolnego.

10. Drodzy nauczyciele i rodzice, szkoła katolicka jest w waszych rękach. Jest ona odbiciem waszych przekonań. Samo jej istnienie zależy od was. Jest ona, obok rodziny i wspólnoty parafialnej, jednym z tych uprzywilejowanych miejsc, gdzie przekazuje się wiarę. Szkoła katolicka jest wspólnym dziełem, które nie może być zrealizowane bez udziału wszystkich zainteresowanych – uczniów, rodziców, nauczycieli, przełożonych i duszpasterzy. Jako rodzice ponosicie szczególną odpowiedzialność i macie szczególne uprawnienia. Jesteście pierwszymi świadkami i twórcami budzenia się w waszych dzieciach świadomości Boga. W pierwszej kolejności to na was spoczywa odpowiedzialność za doprowadzenie ich do sakramentów chrześcijańskiego wtajemniczenia. W pracy tej towarzyszą wam i pomagają szkoła i parafia.

Nasz świat stara się odnaleźć poczucie sensu i spójności. Szkoła katolicka, dzięki posłudze katolickich nauczycieli, jest uprzywilejowanym miejscem, w którym rozwija się i przekazuje światopogląd mający swoje źródło w dziele stworzenia i odkupienia. Jesteście powołani, drodzy wychowawcy i rodzice, do tworzenia szkół przekazujących te wartości, które chcielibyście powierzyć waszym następcom. I zawsze pamiętajcie, że to Chrystus powiedział: „Idźcie i nauczajcie!".

Jan Paweł II

Przemówienie do uczestników XIII Zjazdu Włoskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Katolickich (AIMC)

Rzym, 6 grudnia 1984

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Miło mi po raz drugi przyjąć znakomite przedstawicielstwo Włoskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Katolickich z okazji jego krajowego zjazdu. Spotkanie to pozwala mi na bardziej pogłębiony kontakt z tą instytucją, która w czasie czterdziestu lat swego istnienia zawsze wykazywała solidarność z misją papieża.

W tym waszym poparciu widzę dowód świadomości, z jaką wy, nauczyciele i nauczycielki, zachowujecie w wielkim poważaniu powołanie każdego wiernego do uczestnictwa w ewangelizacyjnej działalności Kościoła.

Pełnicie doniosłą rolę w apostolstwie szkolnym, nie tylko dlatego, że wasze stowarzyszenie przyczyniało się i w dalszym ciągu przyczynia do formacji osób, tak aby – ze znajomością rzeczy, z powagą, w duchu autentycznej służby – wykonywały one swą pracę wychowawczą. Dzieje się tak również dlatego, że z wiarą ożywioną przez miłość postępujecie tak, aby powierzone wam młode latorośle otwierały się na rzeczywistość w jej całości, rozwijając ich potencjalne zdolności w stosunku do wielorakich aspektów egzystencji. Zawsze pomagacie waszym uczniom w zdobywaniu aktywnej postawy w odniesieniu do siebie samych i do tego wszystkiego, co wchodzi w zakres ich doświadczenia, i przedstawiacie Jezusa Chrystusa jako centrum ich życia i życia wszystkich ludzi.

2. Zawiera to w sobie pedagogia, której trzy postawy zamierzam dzisiaj podkreślić. Pozwalają wam one być prawdziwymi wychowawcami chrześcijańskimi, to znaczy wychowawcami zdolnymi stwarzać warunki do większego uświadomienia przez waszych uczniów swej wiary.

Pierwszą z tych postaw jest szacunek. Chodzi mianowicie o to, byście w waszej pracy prowadzili dzieci do tego, żeby egoistycznie nie zamykały się w sobie, lecz żeby się otwierały i dostrzegały wartości drugiego, szanując należycie to, co prawdziwe, piękne i dobre, co znajduje się w każdym człowieku, którego Bóg obok nich postawił. Pomagajcie im zastanawiać się nad własnymi doświadczeniami, które są autentyczne, kiedy opierają się na poznaniu i na miłości. Wymaga to od was, abyście pomagali waszym uczniom, by nie tłumili, a raczej podsycali swoje wrodzone zdumienie wobec stworzenia i zastanawiali się nad nim, żeby zrozumieć jego doskonałość. Tak czyniąc, będziecie ich wychowywać do „owego głębokiego zdumienia wobec wartości i godności człowieka, które nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem. Stanowi o posłannictwie Kościoła w świecie – również, a może nawet szczególnie – «w świecie współczesnym». Owo zdumienie, a zarazem przeświadczenie, pewność, która w swym głębokim korzeniu jest pewnością wiary – ale która w sposób ukryty ożywia każdą postać prawdziwego humanizmu – pozostaje najściślej związane z Chrystusem. Ono wyznacza zarazem Jego miejsce, Jego – jeśli tak można się wyrazić – szczególne prawo obywatelstwa w dziejach człowieka i ludzkości" (Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 10).

Aby wychowywać do takiej postawy, jest rzeczą nieodzowną, by prowadzić dziecko do rzeczywistego i głębokiego milczenia wewnętrznego, które jest pierwszym warunkiem słuchania.

3. Drugą postawą jest bezinteresowność, która – ugruntowując w osobie wychowywanej głębokie przekonanie, że człowiek nie powstał sam z siebie, lecz wszystko otrzymał – wydobywa i uaktywnia ten najprawdziwszy ludzki wymiar, który zaczyna się tam, gdzie serce i umysł stały się zdolne do oddania siebie, zdolne do obdarowania. Dlatego należy wspomagać dzieci w poznawaniu przede wszystkim wartości, które trzeba rozwijać, i – dzięki temu – w gotowości do wymiany, popierając ich zdolności i usuwając ich ograniczenia. Należy je prowadzić do dzielenia z innymi codziennego życia przez podejmowanie zaradzania potrzebie każdego i uczestniczenie w doświadczeniach drugich – zarówno tych radosnych, jak i bolesnych. Należy im następnie pomagać w swobodnym używaniu danych im rzeczy, aby nie

uważały ich za swoją wyłączną własność, lecz za oddane do dyspozycji dla rozwoju osobistego ich samych i wszystkich, którzy są z nimi w szkole. Należy je wreszcie prowadzić do pojmowania przyrody, wydarzeń i osób jako daru. Następstwem tego będzie poszanowanie życia i radość z poznawania.

To wszystko będzie powodowało pojawianie się w duszy wdzięczności, czyli sposobu odpowiadania Panu życia radością i wiernością, miłością i aktywnością. Będzie prowadziło do życia eucharystycznego, ponieważ ci mali chrześcijanie, pobudzeni wdzięcznością, będą uczestniczyli w ofiarowaniu Eucharystii i będą pełnili swoje królewskie kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, przez świadectwo konsekwentnego życia (por. *Lumen gentium*, 10).

4. Trzecia postawa, drodzy bracia i siostry, została mi podsunięta przez temat waszego aktualnego XIII Zjazdu („Szkoła jako baza wychowania człowieka i obywatela"), a jest nią uspołecznienie. Opiera się ono na bezspornym pragnieniu życia w społeczeństwie, z innymi.

Przede wszystkim należy uznać w tym życiu wspólnym pewne właściwości, które uwydatniają się w pierwszym kręgu społecznym, w jakim się żyje. Trzeba więc wskazać na rodzinę i uznać szkołę za czynnik pośredni między doświadczeniem rodzinnym i najszerszym doświadczeniem wspólnotowym w świecie.

Jak w rodzinie żyje się razem z miłości, a nie z przymusu, tak szkoła powinna być miejscem powiązań swobodnych i pozytywnych, które by poszerzały ów pierwszy wymiar społeczny. Konsekwentnie, w analogii i ciągłości z rodziną powinny rozwijać się następujące sposoby relacji:

– zależność: jak w rodzinie serdeczne posłuszeństwo dziecka konieczne jest dla jego całościowego rozwoju, tak w szkole jest rzeczą nieodzowną, aby charakteryzowała je postawa pozytywna i pełna posłuszeństwa w stosunku do nauczyciela i do przedmiotu nauczania;

– współżycie rozumiane jako miłość bliźniego: powiązania z tymi, którzy żyją w środowisku szkolnym, winny stać się i być zawsze naturalną kontynuacją powiązań ustalonych we własnym domu z braćmi. A to oznacza wychowywanie słowem, przykładem, konkretnymi inicjatywami w zakresie uznania i wzajemnej pomocy, ażeby pojawiała się i krzepła radość z przebywania razem. Przeżywanie w pierwszych latach życia relacji społecznie pozytywnych sprawia, że dziecko stopniowo zaczyna łączyć zażyłość z szerszymi środowiskami społecznymi, takimi jak kraj lub miasto, naród, parafia, diecezja, Kościół powszechny – i widzi w nich miejsca zaangażowania się dla

rozwoju uspołecznienia własnego i drugich, budząc mianowicie i rozwijając wzajemną odpowiedzialność.

5. Przed tak znakomitym zgromadzeniem osób, które postanowiły wykonywać pracę wychowawczą, za fundament i kryterium swojego działania przyjmując Ewangelię i Magisterium Kościoła, pragnę przypomnieć o doniosłości nauki religii w szkole zarówno katolickiej, jak i państwowej. Na ten obowiązek wychowywania w wierze w kontekście szkolnym jest rzeczą konieczną odpowiedzieć pozytywnie, z troską i inteligencją popierając nauczanie religii w szkołach państwowych i starając się o formację, która by pozwoliła, w poszanowaniu wolności sumienia i w serdecznym dialogu, wysłuchać i pogłębić orędzie Chrystusa, które Kościół przechowuje i przekazuje.

Odpowiednie wprowadzenie Ewangelii do szkoły pozwala, aby „docierała [ona] do umysłu uczniów właśnie na samym terenie ich nauki i by cała ich kultura została zharmonizowana w blaskach światła wiary" (Jan Paweł II, *Catechesi tradendae,* 69).

6. Dlatego zachęcam was, byście byli coraz bardziej uczniami Chrystusa Nauczyciela, abyście uczęszczali do szkoły Odkupiciela, która jedynie prowadzi do pełni człowieka, uzdalniając go do rozumienia, miłowania i przynoszenia obfitego owocu według otrzymanych talentów.

Pamiętajcie zawsze, że Chrystus jest Nauczycielem żywym, który pozostaje aktywny na swojej katedrze i który przewodzi za pośrednictwem swego macierzyńskiego Kościoła.

Świadomi wielkiej godności waszego zadania, przeżywajcie codzienny żywotny kontakt z Jezusem, aby być Jego zwiastunami i świadkami. Podtrzymujcie wiarę waszych uczniów, przeżywając to, czego uczycie, i ucząc tego, co przeżywacie, w pełnej uległości wobec Ducha Prawdy. Stosujcie wzorowy styl życia, jaki narzuca się w szkole, gdzie wasi uczniowie patrzą na wasze postępowanie, pragnąc poznać to, co powinni czynić, i jak należy wprowadzać to w życie.

Moje serdeczne błogosławieństwo apostolskie niech towarzyszy wam i wszystkim, których reprezentujecie, jako znak życzliwości i rękojmia obfitych łask Pana, potrafiącego stosownie nagradzać tych, którzy Mu wiernie służą.

Jan Paweł II

Homilia w czasie Mszy świętej

Maracaibo, 27 stycznia 1985

Fragmenty

4. (...) Wiara w Ewangelię, a poprzez nią w Chrystusa, który ją głosił, niesie ze sobą pewne poznanie, które znacznie wykracza poza horyzont nauki, nigdy z nią wszakże nie zrywając. Wynika stąd tak wielkie jej oddziaływanie na dziedzinę wychowania i kształcenia, że wykształcenie nieuwzględniające Ewangelii nie byłoby integralne. Podobnie nie sposób wyobrazić sobie Ewangelii bez jej wartości wychowawczych.

Ta obecność Ewangelii w procesie wychowania nie dotyczy jedynie ucznia; dosięga również uczonego jako mistrza, nauczyciela w wierze. W istocie, święty Marek, który zaczyna swą ewangeliczną relację od nakazu: „Wierzcie w Ewangelię", zamyka ją innym, analogicznym imperatywem: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!" (Mk 16, 15).

Dlatego też tu, w Maracaibo, pragniemy zastanowić się nad praktycznymi zobowiązaniami, jakie wypływają z tych dwóch nakazów Pana. Ukazują nam one ogromne znaczenie ewangelizacji dla przyszłości procesu wychowania w Wenezueli, dla kobiet i mężczyzn tego kraju, żeby mogli istotnie postępować ścieżkami Pana według Jego prawdy (por. Ps 25, 4 n.).

5. Istnieje głęboki związek pomiędzy wychowaniem i Ewangelią. Potrzebują się one wzajemnie i przenikają. Psalmista ukazuje nam to w psalmie responsoryjnym, prosząc: „daj mi poznać", „naucz mnie", „spraw, abym kroczył Twoimi drogami" i „Twoimi ścieżkami" (por. Ps 25, 4). Jest to

modlitwa o „ewangelizację, która wychowuje", czy też lepiej: o „wychowanie ewangeliczne".

Chodzi tu o rzeczywistość, która posiada najwyższe znaczenie i która w Wenezueli, w kontekście latynoamerykańskim, ma własną nazwę i program: „wychowanie ewangelizujące" (por. Dokument z Puebli, 1024), pozostające w ścisłym związku z katechezą nauczającą życia – wszelkich aspektów życia. Dlatego też Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* wskazywał, że „pomiędzy ewangelizacją i promocją człowieka, czyli rozwojem i wyzwoleniem, istnieją głębokie więzy" (nr 31). Tak więc Ewangelia, mimo swej transcendencji, szuka doskonałości człowieka we wszystkich wymiarach, nie zapominając o jego konkretnej sytuacji w świecie i w historii.

Wychowanie ewangelizujące, które w swoim konkretnym odniesieniu do młodych było jedną z podstawowych opcji konferencji w Puebli, jest powołane do odnowienia w środowisku szkolnym nauczania prawdy objawionej; w dziedzinie zaś katechezy – doświadczenia życia Bożego (przede wszystkim sakramentalnego) w parafii. Nie trzeba dodawać, że wychowanie ewangelizujące musi zaczynać się w rodzinie, która jest najbardziej podstawową ze szkół i „Kościołem domowym".

Owo wychowanie ewangelizujące znajduje swoje idealne środowisko w szkole katolickiej, gdzie nauczyciel może najpełniej godzić obowiązki zawodowe z powołaniem apostolskim. Ważne zadanie do spełnienia mają tu zakony poświęcające się misji wychowawczej, która nie straciła nic ze swej ważności; lecz jest to również przygotowany przez Opatrzność teren dla ludzi świeckich i dla ich specyficznego świadectwa życia ewangelicznego oraz misji formowania w wierze.

Lecz wychowanie ewangelizujące nie powinno ograniczać się do środowiska szkół wyznaniowych. Winno ono stać się obecne we wszystkich szkołach, bez jakichkolwiek różnic. Dlatego właśnie adhortacja apostolska *Catechesi trandendae* wyraża nadzieję, że władze publiczne nie będą stawiały przeszkód, by w uznaniu najoczywistszego prawa ludzkiej osoby i prawa rodziny „dozwolono wszystkim uczniom katolikom robić postępy w formacji duchowej przy pomocy nauczania religijnego, uzależnionego od Kościoła" (nr 69).

Nie trzeba też dodawać, że wychowanie ewangelizujące musi dotrzeć do świata mediów, który jest ważną „szkołą paralelną", cieszącą się u młodzieży wielkim powodzeniem, nie zawsze jednak dającą dostateczne gwarancje wychowawcze w aspekcie religijnym i ludzkim.

Wysiłek formowania w wierze wymaga również podjęcia odpowiednich środków, aby nie straciło mocy zaangażowanie w opatrznościowe dzieło

ewangelizacji kultury. Niesienie Ewangelii we wszystkie dziedziny kształcenia młodzieży oznacza chrześcijański rozwój tkanki społecznej, która stanowi o przyszłości Kościoła i przyszłości świata. Oznacza także otwarcie ogromnych możliwości przenikania Prawdy na wszystkich poziomach życia oraz włączenie kierowniczych sił społeczeństwa w służbę Ewangelii i sprawy człowieka. (...)

Należy wykorzystać wszelkie środki, jakie ma do dyspozycji Kościół w zakresie wychowania i katechezy, które to dziedziny mają tak wiele punktów stycznych. Sama bowiem katecheza jest wychowaniem „ku wierze", żeby następnie wychowywać człowieka „w wierze", tak by osiągnął miarę pełni Chrystusowej; żeby prowadzić człowieka za pośrednictwem wiary do życia chrześcijańskiego, życia „wedle wiary", życia godnego człowieka, tak aby kroczył w prawdzie ścieżkami Pana (por. Ps 25, 4-5).

6. Ewangeliczny charakter wychowania musi być poręczony przez wpatrywanie się w najwyższy przykład Syna Bożego, który w Rodzinie Nazaretańskiej czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Skądinąd wiemy, drodzy bracia i siostry, że owoc wychowania ewangelizującego zależy w znacznej mierze od zalet wychowawców. Narzuca się więc konieczność wzmożenia wysiłków na rzecz budzenia powołań i zwracania szczególnej uwagi na właściwą formację wychowawców: aby przyjmowali wiarę z głęboką pokorą i przekazywali ją wiernie jako wielki dar dobroci Boga, przywołującego bezustannie na właściwą drogę: „(...) Pamiętaj o mnie w Twojej łaskawości ze względu na dobroć Twą, Panie! Pan jest dobry i prawy: dlatego wskazuje drogę grzesznikom" (Ps 25, 7-8). Zakłada to nieustanne nawracanie się. Albowiem wychowanie niesie ze sobą przekształcanie się człowieka starego i owocowanie talentów otrzymanych od natury, a także za pośrednictwem łaski Bożej. Przypomina nam to Psalmista w liturgii dzisiejszej Mszy świętej: „Miłosierdzie Twe, Panie, (...) łaski Twoje (...) trwają od wieków", „Pan (...) wskazuje drogę grzesznikom; rządzi pokornymi w sprawiedliwości, ubogich uczy swej drogi" (Ps 25, 6. 8-9)[1].

7. Drodzy bracia i siostry z Maracaibo i z całej Wenezueli. Dobrze się stało, że dzisiejsza liturgia wkłada w nasze usta to błaganie Psalmisty. Jest to również nasza modlitwa, w której prosimy Boga przede wszystkim o prawdę:

1 Por. św. Jan Chryzostom, *Homilie według Ewangelii św. Mateusza*, 14, 2.

„Prowadź mnie według Twej prawdy i pouczaj, bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawca" (Ps 25, 5).

Prosimy również w liturgii Boga, aby wspomógł człowieka, aby wspomógł nas samych, w przezwyciężeniu grzechu za pośrednictwem łaski: „Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków. Nie wspominaj grzechów mej młodości, ale o mnie pamiętaj w Twojej łaskawości" (Ps 25, 6-7).

Bóg pragnie wychować nas z dobrocią, z miłością. Ten aspekt wychowania jawi się również jako program dla katechezy. Program ten, aby mógł wydać owoce, winien być mocno zakorzeniony w misji Kościoła na ziemi wenezuelskiej. Jest to zadanie dla całego Kościoła. Konieczny jest w tym dziele udział wszystkich jego członków, każdego wedle swych możliwości i według odpowiedzialności, jaką powierzył mu Kościół.

8. „Pan jest dobry i prawy: dlatego wskazuje drogę grzesznikom, rządzi pokornymi w sprawiedliwości, ubogich uczy swej drogi" (Ps 25, 8-9).

Od pięciu stuleci Jezus Chrystus, Syn Boży i Pan naszego zbawienia, wskazuje „swą drogę" ludziom zamieszkującym tę ziemię.

Wskazywał ją poprzez misjonarzy, poprzez prezbiterów, poprzez braci i siostry wielu zakonów i zgromadzeń, poprzez rodzinę, która w świetle Ewangelii stopniowo stawała się chrześcijańska.

Dzieło wychowania i katechezy szło zawsze w parze, jedno z drugim. I dzisiaj, na progu jubileuszu związanego z 500-leciem ewangelizacji, Kościół w Wenezueli podejmuje to zbawcze dzieło jako podstawowe zadanie swego posłannictwa. (...)

Kościół w Wenezueli ma równocześnie pewność, że „Pan jest dobry i prawy: dlatego wskazuje drogę grzesznikom". Tą drogą jest Ewangelia Jezusa Chrystusa. I dlatego cały Kościół – biskupi, prezbiterzy, zakony, świeccy – pragnie na nowo stać się wielką wspólnotą katechizującą i zarazem katechizowaną (por. *Catechesi tradendae*, 45). Pragnie też stać się wielką wspólnotą wychowującą i zarazem wychowywaną.

Jakaż to wielka rzecz: wychowywać człowieka! Ukazywać mu drogi, na których może on urzeczywistniać siebie w prawdzie i miłości – to znaczy te drogi, jakie wskazał Chrystus.

Słusznie mówił Jan Chryzostom: „Nie ma wyższej sztuki ponad tę właśnie. Albowiem cóż można porównać z formowaniem duszy, kształtowaniem inte-

ligencji i ducha młodego człowieka? Kto udziela tej nauki, musi postępować z większym staraniem niż jakikolwiek malarz czy rzeźbiarz w swym dziele”[2].

W ręce Maryi, Matki Chrystusa, Najświętszej Panny z Chiquinquirá, pragnę wraz z wami wszystkimi, drodzy bracia i siostry, złożyć tę „wielką rzecz”, od której zależy doczesna i wieczna przyszłość każdego i wszystkich.

„Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”.

Wierzcie w Ewangelię. I wypełniajcie ją życiem. Amen.

2 Tamże, 59, 7.

Jan Paweł II

Przemówienie do nauczycieli, uczniów i ich rodziców ze szkół katolickich z regionu Lacjum

Rzym, 9 marca 1985

Umiłowani!

1. Miło mi spotkać się z wami – osobami odpowiedzialnymi z regionalnego Prezydium Federacji Instytutów Działalności Wychowawczej (FIDAE), zebranymi tutaj razem z rodzicami, nauczycielami i uczniami włoskich szkół katolickich działających w regionie Lacjum, oraz z przedstawicielami komitetów zrzeszających rodziców uczniów szkół katolickich.

Pozdrawiam z miłością to liczne zgromadzenie i chętnie korzystam z okazji spotkania się z wami, aby zatrzymać się nad tematem, o którym nigdy nie można powiedzieć, że został potraktowany w sposób wystarczający. Chodzi mi, mianowicie, o funkcję szkoły katolickiej we współczesnym społeczeństwie.

2. Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego w pierwszym kanonie księgi poświęconej „nauczycielskiemu zadaniu Kościoła" stwierdza, że „Kościół (...) ma obowiązek i wrodzone prawo przepowiadania Ewangelii wszystkim narodom, niezależnie od jakiejkolwiek ludzkiej władzy, także z zastosowaniem właściwych sobie środków społecznego przekazu" (kan. 747).

Językiem formuły prawniczej potwierdza się ponownie prawdę teologiczną i pastoralną. Na mocy otrzymanego od swego Boskiego Nauczyciela mandatu niesienia światu orędzia zbawienia Kościół, domagając się pełnej wolności religijnej, której żadna władza ludzka nie może stać na przeszkodzie, uwypukla swoje specyficzne zadanie w odniesieniu do wychowania każdego człowieka.

Otóż, w szerokim wachlarzu środków wychowawczych okazuje się oczywisty priorytet szkoły jako narzędzia odpowiedniego do rozwijania w posób systematyczny władz umysłowych, do doprowadzania do dojrzałości zdolności sądzenia, do rozwijania poczucia wartości, do tworzenia punktu odniesienia. Do uczestnictwa w tym działaniu wezwane są rodziny, nauczyciele, zrzeszenia.

Kościół, świadom tej rzeczywistości, był zawsze i wszędzie promotorem działalności w dziedzinie szkolnictwa, powołując w przeszłości do życia wielkie uniwersytety, zachęcając do zakładania i szerzenia zgromadzeń zakonnych oddających się wychowaniu młodzieży jako swojemu uprzywilejowanemu zakresowi apostolstwa.

Bez podobnej strategii apostolskiej proces ewangelizacji wśród narodów dokonywałby się wolniej i trudniejsza byłaby na różnych kontynentach możliwość „zaszczepienia Kościoła".

Dlatego Stolica Święta, w różnych okolicznościach i w epokach trudniejszych, takich jak nasze czasy, stara się udzielać odpowiednich wskazań do osiągnięcia tego celu. W związku z tym pragnę przypomnieć encyklikę *Divini illius Magistri* mojego poprzednika Piusa XI, dokument soborowy *Gravissimum educationis*, którego dwudziestolecie przypada w październiku bieżącego roku, i wieloletnią działalność Kongregacji do spraw Wychowania Katolickiego (jej struktura została w ostatnich latach zmieniona wedle wskazań II Soboru Watykańskiego).

W ubiegłym roku, kierując słowo do moich współpracowników z Kurii Rzymskiej z okazji uroczystości Świętych Piotra i Pawła, podjąłem temat wychowania i szkoły katolickiej, aby wskazać jego aktualność w każdej części świata. Temat ten bowiem należy do stałego nauczania kościelnego i stanowi potwierdzenie jego doniosłości.

3. Wychowanie jest bezprawnie zacieśnione tam, gdzie brakuje możliwości nauczania religii w kręgu szkoły państwowej, ponieważ orędzie ewangeliczne nie może być wykluczone ze szkoły, która ze swej natury jest otwarta dla wszystkich, a więc zobowiązana do świadczenia odpowiednich usług wychowawczych.

Jest obowiązkiem władz publicznych, zatroskanych o wspólne dobro, wychodzenie naprzeciw potrzebom obywateli w poszanowaniu praw wszystkich, poprzez stwarzanie warunków, aby wychowanie młodzieży we wszystkich szkołach państwowych mogło odbywać się zgodnie z przekonaniami religijnymi i moralnymi jej rodzin.

Zgodnie z logiką tych zasad we Włoszech obie strony przyjęły nowe dyspozycje układu konkordatowego z 18 lutego 1984 roku.

Jednakże to nie wystarcza. Trzeba tu znowu przypomnieć prawo i obowiązek rodziców katolickich „dobrania takich środków i instytucji, przy pomocy których, uwzględniając miejscowe warunki, mogliby lepiej zadbać o katolickie wychowanie swoich dzieci" (KPK, kan. 793). W konsekwencji, w wyborze szkół dla swoich dzieci rodzice powinni cieszyć się prawdziwą wolnością, uznaną i chronioną przez władze cywilne (por. KPK, kan. 797). Trzeba prócz tego przyznać Kościołowi wolność zakładania i prowadzenia swoich szkół, jakiegokolwiek rodzaju i stopnia. Kościół czynił to przez dwa tysiące lat, a tekst wyżej wspomnianego dokumentu soborowego potwierdza to z całkowitą jasnością (por. *Gravissimum educationis*, 8).

Innymi słowy, w pluralistycznym społeczeństwie, takim jak nasze, w jego szybkiej ewolucji, potrzeba szkoły katolickiej staje się całkowicie oczywista jako wkład do pełnienia misji Ludu Bożego, do dialogu między Kościołem i wspólnotami ludzkimi, do obrony wolności sumienia, do postępu kulturalnego świata, okazyjnie także do rozwiązywania problemów stwarzanych przez niedostatki publiczne, ale nade wszystko do osiągnięcia dwóch celów, które dla nas, tutaj obecnych, winny stanowić źródło inspiracji: światła i siły.

Szkoła katolicka bowiem sama przez się ma na celu doprowadzenie człowieka do doskonałości ludzkiej i chrześcijańskiej, do dojrzałości wiary. Dla wierzących w orędzie Chrystusa są to dwa oblicza jednej rzeczywistości.

Popierać integralny wzrost osoby ludzkiej znaczy otwierać nowym pokoleniom horyzonty kultury i prawdy, wychowywać umysły do praktykowania podstawowych cnót naturalnych, nie zamykać się na bodźce nowości, lecz z przezorną umiejętnością interpretować je, chroniąc treść wartości wiecznotrwałych.

Niestety, obraz współczesnego społeczeństwa, w którym zresztą obecne są liczne aspekty pozytywne, jawi się zasnuty cieniami, a nawet niebezpiecznymi czynnikami negatywnymi. Dwuznaczności, ideologie, niesprawiedliwość, przemoc, podniety różnej natury – od niepohamowanego i publicznego seksualizmu do szerzącej się narkomanii, mnożą sytuacje, które zamiast ułatwiać drogę wychowawczą mającą na celu budowanie ludzi, najczęściej prowadzą do załamania się, zwłaszcza w świecie młodych, którzy – bardziej bezbronni – są pierwszymi ofiarami.

Sprawna szkoła katolicka wydaje się najbardziej wskazana do zneutralizowania tego zła, ponieważ ma program przedstawiający wizję organiczną, rozjaśnioną i ożywioną przez wartości Ewangelii, i angażuje się w wychowaniu

do prawdziwego życia, którym jest Bóg w nas, objawiony przez Jezusa – Prawdę wyzwalającą. Ona daje dziecku i młodemu człowiekowi plan wychowawczy, przydatny do koordynowania całości kultury ludzkiej z orędziem zbawienia, aby wspomagać owego młodego człowieka w realizowaniu jego rzeczywistości nowego stworzenia i wdrażać go do zadań dorosłego obywatela.

Widziana w ten sposób szkoła katolicka dzisiaj, nade wszystko dzisiaj, włącza się całkowicie w zbawczą misję Kościoła, pełni niezastąpioną rolę w kulturalnej i ogólnoludzkiej formacji młodzieży, przygotowuje dla społeczeństwa perspektywę lepszej przyszłości.

4. Jednakże szkoła katolicka jest również wspólnotą wychowawczą, gdzie we współpracy spotykają się wszyscy działający w tym zakresie.

Rodzice są głównymi wychowawcami potomstwa, pierwszymi katechetami w służbie przekazywania wiary, aby życie ich dzieci było od początku przeniknięte duchem Chrystusowym. Rodzina jest uprzywilejowanym miejscem narodzin i rozwoju ogólnoludzkiego i religijnego, naturalną szkołą, gdzie dokonuje się pierwsze doświadczenie wspólnoty, rozwijają się cnoty społeczne, poczucie Boga, miłość bliźniego.

Ale kiedy dzieci są posunięte w rozwoju, rodzice dla odpowiedniego pełnienia swego zadania potrzebują pomocy całego społeczeństwa; a na pierwszym miejscu powinni cieszyć się rzeczywistą możliwością wyboru szkoły, bez dodatkowych obciążeń ekonomicznych.

Wychowawcy katoliccy winni mieć jasną świadomość pełnienia funkcji zastępczej i pomocniczej, powierzonej im przez rodziców, i w pełnieniu wybranej misji powinni czuć się współpracownikami rodziny i Kościoła.

5. Drodzy nauczyciele i rodzice, w tym miejscu pragnę wam powiedzieć, że od was istotnie zależy, czy szkoła katolicka zdoła zrealizować swoje cele i inicjatywy (por. *Gravissimum educationis*, 8). Pragnę wam dzisiaj powtórzyć to, co powiedziałem w innej części świata: „Szkoła katolicka jest w waszych rękach" (Przemówienie do wychowawców katolickich, St. John's, 12 IX 1984). Wymaga ona stałego wysiłku, który nie może być uwieńczony sukcesem bez współpracy tych wszystkich, którzy są nią zainteresowani: uczniów, rodziców, nauczycieli, przełożonych i duszpasterzy.

Wszystkie części Ludu Bożego winny czuć się współuczestnikami i współodpowiedzialnymi za to wspólne dzieło.

Wam, rodzice, szczególnie przypominam o obowiązku nie tylko wyboru szkoły zgodnie z waszym sumieniem, lecz interesowania się nią, także

jako przedłużeniem i uzupełnieniem rodziny. Ofiarujcie jej swoją aktywną współpracę w celu lepszego jej funkcjonowania. Nie uważajcie się za zwolnionych z konieczności interweniowania, skoro powierzyliście dzieci szkole katolickiej.

Do przedstawicieli instytutów zakonnych, bardzo zasłużonych w historii wychowania, kieruję zalecenie strzeżenia prestiżu szkoły katolickiej, bardzo wysokiego również w krajach w większości niechrześcijańskich, aby wielorakie dzisiejsze trudności i pragnienie znajdowania nowych dróg ewangelicznego świadectwa nie skłaniało was do łatwego zaniedbywania tak wypróbowanej dziedziny promocji człowieka i ewangelizacji. Zasięg szkoły katolickiej trzeba raczej poszerzać, nie zwężać.

Następne wskazanie powierzam umiłowanym uczniom: jeżeli chcecie zapewnić sobie przyszłość bogatą w perspektywy i nadzieje, wykorzystujcie dobrodziejstwo ofiarowane wam przez rodziców i wychowawców. Unikajcie przeciętności, a dacie niemały wkład do rozwoju waszej szkoły i waszego miasta.

Wreszcie słowo do przedstawicieli FIDAE, działającej w Rzymie i w regionie Lacjum i skupiającej setki instytutów szkolnych o inspiracji chrześcijańskiej. Wasza federacja, która powstała czterdzieści lat temu, została uznana przez Konferencję Episkopatu Włoch za reprezentującą i gwarantującą interesy włoskich szkół katolickich.

Znam wasze problemy, takie jak: braki ustawodawcze, niedostatki finansowe, spadek urodzin, spadek liczby powołań, trudności we współpracy. Ale wiem także, iż żywicie głębokie przekonanie o konieczności i aktualności szkoły katolickiej jako wspólnego dobra Kościoła i całej Italii.

Apeluję do waszego poczucia jedności, do waszego ducha inwencji, który inspiruje przezwyciężanie trudności, aby wiekowa spuścizna tak wielkiego bogactwa ludzkiego i chrześcijańskiego była odpowiednio strzeżona i powiększana.

Z tym życzeniem udzielam każdemu z was swojego specjalnego błogosławieństwa.

Jan Paweł II

Przemówienie do nauczycieli i wychowawców katolickich

Den Bosch, 11 maja 1985

Drodzy Przyjaciele,
Przełożeni szkół katolickich w diecezjach holenderskich,
Administratorzy i Dyrektorzy szkół,
Nauczyciele i Nauczycielki, świeccy i zakonni,
Przedstawiciele stowarzyszeń rodziców i Wy, Drodzy Rodzice,
którzy wybraliście dla swoich dzieci wychowanie katolickie!

Witam was całym sercem i pragnę zapewnić, że odczuwam głęboką radość, iż mogę porozmawiać z wami o tej szlachetnej i trudnej misji, którą pełnicie z miłością.

Chociaż u progu roku dwutysięcznego może się to wydawać dziwne, nauczanie jest tą dziedziną ludzkiego życia, która w bardzo wielu krajach rodzi liczne problemy. Nie tylko, niestety, w tych regionach, w których są analfabeci i które są skazane na stagnację społeczną, czy też w krajach, gdzie państwo arbitralnie łamie niepodważalne prawo rodziców do wyboru takiego wychowania, jakie odpowiada ich moralnym i religijnym przekonaniom. Te problemy występują również w krajach o rozwiniętej cywilizacji, gdzie właściwa komplementarność odpowiedzialnych instancji podlega napięciom, gdzie przedmioty szkolne i metody pedagogiczne są nieustannie kwestionowane tak dalece, że zakłóca to spokój wychowanków, zaskakuje rodziców i zniechęca nauczycieli.

1. W Holandii szkoły katolickie mają pozycję, której wiele krajów może pozazdrościć. Ustawodawstwo holenderskie określające prawa, które rządzą szkolnictwem prywatnym, jest nawet uważane za jedno z najlepszych w świecie.

Rzeczywiście, konstytucja Holandii pozwala na swobodne określanie podstaw, wyborów i – wedle ustalonych przez prawo pewnych norm jakościowych – samej organizacji szkół katolickich. Możecie również mianować profesorów, a nawet – zawsze na podstawie prawa – korzystać z państwowych subwencji, równych tym, jakie przyznaje się szkołom państwowym. Jesteście winni wielką wdzięczność waszym przodkom, którzy za cenę niezliczonych trudności i wielkich ofiar doszli do tych osiągnięć.

W poprzednim stuleciu i w początkach naszego wieku szkolnictwo katolickie Holandii rozwinęło się i rozkwitło dzięki niestrudzonemu poświęceniu księży, zakonników i zakonnic i dzięki ogromnemu wkładowi finansowemu rodziców.

Obecnie kierownictwem szkół katolickich, jak i nauczaniem w tych szkołach zajmują się w większości wypadków świeccy. Istotnie, dobre nauczanie katolickie stanowi jedną z najskuteczniejszych i najowocniejszych form uczestnictwa świeckich w zbawczym posłannictwie Kościoła. Ciesząc się z tej sytuacji, świadczącej o zaangażowaniu świeckich w bardzo ważną posługę Kościoła, życzyłbym sobie, by – dla wzbogacenia i komplementarności świadectwa Kościoła – zgromadzenia zakonne, założone z myślą o nauczaniu i mające w tym zakresie wieloletnie doświadczenie, z zapałem współpracowały w ogólnoludzkiej i chrześcijańskiej formacji młodzieży.

Wszystkim tu obecnym chciałbym z całego serca podziękować za codziennie podejmowane wysiłki i wierność wobec cennego dziedzictwa pozostawionego przez przodków.

2. Jednakże spuścizna ta musi być otoczona wielką troską, bowiem szkoła katolicka, podobnie jak inne tradycyjne instytucje, nieustannie staje w obliczu nowych problemów społecznych, wymagających od niej właściwej i chrześcijańskiej odpowiedzi.

Wielka rozmaitość reakcji, tak charakterystyczna dla obecnego świata katolickiego, sprawia, że przypadające wam zadanie staje się szczególnie trudne; macie bowiem żyć i harmonijnie współpracować jedni z drugimi w duchu Chrystusowym.

– Młodzi są dziś całkowicie lub częściowo pozbawieni dobrodziejstwa rodzinnej atmosfery, która podtrzymywałaby w nich ducha wiary.

– Dołącza się do tego fakt, że sekularyzacja nie pozwala wielu z was dostrzegać czynnej obecności Boga w naszym świecie oraz tego, że my, którym powierzył On zarządzanie Jego stworzeniem, jesteśmy obowiązani troszczyć się o los ludzi i świata.

– Dzieci należące do innych wyznań religijnych i do rozmaitych kultur, które uczęszczają do waszych szkół, wymagają więcej uwagi i starań z waszej strony.

– Wreszcie, dzieci stykają się dziś z licznymi i rozbieżnymi informacjami, pochodzącymi zazwyczaj ze środków społecznego przekazu.

– Właśnie te informacje, nie mówiąc już o tym, co dzieci widzą i słyszą we własnym otoczeniu, wystawiają je na szkodliwe wpływy współczesnego kryzysu moralnego.

Z tych, a także innych powodów zadanie wychowawców, polegające na podejmowaniu odpowiedzialności za młodzież i na doprowadzaniu jej do osiągnięcia „Pełni Chrystusa" (Ef 4, 13), co stanowi jeden z głównych celów katolickiego nauczania, jest szczególnie trudne.

Celem dobrego nauczania jest zarówno dostarczenie dziecku pewnych wiadomości, jak również rozwijanie jego zdolności i inteligencji oraz doprowadzenie jego osobowości do pełnego rozwoju ludzkiego i chrześcijańskiego.

W tej dziedzinie motywacje i cele rodziców występują w rozmaitych formach, w związku z czym kierownictwo szkoły winno czuwać nad zachowaniem podstaw katolickiego nauczania. Nauczyciele nie mogą tracić z oczu tych celów, do jakich dążą zgodnie ze specyfiką szkoły katolickiej. Z tego punktu widzenia samo studiowanie Ewangelii nie wystarcza. Powołaniem nauczycieli jest stałe, konkretne i wielkoduszne przeżywanie wiary w Syna Bożego, Zbawiciela świata, takiej wiary, jaką wyznaje Kościół. Jest to sprawa o pierwszorzędnym znaczeniu, młodzież bowiem tylko wtedy uznaje autorytet dorosłych, gdy sposób ich życia pozostaje w zgodzie z głoszonymi przez nich zasadami. Stąd wzajemne stosunki i całościowa organizacja nauczania winny być przeniknięte wiernością wobec chrześcijańskich wartości i pozostawać w zgodzie z oczekiwaniami Kościoła.

3. Światło, jakie wniosła soborowa Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim, i pobudzająca siła tego dokumentu pozostają wciąż aktualne. Pozwolę sobie zacytować stamtąd kilka bardzo znamiennych zdań: „Obecność Kościoła w szkolnictwie zaznacza się szczególnie poprzez szkołę katolicką. Ona to właśnie, nie mniej niż inne szkoły, dąży do celów duchowych i do

prawdziwie humanistycznej formacji młodzieży. Jej cechą charakterystyczną jest tworzenie w społeczności szkolnej atmosfery ożywionej ewangelicznym duchem wolności i miłości, pomaganie młodzieży, aby rozwijając własną osobowość, jednocześnie wzrastała według nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest, i wreszcie takie porządkowanie całej kultury ludzkiej zgodnie z orędziem zbawienia, aby stopniowe poznawanie świata, życia i człowieka, zdobywane przez wychowanków, oświetlone było wiarą. W ten właśnie sposób szkoła katolicka, dopóki okazuje należną otwartość na potrzeby aktualnego czasu, wychowuje swoich uczniów do skutecznego pomnażania dobra dla społeczności ludzkiej i przygotowuje ich do służby w rozszerzaniu królestwa Bożego" *(Gravissimum educationis*, 8).

W takim kraju jak wasz, gdzie panuje rozmaitość przekonań, zwłaszcza w wielkich miastach, w których stykają się ludzie przybywający z krajów o odmiennych kulturach, rozmaitość ta bardziej niż gdzie indziej wymaga szacunku dla drugiego człowieka. Każda osoba, bez względu na to, jakie są jej możliwości i ograniczenia, jaki jest jej charakter i pochodzenie, została stworzona na obraz Boga, co nadaje jej wyjątkową godność, zasługującą na najwyższy szacunek.

Każda osoba ma prawo do przestrzeni i możliwości rozwoju, które pozwoliłyby jej urzeczywistnić to przeznaczenie, jakie Bóg w swej dobroci dla niej zamierzył. W owym poszanowaniu drugiego zawiera się również pojęcie poświęcenia się dla bliźniego.

Zadaniem szkół katolickich jest rozszerzyć to poszanowanie aż do wzajemnej solidarności. Wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami, dziećmi tego samego Ojca. Duża liczba dzieci imigrantów w waszym kraju może stworzyć niebezpieczeństwo widzenia w „innym" obciążenia czy nawet zagrożenia dla własnej egzystencji. Ale ów „inny" to nasz brat, nasza siostra. Jest ważne, byśmy go za takiego uważali.

Wy sami i dzieci powierzone waszej trosce spotykacie się też ze złożonymi strukturami, które utrudniają, a nawet zakłócają życie w społeczeństwie. Młodzież stara się zrozumieć i wyjaśnić swoje problemy po to, by uniknąć pułapek zastawionych na jej drodze. Szuka perspektyw, co jest zupełnie normalne. Młodzież bez przyszłości, młodzież bez nadziei – nie jest już młodzieżą. Defetyzm jest zgubny dla przyszłości oraz teraźniejszości dzieci i młodych ludzi. Chcą oni mieć jasne rozeznanie w tych skomplikowanych strukturach, żądają środków, które by im pozwoliły oddalić nieszczęście i zagrożenie oraz zbudować świat, w którym można żyć. Tu właśnie należy im wskazać przykład Chrystusa, który jest naszą nadzieją (por. l Tm l, l).

Chrystus odrzucił krępujące przesądy i przyzwyczajenia wielu swoich współwyznawców i rodaków, żaden egoizm nie opóźniał Jego drogi; nawet groźba śmierci nie naruszyła Jego miłości do słabych i uciśnionych ani Jego wiary w wierność i przebaczenie Boga Ojca.

W ciągu wieków ta nadzieja oraz zaufanie do ludzkości i świata przez nią stworzonego były chyba głównymi cechami charakterystycznymi dla ducha chrześcijańskiego, a i obecnie są największym bogactwem, jakim możecie obdarować młodzież.

Ta wiara w przyszłość wyraża się nie tylko w solidarności i międzyludzkim braterstwie, ale również i w pewności, że miłość Boga jest czynnie obecna w nas i w świecie. Wiara i miłość są filarami nadziei. Wsłuchiwanie się w tajemnicę, doświadczenia i grzech, przyjaźń i miłość pomogą młodym odkryć sens życia. Was także proszę, byście ukazywali młodym przykład wiary.

4. Wśród wszystkich czynników harmonijnego rozwoju osobowości zupełnie wyjątkowe miejsce zajmuje katecheza, która jest istotnym elementem nauczania katolickiego. Sama z siebie nie wystarcza, by szkołę uczynić katolicką. Przeciwnie, właśnie struktury, a zwłaszcza ogólny klimat szkoły katolickiej umożliwiają katechezę. Jej funkcją jest rozwijanie u dzieci i młodzieży postawy religijnej i przekazywanie im żywego, stopniowego oczywiście, lecz kompletnego poznania prawd wiary. Katecheza polega również na roztropnym aktualizowaniu skarbów Objawienia w taki sposób, aby życie dzisiejszej młodzieży, wraz z jej pytaniami i konkretnymi sytuacjami, zostało oświetlone przez Pana i Jego Kościół – stróża depozytu wiary. Taka katecheza pomoże młodzieży w poprawnym rozróżnianiu między prawdą a błędem oraz w wejściu na drogi szczęścia, i ustrzeże ją przed rozczarowaniami i rozpaczą. Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae* zawiera wiele sugestii na ten temat. Dobre ich przyswojenie przynieść może niewątpliwe korzyści.

Oczywiście, zadaniem każdego nauczyciela jest wytworzenie takiej atmosfery, by katecheza w naturalny sposób mogła się włączyć w życie szkolne. Jest to możliwe tylko wtedy, kiedy chrześcijańskie wartości stanowią centrum, wokół którego organizuje się nauczanie. Personel administracyjny i kierowniczy, stowarzyszenia rodziców i sami uczniowie przyczyniają się – każdy według własnych zdolności – do stworzenia ze szkoły wspólnoty, w której wnętrzu wartości ewangeliczne będą mogły się w pełni rozwijać.

Katecheza może zapuścić korzenie tylko w glebie dobrze przygotowanej. Personel administracyjny i kierowniczy ma czuwać nad tym, by nauczyciele

i uczniowie mieli czas i możliwości regularnego i systematycznego przybliżania się do niewyczerpanych bogactw, jakie przynosi nauka Chrystusowa.

Jest to pasjonujące zadanie dla szkolnej katechezy: umożliwić w sposób jak najbardziej owocny, by Objawienie Boże rozświetlało doświadczenia przeżywane przez młodzież w ciągu rozmaitych etapów jej rozwoju. Z pewnością nie jest to łatwe. W czasach jednak, gdy młodzież jest najczęściej pozbawiona więzi z jakąś wspólnotą wierzących – więzi mogącej nadać sens jej pytaniom i doświadczeniom – rola nauczania religijnego polega na rozpatrywaniu tych pytań i doświadczeń w świetle Objawienia Bożego, by młodym w miarę ich potrzeb i stopniowo dostarczać takich perspektyw, jakie są dla nich niezbędne. Taką interpretację katechezy rozwinęli biskupi holenderscy w liście pasterskim z 1982 roku, zatytułowanym: „Przekazywanie wiary wśród dzieci i dorosłych".

Wiem, że są tu dziś obecni przedstawiciele instytucji katolickiego nauczania uniwersyteckiego. Środki, jakimi dysponują, i trudności, na jakie napotykają, są specyficzne. Brak mi czasu, by zająć się tym tematem. Chętnie rozważyłbym razem z wami te problemy, jakie stawia zetknięcie się wiary katolickiej z doświadczeniem naukowym. Mam nadzieję, że rozpatrzycie te zagadnienia z moimi współpracownikami, którzy zajmują się sprawami nauczania, wiedzy i kultury.

Katolicy holenderscy, iluż chrześcijan na całym świecie zazdrości wam doskonałego systemu szkolnego, który wasi ojcowie wraz z braćmi protestantami potrafili zrealizować! Zachowajcie ten system, odnawiając go dla dobra waszego Kościoła i waszego społeczeństwa!

Jan Paweł II

Homilia w czasie Mszy świętej

Duala, 13 sierpnia 1985

1. „Oto synowie są darem Pana, a owoc łona nagrodą" (Ps 127, 3).

Drodzy Bracia i Siostry!

Sprawując tę Eucharystię w sercu wielkiego miasta portowego, a zarazem prowincji kościelnej zachodniego wybrzeża, myślimy w sposób szczególny o młodzieży, która stanowi sześćdziesiąt procent mieszkańców Duali. Dziękujemy Bogu za szansę, jaką stanowi ta młodzież. Polecamy Mu jej przyszłość. Jednakże jej wychowanie jest także poważnym wyzwaniem. Czy potrafimy ją wychować? Albo raczej: w jaki sposób umożliwimy dzieciom i młodzieży rozwój osobowości godnej człowieka, godnej syna Bożego i córki Bożej? Czyż nie takie właśnie, wielkie pytanie staje przed rodzicami, wychowawcami, przed instancjami społecznymi i administracyjnymi, przed duszpasterzami i całą wspólnotą Kościoła? A sama młodzież, czyż nie powinna się zastanawiać nad sposobem przygotowania swojej przyszłości? Po Mszy świętej zwrócę się do niej bezpośrednio.

Obecnie chciałbym z wami wszystkimi i przed Bogiem zastanowić się nad perspektywami wychowania, przekonany, że „jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą" (Ps 127, l).

2. Wychowanie dzieci, młodzieży i dorosłych w wierze katolickiej jest jednym z podstawowych celów każdego dzieła misyjnego.

Spójrzmy na naszego Mistrza: Jezus „obchodził okoliczne wsie i nauczał" (Mk 6, 6). Aby zaś rozszerzyć zasięg swego orędzia, zaczął wysyłać przed sobą dwunastu Apostołów, po dwóch. Uczniowie ci głosili, że blisko jest królestwo

Boże i wzywali do nawrócenia, do tego, by w pewnym sensie wejść na Bożą drogę wychowawczą. I od razu usuwali stojącą przed ludźmi przeszkodę, wypędzając duchy nieczyste; słabym zaś objawiali dobroć Boga, który pragnie uzdrawiać i zbawiać.

Taka była pierwsza misja uczniów Jezusa. Trudno mi nie wspomnieć tu o pierwszej ewangelizacji Kamerunu. Niecałe sto lat temu księża pallotyni przybyli z Kościoła w Niemczech założyli w Marienburgu, na terenie tutejszej diecezji, pierwszą placówkę misyjną. Z tego miejsca pozdrawiam tę kolebkę katolicyzmu w Kamerunie, która pozostaje dla wszystkich parafii tego kraju ważnym miejscem duchowym, od początku poświęconym Królowej Apostołów. Apostolscy pionierzy przyszli tu całkowicie ubodzy, tak jak uczniowie Jezusa w Ewangelii. Pallotyni, a potem misjonarze Najświętszego Serca z Saint-Quentin musieli opuścić te strony w 1914 roku, z przyczyn niemających żadnego związku z misją. Nie musieli jednak strzepywać prochu ze swych sandałów, gdyż ludność już wówczas przepięknie odpowiedziała na Dobrą Nowinę. Ponad pięćdziesiąt tysięcy Kameruńczyków, ochrzczonych lub katechumenów, przyjęło wiarę katolicką, przygotowano już wtedy ponad dwustu katechistów. Misjonarze głosili z całą prostotą słowo Boże, troszczyli się o chorych, a także założyli ponad dwieście szkół z blisko dwudziestoma tysiącami uczniów.

Wiedzieli oni, że dla przyszłości misji wychowanie katolickie ma znaczenie podstawowe.

Ojcowie duchacze, a później i inni misjonarze: kapłani, bracia, zakonnice i świeccy, odważnie przejęli to dzieło. I dzisiaj jestem szczęśliwy, mogąc pozdrowić ten kwitnący, autentycznie afrykański Kościół. Serdecznie dziękuję waszemu arcypasterzowi, arcybiskupowi Simonowi Tonyé za zgotowane mi przyjęcie, witam również jego poprzednika księdza biskupa Thomasa Mongo, biskupów z Bafussam i Nkongsamba oraz biskupów z innych prowincji, którzy przybyli tu, aby się modlić razem z nami. Witam wszystkie grupy etniczne reprezentowane w łonie tego Kościoła: tworzymy bowiem jedno Ciało, Ciało Chrystusowe. Witam również tych, którzy – nie podzielając w pełni naszej wiary – szanują ją i współpracują z wami: pragnę ich zapewnić o moich braterskich uczuciach. Łączy nas to, że mamy do spełnienia analogiczne zadanie wychowywania – ogromne zadanie, nad którym chciałbym się teraz razem z wami zastanowić.

3. We wszystkich cywilizacjach wychowanie jest podstawowym warunkiem zachowania ciągłości. Za pośrednictwem rodziców, nauczycieli, całego

społeczeństwa, przekazuje się młodym pokoleniom pewne dziedzictwo: dziedzictwo wiedzy, umiejętności, sposobu myślenia i etyki życia. Chodzi o to, aby umożliwić młodemu człowiekowi czynne przyswojenie tego, co osiągnęła jego rodzina, a także wspólnego dziedzictwa plemienia, ludu czy narodu, z którymi jest on związany przez jedność kultury, języka, historii (por. Jan Paweł II, List do młodych, 11). Kościół również ma pewne dziedzictwo do przekazania: jest nim Ewangelia oraz sposób, w jaki w nią wierzyły i ją przeżywały pokolenia chrześcijan pod kierunkiem Magisterium.

Ale w wychowaniu, rozpatrywanym od strony osoby, która zeń korzysta, chodzi o doprowadzenie do ludzkiej dojrzałości, chodzi o to, aby wychowanek nauczył się „być", a nie tylko „wiedzieć", aby naprawdę umiał odpowiedzieć na swe powołanie. II Sobór Watykański jasno sformułował cel, do którego zmierza dobrze pojęte wychowanie: kształtować osobę ze względu na jej najwyższy cel i najwznioślejsze dążenia społeczeństwa, w którym będzie ona żyła jako człowiek dorosły; harmonijnie rozwijać wszystkie jej zdolności, zdolność do wysiłku i poczucie odpowiedzialności; pomóc jej w osiągnięciu panowania nad własną wolnością, panowania, w którym kierować się będzie uznanymi wartościami moralnymi i wiarą, nie tylko wyuczoną, ale i przeżytą (por. *Gravissimum educationis,* 1-2). Niech młody człowiek stopniowo przyswaja to, co prawdziwe, dobre i piękne! Niech całym swym jestestwem odpowiada na zamysł Boży, który nosi w sobie: jako mężczyzna czy jako kobieta, istota stworzona na podobieństwo Boże, a potem naznaczona łaską chrztu!

Oczywiście, trzeba myśleć realistycznie. Takie wychowanie napotyka na wiele przeszkód: na opory wewnętrzne, na przeciwne wpływy z zewnątrz. Wychowawca musi stopniowo pomagać młodemu człowiekowi w osiąganiu jasności osądu i we wzmacnianiu woli, aby dokonywał on wyborów opartych na prawdzie, na dobru, na ofiarności. Zadanie towarzyszącego mu wychowawcy jest trudne, ale porywające. Wiecie, jak wielką wagę przywiązuje doń Kościół i jak głębokim szacunkiem darzy to szlachetne powołanie!

4. Wychowanie katolickie należy w pierwszym rzędzie do rodziny. Ci, którzy dali dziecku życie, mają niezbywalne prawo i obowiązek doprowadzenia go do dojrzałości, co podkreślił papież Pius XI w encyklice *Divini illius Magistri*. Dotyczy to przede wszystkim rodziców, a wraz z nimi tych, którzy tworzą wielką rodzinę, tak jak się ją zazwyczaj pojmuje u was. Bóg wyposażył ich do tego w naturalną władzę: oby umieli korzystać z niej stanowczo i z miłością, sami przy tym służąc przykładem! Wszyscy uznają zasadniczą rolę

ojca lub – w wypadku sierot – tego, kto go zastępuje, oraz pierwszorzędną rolę matki, której czuła obecność zawsze jest otwarta na potrzeby dziecka.

Drodzy rodzice chrześcijańscy, czy doceniacie ten wielki dar Boga, który chciał mieć w was swoich współpracowników nie tylko w przekazywaniu życia dzieciom, ale i w ich wychowaniu? Jest to talent, który otrzymaliście, aby go pomnażać. Chciałbym, żebyście na nowo odczytali w Biblii, w czwartym rozdziale Księgi Tobiasza, wspaniałe rady, których starszy Tobiasz – tak ciężko doświadczony przez los ojciec – udzielał synowi, gdy ten wyruszał w daleką podróż, w poszukiwaniu pieniędzy i żony: „Szanuj swoją matkę... Pamiętaj na Pana przez wszystkie dni twoje. Nie popełniaj dobrowolnie grzechu... Spełniaj uczynki miłosierne. Nie chodź drogami nieprawości... Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka... Czym sam się brzydzisz, nie czyń tego nikomu... Szukaj rady u każdego mądrego... W każdej chwili uwielbiaj Pana Boga i proś Go, aby drogi twoje były proste... Nie bój się, dziecko, żeśmy zbiednieli. Ty masz wielkie bogactwa, jeśli ty Boga się będziesz bał..." (por. Tb 4, 3-21). Żyd, który to mówił, wygnaniec żyjący w pogańskim kraju, nie przestawał wspierać swych słów własnym przykładem: ryzykował życie dla wierności, grzebiąc swych zmarłych rodaków, w pracy zarobkowej zachowywał skrupulatną uczciwość, dawał jałmużnę i codziennie się modlił. Rzeczywiście, udało mu się wychowanie syna. A księga biblijna pokazuje, jak Bóg go nagrodził.

Nie wątpię, że rodziny afrykańskie tak właśnie chcą pełnić swą rolę, ale znam trudności, z jakimi się spotykacie. Dzieci zdobywają w szkole wiedzę, której nie mają ich rodzice, i dlatego są może mniej wrażliwe na ich mądrość, mniej uważnie słuchają ich rad. W wielu rodzinach dialog staje się trudny. Chociaż wykształcenie jest samo w sobie jednym z podstawowych dóbr cywilizacji, to niejednokrotnie młodzi ludzie ze swego wykształcenia zachowują przede wszystkim ducha krytyki i skłonność do sceptycyzmu podatnego na rozliczne prądy myślowe, których wartości nie potrafią właściwie ocenić. Ze względu na naukę muszą niejednokrotnie przebywać z dala od domu rodzinnego. I nazbyt często po skończeniu szkoły pozostają bez pracy, a przebywając bezczynnie w miastach, wystawieni są na pastwę wszelkiego rodzaju niewłaściwego towarzystwa i pokus.

Tak, drodzy rodzice, rozumiem, że nieraz trudno wypełniać wam wasze zadanie. A jednak proszę was: nigdy nie rezygnujcie! Wasze dzieci, a nawet wnuki, potrzebują was bardziej niż kiedykolwiek. Nawiązane między wami więzi są bezcenne dla ich wychowania, są bowiem naznaczone naturalnym autorytetem i miłością. Zgodnie z autentyczną koncepcją małżeństwa ta miłość rodzicielska znajduje oparcie w jakości miłości małżeńskiej. Kiedy

rodzina jest rozbita, dzieci – nawet jeśli zawsze ktoś się nimi zaopiekuje – odczuwają brak małżeńskiej miłości swych naturalnych rodziców. Dzieci rodzą się poza małżeństwem: młodzi ludzie powinni sobie zdawać sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaką podejmują! Gdy natomiast rodzina w atmosferze wiary i modlitwy daje przykład zgodnego życia małżeńskiego, dzieci są szczęśliwe, ufne, otwarte na dialog. Społeczeństwo winno wam pomagać w pełnieniu waszej roli; Kościół wspiera was i modli się za was; macie do dyspozycji Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rodzin Kamerunu, jednak nikt nie może was zastąpić.

5. Jednakże musicie liczyć także na innych wychowawców. Zauważyliście w czytaniu biblijnym, że Tobiaszowi zależało na tym, by jego syn miał dobrego towarzysza podróży (por. Tb 5, 9), rzetelnego przewodnika, który wskaże drogę, zaopiekuje się, wyleczy, udzieli rad pod spojrzeniem Boga i pozostanie wierny aż do końca swej misji. Taki powinien być każdy wychowawca. Oddaje on nieocenione usługi, ważniejsze od wszelkich dóbr materialnych: aby go wynagrodzić, nie wystarcza ofiarowana przez Tobiasza połowa przywiezionych pieniędzy (por. Tb 12, 1-5).

Powinniście więc wprowadzać waszą młodzież w kręgi szersze aniżeli rodzina. Ich wychowawcami mogą być księża, zakonnicy, zakonnice, świeccy, dorośli czy starsza młodzież. Wiedzcie, komu powierzacie swe dzieci!

6. Po rodzinie najważniejszym środowiskiem wychowawczym jest szkoła. Misją szkoły jest nie tylko kształcenie, przezwyciężanie analfabetyzmu, pomoc wychowankom w wyrażaniu siebie, przekazywanie wiedzy naukowej i technicznej i przygotowanie do zawodu, uczenie odczytywania wielkiej księgi przyrody i dzieł ludzkich. Według soborowej koncepcji, którą przed chwilą przypomniałem, szkoła ma wychowywać, współpracując z rodzinami. Wymagania nauczycieli różnią się od wymagań rodziny i stanowią ich uzupełnienie. Zrozumiałe więc, że nauczyciele sprawdzają, co zostało przyswojone, stosując prace kontrolne i egzaminy: w życiu szkoły jest to metoda zachęcająca do poważnego i trwałego przyswajania wiadomości o wiele bardziej niż samo przyznawanie dyplomów i tytułów.

Dla chrześcijańskich dzieci sprawą zasadniczej wagi jest to, aby ich kształcenie religijne mogło postępować w zgodności z rytmem ogólnego wykształcenia. Trzeba koniecznie to umożliwić. Jakże rozumieli to pionierzy misji w Kamerunie, którzy zakładali tu pierwsze szkoły! Dziś, zarówno w tej prowincji, jak i w całym kraju, posiadacie wiele katolickich szkół

podstawowych i średnich. Umożliwia to stworzenie wspólnoty, w której żywa wiara w Jezusa Chrystusa i modlitwa są w sposób naturalny włączone w proces nauczania, zaś duch ewangeliczny stanowi inspirację wychowania moralnego i atmosfery życia szkoły. Bardzo zachęcam katolickich rodziców, których na to stać, aby niezależnie od normalnych subwencji wspierali te szkoły, zaś duszpasterzy i nauczycieli proszę, aby czuwali nad ich poziomem pod względem ludzkim i duchowym.

Wiem, że zwłaszcza w Duali istnieje także wiele państwowych szkół podstawowych i średnich, że są też szkoły prywatne. Trzeba, aby w tej sytuacji rodzice, proboszczowie oraz nauczyciele dobrej woli współpracowali ze sobą w celu zapewnienia dzieciom i młodzieży traktowanego poważnie wychowania chrześcijańskiego, zwłaszcza poprzez instytucję kapelanów szkolnych. Katolikom nie wolno zaniedbywać kształcenia swoich dzieci w wierze.

7. Poza rodziną i szkołą wiele jeszcze innych wspólnot – środowiska pracy i instytucje zajmujące się organizacją wolnego czasu – wywiera dziś wpływ na młodzież. Tu także jest miejsce na działalność formacyjną. Wiara, zwłaszcza dla chrześcijan, nie sprowadza się do samej wiedzy, lecz jest pewnym doświadczeniem Kościoła. Rozpoczyna się ono w chrześcijańskiej rodzinie, będącej domowym sanktuarium Boga. Może znajdować przedłużenie w katolickiej szkole. Ale przede wszystkim dokonuje się w parafii, gdzie młodzież winna zajmować szczególne miejsce. Chrześcijaństwo młodych ludzi może dojrzewać dzięki katechetom, dzięki grupom modlitewnym, w ramach ruchów, Akcji Katolickiej, bractw oraz różnorodnych stowarzyszeń, gdzie w klimacie przyjaźni, bardzo odpowiadającym młodzieży, we własnym gronie i razem z wychowawcami uczą się myśleć i działać po chrześcijańsku.

8. Choć rodzina, szkoła i rozmaite organizacje pełnią funkcję wychowawczą, to jednak sama dorastająca młodzież powinna podjąć zadania swego własnego wychowania (por. Jan Paweł II, List do młodych, 13), budowania własnej osobowości w oparciu o otrzymane dziedzictwo oraz odkrywane wartości moralne i duchowe. Wszelkie kontakty ludzkie, cała wiedza, wszystko powinno służyć temu wzbogaceniu, zwłaszcza zaś praca, która kształtuje człowieka, i to każdy jej rodzaj, bowiem pracy fizycznej należy się taki sam szacunek jak pracy umysłowej.

9. Jednakże, jeśli młodzież odpowiada za swoje samowychowanie, to musi ona znajdować w społeczeństwie odpowiednie warunki i sprzyjający

klimat. I tutaj ważną rolę do spełnienia mają osoby odpowiedzialne za dobro wspólne i osoby kierujące środkami przekazu, niezależnie od wyznawanej religii. Także wspólnoty religijne mają wiele do zrobienia w zakresie poprawy tych warunków.

Czy wy, dorośli, przywiązujecie dostatecznie dużą wagę do wartości moralnych i duchowych, do uczuciowości, do bezinteresownej służby bliźnim? Czy, przeciwnie, na pierwszym miejscu stawiacie pieniądz, zysk i egoistyczną przyjemność? Czy nie uprawiacie systematycznego krytykanctwa i sceptycyzmu, który prowadzi do cynizmu?

Czy staracie się, aby wasze wspólnoty chrześcijańskie były żywe i otwarte? Jeśli nie potrafią one serdecznie przyjmować młodych ludzi, to pójdą oni szukać gdzie indziej takiej atmosfery. Jeśli zaś nie otrzymali dostatecznej formacji chrześcijańskiej, nie będą umieli dostrzec słabości proponowanych im doktryn.

Czy dostatecznie zdajemy sobie sprawę z dramatu młodych ludzi skazanych na bezczynność, wystawianych na pokusę sięgania po wszelkie środki pozwalające przeżyć, nawet nieuczciwie? Czy społeczeństwo dostatecznie stara się zaradzić wykorzenianiu się młodzieży z rodzin, czy ich zachęca do szukania możliwości pracy i jej podejmowania?

Tobiasz miał takiego syna, na jakiego zasłużył, wy też będziecie mieli taką młodzież, na jaką zasłużycie.

10. Drodzy bracia i siostry, chciałbym tu przypomnieć wymagania, które mogą się wydać trudne, ale wzywam was do ufności. Dzieło katolickiego wychowania przekraczałoby nasze siły, gdybyśmy byli pozostawieni samym sobie. Zjednoczmy się i powierzmy Bogu współpracę, której On oczekuje w tym, co odnosi się do naszych dzieci, Jego dzieci: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą".

Nieustannie spoglądamy na Chrystusa. On jest Nauczycielem, który wychował Apostołów do wiary, do wierności, pośród wielu prób i przeciwności, z niestrudzoną cierpliwością. On jest Zbawicielem, który wybawia od złego, a zarazem wskazuje nam drogę. Więcej jeszcze: daje nam Ducha Świętego, który działa jako nauczyciel w sercach naszych dzieci, podczas gdy napominamy je z zewnątrz. Każdemu z nich Chrystus ofiarowuje sakramenty, aby umocnić swe przymierze z nami.

Będziemy Go prosić, modląc się za nich, za was, za wszystkich wychowawców, tak jak On modlił się za swych Apostołów, ażeby „nikt z nich nie

zginął" (por. J 17, 12). On uznał za swoją naszą modlitwę: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18, 20).

Zbierzmy w jedną całość wysiłek wychowawczy Ludu Bożego w Kamerunie: niech Chrystus uczyni ten dar swoją ofiarą, złączoną z Ofiarą, która zbawia świat! Niech On nas uczyni wiecznym darem, ażeby ta ofiara podobała się Bogu i jednocześnie owocowała w życiu doczesnym każdego i wszystkich! Przeżywamy tę Eucharystię, zjednoczeni z Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym w Nairobi, w którym wezmę udział, a którego temat brzmi: „Eucharystia i rodzina chrześcijańska".

Maryja Panna miała swój udział w wychowaniu uczniów Jezusa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie" (J 2, 5). Wyniesiona do nieba, prowadzi i podtrzymuje nadzieję tego ludu, który jeszcze jest w drodze (por. prefacja Mszy świętej). Jako Matka lepiej niż jakakolwiek matka ziemska czuwa nad nami, aby nasze serca zwracały się ku Bogu.

Jan Paweł II

Przemówienie do uczestników sesji zorganizowanej z okazji 20. rocznicy soborowej deklaracji *Gravissimum educationis*

Rzym, 5 listopada 1985

Panie Przewodniczący!
Panie i Panowie!

1. Zechcieliście uczcić dwudziestą rocznicę Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim, opracowanej przez Ojców II Soboru Watykańskiego i ogłoszonej przez papieża Pawła VI 28 października 1965 roku. Serdecznie gratuluję wam tej szczęśliwej inicjatywy; gratuluję także Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, która gorąco poparła wasz projekt. Przy okazji tego jubileuszu nasza wdzięczność należy się również pamięci Piusa XI, który 31 grudnia 1929 roku ogłosił encyklikę *Divini illius Magistri*, dotyczącą tego samego tematu.

„Olbrzymie znaczenie wychowania w życiu człowieka i coraz większy jego wpływ na współczesny postęp społeczny stały się przedmiotem dogłębnych rozważań Świętego Soboru Powszechnego. Z pewnością wychowanie młodzieży, a nawet ciągłe kształcenie dorosłych, staje się łatwiejsze i zarazem pilniejsze w warunkach naszych czasów" (*Gravissimum educationis*, Wstęp). Tekst soborowy znajduje wielki oddźwięk. Chciałbym się z wami podzielić niektórymi refleksjami na temat chrześcijańskiego wychowania w naszych czasach, a zwłaszcza na temat programu wychowawczego katolickiej szkoły.

2. Głębokie i liczne przemiany naukowe i techniczne, tak charakterystyczne dla naszej epoki, wymagają także spokojnych i dostosowanych zmian w dziedzinie stosunków między nauką a wiarą. Dla tego właśnie celu

w roku 1982 powołałem do życia Papieską Radę ds. Kultury. Jest moim życzeniem, aby wasza organizacja[1] ściśle współpracowała z tą Radą. Dzięki nauce i technice dokonał się już i nadal dokonuje wielki postęp, który przyczynia się do polepszenia materialnych warunków życia. Ów postęp nie przyczynia się jednak do umacniania godności ludzkiej osoby. Należy stwierdzić, że bardzo często autentyczna formacja rozumu i serca zasadniczo sprzyja budowaniu zdrowego, zrównoważonego, pokojowego i szczęśliwego społeczeństwa. Paweł VI często w swoim nauczaniu mówił o „prawdzie i miłości". To dobrze – powiadał – że ostatni Sobór nas umocnił w dążeniu do tych dwóch wartości, to znaczy do prawdy, która jest godna wszelkiej czci i tak konieczna, iż wymaga niekiedy nawet ofiary życia, aby ją wyznawać, szerzyć i jej bronić; a równocześnie w dążeniu do miłości, która jest mistrzynią wolności, dobroci, cierpliwości i zaparcia się siebie w naszych stosunkach z ludźmi, którzy według Ewangelii są naszymi braćmi. Nie jest to tylko jakaś pusta gra słów, szkolnych dysput czy dramatów historii naznaczonej fatalizmem. Są to problemy tkwiące w naturze i w ludzkich społecznościach. Odnajdujemy je w Ewangelii oraz w owej „cywilizacji miłości", której sobie życzymy jako triumfującego rozwiązania tych problemów.

3. W tym naszym świecie – takim, jaki on jest – w świecie, który mamy obowiązek miłować, aby go zbawić, ludzie młodzi, powierzeni katolickim instytucjom (i, oczywiście, także inni ludzie), odczuwają naglącą potrzebę wyzwolenia się spod wciskającego się wszędzie materializmu i zniewalającego hedonizmu oraz potrzebę kierownictwa, połączonego z dobrocią, ale i stanowczością, prowadzącego ku wyżynom bezwzględnej prawdy i ofiarnej miłości. Dlatego ze wszystkich sił apeluję przede wszystkim do rodziców. Wiem dobrze, iż chrześcijańskie rodziny są zdezorientowane z powodu życia w pluralistycznym społeczeństwie oraz przez mnóstwo rozbieżnych poglądów, cechujących współczesność. Ale dzisiaj nadchodzi czas na pilne tworzenie zrzeszeń chrześcijańskich rodziców. W wielu krajach działają one znakomicie. Tworzą przede wszystkim związki przyjaźni między rodzinami i pozwalają rodzicom lepiej rozumieć zachodzące zmiany społeczno-kulturowe i dostosowywać do nich lepsze metody wychowania, tak w płaszczyźnie ludzkiej, jak i religijnej, a to wszystko w łączności ze szkolnymi wychowawcami. Według typowo chrześcijańskiego rozumienia ojcostwo i macierzyństwo są pewnego rodzaju przedłużonym rodzeniem i jest ono nawet trochę trudniejsze od samego

1 Tj. Międzynarodowe Biuro Wychowania Katolickiego (przyp. red.).

porodu. Odpowiednie dozowanie napominania i milczenia, cierpliwości i stanowczości, zachęty i wymagań, dawanie przez ojca i matkę dobrego przykładu mogą sprzyjać lub utrudniać harmonijny rozwój dzieci aż do czasu ich odejścia z gniazda rodzinnego. Drodzy rodzice, którzy jesteście tutaj obecni lub będziecie czytać te słowa, nie szczędźcie wysiłku w celu kontynuowania lub poprawiania metod chrześcijańskiego wychowania.

Wasze dzieci i wasza młodzież w ogólności potrzebują przy wchodzeniu w życie pewności w sprawie sensu życia i jego dobrego wykorzystania. Wasza misja w tej dziedzinie jest trudna, ale i wspaniała. Osobiste spotykanie się tych młodych ludzi z Chrystusem uzupełni doskonale wasze oddziaływanie. On jest „drogą, prawdą i życiem" (J 14, 6). Nie ulegając samozadowoleniu, można stwierdzić, że chrześcijańskie wychowanie w rodzinie i w katolickich instytucjach – których prawo do istnienia jest konkretnie uznawane – stanowi niezastąpioną niczym służbę dla każdego prawdziwie demokratycznego społeczeństwa oraz dla cywilizacji odrzucającej wpływy materializmu teoretycznego i praktycznego.

4. Rodzice, jako pierwsi odpowiedzialni za chrześcijańskie wychowanie swoich dzieci, wybierajcie szkołę odpowiednią do swoich przekonań religijnych i moralnych! Macie też prawo oczekiwać od szkół katolickich jak najlepszego wychowania ogólnoludzkiego i religijnego. Pragnę tutaj ponownie wyrazić moje zaufanie do szkolnictwa katolickiego na każdym szczeblu – zarówno na płaszczyźnie narodowej, jak i regionalnej czy diecezjalnej – na całym świecie. Kapłani, zakonnicy i świeccy oddają się temu zadaniu całkowicie i z podziwu godną ofiarnością i kompetencją. Moglibyśmy się powołać na wiele przykładów. Równocześnie kieruję do nich moje przypomnienie: niechaj wszyscy czuwają pilnie nad zachowaniem specyficznego charakteru katolickich instytucji! Jest bowiem możliwe, że – przynajmniej na peryferiach – misyjne otwarcie tych instytucji zaciemniło tożsamość niektórych kręgów katolickich. Na skutek skądinąd chwalebnego poszanowania uczniów należących do innych wyznań czy bezwyznaniowych lub mało związanych z religią, nierozważnie ograniczono czas na przekazywanie i praktykowanie wiary. Można zapytać, dlaczego katechizacja została postawiona poza programem nauczania katolickiego. Uznając za słuszne misyjne otwarcie szkół i kolegiów katolickich i szanując psychologiczne dyspozycje współczesnej młodzieży, nalegamy jednak świadomie na utrzymanie katechizacji uczniów chrześcijańskich w katolickich szkołach i na dobrze przygotowane jej prowadzenie, a także na prawowierność doktrynalną oraz uszanowanie tajemnicy

Boga. Taka katechizacja rozbudzi zainteresowanie młodych i wielu z nich doprowadzi do osobistego spotkania się z Jezusem Chrystusem, który jest idealnym wzorem. Mówi nam o tym List do Hebrajczyków: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki" (Hbr 13, 8).

5. Nauczyciele, ci, którzy każdego dnia na terenie określonej szkoły podejmują trud wychowania, stanowią jej zespół wychowawczy. Jak najbardziej wypada, żeby owi wychowawcy – którzy albo sami zgłaszają się do szkoły katolickiej, albo też są powoływani przez jej kierownictwo – mieli chrześcijańską wizję wychowania, opartą na orędziu ewangelicznym. Jest to ich święty obowiązek dawać indywidualne czy niekiedy zbiorowe świadectwo wiary. Niektórzy z radością podejmują nauczanie religii czy katechizację. Każdy w zakresie nauczania swego przedmiotu znajdzie sprzyjającą okazję do pokazania, że nauka i wiara to dziedziny różne, ale wzajemnie się uzupełniające w wyjaśnianiu wszechświata i jego historii. Jeśli zestawienie grona nauczycielskiego sprawia trudności z zachowaniem jego katolickiego oblicza, wtedy sprawa formacji przyszłych nauczycieli i odnowienie składu grona nauczycielskiego powinny być postawione na pierwszym planie. Kościół raduje się z wysiłków podejmowanych w tej dziedzinie. Katolickie nauczanie powinno się odznaczać fachowością zawodową nauczycieli i świadectwem gorącej wiary oraz klimatem szacunku i wzajemnej pomocy, a także ewangelicznej radości cechującej całą instytucję szkoły.

6. Jestem przekonany, że Międzynarodowe Biuro Wychowania Katolickiego (OIEC) może być czynnikiem pobudzającym i wniesie swój cenny wkład we wszystkie te dziedziny.

Krótko mówiąc: przyszłość szkół, kolegiów i katolickich uniwersytetów zależy od wytrwałej, świadomej, twórczej i spokojnej współpracy rodzin oraz zespołów nauczycieli. To wszystko zaś ma się dokonywać w duchu całkowitej wierności Kościołowi, jak i w szczerym poszanowaniu podobnych instytucji, kierowanych przez rządy poszczególnych krajów. Unikajcie niekonstruktywnych polemik. Umiejcie oględnie przedstawiać wasze poglądy wobec chrześcijan obojętnych lub sceptycznie nastawionych do potrzeby istnienia katolickich instytucji szkolnych. W tej sprawie – jak wiecie – samo już ich istnienie i skuteczność formacji ogólnoludzkiej i chrześcijańskiej mężczyzn i kobiet, wychowanych w szkołach katolickich, stanowi mocniejszy argument niż wasze słowa.

Raz jeszcze wyrażam moje zaufanie i gorące poparcie dla Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego i dla jego przewodniczącego, a także dla wszystkich chrześcijańskich rodzin, które świadomie wybrały dla swoich dzieci katolickie instytucje wychowawcze, oraz dla wszystkich odpowiedzialnych za nauczanie katolickie na szczeblu krajowym czy diecezjalnym, dla wszystkich organizacji zrzeszających rodziców, i dla wszystkich zespołów nauczycielskich: w szkołach podstawowych, średnich i w uniwersytetach. Na nich wszystkich upraszam obfitości Bożej Mądrości i Mocy.

Jan Paweł II

Przemówienie do uczestników Zgromadzenia Generalnego Federacji Instytutów Działalności Wychowawczej (FIDAE)

Rzym, 28 grudnia 1985

Drodzy Bracia i Siostry w Panu!

1. Z radością przyjmuję was na tej specjalnej audiencji w czasie trwania zgromadzenia generalnego, które zwołaliście z okazji czterdziestej rocznicy założenia waszej federacji.

Rzymskie spotkanie, które zgromadziło osoby przybyłe ze wszystkich stron Italii, jest poświęcone nie tylko upamiętnieniu tej ważnej daty, lecz także refleksji nad soborową deklaracją *Gravissimum educationis* w dwudziestą rocznicę jej ogłoszenia i odnowieniu zaangażowania szkoły katolickiej w służbie dla wspólnoty obywatelskiej i kościelnej w aktualnym momencie historycznym.

Dziękuję wam za waszą obecność i pozdrawiam was serdecznie, kierując szczególnie ciepłe słowa do przewodniczącego krajowego i do osób odpowiedzialnych za różne sekcje.

Czterdzieści lat pracy w szkole dla formacji ogólnoludzkiej i chrześcijańskiej niezliczonych uczniów, którzy przeszli przez sale waszych instytutów, stanowi ogromną spuściznę wartości, doświadczeń i zasług.

Pamiętam pierwsze spotkanie z waszą federacją, na początku mojego pontyfikatu, 29 grudnia 1978 roku, i ponownie wyrażam wam swoje szczere zadowolenie ze starannej i ciągłej pracy wychowawczej wykonywanej z wielką powagą i z głęboką miłością przez wielu wychowawców: kapłanów, zakonników, zakonnice i świeckich, „podejmujących i przezwyciężających nie zawsze

łatwe problemy, by coraz wyrazistszą, korzystniejszą, bardziej oryginalną, bardziej przykładną czynić funkcję szkół założonych przez władzę kościelną lub od niej zależnych" (Pius XI, *Divini illius Magistri*).

Odziedziczyliśmy z przeszłości liczne zasłużone instytucje, dzieła znakomitych i świętych założycieli i założycielek, które przez wieki były wyrazem życia Kościoła: nie powinniśmy i nie możemy ich zaniedbywać; raczej powinniśmy je rozwijać i przystosowywać, aby czynić je coraz bardziej skutecznymi i wartościowymi, służącymi pożytkowi wspólnoty kościelnej i samego społeczeństwa. Z tych powodów śledziłem zawsze i śledzę nadal wasze działania i wasze inicjatywy z uwagą, z ufnością i z gorącą modlitwą do Pana, aby was prowadził, oświecał i podtrzymywał.

2. Wasze zaangażowanie wychowawcze stało się dzisiaj może trudniejsze; jest ono coraz bardziej potrzebne. Istotnie, programem życia dla wychowawcy w szkole katolickiej, jak został on nakreślony w deklaracji soborowej *Gravissimum educationis,* „jest tworzenie w społeczności szkolnej atmosfery ożywionej ewangelicznym duchem wolności i miłości, pomaganie młodzieży, aby rozwijając własną osobowość, jednocześnie wzrastała według nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest, i wreszcie takie porządkowanie całej kultury ludzkiej zgodnie z orędziem zbawienia, aby stopniowe poznawanie świata, życia i człowieka, zdobywane przez wychowanków, oświetlone było wiarą" (*Gravissimum educationis*, 8).

Są to słowa jasne i wyraziste, ukazujące wspaniały projekt. Nie pozwalajcie, by osłabiły was trudności, niech one będą dla was, wychowawcy katoliccy, raczej bodźcem do zdobywania przygotowania kulturalnego i religijnego coraz dokładniejszego i głębszego, abyście byli ekspertami w sztuce pedagogicznej, a także w formacji do wartości nadprzyrodzonych. Pamiętajcie, że wasza posługa „jest prawdziwym apostolstwem, tak bardzo odpowiednim i koniecznym także w naszych czasach, a równocześnie prawdziwą służbą dla społeczeństwa" (tamże).

Po osiągnięciu tego znamiennego i ważnego etapu „czterdziestolecia" niech waszym postanowieniem będzie – odważnie i z radością – iść dalej tą drogą z odnowioną energią i coraz bardziej wielkodusznym poświęceniem. Jest to życzenie, które wam składam całym sercem, zapewniając, że w Kościele zajmujecie miejsce o wielkiej wartości i doniosłości.

3. W tych dniach z głęboką radością oddychamy atmosferą Bożego Narodzenia. Podsuwa nam ona pewne rozważania, które mogą rozjaśnić waszą pracę wychowawczą.

a) Klękając przed żłóbkiem, adorujemy w Dzieciątku, narodzonym w Betlejem, Syna Bożego: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas" (J 1, 14). Ale dlaczego Bóg chciał przyjąć ciało i tak się włączyć w naszą ludzką historię? W Dzieciątku złożonym w żłobie, prostym i ubogim, adorujemy Prawdę wcieloną, Tego, który powiedział: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie" (J 14, 6). Prawda jest światłem umysłowym i nadprzyrodzonym. „Ja jestem światłością świata – stwierdza jeszcze Jezus. – Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia" (J 8, 12).

Szkoła katolicka winna zatem przede wszystkim wychowywać do Prawdy. Szkoła katolicka w istocie pozostaje w służbie prawdy, objawionej przez Chrystusa, strzeżonej i przekazywanej przez Kościół. Jedynie stawiając jako fundament prawdę, można kształtować solidne i światłe sumienie. W waszych wysiłkach nie traćcie nigdy z oczu tego niezastąpionego celu. Prawda bowiem towarzyszy ludzkiej historii w jej rozwoju i w jej wydarzeniach.

Szkoła katolicka szanuje szkolę państwową, uznając jej doniosłość, otacza ją głębokim i lojalnym poważaniem i zajmuje wobec niej pozycję nie alternatywy, lecz instytucji uzupełniającej w służbie obywatelowi, czyli osobie ludzkiej w jej wymaganiach prawdy i rodzinie w jej prawach wyboru, pamiętając o tym, co pisał Pius XI w encyklice *Divini illius Magistri*: „Sztuka wychowania polega na takim ukształtowaniu człowieka, żeby umiał odpowiednio postępować w życiu i w ten sposób osiągnął przeznaczony dla siebie cel. Stąd jasną jest rzeczą, że jak nie może być prawdziwego wychowania, które by nie było w całości skierowane ku ostatecznemu celowi, tak też w obecnym porządku Opatrzności (...) nie może być pełnego i doskonałego wychowania poza wychowaniem chrześcijańskim".

b) Szkoła katolicka winna następnie wychowywać do obowiązku konsekwencji i świadectwa. W odniesieniu do tego, ciągle adorując Dzieciątko Jezus w żłóbku betlejemskim, nie możemy zapominać, że jest Ono znakiem sprzeciwu (por. Łk 2, 34-35) i że wokół Niego już dokonuje się straszna tragedia, zabójstwo niewinnych dzieci, które liturgia każe nam czcić dzisiaj. Wychowanek szkół katolickich winien jasno wiedzieć, że Boski Odkupiciel wymaga całkowicie naszej miłości – i dlatego naszej wiary, naszego życia, naszych ideałów, chociaż to uderza w namiętności i sprzeciwia się mentalności świata.

Trzeba urabiać sumienia mocne, szlachetne, prawe, które by umiały stosować Ewangelię w życiu, bez kompromisów i bez wahań.

c) Wreszcie, szkoła katolicka winna wychowywać do miłości.

Jest to może dzisiaj obowiązek najdelikatniejszy, ponieważ trzeba umieć wychowywać młodego człowieka nie tylko w mocy woli, lecz także i równocześnie w ludzkiej wrażliwości: czyli w szacunku dla bliźniego, w poczuciu demokratycznej tolerancji, unikając sztywności i narzucania, polemik i wrogości. Młody chrześcijanin winien być wychowany do życia i do współżycia, wnosząc miłość Chrystusa, a więc miłość bliźniego, solidarność, nadzieję, ufność, współczucie. Szkoła katolicka winna wychowywać do troski o każdą egzystencję ludzką i do cenienia jej wartości, właśnie dlatego, że Wcielenie Słowa ukazuje otwarcie, iż „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał" (J 3, 16).

4. Najdrożsi! Życzę waszej federacji i poszczególnym szkołom katolickim wielkiego zapału duchowego i odważnego dynamizmu w różnych inicjatywach i działaniach pedagogicznych.

Niech was otacza opieką w sposób szczególny Najświętsza Maryja, Matka Boskiego Zbawiciela i nasza Matka; niech Ona was oświeca w przekazywaniu Prawdy, we wpajaniu mocy chrześcijańskiej, w byciu nauczycielami dobroci, aby każdy z was umiał zawsze wychowywać z miłością dla Miłości i w miłości.

I niech wam towarzyszy także moje błogosławieństwo, którego teraz całym sercem wam udzielam.

Jan Paweł II

Przemówienie do uczniów ze szkół katolickich z Rzymu i z regionu Lacjum

Rzym, 8 marca 1986

Drodzy Uczniowie ze szkół katolickich w Rzymie i w regionie Lacjum!

1. Wasza entuzjastyczna obecność w tej auli tak wielkiej, a jednak prawie niezdolnej przyjąć was wszystkich, tak bardzo jesteście liczni – napełnia moje serce radością i nadzieją na przyszłość Kościoła i społeczeństwa. Przybyliście ze szkół z Rzymu i z regionu Lacjum, należących do Federacji Instytutów Działalności Wychowawczej (FIDAE), którą kieruje brat Giuseppe Lazzaro. Pozdrawiam go i dziękuję mu za pracę w zakresie ożywania chrześcijaństwa, rozwijaną przezeń na terenie szkolnictwa. Serdeczną myśl kieruję do was, droga młodzieży i dzieci, i do wszystkich, którzy wam towarzyszą: do rodziców, nauczycieli, dyrektorów i administratorów szkół oraz do organizatorów tego spotkania. Moje serce zwraca się także do zastępów młodzieży, która – tak jak wy – przygotowuje się w szkołach do życia i do przyszłej odpowiedzialności chrześcijańskiej i obywatelskiej.

2. Podobnie jak w latach ubiegłych ta wizyta daje mi okazję do przedstawienia wam pewnych refleksji, odnoszących się do szkoły katolickiej, a nade wszystko do was, uczniowie, którzy przeżywacie decydujący okres waszego życia. Wy, uczniowie szkół katolickich w Rzymie i w regionie Lacjum, jesteście żywotną siłą, znamienną rzeczywistością i obecnością, które to określenia narzucają się choćby przez samą waszą liczebność, że nie wspomnę już o inspiracji oraz metodach pedagogicznych i dydaktycznych, rozjaśnionych przez syntezę kulturową, otwartą i kompletną, jaką może i umie dać jedynie chrześcijaństwo.

Z tej rzeczywistości, która wyróżnia waszą szkołę, powinniście być dumni, odpowiadając swoją postawą na trud formacji ogólnoludzkiej i chrześcijańskiej, jakiej się wam udziela. Nie powinniście nigdy okazywać bojaźni z powodu waszych przekonań ani zmieszania wobec przekonań innych; nie powinno wam brakować odwagi dla dochowania wierności zasadom, które zostały wam wpojone w waszych szkołach; nie powinniście też ulegać nieszlachetnym i tanim kompromisom. Te lata integralnej formacji waszej osobowości będą wam służyły w umacnianiu waszych przekonań, ideałów i postanowień oraz w dojrzewaniu do prowadzenia konsekwentnego i przykładnego życia.

Tak postępując, każda wasza działalność będzie przepojona wiarą, która nada sens i wartość waszemu życiu, ponieważ tylko ona może naprawdę i skutecznie je podtrzymywać, podnosić i uświęcać. Wiara pomoże wam również rozumieć problemy drugich, zadzierzgnąć więzy przyjaźni, poważania i szacunku ze wszystkimi, nie pozwalając opanować się przez pokusy, jakie rodzi natura, przez sceptycyzm i przez uroki fałszywych przyjemności.

3. Wiem, że przedmiotem studiów i dyskusji w waszych szkołach są dokumenty II Soboru Watykańskiego. Może ktoś z was zauważył, w jak precyzyjnych i równocześnie sugestywnych słowach Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim, której łaciński tytuł brzmi: *Gravissimum educationis*, nakreśla profil ucznia i równocześnie zadania szkoły katolickiej. Czytamy w niej między innymi, że szkoła katolicka dopomaga „młodzieży, aby rozwijając własną osobowość, jednocześnie wzrastała według nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest", i tak porządkuje „całą kulturę ludzką zgodnie z orędziem zbawienia, aby stopniowe poznawanie świata, życia i człowieka, zdobywane przez wychowanków, oświetlone było wiarą. W ten właśnie sposób szkoła katolicka (...) wychowuje swoich uczniów do skutecznego pomnażania dobra dla społeczności ludzkiej i przygotowuje ich do służby w rozszerzaniu królestwa Bożego, aby przez wzorowe i apostolskie życie stali się jakby zbawczym zaczynem wspólnoty ludzkiej" (nr 8).

Są to słowa programowe, które trzeba zachować w pamięci, aby szkoła katolicka była naprawdę kuźnią mocnych, energicznych i szczerych jednostek, zdolnych bez kompleksów promieniować autentycznymi wartościami ludzkimi i chrześcijańskimi.

Ażeby tak było, trzeba przede wszystkim, by ci, którzy są odpowiedzialni za kierownictwo i nauczanie w szkole katolickiej, dostrzegali w niej ideał, któremu należy służyć; cel, który wypełni ich życie; drogę do ofiarowania społeczeństwu idei i sił, które odnawiałyby jego świadomość, kulturę i moc

moralną. Potrzebne są umysły otwarte dla wielkich myśli i równocześnie dla pokornych ofiar, jakich wymaga codzienne życie; potrzebni są nauczyciele uznający szkołę za misję i wezwanie do nieporównywalnej z niczym służby, jaką jest otwieranie młodych umysłów na wartości prawdy, dobra i piękna.

4. Ale dla odpowiedniego wypełniania tych wskazań szkole katolickiej potrzebna jest możliwość spokojnej pracy w zgodnych z normami zakresach swojej autonomii, bez narażania się na ryzyko doznania przeszkód w pełnieniu właściwej sobie misji. Trzeba, aby rodzinom chrześcijańskim, bez jakiejkolwiek dyskryminacji ze strony władz publicznych, zagwarantowane było prawo swobodnego wyboru dla swoich dzieci szkoły odpowiadającej ich przekonaniom, bez zbyt uciążliwych wysiłków ekonomicznych, jakie by ten wybór miał za sobą pociągać. Wszyscy bowiem obywatele posiadają taką samą godność, z której powinni korzystać w każdym zakresie, przede wszystkim w tym, tak ważnym dla słusznego i wolnego rozwoju życia społecznego. Także w tym punkcie II Sobór Watykański daje jasne dyrektywy: „Władza państwowa powinna uznać prawo rodziców do dokonywania w pełnej wolności wyboru szkół lub innych instytucji kształcenia, a z powodu tej wolności wyboru nie wolno nakładać na nich ani wprost, ani pośrednio żadnych niesprawiedliwych ciężarów" (*Dignitatis humanae*, 5).

Kościół poczuwa się do obowiązku proklamowania tych zasad, które nie mogą być nieprzestrzegane bez wyrządzenia szkody samej tkance pokojowego współżycia ludzkiego.

5. W przestrzeganiu tych praw i w skrupulatnym pełnieniu obowiązków, jakie z nich wypływają, umiejcie świadczyć, przykładem waszego poświęcenia i waszego życia, o pełnym oddaniu sprawie człowieka i jego promocji.

Dla osiągnięcia tak fascynującego poziomu duchowego konieczne jest, abyście się stali uczniami Boskiego Nauczyciela, żywiąc w swych sercach owo gorące pragnienie słuchania i otrzymania Mądrości, którą On nam objawił w swoim przyjściu na świat.

Z tymi uczuciami z serca błogosławię was wszystkich, życząc wam wszelkich sukcesów w waszym codziennym zaangażowaniu.

Jan Paweł II

Przemówienie do Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich (UMEC)

Rzym, 7 kwietnia 1986

Panie i Panowie!

Cieszę się, że mogę dziś pozdrowić nowych odpowiedzialnych członków Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich, wybranych na kongresie w Toronto i zgromadzonych w Rzymie, w centrum Kościoła powszechnego.

Reprezentujecie rozmaite kraje i kontynenty, a przede wszystkim bardzo różne środowiska kulturowe, w których na różny sposób pojawiają się problemy nauczania i wychowania – czy to w szkołach wyznaniowych i prywatnych, czy też w szkołach państwowych. Jednak zasady doktrynalne, jakie powinna realizować Światowa Unia Nauczycieli Katolickich i inne katolickie gremia zajmujące się nauczaniem, są takie same. Wtajemniczanie młodzieży w naukę, kulturę i przygotowanie do przyszłego zawodu, a także adaptacja młodzieży trudnej, przede wszystkim zaś moralna i duchowa formacja młodych – to wyzwania tak bardzo ważne dla przyszłości społeczeństwa i Kościoła.

Nauczyciele katoliccy powinni być aktywni i we wszystkich tych sprawach brać czynny udział, zachowując szacunek dla innych nauczycieli i dla młodzieży; mają oni odznaczać się kompetencją i umiejętnościami wychowawczymi. Równocześnie poprzez świadectwo swej wiary powinni tworzyć atmosferę, która pozwoli młodym ludziom zasmakować w życiu szlachetnym, czystym, ofiarnym i mocno zakorzenionym w wierze i modlitwie.

Katoliccy nauczyciele powinni popierać i umacniać wolność nauczania, aby rodzice mieli możność wyboru takiej szkoły i takiego typu wychowania, który odpowiada ich przekonaniom; zaś instytuty katolickie winny

prezentować wysoki poziom nauczania z dobrze prowadzoną katechizacją, jak już o tym mówiłem 5 listopada ubiegłego roku w czasie spotkania z uczestnikami sesji zorganizowanej przez Międzynarodowe Biuro Wychowania Katolickiego. W ten sposób będziecie mogli oddać przysługę rodzinom i Kościołom lokalnym.

Do waszych zadań należy popierać inicjatywy, o których wspomnieliśmy, i w różnych zrzeszeniach lokalnych uzgadniać wspólne przedsięwzięcia, aby uczestniczyć w ponadnarodowych organizacjach zajmujących się sprawami wykształcenia i kultury, a także współdziałać z międzynarodowymi organizacjami katolickimi oraz z instytucjami Stolicy Świętej w tym, co dotyczy chrześcijańskiego wychowania.

Dzisiaj ograniczyłem się tylko do przypomnienia misji katolickich nauczycieli – bo na ten temat Stolica Święta często zabiera głos – aby przekazać wam słowa gorącej zachęty. Dla waszej pracy upraszam pomocy Ducha Świętego i wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny, Stolicy Mądrości. Wam i waszym rodzinom życzę pokoju i radości zmartwychwstałego Chrystusa. Z całego serca błogosławię wam oraz tym, którzy razem z wami pracują w ramach UMEC dla dobra młodzieży.

Jan Paweł II

Przemówienie do nauczycieli i uczniów ze szkół katolickich

Melbourne, 28 listopada 1986

Fragment

2. Pragnę w sposób szczególny przemówić do tych spośród was, którzy kończą Instytut Edukacji Katolickiej. Zdobywacie godny szacunku zawód. Ale jest rzeczą ważniejszą, że podążacie za chrześcijańskim powołaniem. Dzisiaj nie tylko wy zgotowaliście mi gorące powitanie, które wzruszyło moje serce, ale także i ja witam was. Witam was w tej wybranej grupie powołanej przez Kościół do wychowania młodych katolików w wierze. W bardzo szczególny sposób realizujecie kościelną misję głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu. Nie każdy z was będzie nauczał, ale jeśli jesteście pracownikami katolickiej szkoły, oczekuje się – i jest to sprawa najwyższej wagi – że powinniście wspierać całe nauczanie Kościoła i dawać temu świadectwo w waszym codziennym życiu.

Życie nauczyciela, jak wiem z własnego doświadczenia, jest bardzo trudne i wymagające, ale przynosi również głęboką satysfakcję. To więcej niż praca, ponieważ życie to jest zakorzenione w naszych najgłębszych przekonaniach i wartościach. Osobiste zaangażowanie w rozwój młodej osoby, setek młodych osób, jest zadaniem bardzo odpowiedzialnym. Jako nauczyciele rozpalacie w swoich uczniach pragnienie prawdy i mądrości. Zapalacie w nich iskrę pragnienia piękna. Wprowadzacie ich do kulturowego dziedzictwa. Pomagacie im odkrywać skarby innych kultur i narodów. Jakaż ogromna odpowiedzialność i przywilej kryje się w waszym zawodzie nauczycieli!

3. Ponadto nauczyciele w szkołach katolickich to nie są jedynie przedstawiciele szlachetnego zawodu. Z pewnością wasza praca wymaga profesjonalizmu, ale wymaga jeszcze czegoś więcej. Zawód nauczyciela wiąże się z waszym chrztem i zaangażowaniem w wierze, z waszym powołaniem. Powtarzam, że w szczególny sposób uczestniczycie w misji Kościoła. Obojętnie, jakiego przedmiotu nauczacie, to jednak częścią waszej odpowiedzialności jest pełniejsze wprowadzenie waszych uczniów w tajemnicę Chrystusa i żywej Tradycji Kościoła.

Chrzest jest powołaniem Chrystusa, powołaniem, które obejmuje całe nasze życie, nasze działania i myślenie. On kształtuje nasze postawy i zachowania. To bardzo wyraźnie widać w pracy katolickich nauczycieli. Wpływ, jaki macie na swoich uczniów, a szczególnie na ich wiarę w Jezusa Chrystusa, zależy od waszego chrześcijańskiego życia, od motywów, postaw i zasad, które kształtują wasze zachowanie.

Wasza postawa wobec Chrystusa oraz wasza osobista bliskość z Nim jest sprawą zasadniczą. Bliska łączność z uczniami wyraża waszą postawę wobec Kościoła i wasz stosunek do pełnionej w nim misji. Nie jesteście działaczami bezosobowej biurokracji. Nie jesteście tylko zawodowymi nauczycielami. Zostaliście powołani, aby być natchnionymi wiarą współpracownikami w sercu chrześcijańskiej wspólnoty.

Chrześcijańska postawa staje się szczególnie ważna, kiedy stajecie w obliczu poważnych pytań o prawa nauczycieli i o wolność szkoły. Dla katolickich nauczycieli właściwe jest zaangażowanie w obronę swoich praw i przyłączanie się do stowarzyszeń edukacyjnych, jeśli pozostają one w zgodzie z zasadami katolickiego wychowania. Wasze osobiste prawa i sprawy zawodowe zasługują na szacunek. Jednocześnie jest również obowiązkiem szacunek dla tego zobowiązania, które podjęliście, kiedy w wolności przyjęliście wezwanie Kościoła do nauczania. Dlatego też dla nauczyciela w szkole katolickiej Kościół jest zawsze czymś więcej niż zwykłym pracodawcą. Kościół jest Ciałem Chrystusa w historii, niosącym misję jego Odkupiciela, a nauczyciele posiadają przywilej uczestniczenia w tej misji. Ważną sprawą jest więc, aby każdy nauczyciel i wszyscy razem pracowali w zgodzie z innymi w Kościele dla wielkiego zadania katolickiego wychowania. Ta współpraca zawsze będzie wymagać wspaniałomyślności i poświęcenia.

4. Nie tylko postawy nauczycieli, ale także katolickich rodziców decydują o sukcesie katolickiej edukacji. Rodzice powinni wyznaczyć sobie bardzo wyraźnie określone priorytety, aby posiadać szkoły, w których wiara

ich dzieci będzie szanowana, rozwijana i wzbogacana; szkoły, w których ich dzieci poznają wartości i piękno nauczania Kościoła. Powinni również dostrzegać, że ich domy są miejscem, w którym te wartości się pielęgnuje i ożywia. Doświadczenie wiary rodziców, ich osobista miłość do Chrystusa są, oczywiście, fundamentalne.

Katoliccy rodzice w Australii byli wierni tym priorytetom przez wiele lat. To dlatego, kiedy w 1888 roku cofnięto stanowe fundusze, szkoły katolickie kontynuowały swoją działalność, a nawet bardzo się rozpowszechniły. Tak stało się dzięki silnemu kierownictwu biskupów i duchowieństwa oraz dzięki wielkiej liczbie wielkodusznych zakonników, między innymi z Irlandii i innych części Europy. Stało się tak również dlatego, że rodzice życzyli sobie rzetelnej katolickiej edukacji dla swoich dzieci i byli gotowi do wielkich ofiar, aby to uzyskać.

Po osiemdziesięciu latach kolejne rządy uznawały to podstawowe prawo rodziców do wyboru szkoły dla swoich dzieci oraz do uczestniczenia w podziale funduszów przeznaczonych na te szkoły. Pomimo zmniejszającej się liczby zakonników pracujących w szkolnictwie katolicki system edukacyjny rozwijał się. Rodzice nieustannie go pragnęli i potrzebowali, tak że zrodziła się tu trwała tradycja. Prawdziwie wzięliście sobie do serca słowa II Soboru Watykańskiego, który rodzicom katolickim przypominał „o obowiązku posyłania dzieci, jeśli to tylko możliwe, do szkół katolickich, wspierania tych szkół w miarę możliwości oraz współpracowania z nimi dla dobra swoich dzieci" (*Gravissimum educationis*, 8).

5. Parafialne szkoły podstawowe, w których młodsze dzieci otrzymują pierwsze lekcje wiary, przypominają kamień węgielny opieki duszpasterskiej australijskich katolików. W nich wspólnota wiary przekazuje swoim najmłodszym członkom wieczne orędzie Jezusa Chrystusa.

Przed o wiele trudniejszym zadaniem stoją katolickie szkoły średnie. Tutaj uczniom należy dopomóc w osiągnięciu zintegrowanej wiary oraz prawdziwej kultury, które są konieczne dla ludzi wierzących w dzisiejszym świecie. Należy im przede wszystkim dopomóc w rozeznawaniu i odrzucaniu fałszywych wartości, które sprzeciwiają się Ewangelii.

Zarówno podstawowe, jak i średnie szkoły powinny współpracować z rodzicami i parafią, jeżeli pragną skutecznie sprzyjać chrześcijańskiej formacji uczniów. Jest to szlachetna praca, w czasie której rodzice, nauczyciele i duchowieństwo ze sobą współpracują. Rodzice potrzebują utrzymywania bliskiego kontaktu z edukacją swoich dzieci poprzez takie grupy, jak

stowarzyszenia rodziców-przyjaciół czy inne środki. Nauczyciele reprezentują rodziców, powinni zatem być świadomi granic swego autorytetu dla uczniów oraz powinni współpracować z rodzicami. Sukces w tej dziedzinie oznaczać będzie więcej osób oddanych społeczeństwu i Kościołowi, więcej młodych mężczyzn i kobiet, którzy są głęboko związani z Chrystusem.

6. A teraz, pozwólcie mi powiedzieć kilka słów do uczniów szkół średnich.

Drodzy uczniowie! Z tego, co powiedziałem, oraz z własnego doświadczenia wiecie, jak bardzo Kościół stara się zapewnić wam katolicką edukację. Pragnie on powierzyć wam wielki skarb, którym jest tajemnica Chrystusa i Jego Ewangelia. Bardzo często przemawiałem do młodzieży słowami podobnymi do tych: „Drodzy młodzi przyjaciele! Nie pozwólcie sobie odebrać tego bogactwa! (...) Miłość «współweseli się z prawdą». Szukajcie tej prawdy tam, gdzie ona rzeczywiście się znajduje! Jeśli trzeba, bądźcie zdecydowani iść pod prąd obiegowych poglądów i rozpropagowanych haseł! Nie lękajcie się Miłości, która stawia człowiekowi wymagania. Te wymagania – tak jak znajdujecie je w stałym nauczaniu Kościoła – właśnie są zdolne uczynić waszą miłość prawdziwą miłością" (Jan Paweł II, List do młodych, 10). Pamiętajcie, że prawda prowadzi do Chrystusa, ponieważ On jest „drogą i prawdą, i życiem" (J 14, 6).

Do was wszystkich, nauczycieli, pracowników administracji, uczniów i studentów, mówię za świętym Pawłem: „Dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego" (Flp 2, 2).

Niech nasz Pan, Jezus Chrystus, obdarzy was prawdą i mądrością! Niech napełni wasze serca swoją miłością!

Jan Paweł II

Przemówienie do katechetów, nauczycieli i uczniów

Włocławek, 6 czerwca 1991

1. Cieszę się bardzo i Bogu dziękuję (a także organizatorom i obecnym) za to, że na moim pątniczym szlaku znalazła się polska szkoła, polscy nauczyciele i katecheci, polscy pedagodzy. Witam więc i pozdrawiam nauczycielki i nauczycieli, katechetki i katechetów świeckich, siostry i braci zakonnych, kapłanów. Witam i pozdrawiam księży kardynałów, biskupów, pana ministra, przedstawicieli władz szkolnych i administracji. To stosunkowo niewielkie zgromadzenie jest jednak bardzo reprezentatywne, gdyż są tu także przedstawiciele rodziców oraz dzieci i młodzieży. Pragnę, aby słowo mojego pozdrowienia dotarto za waszym pośrednictwem do wszystkich środowisk, które reprezentujecie. Do uczących i uczących się, do rodzin i szkół.

Znajdujemy się w prastarej bazylice pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w świątyni konsekrowanej w 1411 roku jako wotum za zwycięstwo pod Grunwaldem.

Wspomnijmy, że w tej katedrze otrzymał sakrę biskupią w sierpniu 1939 roku, na dwa tygodnie przed wybuchem wojny, wytrawny katecheta i pedagog, błogosławiony Michał Kozal, który za okupacji poniósł śmierć męczeńską za Kościół i Ojczyznę. Pragnę też przywołać na pamięć chorego wówczas na gruźlicę diakona Stefana Wyszyńskiego, któremu tu udzielił święceń kapłańskich również gruźlik, biskup sufragan Wojciech Owczarek w roku 1924. Dzisiaj obaj ci słudzy Kościoła są kandydatami na ołtarze.

2. W tej katedrze usłyszeliśmy przed chwilą słowa ostatniego polecenia, mandatu skierowanego przez Chrystusa do Apostołów po wszystkie czasy: „Uczcie wszystkie narody zachowywać wszystko to, co wam przykazałem"

(por. Mt 28, 20). Kościół, wypełniając swoją misję, otwiera się na wszystkich ludzi każdego języka i narodu, na dzieci, młodzież i dorosłych. Tak zrodziła się od samego początku i trwa u progu trzeciego tysiąclecia ewangelizacja, a w jej ramach katechizacja Kościoła, różne formy katechizacji w zależności od wieku, wykształcenia, zawodu, środowiska.

Wysoce znamienna jest tutaj obecność przybyłych z całej Polski nauczycieli i katechetów, a więc środowiska skupionego wokół szkoły, nauczania i wychowania. Młodzież i dzieci są przyszłością świata, są przyszłością narodu i Kościoła, są tą przyszłością oni, młodzi ludzie, ale są nią w oparciu o rodzinę, o szkołę, o Kościół, o naród, o cały naród. Dlatego też II Sobór Watykański uczy, iż szkoła „mocą swego posłannictwa kształtuje (...) władze umysłowe, rozwija zdolność wydawania prawidłowych sądów, wprowadza w dziedzictwo kultury wytworzonej przez przeszłe pokolenia, kształci zmysł wartości, przygotowuje do życia zawodowego, sprzyja dyspozycjom do wzajemnego zrozumienia się, stwarzając przyjazne współżycie wśród wychowanków różniących się charakterem czy pochodzeniem" (*Gravissimum educationis*, 5).

Oto w wielkiej syntezie zadanie szkoły, która ma kształcić i wychowywać. W podejmowaniu tego zadania nie wystarczy patrzeć tylko w wyimaginowaną przyszłość, ale trzeba ją już teraz jakoś tworzyć, trzeba mieć przed oczyma całą tradycję narodu, społeczeństwa, państwa. Powiedział ktoś słusznie, że narody, które tracą pamięć, schodzą do rzędu plemienia.

Jest dziś w toku wielka dyskusja nad kształtem obecnej i przyszłej Polski, jest i musi być dyskusja nad kształtem polskiej szkoły. Wiemy, jaka ta polska szkoła była podczas zaborów, a potem pod okupacją hitlerowską. To tu, niedaleko stąd, umęczony został polski patriota i syn Kościoła Franciszek Stryjas za nauczanie dzieci w prywatnych domach pacierza i katechizmu.

Wiemy, jak bardzo trudna – mówiąc z pozycji interesów i praw rodziny oraz narodu – była nasza szkoła po zakończeniu wojny, kiedy stała się po prostu terenem walki ideologicznej, miejscem laicyzacji i sprzeczności między oficjalnym nauczaniem państwowym a tym, co czuł naród, czego pragnęła przeciętna polska rodzina, zwłaszcza rodzina wierząca.

Nie jestem tu po to, by przeprowadzać rozliczenia. Jako pasterz Kościoła pragnę raczej wyrazić uznanie i podziękowanie tym wszystkim wychowawcom i nauczycielom, którzy w trudnych, a czasem bardzo trudnych warunkach, swoim słowem i postępowaniem, dzięki odwadze i mądrej roztropności pomogli w ogromnej mierze zachować i przekazać młodzieży autentyczne wartości chrześcijańskie i narodowe. To ich świadectwo było i pozostaje szczególnie cenne.

Przez wiele lat podstawowa katecheza była z konieczności prowadzona w naszym kraju poza szkołą: w punktach katechetycznych i w pomieszczeniach prywatnych organizowanych przez Kościół. Słuchaliśmy przed chwilą słów, w których Chrystus nakazuje Kościołowi ewangelizację całego świata aż po jego krańce. Katechizacja jest jedną z zasadniczych form głoszenia słowa Bożego, dlatego też na wszystkich chrześcijanach spoczywa, w różnym stopniu oczywiście, ciężar odpowiedzialności za nią. A obowiązkowi temu odpowiada prawo do nauczania i formacji dzieci i młodzieży wedle zasad własnej religii. Wynika ono z prawa człowieka do prawdy, do wolności religijnej, a także z prawa rodziców do religijnego wychowania swoich dzieci.

3. Dzięki przemianom, jakie dokonują się ostatnio w naszej Ojczyźnie, katecheza wróciła do sal szkolnych i znalazła swoje miejsce i odbicie w systemie wychowawczym.

Osobiście bardzo z tego się cieszę. Równocześnie jednak pragnę tu powtórzyć zwrot, którego często używam, bo odbija on żywą prawdę o każdej łasce, każdym darze: jest wam to dane i równocześnie zadane. W takim duchu trzeba ten dar przyjąć w społeczeństwie chrześcijańskim i tak go sprawować. Potrzeba tutaj dużo dobrej woli, wysiłku, wszechstronnej życzliwości ze strony wszystkich: katechetów, nauczycieli, władz oświatowych, rodziców, przede wszystkim ze strony najbardziej zainteresowanych, to znaczy młodzieży i dzieci.

4. Z nauczaniem religii, przede wszystkim religii katolickiej, w większości krajów europejskich wiąże się ogromny wkład energii i środków Kościoła i poszczególnych państw. Należy sobie uświadomić, że z tego względu, jak również dlatego, że obejmuje ono młode pokolenie – dzieci i młodzież – oraz że jego treść jest wyrazem odniesienia do religijnego wymiaru ludzkiego życia, musi być ono uznane za pierwszorzędny wkład w budowanie Europy opartej na dziedzictwie chrześcijańskiej kultury, które jest dziedzictwem wspólnym Europy Wschodniej i Zachodniej; była o tym mowa w czasie niedawnego Sympozjum Rady Episkopatów Europy na temat nauczania religii w szkołach publicznych.

Jednocześnie należy podkreślić, że nie do pogodzenia z prawdą chrześcijańską jest postawa fanatyzmu czy fundamentalizmu tych ludzi, którzy w imię ideologii uważającej się za naukową lub religijną czują się uprawnieni do narzucania innym własnej koncepcji prawdy i dobra. Metodą Kościoła

jest poszanowanie wolności przy niezmiennym uznawaniu transcendentnej godności osoby ludzkiej (por. *Centesimus annus*, 46). Trzeba o tym pamiętać, drodzy bracia i siostry. Ewangeliczna wrażliwość i czujność ochronią nas przed emocjami i wzburzeniem, które łatwo mogą prowadzić do ksenofobii czy jakiejś nietolerancji, sprzecznych z duchem Ewangelii, z duchem Boga, który jest Stwórcą i miłującym wszystkich ludzi Ojcem.

Szkoła, jak uczy wspomniany już dokument soborowy, ma wykluczać wszelki monopol, „który sprzeciwia się wrodzonym prawom osoby ludzkiej, a także postępowi i upowszechnianiu samej kultury, pokojowemu współżyciu obywateli i pluralizmowi istniejącemu dziś w bardzo licznych społeczeństwach" (*Gravissimum educationis*, 6).

Niechże tedy szkoła, a w niej katechizacja – która ma swoje dobrze określone i znane wam cele: wprowadzania wiernych do świadomego uczestnictwa w życiu Bożym i w życiu Kościoła, do dojrzałej wiary, ukazywania sensu ludzkiego życia, prowadzenia do świętości poprzez umacnianie w Duchu Świętym więzi z Chrystusem w drodze do Ojca (por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, Ogólna instrukcja katechetyczna *Ad normam decreti*) – niechże ta szkoła uczy w wolnej Polsce młode pokolenia, a także i starsze, że „właściwego korzystania z wolności można się nauczyć tylko przez jej właściwe używanie" (Jan XXIII, *Mater et Magistra,* 232).

Niech będą uważnie i mądrze szanowane prawa każdego dziecka i młodego człowieka do kształtowania i wyrażania na terenie szkoły własnego sumienia zgodnie ze swoją formacją otrzymaną w rodzinie, światopoglądem oraz osobistymi, uczciwymi poszukiwaniami duchowymi.

Kochana młodzieży, drodzy rodzice, katecheci i katechetki, bardzo was proszę, byście nie żałowali trudu i pomysłowości, aby lekcje religii miały swój blask i świeżość, a także ten szczególny urok, jaki z natury Objawienia Bożego jest im właściwy.

5. Młody człowiek jest wrażliwy na prawdę, sprawiedliwość, piękno, na inne wartości duchowe. Młody człowiek pragnie odnaleźć siebie samego, dlatego szuka, czasem burzliwie szuka prawdziwych wartości i ceni tych ludzi, którzy ich nauczają i według nich żyją. Któż z nas nie miał w życiu i nie wspomina z wdzięcznością takiego człowieka: kapłana, nauczyciela, profesora lub przyjaciela, który umiał odsłonić nam nowy świat wartości i wzbudzić dla niego trwały entuzjazm czy nawet nadać cały kierunek życiu? W naszym świecie, w świecie wielorakiego postępu i rozwoju, ale

i dominującego materializmu, młodzież szuka oparcia w Kościele, który kształtuje wiarę i ukazuje horyzonty chrześcijańskiego humanizmu.

Jeszcze raz pozwolę sobie zacytować słowa Soboru z tego samego dokumentu: „Piękne (...) i wielkiej doniosłości jest powołanie tych wszystkich, którzy pomagając rodzicom w wypełnieniu ich obowiązku i zastępując społeczność ludzką, podejmują w szkołach zadania wychowawcze; powołanie to wymaga szczególnych przymiotów umysłu i serca, jak najstaranniejszego przygotowania i ciągłej gotowości do odnowy i dostosowania" (*Gravissimum educationis*, 5).

Tego wszystkim wam, drodzy bracia i siostry, z całego serca życzę**.** Tego życzę polskiej szkole i społeczeństwu: całej Ojczyźnie.

6. Na zakończenie może warto przytoczyć jeszcze świadectwo zapisane w aktach beatyfikacyjnych wspomnianego tu Michała Kozala, jakie złożyła o nim Janina Głębocka, bydgoska nauczycielka w tej samej co on szkole. Oto jej słowa:

„Ten młody ksiądz, cichy, małomówny, nienarzucający się nikomu, w krótkim czasie pozyskał sobie szacunek i miłość młodzieży i grona nauczycielskiego. Podczas spowiedzi szkolnych konfesjonał jego był oblężony, choć zazwyczaj uczennice i uczniowie nie lubią się spowiadać u swoich księży profesorów. (...) A dla grona nauczycielskiego, wśród którego nie wszyscy byli katolikami praktykującymi, ksiądz Kozal był wzorem prawego człowieka i kapłana katolickiego".

Niech ta włocławska katedra, która tyle nam mówi o Kościele, o Polsce, o ludziach żyjących na tej ziemi, katedra, która jest miejscem nauczania biskupa, a także jego tradycyjnych spotkań z młodzieżą i nauczycielami, katedra, która dziś przyjmuje nas z całą gościnnością ziemi kujawskiej, niech będzie dla wszystkich przypomnieniem i zachętą do wierności poleceniu Chrystusa: „Uczcie (...) zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 20).

Powinienem na tym zakończyć, ale nie mogę. Nie mogę, bo uświadomiłem sobie – wszedłszy naprzód na dziedziniec, gdzie znajduje się chyba większa część uczestników tego spotkania, a potem do katedry – co ja zawdzięczam polskiej szkole. Trudno to wymierzyć, trudno to wyważyć, bo tak bardzo to nosimy w sobie, że po prostu z tym się utożsamiamy. To jesteśmy my! Przecież to zostało nam dane, nam zostało przekazane, zaszczepione. Człowiek jest sobą przez kulturę. Naród jest sobą przez

kulturę. Człowiek jest członkiem swojego narodu, uczestnicząc w dziedzictwie jego kultury. To jest olbrzymie dziedzictwo, które zaczyna się od pierwszych słów wypowiadanych przez dziecko za matką, za rodzicami. I potem cały ten proces wychowawczy: dom, szkoła. Kościół.

Kiedy patrzę na to miasto, na tę rzekę, przypomina mi się, że data mojego urodzenia zbiega się z okresem wielkiego zagrożenia dopiero co odrodzonej Rzeczypospolitej: 1920 rok. I tutaj toczyły się decydujące walki. Między innymi tutaj. To wszystko zostało dane temu nowo narodzonemu człowiekowi, który miał przed sobą nieznaną drogę życia, a do tej drogi życia przygotowała go rodzina, szkoła i Kościół, tak jak to wykłada Pius XI w swojej klasycznej encyklice na temat wychowania *Divini illius Magistri*.

Ja przez taką szkołę przeszedłem. Ogromnie wiele jej zawdzięczam. Trudno po prostu wymierzyć, jak wiele. Nieraz już o tym mówiłem. Może najbardziej uświadomiłem to sobie, kiedy znalazłem się w Paryżu na wielkim światowym zgromadzeniu UNESCO, gdzie byli przedstawiciele tylu narodów, starych i młodych, europejskich i pozaeuropejskich, gdzie mogłem i musiałem powiedzieć, musiałem wyznać tę prawdę, że naród, któremu odbierano jego polityczną niepodległość w sposób czasem brutalny, gwałtowny, pozostał sobą przez swoją kulturę. I to dziedzictwo każdy z nas, a ja w sposób szczególny, nosimy w sobie. To nam przekazują nasze matki i nasi ojcowie, to nam przekazuje nasza szkoła. To dziedzictwo jest chrześcijańskie, jest więc równocześnie zakorzenione w Kościele, w tysiącleciu chrześcijaństwa polskiego. Dlatego pragnę dzisiaj tu, z tego miejsca i przy okazji tego spotkania, po prostu ucałować jeszcze raz ręce moim rodzicom, a równocześnie ucałować ręce wszystkim moim nauczycielom, nauczycielkom i moim katechetom, którzy uczyli mnie w szkole podstawowej, w gimnazjum, aż do matury, kładąc fundamenta pod przyszłość człowieka.

Dzisiaj, kiedy ta przyszłość stała się jakąś już szczególną rzeczywistością, trudno nie patrzeć wstecz w stronę tych fundamentów i trudno nie poczuwać się do wielkiego długu, długu wdzięczności. I może to świadectwo jest potrzebne dla was, drodzy państwo, bracia i siostry, moi rodacy, którzy na tym nowym etapie dziejów – mało powiedzieć: zajmujecie się sprawą polskiej szkoły – sprawę tę reprezentujecie i realizujecie, wszyscy na swój sposób, od ministerstwa zaczynając, poprzez kuratoria, poprzez dyrektorów i nauczycieli wszystkich szkół, wszystkich stopni, wszystkich rodzajów. Może trzeba dać to świadectwo, ażeby jasny był wymiar sprawy. Taki jest wymiar tej sprawy. Kościół – nie wiem dlaczego – jest posądzany o to, że chce czego innego. Kościół chce służyć. To jest jego powołanie. Kościół

chce służyć, człowiekowi chce służyć, społeczeństwu chce służyć. Proszę tych moich dawnych profesorów, katechetów nieżyjących, ażeby przyjęli, w wymiarze świętych obcowania, to podziękowanie, które im składam dzisiaj, które im składa jeden z ich uczniów, które im składa polski papież.

Jan Paweł II

Przemówienie do Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich (UMEC)

Rzym, 28 kwietnia 1992

Panie i Panowie!

Cieszę się, że mogę was przyjąć z okazji zebrania nowej Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich, które się odbywa po XIV kongresie waszej organizacji. Poprzez spotkanie z następcą świętego Piotra pragnęliście wyrazić swoje przywiązanie do Kościoła. Szczególnie serdecznie pozdrawiam pana Harry'ego Mellona, dotychczasowego przewodniczącego. Dziękuję mu gorąco za oddanie i entuzjazm, z jakim pełnił tę zaszczytną funkcję. Równie serdecznie dziękuję panu Arnoldusowi Backsowi, który do następnego kongresu będzie stał na czele Światowej Unii Nauczycieli Katolickich.

Proszę także o zapewnienie wszystkich nauczycieli katolickich, członków waszej organizacji, o uznaniu i zaufaniu papieża, który wysoce ceni ich apostolat. Waszym zadaniem w systemie oświaty – katolickim bądź świeckim – jest służenie młodym ludziom i przyczynianie się do rozwoju ich osobowości. Musicie szanować ich godność osobistą, zabiegając o wolność religijną i nauczanie religii katolickiej. Realizując swe szczególne powołanie, katoliccy nauczyciele wspierają misję Kościoła w dziedzinie wychowania ogólnoludzkiego, moralnego i duchowego. Dostęp do wiedzy, a szerzej: do kultury, umacnia poczucie godności człowieka.

Podstawowym zadaniem waszych organizacji jest stała formacja nauczycieli. Szczególną wagę powinniście przywiązywać do kształcenia takich nauczycieli, którzy będą wychowawcami i świadkami: nauczycielami w dziedzinie nauki chrześcijańskiej i świadkami poprzez swoje życie. Młode pokolenia pragną, by dorośli ukazali im dzisiaj wartości i modele życia

prowadzące do szczęścia, lecz równocześnie chcą, by – urzeczywistniając w życiu moralność zgodną z nauczaniem Kościoła – dostarczali im wzorów do naśladowania, które pomogą im w budowaniu własnej osobowości. Jako nauczyciele, ale również jako katoliccy rodzice powinniście cierpliwie towarzyszyć młodym aż do progu dojrzałości, po to, by zdołali oni usłyszeć wezwanie Chrystusa i dokonali wyboru drogi odpowiadającej ich powołaniu – w małżeństwie, w życiu konsekrowanym czy w kapłaństwie.

Wasza misja wychowawcza jest zakorzeniona w misji wypływającej z chrztu. Aby codziennie dawać świadectwo, trzeba najpierw stać się uczniem jedynego Nauczyciela, Jezusa Chrystusa. Należy zatem rozwijać swoje życie duchowe przez modlitwę, słuchanie słowa Bożego, uczestnictwo w życiu sakramentalnym i przyjęcie nauki Kościoła.

Po przywróceniu wolności we wschodniej Europie nauczyciele katoliccy tych krajów wstąpili do waszej unii. Pragnę was zapewnić, że wysoko cenię pomoc, jakiej im udzielacie, organizując stałą formację wielu nauczycieli, zarówno wtedy, gdy udajecie się do nich, jak i wtedy, gdy gościcie ich u siebie. Wasze tradycje chrześcijańskiego systemu oświaty staną się bezcennym wkładem w wychowanie pokoleń, na których jutro spocznie brzemię kierowania państwami stopniowo budującymi demokrację po odzyskaniu wolności. Dzięki tym gestom urzeczywistniacie solidarność chrześcijańską. Pomagacie całym narodom i poszczególnym ludziom w budowaniu społeczeństwa, w którym każdy może rozwijać otrzymane talenty i dzielić się z braćmi tym, co ma najlepszego.

Zadanie Rady Głównej polega na wspieraniu różnych stowarzyszeń, należących do Światowej Unii Nauczycieli Katolickich, i zachęcaniu ich, by poprzez swoją działalność przyczyniały się do promocji wychowania i wspierania wartości chrześcijańskich. W międzynarodowych organizacjach zajmujących się rozwojem oświaty i kultury wykorzystujecie swą wiedzę i doświadczenie oparte na zasadach ewangelicznych. Wspólnie z międzynarodowymi organizacjami katolickimi i dykasteriami Stolicy Apostolskiej uczestniczycie we wzniosłej misji rozwijania w każdym człowieku zarodka życia zasianego przez Stwórcę.

Na zakończenie tego spotkania chciałbym was zachęcić do kontynuowania pracy w tych dziedzinach, które właśnie wymieniłem. Niech Duch Święty wspiera swoim światłem wasze obrady, abyście stali się świadkami Zmartwychwstałego! Z całego serca wam błogosławię; błogosławię wasze rodziny i wszystkich, którzy jako członkowie waszej organizacji na całym świecie poświęcają swe siły wychowaniu człowieka przyszłości.

Jan Paweł II

Przemówienie do uczestników XIV Światowego Kongresu Szkół Katolickich

Rzym, 5 marca 1994

Panie Przewodniczący,
Panie Sekretarzu Generalny,
Drodzy Przyjaciele!

1. Z radością goszczę dzisiaj uczestników XIV Światowego Kongresu Szkół Katolickich, zorganizowanego przez Międzynarodowe Biuro Wychowania Katolickiego, a obradującego na temat „Szkoła katolicka w służbie wszystkich". Wasza obecność w Rzymie świadczy o tym, że staracie się wypełniać swą misję oświatową w duchu Ewangelii i zgodnie z nauczaniem Magisterium Kościoła oraz że pragniecie coraz bardziej umacniać więzi łączące was ze Stolicą Apostolską. Szczególne pozdrowienie kieruję do waszego przewodniczącego, biskupa Angelo Innocenta Fernandesa, i sekretarza generalnego, księdza Andrésa Delgado Hernándeza, którym serdecznie dziękuję za dynamiczną i ofiarną pracę; jest ona kontynuacją działalności zmarłego niedawno brata Paulusa Adamsa, którego duszę powierzamy Bogu. Muszę też wspomnieć o założycielach waszego stowarzyszenia, zwłaszcza o księdzu prałacie Michelu Descamps, który poświęcił wiele lat życia sprawie szkolnictwa katolickiego.

2. W imieniu całego Kościoła pragnę wam serdecznie podziękować za waszą działalność, a za waszym pośrednictwem pragnę wyrazić głęboką wdzięczność wszystkim ludziom, którzy na wszystkich kontynentach pracują na polu oświaty katolickiej. Wasz biuletyn jest świadectwem misyjnego zapału, jaki ożywia społeczność katolickich nauczycieli. Doceniam także wasze przywiązanie do Kościoła i wolę wiernej realizacji jego wskazań w dziedzinie

oświaty i wychowania. Liczne dokumenty Magisterium na temat wychowania, wydane zwłaszcza po Soborze, istotnie stanowią dla was ważne źródło inspiracji.

Spełniacie jedno z podstawowych posłannictw całego Kościoła: jest nim wychowywanie młodych i prowadzenie ich przez kolejne etapy wzrastania aż do pełnej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej. Święty Jan Chryzostom ujmował całe to zadanie w dwóch wzajemnie powiązanych nakazach: „Każdego dnia uważnie przyglądajcie się młodym" i „Wychowujcie zapaśników Chrystusowych" (*O próżności i o wychowaniu dzieci,* 22 i 19).

3. Jak głosi temat waszego kongresu, w swoim działaniu kierujecie się słusznym dążeniem do tego, by wszyscy młodzi ludzie, niezależnie od przekonań religijnych i rasy, mieli dostęp do takiej oświaty, do jakiej mają prawo ze względu na swą osobową godność (por. *Gravissimum educationis*, l). Zgodnie z zasadą pomocniczości, stale głoszoną przez Kościół (por. Jan Paweł II, List do rodzin, 16), rodzice powinni mieć możliwość wyboru szkoły, publicznej lub prywatnej, której zamierzają powierzyć swoje dzieci. Zadaniem rządów, na których spoczywa poważna odpowiedzialność za organizację systemu oświaty, jest stworzenie konkretnych warunków umożliwiających korzystanie z tej wolności.

W waszej działalności dążycie do tego, by długi okres formacji młodych ludzi sprzyjał wzrastaniu całego człowieka i każdego człowieka; wystrzegacie się przy tym elitarnej wizji szkoły katolickiej, ponieważ jest ona powołana, by każdemu dawać szansę kształtowania własnej osobowości, swego życia moralnego i duchowego, a także włączenia się w społeczeństwo. To dążenie wynika z zasad ewangelicznych, którymi kierujecie się w swej pracy oświatowej. Troska szkoły katolickiej o tych, którzy nie zawsze mogą sobie pozwolić na opłacenie takiej szkoły, do jakiej mają przecież prawo, jest jeszcze jednym przejawem macierzyńskiej misji Kościoła. Kto dysponuje jedynie ograniczonymi środkami finansowymi i nie otrzymuje żadnej pomocy, kto nie ma wiary albo nie ma rodziny – powinien mieć szczególnie ułatwiony dostęp do oświaty katolickiej (por. *Gravissimum educationis*, 8).

4. Kościół katolicki nie może się ograniczać do formacji umysłowej młodych pokoleń. Szkoła jest bowiem dla wszystkich – nauczycieli i uczniów – wspólnotą, wielką rodziną wychowawczą (por. Jan Paweł II, List do Rodzin, 16), w której każdy młody człowiek spotyka się z szacunkiem niezależnie od swoich zdolności i możliwości intelektualnych, jako że nie można ich uważać za jedyne bogactwo osoby. Jest to podstawowy warunek rozwoju

indywidualnych talentów każdego ucznia. Pierwszoplanowa misja szkoły katolickiej polega bowiem na wychowywaniu mężczyzn i kobiet, którzy w przyszłości będą umieli oddać swoje najlepsze zdolności dla dobra społeczeństwa i Kościoła. Różne katolickie ośrodki oświatowe nie powinny nigdy tracić z oczu tego szczególnego zadania, jakie mają wypełniać. Nauczyciele i wychowawcy mają nie tylko zapewnić uczniom wysokiej jakości wykształcenie, ale winni też wpajać im wartości moralne i duchowe o fundamentalnym znaczeniu w życiu każdego człowieka, a także być świadkami Chrystusa jako źródła i centrum wszelkiego życia. Niech starają się zawsze „uzasadniać nadzieję, która w nich jest" (por. l P 3, 15). Kształtowaniu umysłu musi koniecznie towarzyszyć formacja sumienia i rozwój życia moralnego poprzez praktykę cnót, a także wdrażanie do życia społecznego i otwieranie na sprawy całego świata. Takie integralne wychowanie jest nieodzowną drogą rozwoju i postępu jednostek i narodów, drogą solidarności i braterskiego zrozumienia, drogą Chrystusa i Kościoła (por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 14).

We współczesnym społeczeństwie wychowanie do wartości jest bez wątpienia najpoważniejszym wyzwaniem dla całej społeczności edukacyjnej, jaką stanowicie. Przekazywanie kultury nie może się dokonywać bez jednoczesnego przekazu tego, co stanowi jej najgłębszy fundament i istotę – objawionej przez Chrystusa prawdy i godności życia i człowieka, który w Bogu znajduje swój początek i kres. Dzięki takiemu przekazowi młodzi odkryją głęboki sens swego istnienia i będą mogli zachować nadzieję.

5. Długa tradycja waszej działalności i ogromne doświadczenie na polu edukacji zapewniają wam trwałe miejsce w międzynarodowej społeczności wychowawczej; dzięki temu świat może usłyszeć głos Kościoła, którego pierwszym celem jest integralny rozwój osoby, a nie jej eksploatacja dla potrzeb systemu politycznego i ekonomicznego, do czego dąży nieraz w swoim myśleniu i działaniu współczesne społeczeństwo. Zachęcam was zatem do kontynuacji i rozwijania różnych możliwych form współpracy z Konferencjami Episkopatów, aby wasza działalność stanowiła integralną całość z pracą duszpasterzy, a także do współdziałania z organizacjami międzynarodowymi i stowarzyszeniami kontynentalnymi i krajowymi, które służą sprawie kształcenia i wychowania młodzieży. Musicie także pozostawać w kontakcie ze sprawującymi władzę w poszczególnych krajach, aby postulaty Kościoła dotyczące oświaty, wychowania i poszanowania wartości moralnych były w coraz większej mierze uwzględniane, zwłaszcza w okresach, gdy programy nauczania są rewidowane i zmieniane w świetle nowych wymogów naukowych. Wiele

krajów potrzebuje dziś waszej pomocy. Mam na myśli kraje Trzeciego Świata, w których realizowane są programy alfabetyzacji i kształcenia podstawowego, a także kraje wschodniej Europy i kraje ogarnięte wojną. Reorganizacja systemu oświaty jest jedną z najważniejszych dróg przebudowy kraju i włączenia się w nurt życia międzynarodowego.

6. Kończąc nasze spotkanie, pragnę was zapewnić o moim poparciu i zaufaniu oraz o modlitwie w intencji niestrudzonej pracy prowadzonej przez waszą organizację. Życzę wam, byście po zakończeniu obrad mogli z nowymi siłami podjąć swą misję edukacyjną. Powierzam was wstawiennictwu świętego Jana Bosko, apostoła młodzieży, i z całego serca udzielam wam apostolskiego błogosławieństwa, pragnąc nim ogarnąć wszystkich członków Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego i ich rodziny, a także młodzież powierzoną waszej niestrudzonej opiece.

Jan Paweł II

Homilia w czasie Mszy świętej

Łowicz, 14 czerwca 1999

1. „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa" (Ga 1, 3). Słowami Apostoła Pawła witam serdecznie wszystkich zgromadzonych podczas tej Eucharystii. Pragnę w tym miejscu wspomnieć przede wszystkim prastary tum łęczycki, który był świadkiem życia Kościoła na tej piastowskiej ziemi, wielu synodów i wielu dokumentów ustawodawczych, które świadczyły o mądrości biskupów, pasterzy Ludu Bożego.

Składam dzięki Opatrzności Bożej za łaskę tego spotkania. Stając pośrodku was, przy tym ołtarzu, pragnę zjednoczyć się ze wszystkimi, którzy tu przybyli, ale także z tymi, którzy każdego dnia gromadzą się w świątyniach wokół swoich kapłanów, dając świadectwo wierze, nadziei i miłości. W Eucharystii Chrystus objawił w sposób najdoskonalszy i nieskończony miłość Boga do człowieka: „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (J 15, 13).

Pozdrawiam Kościół łowicki, który jest młody, pozdrawiam jego pasterza – biskupa Alojzego, oraz biskupa pomocniczego Józefa. Pozdrawiam wszystkich gości – kardynałów, arcybiskupów i biskupów, a równocześnie duchowieństwo diecezjalne i zakonne, braci i siostry oraz wszystkich wiernych tej diecezji, a w sposób szczególny licznie tu zgromadzone dzieci i młodzież. Witam także przybyłych na to spotkanie pielgrzymów z sąsiednich archidiecezji warszawskiej i łódzkiej, jak również z diecezji płockiej i włocławskiej, wraz z ich pasterzami, a także pielgrzymów z innych stron Polski i z zagranicy.

Witaj, ziemio łowicka, ze swą bogatą historią. To przecież tutaj, w Łowiczu, rezydowali przez wieki arcybiskupi gnieźnieńscy – prymasi Polski.

Wielu z nich znalazło miejsce wiecznego spoczynku w podziemiach dawnej kolegiaty, a dzisiejszej katedry.

Witaj, ziemio błogosławionej Marii Franciszki Siedliskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek; ziemio błogosławionej Bolesławy Lament — fundatorki Zgromadzenia Sióstr Świętej Rodziny. Tutaj także, za sprawą księdza Stanisława Konarskiego, dokonała się reforma szkolnictwa pijarskiego. Wiemy z historii, jak duże znaczenie miała ona w okresie polskiego Oświecenia i jak wielkie owoce tej reformy zbierały pokolenia Polaków żyjące pod zaborami.

Bądź pozdrowiona, ziemio tak hojnie ubogacona tradycją chrześcijańską i wiarą twojego ludu, który pomimo dziejowych burz zawsze niezmiennie trwał przy Chrystusie i Jego Kościele.

2. Pisze święty Paweł do Efezjan: „Zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani" (Ef 4, l). Tymi samymi słowami mógłby zwrócić się do nas, jako swoich rodaków, biskup Michał Kozal, więzień obozu koncentracyjnego w Dachau. Dzisiaj przypada liturgiczne wspomnienie tego wiernego świadka Chrystusa. Łaska, która „została mu dana przez Boga, nie okazała się daremna" (por. l Kor 15, 10), i po dzień dzisiejszy przynosi owoce. Błogosławiony biskup Michał Kozal wzywa nas, abyśmy postępowali w sposób zgodny z naszym powołaniem ludzkim i chrześcijańskim, jako synowie i córki tej ziemi, tej Ojczyzny, której on również był synem.

Święty Paweł wskazuje na wielkość tego powołania. Jesteśmy członkami Ciała Chrystusa, to jest Kościoła, który On ustanowił i jest jego Głową. W tym Kościele Duch Święty rozdziela ustawicznie swoje dary służące do różnych posług i zadań. Stanowią one wielkie bogactwo Kościoła i służą dobru wszystkich.

Przypominając te słowa, myślę zwłaszcza o was, drodzy rodzice. Bóg obdarzył was szczególnym powołaniem. By zachować życie ludzkie na ziemi, powołał do istnienia społeczność rodzinną. To wy jesteście pierwszymi stróżami i opiekunami życia jeszcze nie narodzonego, ale już poczętego. Przyjmujcie dar życia jako największą łaskę Boga, jako Jego błogosławieństwo dla rodziny, dla narodu i Kościoła. Tu, z tego miejsca, zwracam się do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w tonie matki ma prawo do życia! „Życie ludzkie

jest święte. Nikt w żadnej sytuacji nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg sam jest Panem życia człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz l, 26-28). Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy" (Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 53). Bóg chroni życie zdecydowanym zakazem wypowiedzianym na Synaju: „Nie będziesz zabijał" (Wj 20, 13). Dochowajcie wierności temu przykazaniu. Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, powiedział: „Pragniemy być narodem żywych, a nie umarłych".

Rodzina jest powołana również do wychowania swoich dzieci. Pierwszym miejscem, gdzie rozpoczyna się proces wychowawczy młodego człowieka, jest dom rodzinny. Każde dziecko ma naturalne i niezbywalne prawo do posiadania własnej rodziny: rodziców i rodzeństwa, wśród których rozpoznaje, że jest osobą potrzebującą uczucia miłości i że tym uczuciem może obdarzyć i innych, a zwłaszcza najbliższych. Zawsze niech będzie dla was przykładem Święta Rodzina z Nazaretu, w której wzrastał Chrystus przy Matce Maryi i przy opiekunie Józefie. Ponieważ rodzice dają życie swoim dzieciom, dlatego przysługuje im prawo do tego, by byli uznani za pierwszych i głównych ich wychowawców. Oni też mają obowiązek stworzenia takiej atmosfery rodzinnej, przepojonej miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, która by sprzyjała osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Jakże wielką rolę ma tu do spełnienia matka. Dzięki szczególnie głębokiej więzi, jaka łączy ją z dzieckiem, może skutecznie zbliżać je do Chrystusa i do Kościoła. Zawsze jednak oczekuje na pomoc swego męża – ojca rodziny.

Drodzy rodzice, dobrze wiecie, że nie jest łatwo w dzisiejszych czasach stworzyć chrześcijańskie warunki potrzebne do wychowania dzieci. Musicie czynić wszystko, ażeby Bóg był obecny i czczony w waszych rodzinach. Nie zapominajcie o wspólnej modlitwie codziennej, zwłaszcza wieczornej; o świętowaniu niedzieli i uczestniczeniu we Mszy świętej niedzielnej. Jesteście dla swoich dzieci pierwszymi nauczycielami modlitwy i cnót chrześcijańskich i nikt was w tym nie może zastąpić. Zachowujcie religijne zwyczaje i pielęgnujcie tradycję chrześcijańską, uczcie wasze dzieci szacunku dla każdego człowieka. Niech waszym największym pragnieniem będzie wychowanie młodego pokolenia w łączności z Chrystusem i Kościołem. Tylko w ten sposób dochowacie wierności waszemu powołaniu rodzicielskiemu i potrzebom duchowym waszych dzieci.

3. Rodzina nie może pozostać sama w tym odpowiedzialnym obowiązku wychowania. Potrzebuje pomocy i oczekuje jej ze strony Kościoła i państwa. Chodzi tu nie o wyręczanie rodziny w jej obowiązkach, ale o harmonijne zjednoczenie wszystkich w tym wielkim zadaniu.

Zwracam się więc do was, bracia kapłani, i do wszystkich zaangażowanych w katechizację – otwierajcie na oścież drzwi Kościoła, aby z jego ogromnego duchowego skarbca mogli czerpać obficie i skorzystać wszyscy, a zwłaszcza młode pokolenie. Kościół dzisiaj w naszym kraju może bez przeszkód prowadzić nauczanie religii w szkołach. Minęły czasy zmagań o swobodę katechizacji. Wielu z was wie, ile to kosztowało ofiar i odwagi społeczeństwo katolickie w Polsce. Została naprawiona jedna z krzywd, która spotkała ludzi wierzących w czasach systemu totalitarnego.

To wielkie dobro, jakim jest nauczanie religii w szkole, domaga się szczerego i odpowiedzialnego zaangażowania. Winniśmy z tego dobra jak najlepiej skorzystać. Dzięki katechezie Kościół może prowadzić swoją działalność ewangelizacyjną z jeszcze większą skutecznością i w ten sposób poszerzać zasięg swojej misji.

Zwracam się również do was, drodzy nauczyciele i wychowawcy. Podjęliście się wielkiego zadania przekazywania wiedzy i wychowania powierzonych wam dzieci i młodzieży. Stoicie przed trudnym i poważnym wezwaniem. Młodzi was potrzebują. Oni poszukują wzorców, które byłyby dla nich punktem odniesienia. Oczekują też odpowiedzi na wiele zasadniczych pytań, jakie nurtują ich umysły i serca, a nade wszystko domagają się od was przykładu życia. Trzeba, abyście byli dla nich przyjaciółmi, wiernymi towarzyszami i sprzymierzeńcami w młodzieńczej walce. Pomagajcie im budować fundamenty pod ich przyszłe życie.

Cieszy mnie fakt, że w Polsce powstaje coraz więcej szkół katolickich. Jest to znak, że Kościół pozostaje obecny w sposób konkretny w dziedzinie szkolnictwa. Szkoły te należy popierać i stwarzać takie warunki, aby we współpracy z całym szkolnictwem w Polsce mogły przysłużyć się wspólnemu dobru społeczeństwa. Przykład takiej działalności pozostawił nam z pewnością ksiądz Stanisław Konarski.

Potrzeba szczególnej wrażliwości ze strony wszystkich, którzy pracują w szkole, ażeby stworzyć w niej klimat przyjaznego i otwartego dialogu. We wszystkich szkołach niech panuje duch koleżeństwa i wzajemnego szacunku, co było i jest charakterystyczne dla szkoły polskiej. Szkoła winna stać się kuźnią cnót społecznych tak bardzo potrzebnych naszemu narodowi. Trzeba, aby ten klimat przyczynił się do tego, by dzieci i młodzież mogły

otwarcie przyznawać się do swoich przekonań religijnych i zgodnie z nimi postępować. Starajmy się rozwijać i pogłębiać w sercach dzieci i młodzieży uczucia patriotyczne i więź z Ojczyzną. Wyczulać na dobro wspólne narodu i uczyć młodzież odpowiedzialności za przyszłość. Wychowanie młodego pokolenia w duchu miłości Ojczyzny ma wielkie znaczenie dla przyszłości narodu. Nie można bowiem służyć dobrze narodowi, nie znając jego dziejów, bogatej tradycji i kultury. Polska potrzebuje ludzi otwartych na świat, ale kochających swój rodzinny kraj.

Drodzy nauczyciele i wychowawcy, z uznaniem pragnę podkreślić wasz trud, jaki wkładacie w wychowanie młodego pokolenia. Serdecznie wam dziękuję za tę szczególnie ważną i trudną pracę. Dziękuję za waszą służbę Ojczyźnie. Sam mam osobisty dług wdzięczności wobec polskiej szkoły, wobec nauczycieli i wychowawców, których pamiętam do dzisiaj i modlę się za nich codziennie. To, co otrzymałem w latach szkolnych, do dzisiaj owocuje w moim życiu.

Dobro młodego pokolenia niech będzie troską waszego życia i waszej pracy wychowawczej. „Zachęcam was – mówi święty Paweł – abyście postępowali w sposób godny powołania (...) celem budowania Ciała Chrystusowego" (Ef 4, 1.12). Czyż może być większe powołanie od tego, którym Bóg was obdarzył?

4. „Każdemu zaś z nas została dana łaska według miary daru Chrystusowego" (Ef 4, 7) – poucza dalej święty Paweł i uświadamia zarazem, że łaska jest darem, przez który Bóg obdarza nas swoim życiem, czyniąc swoimi dziećmi i uczestnikami Bożej natury. Powstaje zatem pytanie, w jaki sposób mam żyć, aby jak najpełniej objawiła się we mnie ta moc Bożej łaski, tak jak objawia się tajemnicza moc ziarna przynoszącego plon stokrotny.

Drodzy chłopcy i dziewczęta, uczniowie szkół podstawowych i szkół średnich z diecezji łowickiej i z diecezji sąsiednich, a także z innych stron Polski. Dobrze, że jesteście dzisiaj tu obecni. Bardzo się cieszę z tego spotkania. To, co przed chwilą słyszeliście, dotyczy w szczególny sposób was i waszego wychowania. Chcę was zapewnić: papież bardzo miłuje młodzież i zależy mu bardzo na waszej przyszłości. Wszystkim nam zależy na waszej przyszłości, abyście dobrze przygotowali się do zadań, jakie was oczekują.

Zbliżamy się do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Wielu z was może zadaje sobie w związku z tym wydarzeniem pytanie: jakie będzie nadchodzące nowe, trzecie tysiąclecie? Czy lepsze od tego, które się kończy? Czy przyniesie jakieś ważne, pozytywne zmiany w świecie, czy też wszystko zostanie

po dawnemu? Pragnę wam powiedzieć, że w dużej mierze przyszłość świata, Polski i Kościoła zależy od was. Wy będziecie tę przyszłość kształtować, na was spoczywa wielkie zadanie budowy czasów, które nadchodzą. Rozumiecie teraz, dlaczego tak dużo powiedziałem wcześniej o wychowaniu młodych ludzi.

Nie lękajcie się wejść na drogę waszego powołania, nie lękajcie się szukać prawdy o sobie i otaczającym was świecie. Tak bardzo bym pragnął, abyście wszyscy mieli w waszych domach atmosferę prawdziwej miłości. Bóg dał wam rodziców i za ten wielki dar winniście Panu Bogu często dziękować. Szanujcie i miłujcie waszych rodziców. Oni was zrodzili i wychowują. Oni są dla was zastępcami Boga Stwórcy i Ojca. Są też, powinni być, najbliższymi przyjaciółmi, u których możecie szukać pomocy i rady w waszych życiowych problemach. W tej chwili myślę z bólem i wielką troską o tych waszych rówieśnikach, którzy nie mają domu rodzinnego i pozbawieni są miłości i ciepła rodziców. Powiedzcie im, że papież o nich pamięta w swoich modlitwach.

Wiek wasz jest porą życia najbardziej korzystną dla zasiewów i przygotowania gruntu pod przyszłe zbiory. Im żywsze będzie zaangażowanie, z jakim podejmiecie wasze obowiązki, tym lepiej i skuteczniej będziecie spełniać wasze posłannictwo w przyszłości. Przykładajcie się do nauki z wielkim zapałem. Uczcie się poznawać coraz to nowe przedmioty. Wiedza bowiem otwiera horyzonty i sprzyja duchowemu rozwojowi człowieka. Prawdziwie wielki jest ten człowiek, który chce się czegoś nauczyć.

Młodość poszukuje wzorów i przykładów. Z pomocą przychodzi wam sam Jezus Chrystus, który poświęcił całe swoje życie dla dobra innych. Ku Niemu kierujcie wzrok. Niech będzie obecny w waszych myślach, podczas waszych zabaw i w waszych rozmowach. Z nim winniście zawsze żyć w szczególnej przyjaźni. Pan Jezus chce wam pomagać. Chce być dla was podporą i umacniać w młodzieńczej walce o zdobywanie cnót, takich jak: wiara, miłość, uczciwość, szlachetność, czystość, wielkoduszność. Gdy będzie wam trudno, gdy będziecie w życiu przeżywać jakieś niepowodzenia czy zawody, niech wasza myśl biegnie ku Chrystusowi, który was miłuje, który jest wiernym towarzyszem i który pomaga przetrwać każdą trudność. Wiedzcie, że nie jesteście samotni. Towarzyszy wam Ktoś, kto nigdy nie zawodzi. Chrystus rozumie najtajniejsze pragnienia waszego serca. On czeka na waszą miłość i na wasze świadectwo.

5. „Jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście" (Mt 23, 8).

Drodzy bracia i siostry, kierujemy nasze serca ku Chrystusowi, „światłości prawdziwej, która oświeca każdego człowieka" (por. J l, 9). On jest Nauczycielem, Zmartwychwstałym, który ma życie w sobie i pozostaje zawsze obecny w Kościele i w świecie. To On objawia nam wolę Ojca i uczy, jak trzeba spełniać powołanie otrzymane od Boga za sprawą Ducha Świętego. Zawierzmy wielkie dzieło wychowania Chrystusowi. Chrystus wie, co kryje się we wnętrzu każdego serca. Chrystus dzisiaj mówi do nas: „beze Mnie nic nie możecie uczynić" (J 15, 5) – Ja, wasz Nauczyciel, chcę być dla was drogą i światłem, życiem i prawdą „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 20).

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Amen.

Jan Paweł II

Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu Katolickich Szkół Europy

Rzym, 28 kwietnia 2001

Księże Kardynale, Drodzy Przyjaciele!

1. Witam was serdecznie z okazji Międzynarodowego Kongresu Katolickich Szkół Europy, zorganizowanego przez Europejski Komitet Wychowania Katolickiego. Łącząc się z wami w żarliwej modlitwie, życzę wam, aby z tego spotkania zrodziła się nowa świadomość roli i szczególnej misji szkoły katolickiej w europejskiej przestrzeni historycznej i kulturowej. Czerpiąc z bogactwa swoich tradycji pedagogicznych, macie odważnie poszukiwać właściwych odpowiedzi na wyzwania, jakie niosą ze sobą nowe style myślenia i postępowania dzisiejszej młodzieży, aby dzięki temu szkoła katolicka była środowiskiem wychowania integralnego, które kieruje się jasnym programem wychowawczym i ma swój fundament w Chrystusie. Temat waszego kongresu: „Misja wychowania – dawać świadectwo o ukrytym skarbie", stawia w centrum programu wychowawczego szkoły katolickiej podstawowe zadanie każdego chrześcijańskiego wychowawcy: przekazywać prawdę nie tylko słowami, ale dawać o niej wyraziste świadectwo własnym życiem.

Zapewniając wysoki poziom nauczania, szkoła katolicka pokazuje zarazem chrześcijańską wizję człowieka i świata, która umożliwia młodym podjęcie owocnego dialogu między wiarą a rozumem. Jej powinnością jest też przekazywanie wartości, które mają sobie przyswoić, oraz prawd, które winni odkrywać „ze świadomością, że wszystkie ludzkie wartości znajdują pełne

urzeczywistnienie i w konsekwencji swą jedność w Chrystusie" (Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka u progu trzeciego tysiąclecia*, 9).

2. Gwałtowne przemiany kulturowe, globalizacja kontaktów, relatywizacja wartości moralnych i niepokojący rozkład więzi rodzinnych – wszystko to rodzi w wielu młodych ludziach żywe poczucie zagrożenia, które nieuchronnie wpływa na ich styl życia, proces uczenia się i wizję własnej przyszłości. Ta sytuacja jest wyzwaniem dla europejskich szkół katolickich, aby przedstawiły autentyczny program wychowawczy, który pozwoli młodym nie tylko osiągnąć dojrzałość psychiczną, moralną i duchową, ale także włączyć się czynnie w dzieło przebudowy społeczeństwa i pracować gorliwie, aby nadeszło królestwo Boże. Będą wówczas mogli wnosić w kulturę społeczeństw europejskich, a także krajów rozwijających się, których postęp szkoła katolicka może wspomagać, ukryty skarb Ewangelii, aby budować cywilizację miłości, braterstwa, solidarności i pokoju.

3. Aby sprostać licznym wymaganiom, jakie muszą podejmować, środowiska wychowawcze winny kłaść nacisk na formację nauczycieli zakonnych i świeckich, tak aby coraz głębiej uświadamiali sobie swoją misję wychowawczą, łącząc kompetencje zawodowe z dobrowolnie przyjętym zadaniem konsekwentnego dawania świadectwa o wartościach duchowych i moralnych, inspirowanych ewangelicznym orędziem wolności i miłości (por. *Gravissimun educationis*, 8). Świadom wzniosłości, ale także trudności misji nauczania i wychowania w dzisiejszych czasach, pragnę dodać otuchy wszystkim pracownikom katolickiego systemu wychowawczego, zachęcając ich, aby umacniali nadzieję w młodych i mieli ambicję proponowania im, „by zdobywali możliwie jak najszerszą i najgłębszą wiedzę, oraz konsekwentnego wychowywania ich do prawdziwie ludzkiej wolności" i ukierunkowania „ku temu konkretnemu i najwznioślejszemu ideałowi, którym jest Jezus Chrystus oraz Jego ewangeliczne orędzie" (Jan Paweł II, Przemówienie do Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich, 18 IV 1983). Doświadczenie zdobyte przez wspólnoty wychowawcze szkół katolickich w Europie, w duchu „twórczej wierności" charyzmatowi realizowanemu i przekazywanemu przez założycieli i założycielki rodzin zakonnych działających na polu edukacji, jest niezastąpione. Pozwala ono nieustannie zacieśniać więź łączącą pierwotne intuicje wychowawcze i duchowe z ich konkretnym zastosowaniem w dążeniu do integralnego rozwoju młodzieży objętej pracą wychowawczą. A czyż można nie podkreślić również potrzeby ścisłej współpracy między

szkołą a rodziną, zwłaszcza w obecnym okresie, kiedy więzi rodzinne są osłabione? Niezależnie od tego, jaka jest struktura szkolnictwa, rodzice ponoszą największą odpowiedzialność za wychowanie własnych dzieci. Zadaniem wspólnot wychowujących jest pobudzanie tej współpracy, tak aby rodzice na nowo uświadomili sobie właściwą im rolę wychowawczą i byli wspomagani w spełnianiu swego podstawowego zadania, ale także po to, aby program wychowawczy i duszpasterski szkoły katolickiej odpowiadał słusznym oczekiwaniom rodziny.

4. Szkoły katolickie muszą też podejmować jeszcze jedno wyzwanie, jakim jest konstruktywny dialog w wielokulturowym społeczeństwie naszej epoki. „Wychowanie przyczynia się w szczególny sposób do budowy świata bardziej solidarnego i pokojowego. Może też sprzyjać rozkrzewianiu integralnego humanizmu, otwartego na wymiar etyczny i religijny, który potrafi dostrzec, jak istotne znaczenie ma znajomość i poszanowanie kultur i wartości duchowych różnych cywilizacji" (Jan Paweł II, Orędzie na XXXIV Światowy Dzień Pokoju, 2001). Tak więc należy kontynuować wysiłki podejmowane w celu udostępnienia szkół katolickich ludziom młodym reprezentującym inne tradycje religijne, choć nie powinno to bynajmniej przesłaniać właściwego charakteru tych instytucji ani ich katolickiej specyfiki. Taka postawa otwartości nie tylko pozwala młodym zdobywać wiedzę we wspólnym środowisku wychowawczym, ale tworzy też więź społeczną, ułatwia wzajemne poznanie dzięki przyjaznemu dialogowi oraz pozwala razem patrzeć w przyszłość. Ten konkretny środek przezwyciężania lęku przed „innym" jest z pewnością decydującym czynnikiem pokoju społecznego.

5. Szkoły katolickie w Europie są też powołane, aby być dynamicznymi wspólnotami wiary i ewangelizacji, powiązanymi ściśle z duszpasterstwem diecezjalnym. Służąc dialogowi między Kościołem a społeczeństwem i zabiegając o integralny rozwój człowieka, przypominają one Ludowi Bożemu, co stanowi istotę jego misji: ma on pomagać każdemu człowiekowi w znalezieniu sensu życia, ukazując mu światło, jakim promieniuje jego „ukryty skarb", a w ten sposób wzywać ludzkość do przyjęcia Bożego planu, objawionego w Jezusie Chrystusie.

Zawierzam wstawiennictwu Maryi wasz kongres, aby przyniósł obfite owoce, i wzywam was, abyście uczyli się w szkole Chrystusa, czerpiąc od Niego, który jest „drogą i prawdą, i życiem" (J 14, 6), siły i zamiłowanie do pracy, które pozwolą wam spełniać wasze porywające i delikatne zadanie. Wam

wszystkim, organizatorom i uczestnikom kongresu, a także waszym rodzinom i wszystkim pracownikom szkolnictwa katolickiego oraz młodzieży, która jest nim objęta, z serca udzielam apostolskiego błogosławieństwa.

Jan Paweł II

Przemówienie do uczestników sympozjum na temat wyzwań edukacji

Rzym, 3 lipca 2004

Ekscelencjo, Drodzy Przyjaciele!

1. Serdecznie pozdrawiam nauczycieli, wychowawców i rodziców, reprezentujących tu uniwersytety i stowarzyszenia pedagogiczne, oraz odpowiedzialnych za duszpasterstwo szkolne i akademickie Konferencji Episkopatów Europy. Dziękuję arcybiskupowi Cesare Nosiglii, przewodniczącemu Komisji do spraw Wychowania Katolickiego, Szkół i Uniwersytetów Konferencji Episkopatu Włoch, za jego słowa i wkład w zorganizowanie sympozjum, którego temat brzmi: „Wyzwania edukacji".

2. Cieszę się, że zajmujecie się zagadnieniami dotyczącymi wychowania, szczególnie ważnymi w dzisiejszej Europie, gdzie wielu młodych jest zdezorientowanych. Poszczególne państwa w ramach swej polityki oświatowej starają się znaleźć nowe rozwiązania, aby stawić czoło trudnościom, których doświadczają młodzi ludzie zarówno w życiu prywatnym, jak i społecznym. Często wymogi ekonomiczne sprawiają, że przywiązuje się większą wagę do nauczania szkolnego, kosztem integralnego wychowania młodzieży. Jeżeli chcemy zapewnić młodym przyszłość, edukacja musi być rozumiana jako dążenie do pełnego i harmonijnego rozwoju osoby, kształtowanie dojrzałej świadomości moralnej, która pozwoli rozpoznawać dobro i odpowiednio postępować, a także jako uwrażliwienie na wymiar duchowy dorastającej młodzieży. Kontynent europejski ma bogatą tradycję humanistyczną, która na przestrzeni wieków przekazywała wartości duchowe i moralne, mające swoje podstawowe odniesienia oraz pełny sens w korzeniach chrześcijańskich.

3. Edukacja ma pomagać uczącym się, aby tam, gdzie żyją, z każdym dniem doskonalili się jako ludzie, by coraz bardziej „byli", a nie tylko „mieli". Nauczanie szkolne jest jednym z aspektów edukacji, ale nie może stać się aspektem jedynym. Wszystkie aspekty wychowania muszą być coraz bardziej zintegrowane. Dzięki jedności procesu wychowawczego osobowość i życie młodego człowieka stają się coraz bardziej spójne. Wszyscy – rodzice, nauczyciele, wychowawcy, grupy duszpasterskie – powinni zaangażować się we wspólną pracę na rzecz edukacji młodzieży. Powinni też pamiętać, że to, czego nauczają, musi być poparte świadectwem ich życia. Młodzi są bowiem wrażliwi na świadectwo dawane im przez dorosłych, którzy są dla nich wzorem. Rodzina nadal pozostaje podstawowym miejscem wychowania.

4. Wyraźnie widać, że młodym brakuje dziś nadziei, choć mają wiele pragnień, o czym mogłem się przekonać zwłaszcza podczas Światowych Dni Młodzieży. W adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* napisałem, że „jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei jest dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa", stawianie człowieka na miejscu Boga. „Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka" (nr 9). Punktem wyjścia prawdziwej edukacji musi być prawda o człowieku, uznanie jego godności i jego transcendentnego powołania. Patrzeć na każdego młodego człowieka przez taki pryzmat antropologiczny oznacza pomagać mu rozwijać to, co w nim najlepsze, aby wykorzystując wszystkie swe możliwości, mógł realizować to, do czego powołał go Bóg.

5. Swoistą rolę w procesie wychowawczym odgrywa również wspólnota chrześcijańska. Jej obowiązkiem jest przekazywanie wartości chrześcijańskich i doprowadzenie do poznania osoby Chrystusa, który wzywa każdego człowieka, by żył coraz piękniej i by odkrył zbawienie i szczęście, które On nam daje. Niech chrześcijanie nie boją się głosić nowym pokoleniom Chrystusa, źródła nadziei i światła na ich drodze! Niech potrafią również przyjmować młodych i ich rodziny, wysłuchiwać ich i pomagać im, choć często jest to bardzo trudne! Wychowanie młodych ludzi jest zadaniem wszystkich wspólnot chrześcijańskich i całego społeczeństwa. Naszym obowiązkiem jest ukazać im istotne wartości, aby byli odpowiedzialni za samych siebie i przyczyniali się do kształtowania społeczeństwa. Ufam, że wasze sympozjum wniesie nowego ducha w dzieło wychowania w różnych krajach Europy. Zawierzając was Najświętszej Maryi Pannie, udzielam wszystkim błogosławieństwa apostolskiego.

Benedykt XVI

Przemówienie do uczestników Kongresu Diecezji Rzymskiej

Rzym, 6 czerwca 2005

Fragment

Dobrze wiemy, że podstawą autentycznej pracy wychowawczej nie może być jedynie dobra teoria lub doktryna, którą chce się przekazać. Potrzeba czegoś znacznie większego i bardziej ludzkiego, potrzeba bliskości przeżywanej na co dzień, która jest cechą miłości i znajduje najbardziej sprzyjający grunt przede wszystkim w społeczności rodzinnej, ale także w parafii, w ruchu lub stowarzyszeniu kościelnym, gdzie spotkać można ludzi, którzy otaczają opieką braci, zwłaszcza dzieci i młodych, lecz również dorosłych, starszych, chorych i same rodziny, ponieważ darzą je miłością w Chrystusie. Wielki patron wychowawców, święty Jan Bosko, przypominał swoim duchowym synom, że „wychowanie jest sprawą serca, i tylko Bóg ma nad nim władzę" (Giovanni Bosco, *Epistolario*, 4, 209).

W procesie wychowania, a zwłaszcza w wychowaniu do wiary, które jest zwieńczeniem procesu kształtowania osoby i jego najwłaściwszym celem, główną rolę odgrywa w konkretnych sytuacjach świadek: staje się on punktem odniesienia w takiej mierze, w jakiej potrafi uzasadnić nadzieję, która go podtrzymuje w życiu (por. 1 P 3, 15), i w jakiej sam żyje prawdą, którą głosi. Świadek nie wskazuje przy tym nigdy na siebie samego, ale na coś czy raczej na Kogoś większego od siebie, którego sam spotkał i którego niezawodnej dobroci doświadczył. Każdy wychowawca i świadek ma zatem swój najdoskonalszy

wzorzec w Jezusie Chrystusie, wielkim Świadku Ojca, który niczego nie mówił od siebie, ale przemawiał tak, jak nauczył Go Ojciec (por. J 8, 28).

To jest powód, dla którego podstawą osobowej formacji chrześcijanina i przekazu wiary musi być modlitwa, osobista przyjaźń z Chrystusem i kontemplacja oblicza Ojca w Nim. To samo dotyczy, oczywiście, całej naszej pracy misyjnej, zwłaszcza duszpasterstwa rodzin. Traktując zatem Rodzinę Nazaretańską jako wzór życia dla naszych rodzin i wspólnot, zanośmy do niej nieustanną i ufną modlitwę.

Drodzy bracia i siostry, a zwłaszcza wy, drodzy kapłani, znam wielkoduszność i oddanie, z jakimi służycie Panu i Kościołowi. Wasza codzienna praca na niwie wychowania do wiary nowych pokoleń, w ścisłym powiązaniu z sakramentami inicjacji chrześcijańskiej, a także w sferze przygotowania do małżeństwa i towarzyszenia rodzinom na ich często niełatwej drodze, zwłaszcza w ich doniosłej misji wychowania dzieci – wszystko to ma fundamentalne znaczenie w procesie nieustannego odradzania się Kościoła oraz ożywiania tkanki społecznej Rzymu, naszego ukochanego miasta.

Trwajcie zatem w tej posłudze, nie zniechęcając się napotykanymi trudnościami. Relacja wychowawcza jest ze swej natury czymś delikatnym: odwołuje się bowiem do wolności drugiej osoby i nakłania ją – choć łagodnie – do podjęcia decyzji. Ani rodzice, ani kapłani czy katecheci, ani inni wychowawcy nie mogą w tym zastąpić wolności dziecka, nastolatka czy młodego człowieka, do którego się zwracają. Zwłaszcza propozycja chrześcijańska angażuje do głębi ludzką wolność, wzywając ją do wiary i nawrócenia.

Szczególnie groźną przeszkodą w pracy wychowawczej jest dzisiaj wszechobecny w naszym społeczeństwie i kulturze relatywizm, który niczego nie uznaje za ostateczne i dla którego jedynym kryterium jest własne „ja" człowieka z jego zachciankami, a mimo pozoru wolności staje się dla każdego więzieniem, ponieważ oddziela ludzi od siebie i sprawia, że każdy zamyka się we własnym „ja". W takiej relatywistycznej perspektywie nie jest zatem możliwe prawdziwe wychowanie: bez światła prawdy każdy człowiek prędzej czy później zwątpi w wartość własnego życia i relacji, które się na nie składają, w sens wysiłków, które podejmuje wspólnie z innymi, aby coś zbudować.

Jest zatem jasne, że musimy nie tylko przezwyciężać relatywizm w naszej pracy formacyjnej z ludźmi, ale także przeciwstawiać się jego niszczycielskiej dominacji w społeczeństwie i w kulturze. Dlatego bardzo ważną rolę odgrywa tutaj – obok słowa Kościoła – świadectwo i publiczne zaangażowanie chrześcijańskich rodzin, które przede wszystkim przypomina o nietykalności

ludzkiego życia od poczęcia do naturalnego kresu, o wyjątkowej i niezastąpionej wartości rodziny opartej na małżeństwie oraz o potrzebie działań legislacyjnych i administracyjnych wspierających rodzinę w jej misji wydawania na świat i wychowywania potomstwa – misji o kluczowym znaczeniu dla naszej wspólnej przyszłości. Także za takie zaangażowanie raz jeszcze z całego serca wam dziękuję.

Benedykt XVI

Przemówienie do polskich biskupów przybyłych z wizytą *ad limina Apostolorum*

Rzym, 26 listopada 2005

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Serdecznie witam was, drodzy bracia w biskupim posługiwaniu. Cieszę się, że mogę się z wami spotkać podczas tej wizyty *ad limina*.

Z uwagą wysłuchałem waszych relacji o życiu Kościoła w diecezjach, za które jesteście odpowiedzialni. Dziękuję za trud, jaki co dnia podejmujecie jako pasterze owczarni Pańskiej, animując z apostolskim autorytetem duszpasterską posługę kapłanów, realizację charyzmatów wspólnot zakonnych oraz duchowy rozwój wiernych świeckich. Bogu dziękuję za wszelkie owoce, jakie przynosi to wspólne wędrowanie śladami Chrystusa, w świetle i mocy Ducha Świętego, do domu Ojca. Wasza obecność tutaj jest znakiem duchowej więzi Kościoła w Polsce ze Stolicą Apostolską i następcą świętego Piotra. Ze wzruszeniem wspominam wielkie modlitewne towarzyszenie Polaków Janowi Pawłowi II podczas całego pontyfikatu, a szczególnie w dniach przejścia do chwały Pana. Wiem, że jako papież mogę liczyć na takie samo modlitewne wsparcie. Jest to dar, który bardzo sobie cenię, i wciąż o niego proszę.

1. Wychowanie młodzieży

Wiele tematów zostało poruszonych podczas naszych rozmów. Spośród nich wybrałem na dziś kwestię wychowania katolickiego. Jest to bowiem jedno z podstawowych zadań wpisanych na stałe w zbawczą misję Kościoła i w naszą posługę biskupią.

W adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* Jan Paweł II gorąco zachęcił Kościół na naszym kontynencie, by coraz większą uwagę poświęcał wychowaniu do wiary ludzi młodych (por. nr 61). Wiemy, że nie chodzi tu tylko o dydaktykę, o doskonalenie metod przekazywania wiedzy, ale o edukację, która opiera się na bezpośrednim i osobowym spotkaniu z człowiekiem, na świadectwie, autentycznym przekazie – bezpośrednio od osoby do osoby – wiary, nadziei i miłości oraz wypływających z nich wartości. Chodzi zatem o autentyczne spotkanie z drugą osobą, której trzeba najpierw wysłuchać i ją zrozumieć. Jan Paweł II pozostawił nam niedościgniony wzór takiego spotkania z człowiekiem.

Wierne i owocne wypełnianie misji wychowania, przed którą staje dzisiaj Kościół, wymaga właściwej oceny sytuacji młodych ludzi, którzy są podmiotem tej misji. Na pierwszym miejscu trzeba widzieć ich sytuację rodzinną, ponieważ dom i rodzina pozostają podstawową kolebką formowania się ludzkiej osoby. Wiem, że trudności ekonomiczne, utrzymujące się wysokie bezrobocie i troska o zabezpieczenie bytu materialnego określają kształt życia wielu polskich rodzin. Nie można prawdziwie kształtować postaw, nie biorąc pod uwagę również tych problemów, którymi żyje młody człowiek.

Trzeba także widzieć wiele pozytywnych zjawisk, które wspierają wychowanie do wiary i mu pomagają. Bardzo wielu młodych ludzi przejawia głęboką wrażliwość na potrzeby innych, zwłaszcza biednych, chorych, samotnych, niepełnosprawnych. Dlatego chętnie podejmują różne działania, by nieść pomoc potrzebującym. Istnieje też autentyczne zainteresowanie sprawami wiary i religii, potrzeba bycia razem w zorganizowanych i nieformalnych grupach oraz chęć doświadczania Boga. Świadectwem tego jest liczny udział młodych Polaków w rekolekcjach, pielgrzymkach, Europejskich Spotkaniach Młodych czy Światowych Dniach Młodzieży. To wszystko stanowi dobry fundament duszpasterskiej troski o duchowy rozwój młodzieży.

Wychowanie do wiary musi polegać przede wszystkim na rozwijaniu właśnie tego, co jest w człowieku dobre. Wielką zatem szansą wychowawczą jest rozwój wolontariatu, który będzie inspirowany duchem ewangelicznym. Może warto byłoby tworzyć młodzieżowe zespoły Caritas w parafiach czy w szkołach. W działaniach wychowawczych Kościoła warto by też wychodzić naprzeciw owemu zainteresowaniu sprawami wiary, podejmując wszelkie działania służące rozmodleniu młodzieży. Wielką szansą są rekolekcje, zwłaszcza rekolekcje zamknięte, oraz dni skupienia dla różnych grup, a także szkoły modlitwy, prowadzone systematycznie w parafiach. Wspaniałą ku temu okazją są rekolekcje szkolne w okresie Adwentu czy Wielkiego Postu.

Trzeba też zadbać, aby powstawały domy rekolekcyjne oraz inne miejsca modlitwy i skupienia i by rzeczywiście, bez względu na materialny koszt, stawały się ośrodkami duchowej formacji, dostępnymi dla wszystkich, którzy szukają głębszego kontaktu z Bogiem.

Pośród różnych form modlitwy szczególne miejsce należy się liturgii. W Polsce młodzi ludzie licznie i aktywnie uczestniczą w niedzielnej Mszy świętej. Trzeba jednak dołożyć starań, aby kapłani troszczyli się o właściwe sprawowanie liturgii, o piękno słowa, gestu, muzyki, tak aby liturgia była coraz bardziej czytelnym znakiem zbawczego Misterium, które się w niej dokonuje. Trzeba też, aby młodzi – przez aktywny udział w przygotowaniu liturgii, przez zaangażowanie w liturgię słowa, w służbę ołtarza czy przygotowanie oprawy muzycznej – byli włączeni w liturgiczną akcję. Wtedy poczują się uczestnikami Tajemnicy, która wprowadza w świat Boży, a równocześnie wyprowadza do świata ludzi pociąganych tą samą miłością Chrystusa.

W ciągu minionych trzydziestu lat wielu młodych ludzi wychowało się w tym nurcie w ramach działalności ruchu oazowego pod nazwą „Światło-Życie". Duchowość tego ruchu koncentruje się na spotkaniu z Bogiem w Piśmie Świętym i w Eucharystii. Stąd ruch ten jest głęboko związany z parafią i jej życiem liturgicznym. Drodzy bracia w biskupstwie, proszę was, abyście wspierali ten ruch jako szczególnie skuteczny w dziele wychowania do wiary, oczywiście nie zaniedbując innych.

Wiem, że podczas ostatniej wizyty *ad limina* Jan Paweł II zachęcał was do wznowienia w Polsce Akcji Katolickiej wraz z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży. To zadanie zostało wykonane na płaszczyźnie strukturalnej. Trzeba jednak dołożyć starań, aby Akcja Katolicka i KSM miały coraz bardziej przejrzysty i dojrzały program oraz by został wypracowany ich własny profil duchowy.

2. Wychowawcza współpraca z rodziną i innymi środowiskami świeckich

Wychowanie młodego pokolenia jest wspólnym zadaniem rodziców, Kościoła i państwa. Dlatego, przy zachowaniu słusznej autonomii, konieczna jest najściślejsza współpraca Kościoła ze szkołą, z władzami samorządowymi, uczelniami wyższymi i innymi świeckimi instytucjami zajmującymi się wychowaniem młodych.

Dzięki przemianom roku 1989 i wszystkim ich konsekwencjom współpraca ta nabrała nowych wymiarów. Zostało opracowane Dyrektorium

katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce, podstawy programowe katechez oraz w kilku ośrodkach w Polsce były opracowane programy i podręczniki katechezy. Ten pluralizm programowy może, co prawda, dobrze służyć ewangelizacji i wychowaniu religijnemu w szkole i w parafiach, ale też warto zastanowić się, czy różnorodność programów i podręczników nie utrudnia uczniom zdobywania systematycznej i uporządkowanej wiedzy religijnej.

Jeśli chodzi o katechezę w szkole, to nie można sprowadzać jej do wymiaru religiologii lub religioznawstwa, nawet jeśli takie byłoby oczekiwanie niektórych środowisk. Katecheza prowadzona przez katechetów duchownych i świeckich, wspierana świadectwem wierzących nauczycieli, musi zachować swój prawdziwy, ewangeliczny wymiar przekazu i świadectwa wiary. Wyrażam moje uznanie dla podejmujących trud prowadzenia katechezy parafialnej, która dopełnia katechezę szkolną. Zazwyczaj jest to katecheza dzieci i młodzieży przygotowujących się do przyjęcia sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego. Nie musi się ona jednak do tych grup ograniczać. Chodzi szczególnie o to, aby młodzież, która uczy się poza obrębem własnej parafii, aktywnie uczestniczyła w życiu parafialnym.

3. Katecheza dorosłych

Współpraca rodziców i innych świeckich w dziele edukacji wymaga ich osobistego przygotowania i nieustannego pogłębiania wiedzy religijnej, duchowości i korygowania postaw na podstawie Ewangelii i Magisterium. Bardzo zatem zachęcam was, bracia w biskupstwie, abyście dołożyli starań o organizację katechezy dorosłych tam, gdzie tego brak, oraz wspierali środowiska, które takie nauczanie już podejmują. Katecheza ta powinna być oparta na Piśmie Świętym i Magisterium Kościoła. Pomocą w jej prowadzeniu może być Katechizm Kościoła Katolickiego, kompendium nauki społecznej Kościoła czy też niedawno wydany skrót Katechizmu Kościoła Katolickiego. Szczególną pomocą w katechezie dorosłych może być obfite nauczanie mojego czcigodnego poprzednika Jana Pawła II. Podczas swoich licznych pielgrzymek do Polski pozostawił on bogate dziedzictwo mądrości płynącej z wiary, które – jak się wydaje – jak dotąd nie do końca zostało przyswojone. Jak w tym kontekście nie wspomnieć encyklik, adhortacji, listów i tylu innych wypowiedzi, które stanowią niewyczerpane źródło chrześcijańskiej mądrości?

4. Duszpasterstwo akademickie

Wzrost liczby młodych wybierających szkoły średnie z maturą i młodych podejmujących studia jest wyzwaniem dla pasterzy Kościoła w Polsce, aby niestrudzenie szukać nowych form duszpasterstwa akademickiego.

Po latach zniewolenia Kościół mógł powołać w Polsce własne uniwersytety oraz wydziały teologiczne, których znaczna część mieści się w strukturach uniwersytetów państwowych. Na wydziałach teologicznych zatrudnionych jest wielu wybitnych i doświadczonych teologów. Ich praca naukowa, oparta na Objawieniu, jest propozycją prawdy o Bogu, który jest Miłością, o świecie, który jest Jego darem, i o człowieku, który jest nie tylko gospodarzem w stworzonym świecie, ale także jest powołany do nowego świata w królestwie Bożym.

Zachęcam was, drodzy bracia w biskupstwie, do wspierania kościelnych środowisk naukowych, do troski o kształcenie i rozwój kadr duchownych i świeckich oraz tworzenie dla nich odpowiedniego zaplecza materialnego.

5. Duszpasterstwo świata kultury i środków masowego przekazu

Wkład Kościoła w proces wychowania wyraża się również w działaniach na rzecz kultury. W siedzibie UNESCO w Paryżu Jan Paweł II powiedział: „Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. (...) Jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem (...). Człowiek, i tylko człowiek, jest sprawcą i twórcą kultury (...), w niej się wyraża i w niej się potwierdza" (2 VI 1980).

Polska otrzymała od poprzednich pokoleń bogate dziedzictwo kulturowe oparte na wartościach chrześcijańskich. Z takim dziedzictwem weszła do Unii Europejskiej. Wobec nasilającego się procesu sekularyzacji i odwrotu od wartości chrześcijańskich nie może tego dziedzictwa utracić. Przeciwnie, negatywne postawy i zagrożenia dla kultury chrześcijańskiej, które są widoczne także w Polsce, są dla Kościoła wezwaniem do wysiłku na rzecz stałej ewangelizacji kultury. Chodzi o to, aby treścią i wartościami Ewangelii zostały przepojone kategorie myślenia, kryteria ocen i normy ludzkiego działania tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym.

Szczególną rolę w świecie kultury mają dziś środki społecznego przekazu. Wiadomo, że one nie tylko informują, ale także formują ducha swoich odbiorców. Mogą zatem stanowić cenne narzędzie ewangelizacji. Ludzie Kościoła – szczególnie świeccy chrześcijanie – są wezwani, by przez prasę,

radio, telewizję, internet w jeszcze większym zakresie promowali wartości ewangeliczne. Ważnym zadaniem pasterzy Kościoła, obok troski o fachowe przygotowanie pracowników mass mediów, jest przede wszystkim ich formacja duchowa, ogólnoludzka i etyczna. Zachęcam was, drodzy bracia w biskupstwie, do podejmowania życzliwego kontaktu ze środowiskiem dziennikarzy i innych pracowników mediów. Być może warto byłoby stworzyć dla nich osobny resort duszpasterstwa.

Chcę także polecić waszej szczególnej trosce, drodzy bracia, sprawę tworzenia i wykorzystania w dziele ewangelizacji kultury w coraz szerszym zakresie także katolickich rozgłośni radiowych i telewizyjnych o charakterze lokalnym, regionalnym czy także ogólnopolskim. Mogą one wypełniać cenne zadanie w dziele nowej ewangelizacji i przekazywania katolickiej nauki społecznej Kościoła. Niech głoszą Bożą prawdę, uwrażliwiając współczesny świat na dziedzictwo wartości chrześcijańskich, niech ich głównym celem będzie zbliżanie wiernych do Chrystusa, budowanie wspólnoty Kościoła w duchu poszukiwania prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju, z poszanowaniem autonomii sfery politycznej. Skoro jednak wykonują dzieło duszpasterskie, konieczne jest, aby miały otwarte i pełne zaufania relacje z biskupami, którzy są za tę dziedzinę odpowiedzialni.

Nie można też nie wspomnieć o ogólnopolskiej, diecezjalnej i parafialnej prasie katolickiej, która w ogromnym stopniu przyczynia się do szerzenia kultury prawdy, dobra i piękna. Troska o rozwój prasy katolickiej dotyczy nie tylko podnoszenia jej poziomu, ale także zwiększania zakresu jej oddziaływania. Niech zatem odpowiedzialni za nią troszczą się o jej wysoki poziom, w duchu polskiej, katolickiej tradycji kulturalnej.

Zakończenie

Na zakończenie tej refleksji i jako jej podsumowanie pragnę przypomnieć słowa II Soboru Watykańskiego, który w deklaracji *Gravissimum educationis* nauczał: „Wszyscy chrześcijanie mają prawo do wychowania chrześcijańskiego, ponieważ nazywają się dziećmi Bożymi i są nimi, stawszy się nowym stworzeniem dzięki odrodzeniu z wody i z Ducha Świętego. Wychowanie to zmierza nie tylko do pełnego rozwoju osoby ludzkiej, (...) lecz przede wszystkim stara się o to, aby ochrzczeni poprzez stopniowe wprowadzanie w misterium zbawienia z każdym dniem byli bardziej świadomi otrzymanego daru wiary (...). Dlatego ten Święty Sobór przypomina duszpasterzom

bardzo ważny obowiązek czynienia wszystkiego, aby z chrześcijańskiego wychowania korzystali wszyscy wierni, a zwłaszcza młodzież, która jest nadzieją Kościoła" (nr 2).

To wezwanie jest wciąż aktualne, może nawet bardziej zobowiązujące dziś wobec nowych wyzwań, jakie wynikają ze współczesnych zjawisk społecznych. Życzę, aby światło Ducha Świętego towarzyszyło wam, tu obecnym, i wszystkim polskim biskupom w wytrwałym na nie odpowiadaniu.

Niech Boże błogosławieństwo wspiera was i wasze diecezje w dziele kształtowania ludzkich umysłów i serc.

Szczęść Boże!

Benedykt XVI

Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Kongregacji do spraw Wychowania Katolickiego

Rzym, 21 stycznia 2008

Fragment

Dziedzina edukacji jest od zawsze szczególnie bliska Kościołowi, powołanemu do naśladowania Chrystusa w Jego troskliwości. Jak opowiada Ewangelista: gdy ujrzał wielki tłum, „zlitował się (...), byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać" o wielu sprawach (Mk 6, 34). Greckie słowo, wyrażające owo „litowanie się", przywołuje na myśl żywe miłosierdzie i wskazuje na głęboką miłość Ojca niebieskiego do człowieka. Tradycja widziała w nauczaniu, a ogólniej w wychowaniu, konkretny przejaw miłosierdzia duchowego, będącego jednym z pierwszych dzieł miłości, które Kościół, zgodnie ze swoją misją, ofiarowuje ludzkości. I jest rzeczą niezwykle słuszną zastanawianie się w tych naszych czasach, co zrobić, aby ta apostolska misja wspólnoty Kościoła, powierzona uniwersytetom katolickim, a w szczególności wydziałom kościelnym, była aktualna i skuteczna. (...)

Również szkoła powinna zastanowić się nad misją, jaką winna pełnić we współczesnym społeczeństwie, w którym wyraźne są oznaki kryzysu wychowawczego. Szkoła katolicka, której pierwszorzędną misją jest kształcenie ucznia zgodnie z integralną wizją antropologiczną, choć jest otwarta na wszystkich i szanuje tożsamość każdego, nie może nie proponować właściwej sobie perspektywy wychowawczej i chrześcijańskiej wizji człowieka. W związku z tym pojawia się nowe wyzwanie, które ze względu na globalizację i coraz większy pluralizm staje się jeszcze poważniejsze – jest nim spotkanie

religii i kultur we wspólnym poszukiwaniu prawdy. Akceptując pluralizm kulturowy uczniów i rodziców, nieuchronnie trzeba zmierzyć się z dwoma wymogami: z jednej strony nie wykluczać nikogo ze względu na jego przynależność kulturową czy religijną; z drugiej strony, po uznaniu i zaakceptowaniu tej różnorodności kulturowej i religijnej, nie poprzestawać na jej stwierdzeniu. W gruncie rzeczy równałoby się to zaprzeczeniu faktu, że kultury respektują się naprawdę, gdy się spotykają, albowiem wszystkie autentyczne kultury są ukierunkowane na prawdę o człowieku i na jego dobro. Dlatego ludzie pochodzący z różnych kultur mogą ze sobą rozmawiać, zrozumieć się, niezależnie od dystansów przestrzennych i czasowych, gdyż każdy człowiek nosi w sercu takie same wielkie pragnienia dobra, sprawiedliwości, prawdy, życia i miłości.

(...)

Drodzy bracia i siostry! Wspomniałem wcześniej, że nauczanie jest wyrazem miłości Chrystusa i pierwszym z dzieł miłosierdzia duchowego, należących do zadań Kościoła. Osoby wchodzące do siedziby Kongregacji do spraw Wychowania Katolickiego wita obraz, na którym Jezus umywa nogi uczniom podczas Ostatniej Wieczerzy. Niech Ten, który „umiłował nas do końca" (por. J 13, 1), błogosławi waszą pracę w służbie edukacji i mocą swojego Ducha uczyni ją skuteczną. Ze swej strony dziękuję wam za wszystko, co z kompetencją i oddaniem czynicie na co dzień, a zawierzając was matczynej opiece Najświętszej Maryi, Panny Mądrej i Matki Miłości, z serca udzielam wszystkim błogosławieństwa apostolskiego.

Benedykt XVI

Przemówienie do wiernych diecezji rzymskiej z okazji przekazania im Listu o pilnej potrzebie wychowania

Rzym, 23 lutego 2008

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziękuję wam za przyjęcie zaproszenia i tak liczne przybycie na tę specjalną audiencję, podczas której osobiście przekazuję wam List o pilnej potrzebie wychowania[1], który skierowałem do diecezji i miasta Rzymu. Witam serdecznie każdego z was: kapłanów, zakonników i zakonnice, rodziców, nauczycieli, katechetów i innych wychowawców, dzieci i młodzież oraz wszystkich, którzy uczestniczą w tej audiencji za pośrednictwem telewizji. Witam w szczególności kardynała wikariusza oraz wszystkich, którzy zabierali głos jako przedstawiciele poszczególnych kategorii osób biorących udział w wielkim dziele wychowawczym, i im dziękuję.

Zebraliśmy się tu, ponieważ leży nam na sercu dobro nowych pokoleń, rozwój i przyszłość dzieci, które są darem Pana dla tego miasta. Powoduje nami także niepokój, dostrzegamy bowiem zjawisko, które nazwaliśmy „wielkim kryzysem wychowawczym". Wychowanie nigdy nie było łatwe, a dzisiaj wydaje się coraz trudniejsze; dlatego niemało rodziców i nauczycieli odczuwa pokusę odstąpienia od swego zadania i nie są już w stanie nawet zrozumieć, na czym naprawdę polega powierzona im misja. W istocie zbyt wiele jest niepewności, zbyt wiele wątpliwości w naszym społeczeństwie i w naszej kulturze, zbyt wiele zniekształconych obrazów przekazują nam środki społecznego

1 List do diecezji rzymskiej o pilnej potrzebie wychowania został przez papieża Benedykta XVI podpisany 21 stycznia 2008 roku (przyp. red.).

przekazu. W związku z tym trudno jest zaproponować nowym pokoleniom coś wartościowego i pewnego, reguły zachowania i cele, którym warto poświęcić życie. Jesteśmy tu dzisiaj jednak także – i przede wszystkim – dlatego, że umacnia nas wielka nadzieja i ufność: pewność, że owo jasne i zdecydowane „tak", które Bóg w Jezusie Chrystusie powiedział ludzkiej rodzinie (por. 2 Kor 1, 19-20), potwierdza się i odnosi także do naszych dzieci i młodzieży, dotyczy noworodków, które dziś przychodzą na świat. Dlatego również w naszych czasach wychowanie do dobra jest możliwe; jest ono pragnieniem, które powinniśmy mieć w sercu; jest wspólnym przedsięwzięciem, w które każdy powinien wnosić swój wkład.

A konkretnie, jesteśmy tu, gdyż chcemy odpowiedzieć na potrzebę wychowawczą, jaką odczuwają dzisiaj zatroskani o przyszłość swoich dzieci rodzice, nauczyciele, przeżywający z bliska kryzys szkoły, kapłani i katecheci, którzy z doświadczenia wiedzą, jak trudne jest wychowanie w wierze, a także i sama młodzież, dorastający chłopcy i dziewczęta, którzy nie chcą być pozostawiani samym sobie wobec wyzwań, jakie stawia życie. Oto dlaczego, drodzy bracia i siostry, napisałem do was ten list, który za chwilę wam przekażę. W nim znajdziecie kilka prostych i konkretnych wskazań na temat podstawowych, ogólnych aspektów działalności wychowawczej. Zwracam się dzisiaj do każdego z was z serdeczną zachętą, abyście z radością wzięli na siebie odpowiedzialne zadanie, jakie powierza wam Pan, by wielkie dziedzictwo wiary i kultury, które stanowi najprawdziwsze bogactwo tego naszego ukochanego miasta, nie zostało zaprzepaszczone przy przekazywaniu z pokolenia na pokolenie, lecz przeciwnie, by się odnawiało i umacniało, stając się dla nas drogowskazem i bodźcem w drodze ku przyszłości.

W tym duchu zwracam się do was, drodzy rodzice, prosząc przede wszystkim, abyście zawsze trwali we wzajemnej miłości; to jest pierwszy i wielki dar, którego potrzebują wasze dzieci, by mogły spokojnie wzrastać, nabierać ufności w siebie i wiary w życie, i w ten sposób uczyć się miłości autentycznej i wspaniałomyślnej. Miłość do waszych dzieci powinna także wyrobić w was cechy i odwagę prawdziwych wychowawców, takich, którzy dają konsekwentne świadectwo własnym życiem; a także stanowczość konieczną do kształtowania silnego charakteru nowych pokoleń, by pomagać im wyraźnie odróżniać dobro od zła oraz tworzyć sobie własne solidne reguły życia, które będą wsparciem w przyszłych próbach. W ten sposób wzbogacicie wasze dzieci o najcenniejsze i trwałe dziedzictwo, jakim jest przykład przeżywanej na co dzień wiary.

W tym samym duchu proszę was, nauczyciele różnego typu szkół, byście zachowywali wysokie i wzniosłe wyobrażenie o waszej absorbującej pracy pomimo trudności, braku zrozumienia i rozczarowań, których bardzo często doznajecie. Bowiem nauczanie oznacza zaspokajanie tego istniejącego w każdym człowieku pragnienia poznawania i rozumienia, które u dzieci i u dorastającej młodzieży dochodzi do głosu z całą siłą i spontanicznością. Dlatego też wasze zadanie nie może ograniczać się do przekazywania pojęć i dostarczania informacji bez uwzględniania wielkiego pytania o prawdę, przede wszystkim o tę prawdę, która może być przewodnikiem w życiu. Jesteście bowiem wychowawcami w pełnym tego słowa znaczeniu: to wam, w ścisłej współpracy z rodzicami, została powierzona szlachetna sztuka kształtowania osoby. W szczególności ci, którzy uczą w szkołach katolickich, winni mieć i realizować w codziennym życiu ów zamysł wychowawczy, w którego centrum jest Pan Jezus i Jego Ewangelia.

A wy, drodzy kapłani, zakonnicy i zakonnice, katecheci, animatorzy i wychowawcy działający w parafiach, opiekunowie grup młodzieżowych, stowarzyszeń i ruchów kościelnych, oratoriów, organizatorzy działalności sportowej i rekreacyjnej, starajcie się zawsze żywić do dzieci i młodzieży, z którymi macie do czynienia, te same uczucia, które były w Jezusie Chrystusie (por. Flp 2, 5). Bądźcie więc dla nich godnymi zaufania przyjaciółmi, dzięki którym będą mogli namacalnie doświadczyć przyjaźni Jezusa względem nich, a jednocześnie bądźcie też szczerymi i odważnymi świadkami owej prawdy, która wyzwala (por. J 8, 32) i która wskazuje nowym pokoleniom drogę prowadzącą do życia.

Jednak wychowanie nie jest tylko dziełem wychowawców: jest to relacja między osobami, w której, w miarę dorastania, coraz większą rolę odgrywa wolność i odpowiedzialność wychowanków. W związku z tym z serdecznością zwracam się do was, dzieci i młodzieży, by wam przypomnieć, że wy sami musicie kształtować wasz rozwój moralny, kulturalny i duchowy. Wy sami musicie zatem dobrowolnie przyjąć w sercu, umysłem i w życiu uformowane przez wieki dziedzictwo prawdy, dobroci i piękna, którego kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus. Do was należy odnawianie i rozwijanie tego dziedzictwa, oczyszczanie go z wielu kłamstw i brzydoty, które często zniekształcają je nie do poznania i budzą waszą nieufność i rozczarowanie. W każdym razie wiedzcie, że na tej niełatwej drodze nigdy nie jesteście sami: są z wami nie tylko wasi rodzice, nauczyciele, kapłani, przyjaciele i wychowawcy, ale przede wszystkim Bóg, który nas stworzył i który mieszka w ukryciu naszych serc. On oświeca od wewnątrz naszą inteligencję, On ukierunkowuje ku dobru

naszą wolność, która często wydaje się krucha i nietrwała, On jest prawdziwą nadzieją i solidnym fundamentem naszego życia. Jemu przede wszystkim możemy zawierzyć.

Drodzy bracia i siostry, teraz więc, gdy przekazuję wam symbolicznie List o pilnej potrzebie wychowania, powierzmy się wszyscy razem Temu, który jest naszym prawdziwym i jedynym Nauczycielem (por. Mt 23, 8), by z ufnością i radością razem z Nim zaangażować się w to wspaniałe dzieło, jakim jest formowanie i autentyczny rozwój osoby. Z tymi uczuciami i życzeniami udzielam wszystkim mego błogosławieństwa.

Benedykt XVI

Przemówienie na Katolickim Uniwersytecie Ameryki

Waszyngton, 17 kwietnia 2008

Eminencje, Drodzy Bracia w biskupstwie,
Czcigodni Profesorowie, Nauczyciele i Wychowawcy!

„Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę!" (Rz 10, 15). Tymi słowami Izajasza, przytoczonymi przez świętego Pawła, gorąco witam każdego z was – posiadających mądrość – a za waszym pośrednictwem liczne instytucje oświatowe, których jesteście przedstawicielami, cały ich personel oraz studentów z rodzinami. Jest mi ogromnie miło spotkać się z wami i podzielić się paroma przemyśleniami na temat natury i tożsamości katolickiej edukacji dzisiaj. Pragnę szczególnie podziękować księdzu Davidowi O'Connellowi, przewodniczącemu i rektorowi Katolickiego Uniwersytetu Ameryki. Z wdzięcznością wysłuchałem miłych słów powitania, które ksiądz do mnie skierował. Proszę też o przekazanie wyrazów mojej serdecznej wdzięczności całej wspólnocie – wydziałowi, pracownikom i studentom tego uniwersytetu.

Wychowanie stanowi integralną część misji Kościoła, jaką jest głoszenie Dobrej Nowiny. Przede wszystkim każda katolicka instytucja oświatowa jest w pierwszej kolejności miejscem spotkania z żyjącym Bogiem, który w Jezusie Chrystusie objawia swoją przemieniającą miłość i prawdę (por. Benedykt XVI, *Spe salvi*, 4). Ta relacja budzi pragnienie coraz lepszego poznawania i pojmowania Chrystusa i Jego nauki. Tych, którzy Go spotykają, moc Ewangelii pobudza do tego, by rozpocząć nowe życie, nacechowane wszystkim, co piękne, dobre i prawdziwe – życie świadków wiary, krzepione i umacniane we wspólnocie uczniów naszego Pana, w Kościele.

Dynamika osobistego spotkania, wiedzy i chrześcijańskiego świadectwa jest integralną częścią diakonii prawdy Kościoła wobec społeczności ludzkiej. Objawienie Boże daje każdemu pokoleniu możliwość odkrywania ostatecznej prawdy o własnym życiu i o celu historii. To zadanie nigdy nie jest łatwe; obowiązuje całą wspólnotę chrześcijańską i pobudza nowe pokolenia chrześcijańskich wychowawców do podejmowania starań, by moc prawdy Bożej przenikała wszystkie wymiary instytucji, którym służą. Tym sposobem Dobra Nowina Chrystusowa może działać, poprowadzić i nauczyciela, i studenta ku obiektywnej prawdzie, która wykraczając ponad to, co partykularne i subiektywne, wskazuje to, co uniwersalne i absolutne, i co sprawia, że możemy głosić z całym przekonaniem nadzieję, która zawieść nie może (por. Rz 5, 5). W przeciwieństwie do konfliktów osobistych, zamętu moralnego i fragmentaryzacji wiedzy szlachetne cele kształcenia akademickiego i wychowania, oparte na jedności prawdy i na służbie człowiekowi i wspólnocie ludzkiej, stają się wyjątkowo potężnym narzędziem nadziei.

Drodzy przyjaciele, dzieje tego narodu obfitują w przykłady zaangażowania Kościoła w tej dziedzinie. Tutejsza wspólnota katolicka uznała edukację za jeden ze swoich głównych priorytetów. Wprowadzenie tego w życie nie obyło się bez wielkich poświęceń. Wybitne postacie, takie jak święta Elżbieta Anna Seton czy inni założyciele i założycielki, z ogromną wytrwałością i dalekowzrocznością tworzyli podstawy tego, co dzisiaj stanowi imponującą sieć szkół parafialnych, które mają swój udział w duchowym dobrobycie Kościoła i kraju. Niektórzy, jak święta Katarzyna Drexel, poświęcili całe życie wychowywaniu tych, których inni zaniedbali, w tym wypadku byli to Afroamerykanie i rdzenni Amerykanie. Niezliczeni i oddani zakonnicy i zakonnice, a także księża, we współpracy z pełnymi altruizmu rodzicami, dzięki szkołom katolickim pomogli całym pokoleniom imigrantów wydobyć się z biedy i znaleźć swoje miejsce w dzisiejszym społeczeństwie.

Tę ofiarność spotykamy także dzisiaj. Dążenie do zaspokojenia potrzeb materialnych, intelektualnych i duchowych ponad trzech milionów dzieci i studentów jest nadzwyczajnym apostolstwem nadziei. Stanowi ono również dla całej wspólnoty katolickiej wielce chwalebną możliwość wspaniałomyślnego wspierania naszych instytucji w potrzebach finansowych. Trzeba im bowiem zapewnić możliwość przetrwania na długo. Doprawdy, trzeba robić wszystko, co w naszej mocy, współpracując w tej dziedzinie również z szerszą wspólnotą, żeby dostęp do tych instytucji mieli wszyscy, bez względu na status społeczny i ekonomiczny. Żadnemu dziecku nie należy odmawiać prawa do wychowania w wierze, która z kolei kształtuje duszę narodu.

Niektórzy stawiają dzisiaj pod znakiem zapytania zaangażowanie Kościoła w dziedzinie oświaty, pytając, czy jego zasobów nie można by lepiej wykorzystać gdzie indziej. Z pewnością w kraju takim jak wasz państwo stwarza szerokie możliwości oświaty i przyciąga do tego szlachetnego zawodu ludzi oddanych i wspaniałomyślnych. W związku z tym należy zastanowić się nad specyfiką naszych katolickich instytucji. W jaki sposób wnoszą one wkład w dobro społeczeństwa poprzez główną misję Kościoła, jaką jest ewangelizacja?

Wszystkie działania Kościoła wynikają ze świadomości, że niesie on przesłanie pochodzące od samego Boga: w swojej dobroci i mądrości Bóg postanowił objawić się nam i wyjawić tajemnicę swej woli (por. Ef 1, 9; *Dei Verbum*, 2). Pragnienie Boga, który chce być poznany, oraz wrodzone pragnienie poznania prawdy, cechujące każde ludzkie stworzenie, stanowią kontekst ludzkiego poszukiwania sensu życia. Temu niepowtarzalnemu spotkaniu sprzyja nasza chrześcijańska wspólnota: ten, kto szuka prawdy, staje się tym, którego życie opiera się na wierze (por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 31). Można to opisać jako przejście od „ja" do „my", dzięki któremu jednostka staje się członkiem Ludu Bożego.

Ta sama dynamika tożsamości wspólnotowej – do kogo należę? – ożywia *ethos* naszych katolickich instytucji. Tożsamość katolicka uniwersytetu czy szkoły nie jest po prostu kwestią liczby ich studentów katolików. Jest to kwestia przekonania: czy naprawdę wierzymy, że tylko w misterium Słowa Wcielonego wyjaśnia się misterium człowieka (por. *Gaudium et spes*, 22)? Czy naprawdę jesteśmy gotowi zawierzyć cale nasze jestestwo – intelekt i wolę, umysł i serce – Bogu? Czy akceptujemy prawdę objawioną przez Chrystusa? Czy wiara jest naprawdę obecna w naszych uczelniach i szkołach? Czy wyraża się tam żywo w liturgii, sakramentach, poprzez modlitwę, dobre uczynki, troskę o sprawiedliwość i szacunek dla stwórczego dzieła Boga? Jedynie w ten sposób rzeczywiście dajemy świadectwo o znaczeniu tego, kim jesteśmy i w co wierzymy.

W tej perspektywie można uznać, że dzisiejszy „kryzys prawdy" jest zakorzeniony w „kryzysie wiary". Tylko poprzez wiarę możemy z wolnej woli przyjąć świadectwo Boga i uznać Go za transcendentnego gwaranta objawionej przez Niego prawdy. Jeszcze raz widzimy, dlaczego pogłębianie osobistej zażyłości zJezusem Chrystusem oraz wspólnotowe dawanie świadectwa Jego prawdzie miłości jest niezbędne w katolickich instytucjach oświatowych. A przecież wszyscy wiemy i obserwujemy z niepokojem, że wielu ludzi z trudem i opornie zawierza się dzisiaj Bogu. Jest to złożone zjawisko, nad którym

wciąż się zastanawiam. Być może bardzo starając się przemówić do umysłu naszej młodzieży, zaniedbaliśmy jej wolę. W konsekwencji z niepokojem widzimy, że pojmowanie wolności ulega wypaczeniu. Wolność nie jest możliwością nieangażowania się. Jest możliwością zaangażowania – uczestniczeniem w samym Bycie. A zatem nie można osiągnąć prawdziwej wolności, oddalając się od Boga. Taki wybór ostatecznie oznaczałby pominięcie samej prawdy, której przecież potrzebujemy po to, by zrozumieć samych siebie. Na każdym z was, a także na waszych kolegach spoczywa zatem szczególna odpowiedzialność za to, by wzbudzać wśród młodzieży pragnienie wiary i zachęcić ją do uczestnictwa w życiu wspólnoty kościelnej, którego źródłem jest owa wiara. To tutaj wolność osiąga pewność prawdy. Wybierając życie tą prawdą, dostępujemy pełni życia wiary, jaka jest nam dana w Kościele.

Jasne jest więc, że tożsamość katolicka nie zależy od statystyk. Nie może też być równoznaczna jedynie z prawowiernością nauczania. Wymaga to i inspiruje dużo więcej; każdy aspekt waszej szkolnej czy uczelnianej wspólnoty powinien znajdować odbicie w kościelnym życiu wiary. Tylko w wierze prawda może się wcielać, a rozum stawać się prawdziwie ludzki i być w stanie wskazać woli drogę do wolności (por. *Spe salvi*, 23). Nasze placówki oświatowe wnoszą w ten sposób żywotny wkład w misję Kościoła i skutecznie służą społeczeństwu. Stają się miejscami, w których jest uznawana czynna obecność Boga w sprawach ludzkich, a każdy młody człowiek odkrywa radość, jaką daje włączenie się w Jego „bycie dla wszystkich" (por. tamże, 28).

Podstawowa misja Kościoła, jaką jest ewangelizacja, w której instytucje wychowawcze odgrywają kluczową rolę, jest zgodna z podstawową aspiracją tego narodu, dążącego do stworzenia społeczeństwa naprawdę odpowiadającego godności osoby ludzkiej. Czasem jednak wartość wkładu Kościoła na forum publicznym bywa kwestionowana. W związku z tym ważne jest przypomnienie tu, że prawdy wiary i rozumu nigdy nie są sprzeczne (por. I Sobór Watykański, konst. dogm. *Dei Filius*, IV: DS 3017; św. Augustyn, *Contra Academicos*, III, 20, 43). Pełniąc swoją misję, Kościół w istocie uczestniczy także w zmaganiach ludzkości, by dociec prawdy. Głosząc prawdę objawioną, Kościół służy wszystkim członkom społeczeństwa, gdyż oczyszcza rozum i stara się, by był on otwarty na rozważanie prawd ostatecznych. Czerpiąc z mądrości Bożej, Kościół rzuca światło na fundamenty ludzkiej moralności i etyki i rzypomina wszystkim grupom społecznym, że to nie praktyka tworzy prawdę, lecz prawda winna być podstawą praktyki. Daleki od nastawania na tolerancję wobec uprawnionego zróżnicowania, tego typu wkład naświetla prawdę, która sprawia, że możliwe jest osiągnięcie konsensusu, i pomaga prowadzić

racjonalną, uczciwą i wiarygodną debatę publiczną. Podobnie Kościół niestrudzenie strzeże zasadniczych kategorii moralnych tego, co sprawiedliwe, i tego, co niesprawiedliwe, bez których nadzieja może tylko uschnąć, ustępując miejsca zimnym, pragmatycznym i utylitarystycznym kalkulacjom, sprowadzającym człowieka do kogoś będącego trochę więcej niż pionkiem na jakiejś ideologicznej szachownicy.

Jeśli chodzi o forum wychowawcze, to diakonia prawdy nabiera większego znaczenia w tych społeczeństwach, w których sekularystyczna ideologia próbuje skłócić prawdę i wiarę. Z tego podziału zrodziła się tendencja do zrównywania prawdy z wiedzą i przyjmowania pozytywistycznej mentalności, która odrzucając metafizykę, neguje podstawy wiary i odrzuca potrzebę wizji moralnej. Prawda znaczy coś więcej niż wiedza: poznanie prawdy prowadzi nas do odkrycia dobra. Prawda przemawia do całego człowieka i zachęca nas, byśmy na nią odpowiedzieli całym naszym istnieniem. Ta optymistyczna wizja jest oparta na naszej wierze chrześcijańskiej, gdyż ta wiara daje wizję Logosu, Stwórczego Rozumu Boga, który we Wcieleniu objawił się jako Boskość. Będąc o wiele więcej niż przekazem rzeczywistych faktów, który „informuje", miłująca prawda Ewangelii jest twórcza i zmienia życie, czyli „sprawia" (por. *Spe salvi*, 2). Chrześcijańscy wychowawcy z ufnością mogą wyzwalać ludzi młodych z ograniczeń pozytywizmu i pobudzać ich wrażliwość na prawdę, Boga i Jego dobroć. W ten sposób pomożecie także kształtować ich sumienie, które – gdy jest wzbogacone przez wiarę – otwiera pewną drogę do wewnętrznego pokoju i szacunku dla innych.

Nie dziwi więc, że nie tylko nasze wspólnoty kościelne, ale i ogół społeczeństwa bardzo wiele oczekuje od katolickich wychowawców. Nakłada to na was odpowiedzialność, a zarazem stanowi wielką okazję. Coraz więcej ludzi – zwłaszcza rodziców – dostrzega potrzebę zapewnienia swoim dzieciom wychowania na najwyższym poziomie. Jako *Mater et Magistra* Kościół dzieli tę ich troskę. Kiedy nic poza jednostką nie jest uznawane za definitywne, ostatecznym kryterium oceny staje się „ja" i zaspokajanie jego aktualnych pragnień. Można wtedy utracić obiektywizm i perspektywę, które opierają się na uznaniu zasadniczego, transcendentnego wymiaru osoby ludzkiej. W takiej relatywistycznej optyce cele wychowania kurczą się. Następuje stopniowe obniżenie poziomów. Zauważamy dzisiaj pewne skrępowanie wobec kategorii dobra, a za realizację wolności dumnie uznaje się nieustający pościg za chwilowymi nowinkami. Widzimy, jak powszechne jest przekonanie, że każde doświadczenie ma taką samą wartość, a także niechęć do przyznawania się do niedoskonałości i błędów. Szczególnie niepokojące jest sprowadzanie ważnej i delikatnej sfery

wychowania seksualnego do kwestii radzenia sobie z „ryzykiem", z pominięciem jakichkolwiek odniesień do piękna miłości małżeńskiej.

Jak mogą na to odpowiadać chrześcijańscy wychowawcy? Ten niepokojący obrót spraw wskazuje na szczególnie pilną potrzebę tego, co moglibyśmy nazwać „miłością intelektualną". Ten aspekt miłości wymaga od wychowawcy uznania, że wielki obowiązek prowadzenia młodego człowieka ku prawdzie nie jest niczym innym jak aktem miłości. Godność wychowania polega bowiem na dążeniu do prawdziwej doskonałości i szczęścia podopiecznych. W praktyce „miłość intelektualna" opowiada się za zasadniczą jednością wiedzy przeciwko fragmentaryzacji, do której dochodzi, gdy rozum zostaje oderwany od dążenia do prawdy. Pozwała młodym ludziom doznawać głębokiej satysfakcji z korzystania z wolności w odniesieniu do prawdy i kształtować relację między wiarą a różnymi aspektami życia rodzinnego i obywatelskiego. Po tym, jak obudzi się w nich zamiłowanie do pełni i jedności prawdy, młodych ludzi z pewnością ucieszy odkrycie, że to, co mogą poznawać, stanowi próg wielkiej przygody, jaką jest to, co powinni czynić. Tutaj doświadczą, „w czym" i „w kim" mogą pokładać nadzieję, i będzie to dla nich inspiracją, by wnosić wkład w życie społeczeństwa w sposób budzący nadzieję w innych.

Drodzy przyjaciele, chciałbym na zakończenie zwrócić szczególną uwagę na ogromne znaczenie waszych kompetencji i waszego świadectwa w życiu naszych katolickich uniwersytetów i szkół. Pozwólcie mi przede wszystkim podziękować wam za oddanie i wielkoduszność. Wiem – jeszcze z czasów, gdy byłem profesorem, a potem słyszałem to od waszych biskupów i pracowników Kongregacji do spraw Wychowania Katolickiego – że reputacja, jaką cieszy się szkolnictwo katolickie w tym kraju, jest przede wszystkim zasługą waszą i waszych poprzedników. Wasz bezinteresowny wkład – od badań naukowych na najwyższym poziomie po pełną oddania i poświęcenia pracę w szkołach – przynosi pożytek zarówno waszemu krajowi, jak i Kościołowi. Za to wyrażam wam moją głęboką wdzięczność.

Jeśli chodzi o członków wydziałów katolickich uczelni wyższych, pragnę raz jeszcze potwierdzić wielką wartość wolności uniwersytetu. Wolność ta daje wam możliwość poszukiwania prawdy wszędzie tam, dokąd zaprowadzi was rzetelna analiza rzeczywistości. Trzeba jednak powiedzieć, że jakiekolwiek powoływanie się na zasadę wolności uniwersytetu, aby uzasadnić stanowisko sprzeczne z wiarą i nauką Kościoła, byłoby utrudnieniem, a nawet zdradą w stosunku do tożsamości i misji uniwersytetu; misji, która jest bardzo istotna dla *munus docendi* [funkcji nauczania] Kościoła i bynajmniej nie jest od niej niezależna czy odrębna.

Nauczyciele i kierownictwo tak szkół, jak uniwersytetów mają obowiązek i przywilej zagwarantowania, że uczniowie i studenci otrzymają wykształcenie w zakresie nauki i praktyki wiary katolickiej. To wymaga, by publiczne świadectwo postępowania na wzór Chrystusa, opartego na Piśmie Świętym i Magisterium Kościoła, kształtowało wszystkie aspekty życia instytucji – tak w klasach szkolnych, jak i poza nimi. Każde odejście od tej koncepcji osłabia tożsamość katolicką i zamiast zwiększać wolność, nieuchronnie wprowadza zamęt moralny, intelektualny i duchowy.

Pragnę skierować także słowo szczególnej zachęty do świeckich i zakonnych katechetów, którzy dokładają starań, aby młodzi ludzie z każdym dniem potrafili coraz bardziej doceniać dar wiary. Wychowanie religijne to specyficzne, bardzo porywające apostolstwo, a wiele znaków wskazuje, że wśród młodzieży szerzy się pragnienie zdobywania wiedzy o wierze i gorliwego jej praktykowania. Jeżeli chcemy, by to zainteresowanie wiarą wzrastało, nauczyciele religii muszą jasno i dogłębnie rozumieć specyficzny charakter i rolę wychowania katolickiego. Muszą być także gotowi wziąć odpowiedzialność za stojące przed całą wspólnotą szkolną zadanie, jakim jest wspieranie naszej młodzieży i jej rodzin w harmonijnym łączeniu wiary, życia i kultury.

Chciałbym tutaj zwrócić się ze szczególnym apelem do braci i sióstr zakonnych, a także do księży: nie rezygnujcie z apostolatu w szkołach; przeciwnie, na nowo zaangażujcie się w szkołach, zwłaszcza tam, gdzie panuje większa bieda. Tam, gdzie zwodnicze obietnice sprowadzają młodzież z drogi prawdy i autentycznej wolności, świadectwo rad ewangelicznych, dawane przez osoby konsekrowane, jest niezastąpionym darem. Zachęcam obecnych tu zakonników, by z odnowionym entuzjazmem zabiegali o nowe powołania. Musicie wiedzieć, że osobiste świadectwo życia ideałem konsekracji i misji, jakie dajecie wśród młodych ludzi, jest źródłem wielkiego umocnienia wiary dla nich i dla ich rodzin.

Wszystkim wam mówię: bądźcie świadkami nadziei. Niech pożywką tego waszego świadectwa będzie modlitwa. Uzasadniajcie nadzieję, która cechuje wasze życie (por. 1 P 3, 15), żyjąc tą samą prawdą, którą przedstawiacie waszym uczniom. Pomagajcie im poznawać i kochać Tego, którego spotkaliście, którego prawdy i dobroci już sami z radością doświadczyliście. W ślad za świętym Augustynem powtarzamy: „My, którzy mówimy, i wy, którzy słuchacie, uważajmy siebie za wiernych uczniów jednego Nauczyciela" (*Sermones*, 23, 2). W poczuciu tej naszej wspólnoty z serca udzielam wam, waszym kolegom, uczniom i studentom, a także wszystkim waszym rodzinom apostolskiego błogosławieństwa.

CZĘŚĆ IV

DOKUMENTY KURII RZYMSKIEJ

Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej

List do uczestników XII Kongresu Światowej Unii Nauczycieli Katolickich (UMEC)

Panie Przewodniczący!

Zechciał pan nas łaskawie powiadomić, że Światowa Unia Nauczycieli Katolickich odbywać będzie w Toronto, w Kanadzie, swój XII międzynarodowy kongres, którego temat brzmi: „Katolicki nauczyciel jako świadek wiary w szkole, stojący wobec problemów kultury i wobec wielkich problemów wychowania".

Ojciec Święty przyjął tę wiadomość z wielkim zadowoleniem i powierzył mi to miłe zadanie, abym każdemu z uczestników, a zwłaszcza odpowiedzialnym władzom Światowej Unii Nauczycieli Katolickich oraz referentom przekazał jego serdeczne pozdrowienia wraz z gorącymi życzeniami, aby wasze prace przyniosły pożytek młodzieży i Kościołowi na całym świecie.

Po zapoznaniu się z szerokim i wymagającym programem kongresu nie można przede wszystkim nie dostrzec wartości tego zgromadzenia jako wydarzenia wspólnotowego i kościelnego. Spotykają się tu bowiem wybitni wychowawcy pochodzący z różnych krajów, dokonuje się wymiana doświadczeń i otwierają się nowe perspektywy działania na przyszłość, a wszystko to odbywa się w duchu wiary i nadziei oraz autentycznego chrześcijańskiego braterstwa. Można powiedzieć, że następujące po sobie kongresy skupiają w sobie historię, ideały i projekty wychowawcze tej wielkiej Unii Nauczycieli Katolickich.

W czasie waszych prac planujecie dokonać historycznego i kulturowego przekroju naszych czasów, które są tak bogate w światła i cienie wraz z całym ich wpływem na młode pokolenia. Będziecie odkrywać i oceniać, bez wątpienia, wiele elementów pozytywnych i godnych szacunku, takich jak rozszerzanie się szkolnictwa i kultury, służący człowiekowi postęp naukowy i techniczny oraz szlachetne wysiłki mające na celu tworzenie bardziej

ludzkich warunków życia dla wszystkich. Ale, niestety, spotykacie także elementy mniej pozytywne, jak to się zdarza, kiedy chodzi o tzw. postęp w znaczeniu wyłącznie materialnym; kiedy nie szanuje się godności osoby ludzkiej w całej jej zasadniczej wielkości; kiedy w nienasyconej pogoni za dobrobytem zapomina się, że człowiek żyje nie tylko samym chlebem; kiedy wspaniałe zdobycze ludzkiej wiedzy stają się śmiertelnym zagrożeniem dla istnienia ludzkości; jednym słowem: kiedy ludzie w przeżywaniu swej egzystencji i w budowaniu miasta ziemskiego zapominają lub wykluczają wartości transcendentne, a zwłaszcza obecność Boga.

W jakiż to sposób młodzi, znani wam ludzie, reagują na te zagrożenia naszego czasu?

Ojciec Święty, który będzie wam towarzyszył swoimi myślami w waszych pracach, zachęca was, abyście wzięli pod uwagę kilka refleksji, które szczególnie leżą mu na sercu.

1. Tożsamość katolickiego nauczyciela i wychowawcy

Im bardziej złożony, trudny i powikłany jest kontekst historyczny i kulturowy, który zdaje się negatywnie wpływać na młode pokolenia, tym bardziej również i osobowość nauczyciela-wychowawcy powinna osiągać dojrzałość ludzką, siłę ducha oraz otrzymywać coraz lepsze przygotowanie zawodowe.

Podobnie jak poprzednie pokolenia, tak i te nowe, potrzebują wzorców, przewodników i świadków. W konsekwencji nauczyciel-wychowawca powinien stale wzbogacać swą postawę ludzką wraz z przymiotami ducha i serca oraz należytym postępowaniem. Powinien zdobywać autentyczną dojrzałość chrześcijańską, która suponuje dojrzałość ludzką i ją podtrzymuje oraz uzupełnia medytacją i modlitwą, wyrażając tę swoją wiarę i duchowość w konkretnych warunkach codziennego życia oraz przykładnie uczestnicząc w życiu wspólnoty kościelnej. Powinien doskonalić swoje powołanie osobiste, aby mógł całkowicie poświęcić się innym – młodym ludziom, których mu powierzono. Powinien wykuwać w sobie realistyczne widzenie świata i historii, widzenie wzbogacone przez nadzieję, dalekie zarówno od naiwnego optymizmu, jak i irracjonalnego pesymizmu. Powinien wytworzyć w sobie krytyczną syntezę, która będzie zdolna rozpoznawać i osądzać otaczającą rzeczywistość, i zajmować się tym wszystkim, „co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie" (Flp 4, 8). Powinien przez studium i przez doświadczenie zdobywać wybitną kompetencję zawodową, tak na poziomie dydaktycznym, jak i w szerszym zakresie wychowania.

W ten sposób katolicki nauczyciel zdobędzie sobie szacunek ludzki, a jego działalność wychowawcza stanie się bardziej owocna. Wasza Światowa Unia Nauczycieli Katolickich ma wielkie zadanie do wykonania; powinna służyć nauczycielom, aby z Bożą pomocą mogli w coraz większym stopniu uzyskiwać świadomość prawdziwej tożsamości katolickiego nauczyciela.

2. Działalność katolickiego nauczyciela i wychowawcy

Podczas gdy młode pokolenia ulegają mniej korzystnym dla nich wpływom aktualnej sytuacji historyczno-społecznej i kiedy doznają skutków zubożenia wartości ludzkich i religijnych oraz pewnej posuchy moralnej, to wtedy właśnie szkoła powinna być miejscem tworzenia się nowej wspólnoty młodych i nowej solidarności wzajemnej, a także miejscem, w którym dokonuje się rewaloryzacja sensu życia oraz wartości ludzkich i religijnych, które wzbogacają życie i skierowują je ku dobru.

Wiadomo, że pewna liczba młodych ludzi zdystansowała się wobec tradycyjnych środowisk wychowania, jakimi są: rodzina, wspólnota kościelna oraz instytucje wychowawcze. Wiadomo także, iż osobowość wielu młodych ludzi odzwierciedla w sobie świat pozbawiony wartości religijnych i moralnych, świat pełen gwałtu, niesprawiedliwy i nieludzki oraz nastawiony głównie na egoistyczne i materialne używanie.

Istnieje jednak szkoła. Jest to instytucja rozpowszechniona we wszystkich częściach świata i ogarnia ona coraz dłuższy okres młodocianego wieku. Kiedy rozrasta się szkolnictwo, powiększa się także liczba nauczycieli. Podtrzymując – co się rozumie – prawa i obowiązki rodziny i Kościoła w wychowaniu, czyż można sobie wyobrazić, żeby szkoła przestała być uprzywilejowanym środowiskiem, zdolnym do odbudowy wspólnoty młodzieżowej i do przekazywania niezbędnych wartości ludzkich, religijnych i moralnych?

Trzeba tu koniecznie powrócić do działalności nauczyciela-wychowawcy. Razem ze swoimi kolegami potrafi on realizować program wychowania dostosowany do lokalnej sytuacji oraz do wieku i możliwości uczniów. Potrafi realizować trudny proces wychowania, unikając pokusy improwizacji i nie zrażając się ewentualnymi niepowodzeniami. Potrafi utrzymać miłe ludzkie i owocne więzi ze swoimi wychowankami – zarówno w grupach, jak i z jednostkami. Potrafi dobierać odpowiednio okazje w czasie nauczania i swej działalności szkolnej, aby budzić i przekazywać takie wartości ludzkie i chrześcijańskie, jakie młodzi mogą sobie przyswoić. Potrafi, jeśli będzie o to proszony, prowadzić nauczanie religii na wysokim poziomie. W każdej

sytuacji potrafi on rozumieć, podnosić na duchu, pomagać i ukierunkowywać swych wychowanków, dzieląc z nimi jakiś okres swego życia, który będzie radosny i owocny dla wszystkich.

Z pewnością nie jest to łatwe zadanie, ale nie jest ono niemożliwe do wykonania, jeśli nauczyciel posiada dojrzałą osobowość wierzącego wychowawcy i jeśli jest bardzo wierny w swej misji. Doskonała harmonia osobowości nauczyciela w zakresie własnej kompetencji naukowej i umiejętności dydaktycznych, w połączeniu z wrażliwością duchową i ze sztuką wychowania oraz świadomością specyfiki swojej misji, decyduje o nadzwyczajnym pięknie tego zawodu, który wypełnia całe życie katolickiego nauczyciela-wychowawcy. Stanowi to zarazem najpełniejszą gwarancję powodzenia; wymaga to poświęcenia się, do czego nauczyciel jest powoływany każdego dnia pobytu w szkole.

Jego Świątobliwość miał wiele okazji do omawiania w różnych miejscach tych zagadnień, które – podobnie jak i dzisiejsza sytuacja młodzieży – dotyczą osobowości katolickiego nauczyciela-wychowawcy, jak i jego wychowawczej misji. II Sobór Watykański zajął się tą sprawą w deklaracji *Gravissimum educationis.* Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego poświęciła nauczycielom dokument zatytułowany: *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole*; doskonale harmonizuje on z tematem waszego kongresu.

Światowa Unia Nauczycieli Katolickich czuje się odpowiedzialna za coraz pełniejsze rozpowszechnianie myśli Kościoła na temat tego podstawowego zadania, dotyczącego ludzkiego i chrześcijańskiego zbawienia młodzieży.

Dla was i dla waszej odpowiedzialnej pracy Ojciec Święty uprasza pomocy Boskiego Nauczyciela i błogosławi wam z całego serca.

Radując się z tego, iż mogę wam przekazać to orędzie w imieniu Jego Świątobliwości, proszę przyjąć, panie przewodniczący, zapewnienie o moim oddaniu w Panu.

Rzym, 1 sierpnia 1985 roku.

kard. Agostino Casaroli, sekretarz stanu

Kongregacja do spraw Duchowieństwa

Dyrektorium ogólne o katechizacji

Fragment

259. Szkoła katolicka[1] jest bardzo znaczącym miejscem dla formacji ogólnoludzkiej i chrześcijańskiej. Deklaracja II Soboru Watykańskiego *Gravissimum educationis* „wyznacza decydującą zmianę w historii szkoły katolickiej: przejście od szkoły-instytucji do szkoły-wspólnoty"[2].

Szkoła katolicka „dąży do celów duchowych i do prawdziwie humanistycznej formacji młodzieży. Jej cechą charakterystyczną jest:

– tworzenie w społeczności szkolnej atmosfery ożywionej ewangelicznym duchem wolności i miłości,

– pomaganie młodzieży, aby rozwijając własną osobowość, jednocześnie wzrastała według nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest,

– porządkowanie całej kultury ludzkiej zgodnie z orędziem zbawienia"[3].

Program wychowawczy szkoły katolickiej powinien rozwijać się na podstawie tej koncepcji zaproponowanej przez II Sobór Watykański.

Ów program realizuje się we wspólnocie szkolnej, do której należą wszyscy bezpośrednio w nią włączeni: „nauczyciele, personel kierowniczy, administracyjny i pomocniczy, rodzice jako główni i niezastąpieni wychowawcy swoich dzieci, oraz uczniowie, współuczestniczący i odpowiedzialni, prawdziwie aktywni uczestnicy procesu wychowawczego"[4].

1 Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka*, 19 marca 1977.

2 Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej*, 7 kwietnia 1988, 31.

3 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8.

4 Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej*, 32.

260. Jeżeli uczniowie szkoły katolickiej należą w większości do rodzin, które wiążą się z tą szkołą z racji jej charakteru katolickiego, posługa słowa może być tam wypełniana w różnorodnych formach: pierwszego głoszenia, szkolnego nauczania religii, katechezy, homilii. Jednakże dwie z owych form mają w szkole katolickiej znaczenie szczególne. Chodzi tu o szkolne nauczanie religii i katechezę, których właściwy charakter został już ukazany[5].

Jeśli uczniowie i ich rodziny uczęszczają do szkoły katolickiej z powodu jej poziomu nauczania lub z innych, przypadkowych względów, działalność katechetyczna jest z konieczności ograniczona i własne nauczanie religijne – o ile jest możliwe – akcentuje charakter kulturowy. Wkład takiej szkoły jest zawsze „służbą o najwyższej wartości dla ludzi"[6] i elementem w ramach ewangelizacji Kościoła.

Biorąc pod uwagę wielość okoliczności społeczno-kulturowych i religijnych, w których działa szkoła katolicka w różnych krajach, trzeba aby biskupi i Konferencje Episkopatu sprecyzowali sposoby działalności katechetycznej, jakie powinna realizować szkoła katolicka.

15 sierpnia 1997 r.

5 Por. Jan Paweł II, adhort. ap. *Catechesi tradendae*, 16 października 1979, 69: „Szczególną cechą i najgłębszą racją szkoły katolickiej – dla której też rodzice katoliccy powinni ją stawiać ponad inne – jest właśnie ta, że wychowanie religijne wprowadzane jest w całe przygotowanie wychowanków!". Por. również Dyrektorium ogólne o katechizacji, część I, rozdział II (*Katecheza w procesie ewangelizacji*), nry 73-76 (podrozdział: *Katecheza i nauczanie religii w szkole*).

6 II Sobór Watykański, dekret *Ad gentes divinitus*, 12.

Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego

Szkoła katolicka

WSTĘP

1. Szkoła katolicka nabiera coraz większego znaczenia w Kościele – takim, jakim się on przedstawia w następstwie II Soboru Watykańskiego, a zwłaszcza w świetle konstytucji *Lumen gentium* i *Gaudium et spes*. Szkoła ta wpisuje się w szerszą rzeczywistość chrześcijańskiego wychowania zaprezentowanego w deklaracji soborowej *Gravissimum educationis*. Za jej wytycznymi pragnie podążać niniejszy dokument, pogłębiając zawarte tam refleksje dotyczące szkoły katolickiej.

2. W obliczu ważnych zagadnień, z którymi we współczesnym społeczeństwie pluralistycznym spotyka się wychowanie chrześcijańskie, Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego uważa za konieczne skupić swoją uwagę na naturze i cechach wyróżniających szkołę katolicką. Przyjmując, że szkoła ta znajduje się w bardzo rozmaitych sytuacjach (stosownie do różnych krajów o tradycji chrześcijańskiej i niechrześcijańskiej), zwłaszcza w odniesieniu do ustawodawstwa szkolnego, zagadnienia, które jej dotyczą, powinny być – bez wątpienia –studiowane i rozwiązywane przez Kościoły lokalne w ramach różnych kontekstów społeczno-kulturowych.

3. Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego uważa za wskazane wnieść swój wkład w rozwiązanie tych problemów, przedstawiając rozważania, które mogą pomóc w naświetleniu wartości wychowawczej szkoły katolickiej. Wartość ta stanowi jej główną i zasadniczą rację istnienia i jest podstawą jej apostolatu. Chodzi tu o coś więcej niż tylko potraktowanie owej kwestii w sposób wyczerpujący. W rozważaniach tych bowiem Kongregacja pragnie wyłożyć podstawy, które pozwolą na bardziej wypracowaną refleksję

na temat szkoły katolickiej oraz na bardziej płodne osiągnięcia odpowiadające jej misji.

4. Konferencje Biskupów są bez wątpienia świadome, że pasterska troska powinna kierować się do całej młodzieży katolickiej, niezależnie od szkół, do których młodzi uczęszczają[1]. Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego powierza jednak ten dokument ich przychylnej uwadze, aby wydały polecenie wypracowania na różnych szczeblach programu wychowawczego odpowiadającego wymaganiom wychowania integralnego uczniów, i by czuwały nad jego wprowadzeniem w życie. Kongregacja apeluje również do wszystkich odpowiedzialnych za wychowanie – rodziców, nauczycieli, uczniów, władz szkolnych – aby zapewnili środki i wszelkie dostępne zasoby, które pozwalają szkole katolickiej na wypełnianie jej misji społecznej i apostolskiej.

I.
Szkoła katolicka i misja kościoła

Misja Kościoła

5. Kiedy nadeszła pełnia czasów, Bóg Ojciec w tajemniczym planie miłości posłał swego jedynego Syna, aby dokonać odnowienia rodzaju ludzkiego i zapoczątkować swoje królestwo na ziemi. Dla dalszego prowadzenia tego dzieła Chrystus założył widzialny Kościół, ożywiany przez Ducha Świętego.

6. Pobudzany przez tegoż Ducha Kościół nie przestaje zgłębiać swojej tożsamości ani rozmyślać nad tajemnicą swej natury i misji[2]. Odkrywa w ten sposób na nowo swoją żywotną łączność z Chrystusem, „by nabrać więcej światła, nowych sił oraz przypływu radości do wykonania swych zadań, a wreszcie znaleźć bardziej stosowne metody nawiązania bliższych, skuteczniejszych i bardziej owocnych stosunków ze społecznością ludzką, do której przecież sam należy, aczkolwiek odróżnia się od niej właściwymi sobie i wręcz znamiennymi cechami”[3]. Kościół jest powołany do służenia owej ludzkości, aby ją skłonić do osiągnięcia pełni w Chrystusie.

1 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 7.

2 Por. Paweł VI, enc. *Ecclesiam suam*, 6 sierpnia 1964, 7 (w polskim wydaniu: nr 9 – przyp. red.).

3 Tamże, 19 (w polskim wydaniu: nr 18 – przyp. red.).

7. Misją Kościoła jest ewangelizowanie, to jest głoszenie wszystkim Dobrej Nowiny o zbawieniu, rodzenie przez chrzest nowych stworzeń w Chrystusie i wychowywanie ich do życia jako dzieci Bożych.

Środki w służbie misji Kościoła

8. Aby pełnić swą misję ewangelizacji, Kościół posługuje się przede wszystkim środkami powierzonymi mu przez Chrystusa bez zaniedbywania tych, które – wedle okoliczności czasów i rozmaitości kultur – pomagają mu osiągnąć jego cel nadprzyrodzony i wspierać rozwój osoby ludzkiej. Przez to powinien on czuwać nad przystosowaniem owych środków do różnych warunków czasu i nowych potrzeb rodzaju ludzkiego[4]. W ten sposób – w spotkaniu z rozmaitymi kulturami i wobec nieustannych osiągnięć ludzkości – Kościół poprzez przepowiadanie wiary objawia „ludziom wszystkich czasów transcendentny cel, który nadaje życiu pełnię sensu”[5]. Dla pełnienia tej misji zakłada on szkoły katolickie, ponieważ w instytucji tej dostrzega uprzywilejowany środek formacji integralnej; jest ona bowiem miejscem, gdzie rozwija się i przekazuje koncepcję świata, człowieka i historii.

Wkład szkoły katolickiej w misję Kościoła

9. Szkoła katolicka włącza się w posłannictwo Kościoła, zwłaszcza w jego zadanie wychowania w wierze. „Zarówno świadomość wywodząca się z praw psychologicznych, jak i świadomość wsparta na moralnym poczuciu wezwane są przez Chrystusa Pana do swej pełni, jakby stanowiły nieodzowny poniekąd podkład pod przyjęcie niebiańskich darów prawdy i łaski, w sposób odpowiadający naturze ludzkiej”[6]. Kościół to uznaje i czuje się zobowiązany wspierać u swoich synów pełną świadomość ich odrodzenia do nowego życia[7]. Tej świadomości nie nabywa się, oczywiście, niezależnie od elementów właściwych danej sytuacji kulturowej. Szkoła katolicka winna brać to pod uwagę w realizacji swego szczególnego programu wychowawczego,

4 Por. II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 4.

5 Paweł VI, Do kard. Gabriela-Marie Garrone'a, 27 listopada 1972.

6 Paweł VI, enc. *Ecclesiam suam*, 22 (w polskim wydaniu: nr 21 – przyp. red.).

7 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 3.

który ma wyraźne (i głęboko zaszczepione w myśleniu i w życiu chrześcijan) odniesienie do Ewangelii.

Misja wychowawcza Kościoła wobec pluralizmu kulturowego

10. „Nieustannie zdążając ku pełni Bożej prawdy”[8], Kościół w ciągu wieków starał się o pogłębianie poznawania przezeń Objawienia i podejmowanie dialogu ze światem, czerpiąc przy tym ze źródeł kultury i posługując się jej narzędziami. Pobudzony przez wiarę, mając świadomość kierownictwa Ducha Pańskiego, Kościół stara się w wydarzeniach, wymaganiach i potrzebach naszego czasu[9] rozpoznać wołania najpilniejsze, na które należy odpowiadać, aby urzeczywistniać zamiary Boga.

11. W dzisiejszym społeczeństwie, charakteryzującym się między innymi pluralizmem kulturowym, Kościół odczytuje naglącą potrzebę zapewnienia obecności myśli chrześcijańskiej jako tej, która ofiarowuje ważne kryterium wobec różnorodności koncepcji i postaw: „Powołanie się na Chrystusa uczy w istocie odróżniać wartości, które tworzą człowieka, od antywartości, które go degradują”[10].

12. Pluralizm kulturowy domaga się od Kościoła wzmożenia działalności wychowawczej w celu kształtowania osobowości dostatecznie samodzielnych i odpowiedzialnych, aby oparły się osłabiającym wpływom relatywizmu, a ich życie zostało ułożone zgodnie z wymogami chrztu. Pobudza on także Kościół do wzmacniania – za pośrednictwem instytucji wychowawczych – wspólnot, które poprzez swoje żywe i czynne chrześcijaństwo mogą wnieść pozytywny i oryginalny wkład w budowanie społeczności w duchu dialogu i współpracy. Te same priorytety wychowawcze narzucają się Kościołowi wobec innych charakterystycznych elementów współczesnej kultury, takich jak materializm, pragmatyzm, technicyzm.

13. Właśnie dla zabezpieczenia tych celów w sytuacji pluralizmu kulturowego Kościół aprobuje zasadę pluralizmu szkolnego, czyli współistnienia

8 Por. II Sobór Watykański, konst. dogm. *Dei Verbum*, 8.

9 Por. II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 11.

10 Paweł VI, Przemówienie do IX Kongresu Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego (OIEC), cyt. za: „L'Osservatore Romano”, 9 czerwca 1974.

– a jeśli to możliwe: także współpracy – różnych systemów szkolnych, które pozwalają młodym ludziom kształtować kryteria wartości oparte na specyficznej koncepcji świata, jak również przygotować się do czynnego uczestnictwa w budowie wspólnoty, a przez to w budowie społeczeństwa.

14. W tej perspektywie szkole katolickiej przypada szczególne miejsce w organizacji instytucji szkoły podług rozmaitych możliwości, które pojawiają się w różnych kontekstach narodowych. Przez ofiarowanie tej alternatywy Kościół chce także odpowiedzieć na potrzebę współpracy pozytywnej, która objawia się w świecie nacechowanym pluralizmem kulturowym; przyczynia się on do poszerzenia wolności nauczania, a przez to do utrzymania i zapewnienia wolności sumienia oraz prawa rodziców do wyboru szkoły, która najlepiej odpowiada ich poglądom wychowawczym[11].

15. Wreszcie Kościół jest w pełni przekonany, że szkoła katolicka, ofiarując swój program wychowawczy ludziom naszych czasów, spełnia niezbędny i pilny kościelny obowiązek. W istocie: przez szkołę katolicką Kościół wnosi do dialogu kulturowego oryginalny wkład na rzecz prawdziwego postępu i integralnego kształtowania człowieka. Zniknięcie szkoły katolickiej wyrządziłoby niewątpliwie ogromną szkodę[12] cywilizacji, człowiekowi i jego przeznaczeniu – zarówno naturalnemu, jak i nadprzyrodzonemu.

II.
Aktualne problemy szkoły katolickiej

16. Zastanawiając się nad swą misją, Kościół widzi w szkole katolickiej uprzywilejowany środek, pozwalający na integralną formację jego członków i podjęcie posługi o wielkim znaczeniu dla pożytku wszystkich ludzi. Wie on jednak, że – odnośnie do szkoły katolickiej, jej racji bytu, wartości i skuteczności – podnoszą się z różnych stron liczne wątpliwości i głosy sprzeciwu. W rzeczywistości trzeba to zagadnienie umieścić w ramach szerszej problematyki, która dotyczy instytucji jako takich w społeczeństwie nacechowanym coraz szybszymi i głębszymi przemianami.

11 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8.

12 Por. Paweł VI, Przemówienie do IX Kongresu OIEC, dz. cyt.

Głosy krytyki wobec szkoły katolickiej

17. W sporach dotyczących szkoły katolickiej można wskazać kilka tematów, wokół których skupiają się głosy sprzeciwu, trudności i alternatywy. Nie można tracić ich z oczu, jeśli chce się umieścić tę refleksję w jej konkretnym kontekście oraz zachować aspekty wzywające nauczycieli katolickich do podjęcia dużego wysiłku, by przystosować się do wymagań ich misji w świecie współczesnym.

18. Najpierw trzeba zauważyć, że pewne środowiska w Kościele i poza nim, natchnione źle pojętą świeckością, kwestionują samo istnienie szkoły katolickiej. Nie pojmują oni, że obok indywidualnego świadectwa swych członków Kościół może dawać szczególne świadectwo poprzez swe instytucje poświęcone na przykład poszukiwaniu prawdy lub dziełom miłosierdzia.

19. Według zastrzeżeń innych osób i środowisk szkoła katolicka staje się narzędziem dla spełniania celów religijnych i wyznaniowych. Bez wątpienia, źle rozumiane wychowanie chrześcijańskie zawiera w sobie ryzyko prozelityzmu i może dać okazję do jednostronnej koncepcji kultury. Ale te odchylenia, które należy naprawiać, nie powinny pozwolić nam zapomnieć, że wychowanie integralne nie może być oderwane od wymiaru religijnego – i że ten wymiar (proporcjonalnie do jego uczestnictwa w wychowaniu ogólnym) przyczynia się do rozwoju innych aspektów osobowości.

20. Dla innych szkoła katolicka jest jakoby instytucją anachroniczną w tym znaczeniu, że – spełniwszy konieczną rolę w przeszłości – nie ma racji bytu w epoce, w której społeczeństwo samo podejmuje się prowadzenia działalności edukacyjnej. W istocie jednak to państwo w coraz większym stopniu prowadzi szkoły, popierając często instytucje ujednolicone i rzekomo neutralne, co zagraża istnieniu wspólnot opartych na szczególnej koncepcji życia. W tej sytuacji szkoła katolicka chce być alternatywą dla tych członków wspólnoty kościelnej, którzy tego zapragną.

21. Prawdą jest, że w niektórych krajach szkoła katolicka była zmuszona kierować swą ofertę jedynie do zamożnych warstw społecznych, co wywoływało poczucie pewnego rodzaju dyskryminacji społeczno-ekonomicznej; było to jednak zawinione przez ustawodawstwo owych państw, niebiorących

pod uwagę możliwości istnienia w społeczeństwie pluralistycznym takiej alternatywy, jaką jest szkoła katolicka.

22. Szkoła katolicka bywa często krytykowana także za swój rzekomy brak skuteczności: mówi się, jakoby nie udało się jej wychować przekonanych chrześcijan, konsekwentnie kierujących się wiarą i przygotowanych do działalności politycznej i społecznej. Jest to – bez wątpienia – ryzyko, któremu wychowawcy powinni zaradzić poprzez stały wysiłek, nie upadając na duchu na skutek zniechęcenia rzeczywistymi lub pozornymi niepowodzeniami, ponieważ czynniki, które mają wpływ na wychowanie, są liczne, a owoce zbiera się dopiero po długim czasie.

23. Nie można wreszcie zapomnieć o kontekście, w jakim znajduje się dziś szkolnictwo, zwłaszcza to prowadzone przez Kościół. Społeczeństwo przeżywa bowiem przyspieszoną ewolucję (w sposób szczególny odbija się to na szkole); II Soborowi Watykańskiemu zawdzięczamy otwarcie, które jednak niekiedy błędnie zinterpretowano, a następnie wprowadzono w życie; pojawiły się poważne trudności, jeśli chodzi o zapewnienie środków finansowych, i problemy personalne. Czy wobec tego Kościół – jak to niektórzy sugerują – powinien porzucić swoje szkoły i zachować odtąd swe siły dla bardziej bezpośredniej działalności ewangelizacyjnej, prowadzonej na odcinkach uważanych za priorytetowe lub bardziej przystosowane do jego właściwej misji? Czy w szczególności powinien skierować swoją troskę pasterską i swoje posługiwanie ku szkołom państwowym? Takie rozwiązanie nie byłoby zgodne z dyrektywami Soboru, co więcej: jest ono zupełnie nieusprawiedliwione z punktu widzenia misji Kościoła.

Kilka współczesnych aspektów szkoły

24. Nie sposób ująć całokształtu rzeczywistości szkoły katolickiej, jeśli się jej nie rozpatrzy w dużo obszerniejszym kontekście dzisiejszej problematyki szkoły jako takiej. Pominąwszy żądania wysuwane przez zwolenników „deskolaryzacji" – teorii, która wydaje się tracić swą aktualność – szkoła jest w toku uzyskiwania w świecie współczesnym przodującego miejsca przez swą funkcję społeczną (uczestnictwo rodziców, demokratyzacja i równość szans), bądź w swym dążeniu do rozszerzania wychowania poprzez działalność pozaszkolną, bądź też poprzez przedłużanie obowiązkowego okresu szkolnego.

III.
Szkoła miejscem humanizacji przez asymilację kultury

25. Aby zrozumieć szkołę katolicką w jej szczególnej misji, wypada przyjąć jako punkt wyjścia ogólną refleksję nad instytucją szkoły oraz przypomnieć, że nie może być ona szkołą katolicką, jeśli nie jest najpierw szkołą jako taką i nie posiada elementów określających ją jako szkołę.

Funkcja szkoły jako takiej

26. Uważne zbadanie różnych definicji, które proponuje się na określenie szkoły, i innowacje zarysowujące się obecnie w instytucjach szkolnych różnego stopnia pozwalają określić szkołę jako miejsce całościowej formacji osoby poprzez systematyczną i krytyczną asymilację kultury. Szkoła jest w istocie uprzywilejowanym miejscem integralnej promocji człowieka za pomocą żywego spotkania z dziedzictwem kultury.

27. Można przyjąć, że do tego rodzaju zbliżenia dochodzi w szkole w formie osobistego kontaktu ze światem wartości absolutnych w ich aktualnym kontekście, zaangażowania w nie i włączenia ich w strukturę swojego życia. W rzeczy samej kultura jest środkiem wychowania jedynie w tym stopniu, w jakim udaje się ją zaszczepić w tych realiach czasowych, w których przebiega życie ludzi młodych. Szkoła powinna pobudzać ucznia do intelektualnych ćwiczeń, odwołując się do dynamizmu jego inteligencji, która chce widzieć jasno i dokonywać odkryć, oraz pomagać mu w zrozumieniu sensu przeżytych doświadczeń w całej ich prawdzie. Szkoła, która by nie spełniała tego zadania – lecz przeciwnie: oferowałaby tylko schematy – stwarzałaby tym samym przeszkodę dla rozwoju osobowości ucznia.

Szkoła i koncepcja życia

28. Z tego, co wyżej powiedziano, wynika, że w punkcie wyjścia szkoła powinna dostosować swój program kształcenia i jego metody do wizji rzeczywistości, która ją inspiruje, uzasadnia rację jej istnienia i rządzi całą jej działalnością.

29. W wychowaniu nie można pominąć ukrytego lub jawnego odwołania się do określonej koncepcji życia (*Weltanschauung*), zważywszy, że stanowi

ona konieczny składnik wyboru, do którego jest się przywiedzionym. Jest więc rzeczą najwyższej wagi (choćby tylko dla zapewnienia pewnej jedności nauczania), aby członkowie wspólnoty szkolnej inspirowali się wspólną wizją rzeczywistości, nawet jeśli różny byłby stopień jej uświadomienia. W istocie stanowi to odwołanie się do wartości, na których wspiera się owa wizja rzeczywistości. Nadaje ono nauczycielom i ludziom dorosłym autorytet konieczny dla pełnienia przez nich funkcji wychowawczych. Nie można przy tym nie dostrzec, że szkoła kształci, aby wychować, a więc pozwolić człowiekowi rozwinąć się, uwolnić go od uwarunkowań, które mogłyby mu przeszkodzić żyć tak, jak powinien żyć człowiek samodzielny i odpowiedzialny. Dlatego szkoła powinna wyraźnie opierać się na programie wychowawczym zmierzającym do pełnego podniesienia osoby na wyższy poziom.

30. Jako instytucja wychowawcza, szkoła powinna zmierzać do odkrycia wymiaru etycznego kultury w celu podniesienia duchowego dynamizmu jednostki i pomagania osobie ludzkiej w osiągnięciu wolności moralnej, która dopełnia to, co psychologiczne. Czy trzeba przypominać, że wolność moralna może się rodzić tylko w miarę, jak orientuje się ku wartościom absolutnym, które stanowią o sensie i wartości życia człowieka? Tak, trzeba to przypominać, ponieważ nawet w dziedzinie wychowania pojawia się dążność do przyznawania głównego znaczenia temu, co aktualne: w ten sposób narażamy się na to, że będziemy odpowiadać na wyzwania chwilowe i powierzchowne i zapoznamy najgłębsze aspiracje współczesnego świata.

Szkoła w dzisiejszym społeczeństwie

31. Zresztą, jeśli nawet szkoła chce odpowiedzieć na wymagania społeczeństwa, które charakteryzuje rozwój wiedzy i technologii (co rodzi ryzyko depersonalizacji i umasowienia), to – dla zażegnania owego niebezpieczeństwa – powinna stać się szkołą prawdziwie wychowującą, kształtującą osobowości samodzielne i odpowiedzialne, zdolne do wolnego wyboru, zgodnego z ich sumieniem. Konieczność takiego zaangażowania ujawni się jeszcze bardziej, jeśli uznamy szkołę za instytucję, która prowadzi młodych do otwarcia się na rzeczywistość i wyrobienia sobie określonego światopoglądu.

32. Tak pojęta szkoła nie zakłada tylko wyboru wartości kulturowych, lecz również wybór wartości, które powinny ujawnić się w sposób czynny. To dlatego szkoła powinna być wspólnotą, w której wartości ujawniają się

w autentycznych relacjach pomiędzy różnymi podmiotami, które ją tworzą, i przylgnięciu nie tylko osobistym, lecz również wspólnotowym, do tej wizji rzeczywistości, która jest natchnieniem szkoły.

IV.
Program wychowawczy szkoły katolickiej

Szczególny charakter szkoły katolickiej

33. Po próbie określenia szkoły katolickiej jako „szkoły" skupimy teraz uwagę na tym, co ją charakteryzuje jako instytucję „katolicką". Cechą tą jest jej odwołanie się do chrześcijańskiej koncepcji rzeczywistości. Centrum tej koncepcji stanowi Jezus Chrystus.

34. Chrystus jest także fundamentem programu wychowawczego szkoły katolickiej. Objawia On nowy sens istnienia i przemienia to istnienie, czyniąc człowieka zdolnym do życia po Bożemu, czyli do myślenia, chcenia i działania według Ewangelii, tak by uczynić z błogosławieństw normę własnego życia. To wyraźne powołanie się na chrześcijańską wizję, podzielaną (choć w różnym stopniu) przez wszystkich członków wspólnoty szkolnej, decyduje o tym, że szkoła ma charakter chrześcijański – gdyż w ten sposób zasady ewangeliczne inspirują jej program, zarówno jego wewnętrzną motywację, jak i cel.

35. Przez to szkoła katolicka świadomie się zobowiązuje do promowania człowieka integralnego, ponieważ w Chrystusie, Człowieku doskonałym, wszystkie ludzkie wartości znajdują pełne urzeczywistnienie i harmonijną jedność. Właśnie na tym polega szczególny charakter szkoły katolickiej. Na tym też oparty jest jej obowiązek kultywowania wszystkich ludzkich wartości w poszanowaniu ich uprawnionej autonomii, a przez to wierności swej misji podejmowanej w służbie wszystkim ludziom. W istocie Jezus Chrystus uszlachetnił człowieka i nadaje jego istnieniu nową wartość. On jest wzorem i przykładem życia, które szkoła katolicka proponuje młodym.

36. Jeśli więc szkoła katolicka, podobnie jak wszystkie inne szkoły, jest nastawiona na systematyczne i krytyczne przekazywanie kultury w celu integralnego formowania osoby, to zmierza ona do tego celu zgodnie z chrześcijańską

wizją rzeczywistości, przez którą kultura zyskuje „własne i znaczące miejsce w całym powołaniu człowieka”[13]. Świadoma, iż człowiek historyczny jest człowiekiem zbawionym przez Chrystusa, szkoła katolicka stara się go wychowywać w cnotach, którymi powinien się odznaczać, i które pozwalają mu żyć nowym życiem w Chrystusie i przyczyniać się do budowania królestwa Bożego[14].

37. Z tych zasad można wyprowadzić zadania i program szkoły katolickiej. Zadania te mogą być streszczone w obowiązku zmierzania do syntezy między kulturą i wiarą oraz wiarą i życiem. Pierwsza synteza dokonuje się przez przyswojenie – w świetle orędzia ewangelicznego – ludzkiej wiedzy zawartej w różnych naukach; synteza druga zaś – przez nabycie cnót, które charakteryzują chrześcijanina.

Synteza wiary i kultury

38. Zmierzając poprzez nauczanie do osiągnięcia przez uczniów syntezy między wiarą i kulturą, szkoła katolicka opiera się na głębokiej wizji ludzkiej wiedzy i żadną miarą nie chce przeciwstawiać się celowi, ku któremu zmierza proces szkolnej edukacji.

39. Należy zatem szanować autonomię i metodologię poszczególnych dyscyplin wiedzy. Byłoby błędem uważać owe gałęzie nauki za zwykłe pomoce dla wiary i za środki nastawione głównie na cele apologetyczne. Edukacja w szkole powinna zmierzać do nabycia pewnych umiejętności i przyswojenia sobie przez ucznia wiedzy, a także postaw moralnych i społecznych, które pozwolą mu rozwinąć osobowość i włączyć się w ludzką wspólnotę jako jej pożyteczny uczestnik. Nie chodzi tu więc tylko o wiedzę, ale raczej o wartości: zwłaszcza o odkrycie prawdy.

40. W świetle takiej koncepcji wychowawczej misji szkoły katolickiej praca nauczyciela staje się doskonałą drogą dla wprowadzenia ucznia w dziedzinę wiary, tak aby ją pogłębiał i pozwalał jej oświecać i wzbogacać przyswajaną wiedzę. Niewątpliwie nauczanie niesie ze sobą wiele okazji do tego, by wznieść umysł ucznia ku widzeniu wiary – tych okazji nie należy pomijać, lecz chrześcijański nauczyciel winien poszukiwać możliwości głębszych,

13 II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 57.

14 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 2.

bardziej istotnych dla rozkwitu chrześcijańskiej osobowości, niż pozwala na to wprowadzenie i opanowanie różnych dyscyplin naukowych. Może on bowiem kształtować umysły i serca uczniów i przygotowywać je na złączenie się z Chrystusem w sposób osobisty i w całej głębi ludzkiej natury wzbogaconej przez kulturę.

41. Jeśli szkoła uważa zdobywanie wiedzy za odkrywanie prawdy – i używa właściwych metod, które skłaniają uczniów do poszukiwania owej prawdy z całą intelektualną uczciwością – stwarza tym samym podstawy dla szukania prawdy integralnej, leżącej poza prawdami cząstkowymi. Jeśli nauczyciel dobrze zna swój przedmiot i jednocześnie posiada chrześcijańską mądrość, objawia uczniowi głębokie znaczenie tego, czego naucza, i wprowadza go w ten sposób w samo serce prawdy.

42. Oprócz prawdy także inne wartości są zachowane w skarbcu spuścizny kulturowej ludzkości. Kiedy chrześcijański nauczyciel stara się skłonić ucznia do ich poznania i przyswojenia, prowadzi go niepostrzeżenie ku wartościom wiekuistym. Z tej właśnie wewnętrznej orientacji wiedzy i wartości czysto ludzkich ku Prawdzie najwyższej, którą jest Stwórca wszystkich rzeczy, wynika znaczenie nauczania dla wzrostu wiary.

43. Jest rzeczą oczywistą, iż ta szczególna orientacja, która charakteryzuje szkołę katolicką, zależy nie tyle od przedmiotu nauczania (nawet nie od programu), ile od osób, które w niej pracują. Szczególnie od nauczycieli zależy, by nauczanie stało się prawdziwą szkołą wiary, która przekazuje uczniom orędzie chrześcijańskie. Z tego punktu widzenia synteza wiary i kultury uwarunkowana jest w dużej mierze przez syntezę pomiędzy wiarą a życiem; tę zaś odzwierciedla osoba wychowawcy. Na wzór jedynego Nauczyciela, Jezusa Chrystusa, wychowawca, pełniąc swą szlachetną misję, wezwany jest do ukazywania chrześcijańskiej tajemnicy nie tylko słowami, lecz poprzez każdy swój czyn i swoją postawę. Także w tej postawie oczywista staje się różnica pomiędzy szkołą, która traktuje religię po prostu jako jeden z przedmiotów nauczania, a tą szkołą, w której cały proces edukacji jest przeniknięty duchem chrześcijańskim.

Synteza wiary i życia

44. Nauczanie opiera się na przyswajaniu wartości obiektywnych. Jednak w wymiarze apostolskim zmierza ono nie tylko w kierunku syntezy wiary

i kultury, lecz może również prowadzić ucznia ku urzeczywistnieniu syntezy wiary i życia.

45. Szkoła katolicka – biorąc pod uwagę braki współczesnej rodziny i społeczeństwa – uważa za swój szczególny obowiązek integralne kształtowanie osobowości chrześcijańskiej. Ma bowiem świadomość, iż synteza wiary i życia urzeczywistnia się w osobie ucznia jedynie na mocy stałego procesu nawracania, poprzez który zmierza on do realizacji Bożych zamiarów. Szkoła ta uczy młodych nawiązywania dialogu z Bogiem w różnych sytuacjach ich osobistego życia. To On pobudza ich do przezwyciężenia indywidualizmu i do odkrycia w świetle wiary szczególnego wezwania: że są powołani do życia w pełni świadomego i odpowiedzialnego, w jedności z innymi. Szkoła ta pomaga młodym, jako chrześcijanom, odnaleźć w samym rdzeniu ludzkiego istnienia zaproszenie do podjęcia służby Bogu przez wzgląd na braci i do przemiany świata, tak żeby stał się on domem godnym człowieka.

46. Szkoła katolicka uczy młodzież wyjaśniania języka wszechświata, który objawia Stwórcę, i – poprzez rozwój nauki – uczy lepszego poznawania Boga i człowieka. W życiu codziennym w szkole młody człowiek uczy się, że jego działalność w świecie ma stać się wyrazem miłości Boga wobec wszystkich ludzi, ponieważ ta działalność stanowi część historii zbawienia, która swój ostateczny sens odnajduje w Chrystusie, Zbawicielu wszystkich ludzi.

47. Świadoma tego, iż nie wystarczy otrzymać chrzest, żeby być chrześcijaninem, lecz trzeba żyć i działać zgodnie z Ewangelią, szkoła katolicka zamierza stworzyć atmosferę[15], w której uczeń będzie czuł się zaproszony do wiary coraz żywszej i coraz dojrzalszej, tak aby stopniowo osiągnąć stan, pozwalający mu na podjęcie zobowiązań wynikających z chrztu. Szkoła ta nie zapomina o znaczeniu, jakie doktryna chrześcijańska przywiązuje do cnót, czyli trwałych i głębokich ukierunkowań, które powinny stopniowo wrastać w świadomość. Nie zapomina również, iż dzięki cnotom teologalnym podniesiona na wyższy poziom miłość staje się – można by rzec – duchem przemieniającym człowieka z natury dobrego w chrześcijanina. Sercem, centrum działalności wychowawczej jest Chrystus: wzór, wedle którego chrześcijanin powinien kształtować swoje życie. W tym właśnie punkcie szkoła katolicka różni się od każdej innej szkoły, która ogranicza się do ukształtowania

15 Por. tamże, 8.

człowieka jako takiego. Szkoła katolicka natomiast zmierza do ukształtowania chrześcijanina i do wprowadzenia nieochrzczonych (poprzez nauczanie i poprzez świadectwo) w tajemnicę Chrystusa, która przewyższa wszelką wiedzę (por. Ef 3, 18-19).

48. Jeśli szkoła katolicka – z jednej strony – rozwija swą szczególną działalność w łączności z innymi podobnymi instytucjami (takimi jak rodzina, wspólnota chrześcijańska i parafialna, organizacje młodzieżowe, stowarzyszenia kulturalne i sportowe), to – z drugiej strony – nie traci ona z oczu faktu, iż istnieje wiele innych miejsc, poprzez które przekazywane są informacje i wywierany jest wpływ na człowieka. Wobec tej „szkoły paralelnej" bardziej niż kiedykolwiek konieczna jest aktywność szkoły, która – prowadząc systematyczną i krytyczną edukację – przygotowuje młodych do panowania nad sobą[16], czyni ich zdolnymi do wolnego i świadomego wyboru wobec tego, co proponują media. Młodzi powinni być wdrożeni do poddawania tych treści krytycznemu osądowi[17], oddzielenia „ziarna" od „plew" i włączenia tego, co dobre, do skarbca kultury ogólnoludzkiej i chrześcijańskiej.

Nauczanie religijne

49. Pełniąc swą szczególną misję, szkoła katolicka – która w systematyczny (i jednocześnie krytyczny) sposób przekazuje kulturę w świetle wiary, wychowuje osobę ludzką wedle chrześcijańskiego wzorca i dokonuje syntezy zarówno wiary i kultury, jak również wiary i życia – jest jednocześnie świadoma znaczenia, jakie ma nauczanie doktryny ewangelicznej, tak jak ją podaje Kościół katolicki. To nauczanie stanowi w istocie podstawowy składnik działania wychowawczego, które stara się doprowadzić ucznia do świadomego wyboru i życia zgodnego z przyjętymi przez siebie wartościami.

50. Nie wchodząc w istotę problemu, jaki niesie ze sobą nauczanie religii w szkole, trzeba podkreślić, że to nauczanie (które nie może się ograniczać do lekcji religii przewidzianych w programie szkolnym) powinno być realizowane w sposób jasny i systematyczny, tak aby pomóc uczniowi w osiągnięciu równowagi pomiędzy kulturą ogólną i kulturą religijną. Takie nauczanie

16 Por. Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, instrukcja *Communio et progressio*, 23 maja 1971, 67.

17 Por. tamże.

różni się zasadniczo od każdego innego, ponieważ jego celem nie jest proste przyjęcie prawdy religijnej przez umysł, lecz złączenie się całą istotą z osobą Jezusa Chrystusa.

51. Uznając, że właściwym miejscem katechezy jest rodzina, wspomagana przez inne wspólnoty chrześcijańskie, a zwłaszcza przez wspólnotę parafialną, trzeba zawsze wskazywać na konieczność i ważność katechezy w szkole katolickiej, tak aby zapewnić wzrastanie młodych w wierze.

52. Szkoła katolicka zwraca uwagę na osiągnięcia, które zawdzięcza się badaniom psychologicznym i pedagogicznym, a w szczególności studiom katechetycznym, przede wszystkim jednak na inicjatywy i wytyczne pochodzące od kompetentnych organów kościelnych. Szkoła ta – poprzez zatrudnianie świetnie przygotowanych i wykwalifikowanych katechetów – musi włączyć się w jak najlepszą realizację katechetycznego mandatu Kościoła.

Szkoła katolicka miejscem spotkania chrześcijańskiej wspólnoty wychowawczej

53. Z tych wszystkich powodów szkoły katolickie powinny stać się „miejscem spotkania tych, którzy chcą zaświadczyć o wartościach chrześcijańskich w całym procesie wychowania”[18]. Szkoła katolicka, bardziej niż inne szkoły, powinna stać się wspólnotą dążącą ostatecznie do przekazywania wartości życiowych. Bowiem życiowy program, jaki ona proponuje, polega – jak to widzieliśmy – na złączeniu się przez wiarę z osobą Chrystusa, który jest miarą wszelkich wartości. Wiara aktualizuje się w spotkaniu z osobami i wspólnotami, które nią żyją. Wiara chrześcijańska rodzi się i wzrasta w łonie wspólnoty.

54. A zatem w szkole katolickiej nie jest tak tylko – jak dzieje się w każdej innej szkole – że to natura człowieka i natura wychowania wymagają wymiaru wspólnotowego. Domaga się tego także natura wiary. Świadoma licznych braków i sprzeniewierzeń, które zakradają się do realizacji jej planu wychowawczego, szkoła katolicka uznaje, że jako wspólnota powinna nieustannie czerpać ze źródeł, z których wypływa racja jej istnienia, i wciąż się z nimi konfrontować. Te źródła to: zbawcze słowo Chrystusa, zawarte w Piśmie

18 Paweł VI, Przemówienie do IX Kongresu OIEC, dz. cyt.

Świętym, Tradycja, szczególnie zaś liturgia i sakramenty oraz doświadczenie osób żyjących wiarą.

55. Bez stałego powoływania się na Słowo i bez ciągle odnawianego spotkania z Chrystusem szkoła katolicka oddala się od swego fundamentu. To właśnie łączność z Jezusem Chrystusem zapewnia jej siłę konieczną dla realizacji właściwego jej planu wychowawczego i pozwala na „tworzenie w społeczności szkolnej atmosfery ożywionej ewangelicznym duchem wolności i miłości”[19], w której uczeń może doświadczyć swej własnej godności, nawet zanim ją sobie uświadomi. Przekonana o wartości osobistej człowieka i świadoma wezwania, które Bóg kieruje do każdego, szkoła katolicka przyczynia się do wyzwolenia człowieka, to jest uczynienia go, zgodnie z jego przeznaczeniem, świadomym rozmówcą Boga, gotowym na przyjęcie Jego miłości.

56. „Tę fundamentalną doktrynę religijną, stanowiącą oś egzystencjalnej metafizyki chrześcijańskiej”[20], katolicka wspólnota szkolna czyni sprawdzianem swej działalności wychowawczej. Szkoła ta zatem nie przekazuje kultury jako środka nacisku i panowania, lecz jako środek zjednoczenia i wsłuchania się w głos ludzi, wydarzeń i rzeczy. Dla niej wiedza nie jest środkiem służącym do osiągnięcia powodzenia i zgromadzenia bogactw materialnych, lecz zobowiązaniem do służby i odpowiedzialności względem drugich.

Inne aspekty programu wychowawczego szkoły katolickiej

57. Jeśli wspólnota katolicka ucieka się do rozwiązania alternatywnego, aby dać młodym specyficzną formację w duchu wiary za pośrednictwem szkoły katolickiej, to szkoła ta jest daleka od przekazywania wiedzy, która zamykałaby człowieka i była źródłem podziałów. Przeciwnie: ona przygotowuje do spotkania i współpracy. Stara się rozwijać postawę otwartą na innych, tak by szanować ich sposób myślenia i życia, rozumiejąc ich troski i nadzieje, dzieląc ich los i uczestnicząc w ich rozwoju.

58. W perspektywie ideału chrześcijańskiego, do którego dąży szkoła katolicka, jest ona szczególnie wrażliwa na rozlegające się z różnych stron wołanie o świat sprawiedliwy i, w związku z tym, stara się przyczynić

19 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis,* 8.

20 Paweł VI, „Wartość ofiary życia”, w: *Insegnamenti di Paolo VI*, vol. 8 (1970), s. 97.

do ustanowienia sprawiedliwości. Nie zadowala się przy tym odważnym nauczaniem wymogów sprawiedliwości (nawet gdy rodzi to sprzeciw otoczenia), lecz zabiega o jej praktykowanie we własnej wspólnocie, szczególnie w codziennym życiu szkoły. W niektórych krajach, w następstwie istniejącej sytuacji prawnej i ekonomicznej, szkoła katolicka musi składać swego rodzaju antyświadectwo, ponieważ jej uczniowie pochodzą przede wszystkim z zamożnych warstw społecznych. Ta sytuacja napełnia troską przełożonych szkoły, tym bardziej że Kościół dba o to, by swą służbę wychowawczą ofiarować w pierwszym rzędzie tym, którzy są pozbawieni dóbr doczesnych, a także pomocy i miłości ze strony rodziny bądź też pozostają z dala od daru wiary[21]. Ponieważ wychowanie jest skutecznym środkiem rozwoju społecznego i gospodarczego dla jednostek i narodów, szkoła katolicka, która poświęciłaby się wyłącznie członkom zamożnych klas społecznych lub okazywałaby im szczególne względy, przyczyniłaby się do ich utwierdzenia w położeniu korzystnym względem innych i popierałaby niesprawiedliwy porządek społeczny.

59. Jest oczywiste, że program wychowawczy oparty na koncepcji, która angażuje dogłębnie osobę, może być realizowany tylko przy świadomym i wolnym udziale tych wszystkich, którzy w nim uczestniczą. Nie może być nikomu narzucony. Przedstawia się on jako możliwość, jako „dobra nowina" – i dlatego może być odrzucony. Dla urzeczywistnienia go z całą wiernością szkoła powinna móc liczyć na jedność intencji i przekonań wszystkich członków wspólnoty szkolnej.

Uczestnictwo wspólnoty w programie wychowawczym

60. Szkoła katolicka – oparta na jasno wyrażonym programie i zdecydowana wiernie go realizować – tworzy wspólnotę autentyczną i prawdziwą, która spełniając swe szczególne zadanie przekazywania kultury, pomaga każdemu z członków wspólnoty szkolnej w podejmowaniu ewangelicznego stylu życia. W takiej wspólnocie szacunek dla bliźniego jest służeniem osobie Chrystusa; współpraca rozwija się pod znakiem braterstwa; zaangażowanie polityczne dla wspólnego dobra jest podejmowane z pełną odpowiedzialnością jako misja dla budowania społeczności ludzkiej i królestwa Bożego.

21 Por. II Sobór Watykański, dekl. G*ravissimum educationis*, 9.

61. Dlatego wszyscy członkowie wspólnoty wychowawczej – nauczyciele, rodzice, uczniowie, personel administracyjny i techniczny – uważają za obowiązek swego sumienia współpracować z całą odpowiedzialnością w urzeczywistnianiu wspólnego programu wychowawczego; każdy wedle swej roli i kompetencji. To uczestnictwo, przeżyte w duchu ewangelicznym, jest ze swej natury świadectwem, które nie tylko buduje Chrystusa we wspólnocie, lecz także promieniuje na zewnątrz, stając się znakiem dla wszystkich.

Szkoła katolicka: służba Kościołowi i społeczeństwu

62. W ten sposób katolicka wspólnota szkolna oddaje niezastąpioną usługę nie tylko uczniom i tym wszystkim, którzy ją tworzą (mając ku temu różne tytuły), lecz także społeczeństwu, które – będąc podzielone pomiędzy dążeniami do solidarności i żądaniami przybierającego wciąż nowe formy indywidualizmu – musi życzliwym okiem patrzeć na tę możliwość ożywienia autentycznych wspólnot zmierzających ku urzeczywistnieniu wspólnego dobra. Co więcej, zapewniając – w sposób instytucjonalny – chrześcijańską obecność w świecie kultury i edukacji, szkoła katolicka poprzez samo swoje istnienie objawia bogactwo wiary i przedstawia ją jako odpowiedź na wielkie problemy dręczące świat. W tym sensie jest ona wezwana do podjęcia pokornej i oddanej służby dla zapewnienia obecności Kościoła w dziedzinie wychowania szkolnego w celu osiągnięcia dobra rodziny ludzkiej.

63. W ten sposób rozwija ona autentyczne apostolstwo[22]. Innymi słowy: starać się o apostolat szkoły katolickiej to „spełniać pilne i niezastąpione zadanie Kościoła”[23].

V.
Odpowiedzialność szkoły katolickiej dzisiaj

64. Aby w pełnym świetle ujrzeć problem szkoły katolickiej, trzeba przede wszystkim wyodrębnić i rozważyć warunki umożliwiające spełnianie jej misji. To wymaga poszukiwań jasnych i konstruktywnych oraz wytrwałej odwagi,

22 Por. tamże, 8.

23 Paweł VI, Do prof. Giuseppe Lazzatiego, rektora Uniwersytetu Sacro Cuore, w: *Insegnamenti di Paolo VI*, vol. 9 (1971), s. 1082.

która nie ulegnie trudnościom wewnętrznym i zewnętrznym ani natarczywości dosyć już niemodnych sloganów[24], które ostatecznie zmierzają do likwidacji szkół katolickich[25]. Ustąpienie wobec tych sloganów byłoby wyrządzeniem szkody samemu Kościołowi. Odrzucanie instytucjonalnej obecności Kościoła w dziedzinie szkolnego wychowania to wizja chimeryczna i niebezpieczna[26].

65. W ciągu wieków instytucje szkolne, inspirujące się nauczaniem Kościoła, za cenę wielkich ofiar starały się obdarzyć ludzkość szkołami odpowiadającymi potrzebom czasu i miejsca. Szkoła katolicka, świadoma swej wielkiej odpowiedzialności, przyznaje, że w pełnienie owej misji zakradła się obecnie pewna słabość. Dziś – tak jak i w przeszłości – istnieją szkoły noszące nazwę katolickich, jednak nie zawsze i nie w pełni odpowiadają one programowi wychowawczemu, jaki powinien je cechować, i z tego powodu nie służą we właściwy sposób Kościołowi i społeczeństwu. Tę sytuację i trudności, z jakimi boryka się szkoła katolicka, może wyjaśnić wiele czynników. Nie chodzi tu o dokonanie ich pełnego przeglądu; chcemy jedynie wskazać kilka takich czynników, które będą mogły pobudzić do zastanowienia i poprowadzić do śmiałej reformy.

66. Wydaje się, że katolikom pracującym w szkole szczególnie brak wyraźnej świadomości dotyczącej właściwego charakteru szkoły katolickiej i, być może, także odwagi, aby realizować to wszystko, co ją odróżnia od innych szkół. Trzeba również uznać, że zadanie szkoły katolickiej staje się obecnie bardziej trudne i złożone, ponieważ chrześcijaństwo domaga się wcielenia w nowe formy w obliczu przemian, jakie niepokoją Kościół i społeczeństwo; chodzi tu zwłaszcza o pluralizm i rosnącą sekularyzację.

67. Również z tej przyczyny szkoła katolicka, wierna swemu programowi wychowawczemu, domaga się ciągłej samokrytyki i regularnego powracania do źródeł. Oczywiście, nie przyniesie to automatycznego rozwiązania problemów, lecz pozwoli znaleźć odpowiedź w dialogu z nowymi perspektywami pedagogicznymi, we współpracy z tymi wszystkimi, którzy poświęcają się dla prawdziwego rozwoju ludzkości. Owa współpraca powinna zostać nawiązana w szczególności ze szkołami prowadzonymi przez inne wspólnoty

24 Por. Paweł VI, Przemówienie do IX Kongresu OIEC, dz. cyt.

25 Por. powyżej, nry 18, 20, 23.

26 Por. Paweł VI, Przemówienie do IX Kongresu OIEC, dz. cyt.

chrześcijańskie, aby i w tej dziedzinie popierać jedność chrześcijan. Ale powinna się ona rozciągać także na szkoły państwowe. Rozpoczęta za pomocą kontaktów między nauczającymi, ich wspólnych spotkań i wspólnych poszukiwań, może pomału pozyskiwać uczniów i ich rodziny.

68. Może być pożyteczne przypomnienie na końcu tego, co zostało już powiedziane[27] o znacznych trudnościach prawnych i gospodarczych, które w niektórych krajach hamują działalność szkoły katolickiej, przez to mianowicie, że nie pozwalają przyjmować do niej uczniów ze wszystkich warstw społecznych i sprawiają błędne wrażenie, jakoby była to szkoła dla ludzi bogatych.

VI.
Wskazania praktyczne

69. Kiedy już zastanowiliśmy się nad trudnościami, z jakimi mają do czynienia szkoły katolickie, wypada rozważyć szczególne problemy, wobec których mogą stanąć pracownicy tych instytucji lub osoby ponoszące za nie odpowiedzialność. Są to problemy dotyczące organizacji i planowania, gwarancji, które zabezpieczają szczególny charakter nauczania katolickiego, szkolnego apostolatu instytutów zakonnych, obecności szkoły katolickiej w krajach misyjnych, duszpasterstwa nauczycieli, ich zrzeszeń zawodowych oraz sytuacji materialnej szkół katolickich.

Organizacja i planowanie szkoły katolickiej

70. Do nauczania katolickiego stosują się zasady wyrażone przez II Sobór Watykański na temat współpracy hierarchii z osobami zaangażowanymi w dzieło apostolstwa. Jest to najpierw zasada uczestnictwa i współodpowiedzialności, poprzez którą różne grupy tworzące wspólnotę wychowawczą włączone są – każda według właściwych sobie kompetencji – do podejmowania decyzji dotyczących szkoły katolickiej i do ich realizacji[28]. Tę zasadę stosuje się przede wszystkim, kiedy idzie o wypracowanie i realizację chrześcijańskiego programu wychowawczego. Określenie różnych pól odpowiedzialności

27 Por. powyżej, nr 58.

28 Por. II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 43.

regulowane jest przez zasadę pomocniczości, zgodnie z którą władza hierarchiczna respektuje kompetencje zawodowe w zakresie nauczania i wychowania. Faktycznie, „prawo i obowiązek pełnienia apostolstwa są wspólne wszystkim wiernym, czy to duchownym, czy świeckim, [a] w budowaniu Kościoła także świeccy mają swój udział”[29].

71. Te zasady wyrażone przez II Sobór Watykański stosują się w sposób szczególny do apostolstwa szkoły katolickiej, która łączy w sobie nauczanie i wychowanie religijne z dobrze określoną działalnością zawodową. W tym ostatnim aspekcie wyraża się szczególna misja świeckich, których apostolstwo staje się tym bardziej naglącą potrzebą, „im bardziej, i to słusznie, wzrasta autonomia wielu dziedzin życia ludzkiego, co wiąże się niekiedy z pewnym odejściem od porządku etycznego i religijnego i z poważnym zagrożeniem dla życia chrześcijańskiego”[30]. Oprócz tej szczególnej roli świeccy zaangażowani w szkole katolickiej mogą być „powoływani w różny sposób do bardziej bezpośredniej współpracy z apostolatem hierarchii”[31] – bądź to przez nauczanie religijne[32], bądź to przez wychowanie religijne, pojęte bardziej ogólnie, które zechcą podjąć, pomagając uczniom w osiągnięciu syntezy wiary i kultury oraz wiary i życia. W tym znaczeniu szkoła katolicka otrzymuje od hierarchii „mandat” jako instytucja apostolska[33].

72. Istotnym elementem owego mandatu jest „łączność z tymi, których Duch Święty ustanowił, by kierowali Kościołem Bożym”[34]. Ta łączność wyraża się szczególnie w planowaniu duszpasterstwa ogólnego. Należy „pod kierownictwem biskupa koordynować i ściśle zespalać wszelkie poczynania apostolskie w całej diecezji lub w poszczególnych jej regionach, aby w ten sposób wszystkie przedsięwzięcia, jak też instytucje: katechetyczne, misyjne, charytatywne, społeczne, rodzinne, szkolne oraz jakiekolwiek inne, zmierzające ku celom duszpasterskim, zgodnie współdziałały. Dzięki temu wyraźniej ukazuje się jedność diecezji”[35]. W szkole katolickiej wydaje się to

29 II Sobór Watykański dekret *Apostolicam actuositatem*, 25.

30 Tamże, 1.

31 II Sobór Watykański, konst. dogm. *Lumen gentium*, 33.

32 Por. II Sobór Watykański, dekret *Apostolicam actuositatem*, 10.

33 Por. tamże, 24.

34 Tamże, 23.

35 II Sobór Watykański, dekret *Christus Dominus*, 17.

jeszcze bardziej konieczne, ponieważ jest ona często oparta na „współpracy apostolskiej kleru diecezjalnego i zakonnego, osób zakonnych i wiernych świeckich”[36].

Gwarancja szczególnego charakteru szkoły katolickiej

73. W tych ramach należy szukać gwarancji dla obrony i promocji szczególnego charakteru szkoły katolickiej. Jeśli władza hierarchiczna jest zobowiązana do czuwania nad prawowiernością nauczania religijnego i zachowywania moralności chrześcijańskiej w szkole katolickiej, to do wspólnoty wychowawczej w całości należy zapewnienie w praktyce tego, co czyni szkołę katolicką miejscem wychowania chrześcijańskiego. Szczególna odpowiedzialność spoczywa w tej dziedzinie na chrześcijańskich rodzicach: wybrawszy szkołę katolicką dla swoich dzieci, nie są zwolnieni z obowiązku wychowywania ich po chrześcijańsku. Są natomiast zobowiązani do czynnej współpracy ze szkołą. Wymaga ona, z jednej strony, podtrzymywania i popierania wysiłku wychowawczego podejmowanego przez szkołę katolicką, z drugiej strony zaś czuwania nad tym, by szkoła ta była wierna zasadom wychowania chrześcijańskiego – należy przy tym korzystać z różnych środków, które umożliwia udział w strukturach szkoły. Nie mniej ważna rola przypada samym nauczającym w obronie i promocji szczególnej misji szkoły katolickiej, a mianowicie tego, co stanowi jej chrześcijańską atmosferę, która powinna przenikać nauczanie i całe życie szkoły. W przypadku trudności lub konfliktów, dotyczących autentycznie chrześcijańskiego charakteru szkoły katolickiej, winna interweniować władza hierarchiczna.

Szkoła katolicka a instytuty zakonne

74. Pewne problemy mogą wynikać z faktu, że niektóre instytuty zakonne, założone w celu prowadzenia apostolstwa w dziedzinie wychowania, zaniechały tegoż apostolatu na skutek zmian społecznych bądź politycznych i zaangażowały się w inną działalność. W pewnych przypadkach niektóre zakony męskie i żeńskie zostały wezwane do porzucenia działalności szkolnej na skutek zaleceń II Soboru Watykańskiego, by instytuty zakonne zrewidowały swój charyzmat w świetle celów zamierzonych przy ich zakładaniu.

36 II Sobór Watykański, dekret *Apostolicam actuositatem*, 23.

75. Wypada również przestrzec przed pewnymi argumentami wytaczanymi przeciwko nauczaniu katolickiemu. Oto bowiem wybiera się czasem „bardziej bezpośrednią działalność ewangelizacyjną”[37], zapominając przy tym o wielkiej wartości apostolskiej nauczania w szkole[38]. Innego rodzaju argument przyznaje pierwszeństwo apostolatowi indywidualnemu przed działalnością prowadzoną wspólnie w instytucjach, mających szczególny charakter apostolski. A przecież nikomu chyba nie trzeba przypominać o ewidentnych korzyściach apostolatu wspólnotowego w takiej dziedzinie jak wychowanie. Podnosi się wreszcie pozorną nieskuteczność apostolską (niektórzy usprawiedliwiają w ten sposób porzucanie szkół katolickich). Jednakże ten ostatni argument wzywa raczej do głębszej refleksji na temat konkretnej działalności wychowawczej prowadzonej w szkole. Wzywa również do tego, żeby pamiętać o postawie pokory i nadziei właściwej wychowawcy, którego praca nie może być mierzona racjonalistycznymi kryteriami stosowanymi w innych dziedzinach[39].

76. Jeśli zachodzi rzeczywista konieczność zreorganizowania apostolatu szkolnego lub jego przekształcenia, to do władz kościelnych należy osąd o dogodności lub konieczności takich modyfikacji przy uwzględnieniu przedstawionych wyżej refleksji na temat duszpasterstwa ogólnego[40].

Szkoła katolicka w krajach misyjnych

77. Apostolat szkoły katolickiej nabiera większego znaczenia w krajach misyjnych. Tam, gdzie działa młody Kościół (częściowo jeszcze wspierany przez misjonarzy zagranicznych), szkoła katolicka będzie tym wydajniejsza, im bardziej okaże się wyrazem wspólnoty chrześcijańskiej – lokalnej i narodowej, i przyczyni się do rozwoju poprzez swój profesjonalizm i otwarcie na współpracę. Z kolei w tych krajach misyjnych, w których wspólnota chrześcijańska nie jest jeszcze tak rozwinięta, żeby przyjąć bezpośrednią odpowiedzialność za instytucje wychowawcze, hierarchia – podejmując taką odpowiedzialność wyłącznie czasowo – powinna zmierzać do celów wymienionych przy okazji organizacji szkoły katolickiej[41].

37 Por. powyżej, nr 23.

38 Por. powyżej, nry 38-48.

39 Por. powyżej, nr 22.

40 Por. powyżej, nry 70-72.

41 Por. tamże.

Nauczyciele szkoły katolickiej

78. Nauczyciele są najważniejszym czynnikiem, nadającym szkole katolickiej jej szczególny charakter poprzez ich działalność i świadectwo. Trzeba więc zapewnić i popierać ich stały rozwój przez odpowiednie duszpasterstwo. Powinno ono zmierzać zarówno do ożywienia ogólnego, które sprzyja chrześcijańskiemu świadectwu nauczających, jak i obejmować kwestie szczególne, które dotyczą ich specyficznego apostolatu, mianowicie chrześcijańskiej wizji świata i kultury oraz pedagogii przystosowanej do zasad Ewangelii. Ogromne pole do działania otwiera się tu w szczególności dla organizacji, które na różnych płaszczyznach zrzeszają nauczycieli katolickich i katolickie instytucje wychowawcze.

79. Stowarzyszenia zawodowe, które dążą do ochrony interesów osób pracujących w tej dziedzinie, powinny być brane pod uwagę także w ramach szczególnej misji szkoły katolickiej. Rozumie się, że prawa osób zaangażowanych w służbie szkole katolickiej winny być szanowane z wielkim poczuciem sprawiedliwości. Lecz jeśli chodzi o interesy materialne i warunki społeczne oraz moralne, pozwalające na ich rozkwit zawodowy, zasada wyrażona przez II Sobór Watykański znajduje tu szczególne zastosowanie: „Wierni powinni uczyć się pilnie odróżniać prawa i obowiązki, jakie spoczywają na nich jako na członkach Kościoła, od tych, które przysługują im jako członkom społeczności ludzkiej. Niech się starają harmonijnie godzić jedne z drugimi, pamiętając o tym, że w każdej sprawie doczesnej mają obowiązek kierować się chrześcijańskim sumieniem”[42]. Z drugiej strony, „ludzie świeccy, nawet gdy pochłaniają ich doczesne troski, mogą i powinni prowadzić cenną działalność zmierzającą do ewangelizowania świata”[43]. Co za tym idzie: owe szczególne zrzeszenia, broniące praw nauczycieli, uczniów i ich rodziców, powinny brać pod uwagę specyficzną misję szkoły katolickiej w służbie chrześcijańskiego wychowania młodzieży. „Człowiek świecki, który jest równocześnie wierzącym i obywatelem, w obu porządkach winien kierować się ustawicznie jednym sumieniem chrześcijańskim”[44].

42 II Sobór Watykański, konst. dogm. *Lumen gentium*, 36.

43 Tamże, 35.

44 II Sobór Watykański, dekret *Apostolicam actuositatem*, 5.

80. W tej perspektywie owe stowarzyszenia winny troszczyć się nie tylko o obronę i ochronę praw swoich członków, ale także o ich odpowiedzialność za realizację szczególnej misji szkoły katolickiej. Angażując się – w pełni wolności i z całym profesjonalizmem – w działalność zawodową o charakterze specjalnym, katoliccy nauczyciele są zobowiązani do szanowania tej misji i do czynnej współpracy w jej realizacji pod kierunkiem odpowiedzialnych organizatorów.

Sytuacja materialna szkoły katolickiej

81. Z ekonomicznego punktu widzenia wiele szkół katolickich mogło dostrzec, jak ich sytuacja została uregulowana lub uległa znacznej poprawie w krajach, które uświadomiły sobie wartość i konieczność szkolnego pluralizmu, proponującego różne alternatywy dla państwowego systemu oświaty. W ten sposób, wychodząc od różnych zapomóg dobrowolnie zapewnianych szkołom katolickim, zmierzano powoli ku porozumieniom, ugodom i umowom, które całkowicie zabezpieczają warunki pozwalające szkołom katolickim zachować ich szczególny charakter i łączyć się – mniej lub bardziej ściśle – z państwowym systemem szkolnym, co zapewnia im sytuację materialną oraz prawa podobne do tych, jakie mają szkoły państwowe.

82. Takie umowy mogły być zawarte dzięki życzliwości odnośnych rządów, które doceniają służbę publiczną pełnioną przez szkołę katolicką, oraz dzięki określonej i wytrwałej działalności hierarchii bądź krajowej wspólnoty katolickiej. Te rozwiązania stanowią zachętę dla osób odpowiedzialnych za szkołę katolicką w krajach, w których katolicka wspólnota musi nadal zdobywać się na znaczne ofiary, by własnymi środkami utrzymać często bardzo rozbudowaną sieć szkół. Wspomniane osoby powinny mieć przekonanie, iż pracując w tej dziedzinie nad poprawą niesprawiedliwej sytuacji, nie tylko przyczyniają się do zapewnienia każdemu dziecku wychowania doń przystosowanego i szanującego jego pełny rozwój, lecz także bronią wolności nauczania i prawa rodziców do wyboru dla swoich dzieci wychowania zgodnego z ich prawowitymi wymaganiami[45].

45 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 6.

VII.
Odważne i solidarne zaangażowanie

83. Kto angażuje się w wychowawczy apostolat szkoły katolickiej, powinien być przede wszystkim ożywiony silną wiarą w jego możliwość i konieczność. W istocie, kto posiada to przekonanie i zgadza się z posłannictwem Chrystusa, kto kocha i rozumie dzisiejszą młodzież, dostrzega problemy i trudności, które trapią dzisiejszy świat – będzie chętnie i gorliwie, z odwagą i śmiałością przyczyniał się do rozwoju tej dziedziny apostolstwa, budując szkołę katolicką, odpowiadającą jej prawdziwej tożsamości i podejmującą wysiłek odnowy zgodnie z obecnymi potrzebami i wzniosłym ideałem, który jej przyświeca.

84. Nie należy jednak zapominać, że wyniki szkoły katolickiej nie mogą być mierzone jedynie sprawdzianem natychmiastowej skuteczności. Jeśli w każdym rodzaju wychowania ważną rolę odgrywa wolność wychowawcy i wychowanka w relacji dialogu, w wychowaniu chrześcijańskim wchodzi w grę ponadto czynnik łaski. Łaska i wolność wydają swoje owoce wedle duchowego rytmu ducha, do którego nie można stosować kategorii doczesnych. Wszczepiając się w ludzką wolność, łaska może doprowadzić ją do pełni – to znaczy do wolności Ducha. Świadomie i ze zdecydowaniem współpracując z siłami niosącymi wyzwolenie, szkoła katolicka staje się dla tego świata ewangelicznym zaczynem.

85. Mając przekonanie, że tajemnicze działanie Ducha wywiera wpływ na każdego człowieka, szkoła katolicka ofiarowuje własny program wychowawczy i szczególne środki, jakimi rozporządza, także niechrześcijanom, uznając i szanując dobra duchowe oraz wartości społeczno-kulturowe różnych cywilizacji[46].

86. Przy tej okazji trzeba sprecyzować, że – wobec skromnych środków, jakimi rozporządza, i wobec względnie ograniczonej liczby uczniów – szkoła katolicka nie może się wyrzec pełnienia specyficznej posługi, która tylko jej jest właściwa, pod warunkiem, że pozostaje ona wierna swemu własnemu programowi wychowawczemu. Ta wierność stanowi także podstawowy sprawdzian dostosowania, kiedy chodzi ewentualnie o reorganizację i lepsze przygotowanie sieci szkół katolickich do miejscowych potrzeb.

46 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Nostra aetate*, 2.

87. Aby szkoła katolicka mogła nadal pełnić swą służbę w jak najlepszy sposób i aby mogła wiernie przekazywać tę spuściznę nowym pokoleniom, trzeba żeby wszystkie osoby za nią odpowiedzialne wytrwały w wysiłku zastanawiania się nad swoją misją i wciąż na nowo odkrywały apostolską wartość nauczania. W ten sposób osiągną one przekonanie, pewność, radość i siłę do składania ofiar, jakich wymaga ich misja – z myślą o licznych młodych, którzy dzięki posłudze szkoły katolickiej mogą wzrastać w wierze oraz przyjmować i wprowadzać w życie zasady i skarby prawdy, miłości i nadziei.

88. Starając się pomagać szkole katolickiej w pogłębianiu jej własnej misji (i jej wiernej realizacji), Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego odczuwa naglącą potrzebę, by skierować serdeczną zachętę do wszystkich, którzy poświęcają się temu dziełu. Nigdy nie powinni oni dać się ogarnąć zwątpieniu co do apostolskiego znaczenia nauczania chrześcijańskiego, realizowanego w ramach rozlicznych posług, poprzez które urzeczywistnia się zbawcze posłannictwo Kościoła.

89. W szczególności do instytutów zakonnych, które otrzymały od Ducha Świętego specyficzny charyzmat oddawania się chrześcijańskiemu nauczaniu młodzieży, Kościół zwraca się z odnowionym zaufaniem i nadzieją, ażeby – wierne charyzmatowi ich założycieli – nie przestawały uczestniczyć w wychowawczej i apostolskiej aktywności szkół katolickich, nie dając się skusić powabem takich dzieł apostolskich, które zdają się oferować skuteczność bardziej bezpośrednią i bardziej widoczną.

90. Zaledwie w dziesięć lat po zakończeniu II Soboru Watykańskiego Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego nie może nie powtórzyć prezbiterom, zakonnikom, zakonnicom i świeckim, którzy poświęcają się pracy na rzecz szkół katolickich, końcowego napomnienia soborowej Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim: „Sobór (...) zachęca ich do szlachetnej wytrwałości w wykonywaniu podjętego zadania. Przypomina im również, aby w przekazywaniu uczniom Chrystusowego ducha wyróżniali się wiedzą pedagogiczną i zamiłowaniem do nauki, co przyczyni się nie tylko do wewnętrznej odnowy Kościoła, ale także do zachowania i wzmocnienia jego dobroczynnej obecności we współczesnym świecie, zwłaszcza wśród ludzi wykształconych”[47].

47 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis,* Zakończenie.

Zakończenie

91. W perspektywie roli powierzonej szkole katolickiej – bez umniejszania w niczym wartości świadectwa i pracy tylu katolików w państwowych instytucjach szkolnych – niniejszy dokument zmierza do udzielenia zachęty wszystkim, którzy mają na celu popieranie trwałości i żywotności szkoły katolickiej. We współczesnym społeczeństwie pluralistycznym szkoła ta może bardziej niż kiedykolwiek oddać cenną i konieczną usługę. Szkoła katolicka, powołując się nieustannie na wartości ewangeliczne, chce bowiem przyczynić się do budowy nowego świata, wyraźnie przeciwstawiającego się mentalności napiętnowanej poszukiwaniem rozkoszy, obsesją wydajności i duchem konsumpcji.

92. Do Konferencji Biskupów kieruje się pełne szacunku zaproszenie, ażeby wzięły pod uwagę zasady inspirujące szkołę katolicką, aby popierały jej rozwój i przełożenie owych zasad na konkretne programy, odpowiadające szczególnej sytuacji i wymogom różnych stopni oraz różnych typów systemu szkolnego w ich krajach.

93. Świadoma złożonego i delikatnego charakteru zagadnienia szkoły katolickiej Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego poświęca te rozważania także całemu Ludowi Bożemu, wyrażając przekonanie, że w ekonomii zbawienia skromne siły ludzkie, które z tak wielkim wysiłkiem i wytężoną pracą przykładają się do rozwiązania problemów, będą musiały upatrywać ostatecznego sukcesu nie w zaufaniu do siebie samych, lecz w Jezusie Chrystusie, jedynym Nauczycielu, który daje natchnienie, przewodzi, podtrzymuje i prowadzi do spełnienia wszelkiego dzieła podjętego w Jego imieniu.

Rzym, 19 marca 1977 roku, w uroczystość Świętego Józefa.

kard. Gabriel-Marie Garrone, prefekt

abp Antonio M. Javierre Ortas, sekretarz

Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego

Świecki katolik świadkiem wiary w szkole

WSTĘP

1. Katolicy świeccy, mężczyźni i kobiety, którzy poświęcają się pracy w szkole podstawowej i średniej, zyskują w ciągu ostatnich lat coraz większy autorytet[1]. Dotyczy to zarówno szkoły w ogóle, jak i szkoły katolickiej w szczególności. Od świeckich katolików przede wszystkim, a również od innych świeckich: wierzących lub nie, zależy, czy szkoła katolicka może spełnić swoje cele i zamiary[2]. Funkcja i odpowiedzialność wszystkich katolików świeckich, którzy pracują w szkole, wypełniając różne zadania wychowawcze – nauczycieli, dyrektorów, pracowników administracji czy innych działów – zostały uznane przez Kościół na II Soborze Watykańskim, zwłaszcza zaś w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim. Dokument ten skłania nas z kolei do dalszych refleksji nad jego treścią. Nie oznacza to jednak, byśmy nie doceniali czy nie podziwiali wielkich osiągnięć, które są w tej dziedzinie udziałem chrześcijan innych Kościołów i niechrześcijan.

2. Główny tytuł tego znaczenia, jakie zdobył sobie laikat katolicki, a Kościół uznaje za pozytywny i wzbogacający, należy do porządku teologicznego. Prawdziwe miejsce laikatu pośród Ludu Bożego, coraz doskonalej uwidocznione w ostatnim wieku, zostało w końcu określone głównie w dwóch dokumentach II Soboru Watykańskiego. Są to: Konstytucja dogmatyczna o Kościele i Dekret o apostolstwie świeckich. Ukazują one całą głębię bogactwa i szczególny charakter powołania świeckich.

1 Por. II Sobór Watykański, konst. dogm. *Lumen gentium*, 31: „Przez pojęcie «świeccy» rozumie się tutaj wszystkich wiernych, którzy nie są członkami stanu duchownego i stanu zakonnego prawnie ustanowionego w Kościele".

2 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8.

3. Sytuacja społeczna, ekonomiczna i polityczna ostatnich czasów wpłynęła niewątpliwie na tego rodzaju pogłębienie teologiczne. Poziom kulturalny, ściśle związany z postępem naukowym i technicznym, podnosi się stopniowo i w konsekwencji wymaga lepszego przygotowania do spełniania każdego zawodu. Dochodzi do tego coraz szersza świadomość prawa człowieka do pełnego wykształcenia, to znaczy takiego, które odpowiada wszystkim wymogom osoby ludzkiej. Te dwa rodzaje niewątpliwego postępu ludzkości wymagały i po części spowodowały szeroki rozwój szkolnictwa na całym świecie oraz nadzwyczajny wzrost liczby pracowników wykwalifikowanych, którzy mu się poświęcają, i w konsekwencji świeckich katolików, którzy w nim pracują.

Jednocześnie można zauważyć zmniejszanie się w ostatnich latach liczby księży, zakonników i zakonnic oddających się nauczaniu, a to z powodu spadku powołań, konieczności zajęcia się innymi pracami apostolskimi, a czasem też z powodu błędnego kryterium, wedle którego szkoła nie jest właściwym miejscem dla duszpasterstwa Kościoła[3]. Mimo pełnej zasług pracy – jaką w dziedzinie nauczania tradycyjnie podejmują liczne rodziny zakonne – pracy wysoko cenionej przez Kościół, nie może on nie ubolewać z powodu zmniejszania się personelu, jaki dotknął szkołę katolicką, zwłaszcza w niektórych krajach. Kościół bowiem uważa, że obecność osób zakonnych i katolików świeckich jest konieczna dla pełnego wychowania dzieci i młodzieży.

4. Wszystkie te fakty skłaniają Kongregację do spraw Wychowania Katolickiego, by widzieć w tym swoisty „znak czasu" dla szkoły i zachętę do szczególnego zastanowienia się nad katolikiem świeckim jako świadkiem wiary w uprzywilejowanym środowisku formacji człowieka. Po uważnym, choć z pewnością nie wyczerpującym przestudiowaniu tak doniosłego tematu Kongregacja pragnie przedstawić szereg uwag uzupełniających do dokumentu: *Szkoła katolicka*. Wkład taki pomoże wszystkim zainteresowanym tym problemem do dalszego rozwoju i pogłębienia.

3 Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka*, 19 marca 1977, 18-22.

I. TOŻSAMOŚĆ ŚWIECKIEGO KATOLIKA W SZKOLE

5. W pierwszym rzędzie jest rzeczą konieczną podjęcie próby zdefiniowania tożsamości świeckiego katolika w szkole. Sposób bycia świadkiem wiary zależy od szczególnej jego tożsamości w Kościele i własnym środowisku pracy. Kongregacja, próbując przyczynić się do sformułowania tej definicji, szczerze pragnie oddać przysługę zarówno katolikowi świeckiemu, który – pracując w szkole – musi jasno rozeznawać cechy wyróżniające właściwe mu powołanie, jak i Ludowi Bożemu, który potrzebuje prawdziwego obrazu świeckiego, będącego jego częścią, aby przez swoją pracę wypełnić tak ważne dla Kościoła zadanie.

Świecki katolik w kościele

6. Jak każdy chrześcijanin, świecki katolik, który pracuje w szkole, jest członkiem Ludu Bożego i jako taki, zjednoczony z Chrystusem w chrzcie świętym, ma udział w godności podstawowej i wspólnej wszystkim, którzy do niego należą. Godność ta jest wspólna, „wynikająca z ich odrodzenia w Chrystusie, wspólna łaska synów, wspólne powołanie do doskonałości, jedno zbawienie, jedna nadzieja i niepodzielna miłość”[4]. I choć w Kościele „niektórzy z woli Chrystusa ustanowieni są nauczycielami, szafarzami tajemnic i pasterzami dla innych, to jednak co do godności i wspólnego wszystkim wiernym działania na rzecz budowania Ciała Chrystusa, panuje wśród wszystkich prawdziwa równość”[5].

Jak każdy chrześcijanin, świecki również został uczyniony członkiem „kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji Chrystusa”[6], jego apostolat jest „uczestnictwem w zbawczym posłannictwie Kościoła i do tego apostolstwa sam Pan przeznacza wszystkich”[7].

7. Powołanie do osobistej świętości i apostolstwa, wspólne wszystkim wierzącym, nabiera pod wieloma względami właściwych sobie rysów, które przekształcają życie świeckie w specyficzne, „godne podziwu” powołanie w łonie

4 II Sobór Watykański, konst. dogm. *Lumen gentium*, 32.

5 Tamże.

6 Tamże, 31.

7 Tamże, 33.

Kościoła. „Zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukanie królestwa Bożego przez zajmowanie się sprawami świeckimi i kierowanie nimi po myśli Bożej”[8]. Żyją oni w świecie pośród różnych rodzajów działalności i pracy zawodowej, nadto w zwykłych warunkach życia rodzinnego i społecznego. „Tam powołuje ich Bóg, aby pełniąc właściwą sobie misję, kierowani duchem ewangelicznym, jak zaczyn, od wewnątrz niejako przyczyniali się do uświęcenia świata, i tak przede wszystkim świadectwem życia, promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa”[9].

8. Chrześcijańskie odnowienie i ożywienie spraw doczesnych, które w sposób szczególny przynależy do świeckich, obejmuje zarówno uzdrowienie „istniejących w świecie obyczajów i stosunków, jeśli skłaniają gdzieś do grzechu”[10], jak też podniesienie tych rzeczywistości do ich możliwie największego zharmonizowania z Ewangelią, „aby świat został przepojony Duchem Chrystusa i w sprawiedliwości, miłości i pokoju tym skuteczniej osiągał swój cel”[11]. „Dzięki kompetencji w dziedzinach świeckich i przez działalność uwznioślonę wewnętrznie łaską Chrystusa, niech dołożą usilnych starań, aby dobra stworzone według ustanowienia Stwórcy i według oświecenia Jego słowa były pielęgnowane przez ludzką pracę, sztukę, technikę, cywilizację i kulturę dla pożytku wszystkich rzeczywiście ludzi i aby były między nich stosowniej rozdzielane”[12].

9. Ewangelizacja świata pociąga często za sobą taką różnorodność i złożoność sytuacji, że jedynie świeccy mogą być skutecznymi świadkami Ewangelii w wielu przypadkach i wobec wielu ludzi. Z tej racji „są powołani szczególnie do tego, aby sprawiać, że Kościół okaże się obecny i aktywny w takich miejscach i w takich okolicznościach, w których jedynie przy ich pomocy może on stać się solą ziemi”[13]. Dla zapewnienia takiej obecności całego Kościoła i Pana, którego on głosi, świeccy muszą być przygotowani, a przez to gotowi do głoszenia tego posłannictwa słowem i uwierzytelniania go czynami.

8 Tamże, 31.

9 Tamże.

10 Tamże, 36; por. II Sobór Watykański, dekret *Apostolicam actuositatem*, 7.

11 II Sobór Watykański, konst. dogm. *Lumen gentium*, 36.

12 Tamże.

13 Tamże, 33.

10. Doświadczenie zdobyte przez świeckich, dzięki sposobowi ich życia i uczestniczenia we wszystkich dziedzinach ludzkiej aktywności, uzdalnia ich w sposób szczególny do precyzyjnego ukazania „znaków czasu" charakterystycznych dla epoki, w jakiej obecnie żyje Lud Boży. Niechże więc przyczyniają się oni poprzez swoje inicjatywy, twórczość i kompetentną pracę, świadomą i gorliwą, w dziedzinie właściwej ich powołaniu, do tego, by cały Lud Boży mógł dokładniej rozróżnić wartości ewangeliczne i antywartości, zawarte w tych znakach.

Świecki katolik w szkole

11. Właściwe cechy powołania świeckich ludzi w Kościele odnoszą się oczywiście również do tych, którzy żyją tym powołaniem w szkole. Przez fakt, że świeccy realizują swoje powołanie w różnych sektorach i stanach życia ludzkiego, ich wspólne powołanie otrzymuje szczególne cechy, zależne od danego sektora i stanu. By lepiej zrozumieć powołanie świeckiego katolika w szkole, trzeba koniecznie poczynić pewne szczegółowe wskazania w tym zakresie.

Szkoła

12. Jakkolwiek rodzice są pierwszymi i najlepszymi wychowawcami swoich dzieci[14] i ich prawo, a zarazem obowiązek spełnienia tej roli jest czymś „pierwotnym i mającym pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób"[15], szkoła ma zasadniczą wartość i znaczenie wśród środków, które wspierają i dopełniają wykonanie tego prawa i obowiązku rodziny. Dlatego, w imię tej misji, do szkoły należy szczególnie troskliwe rozwijanie zdolności intelektualnych, twórczych i estetycznych człowieka, właściwe kształtowanie osądu, woli i uczuciowości, rozwijanie poczucia wartości, umacnianie słusznych postaw i mądrych zachowań, wprowadzenie w dziedzictwo kulturowe, odziedziczone po przeszłych pokoleniach, przygotowanie do życia zawodowego, kształtowanie wśród uczniów o różnych charakterach i pochodzeniu społecznym ducha braterstwa, który prowadzi do wzajemnego zrozumienia[16]. Dla wszystkich tych racji szkoła należy do misji właściwej Kościoła.

14 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 3.

15 Jan Paweł II, adhort. ap. *Familiaris consortio*, 22 listopada 1981, 36.

16 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 5.

13. Szkoła pełni funkcję społeczną nie do zastąpienia, ponieważ – do naszych czasów – sprawdziła się jako najważniejsza instytucjonalna odpowiedź społeczeństwa na prawo każdego człowieka do wykształcenia, a więc do jego samorealizacji, oraz jako jeden z najbardziej zasadniczych czynników kształtujących życie tegoż społeczeństwa. Szkoła staje się coraz bardziej konieczna w następstwie rosnącego znaczenia uwarunkowania społecznego i środków masowego przekazu wraz z ich sprzecznymi i często szkodliwymi wpływami, z powodu stałego rozprzestrzeniania się środowiska kulturalnego, coraz bardziej złożonego, zróżnicowanego i wyspecjalizowanego przygotowania do życia zawodowego i coraz większej bezsilności, w jakiej znajduje się rodzina, gdy sama musi stawić czoło wszystkim tym poważnym problemom.

14. Z powodu tak doniosłego znaczenia szkoły pośród wszystkich środków kształcenia człowieka sam uczeń, a jeśli nie jest on jeszcze zdolny do takiej decyzji – jego rodzice, którym przypada w pierwszej kolejności prawo kształcenia swoich własnych dzieci[17], mają prawo wybrać sposób kształcenia, a więc i rodzaj szkoły – taki, jaki im bardziej odpowiada[18]. Jasno z tego wynika, że monopol państwa w zakresie szkolnictwa jest z gruntu nie do przyjęcia[19] i że pluralizm szkół umożliwia poszanowanie podstawowego prawa człowieka i jego wolności, pomimo że wypełnianie tego prawa jest zależne od rozlicznych uwarunkowań, podyktowanych realiami każdego kraju. Kościół wnosi swój szczególny i ubogacający wkład w ten pluralizm szkół poprzez szkołę katolicką.

Katolik świecki pełni funkcję ewangelizującą w różnych szkołach, a nie tylko w szkole katolickiej, w ramach możliwości, jakie mu dają różnorodne społeczno-polityczne układy w dzisiejszym świecie.

Świecki katolik jako wychowawca

15. II Sobór Watykański odnosi się ze szczególnym uznaniem do powołania wychowawcy, które dotyczy zarówno świeckich[20], jak i tych, którzy podejmują inne formy życia w Kościele.

17 Por. tamże, 3.

18 Por. tamże, 6; Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 26, 3.

19 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 6.

20 Por. tamże, 5; Paweł VI, adhort. ap. *Evangelii nuntiandi*, 8 grudnia 1975, 70.

Jeśli wszyscy ci, którzy przyczyniają się do pełnej formacji człowieka, są wychowawcami, nauczyciele, którzy czynią z tego zadania zawód, zasługują na szczególne uznanie w szkole, ze względu na ich liczbę i cele właściwe instytucji szkolnej. Trzeba też do nich zaliczyć wszystkich tych, którzy w różnym stopniu uczestniczą w tej formacji czy to na zaszczytnych stanowiskach kierowniczych, czy jako doradcy, koordynatorzy studiów, czy asystenci wspomagający nauczyciela w pracy wychowawczej, czy też na stanowiskach administracyjnych i w innych posługach. Analiza pojęcia świeckiego katolika jako wychowawcy, skupiająca się na jego funkcji nauczycielskiej, może rzucić światło na innych pracowników szkolnictwa, z uwzględnieniem ich różnych działalności, i może stanowić element głębokiej osobistej refleksji.

16. W rzeczywistości nie mówimy tutaj o nauczycielu jako specjaliście, który ogranicza się do przekazywania w sposób usystematyzowany zespołu wiadomości w szkole, ale o wychowawcy kształtującym osoby. Jego zadania znacznie przekraczają zadania zwykłego nauczyciela. Z tego powodu wymagają one przygotowania zawodowego, stosownego do funkcji nauczycielskiej, i jeszcze większego – ze względu na funkcję wychowawcy. Przygotowanie takie stanowi ludzki fundament, bez którego iluzją byłoby usiłowanie podjęcia jakiejkolwiek pracy wychowawczej.

Ponadto działalność zawodowa każdego wychowawcy ma szczególny charakter, który przybiera najgłębsze znaczenie w wypadku wychowawcy katolickiego: chodzi o przekazywanie prawdy. Istotnie, każda prawda będzie zawsze dla wychowawcy katolickiego uczestnictwem w Prawdzie, a przekazywanie prawdy jako realizacja życia zawodowego przekształca się w bezpośredni przejaw jego szczególnego udziału w funkcji profetycznej Chrystusa, którą przedłuża on poprzez wychowanie.

17. Integralna formacja człowieka – jako cel wychowania – obejmuje rozwój wszystkich ludzkich zdolności ucznia, przygotowanie do życia zawodowego, kształtowanie zmysłu etycznego i społecznego, jego otwarcie się na transcendencję i jego wychowanie religijne. Każda szkoła i każdy wychowawca muszą dążyć do kształtowania „osobowości samodzielnych i odpowiedzialnych, zdolnych do wolnego wyboru, zgodnego z ich sumieniem", przygotowując w ten sposób młodych „do otwarcia się na rzeczywistość i wyrobienia sobie określonego światopoglądu"[21].

21 Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka*, 31.

18. Każdemu wychowaniu przyświeca określona koncepcja człowieka. W dzisiejszym pluralistycznym świecie katolicki wychowawca jest wezwany do sumiennego kierowania się w swoim zadaniu chrześcijańską koncepcją człowieka, pozostającą w jedności z Magisterium Kościoła; koncepcją, która – obejmując obronę praw człowieka – ustawia tegoż człowieka na płaszczyźnie godności syna Bożego: najpełniejszej wolności, wyzwolenia od grzechu przez samego Chrystusa, na płaszczyźnie najwyższego przeznaczenia, definitywnego i pełnego posiadania Boga – przez miłość. Koncepcja ta ustawia go w relacji najściślejszej solidarności z innymi ludźmi przez miłość braterską i wspólnotę kościelną; prowadzi go do najwyższego rozwoju wszystkiego, co ludzkie, ponieważ został ustanowiony przez Stwórcę panem świata; daje mu w końcu za wzór i cel Chrystusa, Wcielonego Syna Bożego, Człowieka doskonałego, którego naśladowanie stanowi dla człowieka niewyczerpane źródło rozwoju osobistego i społecznego. W ten sposób wychowawca katolicki może być pewien, że czyni człowieka bardziej człowiekiem[22]. Niemniej zadaniem świeckiego wychowawcy jest egzystencjalne uświadomienie uczniom faktu, że człowiek zanurzony w doczesności – ten, który prowadzi życie świeckie i należy do ogromnej większości rodziny ludzkiej – posiada tak wzniosłą godność i przeznaczenie.

19. Do powołania każdego wychowawcy katolickiego należy trud nieustannego wypracowywania społecznego wzorca, ponieważ formuje on człowieka, mając na względzie włączenie tegoż człowieka w społeczeństwo. Przygotowuje go do podjęcia społecznego zaangażowania, zmierzającego ku doskonaleniu jego struktur po to, by je uzgadniać z zasadami ewangelicznymi i czynić ludzkie współżycie pokojowym, braterskim i wspólnotowym. Nasz świat współczesny nękany jest takimi problemami, jak głód, analfabetyzm, wyzysk człowieka, ostre kontrasty w poziomie życia poszczególnych osób i krajów, agresja, przemoc, nieustanne rozszerzanie się narkomanii, legalizacja przerywania ciąży, ponadto różne formy braku szacunku dla ludzkiego życia. Wszystko to wymaga, by katolicki wychowawca rozwinął w sobie samym i kultywował u swoich uczniów wyostrzoną wrażliwość społeczną oraz głęboką odpowiedzialność obywatelską i polityczną. W ostatecznym

22 Por. Paweł VI, enc. *Populorum progressio*, 26 marca 1967, 19; Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO, 2 czerwca 1980, 11.

rozrachunku wychowawca katolicki jest włączony w dzieło formacji ludzi, którzy „cywilizację miłości" będą czynić rzeczywistością[23].

Równocześnie zaś wychowawca katolicki jest powołany do wzbogacania owego wzorca i wrażliwości społecznej własną postawą i doświadczeniem życiowym, tak aby włączenie ucznia w społeczeństwo mogło przybierać rysy specyficzne świeckie, które będą udziałem większości uczniów.

20. Specyficznym środkiem integralnej formacji człowieka, będącym w dyspozycji szkoły, jest upowszechnianie kultury. Dla katolickiego wychowawcy szczególnie ważne jest, by brał on pod uwagę głęboką więź, jaka zachodzi między kulturą a Kościołem. Wpływa on bowiem nie tylko na kulturę i jest przez nią z kolei uwarunkowany, ale przejmuje ją w tym, co daje się pogodzić z Objawieniem i jest mu konieczne do głoszenia orędzia Chrystusowego, wyrażając je zgodnie z cechami kulturowymi każdego ludu i każdej epoki. W odniesieniu zachodzącym między życiem Kościoła a kulturą przejawia się szczególnie wyraziście jedność między dziełem stworzenia a dziełem odkupienia.

Z tego powodu upowszechnianie kultury, słusznie zwane wychowawczym, powinno być nie tylko spójne, ale również krytyczne i doceniające, historyczne i dynamiczne. Wiara dostarcza katolickiemu wychowawcy pewnych istotnych przesłanek dla podjęcia owej krytyki i pozytywnej oceny, a ponadto pozwala mu zobaczyć trud dziejowy człowieka jako historię zbawienia, wezwaną do przejścia w pełnię królestwa. To zaś ustawia nieustannie kulturę na twórczej linii doskonalenia i przyszłości.

Również świecki wychowawca w dziele upowszechniania kultury, jako autor i uczestnik jej najbardziej świeckich wątków, powołany jest do uzmysłowienia wychowankowi ze swego punktu widzenia – jako świecki – właściwego kulturze globalnego charakteru, syntezy, którą osiągają w niej aspekty świeckie i religijne, jak również wkładu osobistego, jaki mu wypada wnieść w jego sytuacji.

21. Wychowawcze upowszechnianie kultury przez szkołę odbywa się za pomocą metodologii, której zasady i zastosowania zawarte są w zdrowej pedagogice. Wychowawca katolicki, zgodnie z chrześcijańską wizją człowieka, winien w ramach różnych koncepcji pedagogicznych dążyć do takiego wychowania, które na pierwszym miejscu stawia bezpośredni kontakt

23 Por. Paweł VI, Orędzie na Boże Narodzenie, 25 grudnia 1975.

z uczniem. Ten kontakt, który nawiązuje wychowawca przekonany o podstawowej aktywnej roli ucznia w procesie samowychowania, winien prowadzić do dialogowego odniesienia, które przygotowuje drogę świadectwu wiary, podejmowanemu w życiu osobistym.

22. Cała praca wychowawcy katolickiego w szkole odbywa się w określonej strukturze wspólnoty wychowawczej, którą stanowi zespół różnych kategorii osób: uczniów, rodziców, nauczycieli, czynników kierowniczych i personelu pomocniczego, którzy – współpracując wzajemnie ze sobą – nadają szkole charakter instytucji formacyjnej. Koncepcja szkoły jako takiej wspólnoty, jakkolwiek nie wyczerpująca, oraz powszechna świadomość tej rzeczywistości stanowią jedną z najcenniejszych zdobyczy współczesnego szkolnictwa. Wychowawca katolicki wykonuje swój zawód jako członek podstawowej grupy tej wspólnoty. Sytuacja ta z powodów strukturalnych umożliwia mu osobiste przeżywanie wspólnotowego wymiaru osoby i jednocześnie udostępnienie takiego przeżywania uczniom. Wymiar ten jest powołaniem każdego człowieka jako istoty społecznej i członka Ludu Bożego.

W ten sposób wspólnota wychowawcza staje się z kolei szkołą przynależności do szerszych wspólnot społecznych, a kiedy tej wspólnocie uda się równocześnie być wspólnotą chrześcijańską – a taką powinna być wspólnota wychowawcza szkoły katolickiej – to jest ona środowiskiem, w którym wychowawca ma wyjątkową okazję ukazania uczniom w sposób osobisty doświadczenia, co to znaczy być członkiem wspólnoty, którą jest Kościół.

23. Wspólnotowa struktura, którą stanowi szkoła, umożliwia wychowawcy katolickiemu wejście w kontakt z bardzo szeroką i zróżnicowaną grupą osób; nie tylko z uczniami, których obecność stanowi o samej racji bytu szkoły i jego właściwego zawodu, ale również ze swymi współtowarzyszami w dziele wychowawczym, z rodzicami uczniów, z resztą personelu szkolnego i władzami kierowniczymi. Wraz z nimi wszystkimi, a także z organizacjami szkolnymi i kulturalnymi, z którymi szkoła się kontaktuje, z Kościołem lokalnym i parafią, z całym otoczeniem, w które szkoła jest wpisana i na które musi rozciągnąć swoją działalność, wychowawca katolicki powołany jest do podjęcia roli duchowego animatora. Spełniając ją, może wyjść od tego, co się nazywa ewangelizacją wstępną, i dojść aż do ewangelizacji najbardziej właściwej.

24. Podsumowując, można powiedzieć, że świecki wychowawca – katolik to człowiek świecki, który spełnia swą misję w Kościele, realizując przez wiarę swoje świeckie powołanie we wspólnotowej strukturze szkoły. Stara się on zatem o utrzymanie możliwie najwyższego poziomu kwalifikacji zawodowych, apostolskie promieniowanie swej wiary na integralne kształtowanie człowieka, przekazywanie kultury, wcielanie w życie pedagogii bezpośredniego i osobistego kontaktu z uczniem i duchowe oddziaływanie wobec wspólnoty wychowawczej, do której należy, i różnych osób, z którymi owa wspólnota utrzymuje kontakt. To jemu, jako członkowi tej wspólnoty, rodzina i Kościół powierzają dzieło wychowania w szkole. Wychowawca świecki musi być głęboko przekonany, że staje się uczestnikiem uświęcającej i wychowawczej misji Kościoła i nie może się czuć oderwany od całej wspólnoty kościelnej.

II. JAK REALIZOWAĆ W ŻYCIU WŁASNĄ TOŻSAMOŚĆ

25. Mając na uwadze, że praca stanowi powołanie człowieka i jedną z cech odróżniających go od reszty stworzenia[24], jest rzeczą oczywistą, iż nie wystarcza tożsamość z powołania, nawet taka, która przenika całe jestestwo, jeżeli nie jest ona wcielana w życie. Bardziej konkretnie: jeśli człowiek – przez swoją pracę – winien przyczyniać się „zwłaszcza do nieustannego podnoszenia poziomu kulturalnego i moralnego społeczeństwa"[25], to wychowawca, który nie wypełnia swego dzieła wychowawczego, przestaje być tym samym wychowawcą i nie może się takim nazywać, jeżeli urzeczywistnia to dzieło, nie pozostawiając żadnego śladu swojej postawy katolickiej. To urzeczywistnianie tożsamości ma pewne istotowe, wspólne rysy, których nie może zabraknąć w żadnym typie szkoły, w której świecki wychowawca realizuje swoje powołanie; są jednak i takie rysy, które będą wymagać specjalnego dostosowania do różnych typów szkół, w zależności od ich natury.

24 Por. Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*, 14 września 1981, Wstęp.

25 Tamże.

Cechy wspólne urzeczywistnianej tożsamości

Realizm pełen nadziei

26. Tożsamość świeckiego wychowawcy katolickiego zawiera z konieczności cechy ideału, którego realizacja napotyka na niezliczone przeszkody. Przeszkody te pochodzą zarówno ze strony osobistych układów, jak i z niedoskonałości szkoły i społeczeństwa, szczególnie zaś odbijają się na dzieciach i młodzieży. Kryzys tożsamości, brak zaufania w stosunku do struktur społecznych, wynikająca stąd niepewność i brak osobistych przekonań, zarażający wpływ postępującej laicyzacji świata, utrata sensu autorytetu i odpowiedniego używania wolności – to tylko niektóre z licznych trudności, które młodzież naszych czasów, w mniejszym lub większym stopniu (w zależności od różnych kultur i różnych krajów) przedstawia wychowawcy katolickiemu. Ten zaś, z racji przynależności do stanu świeckiego, jest i tak przygnębiony z powodu kryzysu rodziny i świata pracy.

Nie należy nie dostrzegać istniejących trudności; trzeba je uznać ze szczerym realizmem. Równocześnie należy im stawić czoło ze zdrowym optymizmem i odważnym wysiłkiem, których wymaga od wszystkich chrześcijańska nadzieja i udział w tajemnicy krzyża. Pierwszym bowiem i podstawowym fundamentem życia i tożsamości świeckiego wychowawcy – katolika jest pełne dzielenie i przyswojenie wskazań, które Kościół – w świetle Bożego Objawienia – sformułował na temat tej tożsamości, oraz wysiłek, by zdobyć konieczną moc przez osobiste zjednoczenie z Chrystusem.

Profesjonalizm. Chrześcijańska koncepcja człowieka i życia

27. Skoro profesjonalizm jest jednym z rysów tożsamości każdego świeckiego katolika, pierwszą rzeczą, którą świecki katolik winien podejmować, jeśli chce żyć właściwym sobie powołaniem kościelnym, jest wysiłek zdobywania solidnej formacji zawodowej, która w tym wypadku obejmuje bardzo szeroki wachlarz kompetencji kulturalnej, psychologicznej i pedagogicznej[26]. Nie wystarczy jednak zdobycie dobrego poziomu wstępnego. Należy go utrzymać i podnosić z równoczesną troską o aktualizację. Nie być świadomym wielkich trudności, na jakie, z tego powodu, będzie wystawiony świecki wychowawca – byłoby odwracaniem się plecami od rzeczywistości. Często

26 Por. powyżej, nr 16.

źle wynagradzany, musi on nieraz podejmować rozliczne zadania prawie nie do pogodzenia z trudem doskonalenia zawodowego, zarówno z powodu wymaganego na to czasu, jak i zmęczenia, które to za sobą pociąga. W wielu krajach, zwłaszcza zaś mniej rozwiniętych, trudności te są obecnie nie do rozwiązania.

Wychowawcy jednak wiedzą, że zły poziom nauczania, spowodowany niedostatecznym przygotowaniem lekcji lub skostniałymi metodami pedagogicznymi, z konieczności odbija się niekorzystnie na integralnej formacji ucznia, w której z powołania winni mieć udział i której winni są świadectwo życia.

28. Całość zadania wychowawcy katolickiego zorientowana jest ku integralnej formacji człowieka, przed którym otwiera się wspaniały horyzont odpowiedzi, jakie Objawienie chrześcijańskie daje na temat ostatecznego sensu samego człowieka, ludzkiego życia, historii i świata. Odpowiedzi te winny być przedstawiane uczniowi jako pochodzące z najgłębszego przekonania, z wiary wychowawcy, równocześnie zaś z subtelnym szacunkiem wobec sumienia wychowanka. Jest oczywiste, że różne sytuacje wychowanka, jeśli chodzi o problem wiary, dopuszczają różne poziomy prezentacji chrześcijańskiej wizji istnienia, począwszy od najbardziej elementarnych form ewangelizacji aż do zjednoczenia w tej samej wierze. We wszystkich jednak przypadkach przedstawienie to winno nosić w sobie piętno propozycji, może bardzo dopingującej i naglącej, nigdy jednak czegoś narzuconego.

Z drugiej strony propozycja ta nie może być przedstawiona w sposób zimny i czysto teoretyczny. Raczej trzeba ją przedstawić jako rzeczywistość życiową, która zasługuje na to, by do niej przylgnąć całym ludzkim bytem, a w ten sposób uformować z niej swoje własne życie.

Synteza pomiędzy wiarą, kulturą i życiem

29. Powodzenie tego szerokiego zadania wymaga współdziałania różnych elementów wychowawczych. W każdym z nich świecki wychowawca katolicki winien się zachowywać jako świadek wiary. Powiązane, krytyczne i doceniające przekazywanie kultury[27] obejmuje, oczywiście, przekazywanie prawdy i wiedzy. W tym względzie wychowawca katolicki winien być ustawicznie uważny na otwarcie odpowiedniego dialogu między kulturą a wiarą

27 Por. powyżej, nr 20.

– głęboko z sobą powiązanych – by na tym poziomie wspierać dokonywanie odpowiedniej wewnętrznej ich syntezy ze strony ucznia. Syntezy, którą wychowawca powinien uprzednio osiągnąć w sobie samym.

30. Krytyczne przekazywanie kultury zawiera ponadto ukazanie szeregu wartości i antywartości, których uchwycenie, jako takich, zależy od właściwej koncepcji życia i człowieka. Wychowawca katolicki nie może jednak zadowolić się pozytywnym i zręcznym ukazaniem szeregu wartości chrześcijańskich jako przedmiotu czystego i abstrakcyjnego uznania. Bardziej winien je przedstawiać jako źródło inspirujące ludzkie postawy, które spróbuje wzbudzić u uczniów. Będą to na przykład: wolność – odnosząca się z szacunkiem do innych, świadoma odpowiedzialność, szczere i ustawiczne poszukiwanie prawdy, pogodna i zrównoważona krytyka, szacunek, solidarność i służba względem wszystkich ludzi, uwrażliwienie na sprawiedliwość, specyficzna świadomość, że się jest wezwanym do tego, by być pozytywnym czynnikiem zmian w społeczeństwie nieustannych przemian.

Zważywszy na ogólny klimat zeświecczenia i niewiary, w którym świecki wychowawca często spełnia swoją misję, jest rzeczą ważną, by – przewyższając mentalność często eksperymentalną i krytyczną – mógł on otworzyć świadomość swoich uczniów na transcendencję i przygotować ich w ten sposób na przyjęcie prawdy objawionej.

31. Wychodząc od tych podstaw, wychowawca będzie mógł już łatwiej uwypuklić to, co jest pozytywnego w sposobie postępowania będącego ich konsekwencją. Najgłębszym jego dążeniem winno być, aby te postawy i zachowania były motywowane i kształtowane przez wewnętrzną wiarę ucznia, osiągając w ten sposób ich największe bogactwo obejmujące takie rzeczywistości jak: synowska modlitwa, życie sakramentalne, braterska miłość, naśladowanie Jezusa Chrystusa, które stanowią specyficzne dziedzictwo wiernych. Pełna zgodność między wiedzą, wartościami, postawami, zachowaniem i wiarą doprowadzi do osobistej syntezy między życiem a wiarą ucznia. Dlatego niewielu katolików jest równie usposobionych – jak wychowawca – do osiągnięcia celu ewangelizacji, którym jest wcielanie orędzia chrześcijańskiego w życie człowieka.

Świadectwo życia. Bezpośredni i osobisty kontakt z uczniem

32. W dziele formacji ucznia szczególnego znaczenia nabiera pierwszeństwo przykładu postępowania przed wypowiadanym słowem. Im bardziej wychowawca będzie żył wzorcem człowieka, ukazywanym jako ideał, tym bardziej ideał ten będzie przekonywający i przyswajalny. Dopiero wówczas bowiem uczeń może uważać, że ów ideał jest nie tylko rozumny, lecz również życiowy i możliwy do realizacji. W tym zakresie świadectwo wiary świeckiego wychowawcy nabiera szczególnej wagi. Uczeń będzie mógł dostrzec w nim chrześcijańską postawę i postępowanie, których brak uderza często w świeckim otoczeniu jego życia, i które może uważać za niemożliwe do zrealizowania. Nie można zapominać, że w tych kryzysowych okresach, „które dotykają zwłaszcza młode pokolenia", najważniejszym czynnikiem wychowawczym jest zawsze „człowiek oraz jego moralny autorytet, wynikający z prawdziwości zasad i zgodności z nimi jego czynów"[28].

33. W tym względzie to, co zostało powiedziane na temat bezpośredniego i osobistego kontaktu z uczniem[29], nabiera szczególnej wagi. Chodzi mianowicie o to, że jest to uprzywilejowany środek dawania świadectwa własnym życiem. To osobiste odniesienie, które nigdy nie powinno być monologiem, lecz dialogiem, i które u wychowawcy winno być wsparte przekonaniem, że stanowi wzajemne wzbogacenie, wymaga równocześnie od wychowawcy katolickiego ustawicznej świadomości swojego posłania. Wychowawca nie może zapomnieć o potrzebie towarzyszenia i kierownictwa, jakiej oczekuje uczeń w okresie dojrzewania, a stąd i o pomocy, jakiej wymaga dla pokonania swoich wątpliwości i rozterek. Równocześnie z roztropnym realizmem, z dostosowaniem do każdego przypadku, winien on dozować zarówno bliskość, jak i dystans. Bliskość – ponieważ bez niej osobistemu odniesieniu zabrakłoby podstawy; dystans – gdyż uczeń musi stopniowo potwierdzić swoją własną osobowość. Należy unikać stosowania zakazu w odpowiedzialnym używaniu wolności.

W tym względzie trzeba przypomnieć, że odpowiedzialne korzystanie z wolności obejmuje wybór własnego stanu życiowego i że temat osobistego powołania ucznia w obrębie Kościoła nie może być obcy katolickiemu wychowawcy. Dotyczy to zarówno odkrycia i pielęgnacji powołań do kapłaństwa i życia zakonnego, jak i wezwania do życia szczególnym zobowiązaniem,

28 Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO, 11.

29 Por. powyżej, nr 21.

mianowicie w ramach instytutów świeckich lub katolickich ruchów apostolskich, które są dziełami często zaniedbanymi, jak również pomocy w odkryciu wezwania do małżeństwa lub samotności i celibatu w życiu świeckim.

Z drugiej strony kontakt osobisty i bezpośredni nie tylko stanowi właściwą metodę wychowawczego formowania ucznia, ale jest źródłem, z którego wychowawca czerpie konieczne poznanie ucznia (a powinien go poznać, żeby go formować). To poznanie jest dziś bardziej konieczne, ponieważ zmiany pokoleniowe są w ostatnim okresie znaczne, zarówno co do ich głębi, jak i częstotliwości.

Aspekty wspólnotowe

34. Równocześnie z potwierdzeniem własnej osobowości – jako część tego procesu – uczeń winien być sterowany przez wychowawcę katolickiego ku postawie społecznej w stosunku do innych członków wspólnoty wychowawczej, innych wspólnot, których jest członkiem, jak również całej wspólnoty ogólnoludzkiej. Przynależność do wspólnoty wychowawczej, wpływ, jaki szkoła winna spełniać w swoim środowisku społecznym, wymagają zresztą od świeckiego wychowawcy katolickiego szerokiego porozumienia i pracy w odpowiedniej grupie, wśród kolegów, a także kontaktów z innymi grupami w ramach tej wspólnoty i koniecznej dyspozycyjności do współpracy w różnych dziedzinach. Jest to podyktowane udziałem we wspólnym dziele wychowawczym danego ośrodka szkolnego.

Ponieważ rodzina jest „pierwszą szkołą cnót społecznych”[30], wychowawca winien szczególnie chętnie zgadzać się, a nawet inicjować właściwe kontakty z rodzicami uczniów. Kontakty te są zresztą konieczne, by wychowawczy wysiłek rodziny i szkoły był harmonijnie ukierunkowany ku konkretnym działaniom, tak aby ułatwić rodzicom spełnienie „poważnej powinności głębokiego zaangażowania się w nawiązanie serdecznego i czynnego kontaktu z nauczycielami i kierownictwem szkoły”[31] i zadośćuczynić potrzebie pomocy wielu rodzicom w odpowiednim wychowaniu ich dzieci i wypełnieniu przez nich w ten sposób zadania, które „wyklucza zastępstwo i jest niezbywalne”[32], a na nich właśnie spoczywa.

30 Jan Paweł II, adhort. ap. *Familiaris consortio*, 36.

31 Tamże, 40.

32 Tamże, 36.

35. Równocześnie wychowawca musi również zwracać ustawicznie uwagę na środowisko społeczno-kulturowe, ekonomiczne i polityczne szkoły, zarówno w najbliższym otoczeniu danej dzielnicy czy strefy, gdzie szkoła jest usytuowana, jak i w kontekście regionalnym i narodowym, który często wywiera znaczny wpływ z uwagi na środki masowego przekazu. Jedynie osoba zorientowana w rzeczywistości krajowej i międzynarodowej zdobędzie odpowiednie dane, by stawić czoło palącym problemom aktualnym w formacji swoich uczniów i podjąć zadanie przygotowania ich do przyszłości, którą przewiduje.

36. Choć byłoby rzeczą słuszną oczekiwać od świeckiego wychowawcy – katolika, że będzie wybierał przynależność do stowarzyszeń zawodowych katolickich, nie może on jednak uważać za obce swojemu zadaniu wychowawczemu przynależności i współpracy z zespołami i stowarzyszeniami zawodowymi pokrewnymi problematyce wychowawczej. Swój udział, choćby bardzo skromny, w prowadzeniu właściwej, narodowej polityki wychowawczej oraz ewentualną działalność w związkach zawodowych musi jednak podejmować w zgodzie z prawami człowieka i z chrześcijańskimi zasadami dotyczącymi spraw wychowawczych[33]. Niech świecki wychowawca weźmie pod uwagę, na ile jego życie zawodowe może być często oddalone od działalności tych stowarzyszeń i jak poważne konsekwencje może mieć tego rodzaju nieusprawiedliwiona absencja w rozwiązywaniu ważnych problemów wychowawczych.

Jest prawdą, że liczne spośród tych działań nie są wynagradzane i że ich podejmowanie zależy, w większej lub mniejszej mierze, od szlachetności tego, kto w nich uczestniczy. Trzeba jednak skierować naglące wezwanie do tej szlachetności, skoro w grę wchodzą sprawy tak wielkiej wagi, które nie mogą być obce wychowawcy katolickiemu.

Bardziej powołanie niż zawód

37. Świecki wychowawca spełnia zadanie, które niewątpliwie zakłada aspekt zawodowy, ale nie może być doń sprowadzone. Jest ono podejmowane w ramach jego nadprzyrodzonego powołania chrześcijańskiego. Wychowawca powinien je więc przeżywać jako osobiste powołanie w Kościele, a nie tylko jako określony zawód. Jest to powołanie, w którym – z racji bycia świeckim

33 Por. Jan Paweł II, enc. L*aborem exercens*, 20.

– powinien on łączyć bezinteresowność i szlachetność ze słuszną obroną właściwych sobie praw. W ostatecznym rozrachunku powołanie – z całą pełnią życia i osobistego zaangażowania, jakie zawiera się w tym słowie – otwiera bardzo szerokie perspektywy, tak że człowiek może nim żyć w pełni radości.

Jest więc rzeczą wielce pożądaną, by każdy świecki wychowawca katolicki był świadomy znaczenia, bogactwa i odpowiedzialności takiego powołania. I żeby starał się odpowiedzieć na jego wymagania, pewien, że ta odpowiedź ma zasadnicze znaczenie dla budowania i ustawicznej odnowy ziemskiej rzeczywistości oraz dla podejmowania koniecznego dzieła ewangelizacji świata.

Specyficzne cechy katolika świeckiego w różnych typach szkół

W szkole katolickiej

38. Swoistym zadaniem szkoły katolickiej jest „tworzenie w społeczności szkolnej atmosfery ożywionej ewangelicznym duchem wolności i miłości, pomaganie młodzieży, aby rozwijając własną osobowość, jednocześnie wzrastała według nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest, i wreszcie takie porządkowanie całej kultury ludzkiej zgodnie z orędziem zbawienia, aby stopniowe poznawanie świata, życia i człowieka, zdobywane przez wychowanków, oświetlone było wiarą”[34]. Jest rzeczą oczywistą, że z tych powodów szkoła katolicka „włącza się w posłannictwo Kościoła, zwłaszcza w jego zadanie wychowania w wierze”[35], zakłada szczere przylgnięcie do Magisterium Kościoła i przedstawianie Chrystusa jako najwyższego wzorca człowieka oraz otacza szczególną troską jakość nauczania religijnego.

Wobec tych ideałów i specyficznych zadań, które stanowią główne założenia wychowawcze szkoły katolickiej, katolik świecki, który w niej pracuje, musi być ich świadomy. Musi także zdawać sobie sprawę, że szkoła katolicka jest w konsekwencji środowiskiem szkolnym, które może swobodnie i głęboko rozwijać swoje pełne powołanie. Jest ona, wedle możliwości, wzorcem apostolskiego działania w każdej innej szkole. To wszystko powinno prowadzić wychowawcę do solidarnego uczestnictwa w realizacji tych ideałów

34 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8; por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka*, 34.

35 Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka*, 9.

i celów poprzez zupełne i szczere oddanie się im. Oczywiście, to nie wyklucza istnienia trudności, spośród których – z racji ich licznych konsekwencji – należy wymienić większe wewnętrzne zróżnicowanie uczniów i profesorów szkół katolickich wielu krajów.

39. W ramach cech wspólnych wszystkim szkołom katolickim możliwa jest różnorodność w realizacjach, które w praktyce odpowiadają w wielu wypadkach specyficznemu charyzmatowi instytutu zakonnego, który te szkoły zakłada i rozwija. Jednakże każda szkoła katolicka – niezależnie od swego pochodzenia: założona przez księży diecezjalnych, zakonników bądź świeckich – może zachować swoje własne cechy, które skonkretyzują się w szczególnych dla niej założeniach wychowawczych lub jej pedagogii. W tym przypadku pracujący w niej katolik świecki winien starać się uchwycić te cechy – ową rację bytu szkoły – i dążyć do utożsamienia się z nimi w takim stopniu, by jego własna praca miała charakter właściwy danej szkole.

40. Jest rzeczą ważną, by – zgodnie z wiarą, którą wyznają, i ze świadectwem życia, do którego są powołani[36] – świeccy katolicy, pracujący w tej szkole, uczestniczyli z prostotą i czynnie w życiu liturgicznym i sakramentalnym podejmowanym w jej środowisku. W ten sposób, dzięki żywemu przykładowi, uczniowie lepiej uchwycą wagę, jaką to życie ma dla wierzących. Jest rzeczą niezwykle pozytywną, by uczniowie w zlaicyzowanym społeczeństwie, w którym widzą wielu świeckich, uważających się za katolików, a żyjących zwykle z dala od liturgii i sakramentów, mogli obserwować postawę innych dorosłych świeckich, którzy podchodzą poważnie do tych rzeczywistości jako źródła i pokarmu ich chrześcijańskiego życia.

41. Wspólnota wychowawcza musi dążyć do tego, by stać się wspólnotą chrześcijańską w szkole katolickiej, to znaczy prawdziwą wspólnotą wiary. Nie jest to w najmniejszym stopniu możliwe, jeśli chrześcijańskie zaangażowanie nie zostanie podjęte przynajmniej przez część zasadniczych grup wspólnoty wychowawczej, to jest rodziców, nauczycieli i uczniów. Byłoby ze wszech miar pożądane, by katolik świecki, w sposób szczególny zaś wychowawca, był gotów do tego zaangażowania, uczestnicząc jako animator w grupach duszpasterskich lub w jakimś ośrodku zdolnym do wytworzenia zaczynu ewangelicznego.

36 Por. powyżej, nry 29 i 32.

42. Do szkół prowadzonych przez Kościół uczęszczają czasem uczniowie, którzy nie wyznają wiary katolickiej lub są całkowicie niewierzący. Wiara będąca świadomą i dobrowolną odpowiedzią człowieka Bogu, który mu się objawia, nie dopuszcza przemocy. W konsekwencji wychowawcy katoliccy, proponując doktrynę zgodną z ich przekonaniami religijnymi i tożsamością szkoły, będą odnosili się z najwyższym szacunkiem do wolności uczniów niekatolików. Będą zawsze otwarci na autentyczny dialog, przekonani, że życzliwy i szczery szacunek wobec tego, kto uczciwie szuka Boga według własnego sumienia, stanowi w takich okolicznościach najstosowniejsze świadectwo jego własnej wiary[37].

43. Szkoła katolicka jako wspólnota wychowawcza, której ostatecznym celem jest wychowanie w wierze, będzie tym bardziej zdolna do wypełniania swej misji, im pełniej będzie odzwierciedlać bogactwo wspólnoty kościelnej. Równoczesna obecność w niej księży, zakonników lub zakonnic i świeckich stanowi dla ucznia odbicie tego bogactwa, które pomaga mu lepiej przyswoić sobie rzeczywistość Kościoła. Trzeba, by katolik świecki zdawał sobie sprawę, iż z tego punktu widzenia jego obecność w szkole katolickiej – podobnie jak obecność prezbiterów, zakonników lub zakonnic – jest ważna. Każda z tych form powołania w Kościele dostarcza bowiem uczniowi przykładu odmiennego życiowego jej ucieleśnienia: katolik świecki wskazuje na głęboki związek rzeczywistości ziemskiej z Bogiem w Chrystusie i na świeckie spełnianie zawodu jako poświęcanie świata Bogu; prezbiter udostępnia niezliczone źródła łaski, które Chrystus w sakramentach pozostawił wszystkim wierzącym, oraz objawiające światło słowa (to funkcja służebna, charakterystyczna dla struktury hierarchicznej Kościoła); zakonnicy i zakonnice są znakiem odnawiającego ducha błogosławieństw, ustawicznego wezwania do królestwa Bożego jako jedynej rzeczywistości ostatecznej oraz do miłości Chrystusa (i ludzi w Jezusie Chrystusie) jako całościowego wyboru życiowego.

44. Specyfika każdego powołania powinna skłonić wszystkich do myślenia o wielkim pożytku, jaki posiada ich wzajemna obecność i ich kompetencja dla zapewnienia szkole katolickiej jej charakteru. Powinna też zachęcić wszystkich do szczerego poszukiwania jedności i koordynacji. Podobnie świeccy, poprzez swoją postawę, przyczyniają się do odpowiedniego włączania szkoły katolickiej w całość pracy duszpasterskiej Kościoła lokalnego (to perspektywa,

37 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Dignitatis humanae*, 4.

której nie wolno nigdy lekceważyć) i w odpowiednie sektory duszpasterstwa parafialnego. Trzeba, by poprzez swoje inicjatywy i doświadczenia przyczyniali się również do powstawania poczucia więzi i ściślejszej współpracy szkół katolickich między sobą – a także z innymi szkołami, zwłaszcza zaś z tymi, które podzielają tę samą myśl chrześcijańską, i ze społeczeństwem.

45. Niech świeccy wychowawcy – katolicy biorą również poważnie pod uwagę groźbę zubożenia, którą dla katolickiej szkoły może stanowić zniknięcie lub znaczne zmniejszenie liczby prezbiterów, zakonników i zakonnic w danej szkole. Są to dwie rzeczy, których – jeśli tylko to możliwe – trzeba unikać. Niech się też odpowiednio przygotują, by byli zdolni (gdy zaistnieje ku temu konieczność lub stosowna okazja) sami utrzymać obecne i przyszłe szkoły katolickie. Rozwój bowiem historyczny, który wyciska swoje piętno na współczesności, pozwala przewidzieć, że już w niedalekiej przyszłości istnienie szkół katolickich w wielu krajach o tradycji katolickiej będzie zależało głównie od świeckich, jak to miało i ma miejsce (i jest bardzo owocne) w wielu młodych Kościołach. Taka odpowiedzialność nie może przybierać czysto pasywnych postaw: obawy czy ubolewania, powinna zaś mobilizować do działań zdecydowanych i skutecznych, które można by przewidywać i planować z pomocą instytutów zakonnych, przewidujących, że już wkrótce mogą zacząć się kurczyć.

46. Często biskupi – korzystając z dyspozycyjności kompetentnych świeckich, którzy pragną dawać wyraziste świadectwo chrześcijańskie w dziedzinie wychowawczej – całkowicie im powierzają prowadzenie szkół katolickich, włączając ich w ten sposób w apostolskie posłannictwo Kościoła[38].

Zważywszy na nieustanne poszerzanie się dziedziny szkolnictwa, Kościół musi korzystać ze wszystkich dostępnych źródeł chrześcijańskiego wychowania młodzieży. W konsekwencji fakt zwiększania udziału świeckich wychowawców w niczym nie podważa znaczenia kierowania szkół przez rodziny zakonne. Wspaniałe wyniki – zarówno indywidualne, jak i wspólnotowe – zakonników i zakonnic w ich własnych ośrodkach nauczania sprawdzają się do tego stopnia, że są oni bardziej niż kiedykolwiek potrzebni w zeświecczonym świecie.

Członkowie wspólnot zakonnych niewiele mają dziedzin, w których mogliby dawać świadectwo tak jak w szkole. Zakonnicy i zakonnice mogą

38 Por. II Sobór Watykański, dekret *Apostolicam actuositatem*, 2.

nawiązywać tam bezpośredni i trwały kontakt z młodzieżą w kontekście, który – żeby oświecić różne wymiary egzystencji – często spontanicznie domaga się przyjęcia prawd wiary. Kontakt ten ma szczególne znaczenie w okresie, w którym idee i doświadczenia wyciskają trwałe znamię na osobowości ucznia.

Wezwanie, jakie Kościół kieruje do wychowawców świeckich – katolików, by angażowali się w aktywny apostolat w dziedzinie wychowania, nie ogranicza się tylko do własnych ośrodków szkolnych. Odnosi się ono jeszcze bardziej do całej szerokiej dziedziny nauczania w tej mierze, w jakiej możliwe jest tam dawanie chrześcijańskiego świadectwa.

W szkołach o odmiennych założeniach wychowawczych

47. Brane są tu pod uwagę szkoły państwowe lub niepaństwowe, opierające się na założeniach wychowawczych różnych od założeń szkoły katolickiej, pod warunkiem, że założenia te nie są sprzeczne w sposób zasadniczy z chrześcijańską koncepcją człowieka i życia. Szkoły te, stanowiące w świecie większość, mogą być zdeterminowane w swoich wychowawczych założeniach przez określoną koncepcję człowieka lub życia, albo po prostu – i to w szerokim stopniu – przez określoną ideologię[39]. Mogą też przyjąć, w ramach dość ogólnych zasad, współistnienie różnych koncepcji lub ideologii wśród wychowawców. Współistnienie to rozumiane jest jako otwarty pluralizm. W szkołach takich bowiem każdy wychowawca naucza, podaje swoje kryteria i przedstawia określone wartości jako pozytywne – w zależności od własnej koncepcji człowieka lub ideologii, jaką wyznaje. Nie mówimy tu o szkole neutralnej, szkoła ta bowiem w praktyce nie istnieje.

48. W naszym pluralistycznym i zeświecczonym świecie obecność katolika świeckiego jest bardzo często jedyną obecnością Kościoła w tych szkołach. Realizuje się w nich to, co zostało powiedziane wyżej, iż tylko za pośrednictwem człowieka świeckiego Kościół może dotrzeć do określonych miejsc, środowisk czy instytucji[40]. Jasna świadomość tej sytuacji bardzo pomoże katolikowi świeckiemu w podjęciu jego odpowiedzialności.

39 Rozumiemy przez to system idei związanych ze strukturami społecznymi, ekonomicznymi i/lub politycznymi.

40 Por. powyżej, nr 9.

49. Świecki wychowawca – katolik powinien nauczać swego przedmiotu według optyki wiary chrześcijańskiej, biorąc pod uwagę możliwości, jakie daje ku temu poszczególny przedmiot, oraz okoliczności dotyczące uczniów i szkoły. W ten sposób pomoże on uczniom w odkryciu prawdziwych wartości ludzkich i – wbrew ograniczeniom właściwym szkole, która nie dąży do wychowania w wierze i w której wiele czynników może się owemu wychowaniu sprzeciwiać – przyczyni się do nawiązania u swoich uczniów owego dialogu między kulturą i wiarą, który może kiedyś doprowadzić do pożądanej pomiędzy nimi syntezy. Zadanie to może być szczególnie owocne dla uczniów katolickich, a będzie stanowić formę ewangelizacji dla tych, którzy nimi nie są.

50. Spójna z wiarą postawa w szkole pluralistycznej musi iść w parze z okazywanym szacunkiem dla przekonań ideowych i pracy innych wychowawców, pod warunkiem, że nie naruszają one praw ucznia. Szacunek ten winien dążyć do podjęcia konstruktywnego dialogu, zwłaszcza z chrześcijanami – braćmi odłączonymi i zwszystkimi ludźmi dobrej woli. W ten sposób z większą oczywistością okaże się, że wiara chrześcijańska wspiera w rzeczywistości wolność religijną i ludzką, której broni, i która logicznie doprowadza do szerokiego pluralizmu w społeczeństwie.

51. Aktywne uczestnictwo katolika świeckiego w działalności zawodowej, w relacjach z innymi członkami wspólnoty wychowawczej, a w szczególności z rodzicami uczniów, ma również wyjątkowe znaczenie dla stopniowego przenikania ducha Ewangelii w cele, programy i metody wychowawcze szkoły, w której pracuje.

52. Przez swoją kompetencję zawodową, obronę prawdy, sprawiedliwości i wolności, przez szerokość spojrzenia i ustawicznego ducha służby, przez oddanie swojej osoby uczniom i braterską solidarność ze wszystkimi, przez nienaganne życie moralne pod każdym względem katolik świecki winien być w tego rodzaju szkole zwierciadłem, w którym wszyscy i każdy z członków wspólnoty ekumenicznej może dostrzec odbicie obrazu człowieka ewangelicznego.

W innych szkołach

53. Bierzemy tutaj pod uwagę w szczególności te wszystkie szkoły istniejące w krajach misyjnych lub w krajach praktycznie całkowicie zdechrystianizowanych, gdzie w sposób specjalny zaznaczają się funkcje, które katolik świecki, zgodnie z wymaganiami swojej wiary, powinien wypełniać, skoro

stanowi on jedyny lub niemal wyłączny znak obecności Kościoła nie tylko w szkole, lecz także w miejscu, gdzie jest ona położona. W tych okolicznościach będzie on bardzo często jedynym głosem, który pozwoli dotrzeć orędziu ewangelicznemu do jego uczniów, członków wspólnoty wychowawczej i do wszystkich ludzi, z którymi utrzymuje kontakt jako wychowawca[41]. To, co dotąd zostało powiedziane na temat świadomości własnej odpowiedzialności, chrześcijańskiej perspektywy nauczania i wychowania, szacunku dla przekonań innych, konstruktywnego dialogu z innymi chrześcijanami i niewierzącymi, nadto na temat aktywnego współdziałania z różnymi grupami pracowników w szkole, w szczególności na temat świadectwa życia, nabiera w tym przypadku wyjątkowego znaczenia.

54. Wreszcie nie można zapomnieć o tych katolikach świeckich, którzy pracują w szkołach tych krajów, gdzie Kościół jest prześladowany, gdzie sam fakt bycia katolikiem wiąże się z zakazem spełniania funkcji wychowawcy. Ludzie świeccy zmuszeni są do ukrywania swojej wiary, by móc pracować w szkole o ateistycznym nastawieniu. Ich pełna prostoty obecność, trudna sama w sobie, jeśli utożsamia się w sposób dyskretny, lecz żywy z obrazem człowieka ewangelicznego, jest już skutecznym głoszeniem orędzia Chrystusa, które przeciwstawi się przewrotnym intencjom wychowania ateistycznego w szkole. Świadectwo życia i kontakty osobiste z uczniami mogą ponadto, wbrew wszystkim tendencjom, prowadzić do bardziej wyraźnej ewangelizacji. Dla wielu młodych ludzi w tych krajach świecki wychowawca, który czuje się zmuszony do życia swym katolicyzmem w sposób anonimowy, może być, także w następstwie bolesnych – po ludzku i religijnie – przyczyn, jedyną pomocą w dotarciu do autentycznego poznania Ewangelii i Kościoła, którego orędzie jest w szkole wypaczane i atakowane.

55. We wszelkich rodzajach szkół, szczególnie w pewnych regionach, wychowawca katolicki spotyka często uczniów niekatolików. Powinien on przyjąć wobec nich nie tylko postawę pełną szacunku, lecz także życzliwą i otwartą na dialog, który buduje się w oparciu o powszechną chrześcijańską miłość. Poza tym będzie on musiał zdawać sobie sprawę z faktu, że prawdziwe wychowanie nie ogranicza się do przekazywania wiedzy, lecz wspiera ludzką godność i braterstwo oraz przygotowuje do otwarcia się na Prawdę, którą jest Chrystus.

41 Por. II Sobór Watykański, dekret *Ad gentes divinitus*, 21.

Wychowawca katolicki jako nauczyciel religii

56. Nauczanie religii mieści się w zakresie ogólnych zadań szkoły, skoro ta dąży do kształtowania człowieka w jego podstawowych wymiarach, z których nie można wykluczyć wymiaru religijnego. W rzeczywistości nauczanie religii w szkole jest prawem – łącznie z odpowiadającym mu obowiązkiem – zarówno ucznia, jak i rodziców, i jest ponadto bardzo ważnym narzędziem formacji człowieka, przynajmniej w przypadku religii katolickiej, w celu doprowadzenia do prawidłowej syntezy wiary i kultury, na którą z takim naciskiem tu wskazywano. Z tego powodu nauczanie religii katolickiej odrębnie, a jednocześnie w uzupełnieniu do właściwej katechezy[42], powinno być podejmowane w każdej szkole.

57. Nauczanie religijne w szkole, podobnie jak katecheza, jest w niej również szczególnie ważną formą apostolatu świeckich[43]. Z tej przyczyny, jak też z powodu liczby nauczycieli, jakiej takie nauczanie wymaga, przy osiągniętych rozmiarach systemu oświaty w obecnym świecie, nauczanie to w większości przypadków będzie należało do świeckich, zwłaszcza na podstawowym poziomie kształcenia.

58. Trzeba więc, by wychowawcy katoliccy uświadomili sobie, w zależności od miejsca i okoliczności, ogrom zadań, jaki w tej dziedzinie przed nimi stoi. Bez ich szlachetnej współpracy nauczanie religijne w szkole nie będzie mogło odpowiedzieć istniejącym potrzebom, tak jak to ma już miejsce w niektórych krajach. W tej dziedzinie, podobnie jak w wielu innych, Kościół coraz bardziej potrzebuje działalności ludzi świeckich. Potrzeba ta może być szczególnie nagląca w młodych Kościołach.

59. Rola nauczyciela religii jest, oczywiście, z niczym nieporównywalna z tego powodu, że przez katechezę „pragnie się przekazywać nie swoją własną naukę, albo jakiegoś innego mistrza, lecz naukę Jezusa Chrystusa"[44]. W konsekwencji więc, przekazując ją – i biorąc pod uwagę audytorium, do którego się zwracają – nauczyciele religii, podobnie jak katecheci, „z terenu badań teologicznych" powinni zebrać „roztropnie to, co może być światłem dla ich

42 Por. Jan Paweł II: Przemówienie do duchowieństwa Rzymu, 5 marca 1981.

43 Por. Jan Paweł II, adhort. ap. *Catechesi tradendae*, 16 października 1979, 66.

44 Tamże, 6.

własnego przemyślenia i dla nauczania, czerpiąc (...) ze źródeł prawdziwych, za przewodem Magisterium", od którego zależą w wypełnianiu swojej funkcji. Zatem „niech dzieciom i młodzieży (...) nie mącą umysłów osobliwymi opiniami"[45]. Trzeba, by stosowali się wiernie do wskazań miejscowego episkopatu w tym, co dotyczy ich własnej formacji teologicznej i pedagogicznej, podobnie jak i w programowaniu przedmiotu nauczania. Trzeba też, by w szczególny sposób brali pod uwagę ogromne znaczenie, jakie w tej dziedzinie ma świadectwo życia i głęboko przeżywana duchowość.

III. PRZYGOTOWANIE KATOLIKA ŚWIECKIEGO DO SKŁADANIA ŚWIADECTWA WIARY W SZKOLE

60. Realizowanie na co dzień tak bogatego i tak wzniosłego powołania katolika świeckiego w szkole domaga się odpowiedniego przygotowania, zarówno na płaszczyźnie zawodowej, jak i religijnej. W szczególności wymagana jest od wychowawcy dojrzała osobowość, która wyraża się w głębokim życiu chrześcijańskim. „Powołanie to – stwierdza II Sobór Watykański w odniesieniu do wychowawców – wymaga (...) bardzo starannego przygotowania"[46]. „Dlatego niech [nauczyciele] troszczą się o zdobycie odpowiedniej wiedzy religijnej i świeckiej, potwierdzonej odpowiednimi świadectwami, i niech ich umiejętności wychowawcze odpowiadają wymogom współczesnego świata"[47]. Konieczność tego przygotowania zwykle bardziej zaznacza się na płaszczyźnie religijnej i duchowej, gdzie świecki katolik często nie doskonali swojej wstępnej formacji w tym samym stopniu, jak czyni to na płaszczyźnie kulturalnej w ogólności, zwłaszcza zaś na płaszczyźnie zawodowej.

Pogłębienie świadomości i odwaga

61. Katolicy świeccy, którzy przygotowują się do pracy w szkole, zazwyczaj są bardzo świadomi potrzeby odpowiedniej formacji zawodowej, by sprostać swej misji wychowawczej, wobec której zasadniczo czują autentyczne ludzkie

45 Tamże, 61.

46 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 5.

47 Tamże, 8.

powołanie. Przeświadczenie to, nawet kiedy dochodzi do głosu w dziedzinie zawodowej, nie jest jednak automatycznie świadomością świeckiego katolika, który winien przeżywać swoje zadania wychowawcze jako podstawowy środek osobistego uświęcenia i apostolstwa. Uświadomienie sobie powinności takiego przeżywania swojego powołania jest wymagane od świeckich katolików pracujących w szkole. Winni oni sami stawiać sobie pytanie, na ile taką świadomość posiadają.

62. Ze specyficzną świadomością katolika świeckiego łączy się również przekonanie o konieczności rozwijania i uzupełniania swojej formacji religijnej tak, by szła ona w parze i była proporcjonalna do jego całościowej formacji ogólnoludzkiej. Katolik świecki powinien mieć żywą świadomość tej konieczności. Od tej bowiem formacji religijnej zależy nie tylko zdolność podejmowania apostolstwa, lecz również odpowiednie spełnienie zawodowych zadań, zwłaszcza gdy idzie o zadania wychowawcze.

63. Rozważania te mają być pomocą ku pobudzeniu świadomości i refleksji w odniesieniu do osobistej sytuacji w tym podstawowym przedmiocie, jeśli chce się dojść do pełnego przeżywania powołania świeckiego wychowawcy – katolika. Alternatywa – być albo nie być – powinna stanowić najlepszy środek mobilizujący do podejmowania wysiłku, który musi towarzyszyć próbie zdobycia zaniedbanej formacji lub jej utrzymania na odpowiednim poziomie. W każdym razie świecki wychowawca – katolik słusznie może oczekiwać w łonie wspólnoty kościelnej: od biskupów, prezbiterów, zakonników i zakonnic, jak również ze strony ruchów i stowarzyszeń świeckich wychowawców – katolików, że mu pomogą w zdobyciu pełnej świadomości jego osobistych potrzeb w dziedzinie formacji oraz że go zachęcą, w sposób najbardziej właściwy, do całkowitego oddania zaangażowaniu społecznemu, wymaga taka formacja.

Formacja zawodowa i religijna

64. Trzeba zauważyć, że nie wszystkie ośrodki formacyjne nauczycieli w równej mierze zapewniają wychowawcy katolickiemu najbardziej właściwe przygotowanie zawodowe do wypełniania przezeń misji wychowawczej, zważywszy na ścisłą relację, jaka istnieje między sposobem wykładu treści poszczególnych przedmiotów, zwłaszcza humanistycznych, a koncepcją człowieka, życia i świata. Łatwo może się zdarzyć, że w ośrodkach szkolenia

nauczycieli, gdzie obowiązuje pluralizm ideologiczny, przyszły nauczyciel katolicki musi włożyć dodatkowy wysiłek, aby w określonych dyscyplinach dokonać syntezy wiary i kultury. W okresie swej formacji nie może też zapomnieć, że to on będzie musiał wobec swoich uczniów przedstawić materiał w sposób stymulujący wpierw do dialogu, później zaś do osobistej, ostatecznej syntezy między kulturą a wiarą. Zdając sobie sprawę z tych różnorodnych aspektów, trzeba szczególnie polecić zapisywanie się do ośrodków formacyjnych prowadzonych przez Kościół wszędzie tam, gdzie istnieją, jak również tworzenie ich tam, gdzie to możliwe, a gdzie ich brak.

65. Formacja religijna nie może się u wychowawcy katolickiego zatrzymać na etapie szkoły średniej. Winna ona towarzyszyć i uzupełniać jego formację ściśle zawodową, sięgać poziomu jego wiary jako człowieka dojrzałego, jego kultury ogólnoludzkiej i jego specyficznego świeckiego powołania. Formacja religijna bowiem powinna być zorientowana ku osobistemu uświęcaniu i podejmowaniu apostolstwa, które są ze swej strony nieodłącznymi współczynnikami chrześcijańskiego powołania. Formacja do apostolstwa „zakłada jakąś pełną formację humanistyczną, dostosowaną do uzdolnień i warunków życia każdego". Ponadto „oprócz przygotowania duchowego potrzebne jest gruntowne przygotowanie doktrynalne, mianowicie w zakresie teologii, etyki i filozofii"[48]. W przypadku wychowawcy nie można też zapomnieć o odpowiedniej formacji w zakresie społecznego nauczania Kościoła, które stanowi „integralną część chrześcijańskiej koncepcji życia"[49] i pomaga w żywym zachowaniu nieodzownej w tym względzie wrażliwości społecznej[50].

Na płaszczyźnie doktrynalnej i w tym, co dotyczy nauczycieli, trzeba przypomnieć sobie to, co II Sobór Watykański mówi o konieczności posiadania wiedzy religijnej, potwierdzonej odpowiednimi świadectwami[51]. Jest więc ze wszech miar godne zalecenia, żeby wszyscy świeccy katolicy pracujący w szkole, w szczególności zaś wychowawcy, uczęszczali w ramach wydziałów kościelnych i instytutów wiedzy religijnej, przeznaczonych do

48 II Sobór Watykański, dekret *Apostolicam actuositatem*, 29.

49 Jan Paweł II, Przemówienie z okazji 90. rocznicy encykliki Leona XIII *Rerum novarum*, 13 maja 1981 (nie zostało ono wygłoszone; opublikowano je w „L'Osservatore Romano", 15 maja 1981).

50 Por. tamże.

51 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8.

tego celu – tam, gdzie to możliwe – na wykłady zapewniające formację religijną, tak by mogli uzyskać odpowiednie świadectwa.

66. Mając odpowiednie tytuły i przygotowanie w zakresie pedagogii religijnej, nauczyciele zostaną w sposób zasadniczy przygotowani do nauczania religii. Episkopaty będą wspierać i ułatwiać całe to przygotowanie do nauczania religii, jak i do prowadzenia katechezy, nie zapominając przy tym o wzajemnie wzbogacającym dialogu z formującym się gronem nauczycielskim.

Aggiornamento [uwspółcześnienie]. Ustawiczna formacja

67. Wyjątkowy postęp nauk i techniki oraz ustawiczna analiza krytyczna, której poddane są w naszych czasach wszystkie sektory rzeczywistości, sytuacje i wartości, sprawiły między innymi, że naszą epokę historyczną charakteryzują ustawiczne, przyspieszone zmiany, które pod każdym względem dotykają człowieka i społeczeństwo. Powodują one szybkie starzenie się nabytej wiedzy i istniejących struktur oraz domagają się nowych podstaw i metod.

68. W obliczu tej rzeczywistości, którą świecki pierwszy może dostrzec, wychowawca katolicki jasno stwierdza potrzebę ustawicznego dostosowania [aktualizacji] w zakresie swych osobistych postaw, treści nauczanych przedmiotów i metod pedagogicznych, którymi się posługuje. Niech pamięta, że powołanie wychowawcy wymaga „ciągłej gotowości do uzupełniania [przygotowania do posługi wychowawczej – red.] i dostosowywania”[52]. Z faktu ustawicznej potrzeby owej aktualizacji wypływa zadanie ciągłej formacji. Dotyczy ona nie tylko formacji zawodowej, lecz również religijnej i – mówiąc najogólniej – wzbogacania całej osobowości. Kościół bowiem ustawicznie musi dostosowywać swoje duszpasterskie posłannictwo do okoliczności, w których żyją ludzie danej epoki, po to, by móc im przekazywać orędzie Jezusa Chrystusa w sposób zrozumiały i dostosowany do ich sytuacji.

69. Ustawiczna formacja, zważywszy na jej wieloaspektowość, domaga się ciągłego poszukiwania form jej realizacji – i to zarówno w zakresie osobistym, jak i wspólnotowym. Pośród wielu środków osiągania tego celu zwyczajnymi

52 Tamże, 5.

i niezbędnymi środkami tej formacji stały się: lektura odpowiednich czasopism i książek, udział w konferencjach i sesjach na temat owej aktualizacji, uczestnictwo w grupowym stażu, spotkaniach i kongresach – łącznie z dysponowaniem w tym celu czasem wolnym. Niech wszyscy świeccy katolicy pracujący w szkole próbują zatem włączyć na co dzień te środki w swoje życie osobiste, zawodowe i religijne.

70. Nie należy zapominać, że ustawiczna formacja, jak wskazuje sama jej nazwa, jest zadaniem trudnym, wobec którego wielu się zniechęca. Zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę rosnącą złożoność współczesnego życia, trudności wynikające z wychowawczej misji i niewystarczających warunków ekonomicznych, które im tak często towarzyszą. Wbrew temu wszystkiemu żaden katolik świecki, pracujący w szkole, nie może obejść tego wezwania naszych czasów ani kurczowo się trzymać przestarzałych wiadomości, kryteriów i postaw. Gdyby zrezygnował z ustawicznej formacji – w całej jej rozciągłości: ogólnoludzkiej, zawodowej i religijnej – postawiłby siebie na marginesie tego świata, który to właśnie on ma doprowadzić do Ewangelii.

IV. POMOC KOŚCIOŁA DLA ŚWIECKICH KATOLIKÓW W SZKOLE

71. Różne okoliczności, w jakich odbywa się praca świeckiego katolika w szkole, powodują, że często czuje się on osamotniony, niezrozumiany i w konsekwencji kuszony, żeby się zniechęcić i zrzucić z siebie odpowiedzialność. Aby stawić czoło takim przypadkom i – najogólniej mówiąc – lepiej realizować swoje powołanie, katolik świecki pracujący w szkole powinien zawsze móc liczyć na wsparcie i pomoc całego Kościoła.

Wsparcie w wierze, w słowie i w życiu sakramentalnym

72. Katolik świecki winien szukać tego wsparcia przede wszystkim w zakresie swojej wiary. W wierze na pewno znajdzie on pokorę, nadzieję i miłość, których potrzebuje, by wytrwać w swym wielkim powołaniu[53]. Każdy bowiem wychowawca potrzebuje pokory po to, by uznać swoje ograniczenia,

53 Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego: *Szkoła katolicka*, 75.

błędy, potrzebę ustawicznego przekraczania siebie i świadomość, iż realizowany przez niego ideał leży zawsze poza jego zasięgiem. Potrzebuje on także mocniej nadziei, ponieważ nie może nigdy w pełni dotknąć owoców zadania, które spełnia względem uczniów. Potrzebuje w końcu ustawicznej i wzrastającej miłości, by w swoich uczniach miłować zawsze człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga i – poprzez dzieło odkupienia Jezusa Chrystusa – wezwanego do godności dziecka Bożego.

Znaczy to, że ta pokorna wiara, nadzieja i miłość otrzymuje wsparcie ze strony Kościoła przez słowo Boże, życie sakramentalne i modlitwę całego Ludu Bożego. Słowo Boże bowiem wskazuje i przypomina wychowawcy ogromną wielkość tego, kim jest, i jego zadanie; życie sakramentalne daje mu siłę, by nim żyć, i go wspiera; modlitwa zaś całego Kościoła przed Bogiem, w Nim i z Nim (z zapewnieniem odpowiedzi przyrzeczonej przez Chrystusa) przedstawia to, czego jego serce pragnie i o co prosi, a nawet to, czego nawet nie jest w stanie pragnąć i prosić.

Pomoc wspólnoty

73. Praca wychowawcza jest zadaniem trudnym, mającym wyjątkowe znaczenie, z tego zaś powodu delikatnym i złożonym, jeśli chodzi o realizację. Wymaga ciszy, pokoju wewnętrznego, nieprzeciążenia pracą oraz ustawicznego ubogacania kulturalnego i religijnego. Są to warunki, które we współczesnym społeczeństwie bardzo rzadko mogą być równocześnie spełnione. Natura powołania świeckiego wychowawcy – katolika winna być częściej i głębiej przedstawiana całemu Ludowi Bożemu przez przygotowanych do tego ludzi w Kościele. Temat wychowania, ze wszystkimi jego implikacjami, powinien być poruszany z większym naciskiem – jako jeden z wielkich terenów realizacji misyjnego posłannictwa Kościoła.

74. Z poznania logicznie wynikną zrozumienie i uznanie. Wszyscy wierzący powinni być głęboko świadomi, że bez świeckich wychowawców – katolików wychowanie do wiary w Kościele byłoby pozbawione jednego z zasadniczych fundamentów. Wszyscy wierzący winni, na miarę swych możliwości, aktywnie współpracować w tym celu, by wychowawca osiągnął wszędzie należną mu rangę społeczną i standard życiowy, a równocześnie stałość i pewność w spełnianiu swego zadania. Żaden członek Kościoła nie może stać z boku w stosunku do podejmowanych wysiłków, tak by w jego kraju polityka

wychowawcza była możliwie najdoskonalszym odbiciem chrześcijańskich zasad w dziedzinie wychowania.

75. Uwarunkowania współczesnego świata powinny skłaniać hierarchię i instytuty zakonne, oddane sprawie wychowania, do pobudzania katolickich grup, ruchów i stowarzyszeń – dostępnych dla ogółu wiernych zaangażowanych w szkolnictwie, i tworzenia nowych, które będą poszukiwały form najbardziej dostosowanych do czasu i różnych uwarunkowań narodowych. Ogromna część celów wychowawczych, z ich implikacjami społecznymi i religijnymi, których podjęcia w szkole domaga się powołanie świeckiego katolika, nie może być osiągnięta bez zespolenia wysiłków, co właśnie zakłada powstanie organizacji integrujących.

Wsparcie dla samych instytucji wychowawczych. Szkoła katolicka a świeccy

76. Ogromne znaczenie szkoły katolickiej każe poświęcić jej specjalną refleksję, której treść służyłaby przykładem dla innych instytucji katolickich w zakresie pomocy, którą winny one świadczyć zatrudnionym tam świeckim. Czyni to również Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego, oświadczając w nawiązaniu do świeckich, że „nauczyciele są najważniejszym czynnikiem, nadającym szkole katolickiej jej specyficzny charakter poprzez ich działalność i świadectwo”[54].

77. Świeccy – przede wszystkim w szkole katolickiej – winni znajdować atmosferę szczerego uznania i serdeczności, w której mogłoby się utwierdzać autentyczne ludzkie odniesienie wobec wszystkich wychowawców szkoły. Wszyscy, podejmując swój specyficzny dział w zależności od powołania[55] – zarówno księża, zakonnicy, zakonnice, jak i świeccy – winni tworzyć coraz pełniejszą jedność w ramach wspólnoty wychowawczej i urzeczywistniać owo odniesienie na zasadzie prawdziwej równości.

78. Aby przełożeni i świeccy pracujący w szkole mogli żyć razem tymi samymi ideałami, trzeba osiągnąć dwa podstawowe cele. Po pierwsze,

54 Tamże, 78.

55 Por. powyżej, nr 43.

odpowiednie materialne wynagrodzenie, zapewnione przez właściwie spisany kontrakt odnośnie do pracy wykonywanej w szkole; wynagrodzenie, które pozwoli świeckim na godne życie, bez konieczności podejmowania wielu zajęć czy dodatkowych obciążeń, krępujących wykonywanie zadania wychowawczego. Zanim to będzie możliwe bez nałożenia ogromnych obciążeń na budżet rodzin (co mogłoby stać się powodem elitaryzmu szkoły), świeccy powinni docenić czynione ze strony kierownictwa szkoły rzeczywiste wysiłki dla osiągnięcia tego celu.

Wymagane jest autentyczne uczestnictwo świeckich w podejmowaniu odpowiedzialności za szkołę, odpowiednio do ich kompetencji w poszczególnych dziedzinach i szczerego przyjęcia – jako własnych – celów wychowawczych właściwych szkole katolickiej. Szkoła ta ponadto powinna wszystkimi dostępnymi środkami starać się kultywować swoją tożsamość, bez której jej cele nie mogą być w pełni osiągnięte. Nie można zapominać, że sama szkoła ustawicznie się tworzy dzięki pracy wykonanej przez wszystkich, którzy w niej podejmują swoje zadania, szczególnie zaś nauczycieli[56]. Dla osiągnięcia tego pożądanego uczestnictwa wymaga się wielu warunków: autentycznego uznania dla powołania świeckich, dostatecznej informacji, głębokiego zaufania, i – jeśli się to okaże właściwe – powierzania świeckim odpowiedzialności za nauczanie, administrację i kierownictwo szkoły.

79. Do szkoły katolickiej należy również, jako jej właściwe zadanie, uważna troska o ustawiczną formację zawodową i religijną pracujących w niej ludzi świeckich. Oczekują oni od szkoły wskazań i koniecznej pomocy (łącznie z potrzebnym do tego czasem) dla tej niezbędnej formacji, bez której sama szkoła stopniowo oddalałaby się od swoich celów. Często nie stanowi to trudności dla szkoły katolickiej, by – przy współpracy innych katolickich ośrodków wychowawczych i stowarzyszeń zawodowych – organizować konferencje i kursy ułatwiające tę formację. Formacja ta ponadto, zależnie od okoliczności, mogłaby się rozszerzyć na innych świeckich wychowawców – katolików, niepracujących w szkole katolickiej, oddając im w ten sposób przysługę, której często potrzebują, a jej znalezienie jest dla nich niełatwe.

80. Ustawiczne doskonalenie szkoły katolickiej i pomoc, jakiej może ona udzielić wychowawcy – świeckiemu katolikowi w łączności z innymi instytucjami wychowawczymi Kościoła, zależy w dużej części od wsparcia

56 Por. Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*, 14.

zapewnianego przez rodziny katolickie jako takie, zwłaszcza zaś przez rodziny, które posyłają do niej swoje dzieci. Na rodzinach spoczywa wielka odpowiedzialność za owo wsparcie, które powinno wyrażać się w zainteresowaniu i docenieniu pracy szkoły katolickiej oraz współpracy – ogólnej i finansowej. Nie wszystkie rodziny mogą podjąć tę współpracę w tym samym stopniu i w ten sam sposób. Powinny jednak być gotowe na możliwie największą ofiarność w granicach swoich możliwości. Współpraca ta winna również polegać na współudziale w realizacji celów szkoły katolickiej i wzięciu za nią odpowiedzialności. Natomiast szkoła powinna im przekazywać wszelkie informacje dotyczące realizowania i doskonalenia założeń wychowawczych, formacji, administrowania i – w określonych przypadkach – zarządzania.

Zakończenie

81. Katolicy świecy, którzy pracują w szkole w charakterze nauczycieli, przełożonych, pracowników administracji lub na stanowiskach pomocniczych, nie mogą wątpić, że stanowią dla Kościoła wielką nadzieję. Najogólniej mówiąc, to w nich Kościół pokłada nadzieję na stopniową integrację rzeczywistości doczesnej z Ewangelią i na przekazanie owej integracji wszystkim ludziom; w szczególności zaś na podjęcie niezwykle ważnego zadania integralnej formacji człowieka i wychowanie w wierze młodych ludzi (od tego zależy, czy przyszły świat będzie blisko czy daleko od Jezusa Chrystusa).

82. Powtarzając te słowa nadziei i uważając za ogromne bogactwo ewangeliczne, jakim są miliony świeckich katolików, oddających swoje życie szkole, Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego przywołuje słowa, którymi II Sobór Watykański kończy swój Dekret o apostolstwie świeckich i „wzywa usilnie w Panu wszystkich świeckich, by chętnie, wspaniałomyślnie, z gotowością odpowiedzieli na głos Chrystusa, zapraszającego ich w tej godzinie z wielkim naciskiem (...). Niech to wezwanie (...) przyjmą z radością i z wielkodusznością (...), uważając Jego sprawy za własne (por. Flp 2, 5), [by] zespalali się w Jego zbawczej misji (...) by przez różne formy i sposoby jedynego apostolstwa Kościoła ustawicznie dostosowywanego do potrzeb nowych czasów okazali się Jego współpracownikami, przynoszącymi

zawsze obfite owoce w pracy Pańskiej, wiedząc, że trud ich nie jest daremny w Panu (por. l Kor 15, 58)”[57].

Rzym, 15 października 1982,
w dzień św. Teresy od Jezusa, w czterechsetną rocznicę jej śmierci.

kard. William Baum, prefekt

abp Antonio M. Javierre Ortas, sekretarz

57 II Sobór Watykański, dekret *Apostolicam actuositatem*, 33.

Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego

Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej

WSTĘP

1. 28 października 1965 roku II Sobór Watykański zatwierdził Deklarację o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*. W deklaracji tej został przedstawiony charakterystyczny element szkoły katolickiej: „Ona to właśnie, nie mniej niż inne szkoły, dąży do celów duchowych i do prawdziwie humanistycznej formacji młodzieży. Jej cechą charakterystyczną jest tworzenie w społeczności szkolnej atmosfery ożywionej ewangelicznym duchem wolności i miłości, pomaganie młodzieży, aby rozwijając własną osobowość, jednocześnie wzrastała według nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest, i wreszcie takie porządkowanie całej kultury ludzkiej zgodnie z orędziem zbawienia, aby stopniowe poznawanie świata, życia i człowieka, zdobywane przez wychowanków, oświetlone było wiarą”[1].

Sobór upoważnia również do podkreślenia – jako cechy charakterystycznej – wymiaru religijnego szkoły katolickiej:

a) w dziedzinie wychowania,

b) w rozwoju młodej osobowości,

c) w powiązaniu kultury z Ewangelią,

d) w takim sposobie działania, dzięki któremu wszystko będzie oświetlone wiarą.

2. Minęło już ponad dwadzieścia lat od ogłoszenia soborowej deklaracji *Gravissimum educationis.* Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego, przychylając się do sugestii płynących z różnych stron, przekazuje serdeczne

1 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8.

wezwanie do biskupów diecezjalnych, przełożonych instytutów zakonnych męskich i żeńskich zajmujących się kształceniem młodzieży, by zechcieli sprawdzić, czy wskazania Soboru w tym względzie zostały wykonane. Nie można tego zaniedbać, co podkreślano w wypowiedziach podczas II Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów w 1985 roku. Po przeanalizowaniu sytuacji powinny zostać podjęte decyzje, co należy uczynić, aby nadzieje Kościoła, rodzin i uczniów pokładane w samych szkołach, mogły być spełnione.

3. Aby wprowadzić w życie założenia deklaracji soborowej, Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego zajęła się problemami szkół katolickich. W dokumencie zatytułowanym *Szkoła katolicka*[2] przedstawiony został podstawowy tekst dotyczący tożsamości i misji tejże szkoły w dzisiejszym świecie. W dokumencie zatytułowanym *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole*[3] Kongregacja pragnęła ukazać wartość dzieła świeckich, łączącego się z innym dziełem o wielkiej wartości, które było i jest prowadzone przez liczne rodziny zakonne męskie i żeńskie. Niniejszy tekst opiera się na tych samych źródłach – odpowiednio uwspółcześnionych – co poprzednie dokumenty i jest z nimi ściśle powiązany[4].

4. Aby nie odchodzić od zaproponowanego tematu, uwzględnione zostały tylko szkoły katolickie, czyli wszystkie szkoły i instytuty zajmujące się wychowaniem i kształceniem na poziomie przeduniwersyteckim; są to szkoły zależne od władzy kościelnej, przeznaczone do formacji młodzieży świeckiej i działające w ramach kompetencji Kongregacji. Jesteśmy świadomi, że pozostawiamy bez odpowiedzi inne kwestie. Woleliśmy jednak skoncentrować

2 19 marca 1977.

3 15 października 1982.

4 Por. II Sobór Watykański, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*; Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*; Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*; Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*; Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*; Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*; Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus*; Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*; Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*; Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*; Paweł VI, adhort. ap. *Evangelii nuntiandi*, 8 grudnia 1975; Jan Paweł II, adhort. ap. *Catechesi tradendae*, 16 października 1979; liczne przemówienia skierowane do wychowawców i młodzieży; Kongregacja ds. Duchowieństwa, Ogólna instrukcja katechetyczna (*Directorium catechisticum generale*), 11 kwietnia 1971.

uwagę na jednej grupie zagadnień, niż zajmować się wieloma naraz. Ufamy, że w stosownym czasie zaistnieje możliwość rozważenia innych spraw[5].

5. Kolejne strony zawierają uwagi o charakterze ogólnym. W rzeczywistości sytuacje historyczne, środowiskowe, osobowe są różne – w zależności od miejsca, szkoły czy też klasy.

Kongregacja prosi odpowiedzialnych za szkoły katolickie biskupów, przełożonych zakonów męskich i żeńskich, dyrektorów instytutów, aby zechcieli przemyśleć i dostosować te wskazania ogólne do miejscowych uwarunkowań, które tylko im są dobrze znane.

6. Do szkół katolickich uczęszczają również uczniowie, którzy nie są katolikami i nie są chrześcijanami. W pewnych krajach stanowią oni nawet znaczącą większość. Sobór wziął to pod uwagę[6]. Należy więc szanować wolność religijną i wolność sumienia uczniów i ich rodziców. Jest to wolność, której Kościół broni z mocą[7]. Ze swej strony szkoła katolicka nie może się zrzec swobody głoszenia ewangelicznego orędzia i ukazywania wartości płynących z wychowania chrześcijańskiego. Jest to jej prawo i obowiązek. Dla wszystkich powinno być oczywiste, że przekazywanie tych wartości nie jest równoznaczne z ich narzucaniem. Ono bowiem wiąże się z moralną przemocą, którą zarówno samo ewangeliczne orędzie, jak i nauka Kościoła stanowczo wykluczają[8].

5 Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego opublikowała dokument zatytułowany: *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości*, l listopada 1983. Dlatego w niniejszym tekście temat ludzkiej miłości będzie jedynie wspomniany.

6 „Kościołowi bardzo drogie są, oczywiście, także te szkoły katolickie, szczególnie na terenach misyjnych, do których uczęszczają również uczniowie niekatoliccy" (dekl. *Gravissimum educationis*, 9).

7 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Dignitatis humanae*, 2, 9, 10, 12 *passim*.

8 Por. KPK, kan. 748, § 2: „Ludzie nie mogą być przez nikogo zmuszani do przyjęcia wiary katolickiej wbrew własnemu sumieniu".

I.
Współczesna młodzież wobec religijnego wymiaru życia

Młodzież w zmieniającym się świecie

7. Sobór zachęcił do rzetelnej analizy religijnego wymiaru życia w naszych czasach[9]; co więcej, bezpośrednio nawiązał do sytuacji młodzieży[10]. Tą kwestią powinni się również zająć wychowawcy. Bez względu na zastosowaną metodę przy przeglądaniu wyników badań dotyczących młodzieży z własnego otoczenia nie można zapominać, że obecne pokolenia pod pewnymi względami są odmienne od tych, o których mówił Sobór.

8. Znaczna liczba szkół katolickich znajduje się w tych częściach świata, w których zachodzą głębokie zmiany mentalności i stylu życia. Chodzi tu o wielkie zurbanizowane i uprzemysłowione obszary, kształtowane przez tzw. ekonomię usługową. Charakteryzują je: szeroki dostęp do dóbr konsumpcyjnych, niezliczone możliwości badań, kompleksowe systemy komunikacji. Kontakt młodzieży z mediami rozpoczyna się już w pierwszych latach życia. Młody człowiek słucha opinii wszelkiego rodzaju. Bardzo wcześnie dowiaduje się o wszystkim.

9. Uczniowie uzyskują informacje poprzez wszelkie możliwe drogi przekazu, także poprzez szkołę. Nie są jednak zdolni uporządkować ich ani też połączyć. Nie mają jeszcze wyrobionych zdolności krytycznego rozróżnienia tego, co prawdziwe i dobre, od tego, co takie nie jest; nie zawsze też znają odpowiednie punkty odniesienia natury religijnej czy moralnej, by przyjąć niezależną, a zarazem słuszną postawę wobec obowiązującej mentalności i dominujących zwyczajów. Zarys prawdy, dobra i piękna jest tak niewyraźny, że młodzi nie wiedzą, w jakim kierunku pójść. A jeśli nawet nadal wierzą w pewne wartości, są niezdolni, by je usystematyzować, a często są skłonni do przyjęcia własnej filozofii zgodnie z dominującym wzorcem.

Zmiany nie zachodzą w ten sam sposób i w tym samym rytmie czasowym. W każdym wypadku do szkół należy zbadanie „na miejscu" zachowania religijnego młodych, aby dowiedzieć się, co myślą, jak żyją, jak reagują tam,

9 Por. II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 4-10.

10 Por. tamże, 7: „Zmiany sposobów myślenia oraz ich struktur skłaniają często do kwestionowania odziedziczonych wartości, przede wszystkim młodych".

gdzie zachodzą głębokie zmiany, gdzie się one zaczynają, gdzie są odrzucane przez kultury lokalne, z którymi są też w stanie się porozumieć.

Kondycja młodego człowieka

10. W różnych sytuacjach młodzi prezentują pewne wspólne postawy, którym wychowawcy powinni się uważnie przyjrzeć. Wielu z nich cechuje chwiejność. Z jednej strony znajdują się w świecie jednowymiarowym, w którym na serio traktuje się jedynie to, co jest użyteczne i co daje wymierne rezultaty. Z drugiej strony wydaje się, że oni już przezwyciężyli tę postawę; prawie wszędzie można zauważyć chęć przeciwstawienia się jej.

11. Część młodych żyje w środowisku, w którym brak wzajemnych kontaktów i dlatego cierpią oni na samotność i niedostatek uczuć. Jest to zjawisko znane na świecie, pomimo odmienności warunków życia. Szczególnie daje się we znaki w zimnym dobrobycie bogatego świata. Częściej niż w innych czasach młodzi ludzie popadają w depresje, co z pewnością świadczy o ubóstwie kontaktów w rodzinie i w społeczeństwie.

12. Duża liczba młodych jest zatroskana o własną niepewną przyszłość. To powoduje częsty bunt wobec wartości ludzkich, przekazanych kiedyś przez Boga, które stały się wyłączną własnością człowieka. Sytuacja ta wywołuje pewien strach wyraźnie związany z poważnymi problemami naszych czasów, takimi jak niebezpieczeństwo wojny atomowej, bezrobocie, wysoki procent separacji i rozwodów, ubóstwo itp. Obawa i niepewność przyszłości narzucają między innymi silną tendencję do prywatności, a równocześnie powodują pojawienie się agresji w różnych jej formach.

13. Istnieje dość liczna grupa młodych, którzy – nie umiejąc nadać sensu swemu życiu i chcąc uciec od samotności – szukają ukojenia w alkoholu, narkotykach, erotyzmie, niezwykłych doświadczeniach itp. Wychowanie chrześcijańskie ma w tej dziedzinie wiele do zrobienia wobec młodych: ma pomóc nadać sens ich życiu.

14. Nieuporządkowanie młodych widać też w odniesieniu do czasu; ich decyzjom brak trwałości: od dzisiejszego „tak" przechodzą bardzo łatwo do „nie" wypowiedzianego następnego dnia.

Dla dużej grupy młodych charakterystyczna jest pewna wspaniałomyślność. Można zaobserwować ruchy przepojone entuzjazmem, nie zawsze uporządkowane i wewnętrznie umotywowane. Ważne byłoby docenienie tej energii i skierowanie jej we właściwą stronę, zgodnie z wiarą.

15. W niektórych regionach można przeprowadzić szczegółowe badania dotyczące odchodzenia młodych od wiary. Zaczyna się to często od zaniechania praktyk religijnych. Z upływem czasu dołącza się do tego wrogość wobec instytucji kościelnych, pojawia się brak zaufania do prawd wiary i uznanych wartości moralnych. Występuje to zwłaszcza w tych krajach, w których dominuje wychowanie i kształcenie laickie lub nawet ateistyczne. Wydaje się, że zjawisko to jest częstsze na obszarach wysoko rozwiniętych pod względem ekonomicznym i tam, gdzie następują znaczące przemiany natury kulturalnej i społecznej. Jednak nie jest to zjawisko nowe. To, co dotyka rodziców, zostaje przekazane nowym pokoleniom. A więc nie jest to już kryzys osobisty, lecz kryzys religijny cywilizacji. Wielu mówi o „rozdźwięku między Ewangelią a kulturą"[11].

16. Odejście od wiary przyjmuje często postać całkowitej obojętności religijnej. Eksperci zastanawiają się, czy pewnych młodzieńczych zachowań, takich jak pogański kult ciała, ucieczka w narkotyki, „masowe rytuały", które wybuchają w formie fanatyzmu czy alienacji, nie uważać za formy zastępcze w stosunku do pustki religijnej.

17. Wychowawcy nie mogą ograniczać się do obserwowania tego zjawiska, lecz winni starać się odnaleźć jego przyczyny. Być może są to braki podstawowe, mające swe źródła w środowisku rodzinnym. Być może niezbyt wiele ma do zaoferowania wspólnota Kościoła. Chrześcijańska formacja w dzieciństwie i wczesnej młodości nie zawsze wystarcza, by zaspokoić potrzeby dojrzewającego człowieka. Być może przyczyna leży również w samej szkole katolickiej.

18. Istnieje wiele pozytywnych i obiecujących aspektów tej sprawy. W szkole katolickiej, jak zresztą w innych szkołach, można spotykać młode osoby, które mogą być przykładem tak w swej postawie religijnej czy moralnej, jak i wobec obowiązków szkolnych. Gdy rozpatrujemy źródła

11 Paweł VI, adhort. ap. *Evangelii nuntiandi*, 20.

tej niezwykłej postawy, często okazuje się, że jednym z nich jest wspaniałe otoczenie rodzinne, wspomagane przez wspólnotę kościelną i przez samą szkołę. Decyduje tu szereg uwarunkowań, wspieranych przez wewnętrzne działanie łaski.

Są młodzi, którzy szukają religijności bardziej świadomej, którzy pytają o sens życia i odkrywają w Ewangelii odpowiedzi na swe niepokoje. Są też tacy, którzy przezwyciężając kryzysy obojętności i zwątpienia, przybliżają się lub powracają do chrześcijańskiego modelu życia. Te pozytywne zjawiska stanowią znaki nadziei, że młodzieńcza religijność może się rozszerzać i pogłębiać.

19. Są również tacy młodzi ludzie, dla których przebywanie w szkole katolickiej ma niewielki wpływ na ich życie religijne; prezentują oni niechętną postawę wobec podstawowych praktyk chrześcijańskich – modlitwy, uczestnictwa we Mszy świętej, przystępowania do sakramentów – lub po prostu je odrzucają, głównie w konfrontacji z obserwowaną pobożnością.

Możemy odnaleźć szkoły wyjątkowe pod względem dydaktycznym, w których równocześnie brak świadectwa i ukazywania autentycznych wartości. W tych wypadkach jest oczywiste, że z punktu widzenia pedagogiczno-duszpasterskiego rodzi się potrzeba rewizji nie tylko metodologii i religijnych treści wychowawczych, lecz także założeń, na których opiera się proces wychowawczy.

20. Powinno się lepiej poznać rodzaj religijnych potrzeb ludzi młodych. Wielu zadaje sobie pytanie, jaką wartość przedstawia wiedza naukowa i techniczna, jeśli wszystko może się skończyć nuklearną hekatombą. Młodzi zastanawiają się nad cywilizacją, która jest pogrążona w świecie „rzeczy", również pięknych i użytecznych, i rozważają, czy celem człowieka jest posiadanie wielu „rzeczy", czy przez to staje się on bardziej wartościowy. Czują się oni wstrząśnięci niesprawiedliwością, która dzieli ludy na wolne i bogate oraz ubogie i pozbawione wolności.

21. U wielu młodych krytyczna postawa wobec świata staje się krytycznym pytaniem skierowanym do religii. Chcą się dowiedzieć, czy umie ona odpowiedzieć na problemy ludzkości. U wielu jest to pytanie wymagające pogłębienia wiary i uporządkowania życia. Trzeba dać im możliwość odpowiedzialnego zaangażowania się w działanie. Badacze podkreślają wagę grup młodzieżowych i ruchów zajmujących się duchowością, apostolstwem,

pracą charytatywną. Młodych nie zadowalają bowiem słowa, gdyż pragną uczynić coś wartościowego dla siebie i dla innych.

22. Szkoła katolicka obejmuje miliony młodych ludzi z całego świata[12], z różnych plemion, narodowości, tradycji, rodzin – dzieci naszych czasów. Każdy uczeń nosi w sobie cechy wynikające z tej jego przynależności oraz cechy indywidualne. Szkoła nie ogranicza się do prowadzenia lekcji, lecz dostrzegając potrzeby współczesnej młodzieży, podejmuje określone działania wychowawcze przeniknięte duchem ewangelicznym. Dobra znajomość rzeczywistości pozwala na najlepsze rozwiązania wychowawcze.

23. W szczególnych wypadkach powinno się zaczynać od podstaw; łączyć to, co uczniowie przyjęli; udzielać odpowiedzi na pytania, które rodzą się z ich niespokojnego i krytycznego ducha; zwalczać mur obojętności; pomagać tym już dobrze wychowanym pójść „drogą jeszcze doskonalszą"[13] i przekazywać wiedzę ożywioną chrześcijańską mądrością. Formy i stopniowe realizowanie planu wychowawczego są określane na podstawie znajomości osobistych uwarunkowań uczniów[14].

II.
Religijny wymiar środowiska

Idea chrześcijańskiego środowiska wychowawczego

24. We współczesnej pedagogice, podobnie jak i w pedagogice dawniejszej, środowisku wychowawczemu przypisuje się dużą rolę. Składa się na nie wiele współistniejących i współdziałających ze sobą elementów, które mogą zapewnić procesowi formacyjnemu odpowiednie warunki. Każdy proces wychowawczy realizuje się w konkretnych warunkach przestrzennych i czasowych, w obecności osób, które w tych warunkach działają i współdziałają, zgodnie z rozsądnie ułożonym i zaakceptowanym programem.

12 Por. Rocznik statystyczny Kościoła, opublikowany przez Centralny Urząd Statystyczny Kościoła (istniejący przy watykańskim Sekretariacie Stanu). Na przykład: 31 grudnia 1985 działało 154 126 szkół katolickich; uczęszczało do nich 38 243 304 uczniów.

13 Por. 1 Kor 12, 31.

14 Różne aspekty młodzieńczej religijności, o których mowa w tym dokumencie, stały się przedmiotem nauczania Jana Pawła II.

Tak więc osoby, przestrzeń, czas, wzajemne odniesienia, nauczanie, studia, różnorodne działania są tymi elementami, które trzeba wziąć pod uwagę w całościowym spojrzeniu na środowisko wychowawcze.

25. Od pierwszego dnia pobytu w szkole katolickiej uczeń powinien mieć wrażenie, że znajduje się w nowym środowisku, przepojonym światłem wiary, różniącym się charakterystycznymi cechami. Sobór określił je jako środowisko przesycone duchem ewangelicznej wolności i miłości[15]. W szkole katolickiej wszyscy powinni odczuć żywą obecność Jezusa Mistrza. On – tak dzisiaj, jak i zawsze – kroczy po drogach historii, jest jedynym Nauczycielem i doskonałym Człowiekiem. W Nim wszystkie wartości ludzkie odnajdują swój pełny wyraz. Od ideału trzeba przejść do rzeczywistości. Duch ewangeliczny ma się przejawiać w chrześcijańskim stylu myślenia i życia, który powinien wywierać wpływ na każde przedsięwzięcie wychowawcze. Symbol krzyża w środowisku będzie przypominał wszystkim, wychowawcom i uczniom, o tej wyraźnej i bliskiej obecności Chrystusa Mistrza, który na krzyżu przekazał nam najważniejszą i najpełniejszą naukę.

26. Główna odpowiedzialność w tworzeniu autentycznie chrześcijańskiego stylu pracy spoczywa na wychowawcach: tak na konkretnych osobach, jak i na całej wspólnocie. Religijny wymiar środowiska przejawia się w chrześcijańskim wyrażaniu wartości poprzez słowo, znaki sakramentalne, zachowanie, cierpliwą i pełną przyjaźni obecność, otwarcie. Poprzez to codzienne świadectwo uczniowie dostrzegą autentyczność środowiska, któremu została powierzona ich młodość. Gdyby tak nie było, to ze szkoły katolickiej pozostałoby niewiele lub zgoła nic.

Szkoła katolicka jako środowisko w znaczeniu materialnym

27. Wielu uczniów uczęszcza do szkoły katolickiej od dzieciństwa do dojrzałości. Słusznie więc traktują szkołę jako przedłużenie swego domu. Trzeba, aby szkoła-dom miała takie cechy charakterystyczne, jakie uprzyjemniają

15 Por. dekl. *Gravissimum educationis*, 8. Odnośnie do ewangelicznego ducha wolności i miłości por. konst. duszp. *Gaudium et spes*, 38: „[Pan Jezus] objawia nam, że «Bóg jest miłością» (1 J 4, 8), a równocześnie poucza nas, że podstawowym prawem doskonałości ludzkiej, a co za tym idzie: przemiany świata, jest nowe przykazanie miłości". Por. również 2 Kor 3, 17: „gdzie jest Duch Pański – tam wolność".

życie w szczęśliwym środowisku rodzinnym. A w sytuacjach, gdy nie ma owego środowiska rodzinnego, szkoła może wiele uczynić, aby ten brak stał się mniej bolesny.

28. Do stworzenia przyjemnego środowiska przyczynia się również odpowiednie rozplanowanie budynku, z miejscami przeznaczonymi na działalność dydaktyczną, rekreację i aktywność sportową, a także z miejscami, w których mogą odbywać się spotkania rodziców czy profesorów, gdzie mieści się część administracyjna itp. Możliwości są różne w zależności od szkoły. Trzeba stwierdzić, że istnieją budynki mało funkcjonalne i niewygodne. Jednak uczniowie również tam znajdują środowisko bogate w wartości ogólnoludzkie i duchowe, choć ubogie w sensie materialnym.

29. Świadectwo szkoły katolickiej dotkniętej ewangelicznym ubóstwem i prostotą nie oznacza rezygnacji z odpowiednich środków dydaktycznych. Postęp technologiczny wymaga, by szkoły były wyposażone w skomplikowaną i kosztowną aparaturę. Nie jest to luksus, lecz obowiązek wypływający z założeń dydaktycznych szkoły. Szkoły prowadzone przez Kościół mają więc prawo wymagać, by ich poziom odpowiadał współczesnej dydaktyce[16]. Osoby i odpowiednie organy publiczne powinny im w tym pomagać.

Ze swej strony uczniowie powinni się czuć odpowiedzialni za swoją szkołę-dom, dbać o utrzymywanie jej w jak najlepszym stanie, porządku i czystości. Troska o środowisko jest potrzebna każdego dnia i jest coraz bardziej doceniana w wychowaniu ekologicznym.

W organizacji i w rozwoju szkoły katolickiej jako „domu" niezwykłą pomocą jest świadomość obecności w niej Najświętszej Maryi, Matki i Nauczycielki Kościoła, która obserwowała wzrost w mądrości i w łasce swego Syna i od początku towarzyszyła Kościołowi w jego zbawczej misji.

30. Celom wychowawczym sprzyja umieszczenie kościoła/kaplicy nie jako odrębnego miejsca, niemniej intymnego i zacisznego, w którym wierząca młodzież mogłaby odnaleźć obecność Pana: „Ja jestem z wami po wszystkie dni" (Mt 28, 20). Tam również można by sprawować obrzędy liturgiczne w harmonii ze wspólnotą kościelną.

16 Ta kwestia została omówiona w dokumencie Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego: *Szkoła katolicka*, 81-82.

Szkoła katolicka jako eklezjalne środowisko wychowawcze

31. Deklaracja *Gravissimum educationis* (por. nr 6) wyznacza decydującą zmianę w historii szkoły katolickiej: przejście od szkoły-instytucji do szkoły-wspólnoty. Wymiar wspólnotowy stanowi szczególny owoc nowej świadomości Kościoła, określonej przez Sobór; wymiar ten w tekście soborowym nie jest tylko prostą kategorią socjologiczną, lecz przede wszystkim kategorią teologiczną. W ten sposób łączy się z wizją Kościoła jako Ludu Bożego, o którym mowa jest w drugim rozdziale konstytucji *Lumen gentium*.

Kościół w refleksji na temat misji powierzonej mu przez Pana stopniowo określa te duszpasterskie narzędzia, które przynoszą obfity owoc w głoszeniu Ewangelii i w całościowej promocji człowieka. W tym rozważaniu jest również ujęta szkoła katolicka, która wypełnia szczególne zadania duszpasterskie, jako że pośredniczy w krzewieniu kultury wiernej Dobrej Nowinie, a równocześnie szanuje autonomię i kompetencje badań naukowych.

32. Szkołę-wspólnotę tworzą ci wszyscy, którzy są z nią bezpośrednio związani: nauczyciele, personel kierowniczy, administracyjny i pomocniczy, rodzice jako główni i niezastąpieni wychowawcy swoich dzieci oraz uczniowie – współuczestniczący i odpowiedzialni, prawdziwie aktywni uczestnicy procesu wychowawczego[17].

Wspólnota szkolna w całości – z różnorodnością ról, lecz w jedności celów – przyjmuje cechy charakterystyczne wspólnoty chrześcijańskiej i jest miejscem przenikniętym miłością.

33. Od czasu Soboru szkoła katolicka ma dobrze określoną tożsamość: posiada wszystkie te elementy, które pozwalają uważać ją za uprzywilejowany sposób uobecniania Kościoła w społeczeństwie, a także za prawdziwy i właściwy podmiot eklezjalny. Jest przecież miejscem ewangelizacji, autentycznego apostolatu, działalności duszpasterskiej – nie tylko dzięki sile dodatkowych czy pozaszkolnych działań, lecz z samej swej natury, bezpośrednio oddanej wychowaniu chrześcijańskiej osobowości. Wyjaśnia to dobrze nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, dla którego „szkoła katolicka nie jest faktem ubocznym lub drugorzędnym w pasterskiej misji biskupa. Nie można jej rozumieć jedynie jako funkcji uzupełniającej w stosunku do szkoły państwowej”[18].

17 Por. Jan Paweł II, Przemówienie do nauczycieli, uczniów i ich rodziców ze szkół katolickich z regionu Lacjum, 9 marca 1985.

18 Jan Paweł II, Przemówienie do biskupów Lombardii przybyłych z wizytą *ad limina*

34. Szkoła katolicka znajduje pełne oparcie w misji samego Kościoła; opiera się na takim planie wychowawczym, w którym harmonijnie łączą się wiara, kultura i życie. Za jej pośrednictwem Kościół lokalny ewangelizuje, kształci, współpracuje w budowaniu zdrowych i mocnych zasad moralnych Ludu Bożego. Jak powiedział Jan Paweł II, „potrzeba szkoły katolickiej staje się całkowicie oczywista jako wkład do pełnienia misji Ludu Bożego, do dialogu między Kościołem i wspólnotami ludzkimi, do obrony wolności sumienia...". Wedle tego papieża szkoła katolicka dąży przede wszystkim do osiągnięcia dwóch celów: „doprowadzenia człowieka do doskonałości ludzkiej i chrześcijańskiej, do dojrzałości wiary. Dla wierzących w orędzie Chrystusa są to dwa oblicza jednej rzeczywistości"[19].

35. Większość szkół katolickich należy do instytutów życia konsekrowanego, które wzbogacają środowisko szkolne wartościami swojej wspólnoty zakonnej. Ich członkowie poświęcają swe życie służbie uczniom, bez szukania własnych korzyści, w przekonaniu, że służąc im, służą Panu[20]. We własnym życiu wspólnotowym w sposób widoczny wyrażają życie Kościoła, który się modli, pracuje i kocha. Te osoby wnoszą do szkoły bogactwo własnej tradycji wychowawczej, opartej na autentycznym charyzmacie, i dysponują odpowiednim przygotowaniem zawodowym, wzmocnionym przez powołanie do pracy wychowawczej. Ono przyświeca ich działaniu z siłą i harmonią ich konsekracji. Uczniowie dostrzegą wartość ich świadectwa. A nawet przywiążą się do tych wychowawców, którzy będą umieli zachować dar duchowej młodości. To przywiązanie będzie trwało przez długi czas, nawet po zakończeniu nauki w szkole.

36. Kościół zachęca do poświęcania się tych, którzy pragną żyć własnym charyzmatem wychowawczym[21]. Prosi, aby wychowawcy nie poniecha-

Apostolorum, 15 stycznia 1982.

19 Jan Paweł II, Przemówienie do nauczycieli, uczniów i ich rodziców ze szkół katolickich z regionu Lacjum, dz. cyt.

20 Por. Mt 25, 40: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili".

21 Por. II Sobór Watykański, dekret *Perfectae caritatis*, 8: „W Kościele istnieje bardzo wiele instytutów, czy to laickich, czy też mających w swych szeregach tylko duchownych, oddanych różnorodnym dziełom apostolskim. Mają one różne dary według udzielonej im łaski: bądź to dar posługiwania, by mogły służyć, bądź to dar nauczania, by mogły uczyć, bądź to dar napominania, by mogły napominać: ten, co rozdaje, niech czyni to z prostotą,

li swego dzieła nawet wtedy, gdy towarzyszą mu cierpienia i prześladowania. Co więcej, pragnie i nawołuje, by wielu innych poszło śladem ich szczególnego powołania. Jeśli pojawiłyby się wątpliwości i niepewność, jeśli wzmogłyby się trudności, powinni oni zwrócić się ku początkom swej konsekracji, co wzmocni ich chęć oddania się w ofierze[22]. Będzie to ofiara przyjęta „dzięki doskonałej miłości, która jest celem życia konsekrowanego"[23]. Tym bardziej bogata w zasługi, im bardziej poświęca się służbie młodzieży, która jest nadzieją Kościoła.

37. Również wychowawcy świeccy, nie mniej niż kapłani i zakonnicy, wnoszą wkład w rozwój szkoły katolickiej poprzez swą fachową wiedzę i świadectwo wiary. To świadectwo świeckich, przeżywane w sposób pełny, jest konkretnym przykładem dla powołania większości uczniów. Wychowawcom świeckim Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego poświęciła osobny dokument[24] w formie apelu o odpowiedzialność apostolską świeckich na polu wychowania, a także zachęty do braterskiej współpracy we wspólnej misji, która odnajduje się w jedności Kościoła. W nim wszyscy aktywnie współpracują na różnych polach, zgodnie z powołaniem każdego, choć różnią się stanem życia.

38. Stąd też Kościół zakłada swe szkoły i powierza je świeckim; świeccy również zakładają szkoły. W jednym i drugim wypadku uznanie szkoły katolickiej należy do odpowiednich władz[25]. W tych okolicznościach główną troską świeckich powinno być tworzenie wspólnot przenikniętych ewangelicznym duchem miłości i wolności, o czym powinni świadczyć własnym życiem.

39. Wspólnota wychowawcza działa tym skuteczniej, im wyraźniej środowisko zachęca do współuczestnictwa. Plan wychowawczy powinien interesować w równym stopniu wychowawców, młodzież i rodziny w takim zakresie,

---

ten, co pełni uczynki miłosierdzia, niech czyni to ochotnym sercem (por. Rz 12, 5-8)". Por. także: II Sobór Watykański, dekret *Ad gentes divinitus*, 40.

22 Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae* II-II, q. 186, a. l: „Przez antonomazję nazywa się «zakonnikami» tych, którzy poświęcają się służbie Bożej, oddając swe życie Panu jakby w całopalnej ofierze".

23 Tamże, a. 2.

24 *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole*.

25 Odnośne przepisy Kościoła znajdują się w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego, w kanonach 800-803.

aby każdy mógł wnieść swój udział, zawsze w duchu ewangelicznej miłości i wolności. Powinna jednak istnieć możliwość przekazania opinii przez tych wszystkich, którzy są zainteresowani życiem szkoły. Dobre środowisko sprzyja spotkaniom. Równie cenna jest braterska wymiana zdań na różne tematy, gdyż wzbogaca ona środowisko.

Wobec problemów codziennego życia, nieraz skomplikowanych z powodu niezrozumienia i napięć, pragnienie uczestniczenia we wspólnym programie wychowawczym może być znacznie utrudnione i może zdradzać wyraźnie różne punkty widzenia. Pragnienie współuczestnictwa ułatwia podejmowanie decyzji zgodnych z planem wychowawczym, a dzięki poszanowaniu autorytetów, stwarza również możliwość krytycznej oceny działalności szkoły, przy współudziale wszystkich, którzy pragną działać dla wspólnego dobra: wychowawców, uczniów i ich rodzin.

40. Wspólnota wychowawcza w szkołach podstawowych, w zależności od sytuacji poszczególnych uczniów, powinna się starać o wytworzenie bliskiego i ciepłego klimatu środowiska rodzinnego. Osoby odpowiedzialne powinny więc dbać o to, by wzajemne kontakty były spontaniczne i opierały się na zaufaniu. Równie ważne będzie ustalenie stałej i bezpośredniej współpracy z rodzicami uczniów. Właściwa integracja szkoły z rodziną jest podstawowym warunkiem, dzięki któremu będzie można dostrzec i rozwinąć możliwości uczniów, odkrywane tak w jednym, jak i w drugim środowisku, a przede wszystkim ich otwarcie na znaczenie religii i to, co ona ze sobą niesie.

41. Kongregacja pragnie wyrazić podziękowanie przede wszystkim tym diecezjom, w których działają parafialne szkoły podstawowe, godne tego, by były utrzymywane przez całą wspólnotę eklezjalną, a także tym instytutom zakonnym, które z widocznym poświęceniem utrzymują szkoły podstawowe. Wyraża ona również żywą zachętę w stosunku do tych diecezji i instytutów zakonnych, które pragną takie szkoły założyć. Nie wystarczy kino, rekreacja czy boisko sportowe; często również nie wystarczy sama sala katechetyczna. Potrzebna jest właśnie szkoła. W ten sposób dochodzi się do celu, który w niektórych krajach był punktem wyjścia. Tam rzeczywiście rozpoczęto od szkoły, aby następnie wybudować budynek sakralny i stworzyć nową wspólnotę chrześcijańską[26].

26 Por. Paweł VI, Przemówienie do uczestników narodowego kongresu diecezjalnych moderatorów Ruchu Nauczycieli Akcji Katolickiej, w: tenże, *Insegnamenti*, I, 1963.

Szkoła katolicka jako wspólnota otwarta

42. Szkoła katolicka jest zainteresowana kontynuowaniem i wzmocnieniem współpracy z rodzinami. Nie może się ona zajmować tylko sprawami szkolnymi, lecz przede wszystkim pragnie realizować plan wychowawczy. Współpraca się pogłębia, gdy chodzi o delikatne sprawy: wychowanie religijne, moralne, seksualne; orientację zawodową; wybór odpowiedniego powołania. Owa współpraca nie opiera się na takich czy innych możliwościach, lecz na wierze. Jak uczy tradycja katolicka, rodzina odgrywa ważną rolę wychowawczą, sobie właściwą i autentyczną, pochodzącą od Boga.

43. Rodzice są pierwszymi i najlepszymi wychowawcami swoich dzieci[27]. Szkoła jest tego świadoma. Niestety, nie zawsze są tego świadome rodziny. Szkoła ma więc również zadanie wskazywania im tej roli. Jednakże niezbyt wiele czyni się w tym kierunku. Trzeba nadal iść drogą służby, spotkania, współpracy. Nierzadko się zdarza, że kiedy się mówi o dzieciach, budzi się świadomość wychowawczą rodziców. Szkoła próbuje też włączyć większość rodzin w plan wychowawczy, zarówno w fazie tworzenia, jak i oceniania. Doświadczenie uczy, że nawet mało wrażliwi rodzice stają się wspaniałymi współpracownikami.

44. „Obecność Kościoła w szkolnictwie zaznacza się szczególnie poprzez szkołę katolicką”[28]. To stwierdzenie Soboru ma wartość historyczną i programową. Od dawna w wielu miejscach szkoły kościelne związane są z klasztorami, kościołami katedralnymi i parafialnymi. Jest to widoczny znak obecności i jedności. Kościół ukochał swoje szkoły, w których wypełnia zadanie formacji swych dzieci. Po ich założeniu – dzięki działaniu biskupów oraz niezliczonych rodzin zakonnych i świeckich – nie zapomniał o ich podtrzymywaniu w różnego rodzaju trudnościach i o obronie przed rządami, które chciały je zamknąć lub odebrać.

Obecności Kościoła w szkole odpowiada obecność szkoły w Kościele. Wynika to z ich wzajemnego odniesienia. Kościół, który wyraźnie świadczy o zmartwychwstaniu Chrystusa, jest również miejscem, w którym szkoła katolicka odnajduje swoje źródło, uznając w papieżu centrum i miarę jedności całej wspólnoty chrześcijańskiej. Miłość do Kościoła i wierność Kościołowi tworzą podstawy organizacji szkoły katolickiej.

27 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 3.

28 Tamże, 8.

Wychowawcy, zjednoczeni między sobą i z papieżem w szlachetnej i pokornej wspólnocie, odnajdują światło i siły do autentycznego, religijnego wychowywania. Ściślej mówiąc, plan wychowawczy szkoły otwarty jest na życie i problemy Kościoła lokalnego i powszechnego, na Magisterium Kościoła, na współpracę. Pomaga uczniom katolickim włączyć się we wspólnotę parafialną i diecezjalną. Odnajdą oni swoje miejsce w kościelnych ruchach i stowarzyszeniach młodzieżowych, będą współpracowali w lokalnych przedsięwzięciach.

Wzajemnym odniesieniem szkół katolickich będą interesować się biskupi i inne władze wspólnoty kościelnej, umacniając współpracę pomiędzy nimi. Zainteresowanie Kościołów lokalnych szkołami katolickimi staje się coraz żywsze w wielu częściach świata[29].

45. Wychowanie chrześcijańskie wymaga szacunku dla państwa i jego przedstawicieli, przestrzegania słusznych praw, dążenia do wspólnego dobra. Tak więc wszelkie ważne sprawy, takie jak: wolność, sprawiedliwość, praca, postęp, mają swoje miejsce w planie wychowawczym i są rozważane w środowisku szkolnym. Wydarzenia i uroczystości narodowe w odpowiednich krajach znajdują w nim również swój oddźwięk.

W ten sam sposób traktuje się problemy wspólnoty międzynarodowej. W wychowaniu chrześcijańskim ludzkość traktowana jest jak jedna wielka rodzina, chociaż podzielona z powodów historycznych i politycznych, to jednak zawsze zjednoczona w Bogu, Ojcu wszystkich ludzi. Tak też wezwania Kościoła do pokoju, sprawiedliwości, wolności i dobra dla wszystkich narodów, braterskiego wspomagania uboższych, powinny zostać odpowiednio przyjęte w szkole. Ważne jest też zwracanie uwagi na apele uznanych organizacji międzynarodowych, takich jak ONZ czy UNESCO.

46. Otwarcie szkół katolickich na życie społeczne jest faktem, który może dostrzec każdy. Również rządy i opinia publiczna powinny uznać działanie tych szkół za prawdziwą służbę społeczeństwu. Nie jest uczciwe akceptowanie tej służebnej roli przy równoczesnym ignorowaniu lub zwalczaniu tego, kto spełnia posługę. Na szczęście wydaje się, że szkoły katolickie są coraz lepiej rozumiane, przynajmniej w pewnej grupie państw[30]. Wskazuje to na

29 Szkole katolickiej zostały poświęcone liczne dokumenty biskupów, tak o zasięgu krajowym, jak i diecezjalnym. Należałoby je poznać i wprowadzić w życie ich zalecenia.

30 Por. np. Rezolucję Parlamentu Europejskiego na temat wolności nauczania we Wspólnocie Europejskiej, zatwierdzoną znaczną większością głosów 14 marca 1984 roku.

pewną dojrzałość, co widać w ankiecie przeprowadzonej niedawno przez Kongregację do spraw Wychowania Katolickiego.

III.
Religijny wymiar życia i pracy w szkole

Religijny wymiar życia w szkole

47. Uczniowie poświęcają większą część dnia i swojej młodości na życie i pracę w szkole. Często utożsamia się „szkołę" z „nauczaniem". W rzeczywistości nauczanie „z katedry" jest tylko częścią życia szkolnego. W harmonii z działalnością dydaktyczną nauczyciela pozostaje aktywność ucznia, który pracuje indywidualnie i w grupie – to znaczy: studium, badania, ćwiczenia, zajęcia pozaszkolne, egzaminy, kontakty z nauczycielami i kolegami, zebrania klasy i całej szkoły. W złożonym życiu szkolnym szkoła katolicka działa podobnie jak inne szkoły, lecz różni się od nich w jednym ważnym punkcie: jej działalność jest powiązana z Ewangelią, z której czerpie inspirację i siły. Zasada, że żaden czyn ludzki nie jest moralnie obojętny wobec sumienia i Boga, znajduje zastosowanie w życiu szkolnym. Stąd też: praca w szkole podjęta jako zadanie i wykonywana z dobrej woli; odwaga i wytrwałość w trudnych chwilach; szacunek wobec uczącego; lojalność i miłość okazywana kolegom; szczerość, tolerancja, dobroć wobec wszystkich.

48. Nie jest to tylko ludzki proces wychowawczy, lecz prawdziwie chrześcijańska droga ku doskonałości. Uczeń wrażliwy pod względem religijnym umie wypełniać wolę Bożą także w trudzie i w codziennych kontaktach z ludźmi. Umie naśladować przykład Mistrza, który w młodości zajmował się pracą i czynieniem dobra wszystkim[31]. Inni uczniowie, pozbawieni tego religijnego wymiaru, nie zawsze będą osiągać właściwe owoce i powinni liczyć się z ryzykiem powierzchownego przeżywania najpiękniejszych lat swej młodości.

49. W życiu szkolnym warto zwrócić uwagę na pracę intelektualną ucznia. Ta praca nie jest oddzielona od życia chrześcijańskiego, jest rozumiana jako

31 Por. Mk 6, 3; Dz 10, 38. Na temat zastosowania etyki pracy do pracy szkolnej por. Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*, 14 września 1981, zwłaszcza część piąta.

przyjęcie miłości Boga i wypełnianie Jego woli. Światło wiary chrześcijańskiej ożywia chęć poznania świata stworzonego przez Boga. Rozpala umiłowanie prawdy, która wyklucza powierzchowność w poznawaniu i osądzaniu. Ożywia zmysł krytyczny, który nie pozwala na naiwne przyjmowanie wielu stwierdzeń. Prowadzi do uporządkowania, metodyczności, dokładności, oznak dobrze ukształtowanego umysłu pracującego z poczuciem odpowiedzialności. Umacnia poświęcenie i czujność, których wymaga praca intelektualna. W godzinach trudu uczeń – chrześcijanin przypomina sobie zasadę zapisaną w Księdze Rodzaju[32] i zaproszenie Pana[33].

50. Praca intelektualna, wzbogacona o ten religijny wymiar, prowadzi w wielu kierunkach: wzbudza zainteresowanie solidnym wykonywaniem szkolnych obowiązków; umacnia chrześcijańską formację osobowości; wspiera rozwój życia nadprzyrodzonego. Byłoby smutne, gdyby młodzi, powierzeni szkole prowadzonej przez Kościół, ponosili tak wiele trudu, nie wiedząc o tych jej aspektach.

Religijny wymiar kultury szkolnej

51. Dojrzewanie chrześcijańskie jest harmonijnie powiązane z rozwojem szkolnym. Z upływem lat w szkole katolickiej coraz częściej ukazuje się związek pomiędzy kulturą a wiarą[34]. W szkole tej kultura pozostaje tą samą kulturą, co gdzie indziej; traktuje się ją z naukowym obiektywizmem. Lecz wierzący nauczyciel i uczeń przyjmują ową kulturę w sposób krytyczny i nie oddzielają jej od wiary[35]. Gdyby tak się zdarzyło, byłoby to zubożające duchowo. Powiązanie między stworzonym przez człowieka światem kultury a światem religii istnieje w świadomości samego wierzącego. Te dwa światy mają możliwość porozumienia pomiędzy sobą. Punkty styczne u konkretnych osób

32 Por. Rdz 3, 19: „W pocie oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie".

33 Por. Łk 9, 23: „niech co dnia bierze krzyż swój (...)".

34 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8: Jedną z charakterystycznych cech szkoły katolickiej jest „takie porządkowanie całej kultury ludzkiej zgodnie z orędziem zbawienia, aby stopniowe poznawanie świata, życia i człowieka, zdobywane przez wychowanków, oświetlone było wiarą".

35 Na temat odwołań do kultury oraz odniesień pomiędzy kulturą a wiarą por. II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 54 n.

tworzących kulturę i będących podmiotami religii są zbieżne[36]. Ich odkrycie nie zależy wyłącznie od nauczania religii. To nauczanie prowadzone jest tylko przez określony czas. Inne przedmioty dysponują znacznie większą liczbą godzin każdego dnia. Wszyscy nauczyciele powinni tu działać zgodnie. Każdy będzie realizował swój program w sposób kompetentny naukowo, lecz w odpowiedniej chwili powinien pomóc uczniom dostrzec ograniczony horyzont ludzkich możliwości. W szkole katolickiej i, analogicznie, w każdej szkole. Bóg nie może być Wielkim Nieobecnym czy niechętnie przyjmowanym intruzem. Stwórca świata nie przeszkadza w pracy temu, kto pragnie poznać świat, wzbogacany przez wiarę w nowe znaczenia.

52. Katolicka szkoła średnia powinna zwracać szczególną uwagę na „wyzwania", które przynosi wierze kultura. Uczniom trzeba pomóc dojść do takiej syntezy wiary i kultury, która jest potrzebna do pełnej dojrzałości wierzącego. Trzeba im też pomóc odróżnić i odrzucić te bezwartościowe elementy w kulturze, które zagrażają osobie i dlatego są sprzeczne z Ewangelią[37].

Nikt się nie łudzi co do tego, że problemy religii i wiary mogą znaleźć pełne rozwiązanie w samej rzeczywistości szkolnej. Jednak pragniemy wyrazić przekonanie, że środowisko szkolne jest uprzywilejowanym miejscem do stawienia czoła wspomnianym problemom.

Deklaracja *Gravissimum educationis* (por. nr 8), zgodnie z konstytucją duszpasterską *Gaudium et spes* (por. nry 53-62), wskazuje na jedną z cech charakterystycznych szkoły katolickiej, a mianowicie na interpretowanie i porządkowanie kultury ludzkiej w świetle wiary.

53. Uporządkowanie całej kultury zgodnie z Dobrą Nowiną o zbawieniu, wedle wskazań Soboru, z pewnością nie może oznaczać tego, że szkoła katolicka mogłaby nie szanować autonomii i metod właściwych różnym dyscyplinom wiedzy ludzkiej i że mogłaby uważać poszczególne dyscypliny za nauki pomocnicze w rozwoju wiary. Pragniemy natomiast podkreślić, że słuszna autonomia kultury nie powinna pociągać za sobą wizji niezależności człowieka i świata, negującej lub pomijającej wartości duchowe.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że wiara, nie utożsamiając się z żadną kulturą i pozostając niezależna od wszystkich kultur, jest wezwana do

36 Odnośnie do klasycznej doktryny na temat odniesień między rozumem a wiarą, sformułowanej na I Soborze Watykańskim, por. Denz.-Schön. 3016-3017.

37 Por. Jan Paweł II, Przemówienie do nauczycieli i uczniów ze szkół katolickich, Melbourne, 28 listopada 1986.

inspirowania każdej kultury: „Wiara, która nie owocuje w kulturze, jest wiarą, która nie została w pełni przyjęta, nie była całkowicie przemyślana ani też wiernie przeżywana”[38].

54. Programy i reformy szkolne licznych krajów poświęcają coraz więcej uwagi naukom ścisłym i technicznym. W tym nauczaniu nie może zabraknąć wymiaru religijnego. W ten sposób pomoże się uczniom zrozumieć, że nauki przyrodnicze i odpowiednie technologie opisują świat, który został stworzony przez Boga. Zrozumienie tego powoduje większe zainteresowanie badaniami. Od niezwykle odległych ciał niebieskich i niezmierzonych energii kosmicznych aż do najdrobniejszych cząsteczek materii i energii – wszystko nosi w sobie ślad mądrości i mocy Stwórcy. Starożytne zadziwienie człowieka biblijnego wobec świata[39] może być udziałem współczesnego ucznia, z tą różnicą, że ma on znacznie szerszą i pogłębioną wiedzę. Nie ma sprzeczności między wiarą a prawdziwą nauką przyrodniczą, gdyż Bóg jest źródłem tak jednej, jak i drugiej.

Uczeń, który umie połączyć wiarę z nauką, w swej przyszłej pracy zawodowej będzie lepiej przygotowany do spożytkowania nauki i techniki w służbie człowiekowi i w służbie Bogu. Po to, by oddać Bogu to, co On nam dał (por. Mt 25, 14-30).

55. Szkoła katolicka powinna troszczyć się o przezwyciężenie fragmentaryczności i eliminację braków programowych. Nauczyciele etnologii, biologii, socjologii, psychologii czy filozofii mają okazję nakreślenia harmonijnej wizji człowieka, który potrzebuje odkupienia, i ukazania jego wymiaru religijnego. Wszyscy uczniowie będą mogli określić człowieka jako istotę o naturze materialnej i duchowej, obdarzonej nieśmiertelną duszą. Najstarsi z nich dojdą do znacznie dojrzalszego pojmowania osoby z uwzględnieniem tego wszystkiego, co się na nią składa: inteligencji, woli, wolności, uczuć, zdolności do działania i tworzenia, zdolności do bycia podmiotem praw i obowiązków, stosunków społecznych i misji w świecie i historii.

38 Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników krajowego kongresu kościelnego ruchu zaangażowania kulturalnego, 16 stycznia 1982; por. Jan Paweł II, List do Kardynała Sekretarza Stanu powołujący do życia Papieską Radę ds. Kultury, 20 maja 1982.

39 Por. Mdr 13, 5: „Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę”; Ps 19, 2n.: „Niebiosa głoszą chwalę Boga..”.

56. To zrozumienie człowieka opiera się na wymiarze religijnym. Człowiek obdarzony jest wielkością i godnością wynoszącą go ponad wszelkie inne stworzenia, bo jest dziełem Boga podniesionym do ponadnaturalnego porządku jako syn Boży, stąd też ma boskie pochodzenie i jest przeznaczony do życia wiecznego, które przekracza ten świat[40]. Nauczyciel religii odnajduje w tym gotową drogę dla całościowego przedstawienia antropologii chrześcijańskiej.

57. Każdy naród posiada własną skarbnicę mądrości. Wiele z tych nauk opiera się na koncepcjach filozoficzno-religijnych o wielowiekowej tradycji: systematyzujący geniusz helleński i europejski w ciągu wieków wypracowały ogromną liczbę doktryn, ale także pewien system prawd, który został uznany za „filozofię wieczystą". Szkoła katolicka respektuje obowiązujące programy, ale patrzy na nie z perspektywy religijnej. Można tu wskazać pewne kryteria:

– Szacunek dla człowieka, który poszukuje prawdy, widząc wielkie problemy istnienia[41].

– Ufność, że uda mu się tę prawdę poznać, przynajmniej w pewnej mierze; nie jest to ufność oparta na uczuciach, ale usprawiedliwiona przez religię, jako że Bóg, który stworzył człowieka „na swój obraz i podobieństwo", nie odmówił mu możliwości poznania prawdy potrzebnej do ukierunkowania życia[42].

– Zmysł krytyczny w osądzaniu i wyborze pomiędzy prawdą a nieprawdą[43].

– Umiejętność usystematyzowania pewnych pojęć – takich jak te, które przedstawia filozofia wieczysta – aby udzielić słusznych odpowiedzi na pytania, które dotyczą człowieka, świata i Boga[44].

– Żywa wymiana między kulturami narodów a orędziem ewangelicznym[45].

– Pełnia prawdy zawartej w samym orędziu ewangelicznym. Kiedy jest ono przyjmowane, jednoczy mądrość narodów, a także wzbogaca ją objawie-

40 Por. II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 12, 14, 17, 22.

41 Por. tamże, 10.

42 Odnośnie do możliwości poznania Boga przez umysł ludzki por. Denz.-Schön. 3004; odnośnie do możliwości poznania innych prawd por. tamże, 3005.

43 Por. l Tes 5, 21: „Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie!"; Flp 4, 8: „wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe (...) – to miejcie na myśli!".

44 Na temat obowiązku określenia pewnych podstawowych pojęć por. II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 61.

45 Por. tamże, 44: To „sprzyja żywemu kontaktowi pomiędzy Kościołem a kulturami różnych ludów".

niem Bożych tajemnic, które zna tylko Bóg, a które z miłości pragnie przekazać człowiekowi[46].

Tak też w umyśle uczniów, przyzwyczajonych do pogłębionego rozważania różnych spraw dzięki studium filozofii, mądrość ludzka napotka mądrość Bożą.

58. Nauczyciel tak prowadzi pracę uczniów, by pozwolić im odkryć religijny wymiar ludzkiej historii. Początkowo umożliwi im odczucie radości z odkrycia prawdy historycznej, a także z umiejętności krytycznego podejścia do programów i tekstów, czasem narzucanych przez rządy lub opracowywanych przez autorów podlegających manipulacjom ideologicznym. Potem doprowadzi uczniów do rzeczywistego ujmowania historii jako teatru przedstawiającego wielkość i ubóstwo człowieka[47]. Bohaterem historii jest człowiek, który działa w świecie – to przez niego dobro i zło, które w sobie nosi, urasta do wielkich rozmiarów. Historia przedstawia ostrą walkę między tymi dwiema rzeczywistościami[48]. Dlatego też historia może być przedmiotem osądu moralnego. Ale osąd ten ma być zrównoważony.

59. W tym celu nauczyciel pomaga uczniom zrozumieć sens dziejów świata. Patrząc na różne wydarzenia z odpowiedniej perspektywy, będą oni mogli dostrzec zdobycze cywilizacji, postęp ekonomiczny, rozwój wolności i współpracy między narodami. Takie osiągnięcia mogą pocieszyć umysł, zasmucony ciemnymi stronami historii. To jednak nie wszystko. W odpowiednich chwilach uczniowie powinni zostać zaproszeni do refleksji nad przenikaniem w dzieje ludzkie Bożej historii zbawienia. W tych rozważaniach wymiar religijny historii widoczny jest w całej swej wielkości[49].

60. Rozwój nauk ścisłych i technicznych nie powinien spychać na margines nauk humanistycznych: filozofii, historii, literatury, sztuki. Każdy naród, poczynając od swych początków, opracował i przekazał swój własny dorobek artystyczny i literacki. Połączenie tych bogactw kulturalnych stanowi

46 Por. II Sobór Watykański, konst. dogm. *Dei Verbum*, 2.

47 Por. B. Pascal, *Myśli*, 397.

48 Por. II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 37: „Całej historii towarzyszy bowiem ostra walka przeciwko mocom ciemności...".

49 W soborowych konstytucjach *Lumen gentium* i *Dei Verbum* można znaleźć cenne wskazówki służące przedstawianiu Boskiej historii zbawienia.

dziedzictwo całej ludzkości. Tak też nauczyciel, gdy wyrabia w uczniach poczucie estetyki, wychowuje ich do lepszego poznania wielkiej ludzkiej rodziny. Najprostszą drogą wprowadzenia wymiaru religijnego w świat sztuki i literatury jest dzielenie się jego konkretnymi przejawami. W każdym narodzie sztuka i literatura miały swe odniesienia do wierzeń religijnych. Chrześcijańskie dziedzictwo artystyczne i literackie jest tak ogromne, że stanowi widoczne świadectwo wiary poprzez wieki i tysiąclecia.

61. Szczególnie dzieła literackie i artystyczne ukazują sposób życia narodów, rodzin i poszczególnych osób. W głębi ludzkiego serca odkrywają światła i cienie, nadzieje i zniechęcenie. Perspektywa chrześcijańska przewyższa ludzkie spojrzenie, daje nam głębsze podstawy zrozumienia wydarzeń z życia narodów i tajemnic duszy[50]. Odpowiednia formacja religijna daje podstawę licznym powołaniom chrześcijańskich artystów i krytyków sztuki.

Jeśli klasa jest dojrzała, nauczyciel może prowadzić uczniów do głębszego zrozumienia dzieła sztuki jako formy wrażliwości odzwierciedlającej Boskie piękno. Nauczali tego Ojcowie Kościoła i mistrzowie filozofii chrześcijańskiej w swoich pracach z dziedziny estetyki. Szczególnie święci Augustyn i Tomasz: jeden zachęca do zrozumienia zamierzenia artysty przez przyjęcie i dostrzeżenie w dziele sztuki wiecznego Bożego porządku; drugi podziwia w dziele sztuki obecność Bożego Słowa[51].

62. Szkoła katolicka, która zwraca szczególną uwagę na problemy wychowawcze, jest niezwykle ważna tak dla społeczeństwa, jak i dla Kościoła. Programy państwowe przewidują częste organizowanie kursów pedagogiki, psychologii, dydaktyki – tak w wymiarze historycznym, jak i systematycznym. W obecnych czasach nauki te podzieliły się na dużą liczbę dziedzin i kierunków. Często wpływają na nie ideologie, filozofia i polityka. Uczniowie nierzadko odnoszą mylne wrażenie fragmentaryczności wiedzy. Nauczyciele tych dyscyplin powinni pomóc uczniom i studentom przezwyciężyć zagubienie i dojść do krytycznej syntezy. Możliwość taka opiera się na przesłance, że każdy kierunek nauk pedagogicznych zawiera ważne i pożyteczne wiadomości. Trzeba więc je poznać, ocenić, wybrać.

50 Por. II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 62.

51 Por. św. Augustyn, *De libero arbitrio*, II, 16, 42: PL 32, 1264; św. Tomasz z Akwinu, *Contra gentiles*, IV, 42.

63. Uczniom należy pomóc odkryć, iż w centrum nauk pedagogicznych pozostaje zawsze człowiek ze swoją energią natury fizycznej i duchowej; ze swymi zdolnościami do działania i tworzenia; ze swoim miejscem w społeczeństwie; ze swym otwarciem na religię. Osoba jest wewnętrznie wolna. Nie należy do państwa ani do innych stowarzyszeń ludzkich. Całe dzieło wychowawcze jest więc oddane osobie, żeby jej pomóc w pełnej formacji.

Osobie ludzkiej bliski jest model chrześcijański, oparty na osobie Chrystusa. Ten model, przyjmując założenia wychowania człowieka, wzbogaca je o dary, cnoty, wartości i powołanie, charakterystyczne dla porządku duchowego. Z naukową dokładnością mówi się o wychowaniu chrześcijańskim. Deklaracja soborowa pozostawiła nam tu objaśniającą syntezę[52]. Dobrze przeprowadzone kształcenie pedagogiczne prowadzi uczniów do wychowania siebie samych w sposób odpowiednio ludzki i chrześcijański. To najlepsze przygotowanie, by stać się wychowawcą innych.

64. Współpraca między różnymi dyscyplinami, wprowadzona do szkół katolickich, przynosi pozytywne rezultaty. Rzeczywiście, w procesie dydaktycznym są obecne tematy i problemy, które wykraczają poza granice poszczególnych dyscyplin. Chodzi nam tu o tematy religijne, które pojawiają się, kiedy mowa o człowieku, rodzinie, społeczeństwie, historii. Nauczyciele różnych przedmiotów powinni być przygotowani do udzielenia właściwych odpowiedzi.

65. Nauczyciel religii nie pozostaje na uboczu względem innych. Ma on zadanie przekazywania systematycznej wiedzy, lecz w granicach konkretnych możliwości może być również zapraszany do innych klas, by wyjaśniał kwestie leżące w jego kompetencji. On sam także będzie zapraszał wykształconych w danej dziedzinie kolegów-nauczycieli, gdy trzeba będzie wyjaśnić jakieś kwestie z ich dziedziny. W każdym wypadku uczniowie powinni mieć wrażenie dobrej współpracy różnych nauczycieli po to, by mogli wzrastać w znajomości problemów i umacniać się w przekonaniach.

52 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 1-2.

IV.
Nauczanie religii w szkole a religijny wymiar wychowania

Tożsamość szkolnego nauczania religii

66. Misją Kościoła jest ewangelizacja, przemiana wewnętrzna i odnowa ludzkości[53].

Wśród dróg ewangelizacji młodzi spotykają się też z ewangelizacją szkoły[54]. Dobrze będzie zatrzymać się tu nad sformułowaniem Magisterium Kościoła: „Obok rodziny i w łączności z nią szkoła stwarza katechezie możliwości nie do pogardzenia. (...) Odnosi się to, oczywiście, przede wszystkim do szkoły katolickiej: czyż bowiem miałaby ona jeszcze prawo do tego swojego miana, gdyby odznaczała się nawet najwyższym poziomem wykształcenia w przedmiotach świeckich, a zasługiwała jednak z jakiegoś powodu na słuszną naganę za zaniedbanie lub wypaczenie formacji ściśle religijnej? I niech nikt nie mówi, że przekazuje się ją zawsze domyślnie lub pośrednio. Szczególną cechą i najgłębszą racją szkoły katolickiej – dla której też rodzice katoliccy powinni ją stawiać ponad inne – jest właśnie ta, że wychowanie religijne wprowadzane jest w całe przygotowanie wychowanków!”[55].

67. W wymaganiach stawianych nauczaniu religii w szkole katolickiej mogą pojawiać się czasem wątpliwości, a nawet rozbieżności na poziomie ogólnych ustaleń teoretycznych. Z tego też wynikają różnice w konkretnych działaniach. Z jednej strony szkoła katolicka jest „strukturą obywatelską”, mającą cele, metody i cechy charakterystyczne, które są wspólne dla każdej instytucji tego rodzaju. Z drugiej strony jest ona również „wspólnotą chrześcijańską”, mając u swych podstaw plan wychowawczy zakorzeniony w Chrystusie i Jego Ewangelii. Zharmonizowanie obu tych aspektów nie zawsze jest łatwe i wymaga stałej uwagi, aby nie doszło do przeciwstawienia sobie fundamentów kultury świadectwu Ewangelii.

53 Por. Paweł VI, adhort. ap. *Evangelii nuntiandi*, 18: „Ewangelizować to nieść Dobrą Nowinę całej ludzkości i dzięki niej przemieniać ową ludzkość od wewnątrz, odnowić ją”.

54 Por. tamże, 44: „Wysiłek ewangelizacji przyniesie wielkie korzyści w dziedzinie katechizacji w kościołach, w szkołach, tam, gdzie to możliwe, a w każdym przypadku w rodzinach chrześcijańskich”.

55 Jan Paweł II, adhort. ap. *Catechesi tradendae*, 69.

68. Istnieje nierozerwalny związek, a równocześnie wyraźna różnica między nauczaniem religii a katechezą[56], która jest wyjaśnianiem orędzia ewangelicznego, etapem ewangelizacji.

Związek ten jest usprawiedliwiony tym, że szkoła powinna pozostać na odpowiednim poziomie dydaktycznym zmierzającym ku kulturze całościowej i dającej się zintegrować z orędziem chrześcijańskim. Różnica zaś opiera się na tym, że katecheza – w odróżnieniu od nauczania religii w szkole – odwołuje się przede wszystkim do życiowej akceptacji chrześcijańskiego przesłania jako rzeczywistości zbawczej. Jednakże szczególnym miejscem dla katechezy jest wspólnota, która żyje wiarą na obszarze rozleglejszym od szkolnego przez czas dłuższy niż okres szkoły – to znaczy przez całe życie.

69. Zgodnie z chrześcijańskim przesłaniem katecheza stara się o dojrzewanie duchowe, liturgiczne, sakramentalne, apostolskie, które dokonuje się przede wszystkim w lokalnej wspólnocie Kościoła. Szkoła natomiast, opierając się na tych samych elementach chrześcijańskiego przesłania, stara się o ukazanie tego, co w rzeczywistości stanowi chrześcijańską tożsamość i co chrześcijanie wspólnie starają się realizować w swoim życiu. Trzeba jednak zauważyć, że nawet nauczanie religii, obejmujące uczniów wierzących, może przyczynić się do wzmocnienia ich wiary, podobnie jak doświadczenie religijne w wypadku katechezy wzmacnia znajomość chrześcijańskiego przesłania.

To nauczanie kładzie nacisk na aspekt racjonalny, który pozwala wierzącemu na rozpoznanie i umotywowanie swego chrześcijańskiego wyboru oraz akcentuje doświadczenie religijne człowieka jako takiego.

Rozróżnienie między nauczaniem religii a katechezą nie wyklucza tego, że szkoła katolicka jako taka może i powinna troszczyć się szczególnie o katechezę. Poprzez swój plan formacji – chrześcijański w pełnym znaczeniu tego słowa – każda szkoła włącza się w funkcję ewangelizacyjną Kościoła, opowiadając się za wychowaniem wypływającym z wiary.

70. Współczesne Magisterium Kościoła kładzie nacisk na pewien zasadniczy aspekt: „Podstawowym założeniem, które powinno kierować zaangażowaniem w tak delikatnej dziedzinie duszpasterstwa, jest rozróżnienie, a zarazem wzajemne uzupełnianie się pomiędzy nauczaniem religii a katechezą. W szkołach działa się na rzecz pełnej formacji ucznia. Nauczanie religii powinno zatem kształtować swój charakter w odniesieniu do celów

56 Por. Paweł VI, Przemówienie w czasie audiencji generalnej, 31 maja 1967, w: tenże: *Insegnamenti*, V, 1967, s. 788.

i kryteriów właściwych nowoczesnej strukturze szkoły”[57]. Odpowiedzialni muszą koniecznie brać pod uwagę te wskazówki Magisterium i dostrzegać charakterystyczne cechy nauczania religii w szkole. Na przykład: czy zajmuje ono znaczące miejsce wśród innych przedmiotów; czy rozwija się zgodnie z własnym programem zatwierdzonym przez kompetentne władze; czy poszukuje odpowiednich odniesień do innych przedmiotów, tak by móc pogodzić wiedzę ludzką i religijną; czy wraz z innymi dziedzinami stara się o rozwój kulturalny uczniów i posługuje się najlepszymi metodami dydaktycznymi używanymi w dzisiejszej szkole; warto również pamiętać, że w niektórych krajach istnieje możliwość wystawiania oceny równoważnej ocenom z innych przedmiotów.

Nauczanie religii w szkole łączy się z katechezą przeprowadzaną w parafiach, w rodzinie, w stowarzyszeniach młodzieżowych.

Niektóre założenia nauczania religii w szkole

71. Nie należy się dziwić, że młodzi przynoszą do szkoły to, co usłyszeli i co obserwują w stylu myślenia i życia ludzi. Są nosicielami wrażeń odebranych za pośrednictwem mediów. Niektórzy jednak okazują obojętność i brak wrażliwości. Programy szkolne nie zajmują się tymi sprawami, jednakże ich istnienie dobrze uświadamiają sobie wychowawcy. Przyjmują oni uczniów z sympatią i miłością. Akceptują ich takimi, jacy są. Wyjaśniają, że wątpliwości i obojętność są dość powszechne. Przyjaźnie zachęcają młodych do szukania i wspólnego odkrywania ewangelicznego powołania, źródła radości i pokoju.

Do prowadzenia takiego dialogu[58] potrzebny jest szacunek dla osoby nauczyciela. Ważne jest także jego życie wewnętrzne i modlitwa za tych, którzy zostali mu powierzeni[59].

72. Odpowiedni sposób odnalezienia kontaktu z uczniami to rozmowa z nimi i ich wysłuchiwanie. W atmosferze zaufania i serdeczności może pojawić się pewna liczba pytań, różnych w zależności od miejsca i wieku, lecz równocześnie coraz bardziej uniwersalnych i dojrzałych[60]. Dla młodych są to

57 Jan Paweł II, Przemówienie do duchowieństwa diecezji rzymskiej, 5 marca 1981.

58 Por. Mt 3, 1-3: fragment dotyczący misji Jana Chrzciciela – Poprzednika.

59 Por. J 17, 9: modlitwa Pana za tych, którzy zostali Mu powierzeni.

60 Poza sprawami marginalnymi chodzi tu o kwestie, którymi na studiach wyższych

pytania poważne i wymagają spokojnego rozważenia w wierze. Nauczyciel powinien odpowiedzieć na nie z cierpliwością i pokorą, bez autorytatywnych sformułowań, które mogą wywołać u uczniów poczucie lekceważenia. Wychowawca będzie zapraszał do klasy ekspertów z dziedziny historii i innych gałęzi współczesnej nauki. Będzie służył uczniom swoim przygotowaniem w dziedzinie kultury. Na różnorodne pytania będzie szukał inspiracji w licznych i przemyślanych odpowiedziach II Soboru Watykańskiego. Do cierpliwego wyjaśniania różnych kwestii powinno dochodzić szczególnie na początku każdego roku, choćby dlatego, że w czasie wakacji uczniowie mogli napotkać szereg trudności. Doświadczenie sugeruje, by interweniować przy każdej nadarzającej się okazji.

73. Niełatwo jest dziś dokonać prezentacji wiary chrześcijańskiej w ramach programu nauczania religii dla szkół katolickich. II Nadzwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów w 1985 roku zaproponowało opracowanie katechizmu dla całego Kościoła. Ojciec Święty natychmiast powierzył prace przygotowawcze wyznaczonej komisji. Teraz trzeba zastanowić się nad konkretnymi zastosowaniami, uzgodnić je z programami ustalonymi przez kompetentne władze i uwzględnić sytuacje charakterystyczne dla danego czasu i miejsca. W oczekiwaniu na realizację mandatu zleconego przez Synod odnośnie do syntezy chrześcijańskiego nauczania przedstawiamy schemat sprawdzony w praktyce. Proponuje on treści całościowe i wierne posłaniu ewangelicznemu w formie organicznej i w rytmie metodologicznym zakorzenionym w słowach i czynach Jezusa Chrystusa.

Założenia do zwartego przedstawienia chrześcijańskiego przesłania

74. Wedle wskazówek II Soboru Watykańskiego, nauczyciel streszcza i przedstawia chrystologię językiem współczesnym. Zgodnie z poziomem szkoły przekazuje on potrzebne wiadomości na temat Pisma Świętego –

zajmowały się klasyczne podręczniki „apologetyki", i te, które dotyczyły „wprowadzenia do zagadnień wiary". Lecz dziś te zagadnienia przyjmują szczególny odcień, biorąc pod uwagę przedmioty szkolne i konkretne sytuacje czasów współczesnych. Chodzi tu na przykład o: ateizm, religie niechrześcijańskie, podziały wśród chrześcijan, rozmaite fakty z historii Kościoła, gwałty i niesprawiedliwość popełnione w przeszłości przez ludy chrześcijańskie itp.

szczególnie Ewangelii, Objawienia Bożego oraz żywej Tradycji w Kościele[61] – i na tych fundamentach opiera rozważania na temat Pana Jezusa. Jego osoba i orędzie, Jego dzieła i historyczny fakt zmartwychwstania pozwalają na odkrycie tajemnicy Jego boskości: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego" (Mt 16, 16). Dojrzałość uczniów pozwala na pogłębienie refleksji na temat Jezusa Zbawiciela, Kapłana, Nauczyciela ludzkości, Pana Wszechświata. Obok Niego zaczyna się rysować obraz Maryi, Jego Najświętszej Matki, współpracującej z Nim w Jego misji[62].

To odkrycie ma istotną wartość wychowawczą. Osoba Pana ożywa wobec uczniów. Przyglądają się oni przykładom z Jego życia, ponownie słuchają Jego słów, znów słyszą wezwanie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy" (Mt 11, 28). W ten sposób wiara odnajduje w Nim swój fundament i drogę, którą każdy będzie rozwijał według miary dobrej woli i współpracy z łaską.

75. Nauczyciel ma do dyspozycji pewną drogę, aby przybliżyć młodych do objawionej tajemnicy Boga na tyle, na ile jest to dla człowieka możliwe[63]. Ta droga jest wskazana przez Zbawiciela: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca" (J 14, 9). W Jego osobie i w Jego przesłaniu objawia się obraz Boga. Badamy to, co On powiedział o Ojcu, i co uczynił w imię Ojca. Od Pana Jezusa dochodzi się więc do tajemnicy Boga Ojca, który stworzył świat i zesłał Syna dla zbawienia ludzi (por. Łk 12, 24-28; J 3, 16 n.). Od Chrystusa dochodzi się do tajemnicy Ducha Świętego, posłanego na świat, by dopełnić tę misję (por. J 16, 13). W ten sposób zbliżamy się do największej tajemnicy Bożej Trójcy i Jej działania w świecie; do tajemnicy, którą Kościół czci i głosi, powtarzając *Credo* słowami pierwszych wspólnot chrześcijańskich.

Wartość wychowawcza tego poszukiwania jest ogromna. Na jego pozytywnych rezultatach opierają się cnoty wiary i chrześcijańskiej pobożności, które ukierunkowane są na Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego – rozpoznanego i umiłowanego, któremu w tym życiu służymy, oczekując ostatecznego z Nim spotkania.

61 Por., co o Objawieniu, Piśmie Świętym, Tradycji i zagadnieniach chrystologicznych mówią soborowe konstytucje: *Dei Verbum, Lumen gentium i Gaudium et spes*. Badaniu Ewangelii powinny towarzyszyć studia nad tymi dokumentami.

62 Por. Jan Paweł II, enc. *Redemptoris Mater*, 25 marca 1987, 39.

63 Por. Denz.-Schön., 2854: nie można mówić o Bogu tak, jak mówi się o przedmiotach nauki ludzkiej.

76. Uczniowie wiedzą wiele na temat człowieka. Lecz wiedza staje wobec tajemnicy. Nauczyciel prowadzi uczniów do odkrycia tajemnicy człowieka, tak jak Paweł prowadził Ateńczyków do odkrycia „nieznanego Boga". Przytoczony tu już tekst Janowy (por. J 3, 16 n.) ukazuje kontakt między Bogiem a człowiekiem – kontakt, do którego doszło w historii za pośrednictwem Chrystusa. Ma on swój początek w miłości Ojca, a wyraża się w miłości Jezusa Chrystusa aż do końca: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (J 15, 13). Uczniowie ujrzą wokół Jezusa tłum ludzi różnego pokroju, jakby syntezę ludzkości. Zaczną pytać, dlaczego On kocha wszystkich, wzywa wszystkich, oddaje życie za wszystkich. Dojdą do wniosku, że człowiek jest stworzeniem wyróżnionym przez Boga, jeśli troszczy się On o niego z tak wielką miłością. W ten sposób nakreśla się historię człowieka, zawartą w Bożej tajemnicy historii zbawienia: wychodząc od początków, poprzez grzech pierworodny, powołanie dawnego [pierwszego – przyp. red.] Ludu Bożego, oczekiwanie i przyjście Jezusa Zbawiciela – aż do nowego Ludu Bożego, pielgrzymującego na ziemi ku wiecznej ojczyźnie[64].

Wartość wychowawcza antropologii chrześcijańskiej w ramach historii zbawienia jest wyraźna. Uczniowie odkrywają wartość osoby, przedmiotu Bożej miłości, z jej ziemską misją i przeznaczeniem do nieśmiertelności. Tu właśnie ma swój początek cnota szacunku i postawa miłości wobec siebie samych i wobec innych – wobec wszystkich. A także akceptacja życia i własnego powołania rozpoznanego zgodnie z wolą Bożą.

77. Dzieje zbawienia nadal rozgrywają się w Kościele; jest to widoczna rzeczywistość historyczna, którą uczniowie mają przed oczami. Nauczyciel zachęca ich do odkrycia jej początków. W Ewangeliach, w Dziejach Apostolskich, w Listach widać, jak Kościół rodzi się, wzrasta i działa w świecie. Od początku, od cudownego rozszerzania się, od wierności ewangelicznemu przesłaniu dokonuje się przejście ku tajemnicy Kościoła. Nauczyciel prowadzi uczniów do odkrycia Kościoła jako Ludu Bożego, złożonego z kobiet i mężczyzn, z nas; Kościoła, który przynosi zbawienie całej ludzkości; Kościoła, kierowanego przez Jezusa, wiekuistego Pasterza (a w sposób widoczny przez ustanowionych przez Niego pasterzy: Ojca Świętego i biskupów, wspomaganych przez prezbiterów i diakonów, którzy są ich współpracownikami

64 W klasie szkolnej niezbędna jest praca nad zagadnieniami antropologii chrześcijańskiej w historii zbawienia – na podstawie soborowych konstytucji *Lumen gentium* i *Gaudium et spes*.

w kapłaństwie i posłudze); Kościoła działającego w świecie za naszym pośrednictwem, wezwanego przez Boga do świętości we wszystkich jego członkach. Oto tajemnica jednego, świętego, powszechnego i apostolskiego Kościoła, co wyznajemy w *Credo*[65].

Wartość wychowawcza nauki o Kościele jest ogromna. W Kościele realizuje się ideał uniwersalnej rodziny ludzkiej. Młody człowiek uświadamia sobie swą przynależność do Kościoła. Stara się go poznać i pokochać synowską miłością, ze wszystkimi konsekwencjami, jakie z tego wynikają – tak dla życia, dla apostolatu, jak i dla chrześcijańskiej wizji świata.

78. Wielu młodych w okresie rozwoju odchodzi od sakramentów. Są to dla nich znaki, których istoty nie zrozumieli. Być może przypominają sobie dziecięce pobożne praktyki czy ludowe zwyczaje, którym towarzyszą świeckie rozrywki. Nauczyciel wie, jak niebezpieczne jest to zjawisko. Prowadzi więc uczniów do odkrycia wartości życia na drodze opartej na sakramentach. Taką drogą człowiek wierzący przechodzi od początku do końca swego ziemskiego bytowania. Dopełnia się ona w Kościele, co staje się łatwiejsze do zrozumienia wtedy, gdy uczeń będzie świadomy swej przynależności do Kościoła. Oto podstawowa sprawa, którą uczniowie powinni zrozumieć: Jezus Chrystus jest zawsze obecny w sakramentach przez Niego ustanowionych[66], a Jego obecność przynosi nam odpowiednie owoce łaski. Najważniejszym momentem spotkania z Panem Jezusem jest Eucharystia, która stanowi zarazem ofiarę i sakrament. W Eucharystii jednoczą się dwa najwyższe akty miłości. Pan, który odnawia swą zbawczą ofiarę dla nas, rzeczywiście się nam oddaje.

79. Zrozumienie drogi sakramentalnej może mieć głębokie następstwa dla wychowania. Uczeń uświadamia sobie, że jego przynależność do Kościoła ma charakter dynamiczny; odpowiada ona wymaganiu wzrostu osoby ludzkiej. Kiedy Pan spotyka kogoś z nas w sakramentach, nie pozostawia naszych spraw po staremu. Poprzez Ducha Świętego powoduje nasz wzrost w Kościele, ofiarowując nam „łaskę po łasce" (J 1, 16). Prosi jedynie o naszą współpracę. Konsekwencje wychowawcze dotyczą odniesienia do Boga, chrześcijańskiego świadectwa, wyboru osobistego powołania[67].

65 Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium* zawiera elementy cenne dla dydaktyki i pedagogiki eklezjologicznej.

66 Por. II Sobór Watykański, konst. *Sacrosanctum Concilium*, 7: „Chrystus (...) jest obecny swoją mocą w sakramentach, tak że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci".

67 Dydaktyka i pedagogika sakramentalna ulegają wzbogaceniu poprzez badanie pewnych

80. Współczesna młodzież, osaczona przez różne typy rozrywek, nie ma najlepszych warunków, by myśleć o rzeczach ostatecznych. Nauczyciel ma jednak do dyspozycji odpowiednią drogę, by przybliżać ich także do tych tajemnic wiary. Pan nam ją ukazuje w sposób jedyny w swoim rodzaju. W opowieści o Łazarzu przedstawia się On nam jako „zmartwychwstanie i życie" (por. J 11, 25-26). W przypowieści o „bogaczu, który świetnie się bawił", daje nam do zrozumienia, że każdy z nas będzie poddany indywidualnemu osądowi (por. Łk 16, 19-31). W wywierającym wrażenie opisie Sądu Ostatecznego ukazuje nam przeznaczenie wieczne, na które każdy człowiek sobie zasłużył poprzez swe uczynki (por. Mt 25, 31-46). Dobro i zło, dokonane przez każdą istotę ludzką, zostanie dostrzeżone i „zważone" (por. Mt 25, 40.45).

81. Następnie na poziomie „symboli" wiary nauczyciel prowadzi uczniów do zrozumienia tego, że w wiekuistym królestwie znajdują się już ci, którzy w nie uwierzyli i którzy dla niego żyli. (Kościół nazywa ich „świętymi", choć nie wszyscy są tym tytułem uczczeni). Przede wszystkim Maryja, Matka Jezusa, żyjąca w swej uwielbionej osobie u boku Syna. Także ci, którzy już od nas odeszli. Oni tworzą z nami jeden Kościół, Lud Boży, zjednoczony we „wspólnocie świętych". Drogie nam osoby, które od nas odeszły, żyją i pozostają we wspólnocie z nami[68].

Te prawdy wiary przyczyniają się w sposób wyjątkowy do dojrzałości ogólnoludzkiej i chrześcijańskiej. Pozwalają odkryć znaczenie godności osoby przeznaczonej do nieśmiertelności; wartość chrześcijańskiej nadziei pomagającej nam przezwyciężyć życiowe trudności; wagę osobistej odpowiedzialności za każdy czyn, bo trzeba będzie zdać z niego sprawę Bogu.

Wskazówki do całościowej prezentacji życia chrześcijańskiego

82. Biorąc pod uwagę to, że każda prawda wiary porządkuje proces wychowania i samo życie, słuszne jest, aby uczniowie od samego początku byli kierowani ku odkrywaniu tych powiązań. Prezentacja etyki chrześcijańskiej musi się odbywać w sposób systematyczny. W tym celu przedstawiamy tu pewne przykłady.

---

punktów konstytucji *Lumen gentium* i *Sacrosanctum Concilium*.

68 Na temat eschatologicznego wymiaru pielgrzymującego Kościoła i jego zjednoczenia z Kościołem niebieskim por. soborowa konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, rozdział VII.

W dziedzinie etyki religijnej lepszemu ukazaniu powiązania wiary z życiem niech posłuży refleksja na temat pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Przesłaniu ewangelicznemu towarzyszyła tam modlitwa i uroczyste przyjmowanie sakramentów (por. Ef 1, 1-14; Kol 1, 13-20; Dz 10; 20, 7-12). Ma to niezmienną wartość. Uczniowie zrozumieją, czym jest cnota wiary: pełnym, osobistym, dokonanym w wolności i miłości i wspomaganym łaską przyjęciem Boga, który objawia się w Synu.

To przyjęcie nie jest jednak automatyczne. To dar Boga. Trzeba o niego prosić, oczekiwać go. Trzeba dać uczniowi czas na wzrastanie.

83. Życie wiary przejawia się w religijnym działaniu. Nauczyciel pomaga uczniom otworzyć się na Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dokonuje się ono poprzez modlitwę prywatną i liturgiczną; jednakże ta ostatnia nie jest tylko jednym ze sposobów modlitwy, lecz oficjalną modlitwą Kościoła, który uobecnia w nas misterium Chrystusa. Dzieje się to szczególnie poprzez ofiarę i sakrament Eucharystii, a także poprzez sakrament pojednania. Dzięki temu działaniu doświadczenie religijne nie jest traktowane jako narzucone z zewnątrz, lecz jako wolna i pełna miłości odpowiedź Bogu, który nas pierwszy umiłował[69]. Cnota wiary i religia, tak zakorzenione i doskonalone, uzyskują warunki do wzrostu w okresie młodości i później.

84. Człowiek jest zawsze obecny w prawdach wiary: jest on stworzony na „obraz i podobieństwo Boże"; wyniesiony przez Boga do synowskiej godności; niewierny (w grzechu pierworodnym), ale odkupiony przez Chrystusa; człowiek to mieszkanie Ducha Świętego; członek Kościoła; przeznaczony do życia wiecznego.

Uczniowie zauważą, że ludzie są dalecy od tego ideału. Nauczyciel ma wysłuchać świadectw pełnych pesymizmu i pokazać, że występują one również w Ewangelii (por. Mt 15, 19 n.). Następnie będzie się starał przekonać uczniów, że lepiej poznać pozytywną stronę osobowej etyki chrześcijańskiej, niż zagubić się w analizie nędzy ludzkiej. W praktyce chodzi o szanowanie siebie i innych; rozwijanie inteligencji i innych darów duchowych, szczególnie w pracy szkolnej; troskę o własne ciało i o zdrowie – także poprzez aktywność fizyczną i sportową; zachowanie integralności seksualnej poprzez cnotę czystości, jako że energia seksualna jest również darem Bożym, który przyczynia się do doskonalenia osoby i spełnia opatrznościową funkcję dla

69 Por. 1 J 4, 10: „nie my umiłowaliśmy Boga, ale On sam nas umiłował".

życia społeczeństwa i Kościoła[70]. Tak więc stopniowo nauczyciel prowadzi uczniów ku wypracowaniu i urzeczywistnieniu własnego planu wychowania integralnego.

85. Miłość chrześcijańska to nie jest sentymentalizm ani też uczucie zredukowane do humanitaryzmu. To nowa rzeczywistość, która należy do świata wiary. Nauczyciel przypomina, że Boży plan powszechnego zbawienia jest zdominowany przez Bożą miłość. Pan Jezus przyszedł do nas, by ukazać miłość Ojca. Jego ofiara jest świadectwem miłości do swych przyjaciół. W wierze swoje miejsce odnajduje nowe prawo Pana: „To jest moje przykazanie: abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem" (J 15, 12). W tym „jak" mieści się wzór i miara nowej chrześcijańskiej miłości.

86. Uczniowie wskażą na wielorakie trudności: gwałt w świecie, nienawiść na tle rasowym, codzienne przestępstwa, egoizm młodych i starszych, którzy troszczą się jedynie o własne korzyści. Nauczyciel powinien zezwalać na dyskusję, ale ma podkreślić, że chrześcijańskie prawo jest nowe, również w przeciwstawianiu się każdemu złu i egoizmowi. Jest to prawo rewolucyjne. Nowa chrześcijańska etyka miłości powinna zostać zrozumiana i wcielona w życie.

87. Tak więc w małym świecie rodziny i szkoły powinny zaistnieć: miłość, szacunek, posłuszeństwo, wdzięczność, uprzejmość, dobroć, pomoc, usłużność, przykład. Powinny zostać wyeliminowane uczucia egoizmu, przeciwstawiania się sobie, antypatii, zazdrości, nienawiści, zemsty. W wielkim świecie Kościoła winny zapanować: miłość do wszystkich bez żadnych wyjątków z powodu odmiennej wiary, narodowości czy rasy; modlitwa za wszystkich, by doszli do poznania Pana; współpraca w apostołowaniu i w podejmowaniu inicjatyw, żeby ulżyć ludzkim cierpieniom; działanie na rzecz nieszczęśliwych, chorych, ubogich, niepełnosprawnych, opuszczonych. Wraz ze wzrostem miłości w Kościele młodzi będą się decydować na służbę Kościołowi, wybierając powołanie do życia kapłańskiego lub konsekrowanego.

W okresie przygotowania do założenia własnej rodziny należy odrzucić wszelką profanację miłości pomiędzy mężczyzną i kobietą; trzeba odkryć jej nowy charakter i chrześcijańską głębię, wzajemny szacunek i wstyd, w których się ona wyraża, i szczerą czułość, dzięki której się utrwala. Tak trzeba przeżywać młodzieńcze doświadczenie miłości – od pierwszych przyjaźni,

70 Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości.*

poprzez okres narzeczeństwa, aż do chwili, gdy miłość zostanie uświęcona w sakramencie małżeństwa na całe życie.

88. Chrześcijańska etyka społeczna zawsze znajduje oparcie w wierze. Może ona rzucić światło także na te dyscypliny, które są z nią związane – takie jak prawo, ekonomia czy polityka – a które mieszczą się w kręgu ludzkich poszukiwań i doświadczeń[71]. Jest to obszar otwarty na interesujące badania interdyscyplinarne. Lecz trzeba tu stwierdzić, że Bóg stworzył świat, żeby służył on człowiekowi (por. Rdz 1, 27 n.). Jeśli w stosunkach społecznych istnieje gwałt i niesprawiedliwość – pochodzi to od człowieka, który nie postępuje zgodnie z wolą Bożą. To diagnoza postawiona przez Jezusa Chrystusa (por. Mt 15, 19 n.). Chrystus, dając człowiekowi zbawienie, zbawia również ludzkie dzieła. Z odnowionego serca rodzi się nowy świat. Miłość, sprawiedliwość, wolność, pokój są cechami charakteryzującymi chrześcijański porządek nowej ludzkości[72].

89. Na tych podstawach opiera nauczyciel poznanie przez uczniów elementów chrześcijańskiej etyki społecznej. Osoba ludzka to dynamiczne centrum porządku społecznego. Sprawiedliwość znaczy oddać każdemu to, co mu się słusznie należy. Uczciwość stanowi warunek wszelkich ludzkich stosunków. Wolność to podstawowe prawo osoby i społeczeństwa, zaś pokój na świecie to spokój i poczucie sprawiedliwości, do których mają prawo wszyscy ludzie, dzieci Boga. Odnośnie do dobrobytu narodu i między narodami trzeba pamiętać, że dobra ziemskie, dary Boga, nie są przywilejem niektórych ludów czy osób, ze szkodą dla innych. Ubóstwo i głód wyciskają piętno na świadomości ludzi i wołają o sprawiedliwość przed Bogiem.

90. Jest to nauczanie o dużym zasięgu. Uczniowie staną się duchowo bogatsi dzięki tym założeniom i wartościom, które pomogą uczynić lepszą ich pracę w służbie dla społeczeństwa. Kościół jest z nimi i pomaga im swoim społecznym nauczaniem. Powinno ono być wypełniane przez ludzi wierzących, którzy odznaczają się szlachetnością i mocą[73].

71 Por. II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 63-66 i odpowiednie zastosowania.

72 Por. tamże, 93.

73 Należy zapoznać uczniów przynajmniej z niektórymi ważnymi dokumentami społecznymi Kościoła.

91. Przedstawione założenia mogłyby sprawić wrażenie zbyt optymistycznych. Z punktu widzenia pedagogiki jest jednak słuszne, aby chrześcijańskie orędzie było przekazywane jako „radosna nowina”[74]. Niemniej rzeczywistość Objawienia, rzeczywistość historyczna i codzienne doświadczenia wymagają, by uczniowie mieli świadomość zła działającego w świecie i w człowieku. Pan mówił o „panowaniu ciemności”[75]. Oddaleni od Boga, sprzeciwiający się ewangelicznemu orędziu ludzie nadal wypełniają świat wojnami, gwałtem, niesprawiedliwością, przestępstwami.

92. Nauczyciel zachęca uczniów do badania ich własnej świadomości. Kto naprawdę może stwierdzić, że jest bez winy[76]? Tak poznają oni znaczenie grzechu – zarówno wielkiego grzechu ludzkości, jak i grzechu osobistego, który każdy odkrywa w sobie samym. Grzechu, który jest oddaleniem od Boga, odrzuceniem orędzia Chrystusa, przekroczeniem Jego prawa miłości, zdradą przyjętej prawdy, nadużyciem daru wolności, obrazą innych dzieci Bożych, odejściem od Kościoła, którego jesteśmy członkami.

93. Ale nie wszystko jest stracone. Nauczyciel, w świetle wiary, otwiera przed uczniami kojącą wizję rzeczywistości. Na poziomie uniwersalnym orędzie ewangeliczne nadal „obumiera”, jak „nasienie” w glebie świata, by zakwitnąć i wydać owoc w odpowiedniej porze (por. Łk 8, 4-15). W wymiarze osobistym Pan czeka na nas w sakramencie pojednania, który nie jest prostą pobożną praktyką, lecz osobistym spotkaniem z Nim poprzez Jego sługę. Potem podejmuje się drogę z nową siłą i radością.

94. W całości nauczanie to zachęca uczniów, by spojrzeli na chrześcijaństwo w nowy i dojrzalszy sposób. Pan naprawdę zaprasza ich do nieustannej walki: do przeciwstawiania się złu, do nabrania odwagi w zwalczaniu zła z Jego pomocą. Chodzi tu o żywe i mocne chrześcijaństwo, tak w wymiarze historii, jak i w wymiarze każdej konkretnej osoby (por. Ef 6, 10-17).

74 Por. Łk 2, 10: „Oto zwiastuję wam radość wielką”.

75 Por. Łk 22, 53: „to jest wasza godzina i panowanie ciemności”; można tu wymienić różne nadużycia, niesprawiedliwość, zamachy na wolność, ogromny ciężar nędzy prowadzącej do śmierci, choroby i opuszczenie, skandaliczne zróżnicowanie między bogatymi i ubogimi, brak równości i poczucia solidarności w stosunkach międzynarodowych (por. Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia” *Libertatis nuntius*, 6 sierpnia 1984, Wprowadzenie i część 1).

76 Por. J 8, 7: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”.

Chrześcijanin jest głównie i przede wszystkim powołany do działania dla wyzwolenia z niewoli grzechu, a w konsekwencji do wyzwolenia z rozlicznych typów uzależnień kulturowych, ekonomicznych, społecznych i politycznych, które jednak wszystkie mają swój początek w grzechu i stanowią liczne przeszkody ku temu, aby ludzie żyli godnie[77].

95. Temat doskonałości należy do całościowego przedstawienia orędzia i powołania chrześcijańskiego. Milczenie na ten temat byłoby niewiernością wobec Jezusa, który ukazał doskonałość bez ograniczeń[78]; niewiernością wobec Kościoła, który wszystkich zachęca do doskonałości[79]; niewiernością wobec młodzieży, która ma prawo wiedzieć, czego Pan i Kościół od niej oczekują. Tak więc nauczyciel powinien przypomnieć wierzącym uczniom, żeprzez chrzest zostali włączeni we wspólnotę Kościoła.

W konsekwencji są oni wezwani do chrześcijańskiej doskonałości, daru Jezusa poprzez Ducha Świętego, z którym powinni współpracować. Ta doskonałość ma być widoczna w historii, ma rzutować w wymiarze misyjnym na teraźniejszość i przyszłość.

Po przezwyciężeniu obawy, że zbyt wiele trzeba dokonać, uczniowie poznają, iż doskonałość leży w zasięgu ręki. Po prostu powinni dobrze przeżywać swoje uczniowskie życie[80]. Wypełniać jak najlepiej obowiązki związane z nauką, pracą i apostolstwem. Doświadczyć cnót chrześcijańskich, poznanych wcześniej teoretycznie. Szczególnie cnoty miłosierdzia: tak żeby przeżywać je w klasie, w rodzinie, wśród przyjaciół. Z odwagą znosić trudności. Pomagać tym, którzy tego potrzebują. Dawać dobry przykład. Rozmawiać z Panem Jezusem w czasie modlitwy. Przyjmować Go w Eucharystii. Szukać w Jego orędziu i w Jego przykładzie inspiracji dla codziennego życia. Uczniowie nie stwierdzą, że to nierealne.

Byłoby ideałem, gdyby każdy dla kształtowania swojego wnętrza poddał się kierownictwu duchowemu. Ono naprawdę prowadzi do lepszego przyjmowania nauczania religii w szkole, a równocześnie je dopełnia.

77 Por. Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia" *Libertatis nuntius*, Wprowadzenie.

78 Por. Mt 5, 48: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski".

79 Por. II Sobór Watykański, konst. dogm. *Lumen gentium*, 42: „Wszyscy wierni są zachęcani i zobowiązani do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu".

80 Por. tamże, 39: „Ta zaś świętość Kościoła (...) rozmaicie wyraża się u poszczególnych ludzi, którzy we właściwym sobie stanie życia dążą do doskonałej miłości".

Nauczyciel religii

96. Owoce całościowego nauczania wiary i etyki chrześcijańskiej zależą w dużym stopniu od nauczyciela religii. Od tego, kim jest i co robi.

Jest on osobą mającą kluczowe znaczenie, głównym czynnikiem w realizacji procesu wychowawczego. Wartość nauczania wiąże się z jego świadectwem życia, które działa na uczniów w równy sposób jak samo nauczanie. Tak więc powinien on być osobą bogatą w dary natury i łaski, zdolną do ukazywania ich w swoim życiu, odpowiednio przygotowaną do nauczania, wyposażoną w rozległą wiedzę kulturalną i zawodową, pedagogiczną i dydaktyczną, osobą otwartą na dialog.

Początkowo uczniowie szczególnie zwracają uwagę na cechy charakteru nauczyciela. Nauczyciel wiary, na wzór Chrystusa, powinien być również nauczycielem dobrych cech ludzkich. Nie tylko kultura, ale również wrażliwość, takt, wyrozumiałość, pokój ducha, równowaga w sądach, cierpliwość w słuchaniu, spokój w odpowiadaniu, zdolność do szczerej rozmowy. Nauczycielowi, który ma odpowiednie spojrzenie na chrześcijański świat i żyje tą wizją, łatwiej będzie ukierunkować ku temu uczniów i zachęcić ich do odpowiedniego działania.

97. Również w tym rodzaju nauczania improwizacja jest szkodliwa. Trzeba uczynić wszystko, co możliwe, aby szkoła katolicka miała nauczycieli przygotowanych do pełnienia swego powołania. Ich formacja jest jednym z najważniejszych wymagań. Szczególnie stałe włączanie osób świeckich do szkoły zobowiązuje do zapewnienia im ciągłego rozwoju w poznawaniu tajemnicy Chrystusa i Kościoła, który to rozwój prezbiterzy i osoby konsekrowane uzyskują dzięki odrębnemu cyklowi formacji. Trzeba również patrzeć w przyszłość, tworząc ośrodki formacji nauczycieli. Jest to „inwestowanie", które przyniesie dobre owoce. Ze swej strony uniwersytety i fakultety związane z Kościołem powinny z wielką troską podjąć się przygotowania konkretnych kursów formacyjnych, aby przyszli nauczyciele mogli rozwijać swoje dzieło w sposób tak kompetentny i odpowiedni, jak ono tego wymaga[81].

81 Wybrane aspekty zostały naświetlone we wspomnianych już dokumentach Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego: *Szkoła katolicka* (nry 78-80) oraz *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole* (szczególnie nry 56-59; znajdują się tam wartościowe wskazówki nie tylko dla nauczycieli świeckich).

V.
Ogólna synteza:
religijny wymiar procesu wychowawczego

Pojęcie chrześcijańskiego procesu wychowawczego

98. Deklaracja soborowa kładzie nacisk na dynamiczny aspekt integralnego wychowania osoby[82]. Jednakże w ujęciu chrześcijańskim ten osobowy rozwój nie jest wystarczający. Rzeczywiście, wychowanie „zmierza nie tylko do pełnego rozwoju osoby ludzkiej, już opisanego, lecz przede wszystkim stara się o to, aby ochrzczeni poprzez stopniowe wprowadzanie w misterium zbawienia z każdym dniem byli bardziej świadomi otrzymanego daru wiary"[83]. Elementem charakterystycznym szkoły katolickiej jest też pomoc uczniom, „aby rozwijając własną osobowość, jednocześnie wzrastali według nowego stworzenia, którym stali się przez chrzest"[84]. Trzeba więc ujmować wychowanie chrześcijańskie jako ruch, postęp, dojrzewanie ku doskonałemu zakończeniu, które przezwycięża każde ludzkie ograniczenie (por. Mt 5, 48). A wszystko to powinno następować razem, harmonijnie, w procesie wychowania osobowego. Nie są to więc dwie różne czy równoległe drogi, lecz zgodność czynników wychowawczych, połączonych w zamierzeniach wychowawców i w duchu wolności współpracujących w wychowaniu uczniów. Już Ewangelia mówiła o takim harmonijnym rozwoju w osobie młodego Jezusa[85].

99. Można więc scharakteryzować chrześcijański proces wychowawczy jako organiczną całość powiązanych czynników, które służyłyby stopniowej ewolucji wszystkich zdolności ucznia, tak by mógł on z pomocą łaski otrzymać integralne wychowanie w ramach chrześcijańskiego wymiaru religijnego. Nie chodzi tu tylko o nazwę, lecz o rzeczywisty proces wychowawczy. Odbywa się on dzięki wspólnej pracy wychowawców, nie tylko okazjonalnej,

82 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 1: „Należy pomagać dzieciom i młodzieży w harmonijnym rozwijaniu wrodzonych zalet fizycznych, moralnych i intelektualnych oraz w stopniowym nabywaniu coraz większego poczucia odpowiedzialności".

83 Tamże, 2.

84 Tamże, 8.

85 Por. Łk 2, 40: „Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim"; Łk 2, 52: „Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi".

fragmentarycznej i nieskoordynowanej, której czasem towarzyszy niezgodność opinii samych wychowawców, co z kolei powoduje poważne zakłócenia w rozwoju osobowości uczniów.

Plan wychowawczy

100. Zadania szkoły katolickiej są dość rozległe i szczególne: poza poszanowaniem ustaleń konstytucyjnych i zwyczajowego prawa, poprzez konfrontację z innymi metodami, programami, strukturami itp., ma ona obowiązek doprowadzić do zrealizowania swego planu wychowawczego, rozumianego jako łącznik między kulturą a orędziem zbawienia; ma pomóc uczniowi w uobecnianiu tej rzeczywistości nowego stworzenia; ma doprowadzić go do wypełniania zadań w dorosłym życiu. Chodzi tu o pełny plan, który – po to, by podczas jego realizacji osiągnąć szczególne cele – charakteryzuje współpraca między wieloma składowymi. Konkretnie mówiąc, ów plan to punkt odniesienia, który:

– określa tożsamość szkoły, wskazując wyraźnie na wartości ewangeliczne, na których się ona opiera;

– wymienia cele realizowane na poziomie wychowawczym, dydaktycznym i kulturalnym;

– przedstawia treści – wartości do przekazania;

– określa organizację i funkcjonowanie szkoły;

– ustala pewne stałe kwestie, o których mają decydować zarządzający szkołą i uczący w niej; inne kwestie przeznaczone są do rozważenia wraz z rodzicami i uczniami; są również i takie, których rozstrzyganie leży tylko w gestii rodziców i uczniów;

– wskazuje na sposoby sprawdzania i oceniania.

101. Dokładnemu rozważeniu ma podlegać szczególnie przedstawienie pewnych ogólnych kryteriów, które powinny określać i ujednolicać cały ów plan, doprowadzając do harmonii wybranych zagadnień dydaktycznych, kulturalnych, społecznych, cywilnych i politycznych. Kryteria te to:

a) Wierność Ewangelii głoszonej przez Kościół. Działanie szkoły katolickiej mieści się przecież w całości misji ewangelizacyjnej Kościoła, aktywniej zaznaczając się w kontekście konkretnego Kościoła lokalnego kraju, w którym działa, i w życiu lokalnej wspólnoty chrześcijańskiej.

b) Dyscyplina w badaniach nad kulturą i ustalenie odpowiedniej bazy krytycznej w odniesieniu do słusznej autonomii praw i metod badawczych poszczególnych dyscyplin, służących całościowej formacji osoby.

c) Stopniowanie i dostosowywanie propozycji wychowawczych do różnych sytuacji poszczególnych osób i całych rodzin.

d) Współodpowiedzialność eklezjalna. Ponieważ szkoła jest wspólnotą, ośrodkiem rozwoju, odpowiedzialnym za doświadczenia wychowawcze i kulturalne, plan ten w odpowiedniej formie powinien powstać w porozumieniu z lokalną wspólnotą kościelną.

Plan wychowawczy różni się więc swą zawartością tak od wewnętrznego regulaminu, jak i od programu dydaktycznego czy od ogólnej prezentacji zamierzeń.

102. Plan wychowawczy, oparty na doświadczeniach i każdego roku dostosowywany do potrzeb, realizuje się poprzez proces wychowawczy; określa on okresy lub ważne chwile: punkt wyjścia, etapy pośrednie i cel końcowy. W okresie końcowym wychowawcy, uczniowie i rodzice ocenią, czy jego założenia były przestrzegane. W przeciwnym razie należy szukać odpowiedzialnych za ten stan rzeczy i zastosować środki zaradcze. Najważniejsze jest, by ten sposób postępowania został uznany przez wszystkich za wspólne i ważne zadanie.

Koniec każdego roku jest pewnego rodzaju metą. Można powiedzieć, że to czas egzaminów i niewiele ma już wspólnego z chrześcijańską wizją wychowania. Ale program nauczania stanowi zaledwie część całości. Zakończenie nauki to czas przeprowadzenia poważnego i rozważnego bilansu, w jakim stopniu zrealizowany został plan wychowawczy, a w jakim stopniu nie udało się tego uczynić. Najważniejszą „metą" jest dojście do końca szkoły. Ta „meta" powinna odpowiadać najwyższemu poziomowi osiągniętemu przez uczniów w ich całościowym wychowaniu ogólnoludzkim i chrześcijańskim[86].

103. Religijny wymiar środowiska wzmacnia jakość procesu wychowawczego, gdy ocenia się pewne uwarunkowania zależne od wychowawców i od uczniów.

Należy podkreślić, że uczniowie nie są widzami, ale stanowią dynamiczną część środowiska. Warunki będą korzystne, jeśli wokół planu wychowawczego wytworzy się atmosfera uznania i chęć współpracy wszystkich. Kiedy

86 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 1-2.

wzajemne odniesienia utrzymają się na linii miłości i wolności chrześcijańskiej. Kiedy każdy będzie wobec innych dawał ewangeliczne świadectwo o swoich codziennych zwycięstwach. Gdy w środowisku wytworzy się dążenie do osiągania – poprzez proces wychowawczy – wyższego pod każdym względem poziomu tak w rozwoju ogólnoludzkim, jak i chrześcijańskim. Gdy środowisko będzie stale otwarte na rodzinę, włączone we wspólnotę Kościoła, otwarte na społeczeństwo, swój naród i inne narody. Te warunki znajdują oparcie we wspólnej wierze.

104. Trzeba podjąć zdecydowane działanie, by przezwyciężyć patologię środowiska wychowawczego. Jej symptomy są następujące: brak planu wychowawczego lub jego słabość; niewystarczające przygotowanie osób odpowiedzialnych; zwracanie uwagi głównie na osiągnięcia; różnice psychologiczne między wychowawcami a uczniami; antagonizmy pomiędzy samymi wychowawcami; narzucona z zewnątrz dyscyplina bez odpowiedniej współpracy uczniów; czysto formalne kontakty lub nawet napięcia wobec rodzin niezaangażowanych w plan wychowawczy; niezbyt dobre świadectwo z jednej lub drugiej strony; niewielka współpraca poszczególnych osób w tworzeniu wspólnego dobra; izolacja od wspólnoty Kościoła; brak zainteresowania i zamknięcie na problemy środowiska; rutynowe nauczanie religii. Jeśli będzie się pojawiać którykolwiek z tych symptomów lub większa ich liczba, to religijny wymiar wychowania nie zostanie właściwie zrealizowany. Samo nauczanie religii będzie jakby pustym słowem w zmęczonym środowisku, które nie potrafi dać prawdziwego świadectwa i stworzyć autentycznie chrześcijańskiego klimatu. Trzeba występować przeciw tym przejawom zła, pamiętając, że Ewangelia wzywa do ciągłego nawracania się.

105. Duża część działalności wychowawczej ma na celu zapewnienie współpracy ucznia, co jest niezbędne, biorąc pod uwagę, że to on odgrywa główną rolę w procesie wychowawczym. A ponieważ osoba ludzka została stworzona jako rozumna i wolna, nie można wyobrazić sobie prawdziwego wychowania bez decydującego wkładu samego podmiotu wychowania, który działa i reaguje dzięki swej inteligencji, wolności, woli i skomplikowanej sferze emocjonalnej. W konsekwencji proces wychowawczy nie postępuje naprzód, jeżeli uczeń nie podejmuje współdziałania. Doświadczeni wychowawcy znają przyczyny młodzieńczych „blokad". Są to przyczyny natury psychologicznej, a nawet teologicznej, powiązane są one bowiem z grzechem pierworodnym.

106. Różne czynniki mogą przyczynić się do stymulacji współpracy młodego człowieka w realizacji planu wychowawczego. Uczeń, który osiągnął już wystarczający poziom intelektualny, powinien zostać zaproszony do wzięcia udziału w określaniu owego planu, oczywiście nie po to, by ustalić jego cele, ale by wskazać jak najlepsze sposoby działania. Uczynić odpowiedzialnym i okazać zaufanie, prosić o radę i pomoc dla wspólnego dobra – oto czynnik, który pobudza do wdzięczności i przyczynia się do przezwyciężenia obojętności i inercji. Uczeń chętnie będzie się włączał w proces wychowawczy, gdy zauważy, że plan ten ma na celu jedynie jego osobową dojrzałość.

Uczeń, nawet w bardzo młodym wieku, zdaje sobie sprawę, czy jest dobrze traktowany przez otoczenie. Pojawia się u niego chęć współpracy, kiedy czuje, że jest dobrze przyjmowany, szanowany, kochany. Utwierdza się w nim to pragnienie, gdy środowisko przeniknięte jest łagodną i przyjazną atmosferą, a nauczyciele pozostają do jego dyspozycji i stanowią ten rodzaj towarzystwa, w którym jest mu dobrze.

107. Wartości i motywy religijne, które mają swoje szczególne źródło w szkolnym nauczaniu religii, odnoszą w procesie wychowawczym lepszy skutek w pozyskiwaniu chętnej i przynoszącej zadowolenie współpracy uczniów. Nie można jednak lekceważyć faktu, że wartości i motywy religijne pojawiają się w czasie każdego z kursów nauczania i w wielu innych ośrodkach wychowującej wspólnoty. Nauczyciel-wychowawca popiera poznanie i przyjęcie wartości religijnych, opierając je na stałym odniesieniu do Absolutu. Doświadczenie wychowawcze nauczyciela pomaga uczniom, aby prawdy religijne, które poznają i przyjmują, zostały przez nich również pokochane. Przyjęta w miłości prawda, która ma wartość sama w sobie, staje się wartością także dla ucznia. Chrystologiczne ukierunkowanie nauczania religii ma tę zaletę, że ułatwia młodym miłość ogniskującą się w osobie Jezusa. Oni mogą kochać osobę, z trudem kochają formuły. Miłość ku Chrystusowi przenosi się także na Jego orędzie, które staje się wartością, gdy jest kochane.

Nauczyciel-wychowawca wie, że powinien pójść jeszcze krok dalej. Wartość powinna popychać do działania, powinna stać się powodem działania. Od prawdy dochodzi się do życia poprzez ponadnaturalny dynamizm łaski, która oświeca i kieruje ku wierze, miłości, działaniu zgodnemu z wolą Boga, za pośrednictwem Pana Jezusa, w Duchu Świętym. Chrześcijański proces wychowawczy rozwija się w ciągłym współdziałaniu doświadczonych wychowawców, w wolnej współpracy uczniów, z pomocą łaski.

108. Biorąc pod uwagę sytuację, która powstała w wielu częściach świata (gdzie szkoła katolicka przyjmuje coraz więcej uczniów o odmiennej wierze i ideologii), trzeba ustalić odpowiednie działania służące powiązaniu poziomu nauczania z rozwojem religijnym. Musimy przejść przez ten okres, a jest to szczególne zadanie dla wszystkich pracowników chrześcijańskich, włączonych w instytucje wychowawcze.

W takich sytuacjach nie zawsze będzie łatwe czy możliwe pójść naprzód z wykładem Ewangelii; wtedy trzeba będzie zająć się preewangelizacją, to znaczy otwarciem na religijny wymiar życia. W tym mieści się indywidualizacja i pogłębienie takich elementów, które pomogą odpowiedzieć na pytanie: j a k postępować i c o jest specyfiką procesu formacji.

Przekazywanie kultury musi być nastawione głównie na osiągnięcie własnych celów i wzmocnienie tych wszystkich wymiarów, które budują człowieka (chodzi tu szczególnie o wymiar religijny), a także na wyraźne ukazanie wymagań etycznych.

By tworzyć jedność w pluralizmie, trzeba posługiwać się mądrym rozróżnieniem między tym, co podstawowe, a tym, co jest wtórne, dodatkowe.

Dobra odpowiedź na pytanie: jak? i co? pozwoli na całościowy rozwój osoby w procesie wychowawczym, a rozwój ten będzie można definiować jako prawdziwą preewangelizację. Będzie to fundament, na którym można budować.

109. Kiedy mowa o procesie wychowawczym, analizuje się zazwyczaj różne elementy. W życiu nie postępuje się przecież w ten sam sposób. Szkoła katolicka jest ośrodkiem życia. A życie jest syntezą. W tym centrum życia proces wychowawczy stale się rozwija poprzez przemienność działań i reakcji, zarówno w wymiarze horyzontalnym, jak i wertykalnym. Jest to cecha charakterystyczna szkoły katolickiej, która nie znajduje odniesienia w innych szkołach, nieopierających się na chrześcijańskich zasadach wychowawczych.

110. W odniesieniach międzyosobowych wychowawcy kochają powierzonych im uczniów i okazują im swoją miłość, a równocześnie wykorzystują okazje, by prowadzić ich w kierunku właściwym dla planu wychowawczego. Słowa, świadectwo, zachęta, pomoc, rada, przyjacielska uwaga: wszystko to się liczy dla procesu wychowawczego rozumianego zawsze w całościowym powiązaniu nauczania szkolnego z postępowaniem moralnym i z wymiarem religijnym.

Uczniowie, gdy czują się kochani, sami nauczą się kochać swoich wychowawców. Poprzez pytania, powierzone tajemnice, uwagi krytyczne służące polepszeniu pracy w klasie i życia środowiska, wzbogacają doświadczenie wychowawców i umacniają zapał we wspólnym realizowaniu procesu wychowawczego.

111. W szkole katolickiej stale dąży się do wertykalnej wymiany, w której wymiar religijny wychowania wyraża się z całą swą siłą. Każdy uczeń ma swoje własne życie: żyje w środowisku rodzinnym czy społecznym, nie zawsze mu przyjaznym; przeżywa niepokoje właściwe dla wieku dziecięcego i okresu dorastania, problemy i troski młodego człowieka wchodzącego w dojrzałość. Za każdego z nich modlą się wychowawcy, żeby łaska przebywania w szkole katolickiej ogarnęła całą osobę, żeby pomogła jej w chrześcijańskim bytowaniu.

Ze swej strony uczniowie uczą się modlić za wychowawców; w miarę dorastania poznają ich trudności i cierpienia. Modlą się, by charyzmat wychowawców umacniał się, żeby ich praca była nagradzana powodzeniem i żeby ich życie, pełne poświęceń, było podtrzymywane przez łaskę.

112. W ten sposób utrwala się ludzka i Boska wymiana, przepływ miłości i łaski, który odciska na szkole katolickiej piętno autentyzmu. Mijają lata. Rok po roku uczeń radośnie doświadcza swego wzrostu, nie tylko w sensie fizycznym, lecz również intelektualnym i duchowym, aż do dojrzałości swej chrześcijańskiej osobowości. Obserwując założenia wychowawcze, którymi jest objęty, dostrzeże, że przy jego współpracy stały się one rzeczywistością. Gdy spojrzy w przyszłość, dostrzeże, że jest bardziej wolny i przygotowany do stawienia czoła nowym, bliskim planom życiowym.

Zakończenie

113. Przedstawiając dostojnym biskupom i czcigodnym przełożonym instytutów zakonnych męskich i żeńskich zajmujących się kształceniem młodzieży powyższe założenia do rozważenia przez wychowawców i nauczycieli szkół katolickich, Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego pragnie umocnić w nich przekonanie o tym, że prowadzone przez nich ważne dzieło służy młodym i Kościołowi.

114. Do wszystkich odpowiedzialnych Kongregacja kieruje wyrazy wdzięczności za wykonaną uprzednio i pozostającą do wykonania pracę pomimo różnego rodzaju trudności: politycznych, ekonomicznych, organizacyjnych. Wielu z nich wypełnia swą misję z ogromnym poświęceniem. Kościół docenia pracę tych wszystkich, którzy poświęcają swoje życie tak fundamentalnemu dziełu wychowania i nauczania w szkole katolickiej. Kościół ufa, że wielu innych z Bożą pomocą otrzyma ten sam charyzmat i wspaniałomyślnie odpowie na wezwanie do dzielenia tego samego posłannictwa.

115. Kongregacja pragnie dołączyć serdeczną zachętę do badań, studiów, doświadczeń w tym wszystkim, co dotyczy religijnego wymiaru wychowania w szkole katolickiej. Wiele w tej dziedzinie dokonano. Z różnych stron nadchodzą prośby, by zrobić więcej. Uważamy, że będzie to możliwe we wszystkich tych szkołach, które cieszą się odpowiednią swobodą, zapewnioną przez zarządzenia państwowe. Taka sytuacja nie istnieje w państwach, w których wprawdzie nie niszczy się funkcji dydaktycznej szkoły, ale przeciwstawia się wychowaniu religijnemu. W tych wypadkach szczególnie ważne jest doświadczenie lokalne. Wymiar religijny będzie wyraźnie ustalony, według możliwości, w samej szkole lub poza nią. Nie brak rodzin czy też uczniów odmiennego wyznania czy religii, którzy opowiadają się za szkołą katolicką, doceniając jej możliwości dydaktyczne wypływające z religijnego wymiaru wychowania. Wychowawcy lepiej będą umieli odpowiedzieć na ich oczekiwania, mając na uwadze to, że na drodze dialogu można zawsze budować nadzieję w świecie o pluralistycznej kulturze.

Rzym, 7 kwietnia 1988 roku, w dzień św. Jana Chrzciciela de la Salle, głównego patrona wychowawców dzieci i młodzieży.

kard. William Baum, prefekt

abp Antonio M. Javierre Ortas, sekretarz

Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego

List do rodzin zakonnych i stowarzyszeń życia apostolskiego prowadzących szkoły katolickie

Do Czcigodnych Przełożonych Generalnych
i Przełożonych Stowarzyszeń Życia Apostolskiego,
prowadzących szkoły katolickie.

Jesteśmy przekonani, że posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata*, którą Ojciec Święty Jan Paweł II ofiarował wam i całemu Kościołowi, stała się w waszych wspólnotach przedmiotem wnikliwej lektury, pobudzając je do refleksji i modlitwy. Ojciec Święty pragnął zebrać w niej owoce Synodu poświęconego życiu konsekrowanemu oraz „ukazać wszystkim wiernym (...), a także wszystkim, którzy zechcą go wysłuchać, wielkie dzieła, jakich Bóg pragnie dokonywać także dzisiaj przez życie konsekrowane”[1].

Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego wraz z Kongregacją do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego oraz Kongregacją do spraw Ewangelizacji Narodów przyłącza się z radością do modlitwy dziękczynnej, jaką wasze wspólnoty zanoszą do Boga za dar życia konsekrowanego, które „znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji”[2].

W każdej epoce życia Kościoła Duch Święty wzbudza liczne świadectwa życia konsekrowanego. Każde z nich wskazuje – w sposób zgodny ze specyfiką swego charyzmatu – na „nierozerwalną więź między miłością Boga a miłością bliźniego”[3]. Pośród wszystkich tych charyzmatów szczególne znaczenie ma dla nas charyzmat wychowania przez szkołę katolicką.

1 Jan Paweł II, adhort. ap. *Vita consecrata*, 25 marca 1996, 4.

2 Tamże, 3.

3 Tamże, 5.

Większość szkół katolickich podlega dziś bowiem instytutom życia konsekrowanego i stowarzyszeniom życia apostolskiego, których obecność wzbogaca środowisko szkolne wartościami ich charyzmatów, a zarazem jest dla społeczeństwa świadectwem troski Kościoła o to, aby dać ludziom wszystkich ras, narodów, religii i stanów społecznych skuteczną metodę wychowania, która nie tylko „kształtuje władze umysłowe, rozwija zdolność wydawania prawidłowych sądów, wprowadza w dziedzictwo kultury wytworzonej przez przeszłe pokolenia, kształci poczucie wartości, przygotowuje do życia zawodowego, (...) kształtuje postawy wzajemnego rozumienia”[4], ale także proponuje Ewangelię jako szkołę integralnej formacji.

Niewiele jest dziedzin, w których wspólnoty zakonne mogłyby dawać to świadectwo równie skutecznie jak w szkole. Zyskuje ono szczególne znaczenie i wartość w krajach misyjnych, w regionach peryferyjnych, położonych na uboczu lub z dala od miast bardziej rozwiniętych i bogatych, a także w krajach, gdzie chrześcijanie są mniejszością.

Dlatego niniejszy list, zredagowany na polecenie i zgodnie z intencjami kardynałów i biskupów, którzy w dniach 13-15 listopada 1995 roku uczestniczyli w plenarnym zgromadzeniu Kongregacji do spraw Wychowania Katolickiego, ma być wyrazem wdzięczności Kościoła dla was za wszystko, co czynicie „w szkole i przez szkołę katolicką”, a także za starania, jakie podejmujecie, aby zapewnić ciągłość dziełom już istniejącym oraz tworzyć nowe tam, gdzie istnieje na nie zapotrzebowanie.

Zdajemy sobie sprawę, że apostolat szkolny jest trudny i wymaga wielu wyrzeczeń, bezinteresownej ofiarności i zaparcia się siebie, nieustannej służby dzieciom i młodzieży w czasie godzin lekcyjnych, a także później, w ramach zajęć pozaszkolnych, które mają pogłębiać wiarę, rozwijać zainteresowania apostolskie, społeczne, kulturalne, sportowe... W najnowszej historii tego apostolatu nie zabrakło też ofiary życia, jaką złożyli członkowie różnych rodzin zakonnych; bolesnym doświadczeniem była także utrata szkół na skutek polityki upaństwawiania ośrodków nauczania, prowadzonej przez władze niektórych krajów.

Za całą tę ogromną, bezinteresowną, ukrytą i chwalebną pracę waszych instytutów i stowarzyszeń pragniemy raz jeszcze wyrazić wam najgłębszą wdzięczność i najszczersze uznanie.

Zarazem jednak z bólem obserwujemy nasilanie się pewnych trudności, które skłaniają wasze wspólnoty do rezygnacji z działalności w sferze

4 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 5.

szkolnictwa. Niedostatek powołań zakonnych, brak zamiłowania do pracy wychowawczej w szkołach, trudności ekonomiczne związane z prowadzeniem szkół katolickich, preferencja dla innych form apostolatu, na pozór przynoszących więcej satysfakcji, a także inne przyczyny ukierunkowują działania apostolskie na inne dziedziny.

Zatroskani o przyszłość apostolatu wychowawczego szkół katolickich, pragniemy okazać wam solidarność w trudnościach, jakim musicie stawiać czoło, a zarazem zaapelować do was słowami papieża Jana Pawła II, byście „strzegli jak najgorliwiej, niczym źrenicy oka, tej wielkiej i z niczym nieporównywalnej służby Kościołowi"[5].

Jesteśmy pewni, że mimo trudności nie słabnie w was przekonanie o wielkiej wartości szkoły i o jej decydującej roli w procesie, dzięki któremu każde dziecko i każdy młody człowiek przez was wychowywany, staje się narzędziem przemiany świata, czyni go bardziej ludzkim, solidarnym i braterskim.

Należy, oczywiście, poszukiwać formuły chrześcijańskiej pedagogiki dostosowanej do potrzeb naszych czasów. Szkoły muszą nieustannie odnawiać metody pedagogiczne, które stosowali wasi założyciele i założycielki, a które okazały się skutecznym narzędziem formacji kulturowej i ewangelizacji młodzieży w ich epoce.

Wiemy, że korzystacie w swojej działalności z cennej i nieodzownej współpracy ludzi świeckich, którzy stanowią już większą część personelu nauczycielskiego w waszych szkołach.

Szkoła katolicka jako wspólnota wychowawcza, której najważniejszym celem jest wychowywanie w wierze, będzie tym lepiej przygotowana do swojej misji, im pełniej będzie odzwierciedlać bogactwo powołań, charyzmatów i darów istniejących we wspólnocie kościelnej. Dlatego obecność w szkole kapłanów, zakonników, zakonnic i świeckich jest dla uczniów pouczającym świadectwem bogactwa Kościoła, a ponadto przykładem przeżywania pracy zawodowej jako powołania, to znaczy jako środka osobistego uświęcenia i apostolatu, zgodnie ze stanem, do jakiego każdy został powołany.

Procesy, jakie się obecnie dokonują, wskazują, że istnienie szkół katolickich będzie w coraz większym stopniu zależało od ludzi świeckich. W niektórych krajach jest to już rzeczywistością. Dlatego należy odważnie kontynuować prace, prowadzone dotychczas z wielkim powodzeniem, formując świeckich w duchu specyficznych charyzmatów waszych instytutów oraz pomagając im w zdobyciu wykształcenia zawodowego i dostosowaniu swoich umiejętności

5 *Insegnamenti di Giovanni Paolo II,* Vll/1, 1984, s. 1960.

do zmiennych wymagań, a także do objęcia w razie potrzeby funkcji kierowniczych w waszych ośrodkach szkolnych. Wysoko cenimy sobie zaufanie, jakie okazujecie świeckim, i jesteśmy przekonani, że będzie się ono nieustannie umacniać w duchu ścisłego współuczestnictwa w jednej misji. Niemniej wasza obecność jako osób konsekrowanych w szkołach katolickich nadal jest nieodzowna.

Kościół oczekuje od was, że będziecie wykazywali tę samą troskę o sprawy wychowania, jaka cechowała waszych założycieli i założycielki, jesteście bowiem istotnym narzędziem tej „podstawowej działalności Kościoła, zasadniczej i nigdy nie zakończonej”[6], jaką jest głoszenie Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa w środowisku szkolnym. Dlatego możemy twierdzić, że wasze szkoły są wspólnotami „misyjnymi”.

Działalność ewangelizacyjna i wychowawcza Kościoła urzeczywistnia się nie tylko w szkołach katolickich, lecz jest prowadzona także przez inne osoby i instytucje. Ponieważ jednak służy zawsze dzieciom i młodzieży, należy dążyć – nie naruszając niezależności i odrębnego charakteru poszczególnych instytucji – do koordynacji działań, tak aby wzajemnie się uzupełniały i były jak najskuteczniejsze. Specyficzna działalność wychowawcza szkoły katolickiej powinna stanowić integralną część ogólnego duszpasterstwa Kościoła lokalnego, co pomoże uczniom aktywnie uczestniczyć w życiu wspólnoty parafialnej i diecezjalnej, a wam samym pozwoli brać udział – w miarę możliwości – w pracach różnych instytucji kościelnych. Ze swej strony diecezja i parafia winny uważać szkoły katolickie za integralną część kościelnej wspólnoty i pomagać im w realizacji ich specyficznych zadań dydaktycznych i wychowawczych.

Dzieci i młodzież, zwłaszcza ci spośród nich, którzy zmagają się z różnymi formami ubóstwa, muszą zaznawać od was, jako od swoich wychowawców i wychowawczyń, bezwarunkowej miłości, i potrzebują jej konkretnych dowodów, ponieważ „młodzi nie tylko muszą być kochani, ale muszą też wiedzieć, że są kochani” (św. Jan Bosko).

Ci młodzi ludzie, tak bardzo potrzebujący pewności, że są kochani, znajdują w waszych szkołach niezbędną pomoc, pozwalającą im poszerzać swoją ludzką wiedzę; w was zaś pragną znaleźć starszych braci i siostry, gotowych nawiązać z nimi bezpośrednią i osobistą relację i towarzyszyć im w tym okresie życia, w którym idee, doświadczenia i wzory wskazywane przez nauczycieli wywierają głęboki i trwały wpływ na osobowość.

6 Jan Paweł II, adhort. ap. *Vita consecrata*, 78. [Fragment ten jest cytatem z encykliki Jana Pawła II *Redemptoris missio*, 7 grudnia 1990, 31 (przyp. red.)].

Także rodziny potrzebują pomocy waszej i waszych szkół, aby „poświęcić się dziełu wychowania dzieci z wielką pogodą ducha i ufnością, a zarazem z poczuciem odpowiedzialności wobec Boga, który ich powołuje i posyła, ażeby budowali Kościół w dzieciach”[7].

Współczesne rodziny przywiązują na ogół dużą wagę do sprawy wychowania dzieci i starają się jak najlepiej wypełniać swoje zadania wychowawcze. Dlatego powierzają je waszym szkołom, głęboko przekonane o wartości programu wychowawczego ukształtowanego pod wpływem charyzmatu waszych założycieli i założycielek. To zaufanie stwarza pewną więź między rodziną a szkołą, między rodzicami a wychowawcami, która winna prowadzić do ścisłej współpracy we wszystkim, co dotyczy integralnej formacji uczniów.

Z satysfakcją zauważamy, że wiele szkół zdołało wypracować dojrzałą formę współodpowiedzialności z rodzicami. Ufamy, że będzie ona przynosić coraz lepsze rezultaty, przyczyniając się do coraz liczniejszego powstawania prawdziwych wspólnot wychowawczych, w których działalność włączą się odpowiedzialnie – jako współtwórcy procesu wychowawczego – rodzice, uczniowie i nauczyciele.

Ponadto wasze świadectwo osobiste i wspólnotowe, jakie dajecie w dziedzinie wychowania szkolnego, jest potrzebne całemu społeczeństwu. Możecie przez nie dawać przykład bezwarunkowego i bezinteresownego „dawania siebie” w służbie innym, bez wyróżniania czy dyskryminowania kogokolwiek; możecie również udowodnić, że w pluralistycznym środowisku kulturowym naszej epoki jest miejsce dla myśli chrześcijańskiej.

Wasze szkoły mogą przynosić korzyść społeczeństwu jako miejsca, w których nie tylko przekazywana jest wiedza, ale także wpaja się wartości i wprowadza je w życie; jako miejsca, w których wiedza, rozjaśniona światłem ewangelicznego orędzia, nie dzieli ludzi i nie oddala ich od siebie nawzajem, ale jest traktowana jako służba i odpowiedzialność wobec innych. Znaczy to, że szkoły katolickie, stanowiąc środowisko wychowawcze i realizując program pedagogiczny przeniknięty ewangelicznym duchem wolności i miłości, pomagają młodym ludziom wzrastać w człowieczeństwie i łączyć w harmonijnej syntezie rzeczywistość Bożą i ludzką, Ewangelię i kulturę, wiarę i życie[8].

Aby pełnić tę doniosłą misję formacyjną, Kościół, młodzież, rodziny i społeczeństwo potrzebują was i waszych szkół.

7 Jan Paweł II, adhort. ap. *Familiaris consortio*, 22 listopada 1981, 38.

8 Por. Jan Paweł II, adhort. ap. *Vita consecrata*, 96.

Dlatego jesteśmy przekonani, że brak powołań do wspólnot zakonnych i stowazyszeń życia apostolskiego, zaangażowanych w pracę wychowawczą w szkołach, nie przeszkodzi waszym ofiarnym wysiłkom. Przeciwnie, ufność w słowo Boże pozwoli wam jeszcze śmielej zarzucać sieci wśród młodzieży, którą kochacie i dla której żyjecie, i ukazywać jej, że radykalne naśladowanie Chrystusa w apostolacie szkolnym jest drogą do doskonałości i świętości przez służbę bliźnim. Rozumne duszpasterstwo powołań, umacniane nieustanną modlitwą, z pewnością przyniesie owoce za sprawą Pana żniwa, który ześle wam powołania, abyście mogli nie tylko zaspokoić bieżące potrzeby, ale także docierać tam, gdzie istnieje potrzeba otwierania szkół, aby uwolnić ludzi od tej dotkliwej formy ubóstwa, jaką jest brak wykształcenia oraz formacji kulturowej i religijnej[9].

Myślimy w tym kontekście o nowych pokoleniach, które nie są objęte żadnym programem nauczania, o 130 milionach dzieci nieuczęszczających do szkół i o ponad 100 milionach tych, które opuszczają szkołę przedwcześnie[10]. Ta rzeczywistość, a także ubóstwo wielu rodzin powinny przynaglać was do odważnej realizacji waszego charyzmatu szkolnego, zrodzonego z miłości, poprzez zakładanie nowych fundacji w miejscach, gdzie ubóstwo jest najbardziej dotkliwe, oraz przez stosowanie metod pedagogicznych dostosowanych do nowych potrzeb integralnej formacji młodzieży.

Zanosząc modlitwy do Maryi, Matki i Nauczycielki wychowawców, oraz do waszych świętych założycieli i założycielek, pragniemy zarazem przekazać wam wyrazy szacunku i uznania.

Oddani w Chrystusie Nauczycielu

kard. Pio Laghi, prefekt

abp José Saraiva Martins, sekretarz

Rzym, 15 października 1996 roku.

9 Por. tamże, 97.

10 Por. Raport sporządzony w 1996 roku dla UNESCO przez Międzynarodową Komisję do spraw Edukacji w XXI wieku.

Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego

Szkoła katolicka u progu trzeciego tysiąclecia

WSTĘP

1. Sytuacja społeczno-polityczna i kulturowa u progu trzeciego tysiąclecia stawia wychowanie i szkołę katolicką wobec nowych wyzwań. Chodzi przede wszystkim o kryzys wartości, który zwłaszcza w społeczeństwach zamożnych i rozwiniętych przybiera często – nagłaśniane przez środki społecznego przekazu – formy powszechnego subiektywizmu, relatywizmu moralnego i nihilizmu. Silny pluralizm, jaki zawładnął społeczną świadomością, rodzi rozmaite postawy, w wielu wypadkach tak przeciwstawne, że aż zagrażające jakiejkolwiek wspólnej tożsamości. Gwałtowne przemiany strukturalne, głęboko idące innowacje techniczne i gospodarka globalna mają coraz bardziej znaczący wpływ na życie człowieka w każdej części kuli ziemskiej. Pomimo perspektyw rozwoju dla wszystkich pogłębiają się różnice między narodami bogatymi i biednymi i wzrasta masowa migracja z krajów słabo rozwiniętych do krajów o wyższej stopie ekonomicznej. Zjawisko wielokulturowości w społeczeństwie coraz bardziej wielorasowym, wielonarodowościowym i wielowyznaniowym niesie ze sobą nowe bogactwo, ale i nowe problemy. W krajach dawno schrystianizowanych dochodzi do tego wzrastająca marginalizacja wiary chrześcijańskiej jako punktu odniesienia i światła dla przekonań dotyczących egzystencji.

2. W samej dziedzinie wychowania funkcje wychowawcze stały się rozleglejsze, bardziej kompleksowe i wyspecjalizowane. Nauki pedagogiczne, wcześniej skoncentrowane na badaniu dziecka i przygotowaniu nauczyciela, zmuszone były otworzyć się na różny wiek, inne środowiska i sytuacje poza samą szkołą. Nowe wymagania zrodziły zapotrzebowanie na nowe treści (oprócz tych tradycyjnych), nowe umiejętności i nowy wzorzec

edukacji. Wychowanie, kształcenie w dzisiejszych okolicznościach okazuje się szczególnie trudne.

3. W takich warunkach szkoła katolicka wezwana jest do głębokiej odnowy. Cenne dziedzictwo wielowiekowych doświadczeń jawi się przecież jako wciąż żywotne przede wszystkim dzięki zdolności mądrego reformowania się. Jest więc konieczne, aby także dzisiaj szkoła katolicka umiała wypowiedzieć się dobitnie, przekonywająco i aktualnie. Nie chodzi tylko o przystosowanie; chodzi o rozmach misyjny: to zasadniczy obowiązek ewangelizacji, pójścia tam, gdzie jest człowiek, ażeby mu dopomóc w przyjęciu daru zbawienia.

4. W okresie bezpośrednich przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, kiedy to zbiegają się trzydziestolecie istnienia Urzędu do spraw szkoły katolickiej[1] i dwudziesta rocznica ogłoszenia dokumentu *Szkoła katolicka,* opublikowanego 19 marca 1977 roku i mającego na celu zwrócenie uwagi na naturę i charakterystyczne cechy szkoły, która chciałaby określić się i zaprezentować jako katolicka[2]. Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego w niniejszym piśmie okólnym pragnie zwrócić się do wszystkich, którzy związani są z wychowaniem szkolnym, chcąc im przekazać słowa zachęty i nadziei. List ten jest w szczególności propozycją podzielenia się radością z dobrych owoców, jakie przyniosła szkoła katolicka, oraz problemami i trudnościami, jakie napotyka. Ponadto – zobowiązani nauczaniem II Soboru Watykańskiego, wieloma przemówieniami Ojca Świętego, posiedzeniami roboczymi i plenarnymi Synodu Biskupów, Konferencji Episkopatów oraz pasterską troską biskupów diecezjalnych, jak również międzynarodowych organizacji katolickich zajmujących się szkołą i wychowaniem – uważamy za właściwe zwrócić uwagę na niektóre zasadnicze aspekty szkoły katolickiej, które uznajemy za istotne dla skuteczności jej wychowawczej roli w Kościele i społeczeństwie. Te aspekty to: szkoła katolicka jako miejsce integralnego kształtowania osoby ludzkiej poprzez jasny program wychowawczy, którego fundamentem

1 Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego (dawniej Święta Kongregacja Seminariów i Uniwersytetów) na podstawie konstytucji apostolskiej Pawła VI *Regimini Ecclesiae universae*, opublikowanej 15 sierpnia 1967 roku i wprowadzonej w życie l marca 1968, składała się z trzech urzędów. Na pamiątkę tego ustanowiono Urząd do spraw szkoły katolickiej, którego celem jest rozwijanie podstawowych zasad wychowania, przede wszystkim w szkołach (por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, Wstęp).

2 Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka*, 19 marca 1977, 2.

jest Chrystus[3]; tożsamość eklezjalna i kulturowa szkoły katolickiej; jej misja wychowywania przez miłość; jej służba społeczna; styl wychowawczy, jaki powinien charakteryzować wspólnotę wychowującą.

Radości i problemy

5. Z prawdziwą satysfakcją przyglądamy się drodze, jaką w ciągu ostatnich dziesięcioleci z powodzeniem pokonała szkoła katolicka. Trzeba zwłaszcza wziąć pod uwagę udział, jaki ma ona w misji ewangelizacyjnej Kościoła na całym świecie, w tym na terenach, na których nie jest możliwa inna działalność duszpasterska. Poza tym szkoła katolicka, pomimo trudności, zawsze poczuwała się do współodpowiedzialności za rozwój społeczny i kulturalny rozmaitych wspólnot i ludów, do których należy, dzieląc z nimi radości i nadzieje, cierpienia, trudy i zaangażowanie w autentyczny postęp człowieka i wspólnoty. Trzeba tu wymienić wkład, jaki szkoła – oddając się służbie najbiedniejszym – wnosi na rzecz ich rozwoju duchowego i materialnego. Czujemy się w obowiązku docenić znaczenie szkoły katolickiej w procesie wdrażania reform pedagogicznych i dydaktycznych i wielki zapał tylu wiernych, świeckich i duchownych, którzy przeżywają swoją funkcję nauczycieli jako powołanie i autentyczny apostolat[4]. Nie możemy w końcu zapominać o roli szkoły katolickiej, jaką odgrywa ona w duszpasterstwie, szczególnie w duszpasterstwie rodzin. Trzeba tu podkreślić dyskretne dzieło włączania w zadania wychowawcze rodziców i dzieci, a szczególnie: proste, ale głębokie, delikatne i wrażliwe wsparcie udzielane rodzinom „słabym" czy „rozbitym", coraz liczniejszym zwłaszcza w krajach rozwiniętych.

6. Niewątpliwie w szkole zbiegają się wszystkie problemy poruszające nas u schyłku tego niespokojnego końca tysiąclecia. Dlatego szkoła katolicka spotyka się z młodzieżą i dziećmi przeżywającymi trudności obecnego czasu. Musi dać sobie radę z uczniami, którzy unikają wysiłku, są niezdolni do poświęcenia i stałości i – zaczynając od rodziny – nie mają pozytywnych wzorców, na których mogliby się oprzeć. Coraz liczniejsze są wśród nich przypadki indyferentyzmu, zaniedbywania praktyk religijnych; niektórzy pozbawieni są nawet jakiejkolwiek formacji religijnej czy moralnej. Co więcej, wielu uczniów, jak i wiele rodzin przejawia głęboką niewrażliwość na

3 Por. tamże, 34.

4 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8.

formację etyczną i religijną, toteż w rezultacie oczekuje się od szkoły katolickiej jedynie możliwości uzyskania dyplomu lub co najwyżej wykwalifikowanej opieki dydaktycznej i przygotowania do zawodu. Taki klimat jest bardzo uciążliwy dla nauczycieli, co łączy się z faktem, że coraz trudniej w obecnej sytuacji pogodzić role nauczyciela i wychowawcy.

7. Również sytuacje z dziedziny polityki, stosunków społecznych i kultury stwarzają trudności, które blokują bądź utrudniają naukę w szkole katolickiej. Dramat powszechnej nędzy i głodu na świecie, konflikty zbrojne i wojny domowe, degradacja aglomeracji miejskich, powszechna przestępczość w tylu metropoliach nie pozwalają w pełni zrealizować programów wychowawczych i edukacyjnych. W innych częściach globu, pomimo postępu cywilizacyjnego, wzrostu swobód demokratycznych i wrażliwości na prawa człowieka, władza czyni przeszkody lub uniemożliwia szkołom katolickim ich działalność. Najwięcej trudności powodują problemy gospodarcze. Taka sytuacja jest jeszcze bardziej odczuwalna w szkołach katolickich w krajach, w których nie przewidziano żadnego udziału państwa w szkolnictwie niepublicznym. Obciąża to ekonomicznie rodziny wybierające szkoły niepaństwowe, staje się dla nich ciężarem nie do uniesienia i poważnie zagraża istnieniu samych tych szkół. Trudności gospodarcze – poza tym, że mają wpływ na rekrutację uczniów i zatrudnienie personelu pedagogicznego – mogą spowodować wykluczanie tych, którzy nie dysponują odpowiednimi środkami, tym samym selekcjonując uczniów, przez co szkoła katolicka traci swój fundamentalny charakter szkoły powszechnej.

Patrząc przed siebie

8. Przyglądanie się radościom i trudom szkoły katolickiej, bez ambicji wyczerpania tego rozległego tematu, skłania nas do refleksji nad rolą, jaką może ona odegrać w kształtowaniu młodego pokolenia na progu trzeciego tysiąclecia w świadomości, że – jak pisze Jan Paweł II – przyszłość świata i Kościoła należy do pokolenia młodych, narodzonych w tym stuleciu, którzy dojrzałość osiągną w stuleciu przyszłym, pierwszym wieku nowego tysiąclecia[5]. Szkoła katolicka powinna więc być w stanie dostarczyć młodzieży takich instrumentów poznawczych, ażeby mogła ona znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie charakteryzującym się wysokim stopniem rozwoju nauki

5 Por. Jan Paweł II, list ap. *Tertio millennio adveniente*, 10 listopada 1994, 58.

i techniki, ale jednocześnie – powiedzielibyśmy – na pierwszym miejscu musi dać jej solidną formację chrześcijańską. Jesteśmy zatem przekonani, że – chcąc uczynić z owej szkoły narzędzie edukacji w dzisiejszym świecie – należy wzmocnić niektóre jej fundamentalne cechy katolickie.

Osoba i jej wychowanie

9. Szkołę katolicką określa odniesienie do osoby. „Każda osoba, z jej potrzebami materialnymi i duchowymi, stoi w centrum nauczania Jezusa; dlatego promocja osoby ludzkiej stanowi cel katolickiej szkoły”[6]. Stwierdzenie to, ukazując żywotny związek człowieka z Chrystusem, przypomina, że w Jego osobie mieści się pełnia prawdy o człowieku. Toteż szkoła katolicka, podejmując się promocji człowieka integralnego, czyni to, posłuszna nawoływaniu Kościoła, ze świadomością, że wszystkie ludzkie wartości znajdują pełne urzeczywistnienie i w konsekwencji swą jedność w Chrystusie[7]. Ta świadomość oznacza postawienie osoby ludzkiej w centrum założeń wychowawczych w szkole katolickiej, wzmacnia gorliwość i uzdatnia do wychowywania silnych osobowości.

10. Dzisiejsze warunki społeczne i kulturalne zagrażają usunięciem w cień wychowawczej wartości szkoły katolickiej. „Wartość ta stanowi jej główną i zasadniczą rację istnienia i jest podstawą jej apostolatu”[8]. Istotnie, o ile prawdą jest, że w ostatnich latach zwracano baczną uwagę na zagadnienia szkolnictwa i wychowania i znacznie wzrosła w tej dziedzinie wrażliwość opinii publicznej, międzynarodowych organizacji i władz, to trzeba też zauważyć powszechną tendencję do redukowania wychowania do aspektów czysto technicznych i funkcjonalnych. Same nauki pedagogiczne okazały się mocniejsze na gruncie badań fenomenologicznych i praktyki dydaktycznej niż właściwego wychowania w kręgu wartości, które podkreślałoby ich znaczenie i moc. Fragmentaryczność kształcenia, nieprecyzyjnie określane wartości, do których się często odwołuje, zyskując powszechny i łatwy konsensus (niestety, za cenę niebezpiecznego zacierania istotnych treści), prowadzą do wycofania się na

6 Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników I Narodowego Kongresu Szkół Katolickich we Włoszech, „L'Osservatore Romano”, 24 listopada 1991.

7 Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka*, 35.

8 Tamże, 3.

pozycje szkoły z założenia neutralnej, co podcina potencjał wychowawczy i negatywnie odbija się na formacji uczniów. Zapomina się o tym, że wychowanie zawsze zakłada i rozwija pewną koncepcję człowieka i jego życia. Założenie, że szkoła ma pozostać neutralna, w praktyce wiąże się często z degradacją religii w kulturze i wychowaniu. Prawidłowy fundament pedagogiczny natomiast to wezwanie do wkraczania w przestrzenie celów ostatecznych, do zajmowania się nie tylko tym „jak", ale także „dlaczego", do przezwyciężania nieporozumień aseptycznej edukacji aż do przywrócenia procesowi wychowania owej jednolitości, która uniemożliwia dzielenie wiedzy i umiejętności na różne nurty i w centrum stawia osobę, jej integralną tożsamość, transcendentną i historyczną. Szkoła katolicka, z jej koncepcją wychowawczą opartą na Ewangelii, ma za zadanie podjąć to wyzwanie i odpowiedzieć nań z przekonaniem, że „misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w misterium Słowa Wcielonego"[9].

Szkoła katolicka w sercu Kościoła

11. W złożonej sytuacji współczesnej uważamy za konieczne przywrócenie szkole katolickiej mocnego poczucia tożsamości eklezjalnej. Z tożsamości tej wypływają bowiem oryginalne cechy szkoły „krystalizującej się" jako podmiot w społeczności Kościoła, teren autentycznej, specyficznej działalności pastoralnej. Szkoła dzieli z Kościołem jego misję ewangelizacyjną i jest uprzywilejowanym miejscem, w którym dokonuje się chrześcijańskie wychowanie. Obecnie „szkoły katolickie są zarazem miejscem ewangelizacji, integralnego wychowania, inkulturacji i przygotowania do dialogu między młodymi wyznającymi różne religie i należącymi do różnych środowisk społecznych"[10]. Eklezjalność szkoły katolickiej jest zatem wpisana w samą jej istotę jako instytucji wychowawczej. Jest ona prawdziwym podmiotem w Kościele jako placówka wychowawcza, w której „harmonijnie łączą się wiara, kultura i życie"[11]. Należy więc raz jeszcze mocno podkreślić, że wymiar eklezjalny nie jest jedynie jakimś dodatkiem, ale właściwą, charakterystyczną i specyficzną cechą, która przenika i kształtuje każdy moment działalności wychowawczej w szkole

9 II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 22.

10 Jan Paweł II, adhort. ap. *Ecclesia in Africa*, 14 września 1995, 102.

11 Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej*, 7 kwietnia 1988, 34.

katolickiej. Wymiar ten stanowi zasadniczy element jej tożsamości i ogniskową jej misji[12]. Jego promocja jest celem każdego elementu wspólnoty wychowawczej.

12. Szkoła katolicka, świadoma swej tożsamości, staje się miejscem doświadczenia Kościoła, którego matrycą jest wspólnota chrześcijańska. Trzeba tu przypomnieć, że realizuje ona swoje powołanie, ażeby być miejscem doświadczenia Kościoła, jedynie wtedy, kiedy uczestniczy w działalności duszpasterskiej prowadzonej przez wspólnotę chrześcijańską. Niestety, musimy zauważyć, iż w wielu wypadkach szkoła katolicka nie jest odbierana jako integralna część duszpasterstwa, niekiedy traktuje się ją jako zewnętrzny – lub prawie zewnętrzny – element wobec wspólnoty. Jest zatem rzeczą pilną rozwijanie nowej wrażliwości wspólnot parafialnych i diecezjalnych, ażeby czuły się osobiście zaproszone do tego, by troszczyć się o wychowanie i o szkołę.

13. W dziejach Kościoła szkoła katolicka znana jest przede wszystkim dzięki działalności zakonów, które ze względu na swój charyzmat bądź w jakiejś specjalnej intencji hojnie się jej poświęcały. Obecnie zaś nie brak problemów związanych z niepokojącym kurczeniem się zakonów, a także z nieporozumieniami, które mogą doprowadzić nawet do porzucenia misji w szkole. Otóż oddziela się zadania związane z nauczaniem od działalności duszpasterskiej, a jednocześnie owa działalność napotyka trudności w pogodzeniu ze specyficznymi wymogami życia zakonnego. Głęboka intuicja świętych założycieli – dużo radykalniej niż jakakolwiek argumentacja – ukazuje bezpodstawność i powierzchowność podobnych stwierdzeń. Wydaje nam się również słuszne przypomnieć, że obecność osób duchownych w gronie wychowawców jest niezastąpiona, jako że „osoby konsekrowane są w stanie prowadzić szczególnie owocną działalność edukacyjną"[13] i są przykładem, jak „dawać się" bezinteresownie i za darmo w służbie bliźnim w duchu konsekracji. Obecność zakonnic i zakonników razem z prezbiterami i świeckimi ukazuje uczniom „żywy obraz Kościoła i ułatwia im poznanie jego bogactwa"[14].

12 Por. tamże, 33.

13 Jan Paweł II, adhort. ap. *Vita consecrata*, 25 marca 1996, 96.

14 Jan Paweł II, adhort. ap. *Christifideles laici*, 30 grudnia 1988, 62.

Tożsamość kulturowa szkoły katolickiej

14. Z natury szkoły katolickiej wywodzi się także jeden z najbardziej wyrazistych elementów jej koncepcji wychowawczej: synteza kultury i wiary. Wiedza w perspektywie wiary staje się mądrością i wizją życia. Dążenie do pogodzenia rozumu i wiary, obecne w poszczególnych przedmiotach nauczania, nadaje im spójność oraz – odwołując się do samej istoty szkoły – wyraża i koordynuje chrześcijańską wizję świata, życia, kultury i historii. W założeniach wychowawczych szkoły katolickiej nie ma więc miejsca na oddzielanie nauczania od wychowywania, pojęć od mądrości. Poszczególne przedmioty przedstawiają nie tylko wiedzę, którą trzeba zdobyć, ale także wartości, które trzeba przyswoić, i prawdę, którą trzeba odkryć[15]. To wszystko wymaga klimatu poszukiwania prawdy, w którym wychowawcy, kompetentni, przekonani i zgodni między sobą nauczyciele wiedzy i życia, będą – z pewnością niedoskonałym, ale nie nijakim – obrazem jedynego Nauczyciela. Z tego punktu widzenia w założeniach chrześcijańskiej koncepcji wychowawczej wszystkie szkolne dyscypliny ze sobą współpracują – w sobie właściwym duchu – w budowaniu dojrzałych osobowości.

„Staranie o naukę – to miłość" (Mdr 6, 17)

15. W wymiarze eklezjalnym zakorzenia się również charakterystyczny rys szkoły katolickiej jako szkoły dla wszystkich, ze zwróceniem szczególnej uwagi na najsłabszych. Historia jest świadkiem, że większość katolickich instytucji wychowawczych powstała w odpowiedzi na potrzeby osób najmniej uprzywilejowanych pod względem socjalnym i ekonomicznym. Niczym nowym nie będzie zatem stwierdzenie, że szkoły katolickie zrodziła głęboka troska o wychowanie młodzieży i dzieci pozostawionych samym sobie, bez szans na jakiekolwiek wychowanie. Jeszcze dziś w wielu miejscach świata materialne ubóstwo uniemożliwia dzieciom i młodzieży dostęp do kształcenia i odpowiedniej formacji ogólnoludzkiej i chrześcijańskiej. Gdzie indziej szkoły katolickiej domaga się nowy rodzaj ubóstwa, które – tak samo jak w przeszłości – może spotkać się z niezrozumieniem, nieufnością i brakiem środków. Ubogie dziewczęta, jakimi w XVI wieku zajmowały się urszulanki, chłopców, jakich Józef Kalasanty widywał biegających z wrzaskiem po ulicach Rzymu, Jan de la Salle spotykał w biednych mieścinach Francji i jakich przyjmował ksiądz Bosko – możemy dziś spotkać pośród tych, którzy zagubili

15 Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka*, 39.

sens życia i pozbawieni są jakichkolwiek ideałów: nikt nie pokazał im świata wartości, nie znają piękna wiary. Możemy ich spotkać wśród tych, którzy niosą bagaż rozbitych rodzin i – niezdolni do miłości – przeżywają często niedostatek materialny i duchowy. Ludzie ci są niewolnikami nowych idoli w społeczeństwie, które roztacza przed nimi wizję bezrobocia i zepchnięcia na margines. To do tych nowych ubogich kieruje się w duchu miłości szkoła katolicka. Zrodzona z pragnienia ofiarowania wszystkim – przede wszystkim biednym i zepchniętym na margines – możliwości kształcenia, rozpoczęcia pracy i formacji ogólnoludzkiej i chrześcijańskiej, w kontekście starego i nowego ubóstwa szkoła katolicka może i powinna znaleźć pierwotną syntezę pasji i miłości wychowywania: wyraz miłości Chrystusa do ubogich, małych, do rzesz poszukujących prawdy.

Szkoła katolicka w służbie społeczeństwu

16. Nie da się traktować szkoły jako instytucji odrębnej od innych placówek wychowawczych i osobno zarządzanej; musi ona być powiązana ze światem polityki, ekonomii, kultury i ze społeczeństwem jako całością. Szkole katolickiej wypada więc odważnie stawić czoło nowej sytuacji kulturalnej, zająć krytyczne stanowisko wobec programów wychowawczych różnych opcji, stanowić przykład i bodziec dla innych instytucji zajmujących się wychowaniem, być przedmurzem problemów edukacyjnych wspólnoty Kościoła. W ten sposób jasna staje się publiczna rola szkoły katolickiej, która nie jest inicjatywą prywatną, ale wyrazicielką rzeczywistości eklezjalnej, z istoty swej mającej charakter publiczny. Szkoła ta pełni funkcję społecznie użyteczną i choć zostało jasno powiedziane, że kształt nadaje jej wiara katolicka, to jednak nie jest ona zarezerwowana jedynie dla katolików, lecz otwiera się na wszystkich, którzy zaakceptują i podejmą jej ofertę programową. Ten wymiar otwartości jawi się szczególnie wyraźnie w krajach, w których większość stanowią niechrześcijanie, i w krajach rozwijających się, gdzie od zawsze szkoły katolickie bez żadnej dyskryminacji niosły postęp cywilizacyjny i promocję osoby ludzkiej[16]. Ponadto obecność szkoły katolickiej obok szkół państwowych gwarantuje pluralizm kultury i wychowania, a zwłaszcza wolność i prawo rodzin do realizowania takiego kierunku wychowawczego, jaki pragną one dać swoim dzieciom[17].

16 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 9.

17 Por. Karta Praw Rodziny, art. 5.

17. W tej perspektywie szkoła katolicka podejmuje zrównoważony i konstruktywny dialog z władzami państwowymi i samorządowymi. Dialog i współpraca winny opierać się na wzajemnym szacunku, obustronnym zapoznaniu się z pełnioną przez siebie rolą i na wspólnej służbie człowiekowi. Ażeby to urzeczywistnić, szkoła katolicka chętnie włącza się w lokalne systemy edukacyjne i prawne różnych narodów i państw, o ile przestrzegają one podstawowych praw człowieka, począwszy od poszanowania życia i wolności wyznania. Poprawne stosunki pomiędzy państwem a szkołą, nie tylko katolicką, polegają nie tyle na rozwiązaniach instytucjonalnych, ile na przestrzeganiu prawa człowieka do uzyskania odpowiedniego wykształcenia, zgodnie z wolnym wyborem. Prawu temu zaś musi towarzyszyć zasada subsydiowania[18]. „Władza państwowa, która ma za zadanie strzec i bronić wolności obywateli, powinna dbać, zgodnie z zasadami sprawiedliwości rozdzielczej, o taki podział subsydiów państwowych, aby rodzice mogli wybrać szkołę dla swych dzieci w sposób naprawdę wolny i zgodnie z sumieniem"[19]. W niektórych krajach decydujący problem uznania prawnego i zasad finansowania szkół niepaństwowych tkwi nie w tym, co się oficjalnie ogłasza, ale w konkretnej realizacji tego fundamentalnego prawa człowieka. Całkowicie podzielamy życzenie, jakie niedawno wyraził Jan Paweł II, aby we wszystkich państwach demokratycznych doszła wreszcie do skutku prawdziwa równość szkół państwowych i niepublicznych, z poszanowaniem ich założeń wychowawczych[20].

Styl wspólnoty wychowującej

18. Zmierzając do konkluzji, chcielibyśmy zatrzymać się krótko nad zagadnieniem stylu pracy i roli, jaką odgrywa wspólnota wychowująca, powstała w wyniku spotkania i współdziałania różnych osób: uczniów, rodziców, nauczycieli, dyrekcji i personelu niepedagogicznego[21]. Należy tu przypomnieć, jak wielkie znaczenie ma klimat wzajemnych stosunków i styl odnoszenia się do siebie. W okresie rozwoju konieczne są osobiste relacje

18 Por. Jan Paweł II, adhort. ap. *Familiaris consortio*, 22 listopada 1981, 40; Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu *Libertatis conscientia*, 22 marca 1986, 94.

19 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 6.

20 Por. Jan Paweł II, List do przełożonego generalnego zakonu pijarów, „L'Osservatore Romano", 28 czerwca 1997.

21 Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole*, 22.

z wybitnymi pedagogami; te same wiadomości znaczą więcej w kształtowaniu ucznia, jeśli są przyswojone w kontekście osobistych stosunków, szczerej wzajemności, zgodnych postaw, stylu bycia na co dzień. Biorąc to pod uwagę, trzeba upowszechniać – koniecznie zachowując odpowiednie role – wizerunek szkoły jako wspólnoty, co jest jednym z elementów wzbogacających współczesną instytucję szkolną[22]. Dobrze też przytoczyć za II Soborem Watykańskim[23], że wymiar wspólnotowy szkoły katolickiej to nie tylko prosta kategoria socjologiczna, ale również fundament teologiczny. Wspólnota wychowująca jako całość jest więc powołana do inicjowania takich założeń szkoły, aby stała się ona miejscem integralnej formacji w relacjach międzyludzkich.

19. W szkole katolickiej „główna odpowiedzialność w tworzeniu autentycznie chrześcijańskiego stylu pracy spoczywa na wychowawcach: tak na konkretnych osobach, jak i na całej wspólnocie”[24]. Nauczanie jest działalnością o nadzwyczajnym ciężarze moralnym, jednym z najwznioślejszych i najbardziej twórczych zajęć człowieka: nauczyciel nie ma przecież do czynienia z istotami bezwolnymi, ale z samą ludzką duszą. Dlatego tak wielkiego znaczenia nabiera osobista relacja między nauczycielem i uczniem, która nie powinna ograniczać się do prostego „winien” i „ma”. Poza tym trzeba zawsze pamiętać o tym, że nauczyciele przeżywają szczególny rodzaj powołania chrześcijańskiego i równie specyficzny udział w misji Kościoła oraz że „od nich przede wszystkim zależy, czy szkoła katolicka może urzeczywistniać swoje zamierzenia i przedsięwzięcia”[25].

20. We wspólnocie wychowawczej szczególną rolę odgrywają rodzice jako pierwsi odpowiedzialni za wychowanie dzieci. Dziś jednak jesteśmy świadkami rozpowszechnionej tendencji do przekazywania innym tego pierwotnego zadania. Tak więc staje się konieczne budzenie inicjatyw, które nie tylko zachęcałyby do angażowania się rodziców, ale też dawały konkretne i uczciwe oparcie i włączały rodziny w realizację koncepcji wychowawczej[26]

22 Por. tamże.

23 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8.

24 Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej*, 26.

25 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8.

26 Por. Jan Paweł II, adhort. ap. *Familiaris consortio*, 40.

szkoły katolickiej. Niezmiennym celem wychowania szkolnego jest więc spotkanie i dialog z rodzicami i rodziną; trzeba go popierać również poprzez promocję stowarzyszeń rodzicielskich, ażeby z ich niezastąpionym udziałem nawiązała się owa osobista relacja, która pozwala urzeczywistnić założenia wychowawcze.

Zakończenie

21. Ojciec Święty bardzo sugestywnie ukazał, w jaki sposób ścieżki człowieka mogą stać się drogą Chrystusa i Kościoła[27]. Ścieżki te nie powinny pozostać poza trasą osób podejmujących dzieło ewangelizacji, które podążając nimi, napotkają wezwanie do wychowywania. Niezastąpione w szkole okazuje się zatem zaangażowanie, a inwestowanie w ludzi i środki w szkole katolickiej nabiera charakteru profetycznego. U progu trzeciego tysiąclecia mocno odczuwamy depozyt, jaki II Sobór Watykański, ta wielka Pięćdziesiątnica, powierzył szkole katolickiej: będąc w stanie przyczyniać się do wypełniania misji Ludu Bożego i – poprzez dialog pomiędzy Kościołem a społecznością ludzką – przysłużyć się ich wspólnemu dobru, zachowuje ona wielkie znaczenie także w obecnej sytuacji[28].

Rzym, 28 grudnia 1997, w uroczystość Świętej Rodziny.

kard. Pio Laghi, prefekt

abp José Saraiva Martins, sekretarz

27 Por. Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis*, 4 marca 1979, 14.

28 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8.

Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego

List okólny do przewodniczących Konferencji Episkopatów na temat nauczania religii w szkole

Eminencjo/Ekscelencjo!

Natura i rola nauczania religii w szkole stały się przedmiotem debaty i w niektórych wypadkach przedmiotem nowych regulacji cywilnoprawnych, które zmierzają do zastąpienia go nauczaniem o charakterze międzywyznaniowym na temat zjawiska religii jako takiej lub nauczaniem etyki i kultury religijnej – także w opozycji do wyborów i ukierunkowania wychowawczego, jakie zamierzają nadać formacji nowych pokoleń rodzice i Kościół.

Dlatego w niniejszym liście okólnym, skierowanym do przewodniczących Konferencji Episkopatów, Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego uważa za konieczne przywołać niektóre zasady, które są mocno zakorzenione w nauczaniu Kościoła, jako wyjaśnienie normatywne odnośnie do: roli szkoły w katolickiej formacji nowych pokoleń; natury i tożsamości szkoły katolickiej; nauczania religii w szkole; wolności wyboru szkoły i religijnego nauczania o charakterze wyznaniowym.

I.
Rola szkoły w katolickiej formacji nowych pokoleń

1. Wychowanie przedstawia się dzisiaj jako zadanie złożone, wystawione na próbę przez szybkie przemiany społeczne, ekonomiczne i kulturalne. Jego specyficzną misją jest integralna formacja osoby ludzkiej. Dzieciom i młodzieży powinna być zagwarantowana możliwość harmonijnego rozwijania wrodzonych zalet fizycznych, moralnych, intelektualnych i duchowych;

trzeba im także pomóc doskonalić poczucie odpowiedzialności, uczyć się właściwego używania wolności i aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym[1]. Nauczanie, które zapoznawałoby lub dyskredytowało wymiar moralny i religijny osoby, stanowiłoby przeszkodę do pełnego wychowania, ponieważ „jest prawem dzieci i młodzieży otrzymywanie wskazań, które pozwolą im oceniać wartości moralne według prawego sumienia, przyjmować te wartości przez osobisty wybór, jak i pełniej poznawać i miłować Boga". Dlatego II Sobór Watykański usilnie zalecał i prosił „wszystkich sprawujących władzę państwową lub kierujących wychowaniem o dołożenie wszelkich starań, aby nie pozbawiać młodzieży tego świętego prawa"[2].

2. Takie wychowanie wymaga udziału wielu podmiotów wychowawczych. Rodzice, ponieważ przekazali dzieciom życie, są pierwszymi i najlepszymi wychowawcami[3]. Z tego powodu należy do rodziców katolickich troszczyć się o chrześcijańskie wychowanie swoich dzieci[4]. W tym pierwszorzędnym zadaniu rodzice potrzebują dodatkowej pomocy społeczności cywilnej i innych instytucji, albowiem „rodzina jest pierwszą, lecz nie jedyną ani wyłączną wspólnotą wychowującą"[5].

3. „Spośród wszystkich środków pomocniczych wychowania szczególne znaczenie ma szkoła"[6], która jest „dla rodziców główną pomocą w wypełnianiu obowiązku wychowania"[7], szczególnie aby wspierać przekazywanie kultury i wychowanie do życia we wspólnocie. W tych ramach, zgodnie także z prawodawstwem międzynarodowym i prawami człowieka, „prawo rodziców do wyboru wychowania zgodnego z wyznawaną przez nich wiarą winno

1 Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 795; Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 629.

2 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 1.

3 Por. tamże, 3; Jan Paweł II, adhort. ap. *Familiaris consortio*, 22 listopada 1981, 36; Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 793; Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 627.

4 Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 226; Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 627.

5 Jan Paweł II, adhort. ap. *Familiaris consortio*, 40; por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 3.

6 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 5.

7 Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 796 § 1.

być bezwzględnie zabezpieczone”[8]. Rodzice katoliccy „powinni kierować swoje dzieci do szkół zapewniających wychowanie katolickie”[9], a gdy nie jest to możliwe, powinni sami zaradzić temu brakowi[10].

4. II Sobór Watykański przypomina rodzicom „ważny obowiązek dokładania wszelkich starań, a nawet domagania się”, aby ich dzieci mogły otrzymać wychowanie moralne i religijne „i aby ich wykształcenie świeckie zharmonizowane było z formacją chrześcijańską. Dlatego Kościół pochwala władze i państwa, które uwzględniając pluralizm współczesnego społeczeństwa i szanując należną wolność religijną, wspierają rodziny, aby wychowanie dzieci we wszystkich szkołach mogło odbywać się w zgodzie z moralnymi i religijnymi zasadami rodziców”[11].

W skrócie:

– Wychowanie przedstawia się dzisiaj jako zadanie złożone, rozległe i pilne. Dzisiejsza złożoność niesie ryzyko utraty tego, co istotne, to znaczy formacji osoby ludzkiej w jej integralności, zwłaszcza w tym, co dotyczy wymiaru religijnego i duchowego.

– Za dzieło wychowania, nawet jeśli jest ono podejmowane przez więcej podmiotów, odpowiedzialność spoczywa w pierwszym rzędzie na rodzicach.

– Taka odpowiedzialność realizuje się także w prawie wyboru szkoły, która gwarantuje wychowanie zgodne z ich własnymi zasadami religijnymi i moralnymi.

II.
Natura i tożsamość szkoły katolickiej: prawo rodzin i uczniów do wychowania katolickiego. Pomocniczość i współpraca w wychowaniu

5. W wychowaniu i formacji szczególną rolę odgrywa szkoła katolicka. W szkolnej posłudze wychowawczej wyróżniły się i ciągle się chwalebnie

8 Jan Paweł II, adhort. ap. *Familiaris consortio*, 40.

9 Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 798.

10 Por. tamże.

11 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 7.

poświęcają liczne wspólnoty i zgromadzenia zakonne, ale cała wspólnota chrześcijańska i zwłaszcza ordynariusz diecezji mają obowiązek „czynić wszystko, ażeby wszyscy wierni mogli otrzymać katolickie wychowanie”[12], a dokładniej: aby mieć takie szkoły, „w których wychowanie jest przepojone chrześcijańskim duchem”[13].

6. Szkołę katolicką charakteryzuje instytucjonalna więź, którą utrzymuje ona z hierarchią Kościoła gwarantującą, że nauczanie i wychowanie bazować będą na zasadach wiary katolickiej i będą podejmowane przez nauczycieli wyznających zdrową doktrynę i prowadzących uczciwe życie[14]. W tych ośrodkach wychowawczych, otwartych na wszystkich, którzy podzielają i szanują ich koncepcję wychowania, powinno zostać stworzone środowisko szkolne przeniknięte ewangelicznym duchem wolności i miłości, który będzie wspierał harmonijny rozwój osobowości każdego człowieka. W takim środowisku całość ludzkiej kultury jest harmonizowana z orędziem zbawienia w taki sposób, że wiedza o świecie, życiu i człowieku, którą uczniowie stopniowo zdobywają, oświetlana jest przez Ewangelię[15].

7. W ten sposób zabezpieczone jest prawo rodzin i uczniów do wychowania autentycznie katolickiego, a jednocześnie urzeczywistnia się inne cele kulturalne i te dotyczące ludzkiej i akademickiej formacji młodzieży, które są właściwe dla każdej szkoły[16].

8. Nawet jeśli wiemy, jak bywa to dzisiaj problematyczne, dla formacji osoby jest rzeczą pożądaną, aby istniała wielka zgodność wychowawcza pomiędzy szkołą i rodziną, tak by uniknąć napięć czy pęknięć w koncepcji wychowania. Jest zatem konieczne, aby istniała ścisła i aktywna współpraca pomiędzy rodzicami, nauczycielami i kierownikami szkół, i jest korzystne

12 Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 794 § 2.

13 Tamże, kan. 802; por. Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 635.

14 Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 803; Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 632 i 639.

15 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8; Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 634 § 1.

16 Por. Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 634 § 3; Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 806 § 2.

popieranie narzędzi uczestnictwa rodziców w życiu szkolnym: stowarzyszeń, rozmaitych zebrań *etc*.[17]

9. Wolność rodziców, stowarzyszeń i instytucji pośrednich, a także samej hierarchii Kościoła do promowania szkół o tożsamości katolickiej stanowią realizację zasady pomocniczości. Zasada ta wyklucza „istniejący dziś w bardzo wielu społeczeństwach monopol szkolny sprzeciwiający się wrodzonym prawom osoby ludzkiej, postępowi i upowszechnianiu kultury, pokojowemu współżyciu obywateli i pluralizmowi"[18].

W skrócie:

– Szkoła katolicka z racji swej działalności szkolnej jest prawdziwym i właściwym podmiotem kościelnym, w którym łączą się harmonijnie wiara, kultura i życie.

– Jest ona otwarta na wszystkich, którzy chcą podzielać jej koncepcję wychowania inspirowaną zasadami chrześcijańskimi.

– Szkoła katolicka jest wyrazem wspólnoty kościelnej, a jej katolickość jest zagwarantowana przez kompetentne władze (ordynariusza miejsca).

– Zapewnia ona rodzicom katolickim wolność wyboru i jest wyrazem pluralizmu szkolnego.

– Zasada pomocniczości reguluje współpracę pomiędzy rodziną i różnymi instytucjami zajmującymi się wychowaniem.

III.
Nauczanie religii w szkole

a) Natura i cel

10. Nauczanie religii w szkole stanowi wymóg koncepcji antropologicznej otwartej na wymiar transcendentny istoty ludzkiej: jest to aspekt prawa

17 Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 796 § 2; Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 639.

18 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 6.

do wychowania[19]. Bez tego przedmiotu uczniowie byliby pozbawieni istotnego dla swej formacji i swego rozwoju osobowego elementu, który pomaga im osiągnąć żywotną harmonię pomiędzy wiarą i kulturą. Formacja moralna i wychowanie religijne wspierają także rozwój odpowiedzialności osobistej i społecznej oraz innych cnót obywatelskich; stanowią więc znaczący wkład do dobra wspólnego społeczeństwa.

11. W tym sektorze, w społeczeństwie pluralistycznym, prawo do wolności religijnej domaga się zarówno zabezpieczenia obecności nauczania religii w szkole, jak i zagwarantowania, że takie nauczanie będzie zgodne z przekonaniami rodziców. II Sobór Watykański przypomina, że rodzicom „przysługuje prawo określania według swych przekonań religijnych, jakiego rodzaju nauczanie religijne ma być przekazywane dzieciom. (...). Ponadto prawa rodziców narusza się wtedy, gdy zmusza się dzieci do uczęszczania na zajęcia szkolne, które nie odpowiadają przekonaniom religijnym rodziców, albo gdy narzuca się jeden model wychowania, który całkowicie wyklucza formację religijną"[20]. To stwierdzenie znajduje odpowiednik w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (art. 26) oraz w wielu innych deklaracjach i konwencjach wspólnoty międzynarodowej.

12. Marginalizacja nauczania religii w szkole równa się, przynajmniej w praktyce, przyjęciu pozycji ideologicznej, która może wprowadzać w błąd lub przynosić szkodę uczniom. Ponadto mogłoby wywołać zamieszanie albo zrodzić relatywizm lub indyferentyzm religijny, gdyby nauczanie religii było ograniczone do przedstawienia różnych religii w sposób porównawczy i „neutralny". W tym względzie Jan Paweł II wyjaśniał, że wychowanie katolickie obejmuje „nauczanie religii we wszystkich szkołach, zarówno katolickich, jak i państwowych. Prawo do tego nauczania mają rodziny wierzące, które muszą mieć gwarancję, że szkoła publiczna, właśnie dlatego, iż jest otwarta dla wszystkich, nie tylko nie zagraża wierze ich dzieci, ale wręcz przeciwnie: dopełni ich integralną formację poprzez właściwe nauczanie religii. Tę zasadę należy włączyć w pojęcie wolności religijnej i w koncepcję prawdziwie demokratycznego państwa, które – jako takie, to znaczy z zachowaniem

19 Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 799.

20 II Sobór Watykański, dekl. *Dignitatis humanae*, 5; por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 799; Karta Praw Rodziny, art. 5 c-d.

swej dogłębnie pojętej i prawdziwej natury – służy obywatelom: wszystkim obywatelom, szanując ich prawa oraz ich przekonania religijne”[21].

13. Przy tych przesłankach rozumie się, że nauczanie religii katolickiej ma swoją specyfikę w porównaniu z innymi przedmiotami szkolnymi. Istotnie, jak wyjaśnia II Sobór Watykański: „Władza państwowa, której właściwym celem jest dbanie o wspólne dobro doczesne, powinna wprawdzie uznawać i wspierać życie religijne obywateli, ale należy powiedzieć, że przekracza swoje kompetencje, jeżeli rości sobie prawo do kierowania aktami religijnymi lub ich zabrania”[22]. Z tych powodów należy do kompetencji Kościoła ustalać autentyczne treści nauczania religii katolickiej, co gwarantuje rodzicom i samym uczniom autentyczność nauczania, które przekazywane jest jako katolickie.

14. Kościół uznaje to zadanie jako swoje *ratione materiae* i uważa za leżące w jego kompetencji, niezależnie od natury szkoły (państwowej czy niepaństwowej, katolickiej czy niekatolickiej), w której odbywa się nauczanie religii. Dlatego: „Władzy kościelnej podlega katolickie nauczanie i wychowanie religijne przekazywane w jakichkolwiek szkołach (...). Jest rzeczą Konferencji Episkopatu wydać w tej sprawie ogólne normy, a do biskupa diecezjalnego należy kierowanie tą dziedziną i czuwanie nad nią”[23].

b) Nauczanie religii w szkole katolickiej

15. Nauczanie religii w szkołach katolickich stanowi o tożsamości ich koncepcji wychowania, albowiem „szczególną cechą i najgłębszą racją szkoły katolickiej – dla której też rodzice katoliccy powinni ją stawiać ponad inne – jest właśnie ta, że wychowanie religijne wprowadzane jest w całe przygotowanie wychowanków!”[24].

16. Również w szkołach katolickich, podobnie jak gdzie indziej, powinna być respektowana wolność religijna uczniów niekatolickich i ich rodziców. To nie osłabia, co oczywiste, prawa-obowiązku Kościoła „do

21 Jan Paweł II, Przemówienie do pracowników Kurii Rzymskiej, 28 czerwca 1984.

22 II Sobór Watykański, dekl. *Dignitatis humanae*, 3.

23 Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 804 § 1; por. ponadto Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 636.

24 Jan Paweł II, adhort. ap. *Catechesi tradendae*, 16 października 1979, 69.

nieskrępowanego nauczania swej wiary i publicznego dawania jej świadectwa słowem i na piśmie", zwracając uwagę na to, aby „powstrzymywać się od wszelkich poczynań, które miałyby posmak przymusu lub nalegań nieuczciwych czy mniej stosownych"[25].

c) Nauczanie religii katolickiej z kulturowego punktu widzenia i jego stosunek do katechezy

17. Nauczanie religii w szkole wchodzi w zakres ewangelizacyjnej misji Kościoła. Różni się ono i dopełnia katechezę w parafii i inne działania, takie jak wychowanie chrześcijańskie w rodzinie czy inicjatywy związane ze stałą formacją wiernych. Poza innymi ramami, w których nauczanie religii i katecheza się dokonują, różne są cele, które są im stawiane: katecheza pragnie wspierać osobiste przylgnięcie do Chrystusa i dojrzewanie życia chrześcijańskiego w jego różnych aspektach[26]; natomiast nauczanie religii w szkole przekazuje uczniom wiedzę na temat tożsamości chrześcijaństwa i życia chrześcijańskiego. Poza tym papież Benedykt XVI, przemawiając do nauczycieli religii, wskazał na wymóg „poszerzania przestrzeni naszej racjonalności, otwierania jej na wielkie pytania o prawdę i dobro, łączenia ze sobą teologii, filozofii i nauk, w pełnym poszanowaniu ich własnych metod i ich wzajemnej autonomii, ale także ze świadomością ich wewnętrznej jedności, która utrzymuje je razem. Istotnie, wymiar religijny przynależy do faktu kulturowego, przyczynia się do całościowej formacji osoby i pozwala przekształcać wiedzę w mądrość życia". Do osiągnięcia takiego celu przyczynia się nauczanie religii katolickiej, dzięki któremu „szkoła i społeczeństwo ubogacają się prawdziwymi laboratoriami kultury i człowieczeństwa, w których odsłaniając znaczący wkład chrześcijaństwa, uzdalnia się osobę do odkrywania dobra i do wzrastania w odpowiedzialności, porównywania i wyostrzania zmysłu krytycznego, czerpania z zasobów przeszłości, aby lepiej rozumieć teraźniejszość i świadomie wychylać się ku przyszłości"[27].

18. Specyfika tego nauczania nie osłabia jego własnej natury jako dyscypliny szkolnej; przeciwnie, utrzymanie tego statusu to warunek skuteczności: „Jest więc konieczne, by nauczanie religii w szkole jawiło się jako przedmiot,

25 II Sobór Watykański, dekl. *Dignitatis humanae*, 4.

26 Por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, Dyrektorium ogólne o katechizacji, 15 sierpnia 1997, 80-87.

27 Benedykt XVI, Przemówienie do nauczycieli religii katolickiej, 25 kwietnia 2009.

który wymaga takiej samej systematyczności i organizacji jak inne przedmioty. Powinno ono ukazywać orędzie i wydarzenie chrześcijańskie z taką samą powagą i głębią, z jaką przedstawiają swoje treści inne przedmioty. Jednak nauczanie religii w szkole nie sytuuje się obok tych przedmiotów jako coś dodatkowego, ale jako element koniecznego dialogu interdyscyplinarnego”[28].

W skrócie:

– Wolność religijna jest fundamentem i gwarancją obecności nauczania religii w publicznej przestrzeni szkolnej.

– Koncepcja antropologiczna otwarta na wymiar transcendentny jest jej warunkiem kulturowym.

– W szkole katolickiej nauczanie religii jest cechą niezbywalną koncepcji wychowania.

– Nauczanie religii różni się od katechezy i ją dopełnia, ponieważ jest nauczaniem szkolnym, które nie wymaga przylgnięcia wiary, lecz przekazuje wiedzę na temat tożsamości chrześcijaństwa i życia chrześcijańskiego. Ponadto wzbogaca ono Kościół i ludzkość laboratoriami kultury i człowieczeństwa.

IV.
Wolność wychowawcza, wolność religijna i wychowanie katolickie

19. Podsumowując, prawo do wychowania oraz wolność rodziców i uczniów realizują się konkretnie poprzez:

– Wolność wyboru szkoły. „Ponieważ do rodziców należy podstawowy i niezbywalny obowiązek oraz prawo wychowania dzieci, powinni cieszyć się prawdziwą wolnością w wyborze szkół. Władza państwowa, która ma za zadanie strzec i bronić wolności obywateli, powinna dbać, zgodnie z zasadami sprawiedliwości rozdzielczej, o taki podział subsydiów państwowych, aby rodzice mogli wybrać szkołę dla swych dzieci w sposób naprawdę wolny i zgodnie z sumieniem”[29].

– Wolność otrzymania w ośrodkach szkolnych nauczania religijnego o charakterze wyznaniowym, które zintegruje własną tradycję religijną

28 Kongregacja ds. Duchowieństwa, Dyrektorium ogólne o katechizacji, 73.

29 II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 6.

z formacją kulturalną i akademicką właściwą danej szkole. „Wierni mają zabiegać o to, ażeby ustawy państwowe dotyczące kształcenia młodzieży zapewniały jej także w szkole wychowanie religijne i moralne, zgodne z sumieniem rodziców”[30]. Istotnie, autorytetowi Kościoła podlega katolickie nauczanie i religijne wychowanie, które jest podejmowane w jakiejkolwiek szkole[31].

20. Kościół jest świadomy, że w wielu miejscach, zarówno dzisiaj, jak i w epokach minionych, wolność religijna nie jest w pełni urzeczywistniona w prawodawstwie i w praktyce[32]. W tych warunkach Kościół czyni wszystko, co możliwe, aby zaproponować wiernym formację, której potrzebują[33]. Jednocześnie, zgodnie ze swą misją[34], nie przestaje on demaskować niesprawiedliwości, do której dochodzi, gdy uczniowie katoliccy i ich rodziny są pozbawieni swoich praw wychowawczych i raniona jest ich wolność religijna, oraz zachęca wszystkich wiernych do zaangażowania się, aby owe prawa zostały urzeczywistnione[35].

Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego jest pewna, że przywołane wyżej zasady mogą przyczynić się do znalezienia coraz szerszej zgodności pomiędzy zadaniem wychowawczym, które jest istotną częścią misji Kościoła, a dążeniem narodów do rozwijania społeczeństwa sprawiedliwego i szanującego godność każdego człowieka.

Ze swej strony Kościół, pełniąc diakonię prawdy pośrodku ludzkości, ofiarowuje każdemu pokoleniu objawienie Boże, z którego można się nauczyć ostatecznej prawdy o życiu i o celu historii. Zadanie to nie jest łatwe w zsekularyzowanym świecie, naznaczonym fragmentaryzacją wiedzy i moralnym zamieszaniem, angażuje całą wspólnotę chrześcijańską i stanowi wyzwanie dla wychowawców. Podtrzymuje nas jednak pewność – jak stwierdza Benedykt XVI – że „szlachetne cele (...) wychowania, oparte na jedności prawdy

30 Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 799; por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 7; dekl. *Dignitatis humanae*, 5.

31 Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 804 § 1; Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 636.

32 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Dignitatis humanae*, 13.

33 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 7; Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 798; Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 637.

34 Por. II Sobór Watykański, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 76.

35 Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 799.

i na służbie człowiekowi i wspólnocie ludzkiej, stają się wyjątkowo potężnym narzędziem nadziei”[36].

Prosząc Waszą Eminencję/Ekscelencję o zapoznanie z treścią niniejszego listu okólnego wszystkich zainteresowanych posługą i misją wychowawczą Kościoła, dziękujemy za uprzejmą uwagę i zjednoczeni w modlitwie do Maryi, Matki i Nauczycielki wychowawców, korzystamy z okazji, aby wyrazić uczucia poważania, potwierdzając nasze oddanie Eminencji/Ekscelencji w Panu.

Rzym, 5 maja 2009.

kard. Zenon Grocholewski, prefekt

abp Jean-Louis Bruguès OP, sekretarz

36 Benedykt XVI, Przemówienie na Katolickim Uniwersytecie Ameryki, Waszyngton, 17 kwietnia 2008.

CZĘŚĆ V

DOKUMENTY KOŚCIOŁA W POLSCE

Konferencja Episkopatu Polski

Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce

Fragment

Szkoły katolickie

93. Ważnymi ośrodkami formacji intelektualnej i moralnej młodego pokolenia są szkoły katolickie. Kościołowi przysługuje prawo zakładania szkół jakiejkolwiek specjalności, rodzaju i stopnia, a także kierowania nimi. Zaleca się, by takie szkoły tworzyły diecezje, zgromadzenia zakonne, parafie, stowarzyszenia katolików świeckich[1]. Proboszczowie, na terenie parafii których znajdują się owe szkoły, winni objąć je szczególną troską duszpasterską[2].

Żadna szkoła nie może nosić nazwy „szkoła katolicka" bez zgody kompetentnej władzy kościelnej. Decyzja o ewentualnym powołaniu nowej szkoły katolickiej należy wyłącznie do biskupa diecezjalnego. On też sprawuje nad nią zwierzchnią władzę ze strony Kościoła[3].

94. Szkoła katolicka odwołuje się do chrześcijańskiej wizji człowieka i świata. Jest miejscem integralnego wychowania, ewangelizacji, inkulturacji i wdrażania dialogu życia pomiędzy młodymi różnych religii i środowisk społecznych. Jej zadania i program zmierzają do zapewnienia syntezy między kulturą i wiarą z jednej strony oraz wiarą i życiem z drugiej. W tej

1 Por. II Polski Synod Plenarny, *Szkoła i uniwersytet w życiu Kościoła i narodu*, 63.

2 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, l.

3 Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 800-806; II Polski Synod Plenarny, dz. cyt., 11.

perspektywie szkoła katolicka jest otwarta dla wszystkich, którzy zaakceptują i podejmą przyjętą ofertę programową[4]. Jednocześnie trzeba pamiętać o jej katolickiej tożsamości; chodzi o to, aby szkoła ta formowała katolików świadomych swego powołania i miejsca – zarówno w Kościele, jak i we współczesnym społeczeństwie[5]. Dlatego też należy szczególnie starannie dobierać nauczycieli do pracy w szkołach katolickich, kierując się nie tylko ich kompetencją zawodową, zdolnościami wychowawczymi i dydaktycznymi, ale także walorami etycznymi i praktykowaniem życia sakramentalnego[6].

95. Charakter i tożsamość szkoły katolickiej wyrażają się w zapewnieniu ważnego miejsca i wysokiego poziomu nauczania religii. W szkołach katolickich nauczanie religii ma charakter przedmiotu obowiązkowego i stanowi ośrodek całego procesu wychowania. Odbywa się ono w wymiarze przynajmniej dwóch godzin tygodniowo. Do nauczania religii w szkołach katolickich stosuje się pozostałe zasady odnoszące się do nauczania religii w szkołach publicznych.

Szkoły katolickie kierują się odrębnymi przepisami, wydanymi przez Kongregację do spraw Wychowania Katolickiego i prawo partykularne. Szczegółowe uregulowania dla działania szkół katolickich w Polsce winny zostać określone w polskim dyrektorium szkół katolickich.

4 Por. II Polski Synod Plenarny, dz. cyt., 12-14; Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej*, 45.

5 Por. II Polski Synod Plenarny, dz. cyt., 64; Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, dz. cyt., 33-34.

6 Por. II Polski Synod Plenarny, dz. cyt., 14; Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, dz. cyt., 40-41.

II Polski Synod Plenarny

Szkoła i uniwersytet w życiu Kościoła i narodu

Fragmenty

I. Nauczanie Kościoła o szkole i uniwersytecie

Katolicka wizja szkoły

3. Kościół określa szkołę „jako miejsce integralnej formacji osoby, poprzez systematyczną i krytyczną asymilację kultury”[1]. Do podstawowych zadań szkoły należy troskliwe kształtowanie władz umysłowych, rozwijanie zdolności wydawania prawidłowych sądów, wprowadzanie w dziedzictwo kultury, przekazywanie wiedzy, formowanie zmysłu wartości, przygotowanie do życia zawodowego, kształtowanie wśród uczniów o różnych charakterach i pochodzeniu społecznym ducha braterstwa, który prowadzi do wzajemnego zrozumienia[2]. W tym sensie szkoła jest także środowiskiem zawiązywania mocnych więzi społecznych, wrastania w społeczność lokalną, regionalną, narodową i państwową, a także miejscem spotkania z żywą tradycją i kulturą Europy i świata.

4. Rodzice są głównymi wychowawcami swych dzieci[3] i ich prawo, a zarazem obowiązek spełniania tej funkcji jest „czymś pierwotnym i mającym pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób”[4]. Szkoła

1 Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka*, 26.

2 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 5.

3 Por. tamże, 3.

4 Jan Paweł II. adhort. ap. *Familiaris consortio,* 22 listopada 1981, 36.

ma jednakże zasadnicze znaczenie wśród instytucji, które wspierają rodzinę w wypełnianiu jej posłannictwa wychowawczego[5].

5. Rodzice mają prawo do swobodnego i zgodnego ze swoimi przekonaniami wyboru szkoły lub innych środków niezbędnych do kształcenia dzieci. Mają też prawo do tego, żeby ich dzieci nie uczęszczały do szkół, które nie zgadzają się z przekonaniami moralnymi i religijnymi rodziny. Władze publiczne powinny zapewnić taki system finansowania oświaty, który umożliwi rodzicom korzystanie z tego prawa, bez nakładania na nich niesprawiedliwych ciężarów[6].

6. Kościół, w przekonaniu, że pluralizm szkół umożliwia poszanowanie podstawowych praw człowieka i jego wolności, odrzuca monopol państwa w zakresie szkolnictwa[7]. Realizując prawo do wolności sumienia oraz prawo rodziców do wyboru szkoły, która najlepiej odpowiada ich poglądom wychowawczym, sam tworzy szkoły katolickie różnych stopni. Wierni powinni popierać te szkoły, świadcząc w miarę możliwości pomoc w ich zakładaniu i utrzymaniu[8].

7. Kościół odnosi się ze szczególnym uznaniem do powołania nauczyciela – wychowawcy[9]. W rozumieniu pedagogiki katolickiej nauczyciel jest nie tylko specjalistą ograniczającym się do przekazywania w sposób usystematyzowany zespołu wiadomości, lecz przede wszystkim wychowawcą i mistrzem wspierającym powołanie swoich uczniów do życia w prawdzie i miłości. Jan Paweł II stwierdza wprost, że wychowawca rodzi wychowanka w znaczeniu duchowym.

Uznając wychowanie za autentyczne apostolstwo[10], Kościół dostrzega w nim szczególną formę udziału w posłannictwie prorockim Chrystusa, jedynego Mistrza i Nauczyciela[11].

5 Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 796.

6 Por. Karta Praw Rodziny, art. 5; II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 6.

7 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 6.

8 Por. tamże, 8; Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka*, 14; Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 800 §. 2.

9 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 5; Paweł VI, adhort. ap. *Evangelii nuntiandi*, 8 grudnia 1975, 70.

10 Por. Jan Paweł II, List do rodzin, 2 lutego 1994, 16.

11 Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole,* 16.

Nauczanie religii w szkole

8. Nauczanie religii w szkole powinno prowadzić nie tylko do poznania chrześcijaństwa, lecz przede wszystkim do umiłowania Boga i przylgnięcia do Niego.

Stanowi ono również ważny element kształtowania odpowiedzialnych postaw uczniów i integracji ich osobowości.

9. Nauczanie religii w szkole jawi się „jako dyscyplina szkolna, która wymaga takiej samej systematyczności i organizacji jak inne przedmioty. Powinno ono ukazywać orędzie i wydarzenie chrześcijańskie z taką samą powagą i głębią, z jaką przedstawiają swoje treści inne dyscypliny. Jednak nauczanie religii w szkole nie sytuuje się obok innych przedmiotów jako coś dodatkowego, ale jako element koniecznego dialogu interdyscyplinarnego. (...) Takie przedstawienie orędzia chrześcijańskiego będzie wpływać na sposób, w jaki rozumie się początek świata i sens historii, podstawę wartości etycznych, funkcję religii w kulturze, przeznaczenie człowieka, relację z naturą”[12].

10. Katecheza szkolna ma za zadanie pomagać uczniom wierzącym w lepszym zrozumieniu i przeżywaniu orędzia chrześcijańskiego w relacji do problemów egzystencjalnych i moralnych charakterystycznych dla każdej istoty ludzkiej i wspólnych wszystkim wielkim religiom. Natomiast uczniom przeżywającym wątpliwości religijne winna nieść pomoc w odkrywaniu, jakie są odpowiedzi, których Chrystus udziela na ich pytania i jak Kościół podchodzi do ich wątpliwości[13].

Szkoły katolickie

11. Szkołę uważa się za katolicką, gdy „jest kierowana przez, kompetentną władzę kościelną lub kościelną osobę prawną publiczną (diecezję, parafię, zgromadzenie zakonne), albo została uznana za katolicką dokumentem na piśmie przez kompetentną władzę kościelną”. Władzą tą jest biskup diecezjalny[14].

12 Kongregacja ds. Duchowieństwa, Dyrektorium ogólne o katechizacji, 73.

13 Por. tamże, 75.

14 Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 800-806.

12. Szkoła katolicka, tak jak inne szkoły, zdąża do prawdziwie ludzkiej formacji dzieci i młodzieży[15]. Z samej zasady jest ona otwarta dla wszystkich, bez względu na wyznanie czy światopogląd. Uczy ona i wychowuje w duchu ekumenizmu oraz w szacunku dla każdego człowieka.

13. Chrześcijańska koncepcja świata, w której centrum stoi Chrystus, określa i wyróżnia szkołę katolicką. Koncepcja ta ma przenikać nauczanie oraz stanowić podstawę wychowania[16].

Szkoła katolicka w duchu wolności i miłości pomaga uczniom, aby w rozwijaniu własnej osobowości kierowali się prawdą o stworzeniu, którym stajemy się przez chrzest, a także aby poznanie świata, życia i kultury człowieka, które stopniowo zdobywają, było oświetlone wiarą[17].

14. Katolicki wychowawca jest wezwany do sumiennego kierowania się chrześcijańską wizją człowieka, w zgodzie z nauczaniem Kościoła. Tak pojęta praca wychowawcza, odnajdując wzór człowieczeństwa w Jezusie Chrystusie, zmierza do możliwie pełnego i wszechstronnego rozwoju człowieczeństwa wychowanków.

(...)

II. Opis sytuacji polskiej szkoły i uniwersytetu

26. Znaczące miejsce wśród szkół niepublicznych zajmują szkoły katolickie. Synod wyraża uznanie wszystkim zakładającym i prowadzącym te szkoły, zwłaszcza zgromadzeniom zakonnym, za wysiłek podjęty dla odrodzenia szkolnictwa katolickiego we współczesnej Polsce. Z ubolewaniem jednak stwierdza, że liczba szkół katolickich w naszym kraju nie odpowiada potrzebom i nie odzwierciedla możliwości Kościoła.

27. Szkoły katolickie w realizowaniu minimum programowego przedmiotów obowiązkowych i wystawianiu świadectw oraz innych druków

15 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8.

16 Por. Wytyczne Konferencji Episkopatu dla szkół katolickich w Polsce, 3 grudnia 1994.

17 Por. II Sobór Watykański, dekl. *Gravissimum educationis*, 8; Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka,* 33-37, oraz *Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej,* 47-65.

urzędowych podlegają prawu polskiemu. W realizowaniu programu nauczania pozostałych przedmiotów stosują się do przepisów kościelnych.

Szkoły katolickie mają prawo do dotacji ze strony państwa i organów samorządowych[18].

28. Szkoły katolickie są zrzeszone w Radzie Szkół Katolickich, powołanej przez Konferencję Episkopatu Polski w 1994 roku (...).

29. Obok szkół katolickich istnieją także inne, które w zapisie swoich statutów powołują się na zasady chrześcijańskie i na swój związek z Kościołem. Szkoły te, nie posiadając koniecznej aprobaty ze strony władzy kościelnej, nie mogą być uznawane za katolickie.

(...)

31. Prawodawstwo zapewnia pełną swobodę działania na terenie szkoły organizacji, stowarzyszeń i ruchów katolickich. Możliwości te nie są jednak dostatecznie wykorzystywane. Dotyczy to także szkół katolickich.

(...)

III. Wskazania i postulaty synodalne

Wspólnota nauczycieli, uczniów i rodziców

51. Synod apeluje do rodziców, aby z powagą i odpowiedzialnością realizowali zasadę, że to oni są pierwszymi wychowawcami, a szkoła, przedszkole i inne instytucje wychowawcze pełnią funkcję pomocniczą w ich trudzie wychowawczym. Rodzice nie mogą zatem uchylać się od rzeczywistego uczestnictwa w życiu przedszkola czy szkoły, a także od stawiania im wymagań, zgodnych z własnymi przekonaniami.

52. Synod Plenarny, z pełną świadomością, że to przede wszystkim nauczycieli dotykają problemy związane ze słabością polskiej szkoły, kieruje

18 Por. Konkordat z 28 lipca 1993 roku, art. 14. 2-4.

do nich apel o pogłębianie świadomości swojego powołania oraz o wytrwałość w często nierozumianym trudzie.

53. Nauczyciele katoliccy, w tym zwłaszcza katecheci, powinni odważnie korzystać z wszystkich przysługujących im praw i możliwości odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu szkolnym, a także do zrzeszania się i współdziałania w ramach stowarzyszeń katolickich i nauczycielskich grup duszpasterskich. Szczególnie duszpasterze zatrudnieni w szkole powinni chętnie podejmować dialog ze środowiskiem nauczycielskim, uczestniczyć w okresowych spotkaniach z rodzicami i w radach pedagogicznych oraz współorganizować uroczystości religijne i szkolne, a także pielgrzymki i wycieczki.

54. Dzieci i młodzież należy uczyć szacunku dla szkoły i osób, które ją tworzą. Już uczniom najmłodszych klas trzeba uświadamiać, że kto kocha innych, nie musi się ich bać i wie, że może im ufać i oczekiwać od nich zrozumienia. Szkoła jest dobrem tworzonym przez ludzi dla ludzi. Jest miejscem, w którym człowiek nie tylko przyjmuje od innych to, co mają mu oni do przekazania, ale także daje to, co ma sam w sobie.

(...)

Szkoły katolickie

63. Synod wzywa do podejmowania przez diecezje, zakony, parafie, wspólnoty międzyparafialne, a także fundacje i stowarzyszenia katolików świeckich, wielkodusznych inicjatyw mających na celu tworzenie nowych szkół katolickich, dostosowanych do potrzeb miejscowości czy regionu. „Nie wystarczy – stwierdza Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego – kino, rekreacja czy boisko sportowe; często również nie wystarczy sama sala katechetyczna. Potrzebna jest właśnie szkoła. W ten sposób dochodzi się do celu, który w niektórych krajach był punktem wyjścia. Tam rzeczywiście rozpoczęto od szkoły, aby następnie wybudować budynek sakralny i stworzyć nową wspólnotę chrześcijańską”[19].

19 Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej*, 41.

64. Synod apeluje do wszystkich odpowiedzialnych za istniejące w Polsce szkoły katolickie o takie przemyślenie ich założeń ideowych, dydaktycznych i wychowawczych, aby formowały one katolików świadomych swojego powołania i miejsca zarówno w Kościele, jak i we współczesnym społeczeństwie.

65. Pobudzanie i wspieranie inicjatyw nauczycieli i młodzieży w dziedzinie wspólnego i indywidualnego apostolstwa, duchowości i kultury chrześcijańskiej stanowi jedno z istotniejszych zadań szkoły katolickiej. Obecność w szkole aprobowanych przez Kościół stowarzyszeń i ruchów katolickich, różnych typów duchowości i form życia modlitewnego służy wypełnieniu tego zadania.

INDEKS RZECZOWY

SZKOŁA KATOLICKA[1]

cele:

22, 23, 67-69, 98, 107-108, 156-157, 185-186, 187-190, 213-214, 216, 220, 229-230, 232, 242, 244, 317, 368, 412, 414

koncepcja człowieka i wychowania – personalizm chrześcijański:

17, 21, 31-32, 60-63, 87, 98, 101, 107, 108-109, 125, 143-144, 156--157, 187-190, 210-211, 216-217, 220, 229-230, 232, 242, 244, 266, 267, 317, 327, 331, 368, 401, 403, 447-448, 487-488

koncepcja szkoły-wspólnoty (uczniowie, nauczyciele, rodzice):

22, 63, 90, 120, 152, 167, 220, 237, 254, 268, 316, 329, 381, 410--411, 413-414, 445-447, 455-457

środowisko wychowawcze:

93, 95, 142-144, 292-294, 310, 315, 323, 431, 439, 441-442, 451--454, 481

w Kościele i w jego imieniu:

24-25, 34, 87, 101-102, 142-143, 213, 231, 234-235, 238-239, 246, 254, 268, 310-311, 369, 384

program wychowawczy:

376-384

plan wychowawczy:

470-476

1 Szkoła katolicka w warunkach polskich – zarówno publiczna, jak i niepubliczna – działa na podstawie mandatu Kościoła i jest zobowiązana wychowywać i kształcić w atmosferze wiary i moralności katolickiej, zgodnie z nauczaniem Kościoła.

opcja na rzecz ubogich – współczesne formy ubóstwa:
zob. *zagrożenia wychowania*
16, 23-24, 85-86, 90, 95, 98, 101, 112, 152, 156-157, 202, 226, 239, 253, 267, 316, 324, 345-346, 352, 357, 434-438, 482

w służbie rodziny:
zob. *rodzice, pierwsi wychowawcy*
59, 80-84, 125, 143, 156-157, 173-177, 224-225, 252, 267-269, 272-284, 304, 329

tożsamość szkoły katolickiej:
70, 83, 90-91, 93-95, 97-98, 153, 156-157, 195, 226, 239-240, 252, 256-263, 286-289, 292-294, 296-297, 310, 315, 317, 323, 351-357, 385, 412, 414, 483-486, 495, 497, 504, 509

nauczyciel i wychowawca szkoły katolickiej:
wymagania i formacja – rozwój osobowy:
22, 33, 69, 86, 107, 142, 148, 167-168, 192-193, 197, 202, 221, 231, 255, 288, 302, 313, 328, 385, 390-391, 393, 401, 405, 409--410, 412, 426-427
świadectwo życia:
23, 86, 117, 123, 141, 164, 181, 194, 200, 202, 209, 210-211, 231, 251, 258, 299, 327, 333, 352, 357, 361
powołanie i służba:
99, 117-119, 123, 153, 217, 224, 226-227, 296-297, 301, 314, 362--364, 421-423, 512
osoby konsekrowane:
33, 89-90, 152-154, 197, 357, 481

służyć wzrastaniu w prawdzie i miłości:
miłość i miłosierdzie:
122, 127, 133, 135-140, 333
metoda i praktyka św. Jana Bosko:
113-128
metoda Skautingu:
164-165
program edukacyjny:
90, 93, 97, 226

synteza wiary, kultury, życia:
239-240, 377-388, 407-408, 449

kultura, historia, Ojczyzna a szkoła katolicka:
48-50, 201-204, 221-222, 310, 315, 323, 374

w rzeczywistości wyzwań i zagrożeń:
zob. *zagrożenia wychowania - jako wyzwanie*
91, 94, 98, 101-103, 213, 252, 286-289, 370-371, 385, 483-485, 495, 497, 504

WYCHOWANIE

cel wychowania integralnego:
16, 44-45, 63, 115-119, 123, 141, 148, 168, 183-186, 195, 210-211, 365

chrześcijańskie wychowanie:
17, 45, 59, 70-72, 190, 193, 338-339, 342-343, 345-346, 355, 462-467

osobowe wychowanie:
120, 129-130, 174, 192, 338

wychowanie **a dobro wspólne:**
15, 17-18, 45, 71-72, 195, 202

wychowanie i nauczanie (integralny rozwój):
17, 21, 31-32, 60-63, 107-109, 143-144, 187-190, 210-211, 229--230, 244, 267, 327, 331

rodzice – pierwsi wychowawcy – rodzina:
18, 21, 31-32, 35, 41, 51-59, 63-64, 67, 79-84, 107, 129-132, 195, 204-205, 208, 245, 303, 321, 339

Kościół i wychowanie – cel i środki:
19, 21, 31, 33, 46-51, 64-65, 73, 111, 119, 135-140, 142-143, 369

kultura i wychowanie:
48-50, 91, 94, 112, 201-204, 221

wychowawcy:

kapłani:
135-140

osoby konsekrowane:
33, 152-154, 197, 481

nauczyciele – świeccy katolicy
zob. *nauczyciel i wychowawca szkoły katolickiej*
224, 226-227, 421-423, 512

młodzież a wychowanie:
zob. *zagrożenia wychowania*
59, 69-70, 160-162, 324, 370-374, 434-438

zagrożenia wychowania – jako wyzwanie:
43-44, 69-70, 111, 162, 170-177, 203, 250, 267-268, 272-276, 328, 331, 333-335, 347-350, 450

szkoła państwowa[2] a wychowanie:

prawo do wychowania chrześcijańskiego:
66, 108-109, 323

powinna być centrum:
20, 32, 65-70, 209

neutralna albo świecka:
65-67, 78

reformy oświaty – alienacja wychowania:
60-63, 112, 161-162, 187-190, 213-214, 216, 225, 250, 271, 450

katechizacja, nauczanie religii a wychowanie:
78, 153, 196, 221, 235-236, 258, 262, 275-276, 322, 340, 380-381, 419-420, 468, 499-503

2 Szkoła państwowa oznacza szkoły prowadzone przez administrację publiczną samorządową i rządową.

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne bpa Stanisława Napierały,
asystenta szkół katolickich w Polsce 7
Słowo wstępne ks. Sylwestra Jeża,
przewodniczącego Rady Szkół Katolickich 9
Od redakcji 11

Część I: Nauczanie soborowe

II Sobór Watykański, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim
Gravissimum educationis 15

Część II: Kodeks Prawa Kanonicznego i Katechizm Kościoła Katolickiego

Kodeks Prawa Kanonicznego, Księga III: Nauczycielskie zadanie Kościoła.
Tytuł III: Wychowanie katolickie (kan. 793-806). Fragment 31
Katechizm Kościoła Katolickiego. Fragment 35

Część III: Nauczanie papieskie

Rozdział I: Encykliki

Leon XIII, *Sapientiae christianae*. Fragment 41
Pius XI, *Divini illius Magistri* 43

Rozdział II: Adhortacje apostolskie

Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*. Fragment 77
Jan Paweł II, *Familiaris consortio*. Fragment 79
Jan Paweł II, *Christifideles laici*. Fragment 85
Jan Paweł II, *Ecclesia in Africa*. Fragment 87
Jan Paweł II, *Vita consecrata*. Fragment 89
Jan Paweł II, *Nowa nadzieja dla Libanu*. Fragmenty. 93
Jan Paweł II, *Ecclesia in America*. Fragment. 97
Jan Paweł II, *Ecclesia in Asia*. Fragment 101

Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*. Fragment 103

Rozdział III: Listy, orędzia, przesłania

Jan XXIII, Przesłanie z okazji 30. rocznicy ogłoszenia encykliki Piusa XI *Divini illius Magistri* 107

Jan Paweł II, List apostolski *Iuvenum Patris* w 100. rocznicę śmierci św. Jana Bosko 111

Jan Paweł II, List *Gratissimam sane* do rodzin z okazji Roku Rodziny. Fragment 129

Jan Paweł II, List do kapłanów na Wielki Czwartek 1985 roku. Fragment . . . 135

Jan Paweł II, Orędzie na XXVI Światowy Dzień Modlitw o Powołania Kapłańskie i Zakonne (1989) 141

Jan Paweł II, Przesłanie do Stowarzyszenia Wychowania Katolickiego w Stanach Zjednoczonych 147

Jan Paweł II, Przesłanie z okazji 300. rocznicy założenia Zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich 151

Jan Paweł II, Przesłanie do XI Kongresu Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego (OIEC) 155

Jan Paweł II, Przesłanie do Światowego Kongresu UNESCO 159

Jan Paweł II, Przesłanie do instruktorów katolickiego skautingu we Włoszech 163

Jan Paweł II, Przesłanie do XVI Kongresu Międzynarodowego Biura Wychowania Katolickiego (OIEC) 167

Benedykt XVI, Orędzie na XLI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu: *Dzieci i media jako problem wychowawczy* 169

Benedykt XVI, List do diecezji rzymskiej o pilnej potrzebie wychowania . . . 173

Rozdział IV: Przemówienia i homilie

Paweł VI, Przemówienie podczas audiencji ogólnej, Rzym, 2 X 1974. Fragment 181

Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników Zgromadzenia Generalnego Federacji Instytutów Działalności Wychowawczej (FIDAE), Rzym, 29 XII 1978 183

Jan Paweł II, Przemówienie do młodzieży ze szkół katolickich, Nowy Jork, 3 X 1979. Fragment 185

Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników XCII Zgromadzenia Włoskiej Katolickiej Unii Nauczycieli Szkół Średnich (UCIIM), Rzym, 3 XI 1979 187

Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników XII Zjazdu Włoskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Katolickich (AIMC), Rzym, 7 XII 1979 191
Jan Paweł II, Przemówienie do nauczycieli i wychowanków rzymskich kolegiów: Massimo i Santa Maria, Rzym, 9 II 1980. Fragment 195
Jan Paweł II, Przemówienie do Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich (UMEC), Rzym, 25 IV 1980 199
Jan Paweł II, Przemówienie w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO), Paryż, 2 VI 1980. Fragmenty 201
Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników XV Krajowego Kongresu Włoskiej Katolickiej Unii Nauczycieli Szkół Średnich (UCIIM), Rzym, 16 III 1981. 207
Jan Paweł II, Przemówienie do wychowanków instytutów katolickich z rejonu Marsylii, Rzym, 8 V 1981. Fragment 213
Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników Zgromadzenia Generalnego Federacji Instytutów Działalności Wychowawczej (FIDAE), Rzym, 28 XII 1981 215
Jan Paweł II, Przemówienie do nauczycieli, uczniów i ich rodziców ze szkół katolickich z Rzymu i z regionu Lacjum, Rzym, 29 I 1983 219
Jan Paweł II, Przemówienie do nauczycieli i wychowawców, León, 4 III 1983. Fragment 223
Jan Paweł II, Przemówienie do Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich (UMEC), Rzym, 18 IV 1983. 229
Jan Paweł II, Przemówienie do biskupów ze Stanów Zjednoczonych Ameryki przybyłych z wizytą *ad limina Apostolorum*, Rzym, 28 X 1983 231
Jan Paweł II, Przemówienie do nauczycieli szkół katolickich, uczniów i ich rodziców z okazji Jubileuszu Roku Odkupienia, Rzym 28 I 1984. 237
Jan Paweł II, Przemówienie do pracowników Kurii Rzymskiej, Rzym, 28 VI 1984. Fragment 241
Jan Paweł II, Przemówienie do wychowawców katolickich, St. John's, 12 IX 1984 249
Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników XIII Zjazdu Włoskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Katolickich (AIMC), Rzym, 6 XII 1984 255
Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy świętej, Maracaibo, 27 I 1985. Fragmenty 259

Jan Paweł II, Przemówienie do nauczycieli, uczniów i ich rodziców ze szkół katolickich z regionu Lacjum, 9 III 1985 265
Jan Paweł II, Przemówienie do nauczycieli i wychowawców katolickich, Den Bosch, 11 V 1985 271
Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy świętej, Duala, 13 VIII 1985 277
Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników sesji zorganizowanej z okazji 20. rocznicy soborowej deklaracji *Gravissimum educationis*, Rzym, 5 XI 1985 285
Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników Zgromadzenia Generalnego Federacji Instytutów Działalności Wychowawczej (FIDAE), Rzym, 28 XII 1985 291
Jan Paweł II, Przemówienie do uczniów ze szkół katolickich z Rzymu i z regionu Lacjum, Rzym, 8 III 1986 295
Jan Paweł II, Przemówienie do Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich (UMEC), Rzym, 7 IV 1986 299
Jan Paweł II, Przemówienie do nauczycieli i uczniów ze szkół katolickich, Melbourne, 28 XI 1986. Fragment 301
Jan Paweł II, Przemówienie do katechetów, nauczycieli i uczniów, Włocławek, 6 VI 1991 305
Jan Paweł II, Przemówienie do Rady Głównej Światowej Unii Nauczycieli Katolickich (UMEC), Rzym, 28 IV 1992 313
Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników XIV Światowego Kongresu Szkół Katolickich, Rzym, 5 III 1994 315
Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy świętej, Łowicz, 14 VI 1999 319
Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu Katolickich Szkół Europy, Rzym, 28 IV 2001 327
Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników sympozjum na temat wyzwań edukacji, Rzym, 3 VII 2004 331
Benedykt XVI, Przemówienie do uczestników Kongresu Diecezji Rzymskiej, Rzym, 6 VI 2005. Fragment 333
Benedykt XVI, Przemówienie do biskupów z Polski przybyłych z wizytą *ad limina Apostolorum*, Rzym, 26 XI 2005 337
Benedykt XVI, Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, 21 I 2008. Fragment 345

Benedykt XVI, Przemówienie do wiernych diecezji rzymskiej z okazji przekazania im Listu o pilnej potrzebie wychowania, Rzym, 23 II 2008 347
Benedykt XVI, Przemówienie na Katolickim Uniwersytecie Ameryki, Waszyngton, 17 IV 2008 351

Część IV: Dokumenty Kurii Rzymskiej

List Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej do uczestników XII Kongresu Światowej Unii Nauczycieli Katolickich (UMEC) 361
Kongregacja ds. Duchowieństwa, Dyrektorium ogólne o katechizacji. Fragment 365
Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka* 367
Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole* 395
Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej* 431
Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, List do rodzin zakonnych i stowarzyszeń życia apostolskiego prowadzących szkoły katolickie 477
Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Szkoła katolicka u progu trzeciego tysiąclecia*, 1997 483
Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, List okólny do przewodniczących Konferencji Episkopatów na temat nauczania religii w szkole, 2009 495

Część V: Dokumenty Kościoła w Polsce

Konferencja Episkopatu Polski, Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce. Fragment 509
II Polski Synod Plenarny, *Szkoła i uniwersytet w życiu Kościoła i narodu*. Fragmenty 511

Indeks 519